BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 1,357

843.
S-494.

Andrzej W. Koźmian

# GOFFRED
## ABO
# IERVZALEM
## WYZWOLONA
# TORQVATA TASSA.

Przekłádánia
PIOTRA KOCHANOWSKIEGO
Sekretarzá Ie° K. M.

*Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.*

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fránćißká Cezárego /
Roku Páńſkiego / 1618.

XVII - 1357 - III




# Gottfried von Bulljon,

Oder

# Das Erlöste Jerusalem.

Erst von dem Hochberühmbten Poeten Torquato Tasso in Welscher Sprache beschrieben: Und nun in Deutsche Heroische Poesie Gesetzweise/ als vormals nie mehr gesehen/ vberbracht.

Gedruckt zu Franckfurt am Mayn/
In Verlegung Daniels vnd Davids Aubry vnd Clemens Schleichen.
Anno M.DC.XXVII.










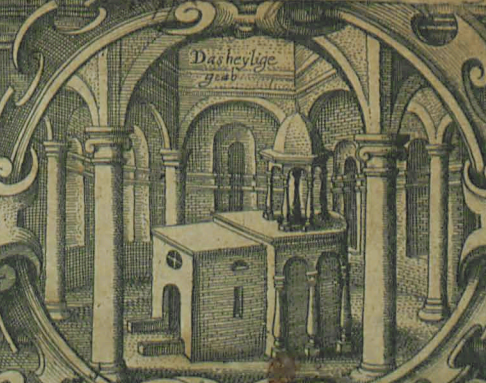




XVII - 1357 - III

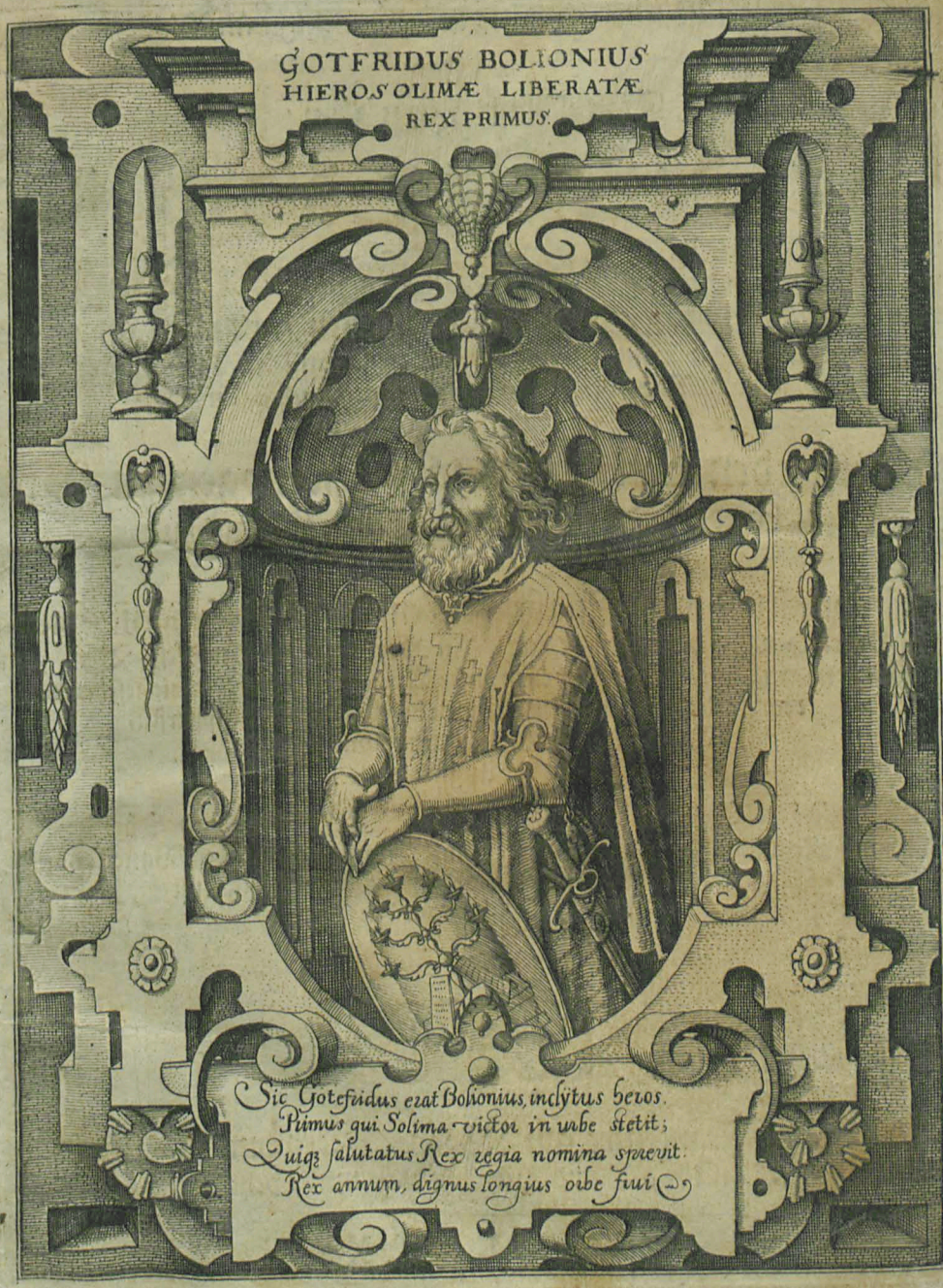
GOTFRIDUS BOLIONIUS
HIEROSOLIMÆ LIBERATÆ
REX PRIMUS.
Sic Gotfridus erat Bolionius, inclytus heros.
Primus qui Solima victor in urbe stetit;
Quigz salutatus Rex regia nomina spreuit.
Rex annum, dignus longius orbe fuit.

Glücklicher Heerzug in das Heylig Landt/
Oder
Das Erlösete Jerusalem/

# Wie dasselbige durch das Christlich Kriegs Heer vor sechshundert Jahren gewaltiglich überzogen / Mannlich bestritten / beneben angeregter Statt Ritterlich gewonnen/vnd den Saracenen auß den Händen gerissen worden/Vnder dem Generalat deß Durchleuchtigsten Hochgebornen Fürsten / Herrn

# Gottfrieden von Bullion / Hertzogen zu Brabandt/vnd Lotharingen/Ersten Königs zu Jerusalem.

Außführlich vnd warhafftig beschrieben / mit holdtseeligen / sinnreichen Poetischen Erfindungen gezieret/ In Hochteutsche Heroische Verse gantz richtig vnd artig gebracht/dergleichen in vnser Mutterspracb hiebevor nie gesehen worden/Auch mit schönen lieblichen Geschichtmässigen Kupfferstücken zu mehrerm Lust vnd Erkandtnuß der Historien vor Augen gestellet.

Allen Adelichen / Rittermässigen Cavalliern / Kriegshelden vnd Obristen/ Wie auch Menniglichen / so jhre Tugendt vnnd Mannheit dem lieben Vatterlandt zum besten anzuwenden/entschlossen/zur Nachfolg/Lust vnd Ergötzlichkeit an den Tag gegeben.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH

Gedruckt zu Franckfurt am Mayn / Bey vnnd in Verlegung Daniel vnd David Aubri/vnd Clemens Schleichen.

Im Jahr M. DC. XXVI.

✠

Wielmożnemu á mnie wielce
Miłośćiwemu Pánu,

# IE° Mći P. IANOWI GRABI NA TĘCZYNIE,

Podczáſzemu Iey Krol: Mći.
&c. &c.

KOmuż ſłuſzniey oddáne moie nowe Rymy
O wyzwoleniu máią bydź Jerozolimy:
Jeno tobie Toporow ſtárożytny ſynie /
Moiá czći y ozdobo / Grábio ná Tęczynie.
Tyś ták o nich rozumiał / takeś ie poważał /
Ześ mi ſie z niemi świátu vkázáć roſkazał:
Jednak ony nie miáły przedſie zto śmiałośći /
Swiádome dobrze ſwoich niedoſkonałośći.
Ale ſkoro od ćiebie popráwy doſtały /
A iuż ſie w koſztownieyſzy ſtroy poubieráły:
Nie mogąc zemną wytrfáć / gwałtem ſie wydárły /
Jam ich też niechćiał trzymáć / kiedy ſie nápárły.
Czás odkryie / ieſli ich nie włożą do braku /
Ale zdárzyli ſie iem że będą do ſmaku:
A że iakiey pochwały v ludźi doſtáną /
Tobie za to cny Grabio powinny zoſtáną.

# Do Czytelniká.

MAß Czytelniku łáſkánv, partum ocii non omnino ocioſi, *Poëmá przednieyßego Włoſkiego Poëty TORQVATA TASSA przeplátánem ośmiorákiem rymem, iákiem ie on ſam piſał, y iákiem Włoßy, Hißpani, y inße narody polerowánße ſwoie Heroiká piſa, po polſku przełożone. Wierß w náßym iezyku przytrudnieyßy, y podomno vßom polſkiem, iáko nie przywykłem, z właßczá poki ſie wen kto nie wczyta, nie ſmácznyż; iednák áby ſie pokazáło, że iezyk náß nie ieſt nád inßy vbożßy, y áby ſie ßcześliwßem dowćipom do vbogácenia go dálßa podáta drogá, átoć go poſyłam, ábyś oſądził ieśli vydzie. Zdrow bądź, á naydzieśli co do ſmáku, z łáſka przymi.*

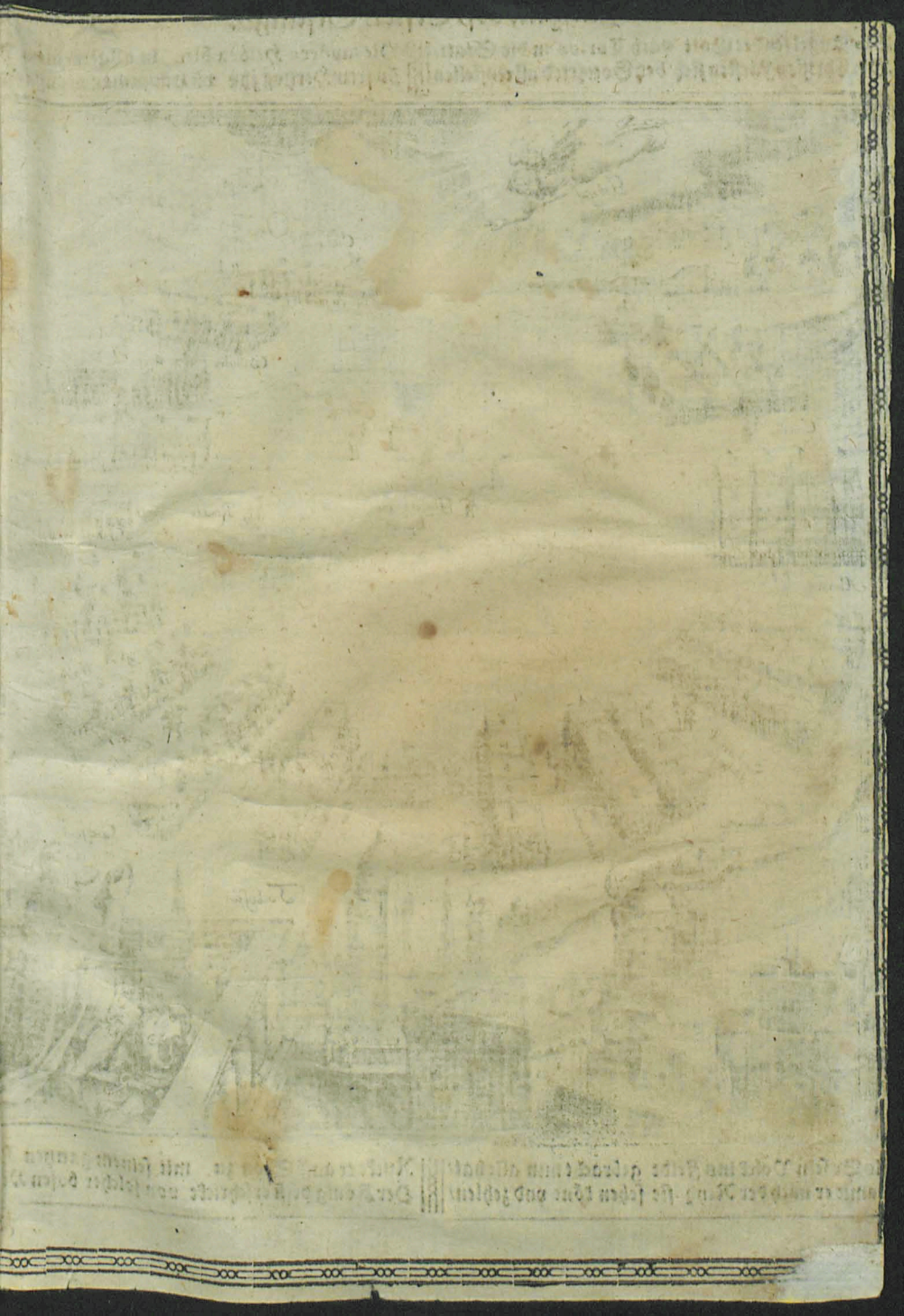

Ein Engel sendet Gott nach Tortos in die Statt/ Die tapffern Helden hier in allgemeinem
Der Christen Fürsten sich bey Gottfried all einstellen Zu jrem Hertzog jhn vñ Hauptman drauff er




Er sein Volck ins Felde gebracht nun alle hat/ Ruckt er auff Sion zu mit seinem gantzen H
damit er nach der Reyh ste sehen könt vnd zehlen/ Der König drin erschrickt von solcher bösen M

# GOFFREDA
## ALBO
# IEROZOLIMY
## WYZWOLONEY
## Pieśń Pierwsza.

*ARGVMENT.*

Do Tortozy sie Anyoł wypráwuie/
Goffred w tem zbiera Chrześciáńskie Pány:
Ich iednostáyna zgodá to spráwuie/
Że iest naywyzßem Hetmánem obrany.
Woysko sie w polu pierwey popisuie/
Potem pod Syon idźie záwołány
Ierozolimski Krol sie bárzo trwoży/
Słyßąc że bliskie nádchodzą obozy.

*VVIERSZ PIERWSZY.*

Wyne pobożną śpiewam/y Hetmáná
Ktory świety grob Páński wyświobodźił:
O iáko wiele dla Chrystusá Páná
Rozumem czynił y ręką dowodźił.
Dármo miał sobie przeciwnym ßátáná/
Co nań Libią y Azyą zwodźił:
Dał mu Bog że swe ludźie rosproßone
Zwiodł pod chorągwie świete rośćiągnione.

2.

PANNO/ nie ty co Laury nietrwálemi
Zdobiß w zmyślonem czoło Zelikonie:
Lecz mießkaß miedzy chory niebießkiemi
Z gwiazd nieśmiertelnych w vwitey koronie.
Ty sama władni piersiami moiemi/
Ty day głos pieśni; á ieśli przy stronie
Prawdzie gdzie iákiey ozdoby przydawam/
Niech twey nieláski zá to nie vznawam.

3.

Wieß/ że zá świátem wßyscy tám bieżemy
Gdzie wiecey Párnas leie swey słodkośći:
A prawde piecey w ludzie wiec wmowiemy/
Kiedy rym miękki doda iey wdzięczności.
Ták zchorzałemu dźieciećiu kładziemy
Ná brzegu kubká rozne łágodności/
To gorski napoy piie oßukáne/
Zwrot y zdrowie biorąc pożądáne.

4.

W cny Alfonśie coś do beßpiecznego
Portu w złą chwile łodź mą nákierował;
A tylko co iuż niepogrążonego
Sames wydźwignął/ y sames rátował:
Nie bron tem kartom czołá weßołego/
Ktorem ći iáko ślub iáki zgotował.
Z czáßem cie głosić będźie ponno ießcze/
Co cie ledwie tknie teraz pioro wießcze.

5.

Słußna ieśli ßie kiedy Chrześćiáńßtwo
Vßpokoiwßy wnętrzne nienawißći/
Woda y ládem rußy ná pogáńßtwo
Niesprawiedliwe odiąć mu korzyśći;

Aby cie sobie wźielo ná Hetmáństwo/
Ziemią/ lub morzem/ czegoć życzem wßyscy.
Tym czásem słuchay o náśládowniku
Goffredá/ á wczás gotuy śie do ßyku.

6.

Szosty rok miiał iáko ku wschodowi
Chrześćiáńskie śie woysko wypráwiło/
Nicea zdźierżeć nie mogłá ßturmowi/
Antyochiiey fortelem dobyło:
Ktorą przećiwko możnemu Persowi
Wygráną w polu bitwą obronilo.
Potem Tortoze wźiąwßy mieysce dáło
Zimie/ y roku nowego czekało.

7.

Już też y zimá/ w ktorą odpoczywa
Miecz woyny chćiwy/ prędko schodźić miáłá/
Kiedy Bog wieczny z niebá gdźie przebywa
Co iáśnieyßego (co od gwiazd bez máłá
Jest ták wysokie y podobno zbywa
Jáko śie niśko ziemiá ná dol dałá)
Spuśćił wzrok z gory/ y we mgnieniu okáá/
Wßytko co świát ma/ obeyźrzał z wysoka.

8.

Obeyźrzał wßyśtko/ y w Syryey świete
Ná Chrześćiáńskie oko śkonił Pány/
A wzrokiem ktorem myśli niepoiete
Bada/ y vmyśł ludzki niezmácany:
Widźi Goffredá/ żeby rad przeklete
Z miáśtá świetego wyrzućił pogany/
To iego wßytká myśl/ y to śtaránie
Nad świecką śławę/ y nad Pánowanie.

9.

Zásie w Báldwinie widźi vmysł chćiwy
Szerokiey władzey / y ziemskiey wielkośći:
Widźi Tánkredá że żywot troskliwy
Wzgárdźił / dla prozney y márney miłośći.
A zás Boemund zwłoki niećierpliwy
W Antyochiey zákłáda w rádośći
Nowe krolestwo / práwá vstáwuie /
Wierze prawdźiwey kośćioły budnie.

10.

A ták wszytke myśl w tem vtopił swoie /
Że inszem sprawom trudno iuż ma sprostáć:
Widźi w Rynáldźie chęć wielką do zbroie /
Że złotem gárdźi / krolem nie chce zostáć.
Woyny mu sie chce / krwáwe lubi boie /
Sławy chce szukáć / sławy prágnie dostáć:
A Gwelf mu dźielá dawne wielkich ludźi
Czyta / y chęć w nim ieszcze wietszą budźi.

11.

A skoro wieczny Stworzyćiel do końcá
Do serca skryte ich wnetrznośći zbádał:
Wnet Gábryelá iásnieyszego słońcá
(To nád inszemi Anyołámi władał /
Tego zá posłá / tego miał zá gońcá /
Przezen z dusżámi pobożnemi gadał.
On ich modlitwy do nieba odnośił /
A wolą Boską ludźiom ná świát hośił.)

12.

Przyzwał; y rzekł mu: Powiedz Gossredowi /
Czemu prożnuie: czemu ták leniwy:
Niech Ieruzálem nieprzyiaćielowi
Wydrze / á to ia chce mu bydź życzliwy.

Niech

Niech rády zwoła / niech rząd postánowi /
Niech będzie wodzem / to moy niewątpliwy
Wyrok / ná ziemi będzie tákże drugi /
Bo z towárzyszow iuż będzie miał sługi.

13.

To rzekł: á nic się Gábryel nie báwił /
Ale posłuszny był Stworzyćielowi:
Swą niewidomą postáwę zostáwił /
A podłożył ią ludzkiemu zmysłowi.
Członki człowiecze y twarz sobie spráwił /
A wźiął wiek ná się rowny młodźieńcowi:
Ktory się z láty zrzyka dźiecinnemi /
A włosy okrył promiennmi iáśnemi.

14.

Skrzydłá wźiął białe / málowáne złotem /
Niesprácowáne y niepośćignione:
Temi nád ziemią bieży rączem lotem
Obłok y wiátry rwie nieokroczone.
Gdy ták był w drogę gotow: záraz potem
Ná dół obroćił piorá rościągnione
Kres nád Libáńską gorą wytchnął sobie /
A w iedney mierze trzymał skrzydłá obie.

15.

Potym się spuśćił ná dół ku Tortozie /
Prosto iák strzałá puszczona z ćieciwy:
Już też y Phebus ná złoconym woźie
Z morzá wydawał swoy promień żyzliwy:
A Gosfred / iáko zwykł był / w swem obożie
Odprawował swe modlitwy troskliwy.
Gdy rowno z słońcem iáśnieyszego słońcá /
Vyźrzał ná wschodźie niebieskiego gońcá.

16.

Ktory mu ták rzekł: Czem ſie wiecey báwiß?
Zimá precz poßłá / pogodá naſtáie /
Czemu świetego miáſtá nie wybáwiß
Z ćiężkiey niewoley / czegoć niedoſtáie?
Czemu ná leże záraz nie wypráwiß /
A woyſk nie zwiedźieß w kupe? Bog wydáie
Wyrok / że maß bydź wodzem / y Hetmánem /
A wßyſcy rádźi przyznáią ćie Pánem.

17.

Bog ći ſwą przez mie wolą opowiáda /
O iakoś pilne winien mieć ſtáránie /
Abyś vrząd ten / ktory ná ćie wkłáda
Dobrze ſpráwował / á miał w niem vfánie.
To rzekßy Anyoł / dáley nie odkłáda
Swey drogi názad w niebo: á w Hetmanie
Zniknąwßy w ſercu wielki zoſtáwuie
Strách / zmartwiał wßytek / y ledwie ſie czuie.

18.

Lecz ſkoro k ſobie przyßedł / á rozbieráć
Począł poſelſtwo / y kto ie ſpráwował:
Záraz iść w pole / y lud myśli zbieráć /
Aby do końcá pogáńſtwo zwoiował
Nie żeby prze to / że go Bog obieráć
Chce przed inßemi / tem ſie popiſował:
Lecz że wie wolą Bożą wyrážoną /
Wßyſtke ſwoie myśl ma w niey vtopioną.

19.

Zacne panietá ſwoie towárzyße
Zwolywa / ktorzy po leżách mießkáli:
Geſte śle poſły / liſty częſte piße /
Prośi y rádźi / aby ſie zieżdżali;

Szlachetne serca zmienaglą kolysze /
Wszytko przekłada / czymby sie wzbudzáli /
A takie słowá wynáydzie ná nie /
Że ich przymusza chetnych ná swe zdánie.

20.

Co przednieysy sie wodzowie ziechali /
Lecz Boemunda sámego nie było:
Jedni w namieciech y w polu zostáli
Wiele ich w mieście Tortozie stánęło.
Potem w dzień świety w ráde sie zwolali /
(A czolo to tám pierwszych Pánow było)
Tám Goffred y w twarz poważny y w mowie /
Takową do nich vczynił przemowę:

21.

Zacni Rycerze od Bogá obráni /
Abyście wiáre świetą rozmnożyli;
Ktorzyście láską iego wárowáni /
Tak wiele ziemie y morzá przebyli.
Nieprzyiaciele mieczem zwoiowáni
Zá czás tak krotki kárki nam skłonili.
Już skroconemi miedzy narodámi
Gramy bespiecznie swemi chorągwiámi.

22.

Nie dla tegosmy miley odbieżeli
Oyczyzny / y swe domy opuszczáli /
Morzu smy zdrowia swego wierzyć śmieli /
Ná tak daleką woynesmy iechali:
Abysmy ten głos tylko lichy mieli /
Żesmy pogáńską ziemie zwoiowáli.
Bobysmy słabey dostáli nagrody
Zá krew przelaną / zá tak wielkie szkody.

23.

To náß cel pierwßy/ to było ſtáránie/
Abyſmy murow Syonſkich dobyli:
Ciężka niewola ktora Chrześćiánie
Cierpią/ przez zniešli/ potem założyli
Tu w Páleſtynie nowe pánowánie/
A w niey prawdźiwą wiáre rozmnożyli.
Tak żeby pielgrzym iuż beſpiecznie Bogu
Slub ſwoy mogł oddać v świetego progu.

24.

Do tąd ſie wiele trudow vćierpiało/
Ale ná ſtawie máloſmy wſkurali;
A przedſiewźięciu nie doścby ſie ſtało/
Gdźiebyſmy indźiey śiły obracali;
Ná co ſie woyſko tak wielkie zebrało:
Ná coſmy mieczem Azya zmießali:
Jeſli krolestwá tylko bedźiem pſować/
A ná to mieyſce inßych nie budować.

25.

Ná ſłábem gruncie pewnie ten buduie
Wielkie krolestwá/ y godźien przygány:
Co iedney wiáry węzłem nie związuie
Nieżyczliwemi ſwych miedzy pogány
Dármo posiłkow Greckich vpatruie/
Dármo ſie ſpußcza ná zachodnie Pány.
Prawdá że państwá y krolestwá wáli/
Ale ſie y ſam nákoniec obáli.

26.

Antyochia/ kráie zwoiowáne
Tureckie/ Perſkie/ wątpić nie potrzebá:
Wielkie ſą rzeczy/ ale niedoſtáne
Przez naße śiły: Bo ie mamy z niebá/

A teraz

A teraz ieśli będą obiecáne
Jndźiey / niż Bog chce / obawiáć śie trzebá /
Że náośtátek poydą w pośmiewiśko
Wßytkim narodom / czego bárzo bliśko.

27.

Dla Bogá lepiey ważmy iego dáry /
A iákośmy te práce roßczáć śmieli:
Tak o to niechay nie mamy przywáry /
Zebyśmy iey záś dorobić niechćieli.
Czáśy pogodne / rok vśtąpił śtáry /
Gośćiniec wolny wßędźie będźiem mieli /
Niech Jeruzálem záraz dobywamy /
To cel náß w ktory wßyścy mierzyć mamy.

28.

Ja śie oświádczam / á będźie to wiedźieć
Wiek teráznieyßy / y ten co náśtánie;
A będą o tem vmieli powiedźieć
Po wßytkiem práwie świećie Chrześćiánie:
Że wczás prześtrzegam / że nie trzebá śiedźieć
Dłużey ná mieyścu / że prętko pogánie
Dádzą z Aegiptu pomoc Páleśtynie /
Jeśli nam pierwßa pogodá vplynie.

29.

Skoro ták skończył / ßemránie powśtáło:
Wtym Piotr Puśtelnik co te woyne rádźił /
A w ten czás w rádźie przywatny był: málo
Co pomyślíwßy / táką rzecz prowádźił:
To wßytko co śie Goffredowi zdáło /
To co wywodźił y ná czem śie śádźił /
A ia pochwalam: ná prześtroge tylko
Tego dołoże / y ślow rzekę kilko:

30.

Kiedy ſam w ſobie myśle y ráchuie /
Zkąd ſpolne waśni roſtą miedzy wámi /
A kiedy pilnem okiem vpátruie /
Skąd to / że zſobą roznićie ſie ſami:
Przyczynę właſną tego bydź náyduie /
Że wſzyſcy chcećie bydź rowiennikámi.
A wſzyſcy rządźić iednákowo chcećie /
A wzáiem ſobie nie vſtępuiećie.

31.

Gdźie wſzyſcy władną / gdźie ieden nie rządźi /
Ktory ma w mocy kaźni y nagrody:
Tám rządu nie máſz / tám káżdy pobłądźi /
Tám rozerwánie y náſtąpią ſzkody.
Niech ieden władnie / niech was ieden ſądźi /
Ták ſtáną waśni / y ſpolne niezgody.
A wy mu złote ſceptrum w rękę dayćie /
A zá páná go y wodzá przyznáyćie.

32.

Tu przeſtał ſtárzec / á wnet nieużyte
Sercá Duch S. rozgrzał ſwym płomieniem:
Już puſtelnicze ſłowá w ſercu wryte
Nioſą przednieyſzy zá iego nátchnieniem
Myśli / czći / y mieyſc wyſokich nie ſyte
Vſtępuią w nich / z wielkiem podźiwieniem.
Ták że Gwelf / Gwilelm pierwſzymi ſie sſtáli
Co Gotyfredá za Páná witali.

33.

A wſzyſcy inſzy záś poſzli zá temi /
Dali mu władzą / aby roſkázował:
Aby narody miáſty dobytemi /
Woyną / pokoiem / iako chce ſzáfował.

A co dopiero rowno chodźił z niemi /
Posłuszeństwo mu káżdy obiecował.
O czem záràzem prętkie wieści pośły /
A miedzy ludźie ná świát głosy niośły.

34.

On sie żołnierzom swoiem vkázuie /
Ktorzy go sadzą mieyscá tego godnem
Ktore mu dáli / y od nich przyimuie
Życzliwe krzyki / weyźrzeniem łágodnem.
Wszytkich przyiemną mową odprawuie /
Co mu winszuią szczęścia głosem zgodnem.
Ná dźień iutrzeyszy potem wszytkiem kazał /
Aby sie żołnierz pisał / y vkazał.

35.

Jáśnieysze w on czás nád zwyczay rumiány
Słońce dźień miáło / kiedy z promieniámi
Nowego świátłá / rowno lud wybrány
Pod rozwitemi wyszedł chorągwiámi.
Káżdy iáko mogł nastroyniey vbrány
Vkázował sie tám gdźie nád łąkámi
Stał w mieyscu Hetman : przed ktorem ochotne
Miáły roty iezne y piechotne.

36.

Mysli łákomych lat niepryiaćiołki /
Wierne wszytkich spráw stroże y száfárki /
Zdarzćie / ábych mogł rotmistrze y polki
Wszystkie przypomnieć / od was te podárki :
Niech z nieśmiertelną sławą máią społki /
Niech im nie szkodzą zazdrośćiwe párki.
Ozdobćie iezyk moy z skárbu wászego
Tem / coby trwáło do wieku poznego.

37.

Francuzowie sie wprzod okázowáli/
Vgon krolewski brát byl wodz nád nienni:
Ktorych ná wyspie rotmistrze zbieráli/
Miedzy czterema rzekámi możnemi.
Skoro szedł Vgon / stárszego obráli
Klatáreusá/głosámi zgodnemi/
Ktoremu tylko ná tem sámem schodźi/
Krolestwá nie ma/ choć sie ná nie godźi.

38.

Tysiąc ich było / wszyscy kirysnicy.
Zá niemi hufce prowádźili swoie
W takieyże liczbie mężni Normándczycy
Ktorzy iednákie z Francuzámi zbroie/
Jednákie (iák to bywa przy gránicy)
Mieli ćwiczenie/ y iednákie stroie.
Robert ie ich Pan przyrodzony wiedźie/
Zá niemi Gwilelm y Ademár iedźie.

39.

Do Duchowienstwá mieli sie zárázem
Ci z młodu / potem Biskupy zostáli:
A teraz twárdem okryci żelázem
Ná świętą woyne mieczę przypasáli
Gwilelm z Vranges wywiodł pięć set rázem/
Ow tákże pięć set z Podźdźiu/á ták trwali
A ták ćwiczeni byli Gwilelmowi
Ná woynách / iáko y Ademárowi.

40.

Báldowin zátem wielką część zástąpił
Polá z swoiemi Bononczyki po niem/
Brátni to był pułk/ co mu go vstąpił
Bywszy hetmanem; zá niem dzielnem koniem

Obracáiąc Grof z Karnutu náſtąpił/
Chłop to był czyſty/ tak trzymano o niem/
Cztery ſtá ieznych ten pod ſwoią ſprawą/
Dwanaśćie ſet miał Báldwin pod bułáwą.

41.

Zá niemi iedźie w zupełney zbroicy
Gwelf od fortuny bogáćie nádány:
Ten po Látynie oycu ſobie liczy
Krewne Eſtenſkie ſtárożytne pány.
German brát iego co z nim ſpołdźiedźiczy
W dom Gwelfonow wſtąpił záwołány/
Trzyma Horwáty/ y to co Retowie
A dawni mieli przy Rhenie Szwabowie.

42.

Ten do dźiedźictwá ſwoiego z máćierze
Názdobywał Państw y miaſt możnych wiele/
Z ktorych wiódł lud co ku ſwem pánom w wierze
Nieporownány/ ná śmierć idźie śmiele.
Jeden drugiego ná vczte rad bierze/
A zimie łożá w ćiepłych izbách śćiele.
Pieć ich tyśiecy ſpełná z domu wyſłło/
A z Perſkiey woyny ledwie tyśiąc przyſłło.

43.

Zá temi ſzedł lud biały y żołtáwy/
Co z Frácuzámi y Niemcy grániczy:
Nád morzem mieſzka tam gdźie geſte ſtáwy/
A Rhen/ y Mozá/ czynią w okoliczy.
A ná Ocean groble y zaſtáwy
Sypie/ ktoremi trzyma go w gránicy/
Ktory ſie gwałtem y przez táśmy wdźiera/
A wśi/ y miáſtá/ y páńſtwá pożera.



BIBL. Z.N.IM. OSSOLIŃSKICH

44.

Tysiąc był spełná tych Niderlánczykow/
Ruperta mieli nád sobą stárszego;
Ale záś wiecey iuż było Anglikow/
Guilmá/ młodszego syná krolewskiego.
Ktory wiodł przytem śiłá Irlándczykow/
Y lud co bliższy Tryoná zimnego/
Narod kosmáty/ wychowány w lesie/
A káżdy ságdak y łuk ciegły niesie.

45.

Zá temi idźie Tánkred/ co dzielnośćią
Oprocz Rynaldá sámego/ przodkuie:
Sercem/ vrodą/ dworstwem/ y ludzkośćią/
We wszytkiem woysku nikt go nie celuie.
Ale ták wielkiem przymiotom miłośći
Siłá ozdoby/ y chwały vymuie.
Miłośćia w boiu nagle vrodzoną/
Troskliwą/ śilną/ y niewymowioną.

46.

Ták słychać: Wten czás kiedy bitwę nászy
Z Persem wygráli; ktory porażony
Rozsypką w gory vchodźił y w lásy.
Poszedł wćiąż zá niem Tánkred zágoniony.
A iż gorące zbytnie były czásy/
Po pracey oney srodze vprágniony
W polu przy piękney łące dla ochłody
Z śiádł z koniá/ kędy był zdroy zimney wody.

47.

Tam niespodźianie mu sie vkázáłá/
Dźiewicá wszytká zbroyna okrom głowy/
Pogánká byłá/ y wody szukáłá/
Tákże z prágnienia/ w on znoy południowy.

Twarz gładka / oczy dźiwnie piękne miáłá /
Záraz Tankredá wziął ogień nowy.
Jáki cud? Miłość co śie ledwie zrodźi /
Już w lykách wielkie bohátyry wodźi.

48.

Widżąc go / ßyßak ná głowę włożyłá /
A koniecznie śie z niem kosztować chćiáłá:
Lecz że zá sobą drugich obaczyłá /
Nic śie nie bawiąc tył názad podáłá.
Ale twarz / ktorey z hełmu wchyliłá /
Ták w Tánkredowem sercu wykowáłá:
Że nic nie myśli / nigdy tylko o niey /
Ták schnie nieborak / y ták teskni po niey.

49.

Jego żołnierze tak śie domyślali /
Widżąc iego żal / y srogie teśknice:
A miedzy sobą wgłos o tem gadali /
Że to dla iákiey ćierpiał miłośnice.
Ośm set miał konnych / ktorzy go słucháli /
Wßyścikich od piękney Kámpańskiey gránice.
Z kráiu ná świecie co naobßirßego /
Tuż nie dáleko morzá Tyrrheńskiego.

50.

Po Tánkredowych ludźiách śie pisało
Przed Gotyfredem dwieście mężnych Grekow:
Ci zbroie żadney nie kłáda ná ćiało /
Łuk przez śie / ßáble wießáią v lekow /
Ich pracowite konie iedzą málo /
A rohátyny z twárdych noßą sękow.
Zá przednieyße ich naiezniki máią /
Naywiecey biią / kiedy vćiekáią.

51.

Látyná ſtárſzem tá ich rotá miálá/
Co z Greckich kráiow ſam byl ná tey woynie:
Azaś tey woyny ták bliſko nie miálá/
O ziemi Grecka: á przedśie ſpokoynie
Siedząc (o hańbo) tylkoś wygladałá
Końcá wielkich dźiel/ źle y nieprzyſtoynie.
Przeto nie ſkarz ſie y niech cie nie boli/
Dobrze ták ná cie/ żeś teraz w niewoli.

52.

Oſtátni po tey rocie ſie piſáli/
Lecz w vrodzeniu pierwſzy/ y w zacnośći:
Co ná ſwą ſzkodę y ſzcześćie iechali
Pierwſzy y w meſtwie/ pierwſzy y w dźielnośći.
O Argonautách błędnych nábáiáli
Siłá Grekowie/ lecz bez wątpliwośći
Nigdy nie mogą iść zárowno z temi/
Zgadnićieſz ktory ſtárſzem ieſt nád niemi?

53.

Cny Dudon z Konſe/ ten ich hufiec wodźił/
A iż rozſądek trudny w tem baczyli;
Ktory zacnością/ y meſtwem wprzod chodźił/
Zgodnie mu władzą nád ſobą zlecili/
Zwłaſzcza że inſzych/ y láty przechodźił/
A wiecey czynił niż inſzy czynili.
Ná roznych woynách/ na ktorych ſie ſchował/
A ran vczćiwych bliźny vkázował.

54.

Miedzy pierwſzemi położyć też przyidźie
Euſtacyuſá Zetmáńſkiego bráta/
Po nim Gernanda/ ktorego rod idźie
Z Norweyſkich Krolow od dawnego látá.

Rugierá

Rugierá mi też pewnie sie nie zeydźie
Kłáść ná ostátku/ tákże Engerlátá:
Gentoni Rámbáld niechay idą zá tem/
A po Rámbáldźie Gierard z swoim brátem.

55.

Wielką ma sławe Vbáld ná wsze strony/
Y Rosmund ktory w Linkástrze dźiedźiczy:
Palámed/ Sforcá/ y trzeći rodzony
Achilles tákże/ wszyscy Lombárdczycy.
Obidzy po tych w boiu doświádczony/
Wiec mężny Otton zárázem sie liczy/
Ktory ma zá herb wężá/ á on w gebie
Ma dźiećie nágie/ y trzyma ie w zebie.

56.

Gwászek y Rydolf są też pewnie wźięći/
Y z Gernierem obá Gwidonowie:
Y Eberárdá będą mieć w pámięći
Potomne wieki/ y pozni wnukowie.
Piekna Gildyppo z Odoárdem spięći
Nierozerwánem zwiąskiem małżonkowie/
Y wy ná wieki pewnie sie wsławićie/
Bo y po śmierći sie nie rozdźielićie.

57.

Pátrzćie co vmie miłość przeráźliwa/
Ona iey włádáć bronią vkazáłá:
W nasrozszey bitwie záwsze nielekliwa
Mężá miłego nie odstepowáłá.
A iesli kiedy (iáko to wiec bywa)
Ráná lub iego/ lub one potkáłá:
Oboie ćierpią/ y oboie mdleie/
Jesli iedno z nich ránne/ y krew leie.

58.

Ale nie tylko te com ich miánował/
Lecz y tych wßyſtkich ktorzy ſie piſáli:
Młodźieńczyk Rynáld vrodą celował/
Tak mu to wßyſcy zgodnie przyznawali.
A pierwey owoc/ niż kwiát vkázował/
A wßyſcy mu ſie bárzo dźiwowáli/
Mars wlaſny z niego/ kiedy zbroyny bíie/
Kupido/ kiedy piękną twarz odkryie.

59.

Piękna Zophia z Bertoldem go miáłá/
A pierwey ießcze niżli go odieto
Mámce od pierśi/ co go piáſtowáłá/
Do Mátyldy go ná chowánie wźieto:
Tá mu Krolewſkie wychowánie dáłá/
A mießkał przy niey do tąd/ áż poczęto
W ogromny beben bić ná wſchodźie ſłońcá/
Ten w niem chętną myśl przeráźił do końcá.

60.

Jeßcze w pietnaſtem ſpełná nie był lećie/
Gdy vćiekł z domu/ y ſzedł do przewozu
Morz' Egeyſkiego: y błądźił po świećie/
Áż náoſtátek tráfił do obozu.
Czemu go zacni nie náſłáduiećie
Wnukowie: niechćiał długo w miękkiem łożu
Gnuśnieć/ y nie miał nic ná gębie práwie/
A iuż trzeći rok ná rycerſkiey ſprawie.

61.

A kiedy ſie iuż iezdá popiſáłá/
Ráymund z Tołozy naſtępował/ ktory
Tám gdźie Gároná w Ocean wpadáłá/
Zbierał piechotę z Pireneyſkiey gory.

Cztery tyśiące było ich bez máłá/
Ná niepogody twárde noszą skory.
Názchwał są duży y zbyt prácowići/
Wszyscy świetnemi zbroiámi okryci.

62.

Pięć záś tyśiecy było Stephánowych
Ktorzy sie w Bleśśie y w Turzie zbieráli:
A chocia wszyscy w zbroiách beli nowych/
Ná niewczás nie są/ y ná pracą trwáli
Doświadczona to/ że w roskosznych owych
Kraiách/ ludźie też roskoszni bywáli.
Jużći sie oni naprzod potkać śmieią/
Ale coż potem? prętko osłábieią.

63.

Alkástus zátem w ogromney postáwie
Znienagłá sobie z swemi Szwáycárámi/
Ktorych miał pod sześć tyśiecy/ szedł w spráwie/
Co śiedząc miedzy krzywemi Alpámi.
Skuli ku lepszey y godnieyszey spráwie
Ná ostre miecze pługi z lemiezámi.
Ták że co przedtem Pastuchowie beli
Już sie z wielkiemi Krolmi ścierác ieli.

64.

Pod śiedm tyśiecy wyborney piechoty
Zá Szwáycárámi poszło práwą stroną:
Proporzec miáłá wszystek szczerozłoty/
W niem złote klucze z Papieską koroną.
Kámillus ich wodz wielki z swoiey cnoty/
A z dawnych dźiádow: dźielność zápomnioną
Myśli odnowić we Włoskiem narodźie/
A chćiwość sławy niezmierna go bodźie.

65.

A skoro bело po okázowániu /
Z wszyscy sie iuż byli odprawili:
Hetman o dálszem woyny dokonániu
Z stárszemi rádźi / ktorzy przy niem byli.
Z roskázuie / áby ná świtániu
W droge sie záraz z obozu ruszyli /
A pod Syońskie miásto w ten czás przyszli /
Gdy nieprzyiaćiel namniey o nich myśli.

66.

Wiec żeby byli do bitwy gotowi /
Żeby zwyćieſtwá pewnego czekáli /
Z polkownicy / y stárszy woyskowi
Zá temi iego słowy serce brali.
Z niećierpliwi / nierychłemu dniowi
Láiąc / ránego świtu wygladáli:
Lecz opátrznego Hetmaná troskliwa
Myśl trapi / choć to ná twarzy pokrywa.

67.

Bowiem szpiegowie ktorych wszędźie chował /
Z roznych mieyſc wszyscy iednoż mu pisáli:
Że Krol Egipski woyská wyprawował /
Z iuż sie ludźie ku Gázie ruszáli.
Ták sobie myślił / ták sobie ráchował /
Że maż woienny (iáko powiádáli)
W te czásy pewnie nie miał dármo leżeć /
Wtym záraz kazał po Henryká biežeć.

68.

Temu roskazał / áby sie nie báwił /
Wśiadł w lekki okret y nieobćiążony:
A co naprzecey áby sie przeprawił
Przez morze / y szedł záraz w Greckie strony /

Jużem się (prawi) o tem dobrze spráwił/
Że towárzyszem chce nam bydź liczony
Krolewic Szwedzki/ iże do nas iedźie/
A wielki orszak ludźi z sobą wiedźie.

69

A iż mie nie raz Grecki Cesárz zdrádźił/
A teraz mi się obawiáć przychodźi:
Aby mu drogi do nas nie rozrádźił/
(Jáko on záwsze ná zle náśe godźi)
Przeto cie tám śle/ ábyś mu się rádźił
Spieszyć co prędzey/ widźi że czás schodźi/
Bo gdźieby z pierwszey spuścił co ochoty/
Pewnieby wielkiey nie vszedł sromoty.

70.

Nie wrácay się z niem/ále záś poiedźieś
Wciąż do Cesárzá zárázem Greckiego:
Aza gó iáko do tego przywiedźieś/
Aby posiłku nam obiecánego
Nie zwłoczył dáley: á niźli wyiedźieś/
Nie zápominay liśtu wierzącego.
Wtym Henryk żegnał/ á Gosfred kłopoty
Złożył ná chwilę/ y spał pod namioty.

71.

Názáiutrz kiedy pochodnie zážegał/
A świátło Phebus miotał z swego wozu:
Dźwięk trąb krzykliwych ktory się rozlegał/
A głośnych bębnow/ poszedł do obozu.
Nie ták rad grzmieniu/ skąd nádźieią śiegał
Dżdżá nędzny oracz zgorzálemu zbożu:
Jáko ći byli rádźi/ y weseli/
Kiedy woienne muzyki słyszeli.

72.

Wszyscy tem wietszą chęćią pobudzeni
Jako naprędzey się po vbierali:
A do rotmistrzow swoich zgromádzeni /
Zbroyno przed niem się vkazowali /
Potym w piękny szyk od wodzow sprawieni /
Proporce piękne na wiátr rozwiiali /
Wielka Hetmańska chorągiew wnet potem
Rozwito / krzyżem przetykáną złotem.

73.

Wtem słońce wyższey co raz postępuiąc
Promienie na świat rościągało swoie:
A oczy blaskiem vrázliwym psuiąc /
Płomień od świetney wyćiągało zbroie /
A ogniem iasnym powietrze farbuiąc
Swietnieysze się być zdało tyle troie.
Chrzest lśniących się zbroy / krzyk wesołych koni
Ogłuszą polá / y wiátr lekki goni.

74.

Ostrożny Hetman nigdy nie proznował
Chcąc znieść zasadki / y rożne zawády:
Co lżeysze ludzie iezne wyprawował
Przed woyskiem / w polá przestrone ná wzwiády.
Już też lud pieszy bel po naprawował
Drogi / co woyska zwykły trudnić rady /
A gdzie ku miastu wiodł gościniec prosty /
Doły porownał / y porobił mosty.

75.

Nie hámuią ich wkoło opasane
Miástá / mocnemi ze wszystkich stron mury:
Rzeki y woyská Pogáńskie zebráne /
Nieśli się las gęsty trafi ktory /

Rownie tak Wisłá / gdy niehámowáne
Wody rospuści od gory do gory/
Wszystko to co iey kolwiek zastępuie
Rwie wielkiem gwałtem / y wali/ y psuie.

76.

Sam Krol Trypolski ktory lud zebrány/
Y skárby w mieściech obronnych záwieral;
Mogłby był pomno wstrącić Chrześciány/
Ale ich drażnić zgołá nie náćieral.
Y owszem dáry pierwsze vział Pány/
A dobrowolnie miástá swe otwieral.
Y przyiął pokoy / y spiski podáne/
Jákie mu były od naszych posłáne.

77.

Ci Chrześciánie / co w gorách mieszkáli/
Blisko od miástá záraz ná dol zeszli:
Swoie dostátki hoynie rozdawáli/
Y rozna żywność do obozu nieśli.
Niewidánem sie stroiom dziwowáli
Dzieci / niewiasty/ młodź/ y ludźie zeszli/
Od ktorych Hetman wźiął wodze świádome/
Y drog / y kráiow támtecznych wiádome.

78.

To bowiem záwżdy Goffret vpátrował/
Y tá w niem wola nieodmienna trwálá:
Aby przy morzu záwżdy posłepował/
Ná ktorem można Armatá pływálá.
Ták swych żywnośćia snádnie opátrował/
Ktorey mu oná hoynie dodawálá.
Owsy/ iecznion y/ y chleby z Grecyey/
A winá z Chio wiozłá y z Cándyey.

79.

Pod

Pod okrętámi wielkiemi ſtękáią
Wody/ á morze nád zwyczáy ſie pieni:
Ná miedzyźiemnem morzu iuż nie máią
Beſpiecznych pławow wiecey Sáráceni.
Bo okrom tych co Ligurowie dáią/
A Wenetowie w tem dźiele ćwiczeni:
Inſze Sycylczyk/ inſze Francuzowie/
Inſze śle Anglik/ inſze Oländrowie.

80.

Ci wſzyſcy ſpieći ſercámi zgodnemi/
Jednoſtáyną ſie wolą powiązáli:
Żywnośćią dla woyſk/ ktore ſzły po źiemi/
A rynſztunkámi nawy ládowáli.
A wiedząc że iuż tám ći beli w źiemi/
Do Solimy iuż ſie przybliżáli:
Niechcąc omieſzkáć/ y oni też nagle
Do Páleſtyny obrocili żagle.

81.

Ale tá ktora płonne y prawdźiwe
Wieści roznoſi/ wſzytkich vprzedzáłá:
Tá że iuż ida woyſká vkwápliwe/
A że iuż bliſko bely powiadáłá.
Polki/ Rotmiſtrze/ wodze nieleklíwe/
A co mężnieyſze wſzyſtkie miánowáłá
Ich dźielność/ y ich zwyćieſtwá ſławiłá/
A ſwoią twarzą ſtráſzliwą groźiłá.

82.

A chocia ieſzcze nie ták bliſko máią
Nieprzyiaćielá/ ſámo rozbieránie
Przyſzłych plag/ ktore z woyna przychadzáią/
Strách/ y niezmierne czyni w nich lękánie.
Myśli/ y vſzy wſzyſcy nádſtáwiáią:
Nie ladá wieści/ y ciche ſzemránie

Wszędzie powstáie / sam Krol potrwożony/
Bledną obzaca myśl ná rożne strony.

83.

Aládyn sie zwał co wten czás pánował /
Tyran okrutny / y wielkiey srogośći:
Ale wiek zeßły troche go hámował/
Że z pierwßey nieco spuśćił okrutnośći.
Ten wiedzac że iuż Gossred nástępował/
Jże pod miásto ßedł bez watpliwośći /
Dawny strách z nowem podeyźrzeniem dwoi /
A niepzyiaćiol y swoich sie boi.

84.

Rożną miał wiárę w mieśćie: Bo obzędy
Mnieyßa y słábßa miáłá Chrystusowe;
Ale wietßa cześć záchowałá błędy/
A Bogu zmierzłe sny Máchometowe.
Zostawßy krolem po wßem páństwie wßędy
Dań / y pobory vstáwował nowe:
Ale z nich swoie wyzwolił pogány /
A ná biedne ie włożył Chrześćiány.

85.

Tá myśl okrutność iego przyrodzona/
Ktora iuż belá oźiebłá zá láty/
Teraz ożywia: y nienáśycona
Krwie chćiwość wznawia: ták waż kiedy ßáty
Pierwße / y skore złoży pochodzona /
Srożeie bárźiey / ták y lew kudláty
Chowány w domu / kiedy go vderzy/
Do przyrodzoney swey srogośći mierzy.

86.

Widzę (przy) w tem złem niewiernem narodźie
Niezwykłą rádość / y tákich iest wiele /
Co w spolnem płaczu/ y w spolney przygodźie
Smiech sol ie czynią / y nowe wesele.

A ku náßemu zginieniu y ßkodźie
Wßyscy podobno sprzyśiegli sie śmiele /
Myśląc áby mie żywotá zbáwili /
A Chrześćiánom bramy otworzyli.

87.

Ale ia fortel ná nieprzyiaćioły /
A ná zamysły nayde niecnotliwe /
Wßystkich co ich iest pußcze ná miecz goły
Pospołu z dźiećmi / bo y te są krzywe:
Spale ich domy / spale y kośćioły /
Do ßczetu plemie wytráce złośliwe.
V ich sławnego grobu / pełne máry
Pobitey Kśieżey / dam miásto ofiáry.

88.

Ná to sie iuż był srogi Tyran puśćił /
Ale nie przywiodł do skutku swey złośći:
A że niewinnem okrutnik przepuśćił /
Szło to z boiáźni / nie z iákiey litośći.
Bo sie bał / áby sobie nie vpuśćił
Drogi do zgody / dla tey okrutnośći.
A iáko pokoy miał záwrzeć z náßemi
Vczyniwßy mord ten nád niewinnemi:

89.

Przeto z tey miáry w sobie vhámował
Tyráński zamysł: ále z drugiey strony
Jeßcze okrutniey sobie postepował /
Niemiłośiernem gniewem záiußony.
Wśi wkoło palił / żywność wßelką psował /
Pyßne páłace nie miáły ochrony /
W studnie y w źrzodłá y w rzeki przeyźrzyste
Mießał trućizny y iády nieczyste.

Koniec pieśni pierwßey.

PIESN

# PIESN WTORA.

## ARGVMENT.

Izmen czáruie / ále nádáremnie /
Krol chce wytráćić wßyſtkie Chrześćiány /
Tám Zoffronia y Olind wzáiemnie
Chcą vmrzeć / áby Krol był vbłagány:
Klorynda ßcześćiem przybywßy foremnie /
Wolne ie czyni: Argánt zágniewány
Iż Goffred ná to co Alet powiáda
Niedba / woyną mu ſtrogą odpowiádá.

## VVIERSZ PIERVSZY.

Dy ſie tákiemi Krol mocnił ſpoſoby /
Izmen do niego przyßedł dniá iednego:
Izmen co zimne trwoży czeſto groby
A kiedy zechce wzbudza vmárłego.
Izmen / ktorego rymow y oſoby
Boią ſie Páńſtwá Plutá podźiemnego.
On czárty wiąże / on ie rozwieźnie /
On iem iáko Pan ſługom roſkázuie.

2.

Bel przedtem zrázu Chryſtuſowey wiáry /
Ale záś potem zoſtał poturczony:
A do ſwey ſproſney y brzydkiey ofiáry /
Mießa pospolu obádwá zakony.
A teraz z iáſkiń / w ktorych zdrayczá ſtáry
Odprawował ſwe zwykłe zabobony /
Szedł w ſpolney trwodze do Páná ſwoiego /
A niosł złą rádę do Tyránná złego.

3.

Już (prawi) Krolu nieomylnie wiemy/
Że na nas woyská możne nástępuią:
Ale my czynimy co czynić możemy/
Mężnem fortune niebá obiecuią.
W tobie ostrożność y czułość widźiemy/
Jákiey woienne czásy potrzebuią/
Stánieli ták w swey kazdy powinności/
Grob sobie spráwi v nas ten lud gości.

4.

Cokolwiek rády ma w sobie wiek stáry/
Co iedno vmiem/ y co iedno moge:
Co czárnoksięstwo/ co vmieią czáry/
Temći rad wszytkiem/ o Krolu/ pomoge.
Moią náuką piekielne mászkáry
Wdam w te robotę/ wyprawie w te droge:
Ale skądby sie to rospoczać miało/
Powiem ći krotko/ á ty słuchay mało.

5.

Jest w Chrześćiáńskiem kościele zákryty
Oltarz pod ziemią/ gdźie ksiądz vstáwiony/
Mátki ich Bogá obraz chowa ryty/
W iedwabny ćienki rąbek vwiniony:
Przed niem kąganiec wisi złotem lity/
Ktory ná wszystkie świátło miece strony:
Wokolo rzędem ślubow náwieszali/
Ktore nabożni Pielgrzymowie dáli.

6.

Ten obraz ktory chowáią ták skryćie
Z niepobożnego gwałtem wes kościołá:
R własną ręką postaw w twey Meszkićie/
A ia ták spráwie czárnoksięskie kołá/

Że poki

Że poki v nas będźie to zawićie /
Nie pożyie ćie nieprzyiaćiel zgolá.
A owßem wiecznie przez te táiemnice
Vtwierdźiß swoie Krolewską stolice.

7.

Posłuchał Tyran niepobożney rády /
A do kośćiołá pobiegł vkwápliwy:
Záraz vczynek wykonał ßkárády /
Wydarł káplanom obraz świetobliwy.
A wniosł go do swey bożnice z porády
Jzmená / ktory zwłoki niećierpliwy
Támże zárázem nád niem z czárnoksięstwá
Niezrozumiáne záczynał bluźnierstwá.

8.

Ale kiedy świt rány nástępował
Niewiedźieć iáko zginął obraz świety:
O czem ten co go zá swem kluczem chował /
Krolowi dał znáć / ktory gniewem ziety
Pomstę y męki okrutne gotował.
Ták tußąc / że był od Chrześćian wźięty /
Jże go oni z Mießkity wykrádli /
Zá co pod ogień y pod miecz podpádli.

9.

Albo to ręká ludzka wykonálá /
Albo to Bozka wßechmocność sprawiłá:
Że świetey Pánny obrázu niechćiała
Mieć na tem mieyścu ktorym śie brzydźiłá.
Bo y teraz w tem wątpliwość zostáła /
Boskáli spráwá / ludzkáli to bełá.
Lecz dobrze iż w tem pewności nie máią /
Że to nabożnie ná Bogá składáią.

10.

Z wielką pilnością zátem Krol roskazał/
Aby co ich iest kościoły trzesiono:
Ktoby złodzieią / lub obraz vkazał /
Kaźni / y wielkie nagrody kładźiono.
Sam Czárnoksiężnik ná swe wrożki kazał /
Ale nic zgoła náleść niemożono.
Niechćiał koniecznie Bog tego obiáwić/
A iego ezáry nie mogły nic spráwić.

11.

A kiedy iuż ták miedzy Chrześćiány
Nie náleźiono choć szukáno wszędy:
Dobrze sie nie wścieki Tyran rozgniewány /
Chce sie mścić srodze / zrzucą wszystkie względy.
Niech będźie co chce / záraz lud wybrány
Roskazał tráćić przez swoie vrzędy.
Kiedy miecz ( práwi ) żadnego nie minie /
A niewiádomy złodźiey pewnie zginie.

12.

By tylko winny wźiął swoie karánie
Niechay sie żaden niewinny nie żywi:
Ale co mowie: wszyscy Chrześćiánie
Winni/y wszyscy iednákowo krzywi.
A choć te kradźież źle wkładáią ná nie /
Zá to niech giną że nam nieżyczliwi /
Przeto y ogniem y ostrem żelazem
Do szczętu wszystkich niech wygládzą rázem.

13.

Te iádowite Tyránskie powieści
Rozniosły sie wnet miedzy lud vbogi:
Wszędzie płácz męski / wszędzie krzyk niewieści /
Wszystkich przeiął strách / bliskiey śmierći srogi.

88. DEr vngerechte Herr im Hertzen also spricht/
Doch sein Vorhaben darff er nicht zu Wercke setzen.
Wann er nicht aber gleich vnschüldge Leut hinricht/
So muß mans mehr für Furcht als für Mitleiden schätzen/
Dann viel ein stärckrer Wahn jhm seinen Zorzen bricht/
Wann jene Furcht jhn will zur Grawsamkeit verhetzen/
Er fürcht es bleibe dann kein Weg deß Friedens mehr/
Vnd reitze wieder sich die Feinde allzu sehr.

89. DErhalben der Tyrann sein Wüten machet Zahm/
Vnd denckt/wie er in deß jhm seinen Schutz vermehre/
Der Bawren Hütten wirfft er runter in den Schlam/
Vnd lesset keinen Ort/ dens Fewer nicht verzehre/
Er gibt auch alle Ding in Raub vnd in die Flam/
Daß dem Frantzosen er Losier vnd Nahrung wehre/
Die Brunnenquell vnd Bäch/ die sonsten Rein vnd Frisch/
Vermengt vnd trübet er mit Gifft vnd mit Gemisch.

90. GAr voll Verschlagenheit er ißt vnd arger List/
Vnd lest Jerusalem mit Wellen wohl verwahren/
Gar starck es allbereits von dreyen Seiten ist/
Ist gegen Nort allein nicht sicher vor Gefahren/
Vnd fest zumachen wohl die Orter nicht vergist/
Die da am meisten Schwach vnd voller Argwohn wahren/
Gar viel geworben Volck/ wie auch ein guten Theil
Der Vnterthanen er versamlet in der Eyl.

Ihr newe Zauberey Jßmen vergebens macht/ || Olindo ist wie auch Sophronia bed...
Aladins Willen nach soll jeder Christe sterben/ || Zusterben/ auff daß nicht die Christen all verderbet




Clorinda setzt ihr für/ als sie den Fall betracht/ || Alete seine Red den Christen nicht behagt/
e allen beyden sie die Freyheit mög erwerben || Argante jhnen drumb ein schweren Krieg ansa

Zápomnieli ſie práwie na te wieśći /
Vciekáć nie máß nigdźiey żadney drogi.
Ale ſkąd ſie mniey nedzni ſpodźiewáli
Ztąd vtrapieni rátunku doſtáli.

14.

Pánná ſie iedná v nich wychowáłá /
Ktora iuż bełá lat ſłußnych doroſłá:
Dźiwney gládkośći / o ktorą niedbáłá /
Lub tyle dbáłá ile cnotá nioſłá.
W ćiáſnem ſie bárzo mieyſcu vchowáłá /
Ták wielka pieknośc / y nigdy nie poßłá
Z domu / krádnąc ſie zániedbánia chćiwem
Wzrokom młodźieńcow / y chwałom życzliwem.

15.

Ale żadna ſtraż zákryć tey gládkośći
Nie mogłá / choć iey bárzo pilnowáłá:
A tyś tego znieść niechćiáłá miłośći /
Boś ią młodemu chłopcu vkazáłá /
Miłośći ślepa / teraześ ćiemnośći
Zbyłá: á wzrokuś byſtrego doſtáłá /
Tyś przez ſto ſtrázy czyſtey dźiewki doßłá /
A wzrokeś chćiwy cudzy do niey nioſłá.

16.

Imie mu Olind / Zoffronia oney:
Jáko tá gládka / ták on vrodźiwy /
Skromny / wſtydliwy / miłośći ßaloney
Nie śmie / nie vmie odkryć / nießcześliwy:
A tá im gárdźi / álbo zápaloney
Zadze nie widźi / ták Olind troſkliwy /
Do tąd iey ſłużył / álbo pogardzony /
Albo nieznány / y nie vpatrzony.

17.

Wtem vsłyszawszy że iuż lud wybrány
Po wszytkiem mieśćie kazano mordowáć:
Poczełá myślić / áby Chrześćiány
Mogłá od śmierći gotowey záchowáć:
Męstwo ią y wstyd ruszał na przemiány/
To podbudzáło / ten ią chćiał hámowáć.
Wygráło męstwo / owszem szło zgodliwe/
Bo wstyd beł mężny / á męstwo wstydliwe.

18.

Sámá pobiegłá/ á swey nie zákryłá
Gładkośći / áni iey też wystáwiáłá /
Płaszczem sie wszystká do ziemie okryłá/
Oczy wstydliwe sámá w sie zebráłá.
Niewiedźieć iesli chcąc sie vstroiłá /
Jesli vmyślnie stroiow zániedbáłá.
Lecz zániedbáną gładkość y postáwę
Stroiłá miłość / y niebo łáskáwe.

19.

Wszyscy w nie pátrzą / wszyscy vtopieni
W iey twarzy / á tá áni ruszy okiem /
Przed Krolem stánie / y twarzy nie zmieni /
Choćia ią trwoży zágniewánem wzrokiem.
Nie sroż sie ( práwi ) prośiem vtrapieni /
A z twem sie zádźierz / o Krolu/ wyrokiem:
A ia winnego oddamći do ręki /
Ktorego wyday ná iákie chcesz męki.

20.

Ná męstwo śmiáłe / ná niespodźiewany
Piorun / cudowney y świętey gładkośći;
Zmiękczył sie záraz Tyran rozgniewány /
Wźiął wzrok łáskawszy / złożył z okrutnośći.

Wpadłby

Wpadłby był w miłość / by był nie trzymany
Od swey srogości / y od iey twárdośći:
Lecz płocha gładkość y nieokrocone
Serce / ponęty miia podrzucone.

21.

Jesli Tyránná miłość nie ruszyłá /
Poruszyło go pewnie spodobánie:
Chcę (prawi) ábyś winnego odkryłá /
Niech będą wolni twoi Chrześćiánie.
Oná tym śmieley przedeń wystąpiłá /
Nic nie zatáie ná twe roskazanie.
Jam winna Krolu / iam obraz vkrádłá /
Karz mie iáko chcesz / bom śmierći podpádłá.

22.

Ták pospolitey śmierći swą osobą
Zabiegłá / y kaźń sámá wźięłá ná sie.
O piekne kłamstwo / ktora prawda z tobą
Może porownáć? Niewie w onym czáśie
Co czynić Tyran; sam sie biedźi z sobą /
Lágodniey nád swoy zwyczay pyta záśie /
Aby mu prawdę własną powiedźiáłá /
Kto z nią beł / y skąd rádę ná to miáłá.

23.

A oná ná to: Nikogom niechćiáłá
Wźiąć w towárzystwo do ták piekney chwały:
Nikt inszy / sámam tylko to wiedziáłá /
Rękem y vmysł niosłá ná to stały.
Wiec sámá będźiesz (Krol rzecze) ćierpiáłá /
Według wyroku y moiey vchwały.
Słuszna (odpowie) y rzecz spráwiedliwa /
Niech sámá ćierpie kiedym sámá krzywá.

24.

Począł ſie ſrożyć Tyran vrážony /
Dowiáduie ſie gdźie obraz podźiáłá:
Ze obraz w ogień záraz beł wrzucony/
A że go ſpalić niżli ſkryć wolálá.
Aby iuż więcey nie mogł bydź zgwałcony
Niewierną ręką te ſpráwę dawáłá.
Złodźiey przed tobą á ty czyń co raczyß /
Obrázu pewnie wiecznie nie obaczyß.

25.

Ale złodźieyką niech mie nikt nie zowie /
Wźiełám to / co nam odięto gwałtownie:
Słyßąc to Tyran ſrogo iey odpowie /
Wśćiekłem záżárty gniewem niewymownie:
Daß gárło wnetże / wnet położyß zdrowie/
Zwiążćie ią záraz / y wiedźćie warownie/
Prozno ią tarcza záſłánia gładkośći
Miłość / od złego krolá okrutnośći.

26.

Wźięto ią záraz / ręce iey związano /
A prętko potem miáłá być ſpalona:
Płaßcz z niey/ y z głowy podwikę zerwano/
A ták zoſtałá nędzna obnażona.
Nie wylękłá ſie / tylko że ná ono
Szarpánie/ nieco byłá poruſzona.
Wprawdźie ſwą właſną bárwę odmieniłá/
A to nie bládą / ále białą bełá.

27.

Zbiegał ſie tám lud / ácz niewiedźiał o tem/
Co ſie zá pánná ná to ośmieliłá:
Troſkliwy Olind biegł tám tákże potem /
Domyśláiąc ſie że to oná byłá.

Ziety okrutnem zalem / y kłopotem /
Wiedząc iuż że to oná vczyniłá.
Jże ią ná śmierć srogą osądzono
Trącał lud bieżąc / gdźie ią prowádzono.

28.

Záwoła głosem / co iedno miał mocy /
Nie wierz iey Krolu / plotkić powiedźiáłá:
Panna / y sáma / y okrom pomocy /
Nigdyby tego vczynić nie śmiałá.
Jesli z Meszkity obraz wźiełá w nocy /
Niech powie / iáko stroże oszukałá.
Jam winien / ia sam będę pokutował /
Ták twárdą dźiewkę nieborak miłował.

29.

A dáley mowił: Dałem sobie długi
Powroz vrobić / z wysoką drabiną:
Poteiem wnocy przez krzywe frámbugi /
Oknem wlazł w kośćioł / y związawszy liną
Obrazem spuśćił: Niechayże mi drugi
Sławy nie bierze / niech inszy nie giną
Niewinnie dla mnie: Mnie pal postáwiono /
A mnie sámemu ogień nápalono.

30.

To Zoffronia skoro vsłyszáłá /
Vżali sie go / y wzrok kniemu skłoni:
Co ćię zá rádá do tego przygnáłá /
Ze chcesz być w ták złey dobrowolnie toni.
A táklim sie to boiaźliwą zdáłá?
Ze mi ktoś śmierći pożądáney broni /
Mam ia też serce / ognia sie nie boię /
O towárzyszá do śmierći nie stoię.

31.

Takiemi mu śmierć mowámi rozwodźi /
Lecz on zostawa z pierwszą statecznością:
Jest na co pátrzyć / gdy zapásy chodźi /
Tzci chciwe mestwo z gorącą miłością.
Tamtá chce vmrzeć / y śmierć sobie słodźi /
Ten że żyć będźie zostawa z żałością.
Krol pátrząc ná to stroszy tyle troie /
Że sie bydź winnem powiáda oboie.

32.

Mowi / że lekce od nich poważony /
A że sie ná złość śmierći nápieráią:
Wierzyć im trzeba / máią swe obrony /
Niechże oboie śmierć iáko chcą máią.
Skoro to wyrzekł / gniewem zapalony /
Záraz Olindá kátom w rece dáią /
A ták do palá nedznych przywiązano /
A do siebie ich tylem zobrácano.

33.

Już kát / iuż ogień wielki bel gotowy /
Już go dwuletne miechy rozdymały:
Kiedy iał Olind żałośnemi słowy
Nárzekáć / które kámienie rußały.
Tenli to łáncuch / teli to okowy?
Które mie z tobą wiecznie związáć miały.
Tenli to ogień? ktory nas płomieniem
Rownem miał palić / y zgiąć ożenieniem.

34.

Nie ten nam wezeł miłość ślubowálá /
Nie te płomienie które będźiem mieli:
A to bezecna słowá nie strzymálá /
Lecz to nic / kiedy śmiercią nas nie dźieli.

A iż nam łożá spolnego nie dáłá /
A tobie te śmierć Bogowie przeyźrzeli /
Ciebie żáłuie nie sámego siebie /
Dosyć mam kiedy vmre podle ćiebie.

35.

O iáko te śmierć bede znał szczęśliwą /
Jesli vproszę że ty vmieráiąc
We mnie wyleiesz duszę świetobliwą /
Pospołu zemną z świátem sie rozstáiąc.
A z checią moie ostátnie życzliwą /
Thnienie w sie weźmiesz: Chćiał ták nárzekáiąc
Jeszcze coś mowić: ále mu przerwáłá /
A łágodnie mu ták odpowiedziáłá.

36.

Jnszych iuż mysli przyiaćielu trzebá /
Jnszych lámentow czás ten potrzebuie /
Pływałeś do tąd / czás sie mieć do brzegá /
Szczęśliwy ktory zá grzech pokutuie.
Cierp w imie Boże / zapłata cie z niebá
Potka / ktorą on swem wiernem gotuie.
Sámo nas niebo nád zwyczay pogodne
Cieszy / y śiebie rozumie bydź godne.

37.

Ná te iey słowá Pogánie płákáli /
Płákał też ale skryćie lud wybrány:
Sam sie Krol zmiękczył iáko powiádáli /
Lecz niechćiał dáć znáć / że beł vbłagány.
A żeby tego z twarzy nie poználi /
Oczy vmyślnie obrocił do śćiány.
Ty Zoffronia sáma łez nie leiesz /
A w płaczu wszystkich ledwie sie nie śmieiesz.

38.

Już ich tylko co w ogień nie włożyli /
Wtem iákiś rycerz iedźie niepoznány:
(Bo go zá tego wszyscy osądźili /
Ż zá mężczyznę od wszystkich bel miány)
Tygrys ná helmie ná dół mu sie chyli /
A z cudzoźiemską wszystek był vbrány /
Że to Klorynda ták sie domyśláli /
Bo v niey ten znák ná woynie widáli.

39.

Tá z młodu swey płci dźielom odwykłá /
Nád które więtszey mieć nie mogłá mieki:
A ieśli kiedy háftować musiáłá /
Szło iey to z musu / y práwie przezdźieki.
Do igły y do wrzecióná niechciáłá
Nigdy obrocić swoiey pyszney reki:
Miękką twarz y stroy pieszczony złożyłá /
A męską na sie postáwę włożyła.

40.

Jeszcze z dźiewczyny byłá nie wyrosłá /
A iuż szalone konie obiezdźáłá:
Kopią w ręku / miecz v boku niosłá /
Łuk tęgi dźiewcza ręka wyćiągałá.
A ieśli w lasy na łow kiedy posłá /
Nie raz sie ze lwy mężnie vganiáłá.
Ż kiedy w leśiech głuchych mieszkiwałá /
Mężem sie zwierzom / ludźiom zwierzem zdałá.

41.

Teraz z Perszey gdźie byłá ná woynie /
Do Páleśtyny szłá ná Chrześćiány:
Ktorych krew nie raz wylewałá hoynie /
Nie raz im srogie zádawałá rány.

Wiechawszy w miasto (iako zwykłá) zbroynie/
Vyźrzálá wielki ogień zgotowány/
Zdziwi sie bárzo/ y nátrze tám koniem/
Pyta na kogo/ y co bylo po niem.

42.

Vstępuią sie wszyscy/ y popycha
Jeden drugiego/ áby mieysce miálá:
Obaczy wieźnie/ ieden wszystko wzdycha/
Druga wzrok w niebo wlepiwszy milczálá.
Ow od litości nie od bolu zdycha/
Wietsze mdla serce płeć pokazowálá/
Oczy nabożnie w niebo obrocilá/
A przed śmiercią sie z światem iuż dzielilá.

43.

Zdieta Klorynda żalem zápłákálá/
Ná ták żałosne y smutne weyźrzenie:
Nie ták sie płáczem owego ruszálá/
Jáko ia owtey ruszało milczenie.
Żátym iednego stárcá zawolálá/
Ktory sie iey zdał mieć dobre bacżenie/
Powiedz mi (prawi) z iákiey ci przyczyny/
Jśc máią ná śmierć/ y dla iákiey winy?

44.

Krotkiemi stárzec dawał spráwe słowy
Ná wszystko/ o co Klorynda pytálá:
Domyślálá sie záraz z iego mowy/
Że on/ y oná winy w tem nie miálá.
Gdzieby Krolewsl i on wyrok surowy
Nie był znieśiony/ o co prosić chciálá.
Tak tuszy że ich odbić gwałtem zdoła/
Przymknie sie bliżey/ y ná káty woła.

45.

To wam powiádam / ábyśćie z więźniámi
Temi poczynać nic daley nie śmieli:
Aż Krola vyźrze / á vznaćie sámi /
Ze ztąd kłopotu nie będźiećie mieli.
Ostremi słowy zieći y grozbámi /
Ták iáko chćiáłá / vczynić muśieli.
To opatrzywszy dáley poiechałá /
Y Krolá w drodze do śiebie potkałá.

46.

Jam (przy) Kloryndá / ieśli kiedy moie
Jmie / o Krolu / słyszałeś miánowáć:
Przyiechałám tu áby páństwo twoie /
Y spolna wiárá mogłá śie rátowáć.
Miła mi woyná / y surowe boie /
Chceszli mie w mieśćie / y w murzech sprobowáć:
Chceszli y w polu / ná wszystkom gotowa.
A Krol iey ná te odpowiedźiał słowá:

47.

Mężna dźiewico / y niezwyćiężona /
Zaden kray od nas nie iest ták dáleki:
Gdźieby twa dźielność nie była sławiona /
O czem y pozne wiedźieć będą wieki.
Będźieli z moią szabłą twa złączoná /
Y twey tó miástó dostanie opieki.
W naywiętszem woysku nie mam tey dúfnośći /
Ktorą mam w męstwie / y w twoiey dźielnośći.

48.

Już niechay Goffred swoie woyská wiedźie /
Niechay nie mieszka: á ia mu ślubuię /
Ze pole stáwie ieśli bitwę zwiedźie /
Jże mu strzymam / co mu obiecuię.

Zołnierz

Żołnierz co w mieśćie / y co ießcze iedźie/
Niech pod twą spráwą bedźie / roskazuie.
Ty nad wßytkiemi bedźieß hetmánilá /
Zá co Klorynda dźieki mu czynilá.

49.

Mowiąc ták dáley: vslyßyß rzecz nową /
Że nießłużywßy o nagrode proße:
Lecz iż ći ßłużyć mam wolą gotową /
Beßpiecznie prośbe swą do ćiebie nioße.
Niech owych ná śmierć skazánych ogniową /
Zá vpominek od ćiebie odnioße.
Zamilcze tego / że mam swe przyczyny /
Dla ktorych żadney w nich nie widze winy.

50.

To tylko powiem. Wßyscy rozumiećie /
Że Chrześćiánie obraz ten vkradli:
Ale ia trzymam swoie przedsiewźięćie /
Że niewiećie kto / y żeśćie nie zgádli.
Já niewiem iáko zakon gwałćić śmiećie /
A po cośćie go do Meßkity kładli /
Nie godźi śie nam mieć swoich bálwánow /
Tem wiecey tych co sá v Chrześćianow.

51.

Niechay to káżdy zá cud pewny liczy /
Ktory Máchomet bez wątpienia sprawił:
Niechcąc aby kto nowemi w świątnicy
Oltarzow iego obrzędy plugáwił.
Niechay swe czáry máią czárownicy /
Niechby śie Jzmen iemi tákże báwił /
W te bálámuctwá my śie nie wdawaymy /
Szábłá rzecz naßá / y tey śie trzymaymy.

52.

Krol ná to lubo nie rad/ y z trudnośćią
Miał do litośći myśl gniewliwą skłonić:
Lecz trudno było nie ludzkie sie z gośćią
Obyść / y onych dwoygá ludźi bronić.
Dáruie ich (pry) zdrowiem y wolnośćią/
A chce ich ná twą przyczynę ochronić/
Lubo to dekret / lubo łáská / krzywi
Albo nie krzywi / niech zostáną żywi.

53.

Rozwiązano ich: Wprawdźie Olindowy
Los beł szcześliwy / y máło słychány:
Bo miłość w sercu twárdey białeygłowy/
Miłośćią wzbudźił / y z nagłey odmiány.
Od ogniá ná ślub oblubieniec nowy
Idźie / od swoiey miłey miłowány:
Ktora pozwala / aby z nią żył wiecznie /
Kiedy y vmrzeć chćiał z nią ták státecznie.

54.

Ale dźielnośći tákiey Krol ostrożny
Nie dufał / y miał tego swą przyczynę:
Zá czem iáko chćiał Tyran niepobożny/
Opuśćili swą miłą Pálestynę.
Jednych precz z páństwá wygániał niezbożny/
Drugich odsyłał / áż ná vkráinę.
O iáko ćiężko beło máłe syny
Porzucáć oycom / y miłe rodźiny.

55.

A czyniąc dosyć przedśiewźietey rádźie /
Dorosłe tylko / y młodź vrodźiwą
Wygnał ná dźieći iákoby w zakładźie/
A płeć niewieśćią zostáwiał lękliwą.

Siłá ich myślac o nowey osádźie /
Bładźili roznie / śiłá pomśty chćiwa
Myśl w sobie máiąc do náßych iecháli /
A z Goffredem śie w Emaus potkali.

56.

Emáus miáśto ták dáleko kłáda
Od Jeruzálem: kiedy wyiezdżáią
Ze wschodem słońcá / choć nieśpieśnie iádą /
Gdy biłe dźiewięć właśnie przyiezdżáią.
Náßy śie cießą że swych nie odiádą /
Wßyscy śie krzątáią / wßyscy pośpießáią:
Ale południe iż iuż belo bliśko /
Kazał tám Goffred obrác śtánowiśko.

57.

Zá zem namioty świetne rozbiiáli /
A wieczor też iuż prawie naśtępował:
Kiedy dwáy iácyś w oboz przyiechali /
Ze cudzoźiemcy / śtroy sam pokázował:
Ze przyiaźń nioßą tak śie domyśláli /
Ták sobie o nich káżdy obiecował.
Krolá z Egyptu beli to poślowie /
Wprzod ßły osoby / á pozad giermkowie.

58.

Ten co wprzod idźie Aletem go zową /
Z bárzo podłego oycá vrodżony:
Ale dowćipem / y słodką wymową
Vroßł v dworu / y był podwyższony.
Co chćiał to wßyśtko przewiodł swoią głową /
Chytry / obrotny / fortelny / ćwiczony.
A ták potwarzy swoie vdáć vmiał /
Że drugi śtarge zá chwałe rozumiał.

59.

Drugi beł Argánt / Argánt vrodźiwy /
Ktory w dálekich Cyrkáśiech śie rodźił:
Ten z cudzoźiemcá (pátrzćie iákie dźiwy)
W Egyptćie / rowno z Sátrápámi chodźił.
Wśćiekły / okrutny / hárdy / niećierpliwy /
Vporny / y co z nikiem śie nie zgodźił.
Bogu sámemu ledwieby co złożył /
A wszystkę słuszność w szábli swey położył.

60.

A skoro przystęp vprośili sobie /
Posłano po nich przednieysze dworzány:
Goffred w vbierze prostem w oney dobie /
Ná niskiem stołku śiedźiał miedzy Pány.
Lecz wielką dźielność znáć było w osobie /
Choć nisko śiedźiał / choć nie był vbrány.
Argánt śie hárdy wszedszy nie vkłonił /
Tylko co trochę ná doł głowy skłonił.

61.

Ale wzrok Alet ná doł obroćiwszy /
Do sámey práwie źiemie schylił głowę:
Y rękę práwą ná pierśi włożywszy /
Nisko bił czołem / niżli począł mowę.
Potem łágodne vstá otworzywszy /
Wypuśćił słodszą niżli miod wymowę.
A niemal wszystko nászy rozumieli /
Bo po Syriysku iuż nie źle vmieli.

62.

O ieden tylko godny naleźiony
Bohátyrámi włádáć ták mężnemi:
Twoie są dźiełá / dostáne Korony /
Y możne páństwá z tryumphy wielkiemi.

Dźwięk twoiey sławy niezástánowiony/
Miedzy słupámi Herkulesowemi
Nie zostal: ale y my o niey wiemy/
Á o twem męstwie w Egyptćie słyßemy.

63.

Miedzy ták wielą nie naydźie żadnego/
Coby sie twoiem dźielom nie dźiwował:
Te w podźiwieniu v Páná moiego
Nie tylko bely/ lecz sie z nich rádował.
Twych spraw słucha rad/ á co v drugiego
Jest w nienawiśći/ to on vmiłował.
Á iż nie może wiárą/ wiec przymierzem/
Chce z toba z wiąsku/ y z twoiem żołnierzem.

64.

Á z tem posłáni do ćiebie iedźiemy/
(Toż mu rádźiłá iego mądra rádá)
Státeczną ć przyiaźń od niego nieśiemy/
Miłßy mu z toba pokoy niźli zwáda.
Á iż vsłyßał iáko to widźiemy/
Że wygnáć z páństwá chceß iego sąśiáda:
Chćiał/ ábyć sie to od niego odniosło
Pierwey/ niżby co źiego zstąd vrosło.

65.

Jeśli chceß ná tem coś dotąd wźiął woyną
Przestáć/ y rzeczy mieć vspokoione:
Á Páleśtynę záchować spokoyną/
Á kráie ktore wźiął pod swą obronę.
Chce vbespieczyć swoią ręką zbroyną
Páństwo/ do końcá niepostánowione.
Á kiedy sie dwáy ták wielcy Pánowie
Złączyćie/ śiedli Turcy y Persowie.

66.

Wieleś vczynił zá ták máłe czásy /
Czego nie zniosą nigdy láta biegłe:
Swiádczą przebyte złe drogi / y lásy/
Dobyte miásta / y woyská poległe.
Ná co nie tylko zdumieli śie nászy /
Ale y kráie dáleko odległe.
Państwáć przyczynić ponno łatwie sprostáć /
Ale nie możeß więtßey sławy dostáć.

67.

Przyßłá twa sławá do kresu słußnego /
Przeto wątpliwey woyny strzeż śie wßędźie:
Bo ieśli wygraß / gránic pánstwá twego
Pomknieß / lecz sławy nicći nie przybędźie.
A ieśli záś co przyidźie przeciwnego /
Hánbá / y stráta pewna z tego będźie.
Kłáść ná niepewne pewne / rzekę śmiele
Głupstwo ieśt wielkie / y ná trochę wiele.

68.

Ale podobno fortuná życzliwa /
Ktorać śie do tąd łáskáwie stáwiłá:
Wiec y tá ktora w wielkich sercách bywa /
Z przyrodzenia w nie śie wkorzeniłá.
Myśl władze wielkiey / y ßerokiey chćiwa
Tak ćie do woyny chętnem vczyniłá /
Że bárźiey pragnieß wątpliwego boiu /
A niźli długi pewnego pokoiu.

69

Będąć powiádáć ábyś śie gotował /
Iść zá pogodą ktorąć sam Bog dáie:
A żebyś ßable swey nie odpásował /
Ktorać śie do tąd ßczęśliwie nádáie.

Ażbyś Azyą do końcá zwoiował /
A żbyś wiárę y dáwne zwyczáie
Z niey wykorzenił: Piękne to są mowy/
Skąd potem roście upadek gotowy.

70.

Ale ieśli się rozumu porádźiß /
A zbytnia dufność wzrokuć nie odbierze:
A że wßystkiemi záraz się powádźiß /
Wierzże mi / żeć się ná wielkie zle bierze.
Więc y ná ßczęściu nießłußnie się sádźiß /
Bo to nie stoi nigdy w iedney mierze /
A ći co názbyt w gore wylatáią /
Szwánkuią rádźi y ná dol spadáią.

71.

Powiedz mi ieśli będźie przećiw tobie
Egypt / y w złoto możny / y w lud mężny:
A Turczyn y Pers w teyże własnie dobie /
A Syn Rássanow rußy się potężny.
Sam przećiw wielom/iáko poczniesz sobie?
Słaby / y że ták rzekę niedołężny.
Czy ná posiłki Cesárzá Greckiego
Spuśćić się / z tobą chcesz zprzymierzonego?

72.

Coż? ázaś Greckiey wiáry nie świádomy /
Z postępku tylko miárkuy ią iednego:
O iáko często ten narod łákomy /
Zły/ chytry/ prágnął zginienia wáßego.
Pomniß to dobrze y dobrześ wiádomy /
Jákoć niechciał dać przeßćia beßpiecznego /
Bronił i drogi y chciał cię hámować /
A teraz ći ma krew ßię oię dárować?

73.

Lecz vfaß ponno żołnierzowi twemu /
A maß nádźieie w Rotmistrzách ćwiczonych:
A żeś to kilku skuklał po iednemu /
Maß zwalczyć wespoł wßystkich ziednoczonych.
Choć śiłá woysku vbylo twoiemu /
Choć maß rot wiele niewczásem zmnieyßonych /
A dluga woyna: choć rázem Turkowie /
Vderzą ná ćie Egypt y Persowie.

74.

Ale niech bedźie iákoś vprzadł w głowie /
Żeć żaden w polu rowny być nie może:
Niech táki wyrok vczynią Bogowie
Jáki chceß: przedśie máloć to pomoże.
Bo (iedno mieysce day prawdźiwey mowie)
Głod ćie zwoiuie / głod ćie pewnie zmoże.
Ten kiedy przypnie / wieß dobrze co broi /
Żadnych śie kopiy y mieczow nie boi.

75.

Przedtem niźliśćie z woyskiem náśtąpili /
Zboża społ do miast obronnych zwieźiono:
Miáśtá żywnośći tylko opátrzyli /
Wśi w okolicy wßystkie popalono.
Jákoż śie pytam bedźiecie żywili?
Kiedy wßystek kray wokolo ogłodzono.
Ale swey morskiey vfaćie Armaćie /
Tákli to z lekkich żywot wiátrow maćie?

76.

Podobno ony ná twe roskázánie
Poyda gdźie każeß / y morze gniewliwe:
Głuche ná prośby / y ná narzekánie
Bedźieć posłußne / y bedźiec życzliwe.

Coż? áza Turczyn/ Pers/ Egypt/ Hetmánie/
Złączywszy ná ćie śiły przyiaźliwe/
Nie mogą wysłáć na morze okrętow?
Przećiwko tobie/ dla potężnych wstrętow.

77.

Dwárázyćby nas potrzebá poráźić/
A tu ná źiemi/ y owdźie ná wodźie:
Jesli raz przegrasz/ pierwszą sławę skáźić/
A hánbę przydáć muśiałbyś ku szkodźie.
Gdźieby záś przyszło twych ná morzu zráźić/
Lud twoy ná źiemi zginąłby o głodźie.
A ieslibyśćie polem záś przegráli/
Tám ci ná morzu máłoby wskuráli.

78.

Przeto iesli w twych rzeczách ták wątpliwych/
Gárdźisz przyiáźnią Krolá ták wielkiego:
O twych przymiotách wszyscy osobliwych/
Mniey trzymáć będą z postępku tákiego.
Vymi/ rádźimy/ myśli woyny chćiwych/
A do pokoiu nákłoń śię świętego:
Niech wżdy co wytchnie Azya po woynie/
A ty coś dostał/ miey sobie spokoynie.

79.

A ćiebie mądra rádo/ dźielna młodźi/
Ktoraś śię ná tę woynę z niem vdáłá:
Niech ták omylne szczęśćie nie vwodźi/
Abyś chcąc nowych woien szukáć miáłá:
Lecz iáko żeglarz czyni swoiey łodźi/
Co bespiecznego portu doiecháłá.
Jużbyśćie słusznie mieli żagle zbieráć/
A więcey ná złe morze nie náćieráć.

80.

Tu przestał Alet / á mężni żołnierze
Cicho sie sámi zsobą zßeptywali:
A że sie pokoy y ono przymierze
Wßystkim niezdało / twarzą znáć dawáli.
Goffred poyzrzawßy ná swoie rycerze
Co wkoło stali / y tego czekáli /
Jáką odprawę mieli mieć posłowie /
Ták Aletowey odpowiedział mowie.

81.

Raz dosyć gładko / drugi raz z grozbámi
Poselstwo swego Páná sprawuiecie:
Jesli nas chwali / y w przyiáźni z námi
Chce mießkáć; zá to mu podziękuiecie.
A że grożićie iákiemiś spiskámi /
W które y inßych do siebie wziąć chcećie /
Abyśćie wßyscy przećiwko nam beli /
A wßyscy razem ná nas vderzyli.

82.

Tak maćie wiedzieć: Cokolwiek ná ziemi
A ná morzu smy do tąd vćierpieli:
Wßystko dla tego / abysmy z páńskiemi
Mury / grob iego świety wolny mieli.
Wiec y lud wierny ßáblámi náßemi /
Z ćiężkiey niewoley wyiąćbychmy chćieli /
Ná tosmy mile domy opuścili /
Nátosmy żywot / y wßystko ważyli.

83.

To przedsięwzięćie / y ten vmysł stały
Nie żadna chćiwość świecka w nas sprawiłá:
Ty sam te iedze Panie wieczney chwały
Wykorzeń z serca / ieśliby w kim byłá.

Boday w nas tákie myśli nie postały /
Sámá to reká Boska vczyniłá:
Tá kiedy zechce twárde serce ruszy /
Tá zkámieniáłe pierśi łátwie kruszy.

84.

Tá nas od przygod roznych záchowuie /
Tá z niebespieczeństw wszelákich wywodźi:
Znoy látu / źimie mrozy odeymuie /
Błaga y wiátry / y morskie powodźi.
Gory nam rowna / drogi náprawuie /
Zadna moc ludzka przez nie nam nie szkodźi.
Tąsmy mocnych miast y zamkow dobyli /
Tąsmy potężne woyská poráźili.

85.

Tá nam nádźieie / tá nam y śmiáłośći
Dodáie / á nie żadne násze śiły:
W Armaćie żadney nie mamy dufnośći /
Greckie pośiłki máłoby spráwiły.
Byleśmy beli w iego opátrznośći /
By sie naywietsze woyská zgromádźiły:
Na násze zgube namniey sie nie boiem /
Kiedy pod iego mocną reką stoiem.

86.

Lecz ieśliby nas chćiał zá násze złośći
Skaráć / y z swoiey wypuśćić obrony:
Ktożby z nas nie rad tám położył kośći /
Gdźie Bog y Pan nász leży pogrzebiony?
Pomrzemy rádźi w tákiey státecznośći /
Szcześliwszy nizli żywi z káżdey strony.
Ale śmierć nászá bedźie sławna wszedźie /
Azya sie z niey pewnie śmiać nie bedźie.

87.

Prawdá że sobie pokoiu życzemy
Z Krolem Egypskiem / y przyimiem go rádźi:

A z niem ſie pewnie rádźi ziednoczemy /
Jeſli ſie z námi vmyślnie nie zwádźi.
Ale ieſli nic nie ma iáko wiemy
Do Páleſtyny; á coż mu to wádźi?
Że przeciw inſzem woyne podnoſiemy /
Kiedy z niem ſámem przyiáźń chować chcemy.

88.

Bárzo bel ona mową Goffredową /
Jáko pies wśćiekły Argánt vrázony:
A nie kryl ſie z tem / ále trzeſąc głową /
Pomknął ſie dáley ná plác zápedzony.
Nie bedźiem ſie (przy) wiecey śćieráć mową /
Krotko ia powiem iáko niećwiczony:
Kto niechce zgody / kto niechce pokoiu /
Niechay ma woyne / niech ſie ma do boiu.

89.

Potem v ſzáty ktorą miał ná ſobie /
V obu przodkow wźiął obiedwie ſtronie:
A podniowſzy ie wzgore w oney dobie /
(A twarz mu gniewem y pałały ſkronie)
Te vpominki (práwi) nioſe tobie /
W lewem maſz pokoy / woyne w práwym łonie.
Obierzże ſobie ná ktore pozwoliſz /
A záraz powiedz co chceſz / y co woliſz.

90.

Ná poſtępek ták hárdy Argántowy /
A tak zuchwały wſzyſcy ſie gniewáli:
A nie czekáiąc Goffredowey mowy /
Wſzyſcy ná woyne głoſem záwołáli.
On ſzáte wytrzaſł / y rzekł temi ſłowy:
Czegośćie chćieli toście otrzymáli.
Zdáło ſie ná te ſłowá wymowione /
Że Jánus wrotá otworzył zámknione.

91.

Rzę z onego rzuconego koná /
Wypadł gniew wściekły / y zwádá krwie chćiwa:
W oczy mu płomień kładłá Tyzyphoná /
Á swą pochodnią Megerá złośliwa.
Taki bel Nemrot kiedy wieżá oná
Szłá przezeń wzgore / y tak popędliwa
Twarz iego belá kiedy ią budował /
Á z niey swą pyche niebu pokázował.

92.

Potem rzekł Goffred: Powiedzćie Krolowi /
Kiedy niechćiał żyć w swem pánstwie spokoynie:
Niech sie nam stáwi álbo ku Nylowi
My poydziem / tám sie skoßtuiem ná woynie.
Przedśie sie zdálo cnemu Goffredowi /
Vczestować ich y dárować hoynie.
Zelm Aletowi dźiwnie piękny dano /
Ktorego wźiąwßy Nicea dostano.

63.

Argántowi záś ßáblá sie dostálá /
Wßytká perłámi y złotem sádzona:
Robotą sie w niey drożey ßácowálá /
Bo bárzo sztucznie byłá vrobiona.
Z żelázá mu sie bárźiey podobálá /
Á ztąd że byłá dobrze wyostrzona.
Rzekł do Goffreda: Nie długo pokaże /
Jáko sobie twoy vpominek wáże.

94.

Zátem vderzył czołem Aletowi /
Jeßcze dźiś nocą wyiechać (pry) mogę
Ku Jeruzálem; ty ku Egyptowi
Jutro skoro dźień wypráwiß sie w drogę.

Wßák tám na ten czás nic po mnie Krolowi /
Ty odnieś wßyſtko / ia tám nie pomogę.
Potrzebnieyßym tu gdźie ſłyßę o boiu /
A ty ſię pręcey zeydźieß do pokoiu.

95.

Nieprzyiaćiel ſię záraz z Poſłá ſtáie /
Lub źle / lub dobrze / nie ſłucha wywodow:
Nie myśli / niedba ieſli tem zwyczáie /
A práwo wßyſtkich wrázy narodow.
Spießnie poiezdża / ćiemney nocy łáie /
Jerozolimſkich kwápiąc ſię do grodow.
Srodze mu przykre namnieyße mießkánie /
Ale y Alet iuż ſię ſkárży ná nie.

96.

Noc byłá ćicha / wiátry vbłagáne
Nie rußáły ſię / y odpoczywáły:
Zwierzętá wßytkie zá dniá ſprácowáne /
W iámách / y w leśiech ſen odpráwowáły.
Ptáſtwá złotemi piory málowáne /
Po ſwoich gniazdách ſobie wytycháły.
A pod ćichego milczenia zaſłoną /
Trzymáły pámięć we ſnie vtopioną.

97.

Ale y Goffred y mnieyßy wodzowie /
A zgołá wßyſcy práwie nic nie ſpáli:
A Jeruzalem tylko máiąc w głowie /
Ránego świtu z ochotą czekáli.
A kto wymowi / á kto to wypowie /
Jákoby rádzi miáſtá doiecháli?
Co raz iutrzenki złotey wyglądáią /
A leniwemu dniowi wßyſcy łáią.

Koniec pieśni wtorey.

PIESN

96. IN dieser Nacht da lag ein jeds in hoher Ruh/
Die Wasser/ vnd die Welt/ die Winde stille waren/
Auch alle müden Thier/ vnd was im Meer dazu/
Was in dem tieffen See pflegt auff vnd ab zufahren/
Das Wild in seiner Höl/ vnd in der Herd die Kuh/
Der kriechend kleine Wurm/ der bundten Vögel Scharen/
Diß alles in der still sehr hart vnd feste schlieff/
Vnd lag in sanfftem Traum/ vnd süsser Ruhe tieff.

97. DEr Hauptmann aber hier sampt seinem Lager lag/
Vnd kundte vor Begier nicht ruhen oder schlaffen/
So viel gab jhnen diß/ daß nur der morgen-Tag
Vnd Sonnenglantz anbräch/ zudencken vnd zuschaffen/
Der jhnen zeigen möcht die grosse Statt/ ich sag/
Die da war all der Zweck deß Kriegs vnd dieser Waffen/
All Stund vnd Augenblick auffschawt ein jedermann/
Ob nicht deß Tages Straal einmal wolt brechen an.

# Innhalt deß Dritten Gesangs.

Den für Jerusalem kam an der Christen Feld/
Clorinda fieng es an gar grausam zuempfangen.

Erminia die liebt Tancredi jhren Held/
Sein eigen Lieb thut auch von eim Blick Fewer fangen.




M. Merian Scalpsit.

Der hochberühmbte Herr Duden von Conla fellt
Durch einen Stoß/den jhm Argante wußt zu langē/

Gottfrid von Bulljon jhm ein schön Begräbnuß helt/
Wuds werden auß dem Wald der Bäume viel gefellt.

# PIESN TRZECIA.

## ARGVMENT.

Pod Syon woysko przyßło / ktore ſrodze
Klorindá z ludźmi ſwoiemi witálá:
W Erminiey ſie plomienie niebodze
Záymuia / ſkoro Tánkredá vyźrzálá.
Lecz y on niemniey zágrzał ſie gdy w drodze
Klorindá mu twarz gládką vkazálá.
Dudon zábity / ſwoi go chowáia /
Cieśle dla drzewá w láſy wyſyłáia.

## VVIERSZ PIERVVSZY.

JVż wiátrek cichy wieiąc ná świt rány
Znáć dawał / że ſie iutrzenká rußálá:
Ktorą tem czáſem w roża przeplatány
Wieniec / ſwą złotą głowę vbieralá.
Káżdy ochotnie we zbroie vbrány
Rußał ſie / kiedy ogromna zabrzmiálá
Trabá; y w głośne bebny vderzono /
Záczem ſie woyſku rußyć roſkazano.

2.

Roſtropny Hetman vmie ich ſpráwowáć /
Słodkie wedźidło ochocie obiera:
Látwiey ſzalona Wiſłe nákierowáć /
Kiedy ſie wßyſtkie wody w kupę zbiera.
Látwiey wiatr wſtrącić / látwiey go hámowáć /
Gdy Krepák z láſow wyſokich odźiera.
Kto zá kiem iść ma w drodze vkázuie /
Sam wßyſtkich w huſce dźieli y ßykuie.

3. Tak

3.

Ták ſpieſznie iádą / że ſie im ták zdáło /
Jákoby ſobie ſkrzydłá przyprawili:
Już ſie też ſłonce do południá miáło /
W ktorey wiec bywa naygoretſzey chwili.
Kiedy ſie świete miáſto pokazáło /
Máło co dáley niżli w rowney mili:
Wſzyſcy weſołe krzyki wypuſzczáią /
A Jeruzálem pożądne witáią.

4.

Ták poſpolićie żeglarze bywáli /
Ktorzy czás długi przez morſkie báłwány:
Pod cudzem niebem tám y ſám pływáli /
Przez rozne wiátrow ſzalonych odmiány.
Kiedy nákoniec nędzni oglądáli
Miłą oyczyznę / y dom pożądány /
Wzáiem go ſobie pálcem vkázuią /
A przeſzłych wiecey niewczáſow nie czuią.

5.

Kiedy ſie ták w nich ſerdeczna krzewiłá
Rádość / y ſzczęśćia dálſzego otuchá:
Po niey w nabożne myśli náſtąpiłá
Pełna pokory Bogu miłey ſkruchá.
A bez wątpienia ſámá to ſpráwiłá
Láſká Swietego w twárdych ſercách Duchá.
Nie śmie wzrok śmiele pátrzyć vpłakány /
Tam kędy odnioſł Bog śmiertelne rany.

6.

Ciche wzdychánie / ſłowá przerywáne /
Łzy á łykánie / tylko ſłyſzeć było:
Jáko wiec czynią ktorzy zfráſowáne
Serca ſwe máią / y záraz iem miło.

Taki dźwięk czynią łzy rozdymáne
Od wolnych wiátrow/ y kiedy ruszyło
Znienagla morze ciche wálow słonych/
O skále albo o brzeg odtrąconych.

7.

Pierwszy wodzowie idą noga bosa/
Co widząc drudzy/ tákże też czynili:
Kit/ y pierza/ y czapek nie noszą/
Jedwab/ y świetne stroie porzucili.
O odpuszczenie grzechow Bogá proszą/
Serca y myśli gurne poniżyli.
A ieśli z płáczu ktore słowo gwałtem
Mogą przemowić/ mowią takiem kształtem:

8.

Tuś ná tem mieyscu raczył wieczny Pánie
Krew swą przelewáć/ tuś raczył omdlewáć:
A ia/ o grzeszny/ teraz pátrząc ná nie
Niegodnem okiem/ nie mam łez wylewáć?
O wielka złości/ o zápámietanie/
Czegoż sie wiecey po tobie spodziewáć?
Kámienne serce/ ieśli sie nie ruszysz/
Jeśli sie teraz od żalu nie kruszysz.

9.

Ná ten czás w mieście z conawyższey wieże/
Co wszystkie strony z gury odkrywálá:
Jeden kurzáwy z daleká postrzeże/
Ktora sie iáko chmurá iáka zdálá.
Wlasnie ták gdy sie ná deszcz wielki bierze/
Blyskáwicá sie po niey przebiegálá.
Lecz blask ktory z zbroy świetnych wyskákował/
Konie y ludzie potem vkázował.

10.

Ten poczne wołáć: O iáki z kurzáwy/
O iáki z prochu obłok widzę z gury!
Jáko nayprzecey mieyćie sie do spráwy/
Straży záwodźćie/ opátruyćie mury.
Już teraz inßey nie trzebá zabáwy/
Podnośćie wáłow/ zápráwuyćie dziury.
Pátrzćie iáki tám proch idźie do niebá/
Nieprzyiaćiel to/ do zbroy sie mieć trzebá.

11.

Niespodźiewáną wßyscy zieći trwogą:
Lękliwa biała pleć/ y ludźie zeßli:
Bogom oddáiąc oyczyznę vbogą/
Do swoich Meßkit máłe dźieći nieśli.
A ći co duży/ y co sie bić mogą/
Pod chorągiew sie y do bebnow zeßli.
Co żywo do bram bieży/ mosty wzwodźi/
A Krol sam wßystkich z pilnośćią obchodźi.

12.

To sporządźiwßy nic sie tám nie báwił/
Ale ná wieżę ßedł/ ktorą vczony
Ták budowniczy przy bramie postáwił/
Że z niey ná wßystkie widáć belo strony.
Po Erminią skąd záraz wyprawił/
Ktorą bel przyiął litośćią rußony
Do śiebie ná dwor/ kiedy iey dobyto
Antyochiey/ y oycá zábito.

13.

Wtem iuż Klorynda belá wyiechálá/
A zá nią hufiec iezdy ßedł niemáły:
Azeby názad łácny odwrot miálá/
Argánt iey czekał w bramie miedzy wały.

Wßyſtkiem ochoty ſwoiem dodawálá /
Vkázuiac twarz y ſwoy wzrok zuchwały:
Dźiś ſie nam (prawi) trzebá dobrze ſtáwić /
A ná początku co dobrego ſprawić.

14.

Ledwie te ſłowá do nich wymowiłá /
Kiedy ſie ſtrona rotá vkazałá:
Co ſtádo owiec y bydłá pędźiłá /
A do obozu názad ſie wracałá.
Ná raczem koniu záraz poſkoczyłá /
A z Rotmiſtrzem ſie co wprzod ſędł potkałá.
Gard bel Rotmiſtrzem człowiek wielkiey ſiły /
Lecz iego ſiły małe ku iey beły.

15.

Zbiłá go z koniá ná pierwßem potkániu /
Co y pogánie y naßy widźieli:
Że ſie iem w onem pierwßem hárcowániu
Zdarzyło dobrze / zá ßczęśćie to mieli.
Ták mężnie naßych w onym vganianiu
Gromiłá / że ſie oprzeć áni śmieli:
Co ras to bárźiey z ſiwemi nácierałá /
A może ták rzec / że ná nich iechałá.

16.

Ták náßy korzyść zdobyta ſtráćili /
Co iem ſromoty wiecey przyczyniło:
Toli ná wzgorek ſprawą vſtąpili /
Gdźie iákokolwiek mieyſce ich broniło.
Goffred wtym kinie: Niechay ich pośli
Tánkred / co iemu ſłyßeć było miło.
Jáko wiec piorun wypada z obłoku /
Ták na nich nátarł / y przyſkoczył z boku.

17.

Drzewo ták złożył / y ták potem toczył
Swem dźielnem koniem Tánkred pomieniony:
Że Krol rozumiał gdy go z wieże zoczył /
Że to był rycerz iákiś doświádczony.
A Erminiey pytał kiedy skoczył /
Co z niem pátrzálá ná vtárczki ony.
Tyś Chrześćiány często widywálá /
A podobnobyś y tego poználá.

18.

Nic Erminia nie odpowiedźiálá
Ná to / o co iey na ten czás pytano:
Ale westchnelá y tylko plákálá /
Miásto słow ktorych od niey wyglądano.
Wprawdźie płácz w sobie przezdźieki trzymálá /
Lecz nie ták przedsię áby nie doyźrzano:
Kiedy nie pełne westchnienie puścilá /
A báwełnicę łzámi omoczylá.

19.

Potem ták rzecze skryta pokrywáiąc
Miłość / zmyśloney płaszczem nienawiści:
Miálabym go znáć / kiedy podiezdżáiąc
Pod mury / choć nań náćierali wszyscy /
Mordował morch / w przykop náganiaiąc /
Wieźnie y wielkie często brał korzyści.
Ach iáko bije / iego rány zgolá
Nie zlecza czáry / áni żadne ziolá.

20.

Tánkred mu dźięcia: Gdźiezbem to ták byłá
Szczęśliwa kiedy / żebym go dostálá:
Ale żebym się nád niem nápastwilá /
Żywegobym go rączey rádá miálá.

Ták

Táką iey mowę obrácało śiłá
Jnáczey / niżli oná rozumiáłá.
Z płáczem z mięszáłá te ostátnie słowá /
Srogiem zágrzana ogniem białagłowá.

21.

A wtem Klorynda widząc przećiw sobie /
We wszystkiem biegu rzeźwiego ionaká :
Skoczyłá tákże z drzewem w oney dobie /
Chcąc go vgodźić w gębę nieboraka.
Trafili śie w łeb / y skruszyli obie
Drzewá / iey śie sznur zerwał v szyszaká :
Y spadł iey z głowy ná źiemię / że potem
Błysnęłá twarzą / y wárkoczem złotem.

22.

Oczy śie iáko słońce rozświećiły
Wdźięczne / choćia śie byłá rozgniewáłá :
Coż ? kiedyby śie do śmiechu skłoniły /
Coż ? kiedyby w nich łáskę vkazała.
Nie stoy Tankredźie : On ći to wzrok miły /
Oná twarz piękna coć śie podobáłá /
Kiedyś ią ználasł z tráfunku v zdroiu /
Po zbyt gorącem vprágniony znoiu.

23.

Tánkred co przedtem nie bel ná to dbáły /
Jaką tarcz miáłá / w iakiey byłá zbroi :
Poznawszy ią w twarz teraz / zkámieniáły /
Y iako martwy w źiemię wryty stoi.
Oná náćiera / on ná inszych śmiały /
Jey śie obráźić / iey śie ránić boi.
Ná inszych śiecze / ná nie żadnem kształtem
Niechce / choćia go oná goni gwałtem.

24.

Nie bije wzáiem rycerz vderzony /
A nie ták ſie iey oſtrey ſzable chroni:
Jáko śmiertelnem grotem przerażony /
Jey piękney twarzy pilnuie w pogoni.
Mowi ſam z ſobą: otom nie raniony /
Chocia mam ćiężkie razy od iey broni.
Ale te ćiećia ktore wypadaią
Z iey piękney twarzy / w ſerce vgadzáią.

25.

Nákoniec ná to ſkłonił myśl watpliwą /
Aby nie vmárł miłośnik nieznány:
Chce prośić áby nie była ták mściwą
Nad tem / co iey ieſt więźień y poddány.
Ty (prawi) ktoraś ták nielitośćiwą /
Że mnie ſámemu tylko dáieſz rány:
Wyiedz kto od swych tám ſie ſkoſztuiemy /
Tám ſie ktory z nas mężnieyſzy / dowiemy.

26.

Skoro Klorynda tych ſłow wyſłuchała /
Ná to podánie iego pozwoliła:
A że bez hełmu była / nic nie dbała /
A ták go z głową odkrytą gonila.
Vćiekał Tankred / ale go dognała /
A dogániaiąc troche go ránila.
Stoy (rzecze do niey) pierwey záwrzeć mamy
Pewne vmowy / niżli ſie potkamy.

27.

Stánęła záraz ná te iego mowę /
Jemu też miłość dodała śmiałośći:
Te (prawi) zemną záchowaj vmowę /
Nim dobrowolnie vmrę od żałośći.

Wydrzy mi serce/ álbo vtni głowę/
Kiedy mieć nie chceß nádemną litośći.
Twoie to serce / á iesli go żywo
Nie chceß mieć / niechay vmrze kiedy krzywd.

28.

To serce winno / y te pierśi krzywy /
Przebiy ie mieczem / átoć ich nie bronie:
Chceßli też z prętkiey strzelić w nie ćięciwy /
A zbroie zdyime/ y páiß odsłonie.
Chćiał ießcze dáley Tánkred nießcześliwy
Skárżyć śie / od swych dáleko ná stronie.
Lecz one skárgę/ ono nárzekánie /
Przerwáli ludzie co przypádli ná nie.

29.

Bo nieprzyiaćiel od náßych pędzony /
Lub chytrze / lubo od prawdy vchodził:
Náß ieden widząc włos iey rosplećiony /
Ktory po wietrze y tám y sám chodził.
Skradł śie y przypadł w tył niepostrzeżony /
Aby ią w głowę odkrytą vgodził.
Krzyknie nań Tánkred srodze wylekniony /
Kiedy ná nię miecz vyrzał wynieśiony.

30.

Przedśie iey troche drasnął w koniec głowy /
Bo raz był słaby iako to kwápiony:
Jey wárkocz złoty táki miał bláśk nowy /
Kilką kropli krwie rumiáney zmoczony/
Jáki więc miewa kámień rubinowy /
Misterną ręką w złoto oprawiony.
Roziadł śie Tánkred y z dobytą bronią /
Zá tem ktory ią ránił/ ßedł w pogonią.

31.

Támten vćiekał ledwie wiec z ćiećiwy
Puszczona strzałá ták prętko bieżałá:
Tá sie zdumiałá widząc one dziwy/
Lecz dáley bieżeć zá niemi niechćiałá.
Ale skoczywszy swoy lud boiáźliwy/
Y vchodzących názad nawracałá.
Czásem náćiera/tył podáie czásem/
Y tem fortelem bárźiey szkodźi nászem.

32.

Rownie ták szczwány ná puszczy zubr srogi/
Kiedy vćieka/wszyscy go psi gonią:
A ieśli stánie/y obroći rogi/
Nie náćieráią y dáleko stronią.
Dzielna Klorynda brom strzałom drogi/
Tarczą zá soba trzymaiąc w pogoni.
Od wyćisnionych ták sie zásłaniáią.
Trzćin Murzynowie kiedy vciekáią.

33.

Kiedy ták długo oni vćiekáiąc/
A nászy goniąc pod mur podieżdżáli:
Nieprzyiaćiele swe fortele máiąc/
Názad sie zásie z prętká obracáli.
Y iako znowu śmiele náćieráiąc
Ná naszych z tyłu y z boku strzelali.
A wtem też Argánt ná co dawno godźił/
Naszem ná czoło z swoiemi záchodźił.

34.

Dáleko od swych Argánt sie wysádźił/
Chcąc sie sam potkáć naprzod przed wszystkiemi:
Pierwszy w ktorego kopią záwadźił/
Został y z koniem obalon ná źiemi.

Nikt mu

Nikt mu niezdolał / żaden mu nie rádźił /
Nikt nieporownał z niem miedzy naßemi.
A gdźie ſie z mieczem ogromnym záwinął /
Kilka ich rázem / rzadko ieden / zginął.

35.

Klorynda tákże mężnie ſie ſtáwiłá /
Ardeliona Rotmiſtrzá ſtárego
Ná obie ſtronie ßtychem przepedźiłá:
Dwu tuß przy ſobie ſynow máiącego /
Bárzo ßkodliwie przez pierśi ránilá
Alkáliándrá / ſyná co ſtárßego.
Polfernus młodßy ledwie vßedł zdrowy /
Od oſtrey ßáble mężney biáleyglowy.

36.

A kiedy nie mógł Tánkred zápędzony
Dognáć owego / bo miał kon leniwßy:
Że ſie dáleko vnioſł zágoniony
Lud iego / vyrzał / wzad ſie obroćiwßy.
A widząc że był zewßąd okrążony /
Biegł mu ná pomoc koniá roſpuśćiwßy.
Zá niem poſkoczył pułk niezwyćiężony /
W naygorßych ráźiech záwße doświadczony.

37.

O polku mowie ſławnem Dudonowem /
(Bedźie go Muzá czeſto wſpominálá)
Przed niem w przod Rynáld ßedł w kiryśie nowem /
A vrodá go ſámá wydawálá.
Po białem Orle w polu lázurowem /
Erminia go zárazem poználá.
Rzecze Krolowi co nan pátrzył pilnie /
O tem ći co wiem / powiem nieomylnie.

38.

Z tem żaden w dźielách niezrowna Marsowych /
Choć mu ßesnaśćie dopiero lat liczą:
Kiedyby ßeśći Goffred miał tákowych /
Jużby Syrya bełá niewolniczą.
Łátwieby przez miecz państw dostał wschodowych /
Y Krolestw ktore z południem gránicza.
Sam Nyl choć głowe ták dáleko kryie /
Pewnieby musiał mieć łáncuch v ßyie.

39.

Rynáld mu dźieią: Jego rozgniewáney
Reki sie srodze nieprzyiaćiel boi:
Ten záśie drugi w zbroi smálcowáney /
Co sie po prostu y státecznie stroi /
Dudo iest z Ronse / ktory tey wybráney
Roty iest wodzem / co to zá niem stoi /
Rycerz to wielki choć ma zeßłe látá /
Siłá ten widźiał / śiłá zwiedźił świátá.

40.

To záśie drugi w czarnem złotogłowie
Gernánd / rodzony Krolá Norweyskiego:
Ten táka pychę vprzątł sobie w głowie /
Że w świećie niemáß náden zacnieyßego.
Z tych dwu záś támten Odoárd sie zowie /
Tá Gildylippá z dźielá rycerskiego
Sławni / lecz ießcze sławnieyßy z miłośći /
Y z obopolney ku sobie ßczerośći.

41.

Słuchaiąc Krol tey Erminiey mowy /
Widźiał że iego ludźie iuż przegrali:
Bo mężny Rynáld / y Tánkred surowy /
Już ich z obu stron beli rozerwáli.

Gdy zá-

Gdy zaś potem polk nátárł Dudonowy /
Nikt sie nie opárł / wszyscy vciekáli.
Sam od Rynáldá koniem potracony /
Ledwie wstał z ziemie Argánt obálony.

42.

Ná niewstałby był po tem vderzeniu /
By Rynáldowi kon był nie zwánkował:
Zá czem mu nogá vwiezłá w strzemieniu /
Á zmieszkał troche niżli iey rátował.
Nieprzyiaćiel też po tem pogromieniu /
Do miástá pod mur raczo vstępował.
Samá Klorindá tylko w oney dobie
Z Argántem / wszystkich trzymálá ná sobie.

43.

Á on y oná mężnie y státecznie /
Postawáiąc wraz / tak nászych wspierali:
Że iáko táko mogli vść bespiecznie /
Ci co do miástá naprzod vciekáli.
Dudon zaś chćiwy chce szcześcia koniecznie
Pierwszego zażyć: śiecze / bije / wáli /
Raz tylko w leb ćiął mężnego Tygráná /
Á zdechł zárázem / táka była ráná.

44.

Nic nie pomogłá zbroiá Korbánowi /
Ani Żálemu szyszak známienity:
Obu od szyie ták ćiął ku brzuchowi /
Że duszá záraz wypádłá z ielity.
Z zawoiem leb zdiął Alimánsorowi /
Máchomet poległ ná wylot przebity:
Nákoniec y sam Cyrkáśczyk sie boi /
Gdźie poyrzy / widźi / iáko Dudon broi.

45.

Zgrzyta zebámi Argánt rozgniewány/
Zástánawiał sie/ lecz czásem vchodźił:
Wtym iákoś przypadł mało spodźiewány/
A pod zbroie go koncerzem vgodźił:
Vtopił go w niem/ á od oney rány/
Dudon iuż wiecey po świecie nie chodźił.
Legleś (niestetyś) Rycerzu wybrány/
A vial cie sen twardy nieprzespány.

46.

Trzykroć sie wspierał y podnośił oczy/
Chcąc co słonecznych záchwycić promieni:
Trzykroć vpadał/ pierwszey zbywa mocy/
Polega/ blednie/ y wszystek sie mieni.
Nákoniec oczy ciężkiey pełne nocy
Zawárł/ y pośedł do podźiemnych cieni.
A Argánt skoro te robotę spráwił/
Biegł wćiąż/ y nic sie nád trupem nie báwił.

47.

A chocia zlekká do swych vstępował/
Czásem sie wracał/ y naszych wyzywał:
On to miecz co mi Hetman wáś darował/
Dayćieś mu spráwę iákom go vżywał:
A odnieśćie mu że go bede chował/
A ládá iáko nie bede go zbywał.
Mniemam że mu to słyszec bedźie miło/
Że mi sie iem ták szczesliwie zdárzyło.

48.

A powiedźćie mu/ że y sam skosztuie/
Jáko iest dobry/ iáko doświadczony:
A że go przetko sam w boku poczuie/
Kiedy w niem tákże bedźie vtopiony.

Słyßąc to náßy iáko ich ßkáłnie /
Skoczyli zá niem śmiele przez zagony:
Ale on iuż był vſtąpił pod mury /
Pod pewną báßtę / z ktorey bito zgury.

49.

Tem ktorzy murow wyſokich bronili /
Drudzy kámienie geſte z doku nieśli:
A náßych z łukow wiele poßkodzili /
Co byli bliſko pod mury podeśli.
Ták nie bez ßkody názad ſie wrocili /
A Sárráceni do ſwych w miaſto weßli.
Już też y Rynáld przezen oney trwogi /
Wſtawßy z podkonia dobył ſobie nogi.

50.

Biegł wielkiem pędem chcąc ná Cyrkáßczyku
Zemśćić ſie ſtrogiey śmierći Dudonowey:
Krzyknie ná ſwoich / co po polkowniku
W oney przygodźie ſmętnie ſtali nowey.
Takli ſiáć tylko dármo macie w ßyku:
A nic nie czynić w żálośći tákowey:
Czemu ſie wodzá náßego nie mśćiemy?
Czemu do murow záraz nie bieżemy?

51.

Niechay z żelázá / niechay będą z ſtali /
Z báßtámi iáko nawárowánieyßemi:
By wßyſcy co ich ná nich tákże ſtali /
Nie będźie Argánt beſpieczny zá niemi.
Będą ſie y tám Sárráceni bali /
Ja wprzod do ſturmu poyde przed wßyſtkiemi.
To rzekßy ſkoczy ku wyſokiey ścienie /
Nieoba na ſtrzały / ognie / y kámienie.

52.

Ogromną głowę y oczy gniewliwe /
A ſtráſzliwą twarz tám y ſám obráca:
W nieprzyiaćiołách trwożą ſie lekliwe
Sercá / mniemáią że iuż mur wywraca.
Kiedy ták Rynáld ſwoie ſturmu chćiwe
Prowádźił pod mur / Sygier ie záwraca:
Przez ktorego wiec záwße odpráwował /
Gdy co ważnego Goffred roſkázował.

53.

Ten pocznie wołáć: bárzośćie to śmieli /
Wrocić ſie názad Goffred roſkázuie:
Bedźiećie inſzy czás do ſturmu mieli /
Ktorego teraz Hetman nie náyduie.
Skoro te iego ſłowá vſłyſzeli /
Stáneli woßyſcy / Rynáld ſie hámuie:
Lecz gniewu twarzą nie bárzo pokrywa /
Hetmáná názbyt oſtrożnem nazywa.

54.

Ták náßy názad vſtąpili cáło /
Bo Sárraceni ná nich nie wypádli:
Potem vmarłe Dudonowe ćiáło /
Cni towárzyße ná rámioná kłádli.
A do obozu (ták ſie woßyſtkiem zdáło)
Prowadźili ie ſmetni y poblądli.
Tem czáſem Goffred ogledował z gury
Mieyſkie przykopy / y wyſokie mury.

55.

Jerozolimá ná dwu gurách leży /
Ktore vśiadły właſnie przećiw ſobie:
Jedną z nich wyzßa / śrzodkiem wielka bieży
Dolinà / ktora dźieli gory obie.

Ze trzech stron (na czem niemało należy
Tak ku obronie / iako ku ozdobie)
Zbyt przykry przystęp / ale bok pułnocny /
Kędy rowniná ma mur bárzo mocny.

56.

W Mieście / y krynic / y studzien iest wiele /
A lochow ziemnych ná deszczowe wody:
W polu wod niemáß / trawá áni ziele
Nie rośćie / rzadko gdzie widáć ogrody.
Wßystko wygore / ták iáko w popiele /
Drzew niemaß w polu / ktore czynią chłody:
Lás tylko ieden widáć ná pułtory
Mile od miástá / y gesty y spory.

57.

Ná wschod skąd ránne wychadzáią zorze /
Ma Jordanowe wody przezrzoczyste:
Ná zachod słońcá miedzyziemne morze
Z dáleká widáć / y brzegi piaßczyste.
Przeciw pułnocy Sámárya orze /
A płodna Bethel polá rozłożyste.
Ku południowi Betleem záległá /
W ktorey dziewicá niezmázána zległá.

58.

Kiedy ták Zatman mury ogledował /
A Syońskiego miástá położenie:
A z ćwiczonemi ludźmi vpátrował /
Zkądby łátwieyße było obleżenie.
Krolowi ktory ná wieży pilnował /
Erminia go ná pierwße weyźrzenie
Poznawßy / pálcem vkázała potem /
Onoż sie Goffred świeći w płaßczu złotem.

59.

Ten do Krolestwá własnie sie vrodźił /
Roskázować / y być vmie Pánem:
A iest (w co rzadko kto kiedy vgodźił)
Dobrem zołnierzem / y dobrem Hetmánem.
Niewiem ktoby go w tey kupie przechodźił /
Ktoryby z niem miał bydź porownánem.
Tankred z Rynáldem rowno sie z niem kładźie
W dzielnośći / ále Ráymund tylko w rádźie.

60.

Wtem Krol ná piękną weyźrzał Erminią /
Rzekł: Pomnie go ná Fráncuskim dworze:
Kiedy w Páryżu goniwał z kopią /
A nie bel ieszcze w słuszney swoiey porze.
Jam wten czás poslem náwiedźił Francyą /
Gdy Krol Egipski slał mie tám przez morze:
Młodźieńczykiem był / á iuż głos był taki /
Że z niego miał być wielki człowiek iaki.

61.

Prawdeć mowili: To kto? co ozdobny
Płaszcz ma ná sobie / złotem przetykány:
Twarzą y wzrostem bárzo mu podobny /
Pewnie ktoś zacny miedzy Chrześćiány.
Tá mu odpowie: y to rycerz godny /
Báldowin własnem imieniem názwány /
Brát iego własny / co y twarz wydáie /
Lecz bárźiey spráwy / y cne obyczáie.

62.

Ten zásie stárzec co to z śiwą głową /
A zda sie że coś ná pálcach rácbuie:
Mądry / ostrożny / Ráymundem go zową /
W sztukách woiennych nikt go nie celuie.

Rownego rádą/ y słodką wymową
W woysku mu wszystkiem Hetman nie náyduie.
To záś iest z kitą v helmu złotego
Gwilelm / syn młodszy Krolá Angielskiego.

63.

Gwelf podle niego stoi vrodzony
Z stárożytney krwie Włoskiego narodu:
Z męstwá/ z zacnośći daleko wsławiony /
Znam go z postáwy / y z sámego chodu.
Ale ná wszystkie pilnie patrząc strony /
Nie mogę náleść skázce mego rodu.
O Boemundzie mowie okrutniku /
Moiey krolewskiey krwie prześládowniku.

64.

Ták Erminia z Krolem rozmawiálá /
Ktory sie bárzo iey powieśći trwożył:
A widząc Gossred / że gdźie przykrá skálá
Trudnoby szturmem Jeruzalem pożył.
W rowninie ktora polnocney śiegálá
Bramy / namioty / y oboz położył.
Ráz do wieże narożney záymował /
A kto gdźie miał mieć stanie / vkázował.

65.

Trzećią część miástá ledwie obegnálo /
A to nie spełná woysko Gossredowe:
Bo niepodobna / aby było miało
Wszystko okrążyć kolo obozowe.
Ale ná drogi ktoremi czekálo
Posiłkow iakich / stał ludźie gotowe:
Ktoremi wszystkie gośćińce osádźił /
Gdźieby kto żywność / álbo lud prowádźił.

66.

Wtem kazał áby oboz vmocnili
Wielkiem przykopem / áby ták bel cálo:
Jeśliby z miásta wycieczke czynili /
Albo też z polá chćiał kto nátrzeć śmiálo.
A skoro przykop przy niem wymierzyli /
Jechał oglądáć Dudonowe ciálo:
Gdźie zástał pierwszych towárzyszow czolo /
Ktorzy płákali / stoiąc nád niem wkolo.

67.

Ci go ná máry wysokie włożyli /
Gosfred widząc go / żałość swą pokrywał:
Twarz nieweselą tem co nań pátrzyli /
A nie bárzo też śmetną vkázywał.
Ták powiádali co tám w'ten czás byli /
Że sie nań pátrząc długo zámyśliwał:
Myśliwszy długo / potem podniosł głowę /
A táką nád niem vczynił przemowę.

68.

Coć po tych nászych / Rycerzu wybrány /
Ten iest nas wszystkich koniec ostáteczny:
Tuś vmárł / tám wiek żyieś niepzetrwány /
Z chytrego morzá wszedszy w port bespieczny:
Jákoś żył / tákeś vmárł bez przygány /
Ty teraz w niebie odpoczynek wieczny:
A zá pobożność / y zá twoie cnoty /
Zá śmierć o wiáre / wieniec bierześ złoty.

69

Tam żywieś wiecznie / á my tu płáczemy
Nie twego / ále nieszczęścia nászego:
A sámych śiebie lepszą cześć nieśiemy
Zá tobą / z żeszćia żałosni twoiego.

Ale ieśli nas ta ktora zowiemy
Smiercią pozbáwi rátunku ziemskiego:
Ná to mieysce nam ná płácz y frásunek
Vprosiß w niebie niebieski rátunek.

70.

A iákoś bedąc w tem śmiertelnem ćiele/
Smiertelney broni nam gwoli dobywał:
Ták teraz bedźieß ná nieprzyiaćiele/
Nie ziemskiey/ ále niebieskiey vżywał:
A iuż ćie od tąd twoy bedzie w kośćiele
Lud/ o rátunek w złych przygodách wzywał:
A ślubyć odda pełen nabożeństwá/
Zá zdárzone z twey przyczyny zwyćieństwá.

71.

Ták mowił: zatem noc náśtępowálá/
A iuż wßystek świát pod swe skrzydłá kryłá:
A nárzekánie y łzy hámowálá/
A w niepámięći słodki żal topiłá.
Ale Hetmáná troská nie puśczałá/
A snu mu máło/ ábo nic życzyła:
Myśli skąd trąmow ná tárány zdobyć/
Ktoremiby mogł Jeruzálem dobyć.

72.

Wstał rowno ze dniem/ chćiał sam iść zá ćiałem/
Ktore przednieyßy wßyscy prowádźili:
Gdźie mu z Cyprysow przy págorku małem
Grob towárzyßę iego postáwili
Tuż przy obozie: nád niem z okazałem
Liśćiem/ gałęźie wielka pálmá chyli:
Tám go włożyli/ tem czasem śpiewáli
Káplani zołtarz/ y Bogá błagáli.

73.

Swietne chorągwie miedzy gałęźiámi
Porozwiiáli/ dośtáne w Syryey:

Z roznem rynsztunkiem / z roznemi łupámi /
Ktorych szczęśliwie zdobywał w Perssyey.
We srzodku zbroią y z nakolánkámi /
A z helmem złotem tkwiálá ná kopiey:
A napis táki ná wierzch był włożony /
Tu wielki Dudon leży położony.

74.

A skoro Goffred pogrzeb ten odprawił /
Rádził iákie miał porobić Tárany:
Cieśle woyskowe do lásá wyprawił /
Przydawszy iem lud lekki y przebrány:
Ktory w dolinach skryty był / obiáwił
Nászym Syryiczyk ieden poimány:
A ci iechali drzewo wyprawować /
Z ktorego mieli Tárany budować.

75.

Jeden drugiego wzáiem nápomina /
Aby robotę wskok odprawowali:
Záraz sie wálić głuchy lás poczyna /
Cedry / Cyprysy / Topole rąbali.
Ten buki twárde / y iesiony ścina /
Ten wielkie sośnie / y iedliny wáli:
Drudzy wysokie ćiosáli modrzewie /
Drudzy gałęzie ścinali ná drzewie.

76.

Swierki y deby ogromne spadały /
Pod sámę práwie niebo wyniesione:
Co sie piorunom nie raz opierały /
A nic niedbały ná wiatry zalone.
Leśne Dryády w pole vćiekały /
Gwałtem z oyczyzny miley wypędzone.
Práwá powietrzne / y zwierzętá sámy
Poopuszczały / y gniazdá / y iámy.

Koniec pieśni trzećiey.



Der grosse Hellen Gott nach allen Geistern sand/ Er wolt daß brauchen solt ein jeder sein Verstand/
Vnd rieff sie allzumal zu seiner schwartzen Hellen/ Der Christen Kriegesvolck biß in den Grund zufell




zu diesem bösen Werck sich Hidraotes wand/ Mit süsser Rede er jhr Vnterweiser ist/
vnd that zu dieser Sach Armidam auch bestelle/ Wie sie sol brauchen nur jhr Schön vnd Argelist.

# PIESNCZWARTA.

*ARGVMENT.*

Wßyſtkiey piekielney zwoływa czeládźi
Do iedney kupy/ Pluton zágniewány:
Ktorą naywiecey dla tego gromádźi/
Aby ßkodźili zewßząd Chrześćiány.
Zá ich powodem Hidráot ſie rádźi/
Z ſwoią Armidą/ y chce áby Pány
Co naprzednieyßze ſwą gládkośćią bodłá/
Y vwikłáne miłośćią vwiodłá.

*WIERSZ PIERWSZY.*

RJedy ták pilnie/ y ták vkwápliwie
Robili ćieśle do laſá poſłáni:
Ná Chrześćiány poyźrzał nieżyczliwie
Stráßliwy tyran piekielney odchláni.
A widząc ze ſie iem wiodło ßcześliwie/
Że od Bogá beli miłowáni.
Z iádu ſie kąſał/ y iáko byk ryknął/
Ták mu bol ſerce przeiął y przeniknął.

2.

Chce wßyſtką mocą trapić Chrześćiány/
Według ſwoiego dawnego nałogu:
Ná to duchow złych zbor ſobie poddány
Zbiera/ do ſwego Krolewſkiego progu.
Mniema ták ſproſny głupiec opętány/
Że to rzecz łátwa/ przećiwić ſie Bogu.
Y niechce pomnieć ßaleniec przezdźięki/
Jáki z gniewliwey piorun iego ręki.

3.

Ogromną trąbą Lucyper zuchwały
Kupi do siebie mieszkańce podziemne:
Ktorey się straszne dźwięki rozlegały /
Przechodząc piekłá / y przepaści ciemne.
Nigdy tak niebá ogromnie nie grzmiały /
Gdy mieczą gromy ná doliny ziemne.
Nie tak ziemią drży / y trzesie się ná dnie /
Gdy wiátr chce wypáść / co się w nie zákrádnie.

4.

Zbiegli się záraz piekielni duchowie
Ná pálac / w ktorym mieszka Pluton srogi:
W roznych postáciách / á kto ie wypowie?
Strach y wspominać: iedni kurze nogi /
Drudzy wielbłądzie / trzeci máią krowie /
Są y ci ktorzy ná łbie nioszą rogi:
Inszy záś wárkocz z wężow vplećiony /
Á smocze noszą zá sobą ogony.

5.

Widziałbyś tám bel Arpie nieczyste
Centaury / Sphingi / wybladłe Gorgony /
Á szczekáiące Scylle zawieśiste /
Gwizdżące Hidry / świszczące Pitony /
Chimery sądze pluiące ogniste /
Straszne Cyklopy / srogie Geryony.
Á wiele dźiwow nigdy niewidánych /
Z roznych postáci w iedne pomieszánych.

6.

Stársze po práwey posádzono stronie /
Po lewey młodsze / y nie tak wspániałe:
We środku Pluton strásliwy ná tronie
Trzyma żelázne sceptrum zárdzewiałe /

Tak

Ták bel sam w sobie ták wielki w ogonie /
Że sie y Alpy przy niem zdały małe:
A Atlás chocia śiega pod obloki /
Nie iest ták wielki / áni ták wysoki.

7.

Oczy miał wściekłe / wzrok by y Komety /
Powage mu twarz surowa czynilá:
Wßyściek bel czarny od głowy do piety /
Rosmáte piersi / gesta broda kryłá.
Miaßby v geby was wisial pomiety /
W czele miał ieden / we łbie rogow śiłá:
A vkrwáwiona gebá belá táka /
Jáko gleboka straßna przepáść iáka.

8.

Jáko Mongibel zárázliwe páry /
A smrod wypußcza / ták y iemu z geby
Smierdziało własnie / á z nosá bez miáry
Pußczał ( áż brzydko ) plugáwe otreby.
Gdy począł mowić / vmilkł Cerber stáry /
Hidrá ściśnelá wylekniona zeby.
Cofnął sie Kocyt / Abissy zádrżały /
Kiedy iego slow straßliwych słuchały.

9.

Zacne Kśiążętá / godnieyßy ná niebie /
Mießkáć nád słońcem / skąd rod prowádzićie:
Ktorych nieslußnie Bog wypchnął od śiebie
Z Państw / do ktorych z niem rowno należycie:
Bał sie nas pewnie / widział nas w potrzebie /
A miał nas z kaßel / co dobrze pomnićie.
Teraz on nieby y gwiazdámi rządzi /
A nas zá swoie przeciwniki sądzi.

10. A miasto

10.

A miásto świátlá y dniá pogodnego /
Zámknął nas w kluzie / y w wieczney ciemnośći:
Záyrzac nám niebá / y słońcá iáśnego /
A oney pierwośzey náśzey szczęśliwośći.
A (co mię gryźie) co mi do dawnego
Bolu przydaie męki / y żálośći:
Woła do niebá człowieká lichego /
Z błotá / y z podley gliny zlepionego.

11.

Málo miał ná tem / syná ná śmierć srogą /
Nam ná zle skazał / y ná świát wypráwił:
Ktory pomnićie z iáką náśzą trwogą
Piekielne bramy wypárł y wystáwił.
Wydarł nam gwałtem korzyść náśze drogą /
Duśze zdobyte z wieźienia wybáwił.
Ná żal náś wytknął chorągwie rozwite /
A tryumphuie / że pieklo dobyte.

12.

Ale puśćmy przez krzywdy stárodawne /
A szkody ktore nam wyrządzał z wieku:
Te były záwśze / y teraz sá sławne /
Jáko przećiw nam pomagał człowieku.
Lecz tylko świeże / y weźmy niedawne /
(Ják nas chce wniwecz obrocić od wieku)
Coż? nie widźićie ná co teraz godźi /
Wszystkie nam ludźie do śiebie odwodźi.

13.

A my co ná to? czy tylko przez spáry
Pogládáć mamy / á on tak náćiera?
Widźićie iáko ten lud iego wiáry /
Tak śię w Azyey bárzo rospośćiera.

Nam

Nam weźmie wszystkę chwałę y ofiáry /
Już w Pálestynie kośćioły otwiera.
W iezykách iego vyźrzyćie wnet nowych/
W miedzi / y w słupach imię mármorowych.

14.

A násze będą bożnice proznowáć /
Násze bálwány pewney doydą zguby:
Jemu sámemu będą ofiárowáć
Złoto/ y mirrę: iemu wieszáć śluby.
Do swych nam nie da kośćiołow wstępowáć /
A z czegośmy swe do tąd mieli chluby.
Już z dusz nie będą poddánych grzechowi /
Trybutu więcey płáćić Plutonowi.

15.

Oy nie będźieć to: Będźiem o śię dbáli/
Jeszcze w nas dawne niewygásło męstwo:
Kiedyśmy ognie ná niebo ćiskáli /
A mieczem śiekli na niebieskie Kśięstwo:
Myśmy tám przedśię sławę otrzymáli /
Z śmiáłego sercá / á oni zwyćięstwo.
Trudno tego przeć że oni wygráli /
Ale nam przedśię dźielność przyznawáli.

16.

Idźćieś / á wzaiem śiły swoie znośćie
Ná ich zginienie / o rycerze mężni:
Dokąd w Azyey nieznáiomi gośćie
Nie będą mocni / y bárźiey potężni.
Gdźie ieden słáby / drudzy mu pomożćie /
Ná prowádźćie mi co naywięcey więźni /
Lub mocą/ lubo dowćipem y rádą /
Szkodźćie iem wszędźie/ y bądźćie zawádą.

17.

Ten niech po świecie błądzi oblakány /
Ci niech w roskoszách iáko wieprze tyią:
Ten záś w miłości sprosney vpetány
Niechay gnuśnieie / tego niech zabiią.
Niech się buntuią ná swoie Hetmány
Niechay się sámi miedzy soba biią.
Niech woysko zginie / niech mu się to stánie /
Że go pámiątká żadna nie zostánie.

18.

Dáley Krolowi dáć mowić niechćieli /
(Ták się gniewały piekielne pokusy)
Ale ná ten świát záraz polećieli
Nieprzyiaćiele wieczni ludzkiey duszy.
A z tákiem szumem szli ćiemni Anyeli /
Jáko gdy wicher zawieruchy ruszy.
Swiátá niewidáć / chmury czarne wstáią /
Ktore y ziemie / y morze mieszáią.

19.

Wnet się po wszystkiem świecie rosproszyli
Ná rozne strony / pokusy przeklete:
Sidłá ná ludzie skryte poczynili /
Rády chytre / nowe / niepoiete.
Ale iáko ich naprzod poszkodzili /
Z ktorey strony / wy o Pánny świete
Powiedzcie: wy to wiecie / á człowieká /
Ledwie głos tych spraw dochodzi z daleká.

20.

W Dámászku w ten czás bogátem pánował /
Hidráot sławny / czárnoksiężnik stáry:
Ktory się w czárách z młodych lat vchował /
A Dyablom zawżdy oddawał ofiáry:

Ale

Ale daremnie. Nie wypraktykował/
Nie zgadły końca oney woyny czáry:
Omylili go / y dyabli záklęći /
A w cháráktery poryte pieczęći.

21.

Ten ták rozumiał (ále ludzkie zdánie
(Nie raz błądźiło/ y nie raz chybiáło)
Ze mieli bitwę przegráć Chrześćiánie/
Jáko mu niebo przyobiecowáło.
A że Egypskie możne woysko ná nie
Przyść / y ná głowę porázić ich miáło.
Radby z obietnic swego czárnokśięstwá
Był vczesnikiem onego zwyćięstwá.

22.

Lecz iż o męstwie nászych trzymał śiłá /
Bał się w swych ludźiach iákiey wielkiey szkody:
Chćiałby żeby się ich potężna śiłá
Przez wnętrzne pierwey zmnieyszyłá niezgody:
Tákby się potem snádniey obáliłá
Przez iego / y przez Egypskie narody.
Tey myśli szátan postrzegł nieżyczliwy/
A bárźiey vmysł podżegał złośliwy.

23.

A vkazał mu iedne táiemnicę /
Co nienagorzy do tego służyłá:
Miał z rodzonego brátá synowicę /
Ktora zbyt chytra y dowćipna byłá:
Wielką y bárzo sławną czárownicę /
A ták się gładka byłá vrodźiłá:
Ze w kráiách wschodnich gładszey nie wiedźiano /
A vdatnieyszey: ták to powiádano.

24.

Do tey ták mowił: O ktora w postáwie
Mołey białeygłowskiey / z męskiem sercem chodźiß:
A iuż mie w trudnem czárnokśięskiem práwie /
A w czárowniczey náuce przechodźiß.
Chćiałbym ćie vżyć w iedney pilney sprawie /
A ty iedno chćiey / we wßystko vgodźiß.
Przywiedź do skutku stárcá ostrożnego /
Te ráde podług dowćipu zwykłego.

25.

Idź do obozu / á swoią gládkośćią
Serc nievżytych y twárdych dobyway:
Gdźie czás vkaże nie droż sie z miłośćią /
Wzdychánia y słow łágodnych vzyway /
Płácz kiedy trzebá / nárabiay śmiałośćią:
A śmiałość wstydem pánieńskiem pokryway.
Wzaiem ich łzámi / y śmiechem zágrzeway /
A kłamstwo płaßczem prawdy przyodźieway.

26.

Jesli być może Hetmáná sámego /
Laskáwem wzrokiem wpraw w napiete wniki:
Niech sobie wzmierźi Marsá surowego /
Niechay sie imie bieśiad y podwiki.
Niemożeli być / wiec kogo inßego /
Co naprzednieyße zwłaßcza polkowniki.
Dla wiáry wßystko vczynić sie godźi /
A dla oyczyzny / bo to społem chodźi.

27.

Piekna Armidá záraz sie gotuie /
Pobrawßy z sobą zwykłe swoie stroie:
Wieczor sie w droge ćicho wypráwuie /
A zostáwuie oyczyste podwoie.

Tuszy/ że piękna twarza powoiuie/
Wielkie rycerze/ bez mieczá/ bez zbroie.
Rozmie návrzad potem vdawano
Ludziom iey odiazd/ gdy o nie pytano.

28.

Máły czás wyszedł kiedy przyiechálá/
Gdzie Chrześćianie rozbili namioty:
A skoro swoy wzrok y twarz vkazálá/
Y chod/ y swoie cudowne przymioty.
Jáko gdy iáka Kometá náskálá/
Y ná niebieskie weszlá kołowroty:
Bieży co żywo/ drudzy posyláia/
Skąd cudzoziemká tak piękna/ pytáia.

29.

Boginí z morskich zrodzona powodzí/
Nie iest tak stroyna/ nie tak vrodziwa:
Wárkocz ma złoty/ co czásem przechodzi
Blaskiem przez rąbek/ czásem sie odkrywa:
Tak wiec kiedy sie niebo wypogodzi/
To sie z obłoku po troszę dobywa.
To z niego wszystko wyszedszy możnieyszy
Słońce ma promień/ y dzień śle iasnieyszy.

30.

Włos z przyrodzenia vkędzierzáwiony/
Puszczony ná wiátr/ w pierścienie sie wiie:
Wzrok sam w swe oczy wszystek zgromadzony/
Y skarb miłośći/ y swoy własny kryie.
Twarz miała iako kiedy kto gładzony
Rumiana roża słoniowy zab zmyie/
Vsi iako godne/ nigdy nie pochwalem/
Przechodzą piękne rubiny z koralem.

31.

Snieg biały z pierśi/ y z ßyie wynika/
Gdźie ma swe gniazdo miłość przeráźliwa:
Mnieyßa część pierśi ná wierzch sie wymyka/
Wietßą część kryie ßátá zazdrośćiwa.
Ale choćia ie przed okiem zámyka/
Przechodźi rabek y ßáte/ myśl chćiwa.
Tá niema dosyć ná zwierzchney pieknośći/
Wdźiera sie gwałtem w táiemne skrytośći.

32.

Jako przez wody/ y iásne kryßtały/
Bez ßkody promień słoneczny przechodźi:
Tak y myśl kiedy co widźi do chwały/
Przeydźie na wylot/ á ßáćie nie ßkodźi:
A swey roskoßy owoc niedostały/
Powoley sobie dopiero rozwodźi.
Potem z nią żądzey/ y chciwego śiega
Sercá/ w ktorem swe płomienie záżega.

33.

Wßyscy cudowną gładkość wychwaláią/
A ona tego wrzekomo nie widźi:
Baczy że śmiele ná śieć náćieraią/
Smieie sie w sercu/ y ćicho z nich ßydźi.
Chce do Goffredá/ tych co zábiegáią
Prośić o wodzá: lecz sie wrzkomo wstydźi.
A wtem Eustácy przybiegł zápędzony/
Záyźrzawßy iey kes/ Goffredow rodzony.

34.

Gdy ták Armidá o wodzu sie pyta/
Jdąc przez oboz w gládkość vzbroiona:
Przystąpiwßy sie Eustácy ią wita/
Vkłoni mu sie/ wrzkomo záwstydzona.

Zachwyćił

Záchwyćił zaraz ogniá iako chwyta
Plomieniá ſtomá / bliſko położona.
Rzecze do niey (śmiałem go czynilá /
Młodość y miłość ktora go palilá.)

35.

Pánno / ieſlić to należy nazwiſko /
Boginia ráczey zwácbyſmy cie mieli:
Nie pochlebuie / y prawdy to bliſko /
Jeſmy tak gładkiey nigdy nie widźieli.
Co cie zágnało w náſze ſtánowiſko /
Rádźibyſmy ſie tego dowiedźieli:
Ktoś ieſt / y ſkądeś / niechay cie poznamy /
Że bedziem wiedźieć / iáko cie czćić mamy.

36.

Armida ná to: Bárzo mie chwálićie /
Czegom wam nigdy nie záſługowálá:
A nie tylko mie śmiertelna widźicie /
Ale vmárłá / a tylkom zoſtálá
Żywa ná żałość iako vſłyſzycie.
W nieſzczęściu / w krzywdźie / ktora mie potkálá /
Do wáſzego ſie Hetmáná vćiekam /
Od niego rády y ratunku czekam.

37.

Przeto ieſli maſz w ſobie co litości /
Zſiednay mi przyſtęp co prędzey v niego:
Słuſzna / o pánno / że w twey doległości /
Jego (przy) brátá vżywaſz do tego.
Nie záwiedźieſz ſie ná iego ludzkości /
Rá pomoge / że bułáwá iego
Będźieć pomocna: y tá ſzábłá moiá /
Czego prodá / y twarz godná twoiá.

38.

Támże od niego przezeń wprowádzona/
Do sámey ziemie nisko sie skłoniłá:
Potem ná piekney twarzy záwstydzona/
Stoiąc ná mieyscu słowá nie mowiłá:
Ale ćieszona y vbespieczona
Od Ewstácego/ z boiáźni spuśćiłá:
Co iey dodawał sercá y śmiałośći/
Záczem ták swoie roszczełá chytrośći.

39.

Wielki Hetmánie/ y niezwyćiężony/
O twey dźielnośći świádectwo dawáią
Dobyte miástá/ dostáne Korony/
A żeś ie pośiadł/ chluby z tąd szukáią:
A tákeś twoią dobroćią wsławiony/
A mestwem ktore wszyscy wychwaláią:
Ze o rátunek w swych potrzebach śmiele
Idą do ćiebie/ y nieprzyiaciele.

40.

Pewnam/ choćiam sie w pogáństwie rodźiłá/
Ktore ty mieczem swoiem chcesz okroćić:
Ze mie twa dobroć y twa można śiłá
Może do miłey oyczyzny przywroćić.
A coby drugi co ma krewnych śiłá/
Miał sie o pomoc do swoich obroćić:
Ja przećiwko krwi mey pomocy musze
V obcych szukáć/ iesli kogo rusze.

41.

Ty mie sam tylko możesz porátowáć/
A posádźić mie w páństwách vtráconych:
A iákoś hárdych zwykł mieczem woiowáć/
Ták masz bydź łáskaw ná vpokorzonych.

A ták

A ták ztąd sobie możeß obiecować
Tryumph / iako z woyßk wielkich porażonych.
Wielką maß sławę wiele państw zdobywßy /
Rowną będzieß miał / moie mi wroćiwßy.

42.

Dla rożney wiáry ták ßie domyślawam /
Nie będzieß pewno w moie krzywdę wglądał:
Ale ná dufność z ktorąć ßie odkrywam /
Słußna żebyś ßie cokolwiek oglądał.
Spolnego Bogá ná świadectwo wzywam /
Że nikt od ćiebie ßłußnieyßey nie żądał.
Lecz żebyś wiedźiał / co mi ßie dostało
Od moich krewnych / ßłuchay / proßę málo.

43.

Jam oycá Krolá Arbilaná miála /
Ktory bel w rownem ßczęściu vrodzony:
Ale mu mátká Karyklia dálá
Dámáßek murem mocnem otoczony.
Ta niemal pierwey z świátem ßie rozßtálá /
Niżlim ia z káżdey nießczęśliwa ßtrony
Wyßłá nań / iedney iam ßie vrodźiłá
Godźiny / oná żywot położyłá.

44.

Ale podobno nikt tego nie rzecze /
Aby nikt ták łátwie temu nie vwierzy:
Jáko ßą rzeczy odmienne człowiecze /
Vmárł mi oyiec w pięć lat po mácierzy:
Zoßtawiwßy mie Stryiowi w opiece /
Patrz gdy ßie komu któ czego powierzy:
Rzádko mu ßie to od niego oddáie /
Zginęły z cnotą dobre obyczáie.

45.

Ten mię w mem ſtanie zrázu pięknie chował/
Moie kroleſtwo doſyć dobrze rządźił:
A oycowſką mi miłość pokázował/
Káżdy go dobrem opiekunem ſądźił.
Lecz kto ſię dobrze rzeczom przypátrował/
Nie ták iáko gmin poſpolity błądźił:
Látwie mogł widźieć chćiwość iego onę/
Kiedy mię chćiał dáć ſynowi zá żonę.

46.

Oboieſwá iuż bełá w ſłuſznem lećie/
On był nikczemny/ ſproſny/ y plugáwy:
Nigdźiey iáko żyw nie poſtał ná świećie/
Domá ſię ſchował/ rycerſkiey zabáwy
Zadney nie vmiał: czáſem prośći kmiećie
Do káżdey będą ſpoſobnieyſzy ſpráwy.
Co ieſzcze więtſza/ przy tey nikczemnośći/
Był y łákomy/ y pełen hárdośći.

47.

Zá tákiego mię chćiał wydáć ſzpetniká
Dobry opiekun/ chcąc żebym go byłá
Wźiełá zá łożá mego vczeſniká/
A do kroleſtwá mego przypuśćiłá.
Ruſzał rozumu/ vżywał ięzyká/
Abym mu bełá ná to pozwoliłá:
Alem mu nigdy nie obiecowáłá/
Albom milczáłá/ álbom odmawiáłá.

48.

Odſzedł nákoniec z twarzą rozgniewáną
O to/ żem mu tak odmawiáłá śmiele:
Zem Hiſtoryą mogłá nápiſáną
Mego nieſzczęśćia czytáć mu ná czele.

Od tądem była záwżdy zfrásowána /
Snym miálá dźiwne / nie ſypiálám wiele:
A ſtrách vſtáwny ktory mie przeymował /
Zle mi coś tuſzył / zle mi obiecował.

49.

Jednego mi ſie czáſu vkazálá
Poſtáć nieboſzki mátki mey kochánéy:
Smetna / wybládła / y bárzo ſie zdálá
Dáleko rozna od wymalowáney.
Jam ſie wyleklá / á oná wolálá /
Strzeż ſie / o corko / śmierći zgotowáney /
Vćiekay rychło / vćiekay z oyczyzny /
Gotuią ná ćie miecze / y trućizny.

50.

Coż to pomogło? choć mi przyſzłe ztwogł /
Przyſzłe nieſzcześćie ſerce przekładálo:
Bo przez wiek młody w on ſtráſznek ſrogi
Porádźić ſobie ieſzcze nieumiálo:
Wſzyſtkiego odbiec / y oyczyſte progi
Zoſtáwić wiecznie / ćiężko ſie widźiálo.
Zem ráczey vmrzeć niebogá wolálá /
A nižbym tego kiedy doczekálá.

51.

Smierćim ſie bálá / prawdá: álezáśie
Przed niąm vćiekáć ſtrapiona nie śmiálá:
Trudno powiedźieć ſwoy ſtrách belo ná ſie /
Z tem żem ſie bálá / kryćiem ſie muśiálá:
Ták w vſtawicznych mękách w onym cząśie
Żywotem przykrſzy á niżli śmierć miálá.
Jáko złoczyncá ná plác wywiedźiony /
Kiedy miecz ná ſie widźi wyniesiony.

52.

Wtem lub to był los iáki przyiáźliwy /
Lub coś gorßego ma mie potkácießcze:
Dawny oycowski sługá mnie życzliwy /
Vpátrzywßy czás pogodny/ y mieysce:
Powiedźiał mi to / że tyran złośliwy
Żywić mie dłużey żadną miárą nie chce:
A że mu przysiąc musiał na to wczorá /
Że mie onegoż miał otruć wieczorá.

53.

Dołożył tego: Ponieważ nie byłá
Podobna / zdrowie inácżey záchować:
Abym vćiekłá/ y dom opuściła /
W czem mie obiecał z swey strony rátować.
To słyßąc/ iam sie prętko namyślił/
W drogem sie záraz poczełá gotować:
Chcąc z niem pospołu z złego stryiá mocy
Vćiec / zákryta płaßczem ćiemney nocy.

54.

Już noc swoiemi czarnemi skrzydłámi /
Wßystek świát y mnie rázem nákrywałá:
Gdym sámá tylko ze dwiemá pánnámi /
Táiemnie z mego zamku wychadzała:
A corazem sie záléwáiąc łzámi /
Ná moy Damáßek názad oglądałá:
A żałość serce zbolałe kráiałá /
Kiedym sie z miłą oyczyzną żegnałá.

55.

Przezdźiękł práwie kray swoy vkochány /
Zostáwowały/ y oczy / y nogi:
Ták zostáwuie brzeg vmiłowány
Łodź / gdy ma wyniść ná iáki ßturm srogi.

Cała noc

Cała noc y dzień niosąc skryte rany
W żałosnem sercu / mieliśmy tey drogi.
Przyszliśmy potem do zamku iednego /
Tuż przy granicy krolestwá moiego.

56.

A ten zamek był własny Arontowy /
Co mię z okrutney ręki wyswobodził:
A skoro Tyran obaczył surowy /
Że mię y przestrzegł / y że mię vwodził.
Potwarz y fałsz kładł ná oboie nowy /
A ná to chytrze niecnotliwy godził:
Aby to co sam chćiał zemną vczynić /
Mogł ná nas złożyć / y w tem nas obwinić.

57.

Ták to vdawał / żem ia przenáiełá
Tego Aronta ná táką robotę:
Że go miał otruć / żebym ná kiel wźiełá /
A vdałá sie zátem ná niecnotę:
A sprosnego sie wßeteczeństwa iełá /
Nie máiąc względu ná żadną sromotę.
Jeśli to prawdá / bodaybym vmárłá /
A ziemiá żywo niechby mię pożárłá.

58.

Znośna to byłá / y nie wielkie dźiwy /
Że krwie / y moiey prágnął máietności:
Ale że ßczypał żywot moy vczćiwy /
To byłá ćiężka / to były żałości.
Potem sie boiąc / áby moy życzliwy
Lud sie nie vział / o me doległości:
Zá nierzadnice mię do nich vdawał /
A co mogł nánie zmyślał y dostawał.

59.

Málo miał ná tem że ná wierzch swey głowy /
Włożył korone co mi należałá:
Málo że tákie mowił o mnie mowy /
Ná iákiem nigdy ia nie zárabiálá.
Teraz chce spalić zamek Arontowy /
Gdźiebym mu się z niem záraz nie poddálá.
Nie tylko woyną / ále y mekámi /
Ale srogiemi grożąc nam śmierćiámi.

60.

A te vdawa / y te vkázuie
Przyczyne tego postępku swoiego:
Że dobrey sławy wespzze y rátuie /
Zelżoney przez mie stanu Krolewskiego.
Ale to plotki / strách to w niem sprawuie /
Żeby nie pozbył państwá / do ktorego
On przyść nie może / tylko przez zgładzenie /
Własney dźiedźiczki y moie zginienie.

61.

Niewątpliwa to / że ten swoy záwźiety
Zły zamysł látwie nádemną wykona:
Bo co ma ná płácz tyran dbáć przeklety:
Tem go nie zwalcze nedzna vtrapiona /
Jesli ty ku mnie litośćią nie zdiety:
Nie rátuieß mie / proße vćiśniona
Nedzna śierotá / niech dármo nie leie
Łez / bo pewnie krew nie długo wyleie.

62.

Przez te twą ręke / przez Bulawę złotą /
Ktorąś zwoiował swe nieprzyiaćioły:
Przez one ktore z táką chceß ochotą /
Wyrwáć z niewoley Syonskie kośćioły.

Miey m[illegible]zierdźie nád lichą śierotą /
Zkrzywdzoną / nędzną / vmárłą nápoły.
A ieśli niechceß pomoc mi z litośći /
Więc y z słußnośći / y z spráwiedliwośći.

63.

O ktorego Bog obrał ná Hetmáństwo /
Mężnego woyská y dźielnych rycerzow:
Ja żywot / á ty możeß mieć me páństwo /
Twoie iuż będźie spráwą twych żołnierzow.
Rátuy niewinney / wykorzeń tyráństwo /
Day mi dźieśiąći z przednieyßych Hárcerzow:
Tuße / że dźieśięć temu wydołáią /
Siłá mam tákich / co zemną trzymáią.

64.

Owßem z nich ieden co ma w swoiey mocy
Zamkową bramę / y klucz od niey nośi:
Otworzyć mi ią obiecuie wnocy /
Sam vpomina / sam mię o to prośi:
Każe mi ßukáć v ćiebie pomocy /
A tak dáie znáć skoro się ogłośi:
Że mi co ludźi Chrześćiánie dádzą /
Bramy otworzą / Tyránná wygłádzą. dadzą

65.

To rzekßy zmilkłá / á swoy wzrok wstydliwy /
Ná doł ku źiemi smętná obráćałá:
W Goffredźie vmysł zostawa wátpliwy /
Boi się / by go w czem nie oßukáłá.
Wiádom co vmie Poganin zdradliwy /
Z drugiey go strony że krzywdę ćierpiáłá:
A dobroć iego rußa przyrodzona /
W ßláchetnych sercách záwße wkorzeniona.

66.

Widźi że słuſzna rátować nieboge/
Lecz y to myślił swoią mądrą głową:
Żeby w te państwá wstáwił dobrze noge/
Kiedyby przezeń zostáła Krolowa.
A otworzyłby sobie łátwie droge
Do rzeczy dálszych/ y ná Egyptową
Sile z Dámáſzku rynſztunki y złoto/
A ludźie mogł mieć/ bo tám łátwie o to.

67.

Gdy ſie ták Goffred długo námyślawał/
Pilnie ná niego Armidá pátrzałá:
Lubo ſie ruſzył/ lubo co postawał/
Twarzy y wzroku iego pilnowałá.
A że iey długo odprawy nie dawał/
Frásowałá ſie/ y często wzdychálá:
Niechćiał nakoniec przypáść ná te ſpráwę/
Lecz iey dał przedſie łáſkáwą odprawę.

68.

Byſmy ſie byli nie ieli ſtátecznie
O Bożą krzywdę/ y nie obrocili
Sił naſzych nádźiey/ mogłábyś beſpiecznie
Mieć z nich rátunek w teráźnieyſzey chwili:
Ale iżeſmy lud Páński koniecznie
Z ciężkiey niewoley wyrwáć vmyślili/
Nie godźi ſie nam teraz śił rozrywáć/
A rozpoſzczetych rzeczy omieſkiwáć.

69.

Lecz/ zdárzyli Bog/ że wyſwobodźieny
Lud naſz z niewoley/ y tych murow świętych:
Za łáſką iego wrychle doſtánieny/
A dokończemy rzeczy iuż roſzczętych.

Przyrzekamyć to / y obiecuiemy /
Że cie przywrocim do twych państw odietych.
A twoie krzywde mieć będziem ná pieczy /
Teraz mi woysko rozrywáć nie krzeczy.

70.

Ná te odpowiedź krotką Goffredowe /
Armidá oczy ku ziemi trzymałá :
Potem podniosłá ociężałą głowe /
A twarz gęstemi łzámi polewałá.
A zdobywszy sie záledwie ná mowe /
Tákiemi słowy smętna nárzekáłá :
Nikomu / ách / źle / nigdy nieżyczliwsze
Nie były nieba / y nieprzyiázliwsze.

71.

Prozno sobie mam co dobrego tuszyć /
Wszystkie ná moy płácz serca zkámieniały ;
A iáko złego Tyránná mam ruszyć ?
Kiedyś ty sám nań został zátwárdziały.
Tyś nic nie winien / że cie moiá wzruszyć
Krzywdá nie może / żeś ná nie niedbały.
Niebá mi winny / nieba to spráwiły /
Nieba cie twardem ku mnie vczyniły.

72.

Czemuż mie ráczey źle nie zábiiecie
Wieczne wyroki ? ná co mie chowácie ?
( Ná cie nie skárze : Miádoma ná świecie
Jest twoia dobroć ) Málo ná tem máćie :
Że mie w dźiecinnem pozbáwiwszy lećie
Milych rodźicow / wytchnąć mi nie dáćie.
Chcećie mie ieszcze z krolestwá wyzuta /
Abo zábitą / abo mieć otrutą.

73.

A iż pánieńskiey práwo vććiwośći/
Dłużey mi śie tu nie dopuśći báwić:
Gdźieś śie mam podźieć? ktoś mie z okrutnośći
Srogiego Stryiá będźie śmiał wybáwić?
Żaden nádemną niechce mieć litośći/
Nikt śie o krzywdy me nie chce záśtáwić.
Widze przed sobą śmierć/ y śtrogie męki/
Niechayże vmrę ráczey od swey ręki.

74.

To powiedźiawszy/ wiecey nie mowiłá/
Wśpániałem gniewem ná twarzy zágrzana:
A dawáłá znáć/ że iuż odchodźiłá
Smętna/ żáłośna/ y vkłopotána.
A vśtáwicznem płáczem twarz kropiłá/
Jáki ma żałość z gniewem pomieszána.
A łzy iey bely kiedy ku słońcowi/
Podobne perłom/ álbo kryśtálowi.

75.

Jágody piękne łzámi pokropione/
Ktore od twarzy ná łono śpadáły:
Zdáły śie kwiećie białe/ y czerwone/
Ktore śie z sobą wespoł pomieszały:
Kiedy swe głowy ná doł pochylone/
Niebieśką rosą wdźięczną oplokáły.
A iutrzenká z nich wydáiąc świt rány/
Ná głowę kłáść ma wieniec przeplátány.

76.

A mokre perły ktore ná iágody/
Jedná po drugiey kroplámi śpadáią:
Tyśiąc śerc twárdych/ nie bez wielkiey śzkody/
Nieugaśzonem ogniem zápalaią.

O iákie cudá: ogień idźie z wody/
Ogniste z mokrych łez skry wylatáią:
Niech to nie będźie v was z podźiwieniem/
Ma miłość záwsze moc nád przyrodzeniem.

77.

Ten płácz zmyślony prawdźiwe wywodźił
Łzy/ y kámienne sercá śie zmiękczáły:
A o Goffredzie co iey nie dogodźił
Szły mowy rożne ktore go szczypáły.
Alboć śie (práwi) z Tygrysá vrodźił/
Albo ze lwice/ álbo z twárdey skały:
Ze śie tákowey gládkośći da psowáć/
A nie chce nędzney śieroty rátowáć.

78.

Tákći szeptáli/ lecz Eustácy młody/
Pełen ognistey płomieniá miłośći
Nie szeptał: ále niż drudzy swobody
Záżywał więtszey/ y więtszey śmiáłośći.
Wżdy śie do spolney przychyl (práwi) zgody/
A spuść co Pánie z tey twey surowośći:
Day też co woyská wszystkiego przyczynie/
Day spolney prośbie/ á pomoż chudźinie.

79.

Nie mowię áby połkownicy/ áni
Iść z nią Rotmistrze co przednieyszy mieli;
Nie iesteśmy ták w baczenie obráni/
Abyśmyć kiedy ná to rádźić śmieli.
Ale z tych co są mniey obowiązáni/
A ná swą szkodę ná woynę iść chćieli.
Dźieśiąći obráć ábo y mniey możesz/
Ták śił nie zmnieyszysz/ y oney pomożesz.

80.

Ten co rátuie vkrzywdzoney pánny /
Niewinney pánny / Bogu ſie nie bierze:
Miłßa ieſt Bogu ofiárá / Tyránny
Niezbożne niſzczyć / niż długie páćierze.
Jam tą iey krzywdą do żywego ranny /
A ſwą powinność záchowam w tey mierze:
Ktora należy cnemu Rycerzowi /
Pomágać tey płći / y temu ſtanowi.

81.

Przebog / niechay tey nieſławy nie mamy /
A ták żelżywey / y ták ſtromotliwey:
Że niebeſpieczeńſtw / y pracey znikamy /
Dla rzeczy ſłußney / y tak ſprawiedliwey.
Ach niegodniſmy / że ná koń wśiądamy /
Że bron nośiemy: ia iuż ßáble krzywey
Nośić / y zwáć ſie nie bede Rycerzem /
Składam ten ßyßak / y zbroie z páncerzem.

82.

Ták tám Euſtácy mówił zápalony /
A wßyſcy inßy ná toż przypadáli:
Że prośbą wßyſtkich Hetman przyćiśniony /
Pozwolić muśiał / tak go nálegáli.
Niech (przy) ták będzie / átom zwyćiężony /
Lecz chce abyście nie zapominali:
Że ná to nigdy wola ma nie była /
Waßą to prośbą vporna ſprawiłá.

83.

Jednák wam daie ráde z tą przeſtrogą /
Abyście żądze waße hámowali:
Daley nie mowił / y puścił ſwą drogą
Vpor / wiecey też nie potrzebowáli.

Pátrzaycieß / co łzy białogłowskie mogą /
Miekczeią ná nie Rycerze zuchwáli:
A złoty łáncuch z pięknych vst wychodźi /
Co twárde serca kędy zechce wodźi.

84.

Zátem Eustácy pobiegł ku Armidźie /
Ktora ná stronie nárzekaiąc stałá:
Nie trwoż sie pánno / náß lud z toba idźie:
Słußna / ábyś sie iuż wiecey nie bałá.
Jáko gdy słońce z obłoku wynidźie /
Ták sie ná ten czás Armidá rosśmiałá:
Że niebá do swey miłości wzbudzałá /
A zápłakáne oczy vćieráłá.

85.

Zá te ich łáske / y zá one chęći /
Wßystkiem przez krotkie dźiękowałá słowá:
A obiecała chować ie w pámięći /
A wdźięcznośćią ie płácić bydź gotowá.
Ták wßyscy od niey zostáli vćieći /
A czego nie mogł ięzyk / to wymową
Niemá / milczeniem lepiey wyrazałá /
A nikt nie postrzegł / że wßystko zmyślałá.

86.

A widząc że ley one chytre ßtuki /
Ná początku sie tak dobrze zdárzyły:
Okiem y twarzą prosie zwieść nieuki /
A czynić wiecey chce niźli czynili:
Cyrce z Medeą mocą swey náuki /
Co ludźie w rożne postáći mieniły.
A ná kßtałt Syren chce słodkiemi słowy /
Włożyć ná zmysły człowiecze okowy.

87.

A żeby ich w śieć naywiecey wprawiłá /
Rożnych sposobow z niemi vżywałá:
Nie iedne wszystkiem postáwe czynilá /
Ale ią według czásu odmieniałá.
Czásem wstydliwie w ziemie oczy kryłá /
Czásem ie chćiwie ná nich obracałá:
Jáko kto raczy / álbo był leniwy /
Wzrok iey niechetny / ábo był życzliwy.

88.

Bo ieśli widźi że kto boiáźliwy /
Nie dufa w sobie / ábo osłábienie:
Vkázuie mu swoy wzrok przyiazliwy /
Albo z niem mowi / álbo sie nań śmieie.
Ták przychecony / y nie ták wątpliwy /
Sam w sobie zimne ożywia nádźieie:
A przyszedszy iuż zátem do śmiałośći /
Otuche sobie czyni w iey miłośći.

89.

Gdźie też postrzeże / że kto zápalony /
Názbyt bespiecznie chwyta sie miłośći:
A wzrok y iezyk trzyma odwrocony /
A ták zostáie w swoiey powáżnośći.
Lecz nie ták przedsie / áby z iákiey strony
Nie dawálá znáć po sobie litośći:
Że chocia wątpią / nie tracą nádźieie /
A im iest twárdsza / tym ich wiecey grzeie.

90.

Czásem sie sámá ná stronie vczylá /
A w rożną postáć swą twarz vbierálá:
Pláć sobie kiedy chćiálá vczynilá /
A kiedy chćiálá / wzad go hamowálá.

Ták nico-

Ták nieostrożnych y prostych serc śiłá /
Do prawdźiwego płáczu przymuszałá:
Ogniem litości hártuiąc swe strzały /
Z ktorych śmiertelne ßły w sercá postrzały.

91.

Czego niewieśćiá chytrość nie wymyśli?
Nagle w wesele smutek odmieniałá:
Smiałá sie z niemi kiedy do niey przyßli /
A swe w pogodę czoło vbierałá.
A wzrokiem iáśnem z nagley dobrey myśli /
Ná smutnych sercách chmury rozbiiáłá:
Ták że co sie wprzod żalem záchmurzyły /
Ná niebieski sie śmiech wypogodźiły.

92.

Smiechem y mową wdźięczną smák dawałá /
Zmysłom dwoiáką roskoszą opitem:
Że iákby sercá z piersi wydźierałá /
Wprzod nieprzywykłe wdźiękom ták obsitem.
A miłość iáko zwykłá zábiiáłá /
Ják [illegible] piołunem zakrytem:
W ktorey śmiertelne rowno káżdy doby /
Ták sá lekárstwá / iáko y choroby.

93.

Smiechy wesołe ze łzámi smętnemi /
Boiaźń nádźieie / lod z ogniem złożyłá:
Rzeczy przeciwne / y ták sobie z niemi
Igrzyśko właśne nedznemi czyniłá.
A ieśli iey kto słowy przerwánemi /
Smie miłość odkryć / ktorą go paliłá:
Ták iákoby w tem nigdy nie bywáłá /
Że nie widźiáłá / złośnicá zmyślałá.

94. Albo śie

94.

Albo ſie nagle wrzkomo záwſtydźiłá /
A vráźiłá ná beſpieczne ſłowá:
Ze świeże śrzony rożámi nakryłá/
Ná piekney twarzy gładka białagłowá.
Táka wiec kiedy twarz vrumieniłá /
Ná świát wychodźi żoná Tytonowá:
A tá rumiánośc ktorą w niey gniew rodźi /
Z ową ktorą wſtyd / mieſza ſie y zchodźi.

95.

Lecz ieſli iey kto ſwoie zápalony
Zadze chce odkryć / w rzecz ſie z niem nie wdawa:
A czáſem ſámá nagle náleźiony
Spoſob mu do mow vmyślnie podawa:
A záś go bierze tákże z káżdey ſtrony /
Prozny nádźieie ná koniec zoſtawa.
Jáko myśliwiec co cáły iezdżecy
Dźień / ſámem zmierſkiem tráći ślad źwierzecy.

96.

Teć były ſztuki / te były chytrośći /
Ktoremi oná tyśiąc ſerc pożyłá:
A owſzem miecze budowney gładkośći /
Ktoremi meżne Rycerze gromiłá.
Coz tedy zá dźiw / że vwiązł w miłośći
Herkules Tezeus inſzych tákże śiłá.
Jeſli ſie y ci / iey nie wybiegáli /
Co dla Chryſtuſá miecze przypaſáli.

Koniec pieśni czwartey.

PIESN

96. MIt dieser Liebe Kunst/ mit diesen Meisters Fundt
Wußt Tausendt Seelen sie vnd Tausendt jhr zufangen/
Mit diesen Waffen sie/ mit dieser Wehr sie kundt
Jhr mit Gewalt vnd Macht viel Liebes Knecht erlangen:
„Was Wunder ists dann nun daß einst Achilles stundt
„Von Liebe sampt Theseu vnd Hercule gefangen?
„ Weil sie mit jhrem Netz auch diese fangen kan/
„ Die doch nur Gott zu Dienst jhr Wehren gürten an.

Gernand erzörnet sich daß nach dem Ampte tracht
Rinaldo, welches er selbst that für sich begehren/

Diß war die Vrsach nun/ daß er wurd vmbgebracht
Der/der jhn tödt/der that sich weit von dannen kehren




nd in die ferne sich weg auß dem Lager macht/
Nit Band vnd Fesseln er sich nit wolt lan beschweren/

Armida zog davon/ begnügt/ vnd von dem Ma
Dem Bulljon kamen zu gar böse Newe Mähr.

# PIESN PIĄTA.

## ARGVMENT.

Gniewa sie Gernánd / że sie záwołány
Jednegoż mieyscá Rynáld z niem nápiera:
Czyni z niem zwádę / y od srogiey rány /
Ktorą mu zádał / w obożie vmiera.
Rynáld viezdża z woyská wywołány /
Armidá chytra w drogę sie wybiera.
Spráwiwßy wßystko: Oneyże godźiny /
Goffred od morzá gorskie ma nowiny.

## VVIERSZ PIERVVSZY.

GDy ták Rycerzow wiele przycheconych /
Swoią gładkośćią Armidá ludźiła:
A nie tylko tych dźieśięć pozwolonych /
Lecz inßych śiłu mieć sobie tußyłá.
Ktoby był wodzem tych z nią wyprawionych /
W Goffredźie ta rzecz watpliwość czyniła:
Tych co z niem na swą ßkodę ßli / stáranie
Wielkie / wielkie w niem czyni rozerwánie.

2.

Tey ostrożnośći vżył w onym czásie /
Że kazał aby iednego obrali:
Coby na mieysce Dudonowe zásie
Wstąpił / ktorego wßyscyby słuchali.
A ten ono wźiął obieránie ná sie /
Bo ták by mu to wßyscy iuż przyznali:
Że ich poważał / y gdźieby sie chćieli
Skarżyć nań / iużby przyczyny nie mieli.

3.

Przeto ich zwołał do śiebie / y mowy
Tey do nich vzył: Juześćie słyszeli
Zem ia rátowáć chćiał tey białeygłowy /
Kiedybyśmy wprzod miásto w ręku mieli.
Tożem y teraz vczynić gotowy /
Gdźiebyśćie y wy przypáść ná to chćieli:
Ten iest ná mylnem świećie bez wątpienia
Státeczny / co myśl częstokroć odmienia.

4.

Lecz mniemaćieli / że śię wam nie godźi
Znikáć tey pracey / y nie iść w tę drogę:
A wielka chćiwość sławy was vwodźi /
Ze porzucaćie ostrożną przestrogę.
Com raz dał mieyćie: ná mnie nic nie schodźi /
Nád wolą wászę wśćiągáć was nie mogę:
Wiem iá (co ponno przyznaćie mi sámi)
Jáko mam władzey vżywáć nád wámi.

5.

Wolno iść / wolno niechodźić káżdemu /
Już to ná wászey woley niechay będźie:
Ale wprzod maćie Dudonowi cnemu
Dáć námiestniká / ktory po niem śiedźie /
Ten niech dźieśiąći z was / iácy śię iemu
Podobáć będą / wybierze w tem rzędźie.
Bo śię wam z tem wczás opowiedźieć wolę /
Ze mu dźieśiąći więcey nie pozwolę.

6.

Ták mowił Goffred: ktoremu dźiękowáć
Wszyscy kázali Eustácyusowi:
Jáko z dáleká rzeczy vpatrowáć /
A bydź ostrożnem trzebá Hetmánowi.

Tak zaś należy rękę dokazować /
A nieſtrwożonem ſercem żołnierzowi.
Inſza ieſt twoiá / inſza náſzá cnotá /
Tobie oſtrożność / nam ſłużyć ochotá.

7.

A iż ná wagę pożytek włożony /
Niebeſpieczeńſtwo y ſzkodę przechodźi:
Tak iáko ty chceſz / dźieśieć dla obrony
Sieroty poydźie / dźieśieć iey dogodźi.
Tak Gotyfredow ná ten czás rodzony /
Miłość taiemną chytrze pokryć godźi /
Ale y dudzy także powiádaią /
Że ſię dla ſławy iść z nią nápieráią.

8.

A iż Kuſtácy nierad widźiał ſyná
Bertoldowego / dla iego dźielnośći:
A dla vrody / tá byłá przyczyná /
Że przeciw niemu záwżdy był w zazdrośći:
A że go niechćiał (iák to nie nowiná)
Mieć w towárzyſtwie oney ſwey miłośći:
Przeto ná ſtronie kiedy wßyſcy wyßli /
Mowi z niem / y tak oßukáć go myśli.

9.

Z rodźicow zacnych ſynu záwołány /
Ale zacnieyßy wielkiemi dźiełámi:
Co ty rozumieſz: kto będźie obrány /
Po cnem Dudonie polkownik nád námi.
Jáktorym tylko dla wieku poddány /
Był Dudonowi / iáko wiećie ſámi:
Nie mam iuż teraz komubym w tey dobie /
Tego vſtąpił / tak wiedz / tylko tobie.

10.

Ciebie / co z każdem zrownaß vrodzeniem /
A mnie przechodziß ſławą y dzielnośćią:
A (co niech będzie z iego odpuſczeniem)
Przed Hetmánem maß vmieietnośćią.
Chćialbym mieć ſtárßem / z twoiem pozwoleniem /
Jeſlibyś niechćial w drogę iść z tą gośćią:
Bo to wiem / że ty vkradkiem nabytey
Nocą ſławy / nie prágnieß nákrytey.

11.

Będzieß tu miał czás / y lepßą pogodę /
Vkazáć ſwoie ſerce nieſtetkliwe:
A ia wtem inßych do tego przywiodę /
Że ná cie dádzą ſwe gloſy życzliwe.
A pewniam cie / że tego dowiodę /
A iż ia do tad myśli mam watpliwe:
Niechay mi będzie gdzie do tego przyidzie /
A olno tu zoſtáć / abo przy Armidzie.

12.

Oſtátnich tych ſłow ſwoich domawiáiąc /
Tak ſie záplonął bárzo w oney chwili:
Że ſobie inßy z niego przeßydzaiąc /
Látwie ſie / o co mu ßło / domyśliłi.
Lecz iż Rynaldá ſkore tylko kráiąc /
Miłość ránila / y nie tak ſie śili
W niem / iako w inßych ta zadza ogniſta /
W drodze z Armidą mało co korzyſta.

13.

Dudonowey mu żal niewymowiony
Smierći / vſtawnie pamieć w ſercu tyie /
A że do tego czaſu niezemßczony /
Ma zá ſromotę / y że Argant żyie.

Lecz Eustacego przedsie mowy ony
Przyymuie / y swey rádości nie kryie:
Ktora ma z chwały prawdźiwey v ludźi /
A chcć do stawy wietsza w sobie budźi.

14.

A rzekł: Zem godźien tego mieyscá / ná tem
Mam dosyć / ále sam ná nie nie godze:
A kiedym w stawe / y cnote bogátem /
Niedbam nic / choćia w Koronie nie chodze.
Jednák sie z niego nie wymawiam / zá tem
Stráránim twoiem / gdźie sie ná nie zgodze.
A tem mie sámem do tego wzbudzacie /
Ze wßyscy o mnie ták dobrze trzymacie.

15.

Miedzy dźieśiącia ty bedźieß obrány /
Jesli sie zdárzy że starßem zostáne:
Zátem Eustacy obßedł pierwße Pány /
A sposabiał ie ná przyßła odmiáne.
Lecz ná toż godźił Gernánd záwołány /
A choć Armidá zádálá mu ráne:
Wiecey w niem chćiwość wysokiego mieyscá /
Niż ostre moga miłości żeleścá.

16.

Z Krolow Norweyskich Gernánd był zrodzony /
Szerokiey władzey / y wielkiey możności
Oycá y dźiádow / sceptrá / y korony /
Do niezmierney go przywodza hárdości.
Ten záś z swey własney dźielności wstawiony
Swey / nie swych przodkow / trzyma sie zacności.
Acz y przodkowie słyneli ták w boiu
Od pięći set lat / iáko y w pokoiu.

17.

Ale Norweyczyk / co tylko wielkiemi
Tytuły zacność y páństwy miárkuie:
A wßyſtkich kładźie przy ſobie podlemi /
W ktorych Krolewſkich ozdob nie náyduie.
Nie może zćierpieć że ſie z nierownemi
Ściera / y że mu Rynáld zaſtępuie.
A ták ſie iął tey ſwey nádety dumy /
Że wßyſtkie z głowy wypędźił rozumy.

18.

Poſtrzegł z Auernu ieden duch przeklety /
Co Krolewicá hárdego dolega:
Wlazł mu w zanádrze / y ogień záiety /
Jeßcze tem bárźiey wzdyma y záżega
Nienawiść / y gniew ßerzy w niem záwźiety /
A ſercá práwie ſámego dośiega:
A táki mu głos poſyła do ſłuchu /
Ktory mu dzwoni vſtáwicznie w vchu.

19.

Ściera ſie z tobą Rynáld / y ták śmiele
Stawi ſwe iákieś przodki známienite:
Chcećli bydź rowien / nie trzebá tu wiele /
Niechći vkáże narody podbite.
Niech okrocone da nieprzyiaćiele /
Sceptrá / Korony / Kroleſtwá obſite.
Pátrz tego Włochá / rádby rowno chodźił
Z Krolmi / á on ſie w niewoley vrodźił.

20.

Wygra lub przegra / ácz iuż do tey doby
Wygrał / kiedy ſie z tobą śmiał pocierać:
Co rzeką wßyſcy ludźie? Ten to / coby
Chćiał ſie z Gernándem o to mieyſce ſpierać.

Mogłći

Mogłci ten stopień przydać co ozdoby /
Nie mniey ią też mogł od ćiebie odbieráć.
Ale tem spodlał / y tem sie zniewáżył /
Że sie ten o nie stáráć ná sie wáżył.

21.

A ieśli prawdá / że máią ná pieczy
Vmárli żywych / y cokolwiek czuią:
Co mniemaß? iáko ná niebie te rzeczy /
Dobrego stárcá Dudoná frásuią.
Jeśli to słußna / y ieśli to grzeczy /
Że sie tákowi bez wstydu náyduią:
A że ten młodźik niedoroślý ießcze /
Smie po niem prośić o ták zacne mieysce.

22.

A nie tylko śmie / y nie tylko prośi /
A towárzyſtwo ná sie práktykuie:
Ale pochwale od ludźi odnośi /
A tem sie chlubi / tem sie popisuie.
Lecz ieśli Gossred to zuchwalſtwo znośi /
Abo go y sam ná to foretuie:
Obaczyßli to / y z niego zrozumieß /
Pokaż mu ktoś ieſt / co możeß / co vmieß.

23.

Jáko pochodnie ná wiátr wyniesione /
Gniew sie w Gernándźie żárzy zapálczywy:
Znieść go nie może serce záiątrzone /
Sle go przez oczy / y ięzyk dotkliwy /
Potwarzy ßczere rozśiewa zmyślone /
Pyßnem go czyni człowiek zazdrośćiwy:
Meſtwá nie zowie śmiałośćią y meſtwem /
Desperácyą ráczey / y ßalenſtwem.

24.

Rycerską iego dźielność / obyczáie /
Vmysł wspániały / y inſze przymioty
Gáni / y opák do ludźi vdaie:
A krzći nie ſwemi nazwiſkámi cnoty.
A choć to iuż wie Rynáld / nie przeſtáie
Tych mow / wßyſtkie iuż pełne ich namioty:
A wßyſtko woyſko áni ſie hámuie /
Lży go gdźie może / y nań náſtępuie.

25.

Bo chytry Sátan co mu ná iezyku
Vsiadł / y wßyſtkie tworzył iego mowy:
Co raz w gniewliwem ſpoſob Norweyczyku
Słow vßczypliwych wynáydował nowy.
Co wiedźieć czego o ſwem przeciwniku /
Vrázliwemi nie powiádał ſłowy.
Był płác niemáły gdźie ſie w iec zieżdżało /
A do pierścienia Rycerſtwo ganiało.

26.

Tám w towárzyſtwá niemáley gromádźie /
Zle go wſpominał Gernand popędliwy:
A nań w piekielnem omoczony iádźie /
Wßyſtek obrácał iezyk vßczypliwy.
Vſłyßy Rynald / że nań potwarz kładźie /
Nie może wytrwáć / ále niecierpliwy:
Dobywßy bron / głoſem mu to zada /
Że łże iáko pies / y że fałß powiáda.

27.

Ták mieczem błyſnął / iáko wiec błyſkáią
Pełne ſwych gromow y piorunow niebá:
Zlękł ſie Norweyczyk / bo go doiezdżaią /
Widźi / że doydźie koniecznie potrzebá.

Jednak iż wszyscy na to patrzyć máią /
Stáwił sie przedsie mężnie iáko trzebá:
Dobywszy broni/ktorą mial v boku/
Nieprzyiaćiela czekał stoiąc w kroku.

28.

Przez pięć tysięcy (podobnom rzekł málo)
Dobytych szábel w ten czás widáć bylo:
Bo co raz ludźi wiecey przybiegało /
A na támten plác gwałtem sie kupiło.
Powietrze z głosow pomieszánych drżało /
Krzyk sie y wielkie wołánie szerzyło.
Jáko nád morzem kiedy w niepogody
Szum sie społ mieszá / y z wiátru y z wody.

29.

Ale nic niedba ná strászliwe ony
Okrzyki Rynáld / áni sie hámuie:
Pnie sie do niego gniewem zápalony /
Ogień mu szczery z oczu wyskákuie:
Ná obie stronie kręci miecz stálony/
A coraz to sie bliżey przystępuie:
Ták że nákoniec przebił sie do niego /
Pośiekszy sługi/ y żołnierze iego.

30.

A ręká dobrze choć w gniewie ćwiczoną /
Podáie razy ciete / y szychowe:
Raz nań tnie lewą / drugi prawą stroną /
Raz w piersi mierzy / á drugi raz w głowe.
A ostrą bronią okiem nie ścigioną /
Ná rány drogi wynáyduie nowe.
A niespodźiáną szablą rázy miecze /
A kędy sie mniey strzegą / kole / siecze.

31.

Tak długo nań śiekł mieczem w obie ſtrony /
Że go przez pierśi dwakroć przebił ſrodze:
Vpadł ná ziemie Gernánd obálony /
A duße ze krwią wylał przez dwie drodze.
On też miecz w pochwy włożył vkrwáwiony /
A niechcąc wiecey ludźi trzymáć w trwodze.
Złożył gniew / ſkoro zuchwálcá okroćił /
A do ſwego ſie namiotu obroćił.

32.

Wtem Goffred ſłyßąc ono zámießánie /
A zgiełk tak wielki w ludźie poſpolitem:
Przypadł ná on płácz y nieſpodźiewánie
Vyźrzał Gernándá przez pierśi przebitem.
A przyiaćiele płácz y nárzekánie /
A ſtudzy ſmetni czynią nád zabitem.
Zdźiwi ſie / pyta / kto ſie tego ważył /
Kto ſrogi zákaz woyſkowy znieważył.

33.

Arnáld zmárłego Kśiążećiá kochány /
Przydawał wági złemu vczynkowi:
A że go z lekkich przyczyn rozgniewány /
Niewinnie zabił / ſkarżył Goffredowi.
A ola Chryſtuſá / tylko przypaſány
Miecz / przećiw iego podniosł Rycerzowi:
Przećiwko władzey y Hetmáńſkiey grożie /
W głos obwołaney po wßyſtkiem obożie.

34.

A że trąbiono / że ktoby ſie zwádźił
W woyſku / śmierć ſroga przez to záſługował:
A on nie tylko niewinnego zgładźił /
Lecz y to mieyſce tak nieußánował.

Bo ieſliby

Bo ieśliby kto kiedy na to radźił /
Aby nikt zá swoy grzech nie pokutował:
Wszyscyby ludźie krzywd sie swoich mścili /
Niechcąc aby ich sędźiowie sądźili.

35.

A żeby zwády dla tego sámego
Vrosły / miedzy rożnemi stronámi:
Przyponmiał potem służby vmárłego /
A budźił w niem gniew płáczem y prośbámi.
Nie zniosł Arnalda Tánkred skárżącego /
A przed Hetmánem / y przed Rotmistrzámi
Bronił Rynalda: lecz gdy dawał spráwę
Surowa Gossred / czynił mu postáwę.

36.

Dołożył Tánkred: O mądry Hetmánie /
Wspomni ná zacne iego vrodzenie:
Ná rodowitość / y na záwołánie /
Ná przednich domow spowinowácenie.
Ná stryiá Gwelfa: Nie iedno karánie
Wszystkiem należy: miey ná to bácznie.
Że iedenże grzech / rożny w rożnych bywa /
W iednem iest więtszy / w drugiem go vbywa.

37.

A Gossred ná to: y wielcy y máli /
Wszyscy iednáko niech práwá słuchaią:
Coż będźie zá rząd: ieśli źli zuchwáli /
Grzeszyć bespiecznie bez karánia máią.
Nie nátoście mi te bulawę dáli /
Niechay iey rowno wszyscy podlegáią.
Bo ieśli tylko małych kárać chcecie /
Wolę daleko / że mi ią weźmiecie.

38.

Ták wiedz Tánkredzie / nie trzebáć w tem bładzić /
Malowánem bydz niechce ná vrzedzie:
Jam tu Hetmánem / ia tu sam chce rządzić /
Rad vyzrze kto mi tu w niem gmerać będzie.
Vmiem ia / iáko kiedy kogo sądzić /
Możnem y chudszem iednoż práwo wszędzie.
Nie odpowiedział Tánkred nic ná ony
Słowá / powagą iego zwyćiężony.

39.

Ráymund pochwalał te Hetmánskie mowy /
Przy stárożytney stoiąc sirowości:
Dobrze ták (práwi) ná te hárde głowy /
Nie może bydz rząd bez sprawiedliwości.
Już tám vpadek prętki y gotowy /
Gdzie grzeszyć wolno / gdzie nie karzą złości:
A namożnieysze Państwá vpadáią /
Tem / że występki winnem odpuszczáią.

40.

Ták on tám mowił / á Tánkred to sobie
Brał w rozum / áni wiecey się tám báwił:
Koniowi włożył w bok ostrogi obie /
A do obozu ztámtąd się wypráwił.
Rynáld w namiecie śiedział w oney dobie /
Skoro Gernándá żywotá pozbawił:
Tamże mu Tánkred wszystko wypowiedział /
Co mowił Hetman / co Ráymund powiedział.

41.

Dołożył tego: Acz to moie zdánie /
Że twarz nie zawżdy vmysłu odkrywa:
A częstokroć to bywa nád mniemánie /
Że zwierzchnia postáć ludzi oszukywa.

Jednak ile ia widzę po Hetmánie/
Z tych słow ktorych w tey spráwie vżywa:
Mniemam ieśli śie nie myle w mem zdániu/
Żeby ćie ponno chćiał mieć w zátrzymániu.

42.

Rynáld śie rozśmiał ná te iego mowy/
Lecz z onem śmiechem gniew był pomieszány:
Ná niewolniká niech kłáda okowy/
Już też to śiłá Tánkredźie ná Pány:
Wolnym bel záwsze/vmrzećiem gotowy
Pierwey/niźlibych miał bydź poimány:
Jeszcze te ręce mogą władáć bronią/
Pętá śie pewnie y powrozow ehronią.

43.

Ale ieśli mam w nagrodźie otrzymáć
Zá me zasługi tákie obelżenie/
Nechce mie ponno w láncuchu dotrzymáć:
Jáko vłáiá/y dáć ná więźienie.
Niechże mie przydźie ábo pośle imáć/
Jeszcze śie Rynáld ta szabla ożenie:
Nádoczeka go/iedno niech śie śpieszy.
Wszák dobrze vyźrzy iáko śie vcieszy.

44.

To rzekszy: Zbroie ná śie kładł zarázem/
A gniew mu palał z twarzy/y ze wzroku:
Paszą ná rámie przywiązał/y rázem
Szable śmiertelną przypasał do boku.
Tak wszystek iáśnem okryty żelázem/
Stał bárzo straszny/y ogromny w kroku:
Márśowi rowien/gdy ná srogie rány
Jedźie/żelázem y strachem odźiany.

45.

Ale rostropny Tánkred w oney dobie /
Blagał / y miekczył serce zágniewáne:
Wßyscy to ( prawi ) trzymáią o tobie /
Że twoie męstwo iest nieporownáne.
A tákáś sławę wßedźie ziednał sobie /
Że twoie śiły niewypowiedźiáne.
Lecz nie day Boże / abyś sie miał z niemi
Tu popisować / nád swemi własnemi.

46.

Pytam cie / ieśli męstwá dokázować
Máß nád swoią krwią / y nád Chrześćiány:
A Zbáwićielá znowu chcęß krzyżować:
Do dawnych nowe przydáiąc mu rány.
A swiecką chwálę bárźiey chcęß miłować /
Doczesną / krotką / y godną przygány:
Niźli nagrody ktore nas czekáią
W niebie / á wiecznie nieodmienne trwáią.

47.

Boże cie tákich myśli rácz wchować /
Zwyćiężaj sam śiebie / skroć wodze gniewowi:
Nie boiáźni to beda przypisować /
Lecz pobożnemu twemu postępkowi.
A ieślim godzien że mie náśládować /
A mieyśce memu chcęß dáć przykładowi:
A iam miał krzywdę / álem sobie radźić
Vmiał / y z swemi niechćiałem sie wádźić.

48.

Gdym z Cylicyey pogáństwo wyrzućił /
A rozwinąłem w niey chorągwie swoie:
Nádßedł Baldowin / y ná nie sie rzućił /
A wźiął niesłußnie to co było moie:

Tak dla

Ták dla łakomstwá przyiaźń zemną zrzucił /
Niech zá to ćierpi / Boże / sądy twoie.
Niechćiałem ia z niem obyść się tem kształtem /
Chociam mu to záś mogł odebráć gwałtem.

49.

Ale ieśli się swem wzćiwem broniś /
Z koniecznie być nie chceś zátrzymánem:
Z iáko ten co ná hánbe nie goniś /
Niechceś bydź więźniem / áni poimánem.
V Boemunda lepiey że się schroniś
W Antyochiey / ná czás przed Hetmánem;
Bo ták bespiecznie być możeś na stronie /
Aż w niem gorącość po woley oplonie.

50.

Bo ieśli prawdá iáko powiádáią /
Że Egypt ná nas woyská zbiera wśędźie:
W ten czás dopiero mestwo twe poznáią /
Z twoie dźielność kiedy cis nie będźie:
Z że bez ćiebie woysko ktore máia /
Jest iáko ćiáło co ręki pozbędźie.
Wtem Gwelf przyśiedśy co Tánkred powiádał
Chwalił / y rádźił / áby záraz wśiadał.

51.

Ná te wywody ktore mu czynili /
Ná ták gorące y długie namowy:
Przypadł nákoniec / iáko mu rádźili /
Vstąpić ná czas / młodźieniec surowy /
Wtem się do niego domowi kupili /
Káżdy z niem w droge iechác był gotowy.
Nikogo nie chce / á wśyśtkiem dźiękuie /
Z pará się sług tylko wyprawuie.

52.

Jedźie/ a iádąc wielką nieśie w sobie
Do sławy chćiwość / ktora śie w niem nieći:
Chce co wielkiego spráwić w oney dobie/
Do tego wszystkie swe obraca chęći.
O nowem iákiem zámyśla sposobie/
Dostánia sławy / y wieczney pamięći.
Chce y w zdłuż y w szerz Egypt wielki zwiedźić/
A skryte źrzodłá Nylowe náwiedźić.

53.

A Gwelf skoro go z Tánkredem wypráwił/
A widźiał / że iuż w swoie drogę iedźie:
Ná onem mieyscu więcey śie nie báwił/
Ale śie iáchał pytáć o Goffredźie.
Aby śie záraz obmowił y spráwił/
Goffred widząc go w stronę go odwiedźie:
A poważnemi y mądremi słowy/
Cicho do niego vżył tákiey mowy.

54.

Nieblizu Aráld po obożie chodźi/
Już dawno po ćie ode mnie posłány:
Záprawdę Gwelfie chwalić śie nie godźi/
Co twoy synowiec zbroił wyuzdány.
Niechay iáko chce z tego śie wywodźi/
Winien / y godźien / áby był karány.
Rad będę widźiał iáko mi śie spráwi/
Bo wszystkiem Goffred iednáko śie stáwi.

55.

A pokaże to káżda iego spráwá/
Że stoi zá wsze przy spráwiedliwośći:
A nie odstąpi słusznośći y práwá/
Dla żadnych względow / y rodowitośći.

Ale ieśli zaś woyskowa vstawá /
Z przyczyny cudzey / nie z iego winnośći
Zgwałcona przezeń / iako powiádacie /
Do sądu mego stáwić mi go macie.

56.

Niech będźie wolnem ślubem záwiązány /
Te łaśke niech ma y to pozwolenie:
Ale / ieśli śie nie stawi pozwány /
A wszystko w lekkie puści poważenie.
Przydźie mi widze do tákiey odmiány /
Że com miał miękkie záwżdy przyrodzenie:
Muśże rad nie rad przy sprawiedliwośći /
Nad niem podług práw vżyć surowośći.

57.

Gwelf odpowiedźiał ná to Hetmánowi /
Człowiek w vczciwe swoie vrážony:
Nie mogł wyćierpieć złemu ięzykowi /
Co nań śczery fałsz rozśiewał zmyślony.
Jeśli go zábił / iákoż kres gniewowi
Sprawiedliwemu ma bydź zámierzony:
Ktoż w gniewie liczy / ábo w zwádźie rázy:
Kto w ten czás mierzy krzywdy / y vrázy:

58.

A iż mi każeś przed sobą go stáwić /
Żal mi że tego vczynić nie mogę:
Możeś śie o tem y od inszych spráwić /
Że záraz iechał nieviem dokąd w drogę:
Gotowem tego y ręką poprawić /
Jeśli śie ozwie / każdemu pomogę.
A ieśli go kto vdawa że winien /
Wszędźie swoiey cźći bronić był powinien.

59.

Słuſznie hárdego zuchwálcá okrocił /
Norweyczykowi słuſznie vtárł rogi:
Tego nie chwale że práwo wywrocił
Woyſkowe / że twoy zákaz wzgárdził ſrogi.
A Hetman ná to: Boday ſie nie wrocił
Wiecey do woyſká z támtey ſwoiey drogi:
Niechay gdźie indźiey zwády tákie ſieie /
Lepiey że indźiey / nie tu wyſzaleie.

60.

Tem czáſem chytra pilnie popierálá /
Przyobiecáney Armidá pomocy:
Około tego cały dźień biegálá /
Co dowćip / y co gládkość miálá mocy.
A kiedy zorzá w morze západálá /
A mrok z czarnáwey wyſlepował nocy:
W namiot odległy z dwiemá ochmiſtrzámi
Wchodźiłá / z dwiemá ſtáremi pániámi.

61.

Ale choć ſie ták dobrze wyćwiczyłá /
Choć ták vmiałá vżyć ſwey chytrośći:
Choć żadna tákiey ná świecie nie byłá /
A potem ponno nie będźie gládkośći.
A chocia wielkiem Rycerzom włożyłá
Powroz ná ſzyie / mocą ſwey miłośći:
Nie może ſłodkich roſkoſzy poneta /
Przywieść Goffredá pod swą ſiec nápieta.

62.

Dármo mu ſwoie chećі pokázuie /
Darmo go piękną twarzą ſwą vwodzi:
Jáko ptak goy ſie nákarmionem czuie /
Ná wyrzucona pſzenice nie godzi.

Tak on syt świáta / świecką zostáwuie
Roskoß / á niebo tylko sobie słodzi.
Wßystkie postrzały ktore nań wychodzą
Z oczu y z twarzy / nanniey mu nie ßkodzą.

64.

A choć fortelow wßystkich vżywálá /
Nie mogłá nigdy miłości wen włudźić:
Coraz sie iáko Proteus odmieniała /
Chcąc iakokolwiek do niey go pobudźić.
Wßystkie swe ßtuki ná to obracálá /
Że naospalßa mogłaby obudźic
A nazimnieyßa miłość swą gładkośćią /
Lecz został cały Boską opátrznośćią.

65.

Vdátna dźiewká co sobie tußyłá /
Dobyć nayczyßtßych serc sámem weyźrzeniem:
Siłá z powagi / y z pychy spuśćiłá /
Widząc że Goffred stáwił sie kámieniem.
Nákoniec słábßych w on czás vmyślilá
A powolnieyßych siegáć swym płomieniem.
Tak niedobyte miásto zostáwuie
Hetman / á indźiey z woyßkiem sie gotuie.

66.

Lecz nie mniey mężne ná one iey zdrády /
Pokázało sie serce Tánkredowe:
Bo dla dawnieyßey miłośći zawády
Nie miały mieyscá w niem płomienie nowe.
Jáko ieden iad drugie pßie iády /
Tak iedná miłość kiedy wlezie w głowę:
Nie puśći drugiey / tych dwu nie pozyłá /
Lecz wßystkich inßych Armidá palilá.

66.

Bárzo ią boli że nic nie ſprawiłá
Swoią gładkością w Goffredźie / w Tánkredźie
Po wielkiey części / iednák ſie cieſzyłá /
Że co przednieyſzych z woyſká z ſobą wiedźie.
Pierwey niżby ſie zdrádą iey odkryłá
Myśli / iáko ich w beſpieczne vwiedźie
Mieyſce / gdźie inſze y rożne powrozy
Od teráznieyſzych / w rychle ná nich włoży.

67.

A kiedy iuż czás przyſzedł zámierzony /
Ktorego iey dáć pomoc obiecano:
Szłá do Hetmáná: Dźień (przy) náznáczony
Minął / ktorego odpráwić nie miano.
A ieſli Tyran będźie przeſtrzeżony /
Że mi cześć woyſká ná pomoc poſłano:
Będźie gotowſzy / y o to mi idźie /
Że nie ták łátwie pożyć go záś przydźie.

68.

Przeto / nim mu to odnioſą ſpiegowie /
Co ná to wſzędzie po ſtronách pilnuią:
Niech obiecáni od ciebie wodzowie
Teraz ſie zemną záraz wypráwuią.
Bo ieſli krzywdy nie lubią Bogowie /
Jeſli niewinność y prawdę miłuią:
Pewnám / że wrychle w oyczyznie vśiędę /
Z ktorey ći Trybut záwżdy płácić będę.

69

Musiał to Hetman pozwolić ſtroſkány /
Coby bez niego byłá otrzymálá:
Widźiał to wprawdźie że on miał te Pány
Obieráć / gdźieby przetko wyiechálá.

Ale coż: każdy prágnął bydź obrány/
A bydź w dźieśiątku ktory poiąć miáłá.
Wßyscy go wielkiem gwałtem nalegáli/
Proßąc go o to/ áby z nią iácháli.

70.

Oná widząc to/że ſie w nich odkrywa
Serce tak kátwie/ nowe śieći miecze:
Bieżá z zawiſney boiáźni vżywa/
Tem ich po bokách pogánia y śiecze.
Wie/ że bez tego miłość ſłábßa bywa/
Wie/ że bez tego leniwo ſie wlecze.
Tak zawodniká widźiem leniwßego/
Gdy wprzod iednego/ wzad nie ma drugiego.

71.

A tak ſwoiego weyźrzenia każdemu/
A łágodnego śmiechu vdźielálá:
Że ieden záyźrzał iey łáſki drugiemu/
Nadźieiá ſie w nich z boiáźnią mießálá.
Tak nedzni w on czás wzrokowi zdradnemu/
Ktorem do śiebie chytrze przywabiálá:
Dawßy ſie vwieść biegli wyuzdáni/
Dármo ich Hetman ſtrofuie/ y gáni.

72.

Choćby był rowno wßyſtkiem rad dogodźił/
Bo iednákowo wßyſtkiem był przychylny:
(Acz go nie ieden do gniewu przywodźił/
Pokázuiąc mu on vpor tak śilny)
Lecz widząc że iem dármo to rozwodźił/
Wolał to ná los puścić nieomylny:
Spißćie (prży) waße imioná/ y na dno
Włożćie w co/ á los rozſądźi was ſnadno.

73.

Zátem przezwiská wßyſtkich popiſano /
A popiſawßy mießać ie poczeto
W pewnem naczyniu: y po iednem brano /
Grabie z Pembrozy napierwßego wzięto
Artemidora: po Grabi czytano
Gerhardá / po nim Wacławá wyięto.
Ten iuż miał latá / y ſłynął z mądroſći /
A teraz ſie iął na ſtaroſć miłoſći.

74.

Jáko ſie ći trzey z tego rádowáli /
A iáko byli ná on czás weſeli:
Trudno powiedzieć / bo tego doſtáli
Wprzod wzięd inßemi / czego wßyſcy chćieli.
A ći co ießcze ná ſpodku zoſtáli /
Niewymowioną boiaźń w ſercu mieli:
Káżdy z niezmierną chciwoſćią pilnuie
Tego / co kártki z naczynia wyimuie.

75.

Gwáßek był czwarty: Rydolf po Gwáßkonie /
Po Rydolfie záś Henryk z Olderykiem:
Wiec Guilelm Książe na Roncylionie /
Szedł z Eberardem z rodu Báwárczykiem.
Rambáld wychodził ná oſtatniem zgonie /
Co potem Bozem zoſtał przećiwnikiem
Poturczywßy ſie / (o ſromoto wieczna)
A czego miłoſć nie czyni bezecna?

76.

Inßy ktorych los minął w obierániu /
Zła nieżyczliwa fortuna wimli:
Láiąc miłoſći / że w ſwem panowániu
Dopuſzczała iey ſadzić w oney chwili.

Ale iż ludzka żądza w zákazániu
Záwżdy przeciwna / y ná to śie śili:
Czego iey bronią / y każą zániechác /
Siłá ich ſzcześćiu ná złość z nią chce iechác.

77.

Chcą z nią bydź záwſze y we dnie y w nocy /
Ż żywot zá nie położyć gotowi:
Oná weſole mieząc ná nich oczy /
Mową y ſłodkiem weſtchnieniem ich łowi.
Jeſli gdźie kupę záćnych paniąt zoczy /
Żegna ich życząc / áby byli zdrowi.
Wtem śie też oná dźieśięć wybieralá /
Ż Gotyfredá w namiećie żegnalá.

78.

On iem przeſtrogi / y dawał náuki /
Aby Pogáńſkiey nie dufali wierze:
Żeby fortelne znáć umieli ſzczukii /
Żeby oſtrożni w pewney ſtali merze.
Lecz miłość niedba ná prośby / ná ſłuki /
Wiátr one iego ſłowa z ſobą bierze.
Wtem ich odprawił: Oná też iechálá
W nocy z obozu / áni dniá czekalá.

79.

Jádąc onych ſwych dźieśięć holdownikow /
By ná tryumphie wieźnie prowadźilá:
Co gorſza / drugich wiele miłośnikow
Ná wielką ſzkodę w woyſku zoſtawilá:
Że rzadko ktory vchybił iey woników /
A ſkoro ziemie ćiemna noc okryłá:
Potáiemnie ſię z woyſká wykradáli /
Ż zá nią cicho w też tropy iáchali.

80.

Wprzod szedł Eustácy zá nią zápędzony/
Ledwie mroku doczekał ciemnego:
Bieży co koń ma mocy/ prowadzony
Przez ślepe cienie od Bogá ślepego.
Całą noc práwie one obładzony
Tám y sám ieździł do świtu sámego:
Skoro odniálo tám gdźie nocowalá/
Przypadł/gdy sie iuż z noclegu ruszałá.

81.

Po zwyklem záraz poznawszy go znáku/
Pocznie nań wołáć Rambáld iádowity:
(Bo iego przyiazd nie był mu do smáku)
A ty tu po co? maß tu rok zawity?
Eustácy ná to: Wiem że nie ma bráku
Armidá/ chce iey służyć iáko y ty.
Kto cie (pry) oddał? nie służą tu tácy.
Miłość vprzeyma/ odpowie Eustácy.

82.

Jam od miłości/ tyś szczęściem obrány/
Ktoż sie iey sługą słuszniey ma názywáć?
Odpowie Rambald srodze rozgniewany/
Nie możeß tego tytułu vżywáć:
Á niegodźieneś być miedzy dworzány/
Z iey własnemi sługámi przebywáć.
A co gorßego chceß vkradkiem ießcze
Dostáć tey służby/ y mieć tákie mieysce.

83.

Nie mogł mu wytrwáć Eustácy tey mowy/
Ale do niego wielkiem pędem skoczy:
Nie złożył mu nic/ y gorßemi słowy
Łáiąc/ śmiele mu Rambáld poßedł w oczy.

Wyciągnie rękę Krolewná / gotowy
Chcąc potedynek rozwieść / (patrzcie mocy
Gładkości) Że mnie przybywa czeladzi /
A towarzyſtwá tobie: Coć (przy) wadzi?

84.

Nieśliś łáskaw co ná moie zdrowie /
Przecz mie rátunku zbawiaß potrzebnego?
Wcześnieś mi przybył (drugiemu zas powie)
Obrońco sławy y zdrowia moiego.
Nie da Bog ábym zostać miałá w słowie /
A nie być wdzięczna sługi tak zacnego.
Tak iem mowiłá / á co raz niemało
W drodze iey inßych z woyská przybywało.

85.

Tego zdáleká / tego zbliská miáłá /
Á nic o sobie wßyscy niewiedźieli:
Oná káżdego wdzięcznie przyimowáłá /
A wzrok łaskawy miedzy wßyſtkie dźieli.
A skoro też noc dniowi mieysce dáłá /
Gotfred / y inßy ich odiazd vyźrzeli:
Któremu serce iuż prorokowało /
Że ich co złego wrychle potkáć miáło.

86.

Kiedy to sobie Hetman vtrapiony
Rozbierał / śmietek máiąc niepoiety:
Vyźrzy / á ono ieden vkurzony
Bieży do niego / żalem wielkiem zdiety.
Krol (przy) z Egyptu iuż ná wßyſtkie strony
Z mocnemi pływa po morzu okręty.
Gwilelm Admirał Genueńskich łodźi /
Do wiadomości wczas ci to przywodźi.

87.

Do tego kiedy ieczmiony y żyto
Od morzá woysku ládem prowádzono:
Wßyſtkie wielbłądy / y konie rozbito /
Ktore żywnośćią belo náiuczono.
A ná głowe ich wßyſtkich práwie zbito /
Czeſć ich w niewolą dáleką wiedźiono.
Zásádźili ſie beli po krzewinie
Zboycy Arábſcy ná nie przy dolinie.

88.

Ktorzy do tákiey śmiáłośći iuż przyßli /
A tákie czynią w támtem kráiu trwogi:
Że náoſtátek to łotroſtwo myśli
Wßyſtkie zaſtąpić gośćińce y drogi.
Przeto potrzeba aby ludźie wyßli
Z woyſká / ten rozboy pohámować ſrogi:
A vbeſpieczyć drogi z tey przyczyny /
Co tu od morzá idą Páleſtyny.

89.

Pełen bel oboz / y wßyſtkie namioty
Nowin / y wieśći niepocießnych onych:
Zołnierz dla głodu rozgrzeney roboty
Odbiec y murow myśli obleżonych.
Hetman w nich zwykley nieznáiąc ochoty /
A wßyſtkich bárzo widząc potrwożonych:
Twarzą weſołą / y pięknemi ſłowy /
Cießąc ich / tákiey vżył do nich mowy.

90.

Wy cośćie zemną przez rożne przygody /
Ták wiele świátá beſpiecznie przebyli:
Wy cośćie mieczem potężne narody /
Pod Chryſtuſowe chorągwie podbili.

Wy coście wiátry / morzá / niepogody /
Głody / prágnienie / zimná zwyćiężyli:
Czego sie teraz ták bárzo boicie?
Coż? opátrznośći Boskiey nie wierzyćie?

91.

Bog / ktory w gorßem rázie was rátował /
A do tąd ießcze cálo was prowádźi:
Jáko was záwße w swey opiece chował /
Ták w tych trudnośćiach teraz o was rádźi.
Każdy z was wrychle będzie mu dźiękował
Zá łáski / ktore czyni swey czeládźi.
Przeto ćierpliwie znoście te niewczáßy /
A ná ßcześliwße chowaycie sie czaßy.

92.

Wiele inßych slow tákowych vżywał /
Cießąc żołnierze swoie sklopotáne:
A wielkie twarzą weśołą pokrywał
Troski / y serce swoie zfráßowáne.
Myślił sam w sobie / y rády zdobywał /
Jáko miał woysko pożywić zebráne.
Jáko Egypską Armatę odwrocić /
A iáko zboyce Aráby okrocić.

Koniec pieśni piątey.

# PIESN SZOSTA.

*ARGVMENT.*

Argánt Chrześćian ná reke wyzywa /
Otton sie porwie / choć nie náznáczony:
Ale wypadszy z śiodłá / koniá zbywa /
Y do miástá beł zá więźniá wiedźiony.
Tánkred sie biie / lecz go noc pokrywa /
Y poiedynek tem beł rozwiedźiony.
Erminia chce zleczyć swego Páná /
Y idźie z miástá nocą przyodźiáná.

*VVIERSZ PIERVVSZY.*

LEcz z drugiey strony w mieśćie obleżonych
Dáleko lepsza nádźieiá ćieszyłá:
Bo krom dostátkow dawno náwieźionych /
Nocą żywności wprowádźili śiłá.
Koło murow też słabych y zwątlonych /
Wielka moc ludźi vstawnie robiłá.
Zbyt miąższe bárzo y wysokie stoią /
Y naytęższych sie Táránow nie boią.

2.

Krol sam skończywszy mury od pułnocy /
Potem záś baszty narożne wárował
Dla bespieczenstwá / y dla więtszey mocy /
Ziemią ie z gnoiem nápoły fasował.
Płatnerzom zbroie y we dnie / y w nocy
Z wielką pilnośćią robić roskázował.
Kiedy sie tem Krol vtroskány báwił /
Argánt sie przeden w oney dobie stawił.

# Innhalt deß Sechsten Gesangs.

Die Christen zu eim Kampff Argante fordert auß/ | Argante rennet jhn auch auß dem Sattel rauß/
Otton begegnet jhm vnd war doch nicht erwehlet/ | Vnd jhn grawsam hart nab er auff die Erde fellet




Tancredi fähet an auffs newe diesen Straub/ | Erminia/ so meynt jhrs liebsten Herren Wun
Ein Stillstand zwischen jn die finster Nacht bestellet. | Zu heilen/ machet sich dauon bey Nachtes stu

89. ES läuffet das Geschrey gar bald von Mund zu Mund/
Drauff jedermänniglich ein heimlich Klag anstimmet/
Dann den gemeinen Knecht ein hohe Furcht zur stund
Der nahen Hungers Noth besitzet vnd einnimmet/
Der weise Hauptman nun/ ders kecke Hertz jetzund
Wie auch die Frewdigkeit bey jhnen nicht vernimmet/
Sucht/ wie mit Freundligkeit in Worten vnd Gelach
Sie tröste wiederumb/ vnd gäntzlich sicher mach.

90. IHr Helden Gotts/ die jhr euch wol durch tausend Leydt
Vnd tausend hoh Gefahr mit mir habt durchgetrungen/
Jhr/ die jhr (sagte er) darzu geboren seyt/
Daß durch euch werden soll das heilge Grab erzungen/
Jhr/ die der Perser Macht vnd Griesche Triegligkeit/
Ja Berg/ Meer/ Hitze/ Frost habt ritterlich bezwungen/
Die jhr Dursts Hungers viel habt vberwinden thun/
Vnd so viel Vngemachs; wolt jhr euch förchten nun?

91. GOtt der sich hat gemacht bey vns so wol bekandt
In mancher gröszrer Noth/ vnd mancherley Gefahren/
Versichert der euch nicht? Als wann sein hohe Hand
Vnd Göttlich Angesicht euch nicht mehr wolt bewahren/
Was euch die Noth/ die jhr zu Wasser vnd zu Land
Außsteht/ noch helffen wird/ das werd jhr bald erfahren.
Nur dawret dapffer auß/ vnd dringt durch mit Gewalt/
Vnd zum gewüntschten End vnd Sieg euch selbst erhalt.

92. MIt diesen Worten nun vnd keckem Angesicht
Er jhnen alle Furcht gar artig kondt benemmen/
Sein Hertze aber jhm für tausend Sorgen bricht/
Vnd thut sich hefftig sehr bekümmern drob vnd gremen/
In dem die Wenigkeit deß Vorraths er ansicht/
Vnd wofür so viel Volcks er Nahrung woll hernehmen/
Ja was zu Meere er der Floot entgegen bring/
Vnd wie die Raubersleut Arabjæ er bezwing.

3.

Długoż (pry) nas chceſz trzymáć w tem więźieniu?
A miedzy temi záwieráć murámi:
Widzeć ia pilność w rynſztunkow robieniu/
Słyſze że młoty brzmią z nakowálniámi.
Ná coż to? kiedy nam ku obelżeniu
Nieprzyiaćiel ſie wrywa przedmieśćiámi:
Nikt ſie iem oprzeć nie śmie z náſzych ludźi/
A náſzá trąbá ze ſnu ich nie budźi.

4.

Ták ſwe obiády/ y ſny nieprzerwáne
Właſnie iako w ſwych domach odpráwuią:
Nieczerze v nich rzadko nie piiáne/
Wyſypiáią ſie/ wyćieczek nie czuią.
A ták nas wrychle tu pozámykáne/
Głodem y ſámem niewczáſem zwoiuią:
A vmrzeć muśiem nikczemnie po chwili/
Jeſli nas pomoc z Egyptu omyli.

5.

Ja ſie z mey ſtrony/ Krolu/ opowiádam/
Ze końcá niechce ták obelżywego/
A ták ſromotney śmierći: Záraz wśiádam/
Ani tu dniá chce czekáć iutrzeyſzego.
Wyrokowći ia niebieſkich nie bádam/
Niech będźie co chce z przeyźrzenia wiecznego.
To wiem że vmre ſzable w ręku máiąc/
Sławy/ y śmierći poczćiwey ſzukáiąc.

6.

Ale ieſli co w ſercách wáſzych zywie
Chęci, do ſławy nieoſzacowaney:
Nie tylko vmrzeć mężnie y vczciwie/
Alebym ſie tez ſpodźiewał wygraney.

Wśiádaymy na koń / iedźmy nie leniwie/
Sprobuymy ßáble dawno zápomniáney.
W naygorßych ráźiech ták to powiádáią /
Nayśmielße rády / naylepße bywáią.

7.

A ieśliśćie też nie ták bárzo śmieli /
A nie ták wiele śiłom swem vfaćie:
Abyśćie z woyskiem wßystkiem wyniść mieli/
Ná dwu rycerzow lepiey że to daćie.
Niech Chrześćiánie ieśli będą chćieli /
( Bo tego słußnie pozwolić iem maćie )
Broń obieráią/ niech mieysce wydadzą /
A te sposoby ktore śię im zdadzą.

8.

Bo nieprzyiaćiel ieśli iedne duße /
A dwie ma tylko rece iáko drugi:
Ja nieomylnie swey wygráney tuße /
Jeśli mię do tey vżyieß posługi.
Przeto ćię proße/ niech kopią kruße /
Ták śię ten zaćiąg skończy precey długi.
Nie záwiodę ćię / dáięć rękę ná to /
A przyrzekam ći / y ślubuięć zá to.

9.

Krol mu krotkiemi odpowiedźiał słowy /
Choć mię ták widźiß stárem / y ßedźiwem:
Nie tákem słáby / nie ták niegotowy /
Nie tákem iáko mniemaß boiáźliwem.
Abych ták bárzo miał chronić tey głowy /
A chćiał sposobem vmrzeć obelżywem:
Kiedybym śię bał / iákiey znáczney ßkody /
Albo przyść na mię miáły iákie głody.

10.

Lecz żebyś wiedźiał dla ktorey przyczyny
Myśle sie z woyskiem do czásu zá vieráć:
Soliman / o czem pewne mam nowiny /
Z Niceey do mnie począł sie wybieráć:
A kazał áż od Libiyskiey kráiny /
Hufce Arábow rosproszone zbieráć.
Ná Chrześciány chcąc vderzyć w nocy /
Wprowádźić żywność / y dáć nam pomocy.

11.

Ze nieprzyiaćiel trzyma zamki máłe /
A drobne miástá wokoliczy szkodźi:
By tylko beło Jeruzálem cáłe /
A tá stolicá niech ćie nie obchodźi.
Przeto skroć ná czás zamysły wspániáłe /
Nie ták gleboko w rzeczy patrzą młodźi:
Schoway swe ná czás pogodnieyszy mestwo /
Sobie ná sławe / á mnie ná zwyćiestwo.

12.

Gniewał sie ponno Argánt w oney dobie /
Nie bárzo tám rad beł Solimánowi:
Nieprzyiaćiołmi záwżdy beli sobie;
Záperzywszy sie odpowie Krolowi:
Mnie milczeć o tem należy / á tobie
Vczynić co chcesz: Lecz to rozumowi
Przećiwna / áby ten co páństwá swego
Nie mogł obronić / obronił cudzego.

13.

Niech przydźie iáko wypráwiony z niebá /
Wyswobodźić was z tego obleżenia:
Niech wam wprowádźi żywnośći y chlebá /
Niechay was z tego wyzwoli wiezienia.

Mnie niczyiego ratunku nie trzebá /
Już wy tu śiedźćie: A ia pozwolenia
Proße / niech w pole iade / nie od ćiebie
Krußyć kopią / ale sam od śiebie.

14.

A Krol mu ná to: Rycerzu cnotliwy /
Wolałbym ćie był ná inßy czas chować:
Ale iżeś tak boiu bárzo chćiwy /
Pozwalam ná to / niechce ćie hámować.
Zá temi słowy Argánt rękwápliwy /
Ná poiedynek pocznie śie gotować.
A przyzwánemu rzecze Trebáczowi /
Jedź: a przy wßyśtkich powiedz Goffredowi.

15.

Że ieden Rycerz / ktorego to boli /
Że go za temi trzymaią murámi:
W prześtronem polu / á nie w mieśćie woli /
Popiśowáć śie z śwoiemi śiłami.
A że go vyźrzy gdźie ná to pozwoli
Wrowni / pod śrzemi záraz obozámi:
A że wyzywa ná rękę ktorego
Ma w śwoiem woyśku co namężnieyßego.

16.

A ták powiáda / że tego dowiedźie /
Vderzyć śie z iednem / y dwiema kośtować:
Niech po trzech czwarty y piąty wyiedźie /
A po iednemu maią náśtępować.
Tego co przegra / niech zwyćiężcá wiedźie /
Jeśli go też chce wolnośćią dárować /
Wolno mu będźie / ták mu roskázował:
A Trebacz śie też záraz wypráwował.

17. Przyiechawßy

17.

Przyiechawszy tám kędy przy Hetmánie
Co naprzednieyszy śiedźieli wodzowie:
Bel prowádzony / y począł: O Pánie
Pytam: dáćieli mieysce wolney mowie
Odpowie Goffred: Nieći sie nie stánie /
Wszędzie bespieczni bywáią posłowie.
Wiec powiem (práwi) ćierpliwie słuchayćie /
A ná Páná sie / nie ná mie gniewayćie.

18.

Potem poselstwo ták hárdźie spráwował /
A tak zuchwále / że ći co słucháli:
By ich bel samże Hetman nie hámował /
Podobnoby mu byli nie wytrwáli.
Goffred po sobie sam nie pokázował
Gniewu / rzekł tylko: Bázośćie zuchwáli /
Powiedz / że piąty pewnie sie nie stáwi /
Kto wie: ieśli go pierwszy nie odprawi.

19.

Niechże nie mieszka / á Goffred ślubuie /
Że bez zasadek da mu wolne pole:
A iednego z swych stáwić obiecuie
Przeciwko niemu w rozmierzonym kole.
Trebácz sie zátem názad wypráwuie /
A ostrogami koniá w boki kole.
Wiechawszy w miásto / poszedł vkwápliwy
Tám gdźie go czekał Argánt boiu chćiwy.

20.

Gotowi siebić (práwi) Chrześćiánie /
Nie baw sie wiecey / á odźiey sie zbroią:
Nie tylko ći co blisko przy Hetmánie /
Ale y mnieyszy / znáć że sie nie boią.

Zuchwáłe ſie iem zdáło twe wſkazánie /
Wſzyſcy ſie pychą vrázili twoią.
Wierzyc iem ſtrony beſpieczeńſtwá możem/
Plác miedzy miáſtem / á miedzy obozem.

21.

Wźiął ná ſie zbroie Argánt nie mieſzkáiąc /
A páłáſz przez ſie záwieśił ná bindźie :
Krol Chrześciánom nie bárzo dufáiąc /
Kazał go przedſie prowádźić Kloryndźie
Dla beſpieczeńſtwá / pilne oko máiąc/
Niechay ( pry ) ztobą tyśiąc iezdy wyńdźie.
A kiedy mu ſie bić przydźie ſámemu /
Zdáleká ſtánąć każ ludowi ſwemu.

22.

A w tem ći/ co go z miáſtá prowádźili
Ná plác / ktory beł ná to náznáczony:
Wſzyſcy we zbroiách z bramy wychodźili /
A wprzod ſzedł Argánt świetno vſtroiony.
Plác ten od miáſtá w ćwierći leżał mili /
Wſzyſtek odkryty/ y niezáſłoniony:
W rowni ktora ſie do tego ták zdáłá /
Jákoby ſie też vmyślnie ſzukáłá.

23.

Ná oczu woyſká ſam ieden wſzytkiego
Stánął tám Argánt / Argánt vrodźiwy:
Z ſercá mężnego / z wzroſtu ogromnego/
Z ſzerokich plecu / ſrogi/ y ſtraſzliwy.
Do Enceládá y Philiſtyńſkiego
Mężá podobny / á wzrok nioſł gniewliwy.
Ale ſie z niem bić przedſie wſzyſcy chćieli /
Bo iego śiły ieſzcze nie wiedźieli.

24.

Jeszcze był wten czas Gossred nie miánował
Kogo miał ná to obrác miedzy swemi:
Tankredá iednak każdy vpátrował/
Przyznawáiąc mu mestwo przed inszemi:
A w rycerskiem mu dźiele vstępował/
Kładąc go miedzy co nadźielnieyszemi.
A wgłos iuż o tem y wielcy/y máli/
Po wszystkiem prawie obożie szemcali.

25.

To beło wszystkich zdánie o Tánkredźie/
Poiedynki mu były nie nowiná:
Toż rozumienie beło y w Gossredźie/
Jedź (prawi) okroć tego potániná.
Tankred wesoły záraz w pole iedźie/
Szczęśćia mu dobra winszuie drużyná:
Ktora go piękney pełnego ochoty
Wyprowadźiłá w pole zá namioty.

26.

Od tego pláću dáleko był ieszcze/
Ná ktorem z sobą w on czás czynić mieli:
Gdy iuż pocieche swoie serce wieszcze
Czuło/bo piękna Bohatyrká w bieli
Nagle sie ná to podemknełá mieysce/
Nigdy śćie śniegow bielszych nie widźieli:
Jako ta szatá co na zbroi miałá/
A z fyszaká twarz wszystkie vkazałá.

27.

Obaczywszy ią wiecey nie pilnuie
Gdźie go ná pláću czeka Argant śmiały:
Ale po máłu zá nią naśtępuie/
Aż sie nakoniec s stawa skámieniały.

Mroz z wierzchu / wewnątrz ſrogi ogień czuie /
Stoi ná mieyſcu podobien do ſkały:
Wlepiwßy w nie wzrok / y czyni poſtáwę /
Że z Cyrkaßczykiem niedba o roſprawę.

28.

On też vyźrzawßy że nikt przeciw niemu
Nie idźie w ßránki / y niechce ſie tußyć:
Woła: Coż to ieſt: wżdy każćie ktoremu
Stáwić ſie ná plác / y kopią krußyć.
Tánkred nie ſłyßy / y oku chćiwemu
Woli dáć obrok / y wnątrz ſerce ſußyć.
Wtem Otton wodze wypuśćił koniowi /
A ſkoczył ná plác przeciw Argántowi.

29.

Otton bel ieden ktory ſie nápieral
Czynić z Argántem / z inßemi zacnemi:
Z Tánkredem potem o to ſie nie ſpieral /
A prowádźił go z obozu z drugiemi.
A teraz ſłyßąc że Argánt wywieral /
A ſłowy náße lżył vßczypliwemi:
A że ſie Tánkred zápomniał bez málá /
Porwał pogodę / ktora ſie podálá.

30.

Nie ták lew młody kiedy byká zoczył
Bieży do niego / głodem przemorzony:
Jáko ná ten czás Otton racz ſkoczył /
Argánt do niego także z drugiey ſtrony.
Dopiero Tánkred názad koniem toczył /
Jáko z twárdego ſpánia obudzony:
Woła nań / poſtoy / mnie ſie bić należy /
Nie ſłyßy Otton / y potkáć ſie bieży.

31.

Zástánowił sie / á oczy mu obie
Paláły / bo był srodze rozgniewány:
Że go vprzedził zá hánbe ma sobie /
Widźi / że wielkiey nie vydźie przygány.
Wtem Cyrkáśczyká Otton w oney dobie
Vderzył drzewem w śyśak hecowány.
Al on mu páiz vprzod á zbroie potem /
Zá iednem rázem ostrem przebił grotem.

32.

Bárzo sie Otton nieborak omylił /
Bo wypadł z śiodłá nád mniemánie swoie:
Ale pogánin áni sie nachylił /
Bo był mocnieyszy pewnie tyle troie.
Potem sie z konia do Ottoná zchylił /
Mowiąc mu hárdźie / day sie w rece moie:
Dosyć maß sławy / y możeß sie chlubic /
Żeś sie bił zemną / y żeś mie chćiał vbić.

33.

Nie ták sie przetko náßy poddawaią
Jáko rozumieß (Otton mu odpowie)
Niech mie z nießczęśćia drudzy wymawiáią /
Ja sie chce pomścić / albo stracić zdrowie.
W Argáncie oczy płomieniem paláią /
Rozsiadł sie iák pies / y słow kilká powie:
Poznayże (prawi) iáka moiá śila /
Kiedyć y dobroć / y ludzkość nie miłá.

34.

Ledwie sie Otton ná nogi postáwił /
On koniá zwárßy nátrze na pießego:
Vskoczył Otton / y záś sie poprawił /
A broniá boku dośiągł mu lewego.

Prawdá to że miecz dobrze w niem vkrwawił/
Lecz bez pożytku y skutku żadnego:
Bo nie osłabiał namniey z oney rany/
Ale był duższy Argant rozgniewany.

35.

Zátrzymał koniá y názad go wroćił/
A na Ottoná iáko ptak przypadnie:
Że sie nie postrzegł kiedy sie obroćił/
A ták mu przyszło potrąćić go snádnie.
Tem potrąceniem záraz go okroćił/
Drżą mu koláná/ twarz mu wszystká bládnie:
Leći do ziemie/ zátem sie powalił/
Ták twardy beł raz ktory go obalił.

36.

Sroży sie Argánt/ pierśi leżącemu
Podeptał zwárwszy koniá ostrogámi:
Ták bedźie (woła) káżdemu hárdemu/
Jak temu co mi leży pod nogámi.
Dopiero Tánkred koniowi swoiemu
Nie da stáć/ ále popuśći wodzámi.
Żal mu Ottona/ widzi że źle spráwił/
Radby sie po swem występku poprawił.

37.

Z wielkiem ku niemu poskoczy okrzykiem
Ná rączem koniu/ głosem nań wołáiąc:
Ty pśie pogański/ co sie okrutnikiem
Czyniß nad więźniem/ w reku go trzymáiąc.
Znac to po tobie/ żeś beł rozboynikiem/
Nawykłeś tego z Aráby zbiiáiąc.
Niegodzieneś tey słoneczney świátłośći/
Dla swoiey dźikiey źwierzęcey srogośći.

38.

Ostátek Tánkred Marsowi poruczy /
Cyrkaszczyk zgrzytá / ściska z gniewu zeby:
Chce odpowiedźieć / ále tylko mruczy /
Niezrozumiány dźwięk mu pada z geby.
Jako wiec obłok w niepogode huczy /
Z ktorego piorun wypada trozeby:
Ták káżde słowo Argántowe było /
Zdało sie że grzmi / kiedy wychodźiło.

39.

A kiedy obá z onego łáiánia
Wzaiemnego / gniew w sobie pobudźili:
Tak ten / iáko ow / rączo do potkánia
Szli / y obádwá do śiebie skoczyli.
Wy mi / o Pánny / daycie do śpiewánia
Głos tey woienney rowny krotofili.
Wy sámy rymy prowadźcie niegodne /
Niech będą z dźiely ták wielkiemi zgodne.

40.

Wielkie w rzemiennem drzewá niosąc toku /
Poszli do śiebie oni dway rycerze:
Tákiego biegu / albo ráczey skoku
Nie beło nigdy w żadnem bohaterze.
Bo bez wątpienia niedośćigle oku /
Ledwie ták leći wystrzelone pierze.
Drzewá sie obie o zbroie złaniáły /
Skry szły / á trzaski pod niebo lećiáły.

41.

Dźwięki z tych rázow po rożney sie stronie /
Y po przyległych gurách rozlegáły:
A sámem głowy / áni pyszne skronie /
Ani wyniosłe czoła niezadrżáły.

A tak w sie obá vderzyły konie /
Że iáko zdechłe ná pował leżały.
Ktorych skoro tak obádwá pozbyli /
Od bokow mieczow ogromnych dobyli.

42.

Ostrożnie niosą reke / oko / noge /
A wzáiem sobie obádwá nie wierzą:
Co raz náyduią do ran nową drogę /
To w lep / to w pierśi / to do brzuchá mierzą.
A podawáiąc omylną przestrogę /
Nie tám gdźie mierzą / lecz indźiey vderzą.
To wprzod / to pozad krokow pomykáią /
A czásem sie chcąc sobie odkrywáią.

43.

Vkazał Tánkred bok tarczą odkryty /
Znáć było że był ćwiczonem żermierzem:
Wyniosł sie z mieczem Argánt iádowity /
Wtem bok swoy lewy odsłonił puklerzem.
Tánkred miecz odbił / ták że raz odbity
Szedł wniwecz / y wraz dośiągł go koncerzem:
A wskok sie cofnął / y sięgnął zaś w kroku /
A temu płużczy krew z ránnego boku.

44.

Poczuwszy Argánt że iuż był rániony /
A námácawszy znáczną w boku dźiurę:
Zrze sie sam w sobie / y iáko żalony
Miece sie / czuiąc zdźiurawioną skurę.
A wściekłem iak pies gniewem zápalony /
Wyniozwszy y głos / y miecz wielki wzgurę:
Zobu racz nań tnie: On w tem ráne nową /
Żádał mu w rámie drugi raz żtychową.

45.

Jáko ná Tátrách wieprz dźiki poszczwány/
Widząc ná sobie zśiádłe ze krwie lepy:
Krzywemi kłámi wielkie tocząc piány/
Gwałtem sie miece/ y drze ná oszczepy.
Ták Argánt ráne odniowszy do rány/
W nie bespieczeństwo idźie iáko ślepy:
A ták ná pomste biegł nieokrocony/
Ze swoiey własney zapomniał obrony.

46.

Co iedno miał śił w sobie w oney dobie/
Wszystkie gromádźi/ y w kupeie śćiska:
A mieczem ktory beł ná rece obie/
Jáko piorunem po powietrzu błyska.
Drugi iuż wytchnąć niema iáko sobie/
Bo nań śmiertelne raz wraz rázy ćiska.
Ták wielkiey mocy żadne strzymáć sztuki/
Zadne szermierskie nie mogą náuki.

47.

Długo iuż czeka Tánkred nádemdlony/
Aza sie kiedy pogánin zmorduie:
Czásem sie skłáda/ czásem przez zagony
Ná koło mu sie rączo vstepuie.
A widząc że ow trwa nieprzełomiony/
A co raz bárźiey śiekąc nástepuie:
Z obu rącz mieczem tákże nie przestáiąc
Siekł/ iáko y on nie odpoczywáiąc.

48.

Już vmieietność zá nic práwie stoi/
Ná śiłách zgoła nálezáło wiele:
Za każdem ćięćiem/ blachy miecz vkroi/
Albo w niey dźiurá/ álbo ráná w ciele.

Pot płynie z czoła / krew cieknąc po zbroi
Mięsza się w piasku / y w suchem popiele.
Miecze się iako pioruny błyskały /
Zbroie od rázow iáko niebá grzmiały.

49.

Bohátyrowi swoiemu życzliwi /
Pátrzą z niezmiecną boiáźnią potkánie:
Z niemnieyszem strachem y niemniey wątpliwi /
Czekáią także końcá Chrześciánie.
Ci / y owi / rowno boiáźliwi /
Nikt nie rozdźwi geby pátrzac ná nie.
Żaden nie trumie / żaden się nie ruszy /
Tylko że się kes ruszá serce w duszy.

50.

Już się obádwá byli zmordowáli /
A podobnoby koniec beli mieli:
Ale noc zászłá / że ci co pátrzáli /
Nic álbo málo choć zbliskà widźieli.
Wtem Aráldowie dwáy na plac wiechali /
Ktorzy ie rozwieść y rozwádźić chćieli.
Co z támtey strony Pindorem go zwano /
Chrześciánskiemu Arydeus dźiano.

51.

Tych táka wolność / taka iest vstáwá /
Że łaski swoie kłádą miedzy miecze:
Taki z zwyczáiu y dawnego práwá /
Boy nagoretszy rozwiedzie y zwlecze.
Rowniśćie sobie: Zła w pociemku spráwá /
Przestancie się bić / Pindor pierwszy rzecze:
Widźicie że mrok ciemny nástępuie /
Niech odpoczynek swoy noc zachowuie.

52. Wszyst-

52.

Wszystkie źwierzetá pokoy w nocy máią /
A dnia sie do prac iasnego vżywa:
Wspániałe sercá o dźiełá niedbáią /
Ktore ćiemnośćią swoią noc pokrywa.
Odpowie Argánt: Mnie y w nocy znáią /
Niech kiedy kto chce sobie odpoczywa:
Ja ztąd nie ziade / y bić sie z niem bede
Ták długo / áż mu ná garle vśiede.

53.

Chybáby przyśiągł że tu záś przyiedźie.
A Tánkred ná to: Ja też nie odiáde /
Aż mi przyśieże że więźniá przywiedźie /
A ná roszczetą stáwi sie biesiade.
Przyśiągł Cyrkászczyk záraz po Tánkredźie /
Ták Aráldowie odłożyli zwade:
A żeby one rány wyleczyli /
Szosty do bitwy dźień iem náznáczyli.

54.

Ták strászny / y ták poiedynek srogi
Został pámietny v oboiey strony:
Nie bez wielkiey go wspomináią trwogi /
A nie ták rychło bedźie zápomniony.
Pełne tákich mow / y domy / y drogi /
Jako ten / y ow / beł w boiu ćwiczony.
Lecz komu wiecey przyznáwáć sie miáło /
Rożnie pospolstwo sobie rozbieráło.

55.

Wszyscy czekáli y o tem mowili /
Co sie zá koniec náostatek stánie
Jesli gniew wśćiekły / y szaleństwo / czyli
Męstwo / y dźielność / ná placu zostánie.

Ale naywiecey trapi w oney chwili
Erminia to przyśle ich potkánie /
Bo sámey śiebie cześć lepszą widziálá /
Że tám ná Marśie wątpliwem wistálá.

56.

Rássáná oycá Erminia miálá /
W Antyochiey co przedtem pánowal:
Potem śie w lupie zwyćiężczy doślálá /
Kiedy krolestwo ono opánowal.
Wszeláka ludzkość po Tánkredzie ználá /
Wielką iey láske zawżdy pokázowal:
Pánskie w vpadku oyczyśtey stolice
Miálá chowánie / á nie niewolnice.

57.

Czćilią / ważył ią / iáko śie godźiło
Ważyć / w Krolewskiem ſtanie vrodzoną:
Perły y złoto / y co skárbow było /
Dał iey y wolność náwet vtraconą.
Co ią tem bárziey ieszcze pobudźiło /
Że wpádłá w miłość dla niego ſzalona.
A táką miłość / że podobno więtszey /
A nigdy w nikiem nie było goretszey.

58.

Ták choćia ćiáło dárował wolnośćią /
Sercey duszą w niewoliey zostálá:
Z gestemi łzámi / z okrutną żalośćią /
Swoiego Páná nędzną zostawiálá.
Ale choć ták palálá miłośćią /
Ná swe vczćiwe ták śie ogládálá:
Że mátke w leciech podeszłą niebogę
Poiąwszy z sobą / puścilá śie w drogę.

59. Do Jeru-

59.

Do Jeruzálem naprzod sie tráfiłá/
Gdźie ią Krol przyiął/ y chował przy sobie:
Prętko iey potem mátká vstąpiłá/
A po niey támże chodźiłá w żałobie.
Ale áni żal że mátki pozbyłá/
Ani wygnánie mogło w oney dobie
One iey miłość z sercá wykorzenić/
Albo iey vlżyć/ álbo iey vplenić.

60.

Gore niebogá/ okrutnie miłuie/
A żadney nie ma nádźieie w miłośći:
Coraz sie więtszy ogień w niey záymuie/
Dośiągł iuż wszędźie wysuszonych kośći.
Ztąd że go táić w sobie vśiłuie/
Bárźiey sie żarzy/ y szerzy z skrytośći:
Ale w niey martwe nádźieie ożyły/
Gdy z woyskiem przyszedł pod miásto iey miły.

61.

Gdy Chrześćiáńska moc nástępowáłá/
A szły chorągwie pod miásto rozwite:
Wszystkich okrutna trwogá zdeymowáłá/
Widząc narody obce rozmáite.
Oná sie sámá tylko rádowáłá/
A z chćiwem miedzy namioty rozbite/
A miedzy zbroyne hufce okiem lazłá/
Ták długo/ áż gdźie Tankredá nálazłá.

62.

Podle páłacu byłá Krolewskiego
Wysoka wieżá/ tuż przy sámem murze:
Z ktorey mogł przeyzrzeć do Chrześciánskiego
Obozu prosto/ ták iáko po sznurze.

Tám Erminia od świtu ránego
Do ſamey nocy śiadáłá ná gurze:
Tám chćiwe myśli y oczy karmiłá/
Tám ſámá z ſobą rozmowy czyniłá.

63.

Tám ſie y w ten czás ſtrapiona puśćiłá/
Kiedy miał bydź on poiedynek ſrogi:
A od boiáźni ktora ią trapiłá/
Lekliwe ſerce drżáło v niebogi.
A Mars wątpliwy ná ktory pátrzyłá/
Czynił że mdláłá z oney wielkiey trwogi.
Záwſze kiedy ſie Cyrkaſzczyk zamierzył/
Czułá iákby ią miecz w ſerce vderzył.

64.

Potem kiedy ſie tego dowiedźiáłá/
Że mieli znowu wroćić ſie do boiu:
Łzy bez przeſtánku ſmętna wylewáłá/
Z fráſunku/ z ſtrachu/ z żalu/ z niepokoiu.
Nákoniec iuż łez tak wiele nie miáłá/
Ale ná źimnem wſpárwſzy ſie podwoiu:
Wzdychałá/ mdláłá/ czáſem z mdłośći pádłá/
A wſzyſtká ſrodze wyſchłá/ y wybladłá.

65.

Jeſli też kiedy oczy wypłákáne
Záwáćłá/ álbo iáki kes vſnełá:
Widźiáłá przez ſen lárwy/ że w zamiáne/
Rádaby bełá śmierć zá on ſen wźiełá.
Czáſem miłemu ſwoiemu zadane
Rany vyźrzawſzy/ nagle ſie ocknełá.
Co raz ſie przed nią vkrwawiony ſtáwi/
Tak nędzna płácze we ſnie/ y ná iawi.

66. Nie tylko

66.

Nie tylko serce y vmysł niewieśći
Przyszłego boiu kłoł strach niewytrwány:
Ale ią rożne trwożyły powieśći/
A Tánkredowe niebespieczne rány.
Po wszystkiem mieśćie bely takie wieśći/
Miedzy chćiwemi tych nowin Pogany:
Ze niebespiecznie w onych ránach leżał/
A nie tuszyli/ áby sie wyleżał.

67.

A iż od mátki wźięła/ y wiedźiáłá
Jaką moc w sobie wszystkie źioła máią:
A słowá pewne/ y rymy vmiała/
Ktore naywiętsze bole vśmierzáią.
(Ktora náuká tám sie więc chowáłá/
W sámych Krolewnach iáko powiádáią)
Myśli/ by iáko/ pospołu być z chorem/
A vleczyć go/ y bydź mu Doktorem.

68.

Zleczyćby sobie miłego życzyłá/
A dáć mu zdrowie/ iáko inszem wielem:
A musząc leczyć Argántá/ myśliłá
Otruć go iakiem iadowitem źielem.
Ale sie reká pánienska chroniła
Złych náuk/ choćia nád nie przyiaćielem:
A chce z tey miáry áby nie ważyły
Rymy/ y źiołá wszystke moc stráćiły.

69

Nie bałáby sie iść miedzy namioty
Do nieprzyiaciol: Bo iuż nie raz woyny
Widźiała/ niewczás/ y rożne kłopoty
Cierpiáłá/ żywot wiodłá niespokoyny.

Miała y serca y dość ochoty /
A vmysł śmiały / tey płci nieprzystoyny:
Nie wylękła się ná strách ledaiáki /
A ná przypadek zmężniała wßelaki.

70.

A ták iey w on czás dodawáłá tyle
Zła miłość sercá / y męskiey śmiałości:
Że Afrykáńskie miedzy Krokodyle
Pośłaby byłá / okrom wątpliwości.
O żywot namniey nic niedbałá / byle
Vczćiwe całe miałá przy czystości:
Cnotá y miłość / dwáy rycerze mężni
Spieráią się w niey / á obá potężni.

71.

Jeden ták mowi: O ktoráś me práwá
Przez ten czás wßystek y zakon chowáłá:
Moiá to praca y moiá to spráwa /
Żeś swe panieństwo wcále zachowáłá.
Miałáś w niewoley dobrego przysłáwá /
V nieprzyiaciół iam cię pilnowáłá:
A ty vstrzegßy czystości w niewoley /
Teraz ią stráćić chcesz będąc ná woley?

72.

A ták rozumieß że to tytuł goły /
A cnotliwą będź / y dobrą rzeczoną /
Chceß miedzy hárde iść nieprzyiaćioły
Lekkości ßukać / y będź obelżoną.
Potká cię tem kto (á práwdá nápoły)
Stráćiłáś cnotę pospołu z Koroną.
Ja niedbam o cię: Ták cię wypchnie z domu /
A dá wzgárdzoną zdobycz łáská komu.

73.

Drugi ták mowi / y wstyd ießcze cały
Chce iey wyrázić słowy łagodnemi:
Nie z twárdeieś sie vrodźiła skały /
Nie miedzyś zwierzmi vrosłá dźikiemi /
Aby cie rußyć miłośći niemiały /
A zebyś miáłá vćiekać przed niemi.
Chybabyś serce z żeláza vkowáć
Dáć sobie chćiáłá / Co zá grzech miłowáć?

74.

Nie mießkay á idź gdźie cie chęć zawodźi /
A nie wierz / aby miał bydź ták surowy:
Coć to záwádźi / álbo coć záßkodźi?
Do zobopolney że z niem przydźieß mowy.
O sroga dźiewko / tákli sie to godźi?
Niechceß koniecznie / áby mogł bydź zdrowy.
Tylko nieskona ten co go miłuieß /
A ty inßego leczyß y pilnuieß.

75.

Lecz ty Argántá przedsie postáremu /
Zeby go potem srodze zámordował:
Takaż to maß dać wybawcy twoiemu
Nagrode? co cie wolnośćią dárował.
Jakoć sie służyć nie przykrzy támtemu?
A tego odbiec coć sie zásługował:
Do ktoregobyś wlot ztąd bieżeć miáłá /
Abyś go we złem zdrowiu ratowałá.

76.

Dobrzebyś byłá wietßey godná dźieki /
A przetkobyś sie z tego vćießyłá:
Kiedybyś mu ty sámá z własney ręki
Lekarskiey / rány iego pogoiłá.

A zbáwiwßy go y bolu/ y męki/
Do zdrowiabyś go pierwßego wroćiłá:
A w twarzybyś ſie iego przegladałá/
A w tey piękności ktorabyś mu dałá.

77.

Do tego ießcze miałabyś niemałą
Cześć miedzy iego wielkiemi dzielámi:
A ták miłośćią zieći doſkonałą/
Zoſtálibyśćie ſobie málżonkámi.
A chodźiłabyś pálcem vkazałą/
Miedzy pierwßemi wielkiemi Pániámi
We Włoſkiey ziemi: kędy ſtárożytnie
Prawdźiwa wiárá z piękną cnotą kwitnie.

78.

Ták długo iey zła miłość pochlebiáłá/
Że ná iey rádźie nákoniec poległá:
Ale w tem trudność wątpliwa widźiáłá/
Jakoby ztámtąd vßłá y vbiegłá.
Straż ſie ná kolo wßędźie przechadzałá/
Ktora y murow/ y pałacu ſtrzegłá.
A bramy wßyſtkie vſtáwnie záwárte/
Bez wielkich przyczyn nie bely otwárte.

79.

Poſpolićie ſie z Klorynda báwiłá/
Barzo ſie w ſobie obiedwie kochały:
A kiedy zorzá z morzá wychodźiłá/
A kiedy gáſłá/ poſpolu bywały.
Czáſem kiedy noc mrokiem świát okrylá/
Ná iedney z ſobą pościeli ſypiały:
Jedna ſie drugiey wßyſtkiego zwierzáłá/
Okrom miłości/ te w ſobie trzymała.

80.

Te Erminia tylko pokrywáłá/
A máiąc często zápłákáne oczy:
Gdy o przyczynę Klorynda pytáłá/
Wszystko ná swoy stan składáłá śierocy.
Z nią w towárzystwie vstáwnie bywáłá
Wolno iey belo y we dnie y w nocy:
Do iey loznice/ y do iey pokoiu/
Lub z Krolem w rádźie/ lubo beká w boiu.

81.

A przyszłá tám raz/ y śiedźiáłá sobie
Chwile/ swe myśli sobie rozbieráiąc:
A o swoiego skrytego sposobie
Wyszćia zá miásto/ w pole/ rozmyśláiąc.
Kiedy ták długo stáłá w oney dobie/
Vmysł wątpliwy rożnie obracáiąc:
Z tráfimku oczy rzuci ná stol bliski/
A vyzrzy zbroie swoiey towárzyszki.

82.

Westchnąwszy rzecze: O błogosławiony
Stan cney dźiewice w tákiey szczęśliwośći:
Záyźrzeć iey muśze nędzna z káżdey strony/
Nie płci pánieńskiey chwały/ nie gládkośći:
Ale że iey nog nie trudnią ogony/
Gmách iey záwárty nie bierze wolnośći:
Wychodźi gdźie chce/ y chodźi we zbroi/
A śromoty śie żadney ztąd nie boi.

83.

Czemu mie niebo álbo przyrodzenie
Ták nie śtworzyło/ iáko te dźiewice:
Zebym te rąbki/ y miękkie odźienie
Mogłá odmienić w páncerz/ y przyłbicę.

Pewniebym máiąc ná to pozwolenie /
Wolálá zbroie / niż tę iedwabnicę.
W polubym záwſze pod niebem mieſzkałá /
Znoy/ deſzcz/ wiátr/ zimno/ wſzyſtkobym wytrwáłá.

84.

Pewnie/ żebyś ſie pierwey był przedemną
Nie bił z mem miłem hárdy Cyrkáſzczyku:
Pierweyby mu ſie przyſzło potkáć zemną /
A podobnoby iuż był v mnie w łyku.
Lekkąbyś beł miał / ſłodką/ y przyiemną
Niewolą v mnie / ty moy okrutniku.
A z twych powrozow / y z twoiego węzłá /
Lżeyſzyby beł moy w ktorymem vwięzłá.

85.

Albobyś mię też w ſerce tráfił grotem /
A vmárłábym z tey rány zarázem:
A dopierobym ozdrowiałá potem /
Zleczywſzy miłość życzliwem żelázem.
A iużbym więcey nie myśliłá o tem /
Miáłoby pokoy ćiáło z duſzą rázem.
A á co wiedźieć / ieſliby mych kośći
Nie pogrzebł / álbo nie płakał z litośći.

86.

Lecz niepodobnych nápieram ſie rzeczy /
A myśl / nieſtetyſz / oſzukywam ſwoie:
Jákoſz to ma bydź/ y iáko to grzeczy?
Ládáczego ſie licha dźiewka boie.
A choć mi rozum pochlebia człowieczy /
Mieczem nie władnę / nie vdźwignę zbroie:
Lekliwe ſerce / ſłába moiá śiłá /
Owſzem vdźwignę / by nayćiezſza byłá.

87.

Gdzieby iey też me śiły nie zdoláły /
Miłość ią na mie dźwignie / y poniesie:
Zá iey zdárzeniem ielen bywa śmiáły /
I mężnie rogiem w gestem kole leśie.
Jáć śie bić niechce / ale ieden máły
Fortel mi ponno tá zbroiá przynieśie.
Chce śie Klorynda vdáć / y w postáwie
Jey wyniść z miastá / y pomoc tey spráwie.

88.

Stroże y ktorzy bramy zámykáią /
Puszczą ią zaraz / ile baczyć mogę:
Wszystkie mie inśze sposoby miiáią /
Te sáme iedne widzę ná to drogę.
Miłość / Fortuná / niech mi pomagáią
Niewinney zdrády / y wioda nieboge.
Lecz to wykonáć prozno przy Klorindźie /
Lepiey iść teraz niż od Krolá wyndźie.

89.

Náostátek iuż ták śie námyślilá /
(Miłość ią gwałtem bodłá niecierpliwa)
I Klorindźine zbroie wynośilá
Cicho do swego gmáchu vkwápliwa.
Látwie śie iey to zdárzylo: nie byla
Z nią tám ná ten czás żadna dusza żywa.
Noc też nádszedszy dálá pomoc snadna /
Życzliwa tem co miluią / y krádną.

90.

A kiedy tylko mgłe świátło dáiąc
Gwiazdy świeciły / á noc pociemniálá
W iedney śie dawney słudze swey kochaiąc /
Do pokoiu iey sobie zawolálá:

Z iednem lokáiem ktoremu vſáiąc/
Oboygu cześć swych myśli odkrywálá:
Że vćiec muśi/ná to tylko ſkłáda/
Ale dla czego/ tego nie powiáda.

91.

Lokay/ kiedy ſie miálá iuż wybierać/
Wſzyſtkie zgotował potrzeby ku drodze:
Oná też zátem ielá ſie rozbierać
Z ſzáty/ ktora ſzłá do ziemie po nodze.
Potem ſie w kawtan przeſzyty vbierać
Poczelá/ w ktorem przyſtało iey ſrodze.
A ták ſie vbrać zárázem vmiálá/
Że iey málo co ſługá pomagálá.

92.

Pierśi y ſzyie śniegowi podobną
Okryłá w ten czás/ y swoy wárkocz złoty/
Nie ſzátą iáką miękką y ozdobną:
Ale twárdemi vrobioną mloty
Rękę pieſzczoną/ y przedtem ſwobodną
Przyniewoliłá do męſkiey roboty.
Dźwiga tarcz/ miłość śmieie ſie/ ná ono
Herkuleſowe wſpomniawſzy wrzećiono.

93.

Ledwie niebogá zrázu ſtąpić mogłá
Kiedy on ćiężar ták wielki dźwigálá:
Ale iey pánná ſłużebna pomogłá/
Jákokolwiek ſie ná niey podpieráłá.
Potem kiedy ſie zpracowána zmogłá/
Miłość z nádźieią śił iey dodawálá.
Tákże tám obie ſkwápliwie przypádły
Gdźie lokay czekał/ y ná konie wśiádły.

94.

Ták przebrawszy sie záraz poiecháły /
Naustronnieyszey trzymáiąc sie drogi:
Ale sie z wielą przedsie potykáły /
A bláſk sie wnocy z zbroie świećił srogi.
Káżdy zstepował ktorego miiáły /
Nie bez boiáźni / nie bez wielkiey trwogi.
Bo znák Kloryndźin stráſzny choćia w ćieniu /
Y zbroie ználi przy białem odźieniu.

95.

Acz sie iey nie źle z początku powiodło /
Przedsie sie iákiey przeszkody boiáłá:
Coś ią stráſzyło / coś ią w serce bodło /
Ze ią przygodá iáka potkáć miáłá.
Jednák do bramy śmiele szłá / y godło
Dawszy / wrotnego łátwie oszukáłá.
Krol mie śle w pole / co precey mie puszczay /
Jam (pry) Kloryndá / wzwod mi záraz spuszczay.

96.

Glos białogłowski podobny onemu
Głosowi / ktorem Kloryndá mowiłá:
Zdał sie być własny Kloryndźin wrotnemu /
Ták go vdáłá y dobrze zmyśliłá.
Wiec ktoby beł rzekł / ktoby wierzył temu?
Zeby tá mdła płeć we zbroi ieźdźiłá.
Ták wypuszczeni poiecháli sámi /
Zákryći chrosty / álbo dolinámi.

97.

A kiedy beli w dobrey ćwierći mili /
Dopiero koniá wodzą záwśćiągnełá:
Mniemáli że iuż złe rázy przebyli /
Y że co wietsze zawády minełá.

Ale dopier

Ale dopiero myślić w oney chwili /
Co iey wprzod ná myśl nie przyszło poczelá.
Co raz to wietszą trudność naydowálá /
Ktorey kwápiąc sie nie vpátrowálá.

98.

Wielkie szaleństwo y głupstwo widźiálá /
Tak po żołnierśku táchać tám vbráną:
To przedsięwźięcie / y te wolą miálá
Nieznácznie w oboz przyiechać nieznáną.
A swemu tylko milemu sie chćiálá
Dáć znáć / z czystością cało záchowáną.
Przeto stánąwszy lokáią przyzwálá /
Wrzkomo to iuż bydź ostrożnieyszą miálá.

99.

Idź wprzod przedemną do Chrześćiáńskiego
Obozu / ale spieszsie y biez sporo:
Tám sie dopytay do Tánkredowego
Namiotu záraz / kędy leży choro.
Powiedz / że iedná dla niebespiecznego
Zdrowia iego chce przybyć tu: á skoro
On będźie przez nie zdrowy / zá nagrodę
Ma iey dáć pokoy / wolność / y swobodę.

100.

A że mu dufa / że ią w mocy máiąc /
Nie vczyni iey żadney zelżywości:
Będźieli wiecey chciał wiedźieć pytáiąc /
Mow / że nioczem niemasz miádomości.
A ia tu sobie ták odpoczywáiąc /
Będę cie czekáć nie bez teskliwości.
Tak go vczyłá: A on sie nie báwił /
Biegł / iákoby mu skrzydłá kto przypráwił.

101.

Do obozu go zárázem puścżono/
Bo ten lokay bel spráwny y bywály:
Tánkredowe mu także vkazano
To stánowisko/ gdźie leżał zchorzály.
Odniosł mu wszystko co mu roskazano/
A wrácał sie wzad gdźie obie czekały.
Ztem że ią wdźięcznie chćiał przyiąć/ y miálá
Bydź zátáioną inszem/ iáko chćiálá.

102.

A wtem ták máley znieść nie mogłá zwłoki/
Frásowálá sie/ że sie długo báwił:
Liczyłá cudze sámá w sobie kroki/
Już (práwi) doszedł/ iuż poselstwo spráwił.
Potem ná wzgorek wiechałá wysoki/
Tuszac że idźie/ y że sie odpráwił.
A kiedy go ták pilno wyglądálá/
Nieprzyiacielskie namioty vyźrzálá.

103.

Noc ná sie byłá rabek z gwiazd włożyłá/
A niebo iáśn e świecilo pogodnie:
Już y Cynthya pełna prowádźiłá
Swe złote wozy miedzy mnieysze ognie.
Ermínia też swoie rozłożyłá/
Pospolu z niebem gorące pochodnie:
Czyniąc ich świádkiem życzliwe milczenie/
A nieme pola/ y mieśięczne cienie.

104.

Pátrzy ná oboz/ cieszy sie nádźieią/
A mowi z sobą: O piękne namioty/
O iáko mile wiátry od was wieią/
A niezwykłey mi dodáią ochoty.

Niechay mie wierzchy wáße przyodźieią /
Niech ze mnie zdeyma te ćiężkie kłopoty :
Bo pewnie ieśli pod niemi nie bede /
Żywot położe / y zdrowia pozbede.

105.

Przyimćie mie / á niech doznam tey litośći /
Ktorą mi miłość po was obiecałá :
A doświádczoney przedtem łáskáwośći /
Ktoram w niewoley po ſwem Pánie ználá.
Niechce ſtráconey od was máietnośći /
A ábym znowu Krolową zoſtálá.
Wielką mi łáſke / wielka pokażecie /
Kiedy mi ſłużyć v śiebie każecie.

106.

Ták do nich mowi / á nie myśli o tem /
Jáko Fortune miálá iadowitą :
Mieśiąc pogodny ſwem promieniem złotem /
Bił z nieba z gory w zbroie nie zákrytą.
A odtrącony záśie od niey potem
Swiátłość daleko poſyłał odbitą.
Wiec po poświećie ßátá ſie bielálá /
A ná ßyßaku Tygrys ſie błyßczálá.

107.

Jáko zły los chćiał / Rotmiſtrze ćwiczeni
Straży tam beli w tych mieyſcach záwiedli :
Polifern Alkándr brácia dwá rodzeni
Stráßemi beli / y te ludźie wiedli.
Pilnuiąc tego / áby Sárráceni
Z polá do miáſtá bydlá nie náwiedli.
Że lokay z ſtrażą pominął ſie ona /
Musiał daleko obbiežeć gdźie ſtrona.

108.

Polifern młodszy / ktoremu zábitá
Oycá Klorindá czásu niedawnego:
Rozumiał / że to oná sámá była /
Zayrzawszy stroiu zwyklego białego.
A ztąd gdźie sie straż była zasádziłá /
Koniá w te strone obrácał raczego.
A krzyczac głosem biegł ná Erminią /
Przetkiey chciw pomsty z złożoną kopią.

109.

Jáko wiec ieleń ná puszczy pierzchliwy /
Kiedy z prágnienia szuká swey ochłody:
Tám gdźie przy ſtále strumien widźi żywy /
Znienagłá idźie bespieczny do wody.
A ieśli ná pśy wpádnie / gdy leniwy
Miedzy leśnemi nápić sie chce chłody:
Skoczy / y názad bieży wylekniony /
A zápomina / że był vprágniony.

110.

Ták y tá bedac srodze vprágniona /
Z skrytego ognia goracey miłośći:
A tuszac zgáśić prágnienie strapiona /
W swego miłego przyszłey obecnośći.
Teraz nieboga bedac omylona /
A słyszac grozby niespodźiánych gośći:
Siebie y pierwszey zapomina checi /
A vciekaiac / bieży bez pámieći.

111.

Vcieka nedzna / á swoiego kole
Ze wszytkiey mocy koniá ostrogámi:
Pánná służebna tuż zá nią przez pole /
A Polifern ie goni z żołnierzámi.

Wtem ſie ſkradáiąc niżina przy dole/
Z poznemi lokay wracał nowinámi:
Widźi pogonią wielką zá ſwą Panią/
A vćieka też w rożną ſtronę zá nią.

112.

Alkánder mędrſzy Polfernow rodzony/
Zá Klorynde ią własną także máiąc:
Niechćiał iey gonić/ ále vtrapiony
W chróśćie ſie ná nie záſádźił czekáiąc.
A z iego ludźi ieden wypráwiony/
Biegł do obozu zárázem znáć dáiąc:
Że ſtąd do miáſta żadnych nie pędzono/
Ale Klorynday ſámey poſtrzeżono.

113.

A że tám ſobie wſzyſcy ták mowili/
Że oná máiąc Hetmáńſką bułáwę:
Nie dármo z miaſtá wyſłá w oney chwili/
A wźiełá ná ſie ſámá te wypráwę.
Przeto niechayby oſtrożnemi byli/
A pilne oko ná te mieli ſpráwę.
Jáko to ſkoro do obozu doſzło/
Po wſzyſtkiem woyſku záraz ſie rozniosło.

114.

Tánkred nowiną pierwſzą przeráżony/
Kiedy do iego przyſzłá wiádomośći
Swieżą wieść oną: myślił vtrapiony/
Że ſie dla niego wdálá w te trudnośći.
A w páncerz tylko lekki obleczony/
Troſki/ y wielkiey pełen wątpliwośći:
Wśiadſzy ná ſwoy koń/ wodze mu wypuśćił/
A we wſzyſtkiem ſie biegu zá nią puśćił.

Koniec pieśni ſzoſtey.

PIESN

112. DEr ander Bruder nu / der auch gar eigen sah
Clorindam (wie er meynt) daruon in Eyle streichen /
Der folgt nit hinder her / dann er war nit so nah /
Drumb auß seim Hinderhalt wolt er das mahl nit weichen /
Vnd schickte den Bericht ins Lager nein von da /
Daß es nit etwas wehr von Vieh vnd dergleichen /
Sein Bruder were nur Clorindæ nachgerant /
Die sich da hett auß Furcht in Eyl hinweg gewandt.

113. DOch halte er auch nit darfür auff seiner Seit /
(Drumb er es auch hierbey nit gerne wolt verhelen)
Daß jhr Clorinda hab die vngelegne Zeit
Alß eine Oberstin zum Außritt wolt erwehlen /
Er aber sey für sich dasselb zu thun bereit /
Was Gottfrid jhme werd in diesem Fall befehlen.
Als diese Zeittung wird im Lager angestimt /
Tancredi sie bey nah zu allererst vernimt.

114. DJeweil er nun zuuor schon war bestürtzet gar /
Alß er die erste Post vnd Zeitung hett vernommen /
Denckt er; wie wann vielleicht zu dir in der Gefahr /
Vmb deinet willen hett Clorinda wollen kommen?
Vnd denckt nit weiter nach; vnd als es stille war
Sitzt er zu Roß / als er die Waffen erst genommen /
Vnd reit alsо daruon / vnd folgt der newen Spur /
Vnd rent was jmmermehr sein Pferdt kont lauffen r

Erminia fleucht wegk / ein Hirte nimbt sie auff ‖ Nein in Armidæ Strick der alte Raimund dir
Tancredi felt / in dem er sie thut suchend gehen ‖ Getrawet sich im Kampff Argante zu bestehen




Sein Heilger Hütter jhn beschützet in dem Lauff ‖ Daß es dem Heyden nit nach seinē wuntsch gerat
In dem er kämpfft: als nuhn Beelzebub thut sehen ‖ Zu retten jhn / er Krieg vnd ein Platzregen bringt

# PIESN SIODMA.

## ARGVMENT.

Tu Erminia do siebie przyimuie
Pásterz. Tánkred wpadł w Armidżine sidłá:
Ráymund sie pyche okroćić gotuie
Cyrkáßczykowe / co Bogu obrzydłá.
Y z niem sam á sam wpolu sie koßtuie /
Od Anyelskiego obroniony skrzydłá.
Belzebub widzac że Argánt słábieie /
Pioruny ćiska / wichry dmie / dżdże leie.

## VVIERSZ PIERVSZY.

Tem Erminia niebogá zmartwiáłá /
Y bez pámieci bieglá w onem czesie:
Wodze puściwßy zá lek sie trzymałá /
A koń ią gdżie chce po krzewinie niesie.
Y to tam to sam nedzna vciekałá /
Po rożnych drogách / y po gestem lesie:
Że náostátek z oczu ią stracili
Ci / co sie zá nią w pogonią puścili.

2.

Jáko po długiey pracey zmordowáni
Charći sie názad do smyczy wracáią:
Kiedy iem zbędzie z pola przedkałani /
Ktora vgonić w chroście trudno máią.
Ták ći dáremna ona spracowáni
Pogonią wten czás / barzo sie stromáią.
A ona przedsie conadáley stroni /
Ani wzad weyrzy ieśli ią kto goni.

3.

Cáłą noc y dźień cáły r ćiekáłá
Po rożnych śćieszkách / y po rożney stronie:
A nic okrom swych wrzaskow nie słyszáłá/
W strászliwey lásu głuchego zasłonie.
A kiedy ćiemna noc nástępowałá /
A dźień wyprzągał z wozu swoie konie:
Nád Jordanową wodą z koniá zśiádłá /
A poszłá ná brzeg / y tám sie vkłádłá.

4.

Jeść nie pomyśli / ále kłopotámi
A swem nieszczęśćiem vtrápiona żyie:
Płáczem niebogá y gęstemi łzámi
Karmi sie tylko / y łzy tylko piie.
Wtem ią sen swemi obłápił skrzydłámi /
Pod ktore troski y frásunki kryie.
A miłość przedsie iáko y ná iáwi /
We śnie ią trapi / y we śnie ią báwi.

5.

Nie ocknełá sie/ áż kiedy słyszáłá
Drobnego ptástwá wesołe śpiewánie:
A wody ktora ćicho sie ruszáłá /
Ku dniowi z wiátry lekkiemi igránie.
Podniozwszy oczy przy stronie vyrzáłá
Domki/ vbogich Pásterzow mieszkánie.
A miedzy wodą y lásem sie zdáło /
Ze ią coś znowu do płaczu wołáło.

6.

Ale on iey płácz nieuhámowány
Zástánowił sie od dźwieku nowego:
Ktory sie zdał bydź z piszczałki zmieszány /
A z pásterskiego śpiewania prostego.

Postąpi

Postąpi daley do chrośćiáney śćiany/
A vyźrzy w ćieniu pásterzá stárego:
On plotki koszyki/ stado pásąc swoie/
A przed niem śpiewa chłopiąt máłych troie.

7.

Vyrzawszy zbroie/ poczęły przez płoty
Vciekáć w gęstwe dźieći wylęknione:
Erminia iem włos vkaże złoty
Z hełmu/ y oczy do śmiechu skłonione.
Nie przerywayćie (práwi) swey roboty/
Skończćie śpiewánie/ y rymy vczone/
Szczęśliwi ludźie/ á wiedźćie że moią
Woyny nie nieśie wáżey pieśni zbroią.

8.

Ale to v mnie oycze wielkie dźiwy/
Jáko po wszytkiey kiedy Páleśtynie
Żołnierz tám y sám biega drapieżliwy/
Ty ták bespiecznie mieszkaß w tey krainie.
Ná to iey Pásterz powiedźiał szczęśliwy/
Minął mie dotąd/ y da Bog mie minie
Żołnierz w tych leśiech/ áni tu o woynie
Słychać/ y do tąd mieszkam tu spokoynie.

9.

Lubo to niebá sprawuią życzliwe/
Że tu pásterzá niewinnego bronią:
Lubo iáko wiec piorury straßliwe
Wysokie wieże pospolicie gonią.
Ták y łakomych żołnierzow krwie chćiwe
Szable/ przed nędzą y vboßtwem stronią:
A ná Krolewskie tylko wáżą głowy/
A gdźie łup wiedzą bogáty gotowy.

10.

Látwiey ſie w ſwoiey chudobie vkryie /
Skárbow y żadnych niechce máietnośći:
Wolny bez troſki / y kłopotu żyie /
W ſercu niezbedney nie noſze chćiwośći.
Z przeźrzoczyſtego zdroiu wodę piie /
To moie ſkárby / to me ſzczęśliwośći:
Z tego ogrodká mam ſwe wyżywienie /
A z tego bydłá moie dobre mienie.

11.

Mála ſie rzecz á ludzkie przyrodzenie
Obeydźie záwżdy / y człowieczé zdrowie:
Czeladźi niemam / ći tylko przy żenie /
Pilnuią bydłá moiego ſynowie /
Mam ſwe vćiechy / tu dźikie ielenie /
Tu wyſkakuią przedemną kozłowie.
Ptacy beſpieczni przedemną śpiewáią /
Ryby beſpieczne po wierzchu pływáią.

12.

Bely te czaſy ieſzcze w młodem lećie /
Kiedy bacżenia v człowieká málo:
Zem też vmyślił wędrować po świećie /
Páść mi ſie bydłá w oyczyźnie niechćiało.
Chwilem żył w Memphim / y w támtem powiećie /
Służyć mi ſie też Krolowi doſtáło:
A chociam tylko ogrodá pilnował /
Wiem co dwor vmie / bom go też ſkoſztował.

13.

Długom był śmiáłą nádźieią bogáty /
O iákom wytrwał / y wycierpiał śiłá:
Ale z młodſzemi iáko ſkoro láty /
Prożna nádźieia ze mnie vſtąpiłá:

Płákałem długo / wspomináiąc ná ty
Oyczyśte mieyścá / y to moiá byłá
Ostátnia wola / żem dwory opuścił /
A ná ten żywot spokoynym śie puścił.

14.

Gdy Erminia oney słodkiey mowy /
Y słow stárego pasterzá słuchałá:
Swoich wielkich troſk / y kłopotow z głowy /
Cześć iákákolwiek sobie wybiiálá.
Y w swem nießczęściu rátunek gotowy
Wźiąć w onych skrytych leśiech zamyślálá /
Chcąc w nich tak długo mieć swoie zabáwę /
Ażby śie ßczęście wrocilo łaſkáwe.

15.

Y pocznie mowić onemu stárcowi /
Szczęśliwyś trzykroć y błogosławiony /
Żeś poznał co źle y twemu stanowi
Spokoyneś mieyśce obrał z káżdey strony.
Skłopotánemu mnemu żywotowi /
Życz też pokoiu / proße / y obrony.
Przyim mie do śiebie / niech tu miedzy łáſy
Złoże na chwile troſki / y niewczáſy.

16.

Y ieſliby cie miáłá chęć wwodźić
Do złotá / perel / mam ich cześć przy sobie:
Y gotowámci zárázem nágrodźić
Twa dobra wola przeciw mey osobie.
W tem iey łzy z śmetnych poczęły wychodźić
Jedna po drugiey oczu w oney dobie:
Gdy powiádała swoie doległości /
A on słuchaiąc płakał iey z litości.

17.

Cieszyła długo starzec / ale oná
Pocichu sama w sobie narzekálá:
Potem ią zawiodł kedy iego żoná
Podeszła w leciech / krosien pilnowálá.
Ták z oney twárdey zbroie zewleczoná /
W gzło sie y w rkanke táśmiana przebiálá.
Lecz okiem / stanem / postáwą ozdobna /
Nie bárzo belá páśterce podobna.

18.

Podły on vbiór páńskiey nie zákrywa
Powagi / ále ma iey w sobie wiele:
Tá potłumiona gwałtem sie dobywa /
Lub owce pásie / lubo ogrod piele /
Lub z láśi bydło do domu zwoływa /
Lub krosien álbo pilnuie kądziele /
Lubo z motowidł na klebky przędzioná
Zwiia / lub krowom wyćiska wymioná.

19.

Częstokroć kiedy owce w południowe
Gorąco w ćienie y w chłody wegnálá:
W bukowe álbo w drzewo łáworowe /
Kochane imie nożem wkárbowálá.
A swe miłośći y przypádki nowe /
Ná skorách roznych drzew powyrzynálá:
A czytaiąc záś one obiecádłá /
Łzy wylewálá / wzdychálá / y bladłá.

20.

Z drzewy záś potem mowiłá niememi /
Chowayćie w sobie drzewá przyiazliwe:
Nieszczesna miłość / z kłopotami memi /
W ktore mie wdały nieba niezyczliwe.

Odpocznieli kto pod chłody waszemi/
Vkażcie mu łzy moie nieszcześliwe:
Ze rzecze/ moie czytaiąc przygody/
Ach złe/ zá miłość ták wierną nagrody.

21.

Może bydź/ ieśli Bogowie łáskáwi/
Niewinnych prozby máią ná swey pieczy:
Ze śie tu kiedy moy niewdźiecznik stáwi/
Choć śie to zdádzą niepodobne rzeczy.
A nád moiem śie grobem co zabáwi/
W ktorem ten zewłok położe człowieczy.
A poznych nád niem łez wyleie kilko/
Albo ieśli to śiła/ westchnie tylko.

22.

Ták ieśli duszá nie byłá szcześliwa
Zyiąc/ szcześliwsza po śmierci zostánie:
A czegom będąc nie dostáłá żywa/
Moy zimny popioł pod ziemią dostanie.
Ták z niemem drzewem rozmawia troskliwa/
A płácz iey częste przerywa wzdychánie.
Tem czásem Tánkred długo obłądzony/
Dáleko od niey w rożne ieździ strony.

23.

Záraz z obozu biegł do przyległego
Lásu/ przez pole zá nią prosto w tropy:
Lecz od gałęzia y liśćia gęstego/
Zadney ná ziemi nieznáć było stopy.
A gdy iuż śládu nie widźiał bitego/
Ani chałupy/ áni żadney szopy:
Nakłada vchá/ ieśli w oney ćiszy
Dźwięk ábo teten iáki gdźie vsłyszy.

24.

Jeśli się kędy suche liście kruszy /
Albo na dębie / albo na sośninie:
Jeśli się także albo zając ruszy /
Albo ptak iaki po gęstey krzewinie.
Bieży tam wzawod nadstawiaiąc vszy /
Aż naostatek tam koń raczy kinie /
Gdzie dźwięk vsłyszy iakiś / na to mieysce
Przybiegł / á iásny miesiąc świecił ieszcze.

25.

Przybiegł tám kędy w gęstem leśnem cieniu
Z skały przeyźrzysta wodá wypadałá:
Ná dáley bieżąc po drobnym kámieniu /
Miedzy pięknemi brzegámi spadałá.
Tam począł wołáć / ále przy strumieniu
Echo się tylko głosem ozywałá:
A wtem iutrzenká swoie złote włosy
Vkázowałá / ráney pełne rosy.

26.

Wzdycha żáłośnie / á niebá winuie /
Że ták z niem sobie czyniły igrzyská:
A nád swą Pánią zemścić się ślubuie /
Gdzieby tám przyszłá tego pośmiewiská.
Náostátek się powrocić gotuie /
By mogł wybłądzić wzád do stánowiská.
Wspomniawszy ná dzień bliski náznáczony /
Bić się z Rycerzem od przećiwney strony.

27.

Już noc iásnemu vchodźiłá dniowi /
Poiáchał dáley / y poyźrzy po oku:
Aż w gorze zdołu ktoś Kuryerowi
Podobny bieży ze wszystkiego skoku.

Bicz trzymał w ręku na dołku koniowi/
Trąbká ná ſznurze wiśiáłá v boku.
Zaſtanowi go Tánkred/ y przywita/
Y o droge go do obozu pyta.

28.

Tám (práwi) proſto iádę wypráwiony
Od Boemundá: Ták obá iáchali/
Bo mniemiał Tánkred/że go Stryy w te ſtrony
Wyſłał do woyſká: Potem przyiechali/
Kędy ieziorem wielkiem otoczony
Był mocny zamek/ y tám ſie vdáli.
O tey godzinie kiedy ſie zmierzkało/
Y ſłońce iaſne w morze západáło.

29.

Zátrąbił w trąbkę Kuryer przed mośty/
Zácżem ſpuſżczono ná dół wzwod drzewiány:
Do obozu (przy) zstąd gośćiniec proſty/
Dźiś ſie tu przeſpiem aż świt przydzie rány.
Grabiá z Roſeńce dzień dopiero ſzoſty
Wźiął tu ten zamek ſzturmem pod pogány.
Tánkred ſie murom wyſokiem dźiwuie/
Y obronie ſie wielkiey przypatruie.

30.

Nie dufá przedſie/ y zdáleká ſtoi/
Myſląc o iákiey zdrádźie w oney dobie:
Lecz iáko ten co ſmierći ſie nie boi/
Namniey tego znáć nie dáie po ſobie.
Dufa ſwey rece/ dufa mocney zbroi:
Ktora iuż nie raz wytrwałá ná probie.
O poiedynku iednák wiedżąc bliſkiem/
Nie radby ſie bił w onem czáśie ziſkiem.

31.

Ták ná przećiwko onemu zamkowi/
Z ktorego był most do łąki przytkniony:
Zatrzymał sie kes/ zdrádnemu wodzowi
Nie dowierzáiąc/ łágodnie wabiony.
Wtem czáśie ná most przećiw Tánkredowi
W zupełną wszystek zbroie obleczony
Wyszedł ktoś srogi: ktory iádowitą
Mową nań wołał/ á broń miał dobytą.

32.

Lubo vmyślnie/ luboś tu tráfunkiem
Przyszedł w Armidy zawołáney kraie/
Już ztąd nie wyńdźiesz/ złoż zbroie z rynsztunkiem/
Kazdy tu wolne w peto rece dáie.
Wnidź do iey zamku/ ále z tem wárunkiem
Abyś iey prawá chował y zwyczáie.
Ani sobie tusz wiecey widźieć świátá/
Ale tu muśisz bydź ná wieczne látá.

33.

Chybábyś przyśiągł/ że bedźiesz woiował
Káżdego co sie od Chrystusá zowie:
Tánkred gdy mu sie pilnie przypatrował/
Poznał go záraz po herbie/ po mowie/
Gaskończyk to był/ Rámbald sie miánował/
Ktory z Armidą iechał/ białeygłowie
Dawszy sie vwieść/ iey być dworzáninem
Chćiał/ y iey gwoli został pogáninem.

34.

Swiety Tánkredá zdiął gniew w oney dobie/
Jam/ práwi/ Tánkred/ o zdrayco bezecny:
Jam dla Chrystusá miecz przypasał sobie/
Jegom iest rycerz/ y ten twoy wszeteczny

Jezyk chce skácáć: Pokaże ia tobie/
Że dzień dźisieyszy będźie ostáteczny.
Że nie niebo ná to naznáczyło/
Aby sie przez nie twych niecnot zemśćiło.

35.

Zbladł słyszác imie sławne/ wylękniony
Rambald: lecz przedsie zdał sie śmiały z mowy:
Po cos tu przyszedł nędźniku w te strony?
Daß gárło wnetże/ y pozbędźieß głowy:
Tem moiem mieczem będźieß okrocony/
A rzecza to chce pokázáć/ nie słowy.
A ten twoy posłeb vćiety w dáry
Twem towárzyßom Chrystusowey wiáry.

36.

Tak mowił Rámbald: A iż iuż czarnemi
Skrydłami geste noc śiała ćiemności:
Lámpy sie z świátły odkryły gęśiemi/
Że ledwie mogł bydź dzień więtßey iásności.
Jamek sie świecił iák miedzy nocnemi
Pompami Scená: Nieznácznie w skrytości
Ná wierzchu śiedźi Armidá vbrána/
Gdźie wßystko widźi/ sámá niewidźiána.

37.

Tem czasem wielki Rycerz sie gotował
Do poiedynku/ y broni dobywał:
Lecz iż Pogánin pießo náśtępował/
A on widząc to/ konia nie vzywał:
Pießo ßedł tákże/ głowe obwárował
Helmem/ á pierśi páiżą zakrywał.
Miecz goły trzymał w ręku: Tak z okrzykiem
Skoczywßy/ stárł sie śmiele z Gáskończykiem.

38.

Gáſkończyk kołem w wielkiem chodzi kroku /
A zmyślone nań rázy wynáyduie:
Ten záś choć ſobie nádprácował boku /
Jáko naybliżey podeń ſie ßáńcuie.
A ieſli ow wzad vſtąpi / ten oku
Ledwie dośćigły rączo náſtepuie.
A miecz nań wkoło ćiſka piorunowy /
Nieuſtrzeżoney chcąc gdźie dośiąc głowy.

39.

Gdźie przyrodzenie náywiecey zchowáło
Zywotá / tám ſie nabárźiey napiera:
A przy śmiertelnych rázách / ták że grzmiáło
Ogromnem głoſem ná niego náciera.
Kreći ſie Rámbáld nieborak / y ciało
Predkośćią kradnie / y tárczą záwiera.
To mieczem / to mu puklerzem odbiia /
Ze go ćięty raz y ßtych ießcze miia.

40.

Lecz nie ták ieſt ten prętki do obrony /
Jáko ow drugi prętki do obrázy:
Pośiekł ná niem tarcz / y ßyßak ſtalony
Już podziuráwił / nie bez wielkiey ſkázy.
Już ten ſkrwáwiony / a ow nie draſniony /
Aż dotąd wßyſtkie wytrzymywa rázy.
Trwoży ſie Rambáld / razem go ſromotá /
Gniew / miłość / gryźie / zdrádá / y niecnotá.

41.

A zwątpiwßy iuż po częśći o ſobie /
Oſtátniego z niem ßczęśćia chce ſkoßtowáć:
Porzućił páiż / miecz wźiął w rece obie /
A śiekł nań / wiecey niechcąc vſtępowáć.

A zwárł śie ćieśniey / y miecz w oney dobie /
Wyniozwszy ćiął ták / że żadna hámowáć
Blácha nie mogłá rázu ták tegiego /
A żebrá troche dośiągł mu lewego.

42.

Potem go w głowe kilká kroć wymierzył /
Ze dźwiek szedł táki / iáki dáią dzwony:
Hełmuć nie przećiął: ále ták vderzył
Ze nieprzyiaciel przyklekł pochylony.
Zádenby temu podomno nie wierzył /
Jáko beł potem Tánkred zápalony.
Oczy mu szczerem płomieniem pałáią /
Gniewliwe zeby strászliwie zgrzytáią.

43.

Ták srogi beł wzrok wten czás Tánkredowy /
Ze go znieść nie mogł Rámbáld wiározmienny:
Słyszy / że mu miecz świszczy koło głowy /
Mniema / że mu iuż brzuch przećiął bezdenny.
Vskoczy w strone / á miecz piorunowy
Vderzył w filar przy moście kámienny.
Skry / y kámienie poszły pod obłoki /
A zdrayce źimny mroz viął zá boki.

44.

Vćieka przez most / ták w niem trwogá tega /
Zeby go sáme nogi rátowáły:
Ow go zá kołnierz tylko co nie śiega /
A iuż od niego tylko przez krok máły.
Wtem wszystko świátło obudwu odbiega /
Lámpy pogásły / gwiazdy poćiemniáły:
Jásnośći nocy namniey nie zostáło /
Mieśiącá wszystko świátło odbieżało.

45.

W ćieniu od nocy / y czárow spráwionem /
Już go nie goni zwyćiężcá w mrok srogi:
Ani go widźi / tylko w mieyscu onem /
Omácnie stáwiá niebespieczne nogi.
A wszedł we wrotá krokiem obłądzonem /
A nie postrzegł sie / że przestąpił progi.
Lecz słyszał potem / że drzwi zá niem trzásły /
Kiedy zá progi błędne nogi zászły.

46.

Rownie ták rybá ná wielkiem ieźierze /
W ktore swą słoną morze wchodźi wodą:
Gdy sie ná pokoy / y ná ćiszą wzbierze /
A przed morską sie zchroni niepogodą.
Záwrze sie sámá / wzad sie dármo bierze /
A z vtráconą żegna sie swobodą.
Bo przyrodzenie te wrotá otwárte
Weszćiu / lecz wyszćiu spráwiło záwárte.

47.

Ták nieszczęśliwy Tánkred w one czásy
Wpadł w niewidomą ćiemnicę bespiecznie:
A wszedł skąd nigdy vwiązány pásy
Ciemnego mroku nie mogł wyniść wiecznie.
Wprawdźie drzwi ruszył / y mocne zawiásy
Silił sie vrwáć rękomá koniecznie.
Lecz prozno / tylko głos słyszał: Już w łyku
Wiecznie Armidźin będźiesz niewolniku.

48.

Tuć náznáczone ná wieki mieszkánie /
Smierći sie nie boy iednák z żadney strony:
Nie odpowiáda nic ná to wołánie /
Lecz wzdycha tylko Rycerz obłądzony.

Nießczęściu łaie / y nárzeka ná nie /
Glupstwo y miłość winuie strapiony.
Czásem sam z sobą rozmawia w milczeniu /
Mnieyßa zbyć słońcá / mnieyßa być w więzieniu.

49.

Mietßa zbyć słońcá dobrze iáśnieyßego /
Ktorego áto ná wieki pozbede:
A iuż z iey wzroku nedzny wesołego /
Nigdy podomno cießyć sie nie bede.
Wtem ná Argántá wspomni zuchwálego /
Dopiero westchnie: Gdźie (przy) kolwiek śiede
Gdźie sie obroce / wßyscy beda ßydźić /
A ták (o hańbo) wiecznie sie mam wstydźić.

50.

Ták cześć y miłość niewidomie psuie /
A gryźie serce w wielkiem Bohaterze:
A gdy sie ten tak nieborak frásuie /
Argántá dawno miękkie mierzi pierze.
Ták go chćiwość krwie y sławy morduie /
A gniew ná pokoy / y długie przymierze:
Że choć ma ießcze niezgoione rány /
Prágnie / żeby nioßł dzień ßosty świt rány.

51.

Nocy tey / ktora on dzień vprzedzálá /
Ledwie sie trochę położył do spánia:
A wstał tak ráno / że ießcze bez málá
Pod kilká godzin belo do świtánia.
Mowi o zbroie co w głowách leżálá /
A giermek mu ią dał bez omießkánia.
Nie iego zwykłą / ále dárowáną
Od Krola wßystko złotem nábiáną.

52.

Weźmie ią záraz / y ná ſie oblecze /
A bynamniey ią nie bel obciążony:
A miecz ogromny co z obu ſtron ſiecze /
Do boku ſobie z lewey przypiął ſtrony.
Jako ſie świeci Kometá / gdy miece
Krwawem ogonem promień roſciągniony:
Co Páńſtwá mieni / y wiedźie choroby /
A Krole ſtraßy / y wielkie oſoby.

53.

Ták ſie on w ten czás świecił w lśniącey zbroi /
A oczy krwią nioſł / y gniewem piáne:
W twarzy ſirowey ſtrách mu ßczery ſtoi /
A śmierć w niey ſroga gniazdo ma vſtáne.
Smiále to ſerce ktore ſie nie boi /
Kiedy gdźie oczy rzući zágniewáne.
Macha ogromnem po powietrzu mieczem /
A głoſem woła wietßem niż człowieczem.

54.

Nie długo zdrayey y rozboynikowi
Chrześćiáńſkiemu moc vkaże ſwoie:
Oducze ſie go rownáć Argántowi /
Pozna wnet śile / pozna reke moie.
Ná wietßą wzgárde iego Chryſtuſowi /
Vtne mu głowe / y zlupie mu zbroie.
A potem tákiem ozdobiony łupem /
Nakarmie kruki / y pſy iego trupem.

55.

Ták w rozdrażnionem wlaſnie widźiem byku /
Ktorego miłość bodźie zazdroścíwa:
Ogromnie ryczy / y z onego ryku
Ná wietßy ſie gniew y śile zdobywa.

A gdy

A gdy o bliskiem wie spokmiłośniku/
Rogi o twárde deby wyostrzywa.
Piasek nogámi miece niespokoyny/
Z przeciwnikiem swem przedkiey chćiwy woyny.

56.

Táką wśćiekłośćią pobudzony/ wkłáda
Hárde poselstwo z gniewem trebáczowi:
Jedź do obozu/ á skoroć sie náda/
Chrystusowemu powiedź Rycerzowi.
Zem ia iuż gotow: Zá tem słowem wśiáda/
A iść przed soba każe Ottonowi:
Tak śpiesznie z miástá wypuszczony iedźie/
A wieźniá swego przy strzemieniu wiedźie.

57.

Wtem w rog zátrabił/ á ná wszystkie strony
Przez stánowiská dźwiek szedł niecierpliwe:
Bo po obozie wszystkiem rozgłoszony/
Vszy/ y serca vráził gniewliwe.
Już też w naywiętszem Senat zgromádzony
Namiećie czekał/ gdźie wszedszy dorkliwe
Trebácz poselstwo spráwił: Wprzod miánował
Tankredá; inszych iednák niewymował.

58.

Wątpliwą myślą y leniwem wzrokiem/
Miedzy swoiemi Goffred vpatruie:
Lecz długo myśląc/ długo miecąc okiem
Godnego w swoich ná to nie náyduie.
Przednieyszych niemáß/ niewie o niokiem/
Coby z niem zrownał: Tankred gdźieś przoznie/
Do Boemunda dáleko; Rynáldá
Niemáß/ co zábił hárdego Gernándá.

59.

Nád dźieśieć losem co byli wybráni /
Jecháło inßych co meżnieyßych śiłá:
Ktore Damáßku bogátego Páni /
Swoią chytrośćią z woyská wywabiłá.
A drudzy tylko milczą záſrománi /
V ktorych słábße / y ſerce / y śiłá:
Káżdy ſie ſławy niebeſpieczney boi /
Wſtyd od boiáźni zwyćiężony ſtoi.

60.

Z milczenia Hetman / y poznał z poſtáwy /
Ze ich ſtrách wielki wßyſtkich opánował:
Wſtał záraz z mieyſcá / y porwał ſie z łáwy /
(Co w niem żal y gniew pobożny ſpráwował)
Byłbych (pry) nie mąż / lecz niewieśćiuch práwy /
Gdźiebych żywotá dźiś nie odżałował:
A gdźiebym ſławe memu narodowi
Zdeptáć dopuśćić miał Pogáninowi.

61.

Niechayby woyſko y moi żołnierze /
Ná ſtronie ná me potkánie pátrzáli:
Dayćie mi zbroie / przynieśćie páncerze /
Skoczyli ſłudzy / y záraz ie dáli.
Lecz ty Ráymundźie ſtáry Bohaterze /
Ktoremu z meſtwem rozum przyznawáli /
Nie dałeś tákiey wolnośći wodzowi /
A tákeś wten czás mowił Goffredowi.

62.

Vchoway tego / o wßechmocny Pánie /
Aby w twey głowie wßyſtko woyſko miáło
Jść ná ßańc: Tyś wodz / nie żołnierz Hetmánie
Wßyſtkiemby ſie nam przy tobie doſtáło.

Ciebie

Ciebie ná wiáry Swietey záchowánie /
Ná skáze niebo Pogánstwá obrálo.
Ty rządź rozumem / ty władni Bułáwą /
Inßy niech dźielá pod twą czynią spráwą.

63.

Ja / chociam sie to skrzywił od stárośći /
A iużem zgrzybiał iáko mie widźićie:
Bede sie z niem bił / kiedy powinnośći
Rycerzow dobrych wßyscy nie pomnićie.
Gdźiebych to teraz w tákiey był młodośći /
W iákiey was widze co tylko stoićie:
A nie rußa was / y gniew / y sromotá /
Sluchaiąc iáko bluźni ten niecnotá.

64.

Jákim bel w ten czás / kiedy seymowálá
Ziemiá Niemiecka / kiedym ogromnego
Zbił Leopoldá / co wßystká widźiálá
Rzeßa ná dworze Konrádá wtorego.
A wietßa sie to rzecz ná on czás zdalá
Pożyć Rycerzá tak doświádczonego:
Niźli kiedyby teraz ieden tylko /
Tego motłochu gnał przed sobą kilko.

65.

By mi sie oná pierwßa krew wrocilá /
Iużby bel Argánt nie żyw o tey dobie:
Lecz y stárość mi nie ták dokuczylá /
Abym żywego serćá nie czul w sobie.
Jesli mi też śmierć Parká náznáczylá /
Pozna Poganin że mam rece obie.
Ja wśiadam: Dźień ten moie przeßłe látá
Lepiey ozdobi v wßyśtkiego świáta.

66.

Ták mowił stárzec / á tá iego mowá
Stoi zá dobre do meſtwá oſtrogi:
Ci co dopiero rzecz nie śmieli ſłowá /
Śmiałość y oſtre pokázuią rogi.
Kazdemu teraz śiłá Argántowá
Słaba ſie widźi / káżdy teraz ſtrogi.
Chce z niem Baldowin czynić/chce z Rutgierem
Gwelf / Gwidowie dwá / Stephan z Gerniérem.

67.

R Pirrus / ktory dał náßem ná zmowie
(Ktorą miał ſkrytą z mężnem Boemundem)
Antyochią: y dwáy Anglikowie /
Eberárd wielki zapáśnik z Roſmundem:
Zá niemi potem záraz ſie ozowie
Rydolf Irlándczyk/z Szotem Rotermundem/
Gildyppá także z ſwoiem Odoárdem /
Chcą ſie koßtować / z Pogáninem hárdem.

68.

Lecz nádе wßyſtkie Ráymund ſerce chćiwe /
R pokázował wzor piękney ochoty:
Już okrom głowy członki nie leniwe
Oblokł we zbroie zbyt piękney roboty.
Goffred mu rzecze: O wierćiádło żywe
Dawnego meſtwá / niech ná twoie cnoty:
Narod náß pátrzy / niechay zá twem wzorem/
Dźielności wyknie / y idźie twem torem.

69.

Kiedybym dźieśieć miał miedzy młodemi /
Ktorzyby beli tey co ty dźielności:
Jść pod Bábilon z krzyżámi złotemi
Miałbych zto ſerca / miałbych zto duſności.

Teraz

Teraz schoway sie zá prośbámi memi
Do przystoynieyszych spraw twoiey stárośći.
W naczynie karty włoż ktory w tem rzedźie/
A niechay Sedźią szczęśćie y los bedźie.

70.

Owszem Bog sedźią/ nie te bedą kárty/
Jemu są losy y szczęśćie poddane:
Lecz Ráymund tak był twárdy y vpárty/
Ze chćiał imie swe podáć nápisane.
Wtem Goffred w szyszak nazwiská záwárty
Włożywszy/ wstrząsnął społem pomieszáne:
Tam w pierwszey kártce ktorą rozwiniono/
Grábie z Tolozy imie náleziono.

71.

Krzykneli wszyscy wesoło: Przygány
Zaden nie może przyczytáć losowi:
Sam w ochotnieyszą Grábiá twarz vbrány/
Młodszem sie widźi/ podobny wężowi/
Gdy nową skorą ná wiosne odźiany
Połyskuie sie przećiwko słońcowi.
Hetman mu szczęśćia wesoły winszuie/
A zwyćiestwo mu pewne obiecuie.

72.

Wtem miecz od boku sobie odpásywał/
A podał mu go/ mowiąc temi słowy:
To iest miecz własny/ ktorego vżywáł
Sáski odstepca swoiey zwierzchniey głowy.
Tenem mu odiął/ kiedym mu dobywał
Serca z złośliwych pierśi: A ty zdrowy
Bierz go ode mnie/ á iako mnie służył/
Day Boże byś go tak szczęśliwie vżył.

73.

A wtem tak długiey zwłoki niecierpliwy
Cyrkaßczyk woła / sromoci / y łaie:
O iako mężny / iako vrodziwy /
Jako Rycerski lud Europá daie.
Niech wyndzie Tankred ieśli boiu chćiwy /
Jeśli mu serca y śiły dostaie.
Czy leżąc w pierzu podomno do nocy /
Jako y pierwey chce od niey pomocy.

74.

Jeśli sie boi / niech idą rotámi
Jedná po drugiey / iezdá y piechotá:
Kiedy nikt zemna czynić miedzy wámi
Sam á sam nie chce: O iáka sromotá:
Grob swego Bogá maćie pod murámi /
Niech wżdy was rußy do niego ochotá:
Prosta do niego tedy droge maćie /
Ná coś wiertßego miecze swe chowaćie?

75.

Tak iáko bicżem Sárrácen zuchwały
Siecze po sercu náßych tem łáianiem:
Ale nabarżiey vraża sie śmiały
Grábiá z Tolozy / y chce pomsty ná niem.
Dżielność sie iáko żelázo od skały
Ostrzy sromotnem iego vragániem.
Wśiada ná swego Aquilina / ktory
Z pietkiemi niemal rowno biega piory.

76.

Ten sie tám rodźił kedy nieprzebrnioną
Wodá Tagowa wiedzie swe strumienie:
Gdzie woiennych stad mátka przychecona
Ogniem / ktory w niey budźi przyrodzenie.

Przećiw wiátrowi gebą obrocona/
Płodne od niego przyymuie náśienie.
A ták bez koniá vrodźi (o dźiwy)
Z ćieplego wiátru źrzebiec vrodźiwy.

77.

Rzekłbyś y o tem/ że Aquilin zgołá
Z conayprzetßego wiátru vrodzony:
Kiedybyś widźiał/ kiedy ćiąśnie kołá
To ná te czyni/ to ná owe ſtrony.
Albo kiedy wćiąż podgrzawßy kes czołá/
Bieży iáko ptak przez zagony.
Na tákiem Grábią śiedźiał w ten czas koniu/
A ták ſię modlił będąc iuż na błoniu.

78.

Ty ktoryś pomogł przećiw Olbrzymowi/
Ná Terebińćie vbogiey dźiećińie:
Że ten co wßemu był Jźráelowi
Straßny/ dał gárło máley chłopięćińie.
Hárdemu przepych ſkruß Pogáninowi/
A zdarz/ o Páne/ że tem mieczem zginie.
Niech ſtárzec pyche zetrze iuż przerdzały/
Jáko ią w on czás ſtárł młodźieńczyk máły.

79.

Ták prośił Ráymund/ á prośby gorące
Z pewną vfnośćią do Bogá poſłáne:
Ták iáko ogień gorolotny ráce
Przeßły niebieſkie Sfery málowane.
Przyiął ie Tworcá/ y weyrzawßy w łśniące
Woyſká Anyołow y ćmy nieprzebráne:
Jednemu go z nich roſkázał pilnować/
A w niebeſpiecznych złych ráźiech rátować.

80.

Anyol ktory mu stroż bel náznáczony /
Z wieczney niebieskiey Boskiey opatrznośći:
Od tego czásu iáko vrodzony
Ná świát / słoneczney záchwycił iásnośći.
Teraz słuchaiąc / że Bog nieskończony
Około niego więtszey chce pilnośći /
Szedł ná wysoki zamek / kędy stały
Niebieskich broni pełne Arsenały.

81.

Tám oszczep ktorem ogromnego smoku
Przebito / wisi v iedney komory:
Tám strzały ktore strzeláią z obloku /
Plácznliwe woyny / y śmiertelne mory.
Tám y pioruny niewidome oku /
Tam y chowáią Trozab wielki spory:
Ktorem z sámego gruntu ziemie máca /
A wielkie miastá Stworzyćiel wywraca.

82.

Miedzy inszemi puklerz niebieskiemi
Rynsztunkámi sie lśniał Dyámentowy:
A był ták wielki / że záiął na ziemi /
Od Kaukazu po wierzch Atlántowy.
Co Swietych Pánow y z sprawiedliwemi
Miáśly / poboznych Krolow strzeże głowy.
Ten niewidomy Anyol ná sie włozy /
A stánie bliśko przy Grabi z Tolozy.

83.

Tem czásem ludźi co sie dźiwowáli /
Wieże / y mieyśckie pełne bely mury:
Już też z Klorynda ludźie wyiezdżáli /
Nie przeiezdżali iednak wierzchu gury.

Chrześciánie też osobno czekáli/
Spráwieni w połki. W śrzodku był plác ktory
Zostawał wolny/ y niezastąpiony/
Miedzy woyskámi gońcom náznáczony.

84.

Hárdy Cyrkáßczyk pyta o Tánkredźie/
Nowego kogoś/ nowe widząc stroie:
Przymknie sie Grábiá/ y poden podiedźie/
Gdźie indźiey (práwi) iest ná ßczęśćie twoie.
Nim sie on wroći/ y niżli przyiedźie/
Atom ia gotow odpráwić te boie:
A bić sie ztobą zá niego/ á ktemu
Wolno to ma bydź/ iáko to trzećiemu.

85.

Rośmiał sie Argánt: A Tánkred co? żyie/
Czy vmárł? gdźie iest? co sie (pry) z niem dźieie?
Dopiero groził/ á teraz sie kryie/
A w nogách tylko pokłáda nadźieie.
Ale niechay sie y pod źiemie wryie/
Niech náostatek dzwonem sie odźieie/
Námácam go ia. Już wiecey nie czekał
Ráymund/ ále rzekł: Lżeß by on vciekał.

86.

Zgrzytnął gniewliwy Cyrkáßczyk zębámi/
A surowemi odpowiedźiał słowy:
Wiec sie ty zan biy. A z Bohátérámi
Vkażeć iakiey vżywáią mowy.
Skoczyli zá tem rączo z kopiámi/
A obá sobie mierzyli do głowy.
Grabiá tak iako wymierzył/ nie zmylił/
Ale coż potem? áni go nachylił.

87.

Argánt záś chybił ponno z wielkiey chęći/
Co wielka była v niego nowiná:
Albo też Anyol Grábie ná pámięći
Miał/ y zepsował raz v Pogániná.
Gniew śie okrutny w Cyrkáßczyku nięći/
Porzućił drzewo: ná Chrześćianiná
Chce inßey broni y pewnieyßey vżyć/
Kiedy mu pierwßa niechćiała posłużyć.

88.

Ná rączem koniu przećiw niemu w oczy
Bieży iáko ptak/ á miecz ma dobyty:
Ale mu Ráymund w práwy bok vskoczy/
A záś przypadßy/ tnie go w łeb zakryty.
Znowu nań zewrze co ma w koniu mocy/
Znowu on w lewo skoczywßy w helm lity
Tnie/ ále dármo ćiął bo obá rázy/
Nie bał śie żadney twárdy ßyßak skázy.

79.

Chce śie z niem Argant ćieśniey związáć zgołá/
Żeby go iáko ná dół z koniá zwálił:
Lecz vskákuiąc Grábiá chroni czołá/
Boiąc śie by go z koniem nie obálił.
A to tám to sám wielkie czyniąc kołá/
To nátárł/ to śie od niego oddálił:
Aquilin żartki gdźie Pan wodzą kinie/
Wypráwuie śie/ to nátrze/ to minie.

90.

Jáko gdy dźielny Hetman mocney wieże/
Albo wysokiey dobywa gdźie gury:
Wßystkich przystępow kuśi/ ták odźieże
Stalone śiekąc/ y on ßuká dźiury.

Ale iż

Ale iż pierśi mocną zbroią strzeże /
Pilnuiąc dobrze powierzoney skury/
W blách godźi słabśy / y gdźie cienkie nity /
Chce gwałtem swoy miecz wrázić iádowity.

91.

Już mu blách w kilku mieyscách podźiurawił /
Ták że mu ciekłá krew miedzy żelázy:
A sam nie tylko że sie nie vkrwawił /
Ale y w zbroi znáczney niemiał skázy.
A Argánt dotąd ieszcze nic nie spráwił /
A ná wiátr tylko prozne ćiskał rázy:
Niespráćowány; iednák pełen pychy /
Sieczę / á czásem srogie czyni śtrychy.

92.

Nákoniec z gury Sárrácen raz ćiety
Vczynił / bo sie Grábiá bel nádstáwił:
Że chocia ták bel swą żárłkością wzięty /
Aquilinby go iuż bel nie wybawił /
Ale z dáleká vyrzał Anyol świety /
A z niewidoma pomocą sie stáwił.
Wyćiągnął rękę / y Dyámentowy
Puklerz podstawił pod miecz Argántowy.

93.

Miecz pośedł w śtuki / bo od rzemieśniká
Bron śmiertelnego z ziemie vczyniona /
Nie mogłá zdźierżeć tey / co od kuźniká
Nieśmiertelnego belá vrobiona.
Cud sie to wielki zda v Cyrkáśczyká /
Że mu zostawa rękà obnażona:
Myśli zdumiały / widźi że nie żárty /
Że tarcz Grabiná ma ták twárde hárty.

94.

Bo mniemał Argánt / y ták mu ſie zdáło /
Że o tarcz iego on miecz bel ſtuczony:
Toż y w Raymundźie mniemánie zoſtáło /
Nie wiedząc że bel z niebá zaſłoniony.
A widząc że ſie żelázo ſpádáło /
A że bel z mieczá Argant obnážony:
Stał w mieyſcu niechcąc zwyćieſtwá podłego /
Z niepryiaciela ſwego bezbronnego.

95.

Chćiał iuż rzec / áby mieczá kędy doſtał /
Lecz záśie potem rozmyślał to ſobie:
Że gdźieby przegrał y ná plácu zoſtał /
Wſzyſtkoby woyſko zelżył w ſwey oſobie.
Niechćiał niegodnie wygrać choćby ſproſtał /
O poſpolitey myśli też ozdobie.
A wtem mu (pátrzćie foremnego ſtrzelcá)
Puścił w twarz Argánt vłomione ielca.

96.

A záraz boyce dawſzy w bok koniowi /
Chce go w pás porwáć: W tem ielcá z głowicą
Doſiegły twarzy / y Tolozanowi
Nádtłukły noſá dobrze pod przyłbicą.
Nie zlękł ſie / y wbok ſkoczył Argántowi /
Niechcąc z niem ſztuká czynić zapáśnicą.
A kiedy go chćiał porwáć w rękę práwą /
Żádał mu iedne máłżráne krwáwą.

97.

Potem iák piorun niedoścígły oku /
To zrąd / to zowąd / raczy kon obráca:
A záwoże go tnie po pierśiách po boku /
Kiedy odſkoczy / y kiedy ſie wráca.

Co w sobie mocy / co w koniu ma skoku /
Wszystkiego kusi / y wszystkiego maca:
Nayskrytszey siły ná niego dosiega /
A szczeście z sobą z niebem poprzysiega.

98.

On w dobrą zbroie y sam w sie vbrány
Odpiera przedsie / y nic sie nie boi:
Iáko okret co ma sztyr vrwány /
Stárgány żagiel / ieszcze cálo stoi.
A choć iuż ieden bok ma zgruchotány /
Morze iuż go słoną wodą poi:
Chocia sie iuż wen ze wszystkich stron leie /
Jeszcze ostátniey nie trácí nádzieie.

99.

Tákieś ná ten czás miał niebespieczeństwo
Argáncie / gdy cie Belzebub rátował:
Ten cień w zmyślone oblokł człowieczeństwo /
Z obloku mu członki posprawował.
A Kloryndzine wziąwszy podobieństwo /
Jey mu postawę y mowę dárował:
Dał chod / dał mu głos / dał iey zwykłe stroie /
Dał y zwykły blask od iey świetney zbroie.

100.

Do Grádyná strzelcá słá sławnego
Márá / y rzekłá: Sławny Gradynie:
Ciebie słuchaią strzały / y każdego
Celu / kiedy chcesz żadna z nich nie minie.
Jaka to będzie narodu naszego
Szkodá / ieśli ten wielki Rycerz zginie:
Iáka hánbá ieśli do swych cały /
Vydzie z zwyćieśiwem nieprzyiaćiel śmiały.

101.

Pokaż y teraz co vmieß/ á w ćiele
Tego pſá vtop twoy bełt iádowity:
A my v Krolá twoi przyiaćiele
Ziednamyć łaſke/ y dar známienity.
Wtem ſie Orádyn nie rozmyślał wiele/
Obietnicámi onemi vpity:
Strzałe do prętkiey przyłożył ćięćiwy/
A wymierzywßy łuk wyćiągnął krzywy.

102.

Swißczy y wiátry śiecze rozerwáne
Strzałá prędkiemi przypráwiona pióry:
A tráfi w páſy przeczką poſpináne/
A miedzy nity vczyni kes dźiury.
Oſtre żeleśćie krwią záfárbowáne/
Zwierchniey dośięgło troche tylko ſkury:
Bo Anyoł ſtrzale odiął lotu śiła/
A vczynił ták/ że ſie wyśiliłá.

103.

Ciągnie ránіony ſtrzáłe Grabiá ſtáry/
A widźi że mu krew po zbroi ćiecze:
A z nieſtrzymáney Pogániná wiáry
Strofuiąc/ z oczu ogień ßczyry miece.
Hetman vmowę ſpolną z oney miáry
Zgwałconą widźi/ á że ſtrzáłe wlecze
Raymund od niego záwße pilnowány/
Barzo ſie boi iákiey wielkiey rany.

104.

A ſwych do pomſty ręką y ięzykiem
Budźi/ y chćiwey dodawa ochoty:
A ći za wielkiem ſwoiem woiownikiem/
Drzewá w tok kłada/ y ſkłádáią groty.

A ták obiedwie stronie szły z okrzykiem /
Do strászney Marsá wściekłego roboty:
Już polá nieznáć / á iáko rozwlokły
Dym / kurzáwy się áż pod niebo wlokły.

105.

Złamáne drzewá trzeszczą: Tu koń zdycha /
Tu drugi bieży sámopás: Tu zbity
Rycerz od koni podeptány wzdycha:
Ten ręki niema / ten wpoły przebity.
Ten iuż vmárły / á ten ieszcze dycha.
Ten świeći srogą przez ráne ielity.
A im się bárziey y ćieśniey mieszáią /
Krew miedzy sobą hoyniey rozlewáią.

106.

Dostał buławy Argánt zápędzony /
A gdźie naywiętsza bitwá bełá skoczył:
Tą sobie wszędźie czynił plác przestrony /
Rozrywał hufce / y we krwi ią moczył.
A ná Ráymundá wszystek obrocony
Gniew niosł / pilnuiąc żeby go gdźie zoczył.
Własnie iáko wilk ktory głodne zęby /
Krwią chce nápoić / swey łákomy gęby.

107.

Ale go wielcy wstrąćili mężowie /
A ná sobie go trochę zábáwili:
Ormin / Gwid ieden / y dwáy Gerrárdowie /
Rugier / y zacny Grof ná Bálnáwili.
Lecz im go bárziey cni Boháterowie
Sciskáli / tem beł srozszy w oney chwili.
Ták iáko ogień co gwałtem zámkniony /
Wychodźi / y mur nieśie wywálony.

108.

Zábił Orminá / w łeb ránił Gwidoná /
Z Rugiera ſie też duſzá gotowalá /
W tem wkoło niego wielka zgromádzona
Rupá / zewſzad go oſzczepy ſiegálá.
Kiedy ták iego ſiłá bitwá oná
Z obuiey ſtrony w rowney wadze trwálá.
Skoczywſzy Hetman rzekł Báldowinowi /
Náſtępuy z rotą ſwą ku poſiłkowi.

109.

A z práwego ſie vderz o nie boku /
Gdźie ſie naywiecey biią y mieſzáią:
Ledwie to wyrzekł / ze wſzyſtkiego ſkoku
Bieżą / y z boku śmiele ſie podkáią.
Zá tem natarciem vſtępuią kroku /
A wciąż Pogánie hurmem vćiekáią.
Już ſie ſzyk zmieſzał / hufce rozerwáne /
Chorągwie zbite / y w ziemie wdeptáne.

110.

Już práwe ſkrzydło tákże vſtępuie /
Już niewidomey wſzędźie pełno trwogi:
A wſzyſcy zgoła (ták ich ſtrach zdeymuie)
Okrom Argantá w przetkie pośli nogi.
Ten tylu tylko ſam nie vkázuie /
Ten twarz / ten y wzrok tylko trzyma ſrogi.
Kroby ſto mieczow / ſto rąk miał przy ćiele /
Nie vczyniłby iáko on ták wiele.

111.

Trzyma ná ſobie miecze / groty / konie /
A przećie zá ták wielkiem naćierániem:
Cząſem to tego / to owego żonie /
A pełno trupow y przed niem / y zá niem.

Już zbro-

Już zbroie / iuż ma potłuczone ſkronie /
Już krwią ściekł / á wżdy nieznáć tego ná niem.
Ale nakoniec geſty w onem cześie /
Lud go obraca / y z ſobą go nieśie.

112.

Musiał tył podáć záonemi wały /
Ktore go wielkiem gwałtem zábieráią:
Lecz iego kroki nie owych ſie zdały /
A ſerce także / ktorzy vćiekáią.
Z oczu mu ſzczyre ſkry wyſtákowały /
A postáremu zwykły gniew chowáią:
Zaiezdża ſwoich żeby ſie wrácáli /
Nic nie pomogło / wſzyſcy vćiekáli.

113.

Chćiałby przynamniey ono vćiekánie
Rządne mieć / żeby ſprawą vchodźili:
Ale ſtrách niedba ná żadne łáianie /
Darmo ſie grozbą y prozbą nan śili.
A widząc Hetman że ſłabſzy Poganie /
A że ich iego ludźie przełomili.
Jdąc zwyćieſtwá ſzczęśliwego cugiem /
Jeden posiłek posyła zá drugiem.

114.

Riedno że to nie bel náznáczony
Dzien / co od Bogá z wieku był przeyrzány:
Jużby bel zaſtęp on niezwyćiężony
Miał / oney woyny koniec pożądány.
Lecz widząc ſatan / żeby bel zniesiony
Za tem zwyćieſtwem rząd iego z Bałwány.
Zá dopuſzczeniem Páńſkiem w mgnieniu okà /
Chmury y wiatry wypuśćił z obłokà.

115.

Dzień się y słońce przed chmurámi ściska/
Ktore wychodzą z piekielney ciemnice:
Swiátá niewidáć/ że wszech stron się błyska/
Z gromow straßliwe idą trzáskawice.
Niebo pioruny bez przestánku ciská/
Grad ścina trawy/ y piękne pszenice.
Polá záléwa/ wycher z gruntu máca/
A gory trzęśie/ y deby wywraca.

116.

W iednem czásie deßcz/grad/wiátr/zimna wodá/
Lekliwe biią Chrześćiány w oczy:
A ona sroga zbytnia niepogodá
Stanowi roty/ rowna czarney nocy.
Chorągwi nieznáć/ w ludźiách wielką ßkodá/
Ktorzy sobie dáć nie mogą pomocy.
Bo tey Klorynda pogody zażylá/
A koniowi w bok ostrogi włożylá.

117.

Wołálá ná swych: Zá námi życzliwe
Niebo pomaga/ y zá nas woiuie:
Pátrzćie iáko nám sámem przyiázliwe
Twarzy/ y ręce wolne zostáwuie.
A ich y w oczy/ y w czołá lekliwe
Bije/ y gniew swoy ná nich vkázuie.
Swiátło iem bierze/ á nam droge ściele
Dziś do zwycięstwá/ nástępuymy śmiele.

118.

To rzekßy z ludźmi swoiemi nátárłá/
Tył niepogodźie tylko podawáiąc:
A z Chrześćiány ták się mężnie zwárłá/
Że poßlá przez nie málo wßrzodu máiąc.

A co

A co dopiero mało nie dał garłá
Argánt / bił naßych ſrodze náćieráiąc.
Záczem iuż wßyſcy gwałtem vćiekáli /
A tyły mieczom y dżdżom podawáli.

119.

Gniew nieśmiertelnych y śmiertelnych miecze /
Vćiekáiące grzbiety prześladuią:
Krew ſtrumieniámi wytoczona ćiecze /
Ktorą ſie wody y drogi fárbuią.
Tu trupy końſkie / tu leżą człowiecze /
Pyrrus y Rudolph iuż więcey nie czuią.
Támtemu Argánt ſrogi śćiął wierzch głowy /
Ten legł od ßáble mężney białeygłowy.

120.

Ták vćiekáli bići Chrześćiánie /
A piekielne ie goniły pokuſy:
Hetman ſam tylko ná grad / ná łyſkánie
Niedba / grom go nic / y piorun nie ruſzy.
Ná ſwych ſurowe groźby y láiánie
Obraca / á iż iuż przegraney tuſzy:
Ná koniu ſtoiąc w oboz otworzony /
Przed bramą zbiera ſwoy lud roſproßony.

121.

Dwá rázy koniá ná on czás roſpuśćił /
Chcąc ſwych rátowáć przećiw Argántowi:
Dwákroć ſie okrył y nic nie opuśćił /
Co należało cnemu Hetmánowi.
Potem z inßemi vſtąpił / y puśćił
Wolny zwyćiężcy plác Pogáninowi.
Zatem ſie oni do miáſta wrácali /
A ći ſtrapieni w obozie zoſtáli.

122.

Ale przed wielką y tám niepogodą /
A wśćiekłem wiátrem pokoiu niemáią:
Ognie pogásły / oboz spłynął wodą /
Powrozy sie rwą / koły sie pádáią
A ze wszystkiego woyská wielką szkodą
Szalone wichry namioty tárgáią.
Gromy / dżdże / wiátry / społem sie mieszáły
Z ludzkiemi głosy / y świát ogłuszáły.

Koniec pieśńi śiodmey.

120. ES flohen auff die weiß die Francken all darvon/
Vnd es blieb keiner nicht in dieser Schlacht dahinden/
Nun gegen diese Stärck der Waffen/ vnd den Thon/
Der da gemachet wurd vom Donner vnd den Winden/
Läßt Gottfrid sich (als er den Seinen erst zum Hohn
Ein starck Verweiß gethan) alleine sicher finden/
Vnd helt da für der Pfort auff seinem hohen Roß/
Vnd samblet all sein Volck nein in deß Lagers Schos.

121. WOl zweymal rucket er herfür mit seinem Pferdt/
Daß er Argante mög zweymal zurücke treiben/
So vielmal zuckt er auch herauß sein blosses Schwert/
Sich an die Feinde auch ein paar mal wol zureiben/
Zuletzt er hinder sich mit seim Volck widerkehrt
Ins Lager/ vnd es mußt dabey für dißmal bleiben/
Die Heyden müd vnd matt zurücke kehren all/
Die Christen blieben auch erschrocken in dem Wall.

122. IM Lager drumb nicht inn noch der Platzregen helt/
Vnd wil mit seinem Zorn vnd Stärck noch nicht nachlassen/
Er leschet die Fewer auß/ der Wind bläßt durch das Feld/
Das Wasser dringt hinein durch alle Weg vnd Strassen/
Die Tücher reists entzwey/ es wirfft vmb die Gezelt
Mit Pfälen vnd mit all gar vngehewrer massen/
Es machen da die Wind/ der Regen vnd Geschrey/
Das brausen vnd der Thon ein seltzam Harmoney.

Die Tugend vñ den Tod deß Dähnschen Fürstē sein/ Die Welschē glaubē all dem falschē Wahn
Thut dem von Bulljon hier ein Edelmann hersagen/ Vnd meinen es sey nun Rinaldo gantz ers




Drumb eine Meuterey sie machen in gemein/ Sie dräwen Gottfrid sehr/ er aber mit den
Aletto der thut Zorn/ Zwitracht vñ Zanck zutragen/ Legt nider vnd bezähmbt all jhren tollen

# PIESN OSMA.

## ARGVMENT.

O Krolewicá Szwedzkiego słuchái
Smierći / y iáko iego lud bel zbity:
Z podobieństw płonnych / Włoßy ták mnie-
Że ich Rynáld bel okrutnie zábity. (máia/
Alekto broi / wßyscy sie mießáia /
Ná Goffredá gniew rośćie iádowity:
Káżdy mu grożi / y káżdy nań zmierza /
On słowy tylko te wrzáwe vśmierza.

## VVIERSZ PIERVSZY.

Vż bely wiátry vćichły ßalone /
A niepogodá iuż sie spokoiłá:
Już y ná ziemie y na morze słone /
Złote iutrzenká świty prowádziłá.
Lecz podźienna ćmá ktora wichry one
Wzbudźiłá / przedsie ßtuki swe robiłá.
Astrágor chytry tußac że co żyßce /
Ták Alekcie swey mowi towarzyßee.

2.

Pátrzay Alekto / że sie tu iuż ſtáwił /
A do Goffredá idźie ten / ktorego
Sam Bog bez chyby nam ná złość wybáwił /
Żywo od mieczá Solimánowego.
Ten Chrześćiánom będzie wßyſtko práwił /
O Krolewicá poraßce Szwedzkiego:
Odkryie wßyſtko / zá czem ponno oni
Ślác po Rynaldá muſza w ták zley toni.

3.

Początkom trzebá zábiegáć/ bo z trochy
Skry skrytey / często ognie wielkie były:
Idź do Chrześćian / zmieszay ich/ niech płochy
Zołnierz sam ná sie vżyie swey śiły.
Miedzy Angliki / Szwáycáry/ y Włochy
Wrzuć ogień/ a iad puść iem w krew y w żyły.
Niechay sie wściekłe gniewy w nie wprowadzą/
Niechay sie sámi miedzy sobą wádzą.

4.

Godna tá spráwá rąk y twey roboty/
Masz plac Pánu sie nászemu przysłużyć:
Ták rzekł Astrágor/ á oná ochoty
Pełná / chce záraz w oney spráwie służyć.
Wtem w oboz miedzy ozdobne namioty
Wiechał on Rycerz / myśląc kogo vżyć:
Aby mu przystęp ziednał v Hetmáná /
Chcąc mu oznaymić śmierć swoiego Páná.

5.

Kiedy sie pilnie o Hetmánie pytał /
Każdy mu namiot iego vkazował:
Tám wprowádzony z vkłonem go witał /
A rękę iego vczćiwą całował.
Potem ták począł: Kto twe dźiełá czytał /
A wie iákoś te kráie powoiował:
Zdźiwi sie / bo twa sławá iáko trzebá /
Od Oceáná śiega áż do niebá.

6.

Radbymći beł niosł weselsze nowiny /
( Tu srodze westchnie/ y westchnąwszy rzecze )
Steno Szwedzkiego Krolá syn iedyny /
( Ach iáko rzeczy omylne człowiecze )

Chćiał

Chciał być ieden z tych co do Palestyny
Szli / dla Chrystusá przypasawszy miecze:
Niebespieczeństwá / y oćiec vbogi
Już zeszły / nie mogł rozwiesć mu tey drogi.

7.

Chciał spraw pod tobą náwyknąć Marsowych /
Ták dobrem mistrzem: y z wielkiey chćiwośći
Gniewał sie na sie że dotąd w domowych
Schowány państwach / gnuśniał w niktczemnośći.
Słyszał o wielkich dźielach Rynáldowych /
Y sławie ieszcze w niedoścley młodości.
Ta go chęć świeta do tey drogi wiodłá /
Lecz miłość Bożá / naybárziey go bodłá.

8.

Przeto iáko sie iedno nágotował
Z przebránem ludem z domu wyszedł w pole:
Y ná Trácyą droge swą kierował /
Y szedł ná wielkie Konstántynopole /
Tam Cesárz Grecki hoynie go czestował /
Tam mu posel twoy powiadał przy stole
Antyochiey iákośćie dostali /
Y iákośćie iey potem dotrzymáli.

9.

Jáko was beli oblegli Persowie
W mieśćie z swoiemi woyski ták wielkiemi:
Że sie tak zdało / że wszystko pogłowie
Wyszło / y ledwie został ktory w ziemi.
Ciebie też w swoiey nie zápomniał mowie /
Y inszych kilku: Ale przed inszemi
Rynálda / iáko wykradł sie rodźinie /
Co potem zrobił / y iáko dźis słynie.

10.

Powiedźiał y to / żeśćie iuż myślili /
Szturmem sie kusić o Syonskie grody:
Rádząc ábysmy z niem nie opuścili /
Tey do zwyćiestwá ták piekney pogody.
Táka zágrzany mowa w oney chwili /
Ták posłá twego bel Krolewic młody:
Że sobie z sercá przybydź ná czás życzył /
A nie tylko dni / lecz godźiny liczył.

11.

Ták mu sie zdálo / że mu wymawiano
Jego niekczemność w cudzem zálecániu:
A kiedy mu sie zatrzymać kazano /
Niechciał przestáwać ná niczyiem zdániu.
Niebespieczeństwo ktore przekładano /
Zá nic sobie ma / á to ná świtániu /
To vteskniony w nocy záwße myśli /
Abysmy ná czás do potrzeby przyßli.

12.

Sam sie ná swą śmierć vkwápliwy bierze /
A nießcześćie nas wielkiem gwałtem ciągnie:
Noc mu sie zdálá bydź nie w swoiey mierze /
Nád zwyczay dłuższa / y ledwie go wściągnie.
Co krotßą droge sam sobie obierze /
A ták skoro sie lud do kupy ściągnie:
Rußy sie z mieysca / myśląc złe przechody /
A niebespieczne przebyć bez swey ßkody.

13.

Siłásmy nedze ná drodze vżyli /
Ale y głody / y zasádki skryte:
A niewczásysmy wßystkie zwyćieżyli /
Pogáństwo vßło / albo belo bite.

Jużesmy

Jużesmy nazbyt bespiecznemi beli /
Dla szcześcia ktore belo znamienite:
Kiedysmy gesie pospinali wozy /
Przy Palestynskiey granicy w obozy.

14.

Tamci co naprzod chodzili przybiegli /
Dawac znać / że zbroy srogi chrzest słyszeli:
A że chorągwi niemało postrzegli /
A ztąd że lud bel wielki rozumieli.
Wiele ich belo co srodze pobledli
Ná te nowiny / y vćiekáć chćieli.
Postáremu sie Krolewic rumieni /
A ani twarzy / ani głosu mieni.

15.

Dwie (práwi) mamy przed sobą Koronie /
Jedne zwyćiestwá / druga męczennictwá:
W támtey nie watpie / te włożyć ná skronie
Prágne / z Swietemi pewien vczesnictwá.
A tu nas pozny wiek nie zapomionie /
A tám dostąpiem wiecznego dziedzictwá.
Tu ná tem polu świat naße ozdoby /
A naße będzie vkázował groby.

16.

Wtem straży záwiodł y oboz obbiezał /
Dzielac vrzędy z pracą miedzy swoie:
A kazał aby káżdy zbroyno lezał /
Sam tákże z siebie nie zdyimował zbroie.
Nocy był ten czás gdy naybárziey biezał
Sen / ná troskliwe ludzkie niepokoie:
Kiedy Pogáuskie okrzyki y głosy
Wstały / krore ßły pod same niebiosy

17.

Vderzą w lárme / on záraz weſołó
Wprzod przed inſzemi w świetney ſtánie zbroi:
Z pięknem okiem okázále czoło /
W bárwe śmiałości pośpolitą ſtroi.
Wnet nas Pogáństwo otoczy: Już kołó
Obozu woyſko niezliczone ſtoi:
Las geſtych kopiy przećiwko nam ſtánie /
Chmurę ſtrzał na nas wypuſzczą Pogánie.

18.

W nierowney bitwie / bo przećiw iednemu
Jeſli nie wiecey do dwudźieſtu bęło:
Śiłá ich legło / śiłá po nocnemu
Cieniu / z okrutnych ran z świátá ſchodźiło.
Oko zákryte pobitych żadnemu
Vyrzeć nie dáło / y nie dopuśćiło:
Bo razem ſzkody y náſze dźielności /
Noc okrywáłá płaſzczem ſwey ciemności.

19.

Jednák Krolewic ták ſię vkázował /
Że go znać było dobrze chociá w nocy:
Jeſli mu ſię kto zbliſká przypátrował /
Z iego śiłom / y ſercu / y mocy.
Gdźie iedno bystry ſwoy koń nakierował /
Gdźie mieczem kinie / y gdźiekolwiek ſkoczy:
Krew wielka płynie wſzędźie w onem cześie /
Strách ſrogi w oczu / á śmierć w reku nieśie.

20.

Aż dotąd / kiedy ná świat wychodźiłá
Złota iutrzenká / ona bitwa trwała:
Ale ſkoro noc dniowi vſtąpiłá /
Krora ſtrach geſtych śmierći zakrywáłá.

Dopiero

Dopiero świátłość niebieśka odkryłá/
A oku woysko zbite vkazałá.
Po polu gęsty trup leży/ y mało
Rycerstwá co iuż nászego zostało.

21.

Sto nás zostáło ode dwu tysięcy/
Kiedy Krolewic vyrzał zbite szyki:
Ja niewiem/ ieśli strwożył się widzęcy
Pobite pierwsze swoie woiowniki.
Nie dał tego znáć ták do swych mowięcy:
Mamy/ o brácia/ dobre przewodniki.
A my zá niemi w niebo ich przykładem
Idźmy/ krwią od nich náznáczonem śládem.

22.

A wesoł z śmierći/ że iuż belá bliska/
Niosł pierśi pełne niebieskiey ochoty:
Nieprzyiaćiel nan zewszad gęste ćiska
Miecze/ kopiie/ strzały/ ostre groty.
Że nie tylko tá z stali zbroią śliska/
Lecz Wulkánowey podobno roboty
Nie wytrwałáby/ tak że iego ćiało
Skłote/ iedną się tylko ráną zdało.

23.

Nie żywot trzyma/ ále niepożyty
Wezel dzielności/ członki iuż zemdłałe:
Kole sam skłoty/ y bie sam zbity/
A w skłotem ciele serce ieszcze śmiałe.
Wtem wzrostem wielki/ wzrokiem iádowity
Mąż/ máiąc oczy groźne y zuchwałe:
Siekł nan tak długo z drugiemi swoiemi/
Że náostátek Sueno bel ná ziemi.

24.

Poległ niestetyż kwiát piękney młodości /
A nie bel żaden ktoby go ratował:
Wámi droga krwi / y ślachetne kości
Swiádcze / iákom sie ná ten czás spráwował.
Wzgárdźiłem żywot / y z wielkiey żałości /
Szedłem ná miecze / pierśim nádstáwował:
A by to bełó wiecznych losow zdánie /
Żem śmierć miał podiąć / zárabialem ná nie.

25.

Jam tylko ieden sam miedzy trupámi
Żyw leżał / y to tylko też co żywy:
A nie wiem co sie potem dźiało známi /
Ták mi był odiął zmysł mrok niezyczliwy.
Lecz skorom mdlemi przeyrzał kes oczámi /
Ktore był zácmił cień niepámietliwy:
Noc mi sie zdáłá y że w onem mroku /
Plomień sie błyßczał zemdlonemu oku.

26.

Nie miał wzrok wten czás w sobie tákiey mocy /
Aby bel rzeczy rozeznał widźiane:
Lecz bel iak gdy kto raz otworzy oczy /
Raz zawrze / wpoły czuie / wpoł oßpáne.
Oßurowiałe rány w zimney nocy /
Dopiero bole czuły nießłychane.
Bolu to ießcze wiecey przydawało /
Że sie ná wietrze pod niebem leżało.

27.

Wtem gdy sie oná świátłość przymykálá /
Vßłyßże iákás cichá dwu rozmowe:
A przymknawßy sie podle mnie zoßtálá /
Jam podniosł z ßtrachu oćieżałą głowe:

Aż w ßáćie ktora do ziemie siegáłá
Vyźrzedwu z ogniem / y vsłyße mowe.
Dufay/ o synu/ Boskiey opatrzności /
Ten cie rátuie w twoiey doległości.

28.

Potem przystąpił/ y tknąwßy mi głowy /
Zegnał mie / w wielką pokore vbrány:
A pátrząc w niebo/ nabożnemi słowy
Mowił nádemną tym niezrozumiány.
A rzekł: wstań. A ia wstawam záraz zdrowy/
Bolu nie czuie áni żadney rány /
Owßemem sie zdał sam sobie czerstwieyßy /
A (o cud wielki) dobrze ochotnieyßy.

29.

Zádźiwiłem sie/ y myśli lekliwe
Wierzyć niechćiały onemu cudowi:
Aż mi ieden z nich: Czemu (pry) wątpliwe
Máłowiernemu zmysły rozumowi
Poddawaß? vwierz / my ćiáło prawdźiwe
Nośiem / y słudzy sąsmy Jezusowi:
Ktorzysmy świátem wzgárdźili obłudnem/
A tu ná mieyscu mießkamy bezludnem.

30.

Mnie Tworcá świátá/ miłośnik człowieczy
Kazał o tobie pilne mieć stáránie:
Ktoremu nie dźiw wielkie czynić rzeczy /
Przez podłe śrzodki nád ludzkie mniemánie.
Ten y to ćiáło ma ná swoiey pieczy /
W ktorem ena dußá miáłá swe mießkánie:
A chce żeby z nią w iasność obleczone /
A w nieśmiertelność beło ziednoczone.

31.

Rzeby mu był grob táki spráwiony/
Jáki należy ciáłu ták zacnemu:
Ktory w świátá będzie powáżony/
Roznaymiony wiekowi poznemu.
Poyrzy po gwiazdách/á pátrz z práwey stroný
Ná iedne/słońcu podobną iáśnemu.
Táć przewodnikiem będzie/y pobiezy
Żywem promieniem/tám gdzie twoy Pan lezy.

32.

Wtemem obaczył z wielkiem podźiwieniem/
Że z oney gwiazdy świátłość wychodźiłá:
Rościągnionem do źiemie promieniem/
Gdźie ciáło belo prosto wymierzyłá.
Krolewicá swem iáśnem promieniem/
Wszystkie iego rány oświecilá:
A potem nagle ode mnie biezálá/
Rák iáko krew wszystká zczerwieniálá.

33.

Nie ná nos leżal/ále iáko żywy
Miewał do niebá vmysł obrocony:
Ták y ná on czás choć martwy wzrok chćiwy
Do gwiazd obroćił/ná wznák położony.
Miecz w iedney pieśći ściskáiąc pierzchliwy/
Jákoby chćiał bić trzymał wyniesiony:
Druga do piersi nabożnie przykládał/
Ták iákoby sie zá grzechy spowiádał.

34.

Kiedym ták łzámi świete kropił rány/
Nie bez żałości/nie bez wielkiey męki:
Krolewicowi miecz mocno trzymány/
Z pieśći Pustelnik wyimował przezdźiekí.

Rzekł mi zátem: Ten miecz krwią rumiány,
Ktorym dopiero wyiął z mężney ręki:
Jest tak hartowny, y tak doskonały,
Że dawne wieki takiego nie miały.

35.

Bog w dyámencie wyrok ten wykował,
Ponieważ Páná vtrácił pierwszego:
Aby w tey stronie dármo nie proznował,
Lecz áby prędko poszedł do drugiego.
Ktoryby w rowney śile niem woiował,
Ale szczęśliwiey, y czásu dłuższego:
A niem się pomścił (iego to robotá)
Nád tem, co Swená pozbáwił żywotá.

36.

Soliman Swená zábił, w Solimanie
Ten miecz ma zostáć, y bydź vtopiony:
Przeto zániesz go tam, gdźie Chrześćiánie
Pod miástem máią oboz zátoczony.
Nie boy się, ábyć w drodze wstręt Pogánie
Mieli vczynić, z iákiegokolwiek strony.
Ten ktory cię śle, ták cię poprowadźi,
Żeć nic przygodá żadna nie záwádźi.

37.

Ten każe, áby od ciebie wiedźieli
Jákośćie mężnie z Pogány czynili:
Jákośćie Páná pobożnego mieli,
Jáko dźielnego, iákośćie go zbyli.
Aby drudzy być ochotnieyszy chćieli,
A chętniey zbroie krzyżámi znáczyli.
A wielkie serca tem ogniem zágrzane,
Mnożyły wiárę, y krzyże rumiáne.

38.

A żebyś wiedźiał/ kto mieczowi temu
Ma tak dobremu własnem zostać Pánem:
Ten iest Bertoldow mężny syn / ktoremu
Nikt nie może być w męstwie porownánem.
Temu go odday / á mow mu: że iemu
Pomstá należy / y że iest obránem
Od Bogá ná to: Zá onemi słowy /
Do śiebie mie záś obrocił cud nowy.

39.

Tám kedy bело Swenonowe ciáło /
Vyrzalem wielki grob wybudowány:
Ktore wen weßło / iáko śie to stáło /
Roko / y zmysł / niewie obłakány.
Ktoś tylko ná niem iáko mi śie zdáło
Z iego wielkich dźiel tym pisał zebrány:
A iam wzrok chciwy obrocił do gury /
Pátrzac ná napis / y gładkie márnury.

40.

Tu (mowi stárzec) miedzy przyiaćioły
Ma twego Páná ciáło odpoczywać:
A iego drogi ná niebie z Anyoły
Wiecznego dobrá duch będźie záżywáć.
Ale ty przestań płákać / y wesoły
Chćiey śie ná lepßa myśl teraz zdobywać:
A zostań zemna dźiśia w tey gośćinie /
Dokąd z gwiazdami ciemna noc nie minie.

41.

Tu stárzec zmilknie / y potem mie wiedźie
Po przykrych gorách / co mie sprzacowały:
Azesmy weśli po zwierzecem śledźie /
W straßną iaskinią iedney ostrey skały.

Gdźie

Gdzie srodzy wilcy / y dzicy niedźwiedźie/
A Lwice z swemi szczenięty mieszkały.
Tu z wczniem mieszkał / świeta go broniłá
Niewinność lepiey niżli mieczow śiłá.

42.

Jabłkámi tylko ktore z łásu bierze /
A twárdem łożem stárzec mie czestował:
Wtem świt rumiany we złotem vbierze
Ogniem pleciony wárkocz vkázował.
Pusielnicy też wstáli ná pacierze /
Jam też modlitwy swoie odprawował.
A potemem ich pożegnał / y w drogę
Powroćilem tu vkwapliwą nogę.

43.

Skoro Szwed skończył / Goffred zásmucony
Tak mu ná iego odpowiedźiał mowę:
A ia / y wszystek żołnierz vtrapiony
Musi być ná te żałośną ponowę.
Ponieważ lud wáś mężny y ćwiczony
Od nieprzyiaćiół pobity ná głowę.
A wáś Pan iako błyskawicá rázem /
A vkazał sie / y poległ żelázem.

44.

Ale szczęśliwsza to śmierć / niż dostáne
Wielkie Krolestwá / y bogate Ksiestwá:
A dawnych wiekow dźieie opisane
Więtszego nád to nie vkażą męstwá.
Już oni w złote wience opasáne
Vbrali głowy dla swego męczeństwá:
Ja wierzę że tám każdy vkázuie
Swe drogie rany / y z nich tryumphuie.

45.

A ty/ktorego Bog ná tey dolinie
Nedznego świátá ießcze chćiał zoſtáwić:
Miałbyś oddawßy troſki zley godźinie/
Lepßey ſie myśli y weſelßy ſtáwić.
A co ſie pytaß o Bertoldá ſynie?
Błąka ſie/ále gdźieby ſie miał báwić
Niewiem/á ty ſie ſtrzeż drogi watpliwey/
Aż o niem rzeczy dowieß ſie prawdźiwey.

46.

Gdy táka byłá o Rynáldźie mowá/
Wßyſcy go bárzo w on czas żałowáli:
Rozwał ſie ktoś/ktory rzekł te ſłowá/
Ato go z woyſká niewinnie wygnáli.
Wßyſcy iákoby bełá ná to zmowá/
Szwedowi iego dźiełá powiádáli:
Jáki maż z niego/iáko ſie ſprawował/
W rożnych potrzebach/á Szwed ſie dźiwował.

47.

Gdy ták ná ono wßyſcy wſpominánie/
Miłość ku niemu w ſobie pobudźili:
Ci/ktorzy byli ßli ná picowánie
Do obozu ſie zpoł názad wrocili.
Pędźili woły/y ſtádá báránie/
Rożna żywność z ſobą prowádźili:
Słomy/y owſy/y bydłá doſtátek/
Támto dla koni/á to záś dla iátek.

48.

Ci te nowine nieśli nießczęśliwą/
Ktorą zá pewną wßyſtkim vdawáli:
Że Rynáldow puklerz/y cierpliwą
Zbroię/krwią świeżą ſpluſkáną poználi.

Zewßąd

Zewßąd (bo ktoby rzecz tak żałośćiwą
Mogł zakryć) ludźie do nich śie zbiegáli.
Co żywo o śmierć pyta Rynáldowe /
A zbroie widźieć chce Bohátyrowe.

49.

Poználi bláchę / y v miąższey zbroie
Znak zwykły / y herb ná iego puklerzu:
Ná ktorym bel ptak ten co dźieći swoie
Doświadcza słońcem / y nie wierzy pierzu.
Ten ilekolwiek znáczne bely boie /
Záwße widáli ná wielkim Rycerzu.
A teraz z żalem z gniewem pomießánem /
Widzą go bydź krwią środze poplußkánem.

50.

Kiedy ták rożnie po woyßku ßemrano /
A te rzecz sobie rozbieráli sámi:
Roßkazał Goffred / áby záwołano
Alpándrá / co był nád picownikámi:
Człek to był dobry iáko powiádano /
Prosty / prawdźiwy miedzy Rotmistrzámi:
Ten od Hetmáná o zbroie pytány /
Ták odpowiedźiał cnotą záwiązány.

51.

Ztąd w mil dwunaßtu przy gośćińcu / ktory
Jdźie do Gázy / tuż bliśko gránice:
Kowniná mała leży woßodßy w gory /
Ktore obeßły támte okolice.
Srzodkiem nie wielka rzeczká ßpada z gory /
Stoki w niey geßte y żywe krynice:
Mieyßcámi geßťwá y drzewá ozdobne /
Zákrytem bárzo zaßádkom ßpośobne.

52.

Myśmy tám ſtádá ſzukáli iákiego/
Zwłaſzczá że kray bel w páſiwiſká obſity:
A wtem vyrzemy kogoś vmárłego/
Ktory tám leżal przy wodźie zábity.
Biegli tám wſzyſcy/ bo z herbu zwyklego
Zbroie poználi: trup ſam bel nákryty.
Gdym go chćiał odkryć kiedy go podieto/
Tulow bel tylko/ á głowe vćieto.

63.

Ręki nie belo práwey/ ran miał wiele/
Ná obie ſtronie wſzyſtek przebodźiony:
Przy niem helm prozny/ co orłá na czele
Białego nieśie/ leżal położony.
Radbym bel komu/ coby o tem ćiele
Spráwe dáć vmiał/ á wtem z iedney ſtrony:
Obacze chłopá niedáleko/ ktory
Zayrzawſzy nas/ chćiał ſpieſznie vćiec w gory.

54.

Lecz dośćigniony y od náſzych wźiety/
Te ſáme tylko powiádał nowine:
Że wczorá kiedy páſł bydło z chłopiety/
Záyrzáwſzy konnych ſkrył ſie w rokicine.
Jeden znich trzymał w ręku łep vćiety/
A kiedy pilnie patrzył przez krzewine:
Ták mu ſie zdało że to był ktoś młody/
A niezároſły/ y ieſzcze bez brody.

55.

A że go w torbe záraz potem włożył/
Ktorą do łeku ſobie przywiezował:
A náoſtátku y tego dołożył/
Że ſtroy/ że náſzy beli/ vkázował.

Jam zátem zbroie one z niego złożył /
A serdecznie go/ Bog widzi/ żałował.
Zbroie te z sobą przywiozłem / á ono
Ciało kazałem áby pogrzebiono.

56.

Lecz ieśli to iest Rynaldowe ćiało/
Inszego pewnie godne było grobu:
A iż Alipzand nád to wiedźiał málo /
Odszedł zárázem z Hetmánskiego progu.
Goffredowi sie przedsie iednák zdało
Pytáć sie pilniey / ma nádźieie w Bogu:
Że sie z pewnego znáku o tem spráwi/
A mężoboycá wrychle sie obiáwi.

57.

A wtem ćiemna noc pod płaszcz rośćiągniony
Swiát iako wielki wszystek zásłoniłá:
A zmysł człowieczy słodkiem opoiony
Snem odpoczywał / y troská sie kryłá.
Ty Argillánie ostrą przerázony
Strzałą / sam nie śpiś / ále myśliś śiłá:
Oczyć przezdźieki snu nie przypuszczáią /
Złośliwe myśli pokoiu nie máią.

58.

Ten zły / zuchwały/ nieuhámowány /
Prętki/ porywczy ręką y iezykiem:
Ná brzegu Trentu zrodzony / zchowány
W zwádách/bel nocnem domow naieźnikiem.
Potem bánitem / y z ziemie wygnány /
Łupił po drogách / y bel rozboynikiem:
Dotąd áż woyná w Azyey vroślá /
Ktora mu sławę iuż lepszą przynioślá.

59.

Res tylko vſnął dopiero ku dniowi /
A to w niem nie bel przyiemny/ y miły:
Ale podobny ſen páráliżowi /
Bo mu iad lalá brzydka iedzą w żyły.
A wnetrznemu coś czynilá zmyſłowi /
Że mu ſie myśli ſnem nieſpokoiły.
A ſámá mu ſie wnet potem ſtáwilá /
W ſtraßliwey lárwie / ktora go ſtráßyłá.

60.

Tulow mu wielki y ſtráßny ſtáwiálá /
A w oczy kládła wrzkomo Rynáldowy:
W lewey vćiety lep rece trzymálá /
Stráßny/ wybládły/ krwáwy/ y ſurowy.
Mowe mu od krwie ochrápiáłą dálá /
A takie ſłowá wychodźiły z głowy:
Vćiekay (práwi) iuż dźien Argillánie /
Cożż nie widźiß zdrad w niezbożnem Hetmánie

61.

Mnie zábił / ále choć ná to niedbaćie /
Strzeżćie/ ábyśćie do tegoż nie przyßli:
Zazdrość go gryźie / á wy mu vſaćie /
Wiedzćie / że y was pozabiiáć myśli.
Lecz ieſli chećí co do ſławy maćie /
A mężną rękę przy wyſokiey myśli:
Zoſtańćie rączey/ y nie vćiekayćie/
A krwią Tyráńſką duße mą błagayćie.

62.

Ja z tobą bede y we dnie y w nocy/
Siłyć y ſerca bede dodawálá:
Tą mową wietßey dodálá mu mocy /
A gniew mu ſrogiem iadem hártowálá.

Sen wylekniony iádowite oczy
Opuśćił / z ktorych wśćiekłośc wynikáłá:
Zbroie oblokszy záraz śie prowádźi /
A Włochy naprzod do kupy gromádźi.

63.

Prowádźi ich tám / kedy beł ogromny
Szyszak Rynáldow z zbroią záwieszony:
A w przedśiewźiećiu onem nie przełomny
Gniew y głos przedtem wymiata myślony.
Tákli nam ten zły narod wiárołomny /
Łakomy / pyszny / pychą wynieśiony:
Zawsze kłáść bedźie / by ná niewolniki
Járzmo ná kárki / munsztuk ná iezyki.

64.

Tákesmy śiedm lat wyćierpieli wiele
Wzgárdy / ktora nas od nich potykáłá:
Ze przez tyśiąc lat bedźie ( rzekę śmiele )
Gniewáć śie o co Włoska źiemia miáłá.
Ato y Tánkred zbił nieprzyiaćiele /
A źiemiá mu śie Cylicka dostáłá:
A Francuzowie pod niem iey dostáli /
A cudzą zdobycz zdrádą otrzymáli.

65.

A kiedy śie bić / kiedy wyćiągáią
Czásy przewagę álbo męstwo iákie:
Námi naygorszą dźiurę zátykáią /
A ná złe rázy idźiemy wszelákie.
Kiedy zás zdobycz y łup dźielić máią /
Mysmy ná stronie y niegodni: Tákie
Násze korzyśći / krew tylko y szkody /
A ich tryumphy / sławá / y nagrody.

66.

Bel czás kiedy nas od nich potykáły /
Nieznośne krzywdy / y lekkośći śiłá:
Ale chocia śie bárzo wielkie zdáły /
Teráznieyßa ie máłe vczynilá.
Zábity Rynáld / zgwałcone zostáły
Práwá / ſławá śie Włoſka znieważyłá:
A przedśie niebo piorunem nie biie?
Ziemiá ich nie żrze / y pod śie nie kryie.

67.

Rynáld obrońcá zábit świetey wiáry /
A dotąd ießcze został niezemßczony:
Ná goley źiemi (tákie iego máry)
Leży zrąbány y niepogrzebiony.
Kto ſprawcą tákiey niezbożney ofiáry /
A iáko ma być proße zatáiony?
Z Włoſkiey dźielności vroſłá przyczyná /
Ktora Goffredá trapi y Báldwiná.

68.

Dźiwną wam powiem / á powiem prawdźiwą /
Przyśiegam ná to żywemu Bogowi:
Widźiałem iego duße nießcześliwą /
Kiedy iuż było ku ſámemu dniowi.
Ach táką rádę Hetmáńſką zdrádliwą
Przeciw náßemu odkrył narodowi.
Nie ſen powiádam álbo iáką máre /
A teraz go mam w oczách ná mą wiáre.

69.

A my co? Czy być pod iego ßuláwą /
A miley przedśie zbyć chcemy ſwobody?
Czy przez rękę krwią niewinną plugáwą
Vydźiem do piękney Eufrátowey wody.

Gdźiebyśmy rządem dobrem / dobrą spráwą
Wygnáli támte nikczemne narody:
A w kráiách beli obfitych Pánámi /
Nie mießáiąc się więcey z Fráncuzámi.

70.

Idźmyß / niechby krew bez pomsty zostáłá
(Jesli ták chcećie) ták wielkiey osoby:
Acz gdźieby dźielność napierwße wspomniáłá
Spráwy swey ręki / y dawne ozdoby.
Niedługoby się tá złość pokaráłá /
A nie trudnoby o tákie sposoby:
Ze krwie niewinney rozlewcá przykłádem
Bełby śmierćią swą Tyránnom ßkárádem.

71.

Jesli ták będą wáße śiły śmiáłe
Jáko potężne / iáko wiele mogą:
Ja mu sam wráżę miecz w serce zuchwáłe /
Wiem / że mi tego y drudzy pomogą.
To skoro wyrzekł / záraz pułki cáłe
Zá Argillánem iedną idą drogą:
Wśćiekła młodź bieży / wßyscy się mießaią /
Do mieczow wßyscy / y do zbroy wołaią.

72.

Miecz miedzy niemi wzgurę wynieśioną
Ręką Alekto trzyma / ktorem śiecze:
A gniewy wśćiekłe / y nienásyconą
Krwie chćiwość / miedzy gęste roty miecze.
Co raz pomyka chmurę niewśćiągnioną
Jędzá / y ostre wßędźie ćiska miecze.
Z Włoskich stánowisk do Swáyczárow poßłá /
A do Anglikow potem się przeniosłá.

73.

Inſze narody nie tylko wzbudzone
Poſpolita ſie ſzkodą vrażáią:
Ale y dawne gniewy vmorzone/
Teraz ſie znowu w ſercách odnawiáią.
Fráncuzy hárde y niepowśćiągnione/
Chelpliwe/ pyſzne/ chćiwe názywáią.
Nienawiść ktora przedtem bela ſkryta/
Teraz wychodźi ná wierzch iádowita.

74.

Ták bywa w gárcu kiedy wodá wrzaca
Wewnątrz blekoce/ v záwártey dźiury;
A niemogąc ſie w ſobie zmieśćić racza
Wylewa ná brzeg/ y drze ſie do gury.
Nie da ſie tłuſzcza záwśćiągnąć gorącá/
Jeſli ią bácny chce hámować ktory/
Tánkred z Rámillem y Gwilelm nie beli/
A inſzy ſtárſzy/ co iemi rządźili.

75.

W kupy zmieſzáne poſpolſtwá odmienne/
Bieżą y wſzyſcy ná lárme wołáią:
Trąby/ y bębny/ y inſze woienne
Muzyki/ ná krew ſerca pobudzáią.
Gotyfredowi nie bárzo przyiemne
Nowiny to ten/ to ow poſyłáią.
Báldowin pierwſzy przybieży we zbroi/
A podle niego nieſtrwożony ſtoi.

76.

On ſłyſząc ná ſie ſzczyrą potwarz ono
Do nieba vmyſł obráca troſkliwy:
Ty mie ſam Páne weźmi w ſwą obronę/
Wieſz żem ná ſwych krew nie bel nigdy chćiwy.

Zdyim

Zdyim iem z bledney rozumu zasłone /
A vśmierz sam w nich gniew ták popedliwy :
A iákoś świádom moiey niewinności /
Ták ia iem odkryz twey dobrotliwości.

77.

Poczuł że go duch niebieskiey roboty
Niezwykły zágrzał / y wnatrz go przeymował:
Pełen nádźieie y piękney ochoty /
Swą twarz weselą śmiałością fárbował.
Ná ostre miecze / ná wytknione groty /
Niewylękniony śmiele nástępował :
A chocia słyszy przegroßki zuchwále /
Jdźie / y czolo niesie okazále.

78.

Zbroie zupełną y płaßcz miał ná sobie
Drogiem iedwabiem wßystek przeßywány /
Twarz miał odkrytą / y ták ßedł w ozdobie
Niebieskiey / w strášßną powage vbrány.
Kinie buláwą y tą w oney dobie
Tuszy vśmierzyć woysko zágniewáne.
Ták do nich wyßedł / y te mowił słowá /
Lecz nie człowiecza zda sie iego mowá.

79.

Zkąd sie wźiął ten zgiełk / kto go śmie prowádźić :
W tákimemli to v was powáżeniu :
Że sie ná płonnych plotkách chcecie sádźić /
Po czestem y ták długiem doświádczeniu.
Vdawa snadź ktoś / że Goffred chce zdrádźić /
A ſą ći co mie máią w podeyrzeniu.
Czekácie ponno ábym sie spráwował /
Albo dowody iákie vkázował.

80.

Nie da Bog/ aby od tákiey ſproſnośći
Miáło być imię moie pomázane:
Z przeßłem mem żyćiem / broni niewinnośći
Sumnienie czyſte / y niezáſrománe.
A teraz miáſto ſłußney ſurowośći /
Miłośierdźie wam będźie pokazáne:
Dla przeßłych zaſług odpußczam błędowi /
Y wáßemu was dáię Rynáldowi.

81.

Argillánową krwią będźie omyty
Grzech ſpolny/ on ſam będźie pokutował:
Ze was w kupę zwiodł / y lud poſpolity
Przećiw zwierzchnośći ſwoiey pobuntował.
Kiedy to mowił / piorun mu zákryty
Stráßney powagi/z oczu wyſkákował.
Ták że Argillán wylękniony ſtoi /
Y gniewliwey ſię iedney twarzy boi.

82.

A drudzy/ ktorzy dopiro zuchwáli/
Wſtydu y względu żádnego nie mieli:
Ale groźili / y ſrodze łáiáli /
Y miecze we krwi oſtre topić chćieli.
Teraz ſłow groźnych z pokorą ſłucháli /
Y podnieść oczu ku gorze nie śmieli.
A Argillaná záraz po tey mowie /
Woyſkowi od nich wiedli Profoſowie.

83.

Táki lew bywa/ kiedy náieżoną
Grzywą potrząſa / y kiedy ſię ſroży:
Jeſli ten przydźie co mu przyrodzoną
Srogość okroćił / ogon pod ſię włoży.

A pod mistrzowa reka wyniesiona
Cierpi karanie / y surowe grozy /
Już y paznokci y straßliwey geby /
Z wyostrzonemi zapomina zeby.

84.

Tak powiádáią / że w ten czás widźiány
Bel / przy Goffredźie Bohater skrzydláty:
Co przedeń puklerz wystáwiał miedźiány /
(Cud przed dawnemi nieslychány laty)
W rece miecz goły krwią trzymał spluskány /
Ktora kroplami ściekała na ßaty.
Podomno to krew z miast y krolestw ciekłá /
Ktore gniewliwa reka iego siekłá.

85.

Skoro zgiełk ucichł / wßyscy kładli miecze /
A z mieczmi záraz zmieszczone niechęci:
Goffred odßedßy to tám to sám miecze
Myśli warpliwe / y pilnie sie kreci.
Kilku dni roiecey ßturmu nie odwlecze /
A potrzeby ma wßystkie ná pámięci.
Czásem sam idźie / czásem kogo ześle
Tam / gdźie Tarány gotowali cieśle.

Koniec pieśni osmey.

# PIESN DZIEWIĄTA.

*ARGVMENT.*

Brzydka Alekto rádźi Sultanowi
Ná Chrześćiány vderzyć wpułnocy:
Ale Swietemu kazał Michákowi
Stworzyćiel wygnáć piekielne pomocy.
A te iák skoro poßły ku domowi/
Yći co wyßli z Armidźiney mocy
Pomogli náßem/ iuż wiecey nie czeka/
Ale zwątpiwßy Soliman vćieka.

*VVIERSZ PIERVSZY.*

Kiedy brzydka iedzá obaczyłá/
Ze on zgiełk srogi bel vspokoiony:
A że nie mogł być ná'oby życzyłá/
Przedwieczney myśli wyrok odmieniony.
Leciáłá zkamtad/ á gdźie przechodźiłá
Słońce śie ćmiło/ rodne schły zagony:
A vkwápliwa do nowey roboty/
Przekiemi biegłá po powietrzu loty.

2.

Od towárzyßow swoich to wiedźiáłá/
Ze Rynáld w woyßku nie bel w onem cześie:
Toż o Tankredźie/ y inßych słyßałá
Co nameżnieyßych/ że gdźieś beli w leśie/
A długoß (rzecże) bede proznowáłá?
Niechay Soliman woyne zaraz nieśie.
Pewnám/ że woyßko porażiem zmnieyßone/
Rośiyrkow pełne/ y źle ziednoczone.

3. To rzekßy

Die Furj auß der Hell beweget Soliman / Gott der deß bösen Geists Handthierung sehen kan /
Daß in der Christen Feld er soll bey Nachte rücke / Thut seinen Engel stracks Michael runter schicken.




A. Gottfrid. B Soliman. C Latin. D Armante. E Sabin. F Laurente. G Henrico. H Olifer. I Gilberto.
K Philippo. L Pica. M Aquillan. N Lesbin. O Aladin. P Corcute. Q Selim. R Guelfo. S Clorinda. T Berling:
V Geruies. U Achillo. W Gallo. X Albin. Y Osmida. Z Algatel. J Ieeusalem.

Als nuhin die Geister all entwichen seyn hindan / Da macht der Helden Rott daß Solimanno grawt /
Und sie der Engel hat thun in die Hell verstricken / Und fleucht / und sich nicht mehr zu sigen angetrawt.

Der

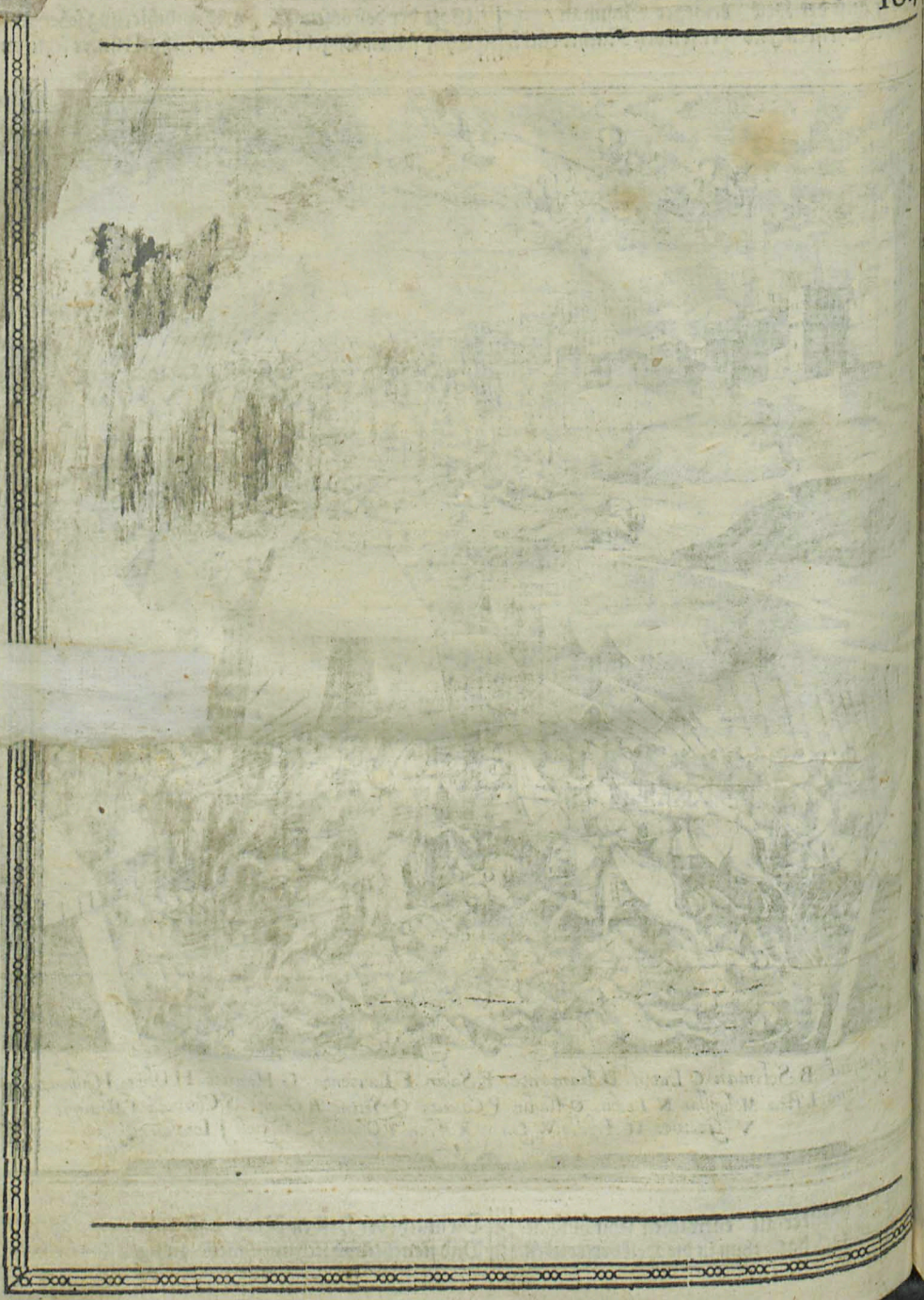

3.

To rzekßy poßłá gdźie miedzy blednemi
Rotámi mießkał Soliman zuchwały:
Po wßyßtkiey prawie nad ktorego źiemi/
Srozßego wieki támteczne nie miały.
A ledwie miedzy Olbrzymy dawnemi
Nálazł ſie ktory ták wściekły/ ták śmiały.
W Turczech krolował/ mießkáć ſie był złożył
W Niceey/ w ktorey ſtolice założył.

4.

Miał po brzeg ktory trzymáią Grekowie/
Od Meándrowey do Sángrowey wody:
Gdźie przedtem dawni mießkáli Mizowie/
Lidowie/ Pontſkie/ Bytińſkie narody.
Lecz Chrześćiáńſcy iák ſkoro Pánowie
Ná woyne poßli Azyiſką w zawody
Páńſtwá mu iego y miáſtá pobráli/
A bitwę ná niem dwá rázy wygráli.

5.

Probował nie raz ßcześćia y odmiány/
Lecz o tem inßy wyrok bel ná niebie:
A do Egiptu vdał ſie wygnány/
Gdźie mu Krol bel rad/ y wźiął go do śiebie.
Ważył go rowno z przednieyßemi Pány/
Aby go potem w ſwey vżył potrzebie:
Myśląc ſie nie dáć więcey roſpośćieráć/
A Chrześćiány w Páleſtynie wſpierać.

6.

Lecz pierwey niż iem woyną odpowiedźiał/
A niż ſie rußyć miał do Páleſtyny:
Zá iego wolą ſłużbę przypowiedźiał
Soliman zboycom Arábſkiey kráiny.

A wtem kiedy Krol w swem Egipćie śiedźiał/
A lud Aziyski y zbierał Murzyny/
Soliman łátwie viął chćiwe żądze
Łákomych zboycow/ zá iego pieniądze.

7.

Ták będąc wodzem v nich Tyran srogi/
Po źiemi Judzskiey wielkie czynił szkody:
A wszystkie wkoło opánował drogi/
Ktore z obozu szły do morskiey wody.
A máiąc w sercu boyce/ y ostrogi
Do pomsty/ pámięc swoiey świeżey szkody.
Więtsze iuż rzeczy myśli ná czás przyszły/
Ale ieszcze ma wątpliwe zamysły.

8.

A wtem Alekto przedeń sie stáwiłá
W zawoiu/ w meżá stárego osobie:
Twarz chudą y skroń zmárskámi okryłá/
Do kostek miáłá delią ná sobie.
Wąsá nic/ tylko brodę ogoliłá/
Z wypustow ręce vkazałá obie.
V boku sáydak z krzywą szablą miáłá/
A w práwey ręce łuk ćiegły trzymałá.

9.

My (práwi) tylko przebiegáć będźiemy
Te suche piaski/ y polá niepłodne:
Gdźie sławy żadney dostáć niemożemy/
Ani zdobyczy coby chwáły godne.
A Goffred miásto tłucze iáko wiemy/
Dźiurę iuż wybił/ czásy ma pogodne:
Wrychle o szturmie mieć będźiem nowiny/
A ztąd vyrzemy ognie y perzyny.

10.

Tákli zwyćieſtwá ſą Solimanowe /
Wśi popalone / záiete barány ?
Wſpomni ná ſwoie dawne krzywdy owe /
Wſpomni ná páńſtwo z ktoregoś wygnány /
Odważ ſie / á zbiy woyſko Goffredowe /
Vderz ná oboz w nocy nieſpodźiany.
Wierz Aráſpowi ktoregoś ſprobował /
A wtem wygnániu / y kiedyś krolował.

11.

On teraz o tem nic nie myśli / áby
Ludźie ták nádzy / y ták boiáźliwi
Mieli ſie o to kuśić / zna Aráby /
Ze tylko ná łup / y ná zdobycz chćiwi.
Teraz maß nań czás / oboz bárzo ſłaby
A twoi poidą ztobą nie leniwi.
To mowiąc iad mu w zánádrze miotáłá /
Potem ſie ſámá miedzy wiátr wmießałá.

12.

Woła Soliman / pochutnywa ſobie /
Ty co mi grzeieß oźiebione żyły :
Nie człowiekiemeś / ále ćię w oſobie
Człowieczey widząc / oczy pobłądźiły.
Prowadz gdźie raczyß / ia idę przy tobie /
A ná krew wßyſtkę ofiáruię śiły :
Ty mi bądź tylko życzliwa / á oczy
A ßáble moie ſpráwuy w ćiemney nocy.

13.

To rzekßy / wßyſtkie roty w kupę zwodźi /
A pięknemi w nich ſercá budźi ſłowy :
Ochoty pełen kwiát Arábſkiey młodźi /
Grzeie ſie z głoſu ſwoiey ſtárßey głowy.

Alekto naprzod przed woyskámi chodzi /
Sámá proporzec wielki nieśie nowy:
A woysko idźie ták spiesznie/ że wieśći
A wszystkie ludzkie vprzedza powieśći.

14.

Potem precz bieży / y twarz swoie kryie /
W owego postać co nieśie nowine:
A w Jeruzálem wchodzi kiedy biie
Po zeszćiu słońcá ostátnią godźine.
Jdźie / á wszyscy wyciągaią szyie /
Oná Krolowi nocnego przyczyne
Naśćia ná oboz / wiec y czás powiáda/
Znáki y hásła Arábskie wykłáda.

15.

Juz noc czárnáwe rozwiiáłá włosy /
Czerwieniáło sie niebo nieláskáwe:
A ziemiá smetná miásto chłodney rosy /
Puszczáła páry strászliwe y krwáwe:
Z szumem y z wichrem poszły pod niebiosy
Podźiemne dźiwy / y lárwy plugáwé
Wypuśćił Pluton wszystkie ćmy/ y máło
Duchow piekielnych w Abissách zostáło.

16.

Przez ták strászną noc / srogiey pełną grozy /
Arábowie swe woysko prowádźili:
A gdy wpulbiegu noc swe lotne wozy
Tám postáwiła skąd sie nádoł chyli.
Pod Chrześćiáńskie podeszli obozy /
Mniey ieszcze ponno niżli w ćwierći mili.
Gdźie pokarmiwszy zwyciestwa bespieczny /
Ták do nich mowił Soliman waleczny.

17.

Widźićie woysko zboycow niecnotliwe/
Ktore zlodźieyskie ták wiele Państw zdárło:
Iáko morze lákome y chćiwe/
Wszystkie Azyey bogáctwá pożárło.
A teraz oto szczęśćie wam życzliwe
Dáło że ie wszystko w ten oboz záwárło:
W złoto ubráne/ y zbroie/ y konie
Wam będą na łup/ nie iem ku obronie.

18.

Wiec nie ći to są/ ktorzy zwyćiężyli
Persy/ y Turki/ co byli ták mężni:
Po rożnych woynách dawno tych stráćili/
Sámi zostawszy słabi/ niedołężni.
Ale choćby też spełná wszyscy byli/
Tak śpią iáko drwá/ nadzy/ niepotężni:
Látwie bezzbroyne y pobić ospałe/
Od snu do śmierći przeszćie bárzo małe.

19.

Puśććie to ná mię/ moie to stáránie/
Że przez przekopy wszyscy przeydźiem snádnie:
A wy przy wodzu y swoiem Hetmánie
Bićie psi narod co te kráie krádnie.
Dźiśia Azyá swobody dostánie/
Dźiś Chrystusowe Krolestwo upádnie.
Tak ich zágrzewał/ ták iem Tyran tuszył/
Potem sie daley z woyskiem cicho ruszył.

20.

A wtem sie w cieniu ludźie ukazáli/
Ći ktorzy byli wyszli ná posłuchy:
Zkąd látwie poznał/ że nie wszyscy śpáli/
Tak iáko o tem miał swoie otuchy.

Oni wo-

Oni wołáiąc wzad vstępowáli /
Wołániem wielkiem budząc oboz głuchy.
Ták że pierwsza straż rozruch vsłyszáłá /
A do spráwy sie y do broni miáłá.

21.

Wraz Arábowie we wszystkie muzyki
Vderzą : trąby/ surmy głośne gráią /
Ogromne końskie y człowiecze krzyki /
Idą pod niebo y wiátry mieszaią.
Ryczą przepáści / y gory : lecz ryki
Strászliwsze dobrze piekłá wypuszczáią.
A z Flegetontu pochodnią trzymałá
Alekto / ktorą znák miástu dawáłá.

22.

Soliman pędem ná straży przypádnie
Jeszcze do koncá nie dobrze spráwione:
Nigdy ták rączo wicher nie wypádnie
Z ziemie / y wiátry nie ták są szalone.
Grom kiedy z ogniem y z piorunem spádnie/
Rzeká co nieśie domy wywálone :
Ná iego wśćiekłość / y ná serce śmiáłe /
Tylko iest iákieś podobieństwo máłe.

23.

Nigdy sie dármo mieczem nie zámierzy /
Ledwie go spuśći wielkie widáć rány :
A kogo zaymie / y kogo vderzy /
Leci od dusze záraz odbieżány.
A sam nie czuie choć weń káżdy mierzy /
Káżdy nan śiecze / choć hełm porąbany
Brzmi ták iáko dzwon/ choć skry wylátuią
Od częstych rázow ktore mu doymuią.

24.

A kiedy wszyscy przed niem vćiekáli /
A pierwsze roty rozgromione gonił:
Arábowie też w obozy wpadáli /
A przez przykopy przeszćia nikt nie bronił.
Już sie zwyćiężcy z temi pomieszáli
Co vćiekáli / iuż sie káżdy chronił.
Już nieprzyiaćiel wpadał y w namioty /
A krwią płocienne pofárbował płoty.

25.

Soliman niesie skrzydlátego smoku
Z ogromną szyią ná helmie stalonem:
Ktory sie wspina w zgore / á po boku
Büe z obu stron dwoistem ogonem /
Piáne ma w gebie / á iad brzydki w oku /
Swiszczy ieżykiem wielkiem rostroionem:
A z pánem rowno okrutnie sie burzy /
A dymem z geby / y płomieniem kurzy.

26.

Ták sie straszliwy zdał miedzy woyskámi
Ná Solimanie wielki smok ogniscy:
Jako wiec w ćiemną noc z błyskawicámi
Zda sie żeglarzom Ocean pieniscy.
Jedni sie biią / á drudzy kupámi
Wćiąż vćiekáią / a mrok nieprzeyrzysty /
A noc w rozruchu wszystko pomieszálá /
A kryiąc trwoge / trwogi przyczyniálá.

27.

Wtem z iedney roty ktora nástąpilá /
Skoczył Woloch ieden przy Tybrze zrodzony:
Ktorego śiły ani okrocilá
Praca / ani wiek láty náchylony.

Piąći miał synow / ktoremi gdźie byłá
Naysrozßa bitwá / chodźił otoczony.
A z młodu ießcze wykneli do zbroie /
Wczas sie ná przyßłe zápráwuiąc boie.

28.

Zá oycowskiemi y teraz przykłády /
Ostrzyli ná krew / y serca / y broni:
Podźmy (pry) dźieci / tám kedy ßkárády
Pastwi sie Tyran / y lud płochy goni.
Zaden sie nie trwoż / żaden nie bądz blády /
Ze náßych biią / że są we złey toni.
Mała to sławá / moiá droga młodźi /
Ktora bez żadney przewagi przychodźi.

29.

Ták lwicá sroga Libiyskiey pustyniey
Dźieci / v ktorych ießcze żeby máłe:
Máłe paznokćie / wywodźi z iaskiniey /
A wpráwuie ie w źwierze okazałe.
A one matki posłußne mistrzyniey:
Wco vrodźiwßych tylko zeby śmiáłe /
Biorąc z maćierze przykład / vtopiaią /
A źwierz co mnieyßy imo sie pußczáią.

30.

Szedł zá młodemi dobry oćiec syny /
A Solimaná wßystká ßeść opádli:
Chcąc go wraz wßyscy wźiąć ná rohátyny /
Ktore mu w boki zobie stronie kłádli.
Ale syn stárßy vprzedźił rodźiny /
A kiedy brácia z oycem ná niem pádli:
On rzucił oßczep / y z tásakiem spodniem /
Skoczywßy poden / chćiał konia skłoć pod niem.

31.

Lecz iáko kámień niepożytey skáły /
Co do puł bokow w morzu wielkiem stoi:
Odpiera deszcze / wiátry / gromy / wály /
A Jowiszowych gniewow sie nie boi.
Tak ná oszczepy / ná miecze niedbáły /
Bespieczny stoi Pogánin w swey zbroi.
A temu co chciał dośiąc sztychem brzuchá
Jego koniowi / przeciął lep do vcha.

32.

Arámánt widząc że brat iego miły /
Już bel na ziemi ták srodze rániony:
Chciał go wzwieść / ale prozne prace były /
Bo y sám ná niem poległ obálony.
Podciął mu wszystkie v rámienia żyły /
A ták vpadał końiem potracony.
Jeden ná drugiem obádwá konáią /
Obá krew y dech ostátni mieszáią.

33.

Przeciął we środku oszczep v Sábiná /
Ktorem go siegał zdáleká po oku:
Lecz y ten ráne wziął od pogániná /
Cięty w słábiznę v lewego boku.
Długo sie męczył / y niechciał chudźiná
Wielkiem oporem do wiecznego mroku.
Duszá przezdźięki ciáłá odbiegałá /
A przez gwałt prawie świát zostáwowáłá.

34.

Lorenc z Bonfinem ci beli zostáli
Obá bliźnierá / á tak iednákowi:
Że sie rodźicy sámi omyláli /
A często swemu śmiali sie bledowi.

Ale sie teraz bárzo rożni ſtáli /
Bo lep doczyſtá vćiał Lorencowi /
Tobie ( o twárda rożnico ) Bonfinie /
Z pierśi roſćietych krew ſtrumieniem płynie.

35.

Oćiec / nie wiecey oćiec ( o żałośći )
Stráciwſzy wſzyſtkie ſyny nieſzczęśliwy :
Pátrzy ná trupy / á żal mu przez kośći
Przeymuie ſerce wielki przeráźliwy.
Żaden ták mocney nie widźiał ſtaroſći /
Że żywy zoſtał / v mnie wielkie dźiwy :
A bil ſie przedſie / ponno z tey przyczyny /
Że konáiące nie pátrzył ná ſyny.

36.

Wiec y życzliwe ćiemności ták chćiały /
Że mu cześć żalu zakryły onego :
Niechce wniem vmyſł zwycięſtwá wſpániały /
Gdźieby nie zgubił ſam ſiebie ſámego.
Żywotem wzgárdźił / o ſwą krew niedbały /
Nieprzyiaćielá krwie prágnie ſwoiego :
A nie rozeznáć / co chce y co woli /
Vmrzeć / czy zábić / ták go ſerce boli.

37.

Záwoła potem : Tákli to wzgárdzona
Tá moiá reká / y tákiey ſłábośći :
Że wſzyſtká śiła ná cie vſádzona /
Nie może ná mie wzbudźić twrey ſrogośći.
Wtem ią wynieśie / oná wyniesiona
Spadáiąc z gory przećiela do kośći
Lewego boku / ták że mu krew z ćiáłá
Polerowáną zbroię popluſkáłá.

38.

Zá oną ráną / zá onem wołániem
Obroći śie nań Tyran iádowity:
Przećiął mu zbroie / przećiął puklerz ná niem /
Choć śiedmioraką skorą beł okryty.
A w brzuchu mu miecz vtopił / że zá niem
Wypádłá duszá pospołu z ielity.
Mdleie nieborak / á krew ná przemiány
To z geby leie / to z otfártey rány.

39.

Jáko ná Tátrách dąb nieprzełomiony /
Ná gniew Jowiszow długi wiek niedbáły:
Gdy go nákoniec wśćiekłe Aquilony
Wywrocą / wáli zá sobą lás máły.
Ták y ten poległ / á z oboiey strony
Kupámi trupy ná koło leżáły.
Z táką cny Rycerz vmierał ozdobą /
Ciągnąc ná on świat ták wielu zá sobą.

40.

Kiedy ták sercá przykłádem y krzykiem
Dodawał swoiem Sultan niebłagány:
Arábowie też zá swem przewodnikiem
Vćiekáiące bili Chrześćiány.
Henryk Angielczyk / z Witem Báwárczykiem
Legli od srogiey Drágutowey rány:
Tenże Gilbertá y Aryodená /
A Fracá zábił / wszystkich trzech od Rhená.

41.

Mechmet Ernestá / Albádzár Ottoná
Zabił / ten mieczem / ow pierzystą trzćiną:
Murat ná wylot przebił Andropáná /
Pod lewą pache Perską ruhátyną.

Ale kto może pámiętáć imioná
Tych/ co gineli oną mieszániną?
Goffred wtem bieżał krzykiem obudzony/
Zbieráiąc w kupę swoy lud rosproszony.

42.

Skoro naypierwsze vsłyszał rozruchy/
Ktorych w obozie coraz przybywáło:
Tak sie domyślał/ y tey beł otuchy/
Ze to Arábskie łotrostwo być miáło.
Bo często o niem przychodziły słuchy/
Ze go po drodze śiłá rozbiiáło:
Lecz mniemał/ że ták byc nie mogli śmieli/
Aby vderzyć ná obozy mieli.

43.

Bieżąc ná on zgiełk słyszy z drugiey strony/
Ze w larme/ w larme biią/ y wołáią:
A krzyk ogromny w gore wynieśiony/
Y geste głosy obłoki mieszaią.
Z Klorynda to szedł z miástá wypráwiony
Argánt/ ći tákże srodze náćieráią.
Troche sie tylko Hetman zástánowi/
Y tak meżnemu mowi Guelfowi.

44.

Słyszysz ten okrzyk/ y te nową trwogę/
Ktora od miástá y gor nastepuie:
Idź przećiwko niem/ y zaydźi iem drogę/
Niech nieprzyiaćiel wstret tám iaki czuie.
A ia tem czasem lud Arábski mogę
Trzymáć ná sobie/ że sie záhámuie:
Ci ztobą poydą/ á idź spiesznie z niemi/
Ja w inszą stronę/ nastąpie z moiemi.

45.

Jednákże ſzcześćie / iednáki los wiedźie
Obudwu w on czás / rożnemi drogámi:
Gwelf przećiw gorom y ku miaſtu iedźie /
Hetman ſie idźie potkáć z Arabámi.
Ale ten co krok / co dźieśieć viedźie /
Ludźi mu zewſząd przybywa ki pámi.
Tak że iuż możny / y doſyć potężny
Szedł tám / kedy krew lał Soliman mężny.

46.

Ták gdy z oyczyſtych gur wody wywodźi
Głęboka Wiſłá / nie zákrywa brzegu:
Ale im dáley ſwych źrzodeł odchodźi /
Tem hárdſza bieży z gwałtownego biegu.
Wśi / polá / láſy / byſtre rwą powodźi /
Moſty tamią kry z vmárzłego śniegu:
A ſámá morze kilką rogow bodźie /
Ku woyne / nie dan śle Báltyckiey wodźie.

47.

Goffred tám gdźie ſie nabárźiey mieſzáłą
Bieży / y dáley vchodźić ſwem broni:
Ku záwraca tych / ktorzy vciekáią /
Wiedźcie przynamniey kto was (práwi) goni.
Ci rány tylko wtył biorą y dáią /
A w ſámey tylko vſáią pogoni:
Ale ſkoro iem twarzy vkażećie /
Záraz vćieką / y bić ie bedźie ie.

48.

Tám ſie obraca / y tám oſtrogámi /
Ráczego koniá w oba boki kole:
Kedy Soliman z ſwemi Arabámi
Gnał ploche roty przez ſzerokie pole.

Miedzy gęstemi mieczmi / y śmierćiámi
Bieży przez mokre y krwią śćiekłe role /
Rwie mocne hufce / á gdźie wodze skłoni /
Z obu stron lecą Arábowie z koni.

49.

Przez kupy trupow czásem przeskákuie /
Ták iáko piorun ćiśniony z obłoka:
Soliman wielki następ ná sie czuie /
Lecz sie nie trwoży / y nie mruży oká:
A owszem blisko poden sie száńcuie /
A miecz wynośi chcąc go ćiąć z wysoká.
O iáko wielcy dway Bohaterowie /
Zeszli sie czynić o krew y o zdrowie.

50.

Stánełá wśćiekłość przećiwko dźielnośći /
O Páństwo wielkie bić sie w plácu máłem:
Ten poiedynek okrom wątpliwośći
Muśiał być wielkiem / y srogiem / y śmiáłem.
Lecz iż go nocne zákryły ćiemnośći /
A ia go piorem mine zápomniáłem:
Był iednák godźien / áby iásne słońce
Odkryło było św átu tákie gońce.

51.

Już wźiąwszy serce ludźie Chrystusowi /
Nieprzyiaćiołom meżnie odpierali:
Przy swoiem wodzu / y Solimanowi
Co natárćiwszy wkoło dogrzewáli.
Nie wiecey támći mogli niżli owi /
Nie wiecey támći niż ći przemagáli.
Jáko ná wadze strony sie rownáią /
Ták zábiiáią / iáko vmieráią.

52.

Jáko gdy Auſter ná powietrznem dworze
Z gniewliwem ſtoi Aquilonem w zwádźie:
Nie złożą ſobie / á niebo y morze
Oblok ná oblok / y wal ná wal kładźie.
Ták y tám żadna ſtroná w oney porze
Nie przemagalá w Marſowem zakładźie.
Miecze ná miecze / y konie na konie /
Obiedwie rowno zaſtáwuią ſtronie.

53.

Lecz niemmieyßa ſie bitwá záczynálá /
A niemmiey krwáwa daley w drugiey ſtronie:
Cmá niezliczona w chmurách ſie wießálá
Duchow piekielnych / ſwoiem ku obronie.
Tá ſerc Pogáńſtwu y ſił dodawalá /
Ktore iuż belo w obozowey bronie /
Alekto ogniem ſwem Argántá ſiega /
Choć iego własny doſyć go vżega.

54.

On iáko wśćiekły / ſrogi / y ſirowy /
Na ſtrazy poßedł / y przez przykop ſkoczył:
A drugiem przezen przeiazd dał gotowy /
A geſtemi go trupami nátłoczył.
Szance poznośił / powypełniał rowy /
A krwią ſwych Pánow namioty pomoczył.
Klorynda z niem wraz / álbo troche zá niem
Ezla / x razona onem vprzedzániem.

55.

Już Chrześćiánie wßiedźie vćiekáli /
Kiedy Gwelf przypadł z posiłki świeżemi:
Zá iego przyśćiem twarzy obracali /
A mężnie znowu potkali ſie z niemi.

A kiedy ſie tak z ſobą pomieſáli /
A krew z obu ſtron płynęlá po ziemi.
Stworzyćiel świátá świete oczy ſwoie
Obrocił w on czás na ſtrowe boie.

56.

Płaſzczem odźiany chwały y wiecznośći /
Maiąc wſzyſtkie ſwe ſtworzenia ná pieczy:
Siedźiał ná thronie ſwoiey wielmożnośći /
Kędy zmyſł nigdy nie doydźie człowieczy.
Trzy świátłá w iedney świecíły świátłośći /
(O niepoiete rozumowi rzeczy)
Náturá/ wrog/ czás/ beli pod nogámi/
A wieczne ruchо z inſzemi ſługámi.

57.

Pod Máieſtatem Bogini ſiedźiáłá /
Ktora bogáctwá y złoto mà w mocy:
A świecką chwałę: á iáko kázálá
Wieczna myśl / tak ſwem kołowrotem toczy.
Táka go chwałá y iáſność odźiałá /
Że y godnieyſzych błáſkiem ſie ćmią oczy.
Cny nieśmiertèlne okryte iáſnością
Nierownie rowną cieſzą ſie rádośćią.

58.

Muzykà wdźięczna świetych pieśni brzmiáłá /
Ktorą Miſtrz y dźwięk niepoiety ſtroi:
Z tamtąd Swiętego záwołał Michałá /
Ktory ſtał przed niem w płomieniſtey zbroi.
Nie widźiſz (práwi) co to podźiałálá /
A co y teraz ćmą piekielna broi.
Moy lud wybrány trapi / y ſwe śiły
Wſzyſtkie nan práwie piekłá obrocíły.

59.

Idźże/ á mow iey / że nie iey należy
Woyny prowádźić / od tego Hetmáni:
Niechże mi więcey ná świecie nie leży /
Niech tu nie rządzi / niech tu nie hetmáni.
Niech nie záraża powietrza / niech bieży
Do swych Abissow / do swoich odchłani
Na wieczne męki / y wieczne karanie /
Tak chce / y to iest moie roskazanie.

60.

Skłonił sie nisko Anyoł / y ochoty
Pełen / tak rączo niosł piorá pierzchliwe:
Że mysli ludzkiey nieodstigłe loty /
Z niem porownane / zwáć może leniwe.
Wprzod Empireyski przeszedł pałac złoty /
Tam kedy dusze mieszkaią szczęśliwe.
Więc kryształowe / więc gdźie iásne koło /
Gwiazdami wite obráca sie wkoło.

61.

Potem przechodźił Spherámi rożnemi /
Wprzod Saturnową / potem Jowiszową:
Ktore Anyeli rękami własnemi
Sprawuią / choć ie ludźie błędne zową.
Ztamtąd sie puścił polmi przestronemi /
Gdźie sie grom rodzi / y śnieg z wodą dżdżową.
Gdźie świat sam śiebie żywi y pożera /
A w swey sie zwádźie rodzi / y vmiera.

62.

Odganiał Anyoł złotemi skrzydłámi
Plugáwe chmury / y czarne ciemnośći:
A noc swoy warkocz pleciony gwiazdami
Już odkrywała / z Anyelskiey świátłości.

W tákiey wiec słońce miedzy obłokami /
Po niepogodźie wychodźi iásnośći.
Ták piekna gwiazdá po długiem ogonie
Vpada / wielkiey máćierzy ná łonie.

63.

A kiedy przyszedł / gdźie piekielne ony
Lárwy / z Pogáństwem mieszáły lud Boży:
Ná wyćiągnionych skrzydłách záwieszony /
Táką ie mową y oszczepem trwoży.
To wiećie dobrze / iákie nieskończony
Pan gromy ćiska / iákie iego grozy:
O źli vporni choćia w mece wieczney /
O hárdźi / choćia w nędzy ostáteczney.

64.

To wyrok iego / że krzyż świety stánie
W Jerozolimie z iego możney ręki:
Coż po tych burzách? w kim maćie vfánie?
Ze mu sie chcećie przećiwić przezdźieki.
Jdźćie przekleći ná wieczne karánie /
Ná wieczny ogień / y ná wieczne męki.
Tám w Acheronćie swych woien pilnuyćie /
A iáko chcećie tám z nich tryumphuyćie.

65.

Tám sie wy srożćie / y tám swoich wśćiekli
Sił dokázuyćie / pod ognistem sklepem:
Tám złe będźiećie dusze biczmi śiekli /
Tám ogniem palić w swem więźieniu ślepem.
Mało co dbáiac / leniwo sie wlekli /
Aż ná nie Anyoł vderzył oszczepem:
Dopiro pędem wielkiem vćiekały
Piekielne lárwy / y świát opuszczáły.

66.

A do Abissow prosto polecieli
Nieprzyiaciele wieczni ludzkiey duszy:
W takiey gromadzie nigdy nie lecieli
Ptacy zá morze / iáko te pokusy.
Nigdyście liścia tyle nie widzieli /
Kiedy ie iesien y pietwszy mroz ruszy.
A skoro poszły one szpetne lárwy /
Swiát sie wyiáśnił / y bel piękney bárwy.

67.

Ale nieprzeto Cyrkászczyk slábieie /
Albo mnieyszego serca być poczyna:
Choć go pochodnią Alekto nie grzeie /
Choć go piekielnem biczem nie zácina.
W naygestsze hufce wpada y krew leie /
Kto sie nawinie / siecze / wáli / ścina.
Chude páchołki z bogatemi Pany /
Porownywaiąc Tyran nieblagány.

68.

Lecz y Klorynda w ten czás Argántowi
Mestwem y sercem ná przod nic nie dalá:
Trafiłá mieczem Betlingierowi
Wlaśnie w pul serca gdzie duszá mieszkalá
A ták go pchnęła / że nieborakowi
Koniec bron wściekła tylem vkazalá.
Albin przez szyszak vderzony w kregi /
Spadł z koniá / ták raz od niey bywał tegi.

69.

Ciągnął luk Rykárd / y chciál ią oślepić /
Lecz mu vciełá rękę: Tá ná ziemi
Wpol żywa / chce sie nieboga pokrzepić /
A trzyma przedsie luk pálcy drżącemi.

Tak wiec wąż ogon vciety chce zlepić /
Ale dáremnie z członkámi inszemi.
Nie czyniła nic wiecey Rykárdowi /
Ale skoczyłá ku Gernierowi.

70.

Tego záś w szyie miecz nielutośćiwy /
Miecz nievchronny Kloryndzin vgodził:
Spadł mu łep z krtaniem przećietem nie żywy /
A w piasku ze krwią pomieszánem brodził.
A tułow martwy długo (iakie dziwy)
Siodłá sie trzymał / y kon pod niem chodził:
A nierychło go z śiebie zbył wierzgániem /
Czuiąc że słaby ieździec siedział ná niem,

71.

Kiedy ták mężna Bohátérká biłá
Swem ostrem mieczem płoche Chrześćiány:
Niemniey po długiem obozie gromiłá /
Cna Gildylippa y śiekłá Pogány.
Jednáż płeć w obu / iednaż byłá śiłá /
Jednakie serce / y máley odmiány:
Lecz sie nie zeszły z sobą w tey potrzebie /
Jnáczey o nich przeyrzano ná niebie.

72.

Tá z tey / á owá z drugiey także strony
Gwałtem przełomić hufiec gesty chćiáłá:
A wtem Gwelf przypadł / gdźie iuż nachylony
Mężna Klorynda lud przed sobą gnała:
A z gury ná nie ćiął niepostrzeżony /
A kes z pieknego krwie wytoczył ćiáłá.
Ale mu sztychem oddałá zárázem /
Miedzy żebrami pod świetnem żelázem.

73.

Wyniosł sie znowu / lecz niespodźiewáną
Przygodą / podpadł Osmid z Palestyny:
A ták nie sobie należącą ráną
Zábity / z geby plwał zkrwáwione śliny.
A wtem do Gwelfá gromádą zebráną
Jego lud bieżał z oney mieszániny.
Kloryndźie tákże ludźie przybywáli /
Záczem sie zsobą znowu pomieszáli.

74.

Już ná świát niosłá iutrzenká świt rány /
A noc iásnemu dniowi vchodźiłá:
Kiedy Argillán wyszedł / rozwiązány
Z woley Hetmáńskiey / ktora ná to byłá /
A zpretká w zbroie niepewną vbrany /
Lub złą / lub dobrą / iáka sie tráfiłá:
Bieżał zelżony żywot ná szanc stáwić /
A błedow przeszłych przewagą popráwić.

75.

Jáko koń w Páńskiey stáyniey vrodźiwy /
Ktorego tylko do woyny chowáią:
Kiedy sie vrwie bieży niewśćiągliwy
Ná łąki / álbo gdźie stádá pasáią.
Wyniosłem kárkiem trzęśie / á v grzywy
Plećione kosy / z wiátrámi igráią:
Piasek kopyty w prętkiem biegu ćiska /
A rze ogromnie / y nozdrzami pryska.

76.

Ták szedł Argillán / ták miecz ostry toczył /
A twarz mu gniewem y oczy pałały:
A ták biegł rączo / że stopy nie tłoczył /
A piaski śládu żadnego nie miały.

Miedzy naygestszy huf Arabski skoczył /
Wołáiąc głosem odważony śmiały:
O rozboynicy / skąd wam tey dostáie
Teraz śmiałości / y kto ią wam daie?

77.

Nie wásze dźieło vbieráć we zbroie
Zupełne ćiáłá / bo ich nie wytrwaćie:
Wy nádzy / márni / wiatrom tylko swoie
Strzały / á żywot nogom polecaćie.
Nie są po wászem plecu dźienne boie /
Bo wy tylko w noc y w ćienie vfacie.
Ale iáko to teraz świát odkryły /
Trzebá zdolnieyszey y zbroie / y śiły.

78.

To mowiąc ieszcze / dał Algádzelowi
Taki ćiezki raz / y ráne takową:
Ze wten czás właśnie gdy Argillánowi
Chciał odpowiedźieć / vćiął mu krtań z mową.
Záraz wieczny mroz wpádł Arábinowi
W serce / y w pierśi biie martwą głową:
A czołem w źiemie / á v zbládłey gęby /
Kąsáią piasek potrętwiałe zęby.

79.

Po Algadzelu zábił Sáládyná /
Muleaszowi zádał ráne srogą:
Sćiął Agrykáltá / y Aryádyná
Wypráwił iednąż zá inszemi drogą.
Kiedy ránnego obalił Grádyná /
Przeganiał z niego / y deptał go nogą.
Podnieśie Gradyn oczu y mdłey głowy /
Do Argillaná mowiąc temi słowy.

80.

A ty nie długo z śmierći y mey męki
Cieszyć śie będźieß / y tobie przeyrzały
Niebá śmierć przedka od mężnieyßey ręki /
Coś to teraz ták durny y zuchwały.
On záś: Ty vmrzy tem czásem przedźieki /
Co to wieß comi niebá obiecały:
A karm twem ścierwem głodne psy y kruki /
Wtem weń miecz wráził zá one náuki.

81.

Miedzy strzelcámi Solimanowemi /
Jego kochány był piękney vrody
Jeden młodźieńczyk / á ießcze ostremi
Włosámi gládkiey nie okrywał brody.
A ledwie kwiáty dopiero pierwßemi /
A mchem mu bely porosły iágody:
Włos zániedbány przydáwał wdźięczności /
A twarz przy męskiey piękna surowości.

82.

Koń miał pod sobą podobny do śniegu /
Ktory dopiero spadł ná dol z obłoku:
A ták bel żártki / że tákiego biegu
Wiátry nie miały / y tákiego skoku.
Trzćine wpol trzymał złoćistą po brzegu /
Szábłe oprawną záwiesił v boku.
Z cienkiey báwelny zawoy miał ná głowie /
Sám bel w miesiące tkánem złotogłowie.

83.

Gdy ták młodźieńczyk sławą vwiedźiony /
W srogiego Marsá dźielo śie wprząwował:
A geste roty / y lud potrwożony
Mießał / y śmiele wßedźie nástępował.

Chytry Argillán záchodzac go z strony /
Nieostrożnego iákoś vpilnował.
Koniá pod niem skłol / że ledwie ná nogi
Wstał / á on iuż miecz nád niem trzymał srogi.

84.

W sámey miał tylko nádźieie litości /
Rece do niego złożone obroćił:
Lecz w okrutniku kwiát piękney młodości /
Zátwárdźiałego serca nie okroćił.
Ciął nań / dle miecz wietszey bel ludzkości /
Á żaluiąc go / pláza sie wywroćił.
Coż potem? znowu záda mu szłych srogi /
Á miecz przezdźieki musiał iść w swe drogi.

85.

Soliman z którem poblizu strászliwy
On poiedynek Goffred odprawował:
Widzac że iego Lezbin nieszczęśliwy
Bel we złem rázie / on plác zostáwował:
Á z wielkiem pędem biežał zápálczywy /
Lecz tylko pomstę nie pomoc gotował:
Bo iuż ná ziemi iáko kwiát rozwity
Podćięty plugiem / Lezbin bel zábity.

86.

Oczy zemdlone znienagla konáły /
Szyiá sie ná grzbiet wywrocona kládłá:
Ale choć w śmierći wdźięczność wydawáły /
Á twarz mu piękna iákaś bárwa bladłá.
Pierśi kámienne w Sułtanie zmiękczały /
Nie iedná mu łzá w pul gniewu wypádłá.
Ty Solimanie płácześ? coś swoiego
Pánstwa nie płákał wszczat zepsowanego.

87. A widząc

87.

A widząc że krwią świeżą Lezbinową
Nieprzyiacielskie żelázo kurzyło:
Płácz ścisnął w piersiách / á serce sirową
Wygnawszy żálość / gniewem sie burzyło.
Ciął Argillána ták bárzo / że z głową
Żelázo / szyszák / y tarcz przepedźiło.
On tak wielki raz / y ták wielka ráná /
Mężnego belá godná Solimaná.

88.

Málo miał ná tem / ále miedzy kośći
Pcha nie żywego mieczem pomsty chćiwem:
Jáko pies wśćiekły od nieznánych gośći
Ciśniony kámień / kiem kąsa gniewliwem.
O niepotrzebna pociecho w żálośći /
Mścić sie nad ziemią y trupem nieżywem.
Ale tem czásem Goffred nie przeznował /
Ná Aráby śmiele nasiepował.

89.

Pod tysiąc Turkow belo z paiżámi /
Wszyscy we zbroiách / y wszyscy ćwiczeni:
Serdeczni / mężni / rożnemi woynami /
W rożnych potrzebách nie raz doświádczeni.
Miedzy stáremi beli żołnierzámi /
V Solimaná z dawnych lat liczeni:
Ná niem w iego nieszczęściu szli wszędy /
W Arábskie polá / y w cierpliwe bledy.

90.

Ci sie rozerwáć świeciemu nie dáli
Żufcowi / pewni nie vstąpić kroku:
Wpadł Goffred ná nie / y wprzod Korkutowi
Po telcá w lewem mieczem vtopił boku.

Wleb Rossanowi / ale Selimowi
Zadał raz ciety tuż przy sámem oku.
Zabił Murátá ktory iem hetmánił /
Inßych moc zábił / y stodze poránił.

91.

Kiedy ták długo mießániná oná
Miedzy Pogány y náßemi trwálá:
Nießcze namniey Sárracenßká stroná
Nienáchylona mocno sie trzymálá.
Z dáleká chmurá z gestego złożona
Prochu / nagle sie strona vkazálá:
Potem z niey zbroie y miecze błysnęły /
A serca Turkom dopiero odiely.

92.

Piećdźieśiąt mężnych wielkich naieźnikow
Z chorągwią białą / z krzyżem złotem bieglo:
Chociabym sto gab / y sto miał ięzykow /
By sie sto głosow do nich także zbieglo:
Nie wyliczyłbych od tych woiownikow
Pobitych Pogan / tak ich wiele leglo.
Zbity Arábin / y nieżwyćiężony
Turczyn po cześci iuż był przełomiony.

93.

Strách / śmietek / boiaźń / trwogá żałośćiwa /
Co raz to wietßa wßedźie sie ßerzyłá:
A śmierć okrutna y nielutośćiwa
We krwi śmiertelną kose swą moczyłá.
Krol też czuiąc iuż / że sie vkwápliwa
Oná wyćieczká nie dobrze zdárzyłá:
Z ludem przed miásto wyßedł / y pod mury
Ná watpliwy boy z swemi pátrzał z gury.

94.

A skoro vyrzał/ że sie Arábowie
Pospolu z Turki bárzo náchylili:
Geste stał posły/ aby lud wodzowie
Argánt z Klorynda záraz vwodźili.
Ale choć do nich wskázował surowie/
Krwią opoieni długo sie bawili:
Acz náostátek vstąpić musieli/
A ludźie spráwą swe vwodźić chćieli.

95.

Ale kto práwá ná boiaźń stánowi?
Kto strách przywiedźie do dobrego końcá?
Tarcze y zbroie miecą chcąc być zdrowi/
Miecz teraz wádźi/ co wprzod bel obrońcá.
Pod miástem wielka przeciw południowi
Dolina leży od zachodu słońcá:
Przez te Pogáństwo názad vćiekało/
A proch przed sobą gesta chmurą gnało.

96.

Kiedy pochylo ná dol vćiekáli/
Srodze ie náśy śiekli y pędźili:
Lecz kiedy zdołu w gure sie vdáli/
Gdźie świeży ludźie ná posiłku beli/
Niechćiał Gwelf aby w gore náćierali/
A kazał/ aby dáley nie gonili.
Tak swe stánowił hufce zágonione/
A Krol też swoie zbieral rosproszone.

97.

Tem czásem Sultan czynił/ co człowiecze
A co te źiemskie czynić mogły śiły:
Wiecey nie może/ pot z krwią z niego ćiecze/
Bokámi robi/ y thnie w oney chwili.

Już ręka słabo y leniwo śiecze/
Tarczey mu dźwignąć mdłe nie mogą żyły/
Miecz nie tnie, ale tłucze iako stępy/
Tak ostrzé stracił/ y tak został tępy.

98.

A widząc iuż swą przegraną/ na obie
Stronie rozbierał swoy vmysł wątpliwy:
Jeśli swą ręką śmierć miał zádać sobie/
Żeby go ięzyk nie ßczypał dotkliwy.
Czyli strácíwßy woysko w oney dobie/
Záchować cało żywot nießczęśliwy.
Nákoniec rzecze: Niech nieba wygráią/
Niech swe tryumphy z mey sromoty máią.

99.

Niechay moy widzą tył nieprzyiaćiele/
Niech znowu pátrzą ná moie wygnánie:
Byle widźieli kiedy znowu śmiele
Bede ich słabe mießał pánowanie:
Nie vstąpie iem/ poki dußá w ćiele/
Pámięć moich krzywd wiecznie nie vstánie.
A nieprzyiaćiel srozßy śie iem wroce/
Chocia śie w popioł y w źiemię obroce.

Koniec Piesni dźiewiątey.

96. Als sie nun mit Gewalt so fliehend rennen rein/
Da leidt das Heydnisch Volck gar grosse Niderlagen/
Weil aber der Tyrann so nah begunt zusein/
Vnd wolt zu jhnen sich mit seiner Hülffe schlagen/
Da wolte Guelfo auch nicht weiter setzen nein/
Vnd wolt in die Gefahr sein Volck nicht weiter wagen/
Drumb hielt er auff sein Heer/ der König auch wol wust
Sein Volck zusamlen all/ doch nicht ohn sein Verlust.

97. Es hatt auch der Soldan dasselb nun all gethan/
Was man durch Menschen Stärck nur mag zu wege bringen/
Er ist gantz vmb vnd vmb mit Blut vnd Schweiß belahn/
Für Keuchtzen vnd für Angst wil jhm die Brust zerspringen/
Vnd vnterm Schilde bleibt der Arm ermüdet stahn/
Die Rechte kan das Schwert nicht schnell mehr rumbher schwingen/
Es schneidt kein Wunde mehr/ stumpff ist es worden auch/
Das Schwert verlohren hat numehr des Schwertes Brauch.

98. In dem er sich befandt nun in eim solchem Stand/
Da fieng er bey sich an gar zweifelhafft zu schwätzen:
Ob er da sterben wolt von seines Feindes Hand/
Ja oder ob er wol sich selber solt verletzen/
Zum letzten dieses er fürs allerbeste fand/
Daß er sich durch die Flucht in Sicherheit wolt setzen.
Ja endlich (sagte er) gewünne das Gelück;
Vnds werde meine Flucht seins Sieges noch ein Stück.

99. Vm besten abermahl es meinem Feind geschehe/
Daß meinen Rücken ich jhm in der Flucht zukehre/
Nur daß er mich auffs new wiedrumb gewapnet seh/
Vnd ich sein schwaches Reich jhm endlich noch zerstöre/
Mein Zorn vnd meine Rach niemals in Ruhe steh/
Mein Grimm vnd grosser Haß ja nimmermehr auffhöre/
Ein gröszrer Feind ich stets jhm widerkommen will/
Mein Geist vnd meine Asch sol auch nicht bleiben still.

Im Schlaffe zum Soldan Jsmē der Zaubrer kümpt/ Deß Königs Hertz vñ Muth darinnē schon abr
Vnd jhn gar wol verdeckt hinein in Sion führet/ Jhn aber der Soldan mit Muthe wider zier




den Jrthumb seiner Leut Gottfrid allhie vernimbt/ Mit deß Rinaldi Tod/ entdeckte Peter drob
Vnd als ein jederman den Trug vnd Falschheit spüret Seins Stammes künfftig Ehr/ Verdienst vnd

# PIESN DZIESIĄTA.

## ARGVMENT.

Vkázuie sie Izmen Sultanowi /
Od ktorego bet w miásto wprowádzony:
Ten znowu sercá dodáie Krolowi /
Co iuż o sobie watpił z káżdey strony.
Swe powiádáia bledy Goffredowi
Jego Rycerze: Rynáld vmorzony /
Z ich sie powieści żyw y zdrow náyduie /
A Piotr o iego dźiełách prorokuie.

## VVIERSZ PIERVVSZY.

I Omowiąc ießcze bliſko śiebie zoczył /
Że koń ku niemu bieżał oblákány:
Poimawßy go / záráżem nań wſkoczył /
Chocia y ránny y bel ſpráćowány.
Helm ná niem pierzem ogromnem nie toczył /
Ná kity pozbel / woßyſtek porabány:
Zwierzchnia dolome / ktora miał ná zbroi /
Pokłoto ná niem / że zá nic nie ſtoi.

2.

Jáko vchodźi ßczwány od obory
Ná kryie ſie wilk z okrzykiem pedzony:
A choć w brzuch głodny włożył obrok ſpory /
Ná choć ſie ledwie wlecze obkármiony:
Przedſie ná gebie znáć dawne przemory /
Sśie krew / y iezyk trzyma wywießony.
Ták y on wten czás ßedł po onem boiu /
Od głodow krwáwych nie máiąc pokoiu.

3.

Przez gęste hufce/ przez nieprzyiáćiele/
Szczęśćie go iego bespiecznie vwodźi:
Leći/ strzał/ mieczow/ y grotow tak wiele/
On przećie zdrowy ná koniec przechodźi.
A tak nieznány w droge idźie śmiele/
Gościńiec miia/ ścieżkámi vchodźi.
A rozbieráiąc swe przygody sobie/
Rożny brał przed sie rozmysł w oney dobie.

4.

A námyślił sie potem ku końcowi/
Do Egiptu sie vdáć bogátego:
A przyszłey woyny pomágáć Krolowi/
A znowu skusić Marsá surowego.
Ták vmyślíwszy prosto ku Nylowi
Puścił sie/ wodzá niemáiąc żadnego:
Wiádom drog/ y sam trafi do piaszczystych
Pol stárodawney Gázy nieprzeyrzystych.

5.

A choć sie w bitwie bárzo bel zmordował/
Chociá go rány okrutnie bolały:
Zbroie y helmu z śiebie nie zdyimował/
Ale w niey iechał wszystek on dźień cały.
A kiedy Phebus iásny vstępował/
A chmury nocne/ świátło wyganiały:
Rány powiązał/ y potem po kośie
Owocu z pálmy reką chorą trzęśie.

6.

Tám nákarmiony dáktyły onemi/
Radby sie przespał/ radby sie położył:
A ták ná trawie/ y ná goley źiemi
Vkłádł sie/ á tarcz w głowy sobie włożył.

Lecz zá

Lecz zá ránámi oſurowiałemi
Bol mu doymował / bol ſie bárzo ſrożył.
Do tego wnetrzni gryźli go ſępowie /
Zal y gniew w ſercu / y w ſtrapioney głowie.

7.

A gdy iuż belo ćicho z káżdey ſtrony /
A noc ſie belá dobrze náchyliłá:
Przykre kłopoty trudem zwyćiężony /
A troſkę vſpił ktora go trapiłá.
Mdły iednák bel ſen / ktorego zaſłony
Oko y myśl bledna przechodźiła:
Atoli vſnął / y vſnąwſzy nowy
Dźwięk mu táki brzmiał głośny kolo głowy.

8.

Spiß Solimanie twárdo / y nie czuieß /
Náſpiß ſie czáſu inſzego do woley:
O tem nie myśliß / áni ſie frąſuieß /
Że twoią dotąd oyczyzna w niewoley.
A bez pogrzebu ſwego zoſtáwuieß
Ciáłá Rycerſtwá leżące po roley:
A czekaß tu dniá / gdźie ták geſte ſtáłki /
A tak świeże ſą twey ſromoty znáki.

9.

Ocknął ſie ze ſnu Soliman ſłábego /
A przebudzony mdłe otworzył oczy:
A vyrzał kogoś przed ſobą ſtárego /
Ktory o łaſce / nie o ſwey ſtał mocy:
A z gniewem rzecze do ſtárcá onego /
A tyś kto? co (pry) ludźie budźiß w nocy /
Skąd to? że mie maß ná ták pilney pieczy /
Coć do ſromoty / y do moich rzeczy.

10.

Odpowie ſtárzec ná ono láiánie /
Mnie twoie myśli dáły wiedźieć niebá:
A iż o tobie dawno mam ſtáránie /
Twa mie tu własna zágnálá potrzebá.
A nie gnieway ſie ná mie o to Pánie /
Zemći przymowił / czáſem tego trzebá.
Bo ſie tem czeſto w ſercách wielkich ludźi
Chćiwość do męſtwá y do ſławy budźi.

11.

A wiedząc / że chceß do Egiptu iechác /
Mieynieomylną przeſtroge odemnie:
Żeć lepiey teraz drogi tey zániechác /
Bobyś ſie tylko zárłukł tám dáremnie.
Bo Krol Egipſki wrychle chce wyiechác /
Albo iuż w drodze / á tybyś niktzemnie
Czás ſtrawił / y nam twoieby ſie śiły
Przy niem pod ten czás málo przygodźiły.

12.

Ale ieſli chceß / ia temu porádze /
Że cie w dźień biały bez wßelkiey trudnośći:
Do Jeruzálem beſpiecznie wprowádze /
Ná wietßą ſławę okrom wątpliwośći.
Ná ktorem mieyſcu ſkoro cie poſádze /
Już miáſto będźie w twoiey opátrznośći
Obrony pewne / dokąd náßych rzeczy
Krolá z Egiptu nie weſpra odśieczy.

13.

Kiedy ták oney pilnie ſłuchał mowy
Hárdy Soliman / bárzo ſie dźiwował:
A záraz z twarzy złożył gniew ſurowy /
A ſtárcowi ſie pilnie przypátrował.

Potem mu tak rzekł: Jam oycze gotowy/
Wiédź gdźie chceß/ ia ćie bede náśládował.
Mnie śie tá rádá záwżdy vda precey/
Gdźie niebeſpieczeńſtw y trudow ieſt wiecey.

14.

Chwali go ſtárzec: A iż náźiebione
Z wiátru bol wielki rány mu czyniły:
Wodką od niego pewną zákropione/
Skorą zakryte/ zaraz śie goiły.
Już też Apollo ſwe wozy złocone
Na świat gotował/ y zorze ſchodźiły.
Czás (práwi) iecháć/ iuż drogi odkrywa
Słońce/ y ludźi do zwykłych prac wzywa.

15.

A ná woz ktory czekał go przy ſtronie/
Wźiął podle śiebie Solimaná potem:
A długie léce trzymáiąc ná łonie/
Poganiał biczem zawodniki złotem.
Tak rączo biegły nieśćignione konie/
Ze mogły zrownáć z prętkich orłow lotem.
Tchnęły od biegu/ y dymem kurzyły/
A poſrebrzone wędźidłá pieniły.

16.

Słuchayćieß cudu: Wiátr lekki ſkupiony
Obłokiem ſtánął z wielkiem podźiwieniem:
A woz z oboiey okrył wkoło ſtrony/
Ze go nie mogło oko prześć promieniem.
A ták beł mocno y geſto śćiśniony/
Zeby go z proce nie przebił kámieniem.
Tylko ſami dwáy obłok iáko trzebá
Widźieli w koło/ y pogodne niebá.

17.

Skrzywi brwi Sultan / y námarßczy czołá /
A wozowi ſie pilnie przypátruie :
Ze po powietrzu nieśćignione kołá
Lecą w obłoku / bárzo ſie dźiwuie.
Stárzec vyrzawßy że Soliman zgołá
Z onego dźiwu ledwie ſie co czuie /
Trąćił go / y słow kilka mu powiedźiał /
Wezdrgnął ſie Sultan / y ták odpowiedźiał.

18.

O ktory gdźie chceß przyrodzenie wodźiß /
A cudá czyniß nieznáne od wieká :
A iako widze w ſkrytych ſie przechodźiß
Gmáchach táiemnych myśli v człowieká.
Proße cie / ieſli rozumem dochodźiß /
A przyßłe rzeczy przeglądaß zdáleká :
Powiedz co niebá Azyey przeyrzáły /
Jáki te woyny koniec będą miáły.

19.

Ale niech pierwey wiem iáko ćie zową /
A iáko cudá czyniß ták foremnie :
Bo iáko ſie mam ſpráwić twoią mową /
Jeſli nie wyndźie tá ztretwiáłość zemnie.
Rozśmiał ſie ſtárzec / y zatrząſnął głową /
Jedney (przy) rzeczy dowieß ſie odemnie.
Jam Jzmen : Magiem ſwoiem mie iezykiem
Syrowie zową. wy Czárnokśieżnikiem.

20.

Ale żebym miał odkryć to co będźie /
A ták rozumieß / że to wiedźieć ſnádnie :
Niechćiey być w tákiem Solimanie błędźie /
Bo tego człowiek śmiertelny nie zgadnie.

Zaden tem swoich kłopotow nie zbedźie /
Rátuy śie każdy/ ieśli co przypadnie.
Bo czesto człowiek swego na tey probie
Szcześcia iest mistrzem/ y robi ie sobie.

2.

A ty ná ognie y miecze práwice
Niezwyciężoną teraz chćiey záchowáć:
Ktorey nie tylko obronić stolice /
Do ktorey myśli srogi lud szturmowáć:
Ale nie trudno przeszedszy gránice
Trząsnąć Europą / y one zwoiowáć.
Ja dobrze tusze / ty śmiey : á ia co wiem /
A co iákoby przez mgłe widze/ powiem.

22.

Nim stokroć koły rok zbieży lotnemi /
Bedźie mąż ieden w Azyey pánował:
Ktory ią dźieły ozdobi wielkiemi /
A wpłodnem bedźie Egipcie krolował.
A w pokoiu rząd vczyni w swey źiemi/
Kiedy sie zdárzy że bedźie proznował:
A kiedy wytchnie od woienney chwile /
Ten Chrześćiánskiey cieszki bedźie śile.

23.

A źle nábyte páństwo / y krádźiony
Lup gwałtem wydrze mocą swoiey broni:
Ták/ że ostátkow wodą otoczony
Wysep / y morze ledwie mu obroni.
Ten ze krwie twoiey ma być vrodzony /
Soliman ná to wzrok wesoły skłoni.
Szcześliwy ( práwi ) że mu to gotuie
Niebo / czesc zayrzy á cześć sie ráduie.

24.

Dołożył tego. Niech się szczęście stáwi /
Lub źle/ lub dobrze / ná mnie nie vtyie:
Moie mie serce y tá reká spráwi
Niezwyćiężonem/ poki duszá żyie.
Pierwey swoy zwykły miesiąc bieg zostáwi/
Pierwey go chybi/niżli mie pożyie.
To mowiąc wszystek áż do sámych kośći/
Płomieniem spłonął ognistey śmiáłośći.

25.

Ták rozmawiáiąc/ przyśli lotnem wozem /
Nad Chrześćiáńskie prawie stánowiská:
Gdźie pełne trupow pod sámem obozem
Polá widzieli / y poboiowiská /
Zmartwiał od żalu / ćiężkiem tkniony mrozem /
Ná gęste trupy Sultan pátrząc zbliská.
A ná leżące swoie miedzy niemi /
Przedtem ták strászne chorągwie po źiemi.

26.

A twarz y pierśi zwyćiężce deptáli
Jego Rycerzow / ktorzy w bitwie legli:
A nieszczęśliwe trupy odźieráli /
A rożni ná łup zewszad ludźie biegli.
Drudzy znáiomych przyiaćioł chowáli /
A ćiáłá miłych towárzyszow grzebli.
Drudzy ná kupy Araby włoczyli /
A iednem ogniem z Turki ie palili.

27.

Westchnął Soliman / y miecz iák szalony
Porwał / y z wozu skoczyć się gotował /
Ale nań krzyknął czárownik vczony /
A wielkiem gwałtem ledwie go hámował.

A ſkoro vsiadł / woz niedośćigniony /
Jzmen do gury co wyzſzey kierował:
Y ták ſzli chwile kołámi lotnemi /
Aż Chrześćiáńſki oboz beł zá niemi.

28.

Potem wyśiedli obá z wozu / ktory
Niewiedźieć iáko zniknął ich wzrokowi:
Y kryći płaſzczem niewidomey chmury /.
Szli ku wielkiemu pieſzo Syonowi.
A kiedy przyſzli do ſchodźiſtey gury /
Tám gdźie obraca tył ku zachodowi:
Już nie ſzedł wiecey Czárnokśieżnik / ále
Záſtánowił ſie przy niewſtepney ſkále.

29.

Tám miał iáſkinią wielką kámień żywy /
Ktorą wykował Krol ieden bogáty:
Weſzćie w nie geſte zákryły pokrzywy /
Bo tám dawnemi nie chodzono láty.
Odrzući źielſko Jzmen vkwápliwy /
Y vkaſáney zátknie zá pás ſzáty:
Y iedną reką máca gdźie co wádzi /
A drugą Krolá mężnego prowadźi.

30.

Rzecze mu Sultan: A to co zá drogi?
Kráść mie gdźieś wiedźieſz tem podźiemnem piecem:
Byś beł dopuśćił inſzą bez tey trwogi /
Mogłem ia ſobie vczynić tem mieczem.
On ná to: Godna tá drogá twey nogi /
Zdawnych lat śládem nie bitá człowieczem.
Ktorą Krol Herod chodźił z ſwemi Pány /
On Krol ták wielki / y ták záwołány.

31.

Ten ią wykował / gdy mu wßyſtkie zgolá
Wierzgnęły bely co przednieyßę domy:
A áż od wieże ktorą od Sokolá /
Sokolą zwano / przez ten dol kryiomy:
Do zbyt dawnego iednego kościołá /
Częſto kiedy chćiał chodźił niewidomy.
Tedy lud zbroyny do miaſtá przywodźił /
Tedy ſam z niego zá mury wychodźił.

32.

Ale ná świećie żaden człowiek żywy
Niewie tey drogi / okrom mnie ſámego:
Tedy doydźiemy / tám kędy watpliwy
Krol rády zbiera do pałacu ſwego.
Ktory niż trzebá wiecey boiáźliwy /
Trwoży ſię bárzo z nießczęścia przeßłego.
Tyś ná czás przyßedł / ále wytrway málo /
A milcz / áż kiedy mnie ſię będźie zdálo.

33.

Skoro to wyrzekł / pierwßy zamyſł mieni /
A w ciemną iáme wielki Sultan wchodźi:
On go omácnie mrokiem geſtych cieni /
Wźiąwßy zá rękę po świádomiu wodźi.
Pierwey zgárbieni y ßli pochyleni /
Ale iáſkinia co raz ſię rozwodźi:
Że potem łátwie doßli połowice /
A wolno idąc podźiemney ciemnice.

34.

Wtem drzwi vchylił odiąwßy zapory /
A wiodł go Jzmen po niezwyklem wſchodźie:
Gdźie świecił promień máły y niſpory /
Spadaiąc z gury ſpárą w cienkiem ſchodźie.

Tám

Tám zkońcá iámy wyßedł Sultan skory /
Z przewodnikiem ná wysokiem grodźie:
Stánął ná sali / gdźie ná świetnem thronie
Siedźiał Krol w złotem płaßczu / y w koronie.

35.

Z obloku pátrzą oni dwáy mężowie /
Á ich (iáki cud) wßyscy nie widźieli:
Oni záś wßystko / y słowo po słowie
Ták iáko trzebá obádwá słyßeli.
Krol naprzod począł: Zaprawde synowie /
Dźieńieśmy wczorá nießczęśliwy mieli:
Ten nam powątlił y pomießał rzeczy /
Sámá nádźieią w Egipskiey odśieczy.

36.

Ale widźićie co śie z námi dźieie /
Wták niebespiecznem / y wták krotkiem czośie:
Egipskie bárzo daleko nádźieie /
Przeto niech káżdy ráde ná to nieśie.
Wtem ßmer cichy wstał / iáko kiedy wieie
Wolny wiátr / y ßum w gestem czyni leśie:
Ale ßmer vćichł / kiedy wstawßy z ławy
Cyrkaßczyk począł mowić do tey spráwy.

37.

Záwżdy / o Krolu / są odmienne niebá /
Á ßcześćie rożnie kolo swe prowádźi:
Lecz o to pytaß / ná co nie potrzebá
Náßego zdánia / żaden tu nie rádźi.
W sámych nam sobie mieć nádźieie trzebá /
Bo śie ná sobie sámo mestwo sádźi.
W to śie vbierzmy / zdrowia odżáłuymy /
Á nie wiecey ie niż trzebá miłuymy.

38.

Nie mowie aby watpliwa bydź miała
Pomoc z Egiptu / w czásy teráznieyßze:
Bo obietnica ktora ſie wam dała /
A te pośiłki beda napewnieyßze.
Alebym záś rad / żeby ſie obrała
W niektorych y myſl / y ſerce mężnieyßze:
Żeby z reku ſwych zwyćieſtwá czekáli /
A ná cudzą ſie pomoc nie ſpußczáli.

39.

Wiecey nie mowił Argánt pomieniony /
Jako ten ktory pewny bel wygráney:
Po niem powazny Orkan z drugiey ſtrony
Wſtał / vrodzony ze krwie záwoláney.
Maż to bel wielki / ale zniewolony /
Miłośćią dźieći / y żony kochánej /
Zmiękczemniał bárzo / bárzo ſie odmienił /
Jákoby nie on / ſkoro ſie ożenił.

40.

Ten ták wotował: Tey goracey mowy /
O wielki Krolu / ia nie moge gánic:
Bo śmiale ſerce / śmiałemi ſie ſłowy
Znáć dawa / y z ſwych wyſtępuie gránic.
A iż iáko zwykł zagrzał ſie ſurowy
R niebeſpieczeńſtw Argánt niema zá nic:
To iemu wolno / bo iáko wotuie /
Ták rzeczą ſamą śmiałość vkázuie.

41.

Lecz ty ktoremu dawny wiek przynośi
Wiadomość rzeczy / maß to vpátrować:
Że ieſli ſie gdźie Cyrkaßczyk vnośi /
Trzebá go mądrem rozumem hámować.

Rte po-

Rte pomocy ktore Egipt głosi /
Z niebespieczeństwem rownać / y zráchować:
Jeśli twe Krolu mury wydolaią
Tem śiłom / ktore Chrześćianie máią.

42.

Mowią (bo ná to trzebá odpowiedźieć)
Że miasto dobrze opátrzone mamy:
Ale zaś v nich (muśi to powiedźieć)
Gotowość wielka / y ſzturmu czekamy.
Tego co ma bydź nikt nie może wiedźieć /
Ale ſie ſłuſznie watpliwych lękámy
Marſowych ſądow / y bać ſie potrzebá /
Że nam nie ſtanie náoſtátek chlebá.

43.

Wczorá kiedy ſie náſzy w polu bili /
Z wielką trudnością iako ſie widźiało:
Bydlaſmy troche w miáſto wprowádźili /
Rzá wielkie ſie to zdárzenie miało.
Ale ieſliby dłużey nas trapili /
Ná ták wielki głod bárzoby to mało:
Á nie odſtąpią pewnie / choć poſłány
Poćłek przyydźie na dźień obiecány.

44.

Coż kiedy chybi? ále niech ſie dźieie /
Ták iako ſobie wy obiecuiecie:
Niech obietnice y ſtáną nadźieie /
Niechay odśieczy przyydą iako chcećie.
Kto was w zwyćięſtwie rpewnia / ſźáleie /
Z tem ſie Hetmánem Krolu bić bedźiećie /
Z temże woyſkiem / ktore pogromiło
Turki / ArabY / y Perſy pobiło.

45.

Sameś o mężny Argáncie sprobował /
Jáko są bitni / iáko natárczywi:
A nie raześ iem tyl swoy vkázował /
Aczi z Klorynda Rycerze cnotliwi.
A ia sam / ácz ia nie bede winował
Nikogo / bo w tem nie iesteście krzywi:
A mężnieście sie z niemi záwżdy bili /
A cośćie mogli / wżyścikośćie czynili.

46.

A choć mi Argánt krzywem grozi okiem /
Jam winien záwżdy prawde mowić wżędzie:
Widze / że lud ten zá Boskiem wyrokiem
W bogatey Pánem Páleſtynie będzie.
A áni woyskiem / áni tem wysokiem
Wſtrácicm go murem / áż miásto ośiędzie.
To mowie / Bog wie / z sámey powinności /
A ku oyczyznie / y Panu miłości.

47.

Lepiey Trypolski Krol postąpił sobie /
Vprosił pokoy / y nie ma tey trwogi:
A hardy Sultan álbo dotąd w grobie /
Albo mu peto włożono ná nogi.
Albo vćieka / y bladzi w tey dobie /
Wżędzie sie kryiąc wygnániec vbogi.
A mogł cześć puścić / cześć cale zá chować /
A zá trybutem spokoynie pánować.

48.

Ták tám ná on czás watpliwemi słowy /
Nieznácznie Orkan swoie rzecz prowádził:
Bo iáwnie Trybut postąpić gotowy /
A słać o pokoy / dla strachu nie rádził.

Nie mogł

Nie mogł znieśc dłużey Soliman tey mowy /
A chćiał śie porwáć / iedno obłok wádźił:
Kiedy rzekł Jzmen: Każeß iuż mgłe śpuśćić?
Czy mu chceß dłużey wotowáć dopuśćić?

49.

On ná to: Jam tu gwałtem otoczony
Od twoiey chmury / ktora mie okryłá:
Skoro to wyrzekł zniknely zasłony /
A mgłá śie wpoły záraz rozstąpiłá.
A wyßedł ná dźień iasny / y przestrony /
Kedy śie byłá rádá zgromádźiłá:
Tám w stráßney twarzy stánął rozgniewány /
Ná wielkiey sali nic niespodźiewány.

50.

Jam (pry) iest Sultan / á kto mu to zádał /
Zeby vćiekał / ma śie tego spráwić:
A łże iáko pies / ten kto to powiádał /
A gotow tego y ręką popráwić.
Gory w rowninie z gęstych trupow skłádał /
Ze krwie wylaney mogł rzeki zástáwić.
W nieprzyiaćielskiem obożie śie biie.
Ták to vćieka? y ták śie to kryie.

51.

Jesli śie táki naydźie miedzy wámi
Zdraycá oyczyzny / y z tem śie odkryie:
Ze chce odkupić pokoy Trybutámi /
Odpuść / o Krolu / wnet pozbedźie ßyie.
Pierwey śie wilcy pogodzą z owcámi /
A z golębiami w iednem gniaźdźie źmiie:
Niż Chrześćiáńskie przemierzłe narody /
Do iák iey kiedy známi przydą zgody.

52.

Kiedy to mowił/ trzymał się zá krzywą
Száble / á groźił iádowitem wzrokiem:
Wßyscy vmilkli ná mowę ſtráßliwą /
A z wylęknionem na dol pośli okiem.
Potem z láſkawßą / y nie ták gniewliwą
Twarzą do Krolá kwápionem ſiędł krokiem:
Nie trwoż ( pry ) wiecey wielki Krolu ſobą /
Wielki pośiłek / gdy Soliman z tobą.

53.

Aládyn ná to powſtawßy ku niemu /
O iákomći rad przyiacielu miły:
Już teraz lepiey ( vfam meſtwu twemu )
Poydą me rzeczy / choć ſie nachylily.
Ty ſwe z nie woley / á nie długo temu
Páńſtwo wyzwoliß / y ſtolec pochyły
Moy/ da Bog weſprzeß: zátem ſie pokwápił /
A obiemá go rękami oblapił.

54.

Po przywitániu miedzy geſtem gminem /
Krol na ſwoy ſtolek Sultaná prowadził:
A dał mu mieyſce pod ſwem baldekinem /
A podle ſiebie Izmená poſádził.
A ſkoro chwile pośiedźiał z Turczynem /
A Izmen cicho z niemi ſie nárádził.
Klorynda go wprzod witała / wiec drudzy
Pánowie / wiec dwor/ y Krolewſcy ſłudzy.

55.

Miedzy inßemi witał go też Pány
Ormus Arabſki zacny Rotmiſtrz / ktory
Kiedy ſie drudzy bili z Chrześćiany /
On przy odźiany płaßczem nocney chmury /

Nie z wykła

Nie zwykłą drogą lud lekki przebrány/
Zdrowo wprowadźił miedzy mieyſckie mury.
A głodne miáſto pośilił żywnośćią/
Zá ſwą przewagą/ y zá ſwą dźielnośćią.

56.

Sam go nie witał Argant / y gniewliwy
Stał nienawiśćią dawną przerażony:
Jako lew kiedy leży / á ſtráſzliwy
Wzrok miece ná té y ná owé ſtrony.
Orkan też nie śmiał weyzrzeć nań lekliwy /
Ale wzrok w źiemie wlepił zámyślony.
Ták tám ná on czás obádwá Krolowie /
A oni w Rádźie zoſtáli Pánowie.

57.

Goffred tem czáſem kończył ſwe zwyćieſtwo /
Goniąc Pogáńſtwo ktore vćiekáło:
To odpráwiwſzy / ſwoie grzebł żołnierſtwo/
Ktore ná plácu pobite zoſtáło.
Potem obwołał / aby ſie Rycerſtwo
Do iutrzeyſzego ſzturmu gotowáło.
O mury ſwoie boią ſie Pogánie/
Widząc przypráwy ktore czynią ná nie.

58.

A iż znał rotę one niezwalczoną /
Co go ná on czás w bitwie rátowałá:
Z miłych przyiaciół ſwoich zgromádzoną/
Ktore mu bełá Armidá pobrałá.
Gdźie był y Tankred / ktorego zá broną
Mocnego zamku w więźieniu chowałá.
Sam z Puſtelnikiem / y zeo bacznieyſzemi
Zoſtawſzy tylko / ták rozmawiał z niemi.

59.

Radbym / żebyśćie teraz powiedźieli
Od tego czásu iákośćie ztąd wyßli /
O wáßych bledách : Jákośćie wiedźieli
O bitwie / żeśćie práwie ná czás przyßli.
Beßpiecznie w oczy poyźrzeć mu nie śmieli /
A wstyd przenikał niewidome myśli.
Ale nákoniec Angielski powiedźiał
Krolewic / wßyßko gdźie był / y co wiedźiał.

60.

My wßyscy / cośmy ná on czás losámi
Nie byli w drodze z Armidą obráni :
Miłośćią gładkiey (bo tego przed wámi
Prozno przeć mamy) twarzy vwiązáni /
Szliśmy niezgodni miedzy sobą sámi /
Tám gdźie nas chytrá prowádźiła Páni :
Miłość / y gniewy mnożył w nas niezgodne
Jey wzrok łáskáwy / y słowá łágodne.

61.

Przyßliśmy dáley pozbywßy swobody /
Tám kędy ognie z niebá spadły żywe :
Ktore Sodomskie karały narody
Zá wßeteczeństwá / y grzechy brzydliwe.
Przedtem kray piękny / teraz ćieple wody /
Kliiowatemi błoty záráźliwe :
Rybá w nich żadna (ták mowią) nie żyie /
Smierdzą z niey páry / y śiárczyście kliie.

62.

Tám iest ieźioro / w ktorem w gęstey wodźie /
Kámień / żelázo / y ołow nie tonie :
A co dźiwnieyßa / bez promu / bez łodźie /
Znośi po wierzchu / y ludźie / y konie.

W środku ieśt zamek / ná ktory po wzwodźie
Wchodzą / kiedy kto przyjdźie ku tey stronie:
Tám nas nieszczęśnych z sobą prowádźiła/
Gdźie belá ogrod pyßny vczynilá.

63.

Tám záwżdy niebá świecíły pogodne /
Przez cały śie rok łąki źieleniały:
Miedzy Mirtami weśolemi / chłodne
Gdźieśkolwiek śią pił wiátry powiewáły.
Szum z drzew pachnący ch śiny czynił łagodne /
Fontány wody przez przyśie strzelały.
Ptáśtwo śpiewało / á we środku nowy
Stał dźiwnie piękny pałac marmorowy.

64.

Tu w chłodźie miedzy źiołámi wonnemi
Przy ciekącem nas zdroiu posádźiłá:
Gdźie z potrawámi wielki śtol drogiemi /
A śłużbe złotą belá postáwiłá.
Co śie náyduie w morzu/ co ná źiemi /
Co ná powietrzu / y co wymyślilá
Vczoná ki chnia / to wßyśtko tám było /
A śto nam Panien do śtołu śłużyło.

65.

Sámá przyśmákow do swych dodawáłá
Potraw/ to śmiechem/ to mową łáśkáwą:
A niepámięćią długą nápawáłá
Błędne rozumy / za każdą potrawą.
Potem śie wrocić obiecawßy wśtáłá/
A wnet záś przyßłá z gniewliwą pośtáwą:
A w iedney rozgę / w drugiey rece kśięgi
Máiąc / czytałá kłątwy / y przyśięgi.

66.

Czytálá: mnie wtem nowa myśl nápádlá/
Ná inſzy żywot dźiwnie ſie zdobywam:
Twarz mi y poſtáć człowiecza vkrádlá/
Wſkocze do rzeki/ y po wodźie pływam.
Oboia reká y nogá w mie wpádlá/
Niewiedźieć iáko luſká grzbiet okrywam:
Dáley też wiecey nie pámietam/ chybá
Że bywſzy człowiek/ belá ze mnie rybá.

67.

A inſze tákże w ryby obrocilá/
A tákże zemną pływáli po ſtáwie:
Po máley chwili záś nas poſtáwilá
W człowieczem ćiele/ y w pierwſzey poſtáwie.
Ale z boiaźni/ ktora w ſercu byłá/
A z dźiwu w oney niepodobney ſpráwie:
A iednegoſmy ſłowá nie mowili/
Aż ſámá do nas rzekłá w oney chwili.

68.

Mniemam/ że iuż moc podobno czuiećie
Moie nád ſobą/ y nád przyrodzeniem:
A ieſli zechce/ ná wieki bedźiećie
W niewoley wiecznem trapieni wieźieniem.
Słońcá żaden zwas nie vyrzy ná świećie/
Ten bedźie drzewem/ ten bedźie kámieniem:
Ten koniem/ ten pſem/ temu przydam ſkrzydłá/
A tych záś w nieme poobracam bydłá.

69.

Ci iednak vydą moiemu gniewowi/
Ktorzy mą wiárę/ y moie obrzędy
Przyimą/ y ſtánąć przećiw Goſſredowi/
A Chrześcianom beda winni wſzędy.

Każdy się wezdrgnął / tylko Rámbáldowi
Pośło to w posłuch / ktory ná iey bledy
Przystał / ále nas zámknelá w ćiemnicy
Skrytey / ná żywot wieczny niewolnicy.

70.

Wrychle záś potem Tánkredá dostálá /
Co bel ztrafiinku przyszedł wtamte strony:
Ale nas krotko w wieżieniu trzymała /
Bo ieślim dobrze o tem bel sprawiony /
Krola z Dámáśku posłowi nas dała /
Ktory bel po to do niey wyprawiony:
Ten nas Krolowi w porách / y bez broni
Wiodł Egipskiemu w dary / we śtu koni.

71.

A iáko Bog chćiał / ná tey drodze známi
Bohátyr Rynáld potkał się z przygody:
Ktory wielkiemi nowemi dźielámi
Miedzy rożnemi wsławił się narody.
A bił się mężnie z náśzemi strożámi /
Aż ie pogromił: Takesmy swobody
Miley / za iego dźielnośćią dostali /
A w zbroiesmy się ich poubierali.

72.

A ia sam / y ći wszyscy go widźieli /
Znác go po samem złożeniu kopiey /
Plotki tá / co tu o niem powiedźieli /
W tey mierze mowie nie wierzcie niczyiey.
Zdrow dobrze / y szedł iakośmy słyszeli /
Trzeći dzień temu do Antyochiey:
A swoie tu gdźieś zbroie vkrwawiona /
Od nieprzyiaćiol zrzucił pośieczona.

73.

Ták mowił/ á w tem w niebo oczy obie
Podniosł Pustelnik nabożeństwem tkniony:
Nie iedne bárwę y twarz miał ná sobie/
Jeden raz blády/ drugi bel czerwony.
O iáko sie zdal poważny w osobie/
Gdy pełny Boga vmysł záchwycony
Miedzy Anyoły niosł/ gdzie przyszłe rzeczy
R wiek potomny poymował człowieczy.

74.

R głośnieyszemi nád swoy zwyczay słowy
Począł odkrywać przyszłe táiemnice:
Wszyscy wen pátrzą/ vważáiąc nowy
Głos/ y niezwykłe mowy Pustelnice.
Zyw (práwi) Rynald: Niewieścicy to głowy
R Bogu zmierzły wymyśł czárownice:
Zywie/ y niebo iego młode látá
Chowa dla sławy dostálszey v świátá.

75.

Dźiecinne to są dopiero roboty/
Ktorem sie teraz Azya dźiwuie:
Widze go/ á on rwie sie przez namioty/
R niezbożnego Cesárzá woiuie.
R pod swe skrzydłá Orzeł iego złoty
Rzym z Apostolską stolicą przymuie.
Na ktorą srogi zwierz wyostrzył głodne
Zeby/ á sżyny ma mieć siebie godne.

76.

Syny po synach/ y po wnukách wnuki/
Ci bronić beda od Cesárzow chćiwych
Pásterzow świetych z przodkow swych náuki/
Ratuiąc záwżdy krzywd obćiążliwych.

Pomoc niewinnem / te ich będą ſztuki/
A hardych niſzczyć y nieſpráwiedliwych.
Tákie być máią ze krwie zacney dźieći/
Ták słonce Orzeł Eſteńſki wyleći.

77.

A ieſli wieczne/ ták iáko potrzebá
Swiatło Piotrowi otworzyło oczy:
Gdźie o Chryſtuſá bić ſię będźie trzebá/
Tám tryumfálne piorá ſwe roztoczy.
Bo mu to zá dar ieden dáły niebá/
A ſtánie mu zto y śiły/ y mocy.
A Bog ták chce mieć/ áby poń poſłano/
A ná ták ſławną woynę go wezwano.

78.

Tu zmilkł prorockiem duchem obćiążony
Mąż święty: ále ſerce z ſwych wnętrznośći
Choć iuż beł ięzyk niemy y zemdlony/
Kłádło mu ná twarz Eſteńſkie dźielnośći.
Już też noc záſzłá/ y płaſzcz rośćiągniony
Rozwiłá ná świát vſzyty z ćiemnośći.
Wſzyſcy ſpać ná ſwe odchodźili wczáſy/
Ale Puſtelnik nie ſpi w one czáſy.

## Koniec Pieśni dźieśiątey.

# PIESN IEDENASTA.

*ARGVMENT.*

Woyſko w nabożne idźie Proceſſye/
Mſzą Duchowieńſtwo świętą odpráwuie:
Ták Bogá błaga: Potem miáſto biie/
Y wielką śiłą do niego ſzturmuie.
Kloryndá z łuku bez przeſtánku ſzyie/
Od ktorey ránny Hetman odſtępuie:
Lecz od Anyołá wráca ſię zleczony/
Ale iuż noc ſwe rozwiłá zaſłony.

*VVIERSZ PIERVVSZY.*

IVż Chrześćiáńſki Hetman w oney dobie
Do ſzturmu ſię miał wſzyſtkiemi śiłami:
Y o woiennych Táránow ſpoſobie
Ciągnienia pod mur/ rozmawiał z Miſtrzámi.
Kiedy Puſtelnik odwiodſzy go ſobie
Mowił mu/ gdźie dwáy tylko beli ſámi:
Iuż maſz Hetmanie wſzyſtko co potrzebá/
Lecz nie poczynaſz/ ſkąd poczynać trzebá.

2.

Od Bogá poczni/ pierwey obwołáne
Wczás poſpolite modlitwy bydź máią:
Niech do niebieſkich zaſtępow zebráne
Rothy/ o proſbę za ſobą wołáią.
Wprzod Duchowieńſtwo niech idźie vbráne/
Niech proceſſye nabożnie śpiewáią:
A wy za niemi wodzowie przednieyſzy/
Zeby z was przykład drudzy brali mnieyſzy.

Hoffer vnd Gesang/ mit Segen auch zuletzt | Hernach wird mit Gewalt nahn an die Statt gesetzt/
Christen allzumal vmb Hülffe GOtt anbeten/ | Die sich auch numehr kunt gar schwerlich mehr erretten.

Tancredi. B Palamede. C. Stephan, d'Amboſa.
Eustatio. E. Alcasto. F. Wilhelmo.
Clorinda. H Il Fiamingo.




da doch in deß den Hauptmann selbst verletzt/ | Durchs Engels Hülffe kam er wider in den Krieg/
sich der Christen Volck must ab vō Sturme tretē/ | Die schwartze finstre Nacht heran in dessen stieg.

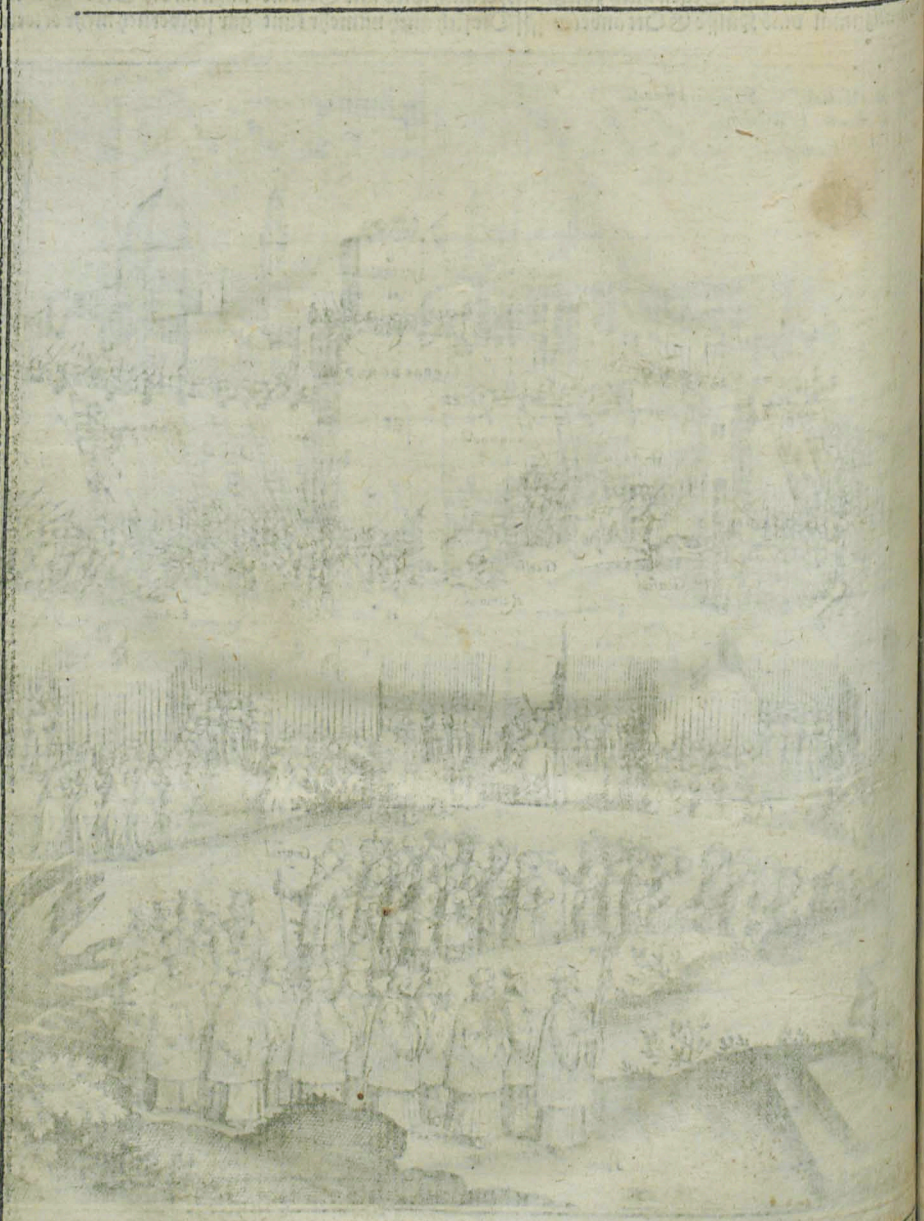

3.

Ruśyl Hetmáná Pustelnik surowy/
Skruchá wen záraz poczelá wstempowáć:
O sługo Boży/ świete twoie mowy/
Chcę (prawi) twoiey rady náśládowáć.
Już ia obmyśle porządek woyskowy/
A ty sie też taś Biskupom gotowáć.
Niech kto zárázem do Guilelmá bieży/
R Ademárá/ onem to należy.

4.

Názáiutrz wszyscy Kśięża y Plebani
Do Biskupow sie poránu zebrali:
W przestrony namiot/ w ktorem Kápellani
Hetmánscy/ świete Mśe odpráwowali.
W białe sie mnieyśy vbiory Káplani/
W złotogłowowe Biskupi vbráli.
Spięte na piersiách ná białe koszule/
A głowy niesli w poważney infule.

5.

Wprzod sam Piotr idźie/ y wielki rozwiia
Krzyż ná chorągwi/ złotem malowániem:
A Duchowieństwá długa processya
Dwiemá rzędámi postępuie zá niem.
R złekká rothy y namioty mia/
A ná przemiány dźieli sie śpiewániem.
Guilm z Ademárem/ co beli Biskupy/
Szli náostátku wzdłuż puszczoney kupy.

6.

Potem sam tylko wielki Hetman wtropy/
Bez towarzyśá śedł za Biskupámi:
A zaś Panowie radni w iego stopy/
R pułkownicy pierwśy śli parami.

Ták idąc

Tak idąc daley wyśli zá okopy /
A dla obrony woysko śilo stronámi.
Traby nieślychác / ani ogromnego
Bebnu / tylko dźwiek głosu nabożnego.

7.

Ciebie / o Tworco wśeláckiego czyná /
Ciebie o Synu z Duchem Swietem / ciebie
Czysta dźiewico / mátko Bogá Syná
Proßą o láske / y pomoc w potrzebie.
R was wodzowie skrzydlátego gminá /
Z lotnemi woyski ná wysokiem niebie.
R z tem / z ktorego reki przeźroczyśie
Wody omyły człowieczeństwo czyśie.

8.

Proßą y twárdey rownego opoce /
Ktora śie gruntem kośćiołowi śiáie:
Gdźie iego godny namieśtnik / owoce
Láski niebieśkiey y teraz rozdáie.
R was / ktorzyśćie rozniesli śeroce
Ziáwiona prawde ná świát w rożne kráie.
R tych ktorzy ią śmiercią oświadczyli /
R zdrowie dla niey chętnie położyli.

9.

Wiec ktorzy z Pisma Swietego krynice
Błąd potepili piorem y kazániem:
R Chrystusowey miley służebnice /
Wstawioney cześći co lepßey obrániem.
R was / o Pánny / y oblubienice
Wiecznego Krolá / ktoreśćie śily zá niem:
R tych co ná miecz / ná ogień niedbály /
R śrogie męki dla niego wytrwály.

10.

Tak Swietych wzywał lud nabożny / ktory
Máiąc zá sobą swoie stánowiskà:
Do Oliwetu prosto ciągnął gury /
Co od oliwy dostáłá przezwiskà.
Gury ná świecie sławney / co ná mury
Mieyskie / od wschodu słońcá pátrzy zbliskà:
A miedzy nią sie á miástem przestrona
Doliná ciągnie / Jozáphát rzeczona /

11.

Tám szły ná on czás / y tám kierowały
Woyskà śpiewáiąc / á zá ráney rosy:
Gory sie z lásy zewsząd odzywały /
A Echo geste dawálá odgłosy.
A tak sie zdáło / że sie przeciwiały
Inszego chóru insze w leśie głosy.
Raz Chrystusowe imie / raz Máryey
Rozlegało sie w głośney Armoniey.

12.

Pogáństwo z murow wysokich pátrzało /
Ná niewidáne porządki y szyki:
A cicho zrazu z pilnością słuchało
Nowey / y wszem nie zwykley muzyki.
Ale kiedy sie dziwować przestało /
W niebo strászliwe wypuściło krzyki:
Pełne brzydliwych bluźnierstw / á głębokie
Doły sie trzesły y gory wysokie.

13.

Ale bespiecznie przedsie swe śpiewánie /
A Litanie záczęte kończyli:
A ná Pogáńskie niedbáiąc wołánie /
Ani sie náwet ku niem obrocili.

Szczały też ktore z mirow lecą na nie /
Nie iem nie szkodzą / bo w pul ćwierći mili /
A tak daleko szły od mirru roty /
Że mogły kończyć bez wstrętu swe noty.

14.

Potem na wzgorku / wielki postáwiony
Dla świętych ofiar ołtarz wzieráli:
A białe na niem z tey y z owey strony
W złotych lichtarzách swiece záplaláli.
Wzem Guilm z pierwszego vbioru zwleczony /
Jnszy wziął na sie / ktory mu podali.
Tám chwile myśląc rozmyślał / y zásie
Głosem dziękował / y skárżył sam na sie.

15.

Dálszy pátrzáli tylko / ále dźwięki
Bliższych Kápłáńskiey dochodźiły mowy:
A skoro skończył y odprawił dzięki
Swietey ofiáry / temi mowił słowy:
Jdźcie. A wtem kładł z wyćiągnioney ręki
Błogosławieństwo ná schylone głowy.
Ták nabożeństwo skoro odprawili /
Pierwszą sie názad drogą obrocili.

16.

Woboz wiech wszy / polki sie wracáły
Do swych stanowisk: Hetman też do swego
Namiotu iechał / ktorego niemały
Hufiec prowádźił do progu samego.
Jnsze sie zátem rothy rozieżdżały /
Przednieyszych tylko / y Gráfie stárego
Z Tłoczy; zsiadą do stołu prowádźił /
Tego náywyższey po sobie posádźił.

17. A skoro

17.

A skoro iedno beło po obiedźie /
Y vrzednicy odeśli stołowi:
Goffred przednieyszych ná strone odwiedźie/
Jutrzeyszym (pry) dźień náznáczył szturmowi.
Káżdy do swego namiotu niech iedźie /
A swego czásu bedźiećie gotowi.
Dźiś lud obwieśććie/ dźiś odpoczywayćie /
A iutro w spráwie skoro dźień czekayćie.

18.

Odeszli záraz / á Trebácze potem
Po wszystkiem woysku tám y sám trąbili:
Aby skoro świát swem iutrzenká złotem
Oświeći ogniem / po gotowiu byli.
Ták onego dniá cześćią myśląc o tem
Cześć sie gotuiąc / ostátek strawili:
Aż noc nádeszłá / y źiemie okryłá /
Y pokoy ná czás z troską vczyniłá.

19.

Jeszcze wątpliwe do ludzkiey posługi
Jutrzenká świátło/ y dźień słáłá máły:
Y malowáne ptastwá swoy sen długi
Kończyły ieszcze / y odpoczywáły.
Jeszcze zagonow nie oráły pługi /
Jeszcze sie stádá do łąk nie wracáły:
Kiedy ná larme trąby vderzyły /
Trzesły sie niebá / y larme głośiły.

20.

Ná lárme wszystko woysko w iedney mierze/
Zgodliwe głosy wypuszczáło swoie:
Wstánie wtem Goffred / y ná sie nie bierze
Swoiey zwyczáyney ná zchwał mocney zbroie:

Ale wco lżeyßem woiennem vbierze /
Jáko ſie pießy vbieráią w boie:
Gotowy miedzy ſwoie ßedł obozy /
A wtem do niego przyßedł Grof z Tolozy.

21.

Ten widząc on ſtroy ná Hetmánie nowy /
Zrozumiał iego vmyſł w oney dobie:
A przyſtąpiwßy rzekł mu temi ſłowy /
Przecz zbroie niemaß zwyczáyney ná ſobie?
Czemu w helm zwykły nie vbierzeß głowy?
Te nieopátrznośc muße gánić w tobie:
Że ták odkryty do ßturmu wychodźiß /
Znáć że ná ſławę bárzo podła godźiß.

22.

Chceß podomno leść ná mur iáko tuße /
Niechcemy tákiey śmiałośći od ćiebie:
Prośći żołnierze mniey potrzebne duße
Powinni w tákiey odważáć potrzebie.
Ty iżeś Hetman (prawde mowić muße)
Szánuy ſie dla nas / ieſli nie dla ſiebie:
Twem zdrowiem práwie wßyſtko woyſko ſtoi /
Przeto mu odpiść / że ſie o nie boi.

23.

On ná to: Gdy ná iáſney gurze Páńſki
Namieſtnik Vrban / miecz mi przypáſował:
Zebym niem kráie y narod Pogáńſki /
Stawßy ſie Bożem Rycerzem / woiował.
W ten czáſem Bogu nie tylko Hetmáńſki
Vrząd ſprawować táiemnie ſłubował:
Ale y ręki tey ná woynie vżyć /
Ieſli trzebá / krwią mu w ßturmie ſłużyć.

24. Przeto

24.

Przeto / kiedy iuż wszystko rosporządzę /
A lud do szturmu iako ma iść spráwię:
Nie wiele ieszcze moiem zdániem zbłądzę /
Ze się podemknę y pod mury stáwię.
Bo się sumnieniem sam w tey mierze sądzę
Ná ktorem Bogu długu nie zostáwię:
Viszcze się rad / y ślub obiecány
Będzie mu przez mię cále záchowány.

25.

To rzekł: A záraz dwáy Bulionowie /
A inszy drudzy przykład z niego brali:
Niektorzy tákże przednieyszy Pánowie /
Ták iako pieszy lekko się vbráli.
Wtem się ná murze Pogáńscy wodzowie /
Czuiąc o bliskiem szturmie vkazáli.
Gdzie się ná zachod od pułnocy chyli /
Skąd z polá przystęp łátwieyszy baczyli.

26.

Bo miásto ná szturm z káżdey inszey strony
Máło co dbáło / y beło bespieczne:
Tám beł nie tylko żołnierz obrocony /
A co mężnieysze pospolstwo támeczne.
Ale y stárych z dziećmi do obrony
Ostátniey słáło szczęście ostáteczne:
Przy ktorych duższem słábszy y podeśli /
Siárki przypráwne / y kámienie nieśli:

27.

Mur od rownini rożnemi broniámi
Obwárowány dobrze / mniey się boi:
Tu z ogromnemi Sultaná pierśiámi /
Po pás z dáleká w świetney widáć zbroi.

Tu Argant miedzy mocnemi baſztami /
Wielkiemu rowny Olbrzymowi / ſtoi.
Tam conay wyżſzey w temże mieyſcu wieże
Narożney / mężna Bohátyrká ſtrzeże.

28.

Sáydak z niey wiſi: á ná bok ćierpliwy
Złotem oprawna ſáble przypaſałá:
A widáć belo / kiedy ſwoy łuk krzywy /
Zdáleká dźiewcza reka wyćiągałá:
A przyłożywſzy ſtrzałe do ćiećiwy /
Nieprzyiacielſkich wodzow pilnowałá.
Tak wiec ſwe ſtrzały niedoścígle oku /
Krolewná z Delu poſyła z obłoku.

29.

Sam Krol pod mury láty obćiążony
Pieſzo od bramy do bramy przebiega:
A ſle rynſztunki ná mur oſádzony /
A świeżſzych co raz obrońcow doſiega.
A lud miłością miłey przerázony
Oyczyzny / ſłowy tem wiecey podżega.
A wtrapione do kośćielnych progow /
Mátki / ſły wzywáć ſwych omylnych Bogow.

30.

Ty ſam / o Pánie / Pánie ſprawiedliwy /
Skruß Fráncuſkiego oſzczep rozboiniká:
Skłoń ku ludowi twemu wzrok życzliwy /
Obal pod mury twego przećiwniká.
Ták ſie modlily / lecz w piekle fałſzywy
Bog tego niechćiał rozumieć ięzyká.
Gdy ſie tak miáſto miało do obrony /
Goffred też z drugiey naſtępował ſtrony.

31.

Z wielkiem porządkiem szykował przebráne
W przestronem polu woysko przed namioty:
A we dwá rzędy iuż vszykowáne
Przeciw murowi obrocił piechoty.
We śrzodku kusze / y pobudowáne
Strászne woienne postáwił roboty:
Z ktorych kámienie ogromne ćiskáią /
A wież / y murow oszczepy śiegáią.

32.

Zá piechotą tuż ieznych postáwiono /
Zeby ią we złem rázie pośiláli:
Potem w krzykliwe trąby vderzono /
A strzelcy zátem wraz nástępowáli.
Z woiennych tákże strzelby wież puszczono /
A z muru gęsto Pogánie spadáli:
Ten zdechł / ten ránny nádoł leći z gury /
Co raz mniey máią swych obrońcow mury.

33.

Wprzod Fráncuzowie pod mury skoczyli /
Z wielką ochotą z swemi chorągwiami:
A tarcze wszystkie do kupy złożyli /
A ták ie sobie nieśli nád głowámi.
Drudzy / aby sie kámieniom bronili /
Zá dębowemi idąc zasłonámi:
Pod przekopy sie co raz podmykáli /
Aby ie rowno z ziemią wyrownáli.

34.

Przekopy mieysckie wod w sobie nie miáły /
A iáko trzebá suche bely ná dnie:
A choć sie zbytnie głębokie bydź zdáły /
Ziemiá / chrost / kámień / wyrownał ie snádnie.

Napierwszy

Nápierwszy głowę odkryl Adrást śmiały/
A pod mur z długą drábiną przypadnie:
Po ktorey z wielką przewagą wstępował/
Ani go srogi twárdy grad hámował.

35.

Już niemal wietszą Szwáycar odważony
Połowicę swey drábiny przechodził:
A choć nań zewszad bito/ nie strwożony/
Oslep záczętey przewagi dowodził.
Aż iednem rázem w leb go obálony
Zbyt ciężki kámień przez szyszak vgodził:
Ktory go ná dol z drábiną obálił/
Ten kámień Argánt swą ręką nań zwálił.

36.

Nie bel śmiertelny on iego raz cále/
Lecz ciężki/ ktemu z wysoká spadł zgury:
Argánt wtem począł wykrzykáć zuchwále/
Już ieden zlecial/ kto polezie wtory:
Nie kryićie sie ták zá tárcice/ ále
Wyleśćie ná świát/ wychylćie sie z dżiury.
Przecz z tych dżewiánych iam nie wychodźićie:
Bo y tam pewnie sie nie wyśiedźićie.

37.

Ták wołał Argánt/ ále ná te mowy
Namniey nákryći Rycerze niedbáli:
A pod skupione tarcze kryiąc głowy/
Strzały/ y ciężkie kámienie trzymali.
A wielkie tramy z Tárány przez rowy
Już wypełnione bliżey podmykáli:
Ktore ná mury nie bez wielkiey trwogi/
Niosą żelázem zákowáne rogi.

38.

Pogánie na te zgromádzone śiły /
Drzewá z kámieniem ciężkiem powiązáne:
Puścili nádoł / ktore przywálily /
Tarczámi kryte piechoty przebráne.
Te wielką w ludźiách ſzkodę poczyniły /
Bo tarcze w trzaſki poſzły zgruchotáne.
A nie iednemu przepádły przez czoło /
Ziemiá krwią / mozgiem / ſkropilá ſie wkoło.

39.

Już Chrześćiánie zá ſwemi twierdzámi
Wiecey nie ſtali / áni iem dufáli:
Ale wypadſzy śmiele gromádámi /
W przeſtrzeni meſtwo ſwe vkázowáli.
Jedni do gury poſli drábinámi /
Drudzy ze ſpodku mury wywracáli.
Ktory iuż y wierzch ſtuczony wyſoki /
A powátlone vkázował boki.

40.

A vpadłby bel / bo roſkołyſány
Tram wielki / raz mu zádawał śmiertelny:
Ale go mężnie lud nieſpracowany
Bronił / miłośći ſwey oyczyzny pełny.
A gdźie go biły rogáte Táràny /
Wtem mieyſcu z wierzchu miękkie ſpuſzczał wełny:
Ktore gwałtowne bićie przyimowáły /
A vſtępuiąc rázy hámowáły.

41.

Gdy ſie ták ná mur lud piął natárczywy /
A támtá ſtroná mężnie ſie broniłá:
Siedmkroć Klorynda wyćiągnełá krzywy
Luk ſwoy / y ſiedmkroć tákże go ſpuścilá.

A ile swych strzał wypchnęła z cięciwy /
Tyle ich we krwi w on czás omoczyła.
Przednieyszych wodzow / nie gminu podłego /
Strzegąc się hárda celu niegodnego.

42.

Tyś / o Angielski młodszy Krolewice
Pierwszy bel / ktorys dostał od nieyrány:
Jednoś co głowy z debowey tárcice
U. ychylił troche / ktoraś bel odźiany:
Przez páncerzowey nity rękawice /
Przebiłći rękę práwą belt pierzány:
Ták / żeś vstąpić z plácu musiał precey /
Mniey bolu czuiąc / ále gniewu wiecey.

43.

Klotáreusá gdy łazł po drábinie
Pod murem Grábie tráfiłá z Ambozy:
Obiemá z pierśi przebitych krew płynie /
Obu vmárłych nieśiono w obozy.
Kiedy wielkiego Táránа ná linie
Rupert wyćiągał / y spuszczał powrozy:
Odniosł w rámieniu strzałę / ktorey z ćiałá
Cześć wyrwał / á cześć z żeleścem zostałá.

44.

Ademárowi / ktory ná te dźiłá
Z dáleká pátrzał / trefna sie rzecz stałá:
Własnie go w czoło z łuku wymierzyła /
A twarz mu hoyną krwią zásárbowałá.
A rękę co belt z rány wywłoczyłá /
Nowem postrzałem przytknęłá do ćiałá.
Ták zacny Biskup ná woynie z Pogány
Zywot położył od nieprzieśćiey rány.

45. Pálámed

45.

Pálámed názbyt do sławy sie kwápił /
A ßedł po ßczeblách z przewagą ná mury:
A iuż wierzch muru rękámi oblápił/
A nogi dźwigał zá sobą do gury.
Lecz właśnie w ten czás/ gdy sie go vlápił /
W oko mu śiodmy bełt wpadł przekopiory/
A tylem wyßedł: Ták nieborak leży /
Przy poimáney vmieráiąc wieży.

46.

Ták tá strzelálá: Ale inßa strona /
Z nowemi czyny Goffred nástępował:
A co naywyżßy przed wysoką broną
Jeden postáwił / y z niego ßturmował.
Wieżá to belá ktorą z drzew złożoną /
Co namocnieyßych ták był pobudował:
Że ßłá ná kołách / y zbroyne dźwigálá /
A wierzchem z murem wysokiem rownálá.

47.

Co raz to bliżey niosąc lud w sie wżiety /
Woienna wieżá pomykálá kołá:
A chćiálá iáko okręty z okręty
Ná morskiey woynie spiąć sie z murem zgołá.
Lecz oblężency rożne czynią wstręty /
Siegáiąc bokow y twárdego czołá:
Oßczepámi ią názad odpychaią /
A kołá tłuką / y ná wierzch ćiskáią.

48.

Strzały z obu stron ták geste lećiały /
Że niebá było niewidáć przed niemi:
A trafiało sie/ że sie zás wracały
Wzad odtrącone/ drogámi pierwßemi.

Jáko gdy owoc biie niedorzały
Grad niepogodny / pełno go ná ziemi:
Ták gęsto w ten czás z muru Sárráceni/
Spadáli od strzał/ oßczepow / kámieni.

49.

Bárźiey tám náßy Pogany ßkodźili/
Bo rzadko ktory v nich w dobrey zbroi:
Już niemal wßyscy mury opuścili/
Káżdy sie oney strogiey wieże boi.
Sam tylko mężny Sultan w oney chwili/
Ná murze z kilką co mężnieyßych stoi:
Do ktorych Argánt z wielkiem tramem bieży/
Odpierać gwałtem przystáwioney wieży.

50.

A ták dáleko iáko bel tram długi/
Trzymał od muru wieże ludźi pełną:
Już też Klorynda do teyże posługi
Zbiegała / w zbroie vbrána zupełną.
Wtem lud náß świeży nástępuiąc drugi/
Ścinał powrozy / co wisiały z wełną:
Aby ták mury nágie y odkryte/
Látwiey być mogły Táránámi bite.

51.

Wielka ie wieża srodze bilá z gury/
A odespotku rogáte Tárany:
Że náostátek poczynały mury
Przeyrzyste w sobie vkázować rány.
Hetman tez iuż bel nie dáleko dźiury/
A nástępował do sluczoney ściány:
A wßystek wielką tarczą sie zákrywał/
Ktorey wiec rzadko w inßy czás vżywał.

52.

A widział dźiurą/ kiedy dla obrony
Soliman zláził/ y ná dol zstępował:
Gdźie niebeśpieczną tramy rozwálony
Mur Chrześćiánom drogę vkázował.
A że ná gorze Argant zostáwiony/
Z Klorynda prześćia bronić śię gotował.
To widząc poczuł serce mężne w sobie/
Skacząc z rádośći wielkiey w oney dobie.

53.

A do Sygierá mowę obracáiąc/
Co zá niem inną tarcz niosł ná rzemieniu:
Poday mi (práwi) puklerz nie mieśkáiąc/
Łżeyszy y memu znośnieyszy rámieniu.
Chćiałbym wpáść pierwszy ćieszko nie dźwigáiąc/
Po rozwálonem do miástá kámieniu:
Czás iuż/ żeby wżdy kiedy co wielkiego
Swiát widźiał po mnie/ y co przeważnego.

54.

Ledwie to wyrzekł/ strzałá przyleciáłá/
A nád kolánem nogę mu przebiłá:
A ostrem żyły żeleścem porwáłá/
Gdźie bol nawiętszy/ y krwią śię poiłá.
Żeś mu Kloryndo rane te zádáłá/
Ták ich powiáda/ ták ich twierdźi śiłá.
A ieśli w ten dźień miásto śię nie wzięło/
Twoiá to sprawá/ y twoie to dźieło.

55.

Ale iákoby nie czuł oney rány/
Niechce zániechać rospoczętey drogi:
A po kámieniu do dźiurawey śćiány
Bieży/ y chromey nie ząnuie nogi.

Lecz prętko potem pocżuł zmordowány /
Że nie mogł stąpić / y bol cierpiał srogi:
Ták że rad nie rad musiał ku końcowi /
Przedsięwżiętemu dáć pokoy ßturmowi.

56.

Záczem Guelfowi w on czás roskázował /
Ktory do oney tákże dżiury godżił:
Aby ná iego mieysce nástępował /
Aby hetmánił y ludżie przywodżił.
A sam się záraz wrocić obiecował /
Że ná krotki tylko czás odchodżił.
Ták ná koń lekki odiezdżał wsádzony /
Lecz nie ták / áby nie bel obaczony.

57.

Skoro vstąpił Hetman pod namioty /
Zárázem woysko znácznie osłabiało:
Ale Pogáństwu serca y ochoty /
Y śiły co raz wiecey przybywało.
Sam Mars / y ßczeście / odmiennemi wroty
Do przeciwney woz strony kierowało.
Już Chrześciáńskie miecze iákoś mdleią /
Nákoniec dźwięki trąb sámych słábieią.

58.

Zgráią Pogáńska dopiero spędzona /
Znowu ochotnie ná mury bieżáłá:
Płeć białogłowska przykładem wzbudzona
Cney Bohátyrki / ná ktory pátrzáłá /
Z vkasanego gesty kámień łoná /
Ná Chrześciáńskie Rycerze ciskáłá.
Y śmiele ostrey gołych piersi broni /
Dla lubych murow oyczystych nie broni.

59.

A czem sie náßy nabárźiey ſtrwożyli /
A ſerce wźiął lud w mieśćie obleżony:
Z tey/ y z támtey ſtrony obaczyli /
Kiedy ná źiemie Guelf padł vderzony.
Miedzy tyśiącem inßych w oney chwili /
Nálazł go kámień z muru wyćiśniony.
W tenże czás własnie tráfiony pociſkiem
Padł Ráymund / y bel śmierci bárzo bliſkiem.

60.

R Euſtácemu tákże ſie doſtáło /
Mieſo mu w nodze od kośći odbito:
A tákie ßcześćie woyſko w ten czás miáło /
Że kiedy z muru kámieniámi bito/
Żadne ćiśnienie dármo nie leciáło /
Lubo rániono / lub kogo zábito.
Argánt ſtrożeie/ y ßcześćiem piiány /
Ná vchodzące wola Chrześćiány:

61.

Jeruzálem to/ nie Antyochia /
Nie noc ná wáße złodźieyſtwá láſkáwa:
Słońce tu teraz iáſny dźień rozwiia /
Inßa tu woyná / inßa teraz ſprawá.
Tak was to pretko chęć do ſławy miia:
Czynićie ſobie do Państw cudzych práwá:
A teraześćie tak rychło vſtáli /
Niewieśćiuchowie ná ſławę niedbáli.

62.

Ták mowił / y ták gniewem zápalony /
Grzał ſie ſam w ſobie Cyrkaßczyk zuchwały:
Że mu ſie zdáło/ że plác otoczony
Murámi / iego śmiałośći bel máły.

R vczyniwßy z gury skok ßalony /
Gdźie obálone przeßćia pozwalały
Mury / wypadał / y ták wypadáiąc /
Solimanowi przymawiał wołáiąc.

63.

R czás y mieysce Solimánie mamy /
Skutkiem / nie słowy męstwo pokázować:
Sám wynidź zá mur / sám sie sądźić damy /
Komu znas dźielność będą przypisować.
Ták rzekł / y záraz niedaleko bramy
Wypadßy dźiurą / ieli nástępować.
Ow gniewem / á ten sromotą wzbudzony /
R od Argántá w vczćiwé rußony.

64.

Niespodźiewánie ná nieprzyiaćiele
Wypadßy / obá mężnie sie stáwili:
Tarczy / ßyßakow / Táránow ták wiele /
Drábin náśiekli / y ludźi nábili:
Że w onem mieyscu / może ták rzec śmiele /
Z trupow / zbroi / drzewá / gurę vczynili:
Ktorą wysoko podnieśli v dźiury /
Czyniąc bespieczne powątlone mury.

65.

A Chrześćiánie / co sie vbiegáli /
Przez gwałt do piękney murowey korony:
Teraz nie tylko żeby o nie dbáli /
Ale y do swey słábieią obrony.
Już y woiennych czynow odbiegáli /
A nieprzyiaćiel ná lud potrwożony
Smiele náćiera / y tłucze Tárány /
Że sie nie zeydą drugi raz do śćiány.

66. Kiedy

66.

Kiedy ták náßy vćiekáli sprośnie /
A pogánie ie przez pole pędźili:
Sultan z Argántem ná mießczány głośnie /
O przetki ogień wołał w oney chwili.
Obá potem dwie zápalone sośnie
Nieśli do wieże / áby ią palili.
Ták wiec piekielne śiostry z pochodniámi
Ná świát wychodzą / y trzeszą wężámi.

67.

Tem czásem Tánkred / ktory z swemi Włochy
Zdáleká mieysckich wyćieczek pilnował:
Widząc dwie wielkie zápálone sochy /
A że Pogánin wieże opánował.
Zawrácał názad ná czoło lud płochy /
A z swoiem pułkiem śmiele następował.
A ták sie potkał / że ći co wygráli /
Podawßy tyły znowu vćiekáli.

68.

Ták Mars odmienne czyniąc dotąd próby /
Kierował dyßel v lotnego wozu:
Już też bel ránny Hetman do tey doby
Przyprowádzony do swego obozu.
Sygier / Baldowin / y inße osoby
Przednieyße stáły ná kołu przy łożu.
On sam sobie chcąc imo wßystkich zdánie
Strzałe wyćiągnąć / przełomił ią w ránie.

69.

Bol wielki ćierpiał y roskázał / żeby
Około strzały rádę vczynili:
Aby głęboko y według potrzeby /
Wyrznawßy mieso / ráne otworzyli.

Wroććie mie ( prawi ) rychło do potrzeby/
Co maią czynić niechayby czynili.
To mowiąc nogę wystáwił zárázem/
A kazał ią rznąć bárwierzom żelazem.

70.

Erotym stáry/ ktory sie gdźie brody
Erydan swoie prowadzi/ vchował:
A wszystkie zioła/ y ciepliczne wody
Znał/ y rozumiał: ten go opatrował.
Beł pisorymem wielkiem będąc młody/
Lecz potem tylko Gálená pilnował:
A porzuciwszy zabáwę z Muzámi/
Leczył choroby śmiertelne z ránámi.

71.

Miedzy wszystkiemi płácz beł wielki Pány/
Ktorzy widźieli bol/ y iego męki:
On sie nie trwoży/ á wtem vkasány
Doktor doświadcza swey vczoney ręki.
Ale vporney strzały koniec z rány/
Nie chce sie ná wierzch vkazáć przezdźięki.
Czásem kleszczámi máca/ czasem zioła
Kładźie/ ale nic nie pomogą zgołá.

72.

Nie zna w swey pracey szczęśćia Mistrz vczony/
A vmieiętnosć iakoś mu nie idźie:
Wszyscy on iego bol nievśmierzony
Widząc/ mniemáią że mu vmrzeć przydźie.
Ale stroż Anyoł żalem poruszony/
Vrwał Dyptamu na wysokiey Jdźie:
Ziela z czerwonem kwiatem dźiwney mocy/
A napewnieyszey na rány pomocy.

73.

Przyrodzenie to sámo ták spráwiło/
Że iest znáiome káżdey dźikiey kożie:
Kiedy ktorey w bok żelesce tráfiło/
Od rozboynikà strzelcá w gestey łożie.
Ztem chocia sto mil/ y coś wiecey było/
We mgnieniu okà Anyoł bel w obożie:
R wyćiśniony sok wlał niewidźiány/
W kubek z lekárską wodą zgotowány.

74.

Rkes oleyku z Lidyiskiego stoku/
R wmieszał wonney Pánáceey źiele:
A skoro w ráne stárzec wkropił soku/
Z swey dobrey woley co widźiało wiele/
Wyßło żelázo/ że wolnego kroku
Mogł vżyć/ bolu nic nie czuiąc w ćiele.
Krzyknie Krotym/ y głosem ták powie:
Nie od mey ręki Hetmánie maß zdrowie.

75.

Nie te ćie proste vzdrowiły źiołá/
Cud ia tu iawnie widzę niewątpliwy:
R wierzę/ że Bog zesłał tu Anyołá/
Ktoryć dał zdrowie/ y spráwił te dźiwy.
Wroć sie do ßturmu: Gosfred stretwiał zgołá/
Ale czuiąc sie czerstwem boiu chćiwy/
Szyßak na głowę/ tarcz ná rámie włożył/
Ktorą rániony niedawno bel złożył.

76.

Przypadł z obozu pod wysokie mury/
Pod tyśiąc koni iezdy z niem iechało:
Ziemia sie trześie/ á od wielkiey chmury
Wielkiey kurzáwy/ niebá widáć máło.

Co raz to lepiey widźieć było z gury /
Kiedy sie świeże woysko przybliżało.
Z strachu lekliwi pobledli Pogánie /
On wielkiem głosem trzykroć krzyknie ná nie.

77.

Swego po wielkiey części náchyleni /
Głos Chrześćianie Hetmáná poználi:
A wziąwszy serce znowu poprawieni /
Daleko płoche Pogany pognáli.
Sultan y Argánt tylko niestrwożeni /
Jeden drugiego lepiey odpieráli.
A od Tánkredá strzegli pilnie dźiury /
Ktory ſedł gwałtem miedzy zbite mury.

78.

O tych sie naprzod ony Hetman vderzył /
Wszystek we zbroie złoćistą vbrány:
A wielkiem drzewem Argántá wymierzył /
Ktory stał broniąc rozwáloney ścíány.
Żaden by temu podomno nie wierzył /
Jáko był tegi raz niewytrzymány:
Brzmi wielki oszczep / Argánt sie nie boi /
A smiele tarczą zásłoniony stoi.

79.

Tarcz sie ná on gwałt wielki otworzyłá /
Ale y zbroiá rázu nie strzymálá:
Bo ruhátyná obiedwie przebiłá /
A krew łákomie z Cyrkáſzczykà ſsálá.
Nie czuie Argánt / (ták w niem wielka śiłá)
A vkrwáwiony wyrwie oszczep z ćiáłá:
A vderzył iem znowu ná Hetmáná /
Niech sie (przy) wroći do swoiego Páná.

80.

Oßczep sie z pomstą wzad wracał zárázem/
A przez powietrze ßedł wiádomą drogą:
Lecz chybił celu/ bo przed onem rázem
Umknął sie Goffred/ y krok ſtąpił nogą.
A miásto niego krwie chćiwem żelázem
Ráne dał w gardło Sygierowi ſrogą.
On że umiera/ nammiey nie żáluie/
Kiedy ſwoiego Páná záſtępuie.

81.

Sultan kámieniem dał w łeb Normándowi/
Własnie ná ten czás/ kiedy Sygier zginął:
Nie mogł wytrzymáć tegiemu rázowi:
Zátoczywßy sie/ ná źiemie sie zwinął.
Już też przyćiężßem było Goffredowi/
Rzadko go ktory z gory kámień minął.
Atoli przedsie choć z niemálem trudem/
Ná rozwálinách iuż bel z ſwoiem ludem.

82.

A zrobiłby bel pewnie co wielkiego/
A krwieby belo rozlało sie śiłá:
Ale noc z progu wyßłá podźiemnego/
— A świát czarnemi ſkrzydłámi okryłá.
— A ná śmiertelne narodu ludzkiego
Gniewy/ z ſwych ćieniow wedźidło włożyłá:
Tak że odſtąpić muśiał od tey ſpráwy/
Táki miał w on czás koniec on dźień krwáwy.

83.

Lecz niż odſtąpił/ co wielka w Hetmánie/
Kazał nieść názad w ßturmie obrażonych:
A potem pilne vczynił ſtáránie/
Kolo woiennych czynow potłuczonych.

Wieże/ ktorey ſię nabárźiey Pogánie
Bali / od miſtrzow zrobioną vczonych:
Názad prowádźi choćia náruſzoną /
A w wielu mieyſcách bárzo powątloną.

84.

Ze złego rázu zaraz ią vwodźi
W beſpieczne mieyſce / okrom żadney zwłoki:
Ale iáko łodź ná morſkiey powodźi /
Co pełnem żaglem nurt śiecze głeboki/
Kiedy beſpieczna do portu przychodźi /
O ſkáłe łamie roſtrącone boki:
Abo więc iáko zawodnik ćwiczony /
Przed ſamem kreſem pádnie powálony.

85.

Ták właſnie w on czás wieża ſzwánkowáłá /
Geſtem kámieniem bárzo potłuczona:
A obie zádnie kołá połamáłá /
A iść nie mogłá dáley powálona.
Ale piechotá pod nie ſtęplowáłá
Tramy / ná ktorych ległá záwieſzona:
Aż náuczeni Miſtrzowie przybyli /
Ktorzy koło niey z pilnośćią robili.

86.

Surowie ćieſlom Goffred roſkázował /
Aby przede dniem kołá zgotowáli:
Potem po drogách ſtrazy zoſtáwował /
A ludźie ktorzy wieże pilnowáli.
Tem czáſem Krol mur zbity opráwował /
A ſłyſzeć beło/ iáko ſię mieſzáli:
Bo w mieśćie tyśiąc pochodni świećiło /
Od ktorych niemal wſzyſtko widźieć było.

Koniec Pieśni iedenaſtey.

PIESN

81. DOch lässet Gottfrid erst wegtragen auß dem Feld
Die Krancken/ eh er sich zurücke wolte wenden/
Die Wercken er zurück zubringen auch bestelt/
Damit die Feind sie nicht verderben vnd verschänden/
Nach diesem allem auch fürnämlich jhm gefelt/
Den grossen schweren Thurn wiedrumb zurück zusenden/
Ob er in diesem Sturm vnd in deß Kampffs Gefahr
An Orten hin vnd her schon sehr zerlöchert war.

82. NAuß zwar auß der Gefahr an einen sichern Ort
Den Thurren er numehr beyseits hat lassen bringen/
Gleich aber wie ein Schiff das weit vnd weitter fort
Im Sturme auff dem Meer kan durch die Wellen dringen/
Vnd wann es dann hernach zusehen kriegt den Port/
An einen Felsen stoßt/ vnd muß in stück zerspringen/
Auch eben wie ein Roß das rümb läufft auff dem Feld/
Wanns dann kömpt in den Stall es gantz darnieder fält.

83. ALso den Thurren auch man stille stehen sieht/
Weil er der Stein Gewalt hat müssen vor außstehen/
Dann ein vnd ander Rad auß Schwachheit dran zerbricht/
Vnd henckend auff ein Seit bleibt er gekrümmet stehen/
Es werden aber stracks dran stützen auffgericht/
Vnd wird so lange auch mit Wachten wohl versehen/
Biß daß man in der eyl die Schmiede kommen lest/
Die allen Schaden wohl vermachen wieder fest.

84. GOttfried befiehlts also/ vnd vber das begehrt/
Daß mann jhn noch für Tag gantz fertig sol bereiten/
Die Wachten selbe Nacht er ziemlich starck vermehrt
Vmb diesen Thurren her/ vnd sonst auff allen Seiten/
Die Krieges Instrument man gar wohl klappern hört/
Vnd die Gethön der Wort drinn in der Statt von weiten/
Bey Tausend Fackeln auch sie sahen angezündt
Daher man in der Statt all Ding wohl wissen kö

Von jhrem Diener kan Clorinda die Geschicht
Von jhrer Ankunfft erst vnd jhrem Stand vernehmen/

Hiernach sie vnbekandt ins Feld der Christen
Tancredi aber thut jhr drob das Leben nehmen




Vnd als von jhme sie empfängt ein Vnterricht/
Bil sie sich/eh sie stirbt/ nochzu der Tauff bequemē

Der Fürst beweint sie hoch/ Argante aber schw
Daß er den Thäter will vmbbringē mit dem S

# PIESN DWANASTA.

## ARGVMENT.

Klorynda słucha o swem vrodzeniu /
Potem wyżedży wieże zápalilá:
Tán sie z Tánkredem w nocnem zżedży ćieniu
Ná poiedynku żywotá pozbyłá.
Ale przed śmiercią przy ostátniem tchnieniu /
Návrocilá sie / y Krztem sie omyłá.
Tánkred zábitey od siebie żáłuie /
Cyrkażczyk sie mścić iey śmierci ślubuie.

## VVIERSZ PIERVVSZY.

Oc belá / ále ludźie zmordowáni
Z obuiey strony / do tych dob nie spáli:
Tu od Hetmáná żołnierze przebráni
Około wieże straż odprawowali.
Tám záś Poganie swe niesprácowáni
Zwarłone mury / pilnie oprawiáli.
A gdźie bel ktory ránny albo chory /
Słano Bárwierze / y mądre Doktory.

2.

Już belo chorem opatrzono rány /
Już sie y dźiura była zaprawiłá:
Już y co słabszey poprawiono ściány /
A noc gleboka na spánie radźiłá.
Ale Klorynda ná sen pożądány
Pozwolić niechce / y wielkie myślilá
Dźiełá / gdy wszyscy poszli na swe wczásy /
A ták do siebie mowi w one czásy.

3. Ey toć sie

3.

Ey toć ſie wżdy dźiś dobrze popiſáli
Z mężnem Sultanem / Argánt nátárczywy:
Kiedy ſámi dwáy tylko wypadáli
Ná wſzyſtko woyſko / y robili dźiwy.
A o mnie co też beda powiádáli?
Vżyłá (práwi) z dáleká ćiećiwy
Doſyć ſzczeliwie: To te beda mowy/
Coż? czy nie moga wiecey bialeglowy?

4.

Toć belo lepiey gdźie miedzy láſámi
Strzeláć ielenie / ábo dźikie świnie:
Niżli ſie mieſzáć miedzy Rycerzámi
Wielkiemi/ mdley płći/ y lichey dźiewczynie.
Bialoglowſkiemi nie gárdze ſzátámi /
Słuſznie ich godna tá/ ktora ták ſłynie.
To mowiąc ná rzecz wielką ſie vdálá /
A Argántowi o niey powiadálá.

5.

Serce mie ná coś wielkiego podwodźi /
Że to Bog czyni / ták ſobie ráchuie:
Lub też zá własną człowiek wolą chodźi /
Coś niezwyklego ſobie obiecuie.
Widźiſz te wieże/ co ták miáſtu ſzkodźi /
Ná te ſie z ogniem y mieczem gotuie.
Ták myśle / ták chce/ y tego potrzebá /
Niech o oſtátku pieczą máią niebá.

6.

Abo ią ſpale / ábo ią poſieke /
A ieſli ſie też názad nie vkaże:
Tobie swe Pánny oddaie w opieke /
Z ſtárcem ktorego iáko oycá waże.

Pomni to/ proße/ coć dopiero rzekę/
Że do Egiptu odesłáć ie każę:
Tá płeć/ y ten wiek/ nie ma żadney mocy/
A godzien wßelkiey Argáncie pomocy.

7.

Zdźiwił śie Argánt przewáżney dźiewicy/
A poczuł w sercu chęć ná wielkie czyny:
Ty sámá poydźieß: A my nikczemnicy
Miedzy podłemi mamy zostáć gminy:
A ták ma Argánt tylko ná ulicy
Pátrzáć ná dymy/ y twoie perzyny:
Nic z tego: Jáko bel z toba w potrzebie/
Ták go weź ná śmierć/ y ßławę do śiebie.

8.

A ia frymárcze zá ßławę żywotem/
A dla niey zdrowie rad położę wßędźie.
Oná záś: Świádczy twa dźiśieyßa o tem
Wyćieczká/ ktora wiecznie ßłynąć będźie.
Jam białagłowá/ y zginęli potem/
Mną málo miaßtu/ álbo nic vbędźie:
Ale gdźiebyś ty miał polec/ (ßtrzeż Boże)
Kto murow zbroni: kto miaßtu pomoże:

9.

Argánt iey ná to krotko odpowiedźiał/
Nie może to bydź/ prozne twoie mowy:
A bez ćiebie tám droge będę wiedźiał/
Chceßli mie też wziąć zsobą/ iam gotowy.
Wtem zgodnie poßli gdźie Krol w rádźie śiedźiał/
Gdźie z niem rádźiły ßtárße medrße głowy.
Klorynda pocznie: Słuchay co myślemy/
A przyimi z łáßką/ Krolu/ coć powiemy.

10.

Argánt te wieże ſpalić chce / y ná tem
Mieyſcu / czynić te obietnice głośną:
Ja przy niem bede / czeka tylko zatem/
Że ſie pokłada / y że ludźie poſną.
Krol płákał długiem obćiążony látem/
A mowe do nich vczynił żáłoſną.
Jeſzcze chceſz Boże ſług ſwoich rátowáć/
Jeſzcze to wcale Kroleſtwo záchowáć.

11.

A potrwa pewnie / kiedy ludźie tákie/
Tákiego ſercá / y tákiey mam reki:
A ty / o zacna paro ludzi / iákie
Maſz mieć odemnie nagrody / y dźieki:
Bedą te wáſze dźielnośći iednákie
Podáwáć świátu / wieczney ſławy dźwieki.
To ſámo wielka nagroda ná świećie /
Lecz y odemnie cześć páńſtwá weźmiećie.

12.

To mowiąc ſtárzec zálewał ſie łzámi /
A z płáczem w głowe oboie cáłował:
Ale Soliman / co śiedźiał z rádámi /
Wielką z tey ſpráwy zazdrość pokázował.
A ia nie dármo miecz noſze / y zwámi
Poyde / y tu ( przy ) nie bede proznował.
Klorynda ná to: O Krolu / o Pánie /
Poydźiemli wſzyſcy / kto z tobą zoſtánie?

13.

Już ſie chćiał ozwáć Argánt niećierpliwy /
Że niechćiał z niem bydź ná te droge zgodny:
Ale vprzedźił / y wzrok Krol ſzedźiwy /
Do Solimaná obrocił łágodny.

Ná káżdem

Na kazdem mieyscu Rycerzu cnotliwy
Pokázowales / ześ sobie podobny:
A ná naygorsze razy záwżdy śmiele
Szedles / y biles swe nieprzyiaćiele.

14.

A wiem / żebyś mogł co godnego spráwić
Tey wielkiey sławy / ktorą maß ná świećie:
Ale widyć kogo muße z was zostáwić
Przy sobie / ktorzy dzielnośćią słynięćie.
Nákoniec y tych niechćialbych wyprawić /
Bo wiem iáko wy krwie nie szánuięćie:
Kiedyby śie ktoinßy tego ważyć /
A ná tak wielki chćiał śie czyn odważyć.

15.

Wiec iż po wßyßtkich stronách iáko wiemy
Gesta straż wkolo wielkiey wieże chodźi:
A trocha ludźi nic nie vczynięmy /
Woysko też wßyßtko wywieść śie nie godźi.
Tá para / co śie iáko to słyßemy
Tego chce podiąć / niech ná to wychodźi /
Ktora takich dźiel nie raz dowodźiła:
A ktora może kłáść zá inßych śiła.

16.

A ty / ták iáko Krolowi należy /
W bramie proße cie / bądź gotow z inßemi:
Ze kiedy ći wzad poydą / y ná wieży
Vyrzymy ognie z dymámi gesćemi.
Gdźie nieprzyiaćiel w pogonią pobieży /
Ty ich rátuieß z rotámi świeżemi.
Tak śie Krolowi koniecznie to zdáło /
Ale Sultaná przedśie to bolało.

17.

Przymowił ſie też Izmen do tey ſprawy /
Lepiey ( powiada ) że pozniey wyndźiećie:
A ia wtem ſiárki / y inſze przyprawy
Zgotuie / ktore zſobą poniesiećie.
Przeto czekayćie odemnie odprawy /
A ſtraży ſpiące precey ták naydźiećie.
Podobało ſie Izmenowe zdánie /
A rozeßli ſie / pozwoliwßy ná nie.

18.

Klorynda zátem zwyczáyny złożyłá
Szyßak / y zbroie ſrebrem nábiiána:
A inßą ná ſie niezwykłą włożyła /
( Co iuż bel zły znák ) czarno ſmálcowána.
Żeby ſie ná niey w nocy nie świecilá /
Tuß ac ták látwiey vdáć ſie nieznána.
Był przy niey Arſet ktory ią wychował /
A práwie z pielich dotąd iey pilnował.

19.

Ten kedykolwiek iedno ſie vdálá /
Wßedźie ßedł zá nią láty obćiążony:
A widząc że ſie niezwykło vbrałá /
Poſtrzegł że w pole wyniść chćiałá z bromy.
A przez życzliwość ktorą po niem ználá /
A przez ſiwy włos ná niey wyſłużony:
Prosił / aby ſie ná to rozmyſlíla /
Ale dáremna iego prośbá byłá.

20.

Potem rzekł: Iż ćie prośby nie obeßły /
A tákeś ná złe ſwoie zátwárdźiała:
Żeś y ná te łzy / y ná wiek moy żeßły /
A ná te rádę życzliwą niedbała.

Powiemći teraz twoy stan / y wiek przeszły /
Od tego czasu kiedyś bela mała:
Wszystko prawdziwie / wszystko nieomylnie/
Zátem tak pocznie: A tá slucha pilnie.

21.

Synáp bogáty szczęśliwie spráwował
Ethyopią / z inszemi kráiámi:
Ktory obrzędy / y wiárę zachował
Máryey Syná / z swemi Murzynámi.
Goźiem Poganinem będąc posługował
Krolowey / miedzy bialemi głowámi
Za niewolnikà / ktora czarna byłá /
Ale gładkości czarność nie wadziłá.

22.

Krol ią miłował / ále sie z miłością /
Tak w niem zawisna boiaźń pomieszałá:
Że choć słynęła cnotą y czystością /
Zupełney wiáry v niego nie miałá.
Tem niedowiárstwem / tą ziety zazdrością /
Chćiał / żeby záwsze w zámknieniu mieszkałá.
Oná to wszystko co Krol chćiał czyniłá /
Z gmachu piędźią nigdźiey nie chodźiłá.

23.

Tám obrázámi miedzy nabożnemi /
Biała dźiewicá belá malowána:
Ktora okrutnie powrozy mocnemi /
V twárdey skały belá vwiązana.
Smok do niey bieżał / y kiedy ostremi
Klámi od niego miáłá być szarpána:
Ostrem go Rycerz przepędźił żelázem /
Przedtem sie często modlała obrázem.

24.

Wtem dźiećmi záſzłá / y bywſzy brzemienną /
Ciebie dźiećine białą vrodźiłá;
A widząc bárwe w dźiećiećiu odmienną /
Niezwykłemu ſie cudowi zdźiwiłá.
A potem troſką ſtrapioną codźienną /
Płod ten przed Krolem táić vmyſliłá;
Obawiáiąc ſie / áby z twey białośći
Zle nie rozumiał o iey ſtátecznośći.

25.

A ná twe mieyſce inſzego ſzukáłá /
Boiąc ſie Krolá / dźiećiećia czarnego:
A iż tám żywá duſzá nie mieſzkáłá /
Okrom białychgłow / okrom mnie ſámego.
Minie ćie ná ten czás beze krztu oddáłá /
Swiádomá moiey wiernośći / ktorego
Tak prętko dźiećiom nigdy tám nie dáią /
Rożny wtem zwyczay w támtych kráiach máią.

26.

Oddáłá mi ćie z płáczem / y złećiłá
Daleko ćie gdźie zánieść ná chowánie:
A kto wymowi? iáko ſie trapiłá
Jákie oſtátnie beło iey żegnanie.
Całowałá ćie / łzámi twarz moczyłá /
Powtarzáiąc ſwe ſmetne nárzekanie.
Nakoniec w niebo weyrzawſzy tak rzecze:
O ty / co ſkryte myśli wieſz człowiecze:

27.

Jeſlim chowáiąc niezmázáne łoże /
Przeciw małżeńſkiey nie zgrzeſzyłá wierze:
O ſie nie mowie: Wiem ná ſie moy Boże
Inſze ſwe grzechy / ále nie w tey mierze.

Zá niewin-

Zá niewinniątkiem proſze / co nie może
Od ſwoiey właſney mleká mieć máćierze:
Niech żywie mátce podobne czyſtośćią /
Zá twoią łáſką y dobrotliwośćią.

28.

A ty Rycerzu świety / coś ná ſrogą
Smierć / nie dał dziewki niewinney ſmokowi:
Jeſli co z lichem nabożenſtwem mogą
Stáwiáne świece twemu obrázowi.
Weś w ſwą opiekę dziećinę vbogą /
Bądź niewinnemu obrońcą wiekowi:
To rzekſzy zmilkłá / y mowę záwárłá /
A od żáłośći ledwie nie vmarłá.

29.

Ja przyiąwſzy ćię / nioſłem ćię z kłopotem
W máłey nákrytey ſkrzynce w one czaſy:
A tákem vmiał potráfić / że o tem
Nic niewiedzieli / y obcy / y náſzy.
Szedłem nieznány polmi / ále potem /
Kiedym wſzedł z tobą miedzy geſie laſy:
Vyrze że Lwica proſto do mnie bieży /
Gębę rozdźiewiá / á grzbiet oſtry ieży.

30.

Jam vćiekł ná dąb / á tyś porzucona
Odemnie w trawie pod drzewem leżáłá:
Oná przypádnie / y zaſtánowiona /
Straſzliwą głowę nad tobą trzymáłá.
Potem poſtawſzy máło coś zmiękczona /
Już okiem ná ćię łáſkáwem patrzáłá:
A chropáwem ćię lizáłá iezykiem /
Ktoby rzekł: że ieſt litość w źwierzu dźikiem

31.

Tyś iey málemi ſtráßney rączynámi
Siegálá geby / y ná nieś ſie śmiálá:
Wtemći ſie ſwemi znizyłá pierśiámi /
Ssáłáś ią zátem gdy nad toba ſtałá.
A iá zákryty miedzy gałeziámi
Stretwiałem widząc iáka ſie rzecz dźiałá:
A ſkoro ćie ſwem mlekiem nákarmiłá
Poßłá / y geſtem láſem ſie zákryłá.

32.

Wźiawßy ćie potem ſzedłem dáley w droge /
A do miaſteczká tráfiłem iednego:
Gdźiem mámki doſtał / ktora ćie nieboge
Karmiłá / godną chowánia inßego.
Támem rok cały ile pomnieć moge /
A połowice wymießkał drugiego.
Tyś inż niektore ſłowá wymáwiałá /
A poſtępowáć iużeś poczynałá.

33.

Ale kiedy mi dobrze nachyłony
Rádźił ná pokoy wiek w podeßłem lećie:
Złotem od mátki twoiey obćiążony /
Ták żem mogł nedze nie ćierpieć ná świećie /
Porzućić żywot błędny wprzykrzony /
A żyć w oyczyſtem myślińem powiećie:
A z przyiaćioły zażyć lepßych czáſow /
Wetuiąc przeßłych trudow y niewczáſow.

34.

Ták do Egiptu do ſwoiey rodźiny /
Z tobam ſie záraz puścił w oney chwili:
Ale nád rzeką wypadßy z krzewiny /
Ze wßyſtkich mie ſtron zboyce záſkoczyli.

Coż było

Coż było czynić? porzućić dźiećiny
Niechcę / mniebym też iuż beli zábili.
Puśćiłem śie wpław iedną ćie trzymáiąc /
A drugą ręką iákom mogł pływáiąc.

35.

Że dżdżá / y z długiey rzeká niepogody
Wezbrálá bełá / y byśtro biežálá:
A kiedym przyśedł gdżie nayglębśze wody /
Zákręciwśzy mię / na dół mię porwałá.
Prożno iuż było vść widomey śkody /
Vpuśćiłem ćie / ale ćie trzymálá
A wyniosłá ćie wodá ná brzeg niśki /
Jam też wypłynął bywśzy śmierći bliśki.

36.

Noc zátem przyśłá: iam śie też położył /
A kiedy było o pułnocy prawie:
Me śnie ogromny Rycerz ná mię złożył
Drzewo / w śurowey y grożney pośtáwie.
Czemuś krześt dotąd dźiećięćiu odłożył?
Jákoć zleciłá mátká ná odprawie.
Okrzćiśi ią (prawi) Bog ták chce koniecznie /
A ią iey mam być opiekunem wiecznie.

37.

Jam y dźikiemu litość dał źwierzowi /
A byśtrey wodźie / y bronie iey wśzedźie:
A ty / gdżie temu nie vwierzyśz śnowi /
Ktoryć Bog zśyła / obaczyśz coć bedźie.
Wtem wśtawśzy / zátámtąd wyśzedłem ku dniowi /
O krzćie nie myśląc / bom zośtał w tem błędźie:
Żem we śnie tylko iákąś widźiał máre /
A śwam rozumiał bydź prawdźiwą wiáre.

38.

Táilem tego / tyś sie vchowáłá
Pogánką zatem: y tąś dotąd byłá /
A śmiałąś potem y mężną zostáłá /
A przyrodzenieś y płeć zwyciężyłá.
Sławyś y Pánstwá dźielnością dostáłá /
A sámá pomniß iakoś potem żyłá:
A zem na wßystkich woynách w káżdey dobie /
Był iako oćiec / y sługá przy tobie.

39.

Ale záś wczorá kiedy miał świt rány
Wychodźić ná świát / swem promieniem złotem:
We śnie on pierwßy Rycerz rozgniewany /
Stánął przedemną / y ták mowił potem:
Już czás nádchodźi niezáhámowány /
Że sie Klorynda rozstać ma z żywotem:
A chociaś niechćiał / gwałtem przedśie oná
Poydźie do niebá / y będźie zbáwioná.

40.

Wtem zniknął: A ty vważ to v śiebie /
Zeć coś stráßnego te sny obiecuią:
A niewiem iák to tem poydźie ná niebie /
Co swych rodźicow wiáre przeßláduią.
Przeto / ieśli co łáski mam v ciebie /
Zostań / y te łzy niechay cie hámuią.
Wtem vmilkł: Z stráchem Klorynda słucháłá /
Bo táki drugi nie dáwno sen miáłá.

41.

Potem ták rzekłá: Te wiáre chce chowáć /
Ktorą rozumiem bydź dotąd prawdźiwą:
A w ktoreyes mie ty sam chćiał vchowáć /
A teraz ią chceß vdáć za wątpliwą.

Wiec dla boiaźni niechce odstępować
Rzeczy záczętych / nie tákem lękliwą:
Abym sie ná strách iáki oglądálá /
Choćbym też dobrze vmrzeć záraz miálá.

42.

Potem go mową lágodną cieszyłá /
A iż iuż ich czás przychodźił wypráwy:
Z Cyrkáßczykiem sie odßedßy złączyła /
Co towárzyßem miał być do tey sprawy.
Dźielność co przez sie sámá sie kwápiła /
Izmen zágrzewa / y dawá przypráwy
Do zápálenia z śiárki vczynione /
R świece skryte / y w miedźi zámknione.

43.

Wychodzą spießnie przez nocne ciemności /
Z miásta pospołu one dwie osobie:
R pełni dotąd ßczęśliwey śmiałości /
Już blisko wieże beli w oney dobie.
Serce w nich skácze od wielkiey rádości /
R nie może sie zmieścić sámo w sobie:
Ná krew ich chciwość podwodźi nie syta /
Wtem straż postrzeże / y o hasło pyta.

44.

Ci przedsie w ciemnem idą cicho mroku /
Straż w larmę bie / hásłá iuż nie bádá:
Ale ona párą cicho wiecey kroku
Nie niesie / y iuż wiecey sie nie skrádá.
Jáko wiec piorun Jowißow z obłoku
Razem sie błyska / y grzmi / y wypadá:
Tak y ci razem do straży skoczyli /
Razem natarli / razem sie przebili.

45.

Przez tysiąc mieczow ostrych prześć musieli/
A to/ ná co sie vdáli/ sprawili:
Do przypraw ktore od Jzmená mieli
Nagotowáne knoty przyłożyli.
Zaiął sie ogień/ y ták iáko chcieli/
Ogromną wieże iemi zápalili:
Płomien sie ßerzy/ geste dymy wstáią/
A iáśnie twarzy gwiazdom zásłaniaią.

46.

Widáć/ á ono okrutne płomienie
Idąc ku niebu z dymem sie mießáią:
A z ktorey strony wiátr ná wieże wienie/
Bledne sie ognie do kupy zbieráią.
Swiátła niezwykłe/ nocne pędzą cienie/
A Chrześćiány blaskiem vrażáią:
Gdźie poyrzyß woßiedźie strách miedzy námioty
Giną w godźine ták długie roboty.

47.

Tem czásem raczo prosto ku ogniowi/
Hufiec z obozu biezał wyprawiony:
Cyrkaßiczyk wola/ y grozi ludowi/
Ten ogien waßą krwią będźie zgaßony.
Ale niemogąc wytrzymáć gwałtowi/
Zlekka vchodźił z Klorynda ściśniony.
Jako po deßczu wielkiem potok zbiera/
Ták ná nich co raz więtßy lud náciera.

48.

W otwártey bramie z ludźmi przebránemi
Czekał Soliman/ ná nich w oney chwili:
Przed pogoniámi nieprzyiacielskiemi/
Vwieść ich w miásto gdźieby sie wrocili.

Iuż beli zá prog vśli / lecz zá niemi
Wpádli ci w brame / ktorzy ie gonili:
Ale ich wypárł Sultan / y wzwod spuścił /
A sámey tylko Kloryndy nie puścił.

49.

Ták wszyscy twierdzą iednostáynie o tem /
Że właśnie kiedy wzwod bel podniesiony:
Zágonilá sie zá Ardeliotem /
Ktory iey záda raz niepostrzeżony.
A Argánt tego nie widział / że potem
Wrocilá sie wzad / y wypádlá z brony.
Bo y noc belá / y w oney pogoniey
A mieszáninie / nie mogł wiedzieć o niey.

50.

A skoro swoy gniew y serce zázárte
W Chrześciánskiey krwi w on czás zápráwilá:
Widząc że brámy y miásto záwárte /
Po wielkiey części o sobie zwątpilá.
Ale nadzieia płocha myśli wspárte /
Prętko ná nowy fortel obrocilá:
Za iednego sie z ich woyská vdálá /
A miedzy nie sie nieznána wmieszálá.

51.

Potem iáko wilk co stádo rozbłie /
Dopadszy lásu / prętko z oczu ginie:
Idzie vkradkiem / y látwie sie kryie
W nocy / y w oney wielkiey mieszaninie.
Lecz Tánkredowi przedsie sie nie skryie /
Ten widział / kiedy w oneyże godzinie /
Ardeliotá przed brámą zábila /
A pilnował iey / gdzie sie obrocilá.

52.

Mniema / że to mąż iáki doświádczony /
Nie myśląc áby białą płcią bydź miáłá:
Chce śię z nią spátrzyć / á tá z iedney strony
Obbiegszy / w miásto drugą bramą chciáłá.
A niż iey Tánkred dognał zápędzony /
Ná chrzest śię iego zbroie obeyrzáłá:
Co práwi nieśiesz? On iey ná to powie:
A śmierć / y woynę: Oná zás odpowie.

53.

Jeśli chcesz śmierći / y tá ćię náćieszy /
Damći ią wnetże. Wtem stánęłá wkroku:
On widząc że beł nieprzyiaćiel pieszy /
Zarazem z śiodłá w prętkiem wypadł skoku.
Ták zbywszy koniá / do niey śię pospieszy /
A oboie szli po miecze do boku:
A ták śię zwarli / iáko srodzy bycy /
Przy swey śię lubey bodą iáłowicy.

54.

Jásnego słońcá godne to czynienie
Wásze tám beło / o Rycerze wźięći:
A ty / o nocy / coś ná nié swe ćienie /
A płaszcz z zawiśney kłádłá niepamięći:
Dopuść mi / proszę / y day pozwolenie /
Aby mem piorem beli z niey wyięći.
Niechay trwa wiecznie sława ich dźielnośći /
A niech śię świeći pámięć twey ćiemnośći.

55.

Nie dybią ná śię / áni śię skłádáią /
Nic iem szermierskie sztuki nie pomogą:
Pełneli rázy / skąpeli bydź máią
W cieniu / y w gniewie rozeznáć nie mogą.

Słyszeć że miecze ſtraßny dźwięk dawáią/
A żaden kroku nie vſtąpi noga:
Tá ſtoi w mieyſcu/ a ręka práctuie/
Co raz nowy ßtrych/ y ćięćie znayduie.

56.

Obelżenie gniew do pomſty podwodźi/
Pomſta przydawa potem obelżenia:
Ztądże iem záwżdy do nowych przychodźi
Przyczyn do ćięcia/ boycow do kwapienia.
Mießa ſie bitwá/ co raz ćiesniey chodźi/
Już iem nie ſłużą miecze do czynienia:
Bią ſie ſrodze wzaiem głowicami/
Tłuką ſie hełmy/ tłuką ſie tarczámi.

57.

Trzykroć ią ścińał/ trzykroć tákże oná
Wydarła mu ſie/ z wezłá tak mocnego:
Ktorym nie bela z miłości ściśnioná/
Lecz z nieprzyiáźni y gniewu wielkiego.
Znowu do mieczow poßli/ iuż rániona
Ona/ y on/ iuż y tchu ſamego
Ledwie iem ſtaie. Potem ſie cofneli/
Aby po wielkiey pracey odpoczęli.

58.

Ták ná mieczowey wſpárßy ſie głowicy/
Patrzali na ſie/ tá z tey/ ow z tey ſtrony:
Kiedy Apollo ſwoiemu woźnicy
Nieść kazał na świát dzień świátłem pleciony.
Widźi krwie ſiła Tánkred ná dźiewicy/
Cießy ſie hárdy/ że mniey obrázony.
O ludzkie myśli/ głupie to czynicie/
Że ſie z lądá ßcześćiem vnośićie.

59.

Z czego się cieszysz o Tankredzie? czemu
Chelpisz się szczęściem omylnem płiany:
Wrychle zwycięstwu nierad będziesz swemu/
A będziesz płakał tey krwie/ y tey rany.
Chwile się milcząc/ on iey/ ona iemu
Przypatrowali sobie ná przemiany.
Nakoniec Tankred ozwał się z swą mową/
Pytáiąc kto bel/ y iáko go zową.

60.

Spolne to (práwi) nieszczęście spráwuie/
Że náße dzielność pokrywa milczeniem:
A iż nam zły los sławę odeymuie
Słußnie nabytą/ ták mężnem czynieniem:
Proße cię (ieśli gniew prośbę przyimuie)
Powiedz mi twoy stan/ z twem własnem imieniem:
Niech wiem/ lub przegram/ lub wezmę zwycięstwo/
Kto śmierć ozdobi/ álbo moie męstwo.

61.

Oná mu ná to: Imieniá moiego
Nie będziesz wiedział/ iuż cię to omyli:
Dosyć maß ná tem/ że widzisz iednego
Z tych dwu/ co wielką wieże zápalili.
Hárda odpowiedź Ryce zá zacnego
Ták vrázyła/ bárzo w oney chwili:
Że do niey znowu wielkiem pędem skoczył/
Aby się zemścił/ y miecz w niey omoczył.

62.

Wraca się iem gniew w serca záiątrzone/
Choć się każdy z nich bárzo słábem czuie:
Náuka zá nic/ śiły iuż zemdlone/
A ná ich mieysce wściekłość nástępuie.

O iáko wielkie / y niewymowione
Rány miecz czyni / gdźie iedno záymuie:
W zbroi y w ćiele / á że żywot ieszcze
Nie wyszedł / gniew mu w sercu czyni mieysce.

63.

Jáko Oceán choć wiátry vstáły /
Ktore go z gruntu dopiero wzburzyły:
Długo nadęte trzyma swoie wáły /
Niżli swoy strászny gniew vspokoiły.
Tak y ci / choć iuż wszystkie osłábiáły /
Choć w nich vpádły spracowáne śiły:
Swą popędliwość pierwszą záchowuią /
Y wielkiem gwałtem ná sie nastepuią.

64.

Ale iuż przedze Párká nieużytą /
Kloryndźinego żywotá zwiiáłá:
Pchnął ią w zánádrze Tánkred / y obfitą
Miecz vtopiony krew wytoczył z ćiáłá.
Y zmoczył złotem koszule wyszytą /
Ktorą pánieńskie pierśi sznurowáłá:
Czuie / że ią iuż nogá ledwie wspiera /
Y że iuż mdleie / y że iuż vmiera.

65.

Jdźie zá szczęśćiem zwyćiężcá surowy /
Y sztych śmiertelny pędźi miedzy kośći:
Oná konáiąc rzekłá temi słowy /
Zwykley ná twarzy nie tracąc śmiáłośći:
Ktorą znáć / że w niey duch spráwował nowy /
Duch skruchy / wiáry / y świetey dufnośći.
Że choć Pogánką zá żywotá byłá /
Vmieráiąc sie áto nawroćiłá.

66.

Odpuśćci Boże / áto maß wygráno /
A ty też / proße / odpuść moiey dußy:
Proś Bogá zá nie / y grzechem ſpluſkáno
Oczyść krztem świetem / y zbroń od pokuſſy.
Ta żáloścíwa / ta nieſpodźiewána
Prośba iey Tánkred zárázem ſie ruſſy:
A wewnątrz żalem okrutnem dotkniony /
Vmarza gniewy / y pláczę zmiękczony.

67.

Do przezroczyſtey pobieżał krynice /
Ktora z przyległey gory wynikálá:
A w helm porwawßy wody / do dźiewice
Wrácał ſie / ktora iuż dokonywálá.
Kiedy iey dotąd niepoznáne lice
Odkrył z ſzyßaká / rękà mu zádrżálá:
Pozna ią záraz / y iáko ſtup ſtánie /
O nießcześliwe / y przykre poznánie.

68.

Nie vmárł záraz / bo wßyſtkie ſwe mocy
Zebráne / ſercá pilnowáć wypráwił:
A dußąc w ſobie żal / kolo pomocy
Swietey ſie wßyſtek ná on czás zábáwił.
Smiech wdźięczny piękne wydawały oczy /
Skoro Krześt świety ony Rycerz odpráwił:
A ták ſie zdáło iákoby mówiłá /
Niebom oſieglá / niebám doſtąpiłá.

69.

Málo co pierwßey ſtráciwßy pięknośći /
Jáko liliá / białą bárwą bládłá:
Ná iáſne niebo / zda ſie że z litośći /
Gdy w nie pátrzáło / czárna chmurá pádłá.

A nie mogąc

A nie mogąc iuż mowić / życzliwości
Znák zimną ręke ná Rycerzá kładłá.
Ták piękna dźiewká w on czás vmierálá /
Że kto niewiedźiał rozumiał że spálá.

70.

On widząc ią iuż vmárłą / strapiony
Siły niedawno zebrane rospuścił:
Z ktorych ták nagle będąc obnażony /
Władzey nád sobą żalowi dopuścił.
Ten w żywot w málem mieyscu vtáiony /
A w twarz / y w zmysły / śmierć zárázem puścił.
Mdleie / trupowi rownien każdą sprawą /
Bárwą / milczeniem / y krwią / y postáwą.

71.

A pewnieby bel żywot rozgniewány
Gwałtem sie wydárł z śmiertelnego ciáłá:
A w towárzystwie ſzedł nievtrzymány /
Z ſlachetną duſzą co go vprzedzáłá.
Ale z trafunku tám bel nádiechány
Od iedney roty / co wody ſiukáłá:
Tá wźiełá dźiewkę / y Rycerzá cnego
W niey vmárłego / w sobie źle żywego.

72.

Rothmiſtrz z dáleká gdy sie rozedniáło /
Poznał po zbroi Kśiąże Chrześciáńskie:
Vyrzał też przytem niewtwey dźiewki ciáło /
Okrutną ráną przebite Tyráńskie:
A niechćiał áby ná pokarm zoſtáło
Wilkom / choć mniemał / że belo Pogáńskie:
Ale kazał wźiąć ſługom ciáłá obie /
A do obozu zániešć ie ná sobie.

7.

Bohátyr ránny pomału nieśiony /
Nie czuie/ co śie koło niego dźieie:
Ale iż żywot bel w niem zatáiony /
Znáć po ſtekániu/ iże ieſzcze żieie.
Tá záś iáko ſłup leżąc z drugiey ſtrony/
Żadney żywotá nie dawa nadźieie.
Ták ie ná on czás poſpołu nieśiono /
Ale ie w rożnych namieciech złożono.

74.

Gromádá zátem iego ſług życzliwa /
Do rożnych poſług zarazem śie miálá:
Już też y mdły wzrok / y myśl obledliwa /
Lekárſkie ręki znáć w niem poczynálá:
Jednak rozeznáć nie mogłá wątpliwa
Długo / ieśli śie wrocilá do ciálá.
Pátrzy po ſtronách / nákoniec poznawá /
I czás/ y mieyſce/ y ſłyſzeć śie dawa.

75.

I żyie ieſzcze? y świátłość ſłoneczna /
I ten mie ieſzcze widźi nieſzczesliwy
Dźień / co świádectwo (o ſromoto wieczna)
Wydawa ná moy żywot niecnotliwy.
A ty / o ręko ſroga y bezecna /
Ktoraś vczynek zrobiła brzydliwy:
Weś mi co przecey zá grzech popełniony
Żywot / y Bogu / y ludźiom wzmierźiony.

76.

Miecz śmiertelnemi nápuſzczony iády /
Wcaż mi naglebiey w ſerce miedzy kośći:
Czy zá pobożność maſz to z iákiey rady?
Niechcieć mi ſkończyć śmiercią tey żałośći.

I ták

A tak żyć muſze? y miedzy przykłady/
Być pamietnemi nieſzczeſney miłośći.
Zá grzech tak wielki ná plugáwą duſze/
To tylko ieſt kaźń godna/ że żyć muſze.

66.

Zyć muſze záwżdy w vſtáwicznem błedźie/
Troſki y wieczne ćierpiąc niepokoie:
Cień mie nakoniec włáſny ſtráſzyć bedźie/
Wymawiáiąc mi záwżdy grzechy moie.
W słońce beſpiecznie nie poyrze/ y wſzedźie
Sumnienie bedźie męki miáło ſwoie.
Bać ſie ſam ſiebie/ y przed ſwą oſobą/
Záwżdy ſie kryiąc/ záwżdy bede zſobą.

78.

Ale nieſtetyſz/ gdźieſz ſie wżdy podźiáło
Jey czyſte ćiáło? czyli co zdrowego/
Od moiey wśćiekley ręki w niey zoſtáło/
Rozſzarpano ieſt od źwierzu dźikiego.
Droga potráwá/ nieſzczeſliwe ćiáło
Z ćiebie ſie ſtáłá z ſzaleńſtwá moiego:
Ná ktore mie noc (o żáłoſne czáſy)
Naprzod/ á potem źwierz podwiodły láſy.

79.

Jednák/ ieſliś ieſt gdźiekolwiek ná źiemi/
Ze ćie gdźie nayde/ ieſtem tey otuchy:
Ale ieſli ſwe członkámi twoiemi
Zwierzowie głodni obkarmili brzuchy:
Abym tylko mogł poſpołu być z niemi/
Niechay mie pożrą/ y w lás nioſą głuchy.
Szczęśliwy v mnie grob bedźie/ co obie
Ciáłá w ſie przyimie/ y ſchowa ie w ſobie.

80.

Ták sam nárzekał z sobą vtrapiony /
Sługy wtem rzekli / że to ciało mieli:
Zá temi słowy wzrok wypogodzony /
A odmieniony wszyscy w niem widzieli.
A choć ták chory / y ták bel zemdlony /
Wstał o swey mocy znienagla z pościeli:
A ledwie mogąc przestąpić przez progi /
Pomału chore wlokł zá sobą nogi.

81.

A skoro ręki niepobożney sprawce /
W piersiách vyrzały srogą ráne oczy:
A pogodnemu iey bládą postawe /
Podobną niebu choćia w ciemney nocy.
Zádrżał y lecąc do ziemie poprawe
Wziął / vchwycony od bliskiey pomocy:
O wdzięczna twarzy / śmierć mi (prawi) sprawiß
Słodką / lecz żalu nigdy mie nie zbawiß.

82.

O piękna ręko / ktoraś mi podała /
O wdzięczne chęci ostatecznéy znáki:
Jákoś sie teraz dobrze rożną stała /
Stąd męke / stąd żal / stąd bol cierpie táki.
Widze / ách / w członkách niewinnego ciała /
Moiey wściekłości nieszczęśliwe ślaki.
Rowno sie z ręką o oczy srożyćie /
Tá ie zranilá / wy w rány pátrzyćie.

83.

Ani płáczećie: Niechayże w zamiány
Krew idźie ze mnie / bo łzy iść niechcecie:
Tu vćiął słowá / y nie hamowány
Niechcąc żyć wiecey / y zostáć ná świećie

Podrápał sobie zawinione rany /
Ták / że krwie belo pełno po namiećie:
A zábiłby sie sam bel w oney dobie /
Ale żal czynił / że nie bel przy sobie.

84.

A ták przezdźięki duszá żałośćiwa /
Nad iego wolą przy ćiele zostáłá:
Ale po wszystkiem woysku świegotliwość
Wieść / o przypadku iego powiádałá.
Goffred / y inszych przyiaćiol życzliwa
Kupá / ćieszyć go co raz przybywałá.
Lecz wybić troski żadna miára z głowy
Nie mogły słodkie / y poważne mowy.

85.

Jáko kiedy kto tknie rány w pieszczonem
Członku / bol rośćie / y tem srozszy bywa:
Ták przyiaćielskiem w sercu vtrapionem
Wiecey żałośći ćieszeniem przybywa.
Lecz go Pustelnik niechce mieć stráconem /
Ná rożne sie nań dowody zdobywa:
A iego vpor poważnemi słowy
Strofuie / y tey vżywa nań mowy.

86.

O rożny teraz dáleko od siebie
Tánkredzie / y od początku twoiego:
Ktoć wżdy odiął słuch? pytam cie / y ćiebie
Vczynił teraz ták nagle ślepego?
Twe vtrapienie Bog wieczny ná niebie
Sam ná ćie posłał / ten ćie do pierwszego
Gośćińcá / ktorys opuścił / kieruie /
A pálcem ći go prawie vkázuie.

87. A do do-

87.

A do dobrego Rycerzá cie wiedzie
Chrystusowego / pierwszey powinności:
Ktorąś opuścił / o gli pi Tán kredzie /
Kwoli niewierney Pogánki miłości.
A teraz ná cie z lekka pomstą iedzie /
Z lekkiem karaniem / zá twe niepráwości:
A vleczyć cie chce przez cie sámego /
A ty nie widziß dáru ták zacnego?

88.

A Bogu sie chcesz przeciwić sámemu /
Ktoryć łaskáwey dodawa pomocy:
Obacz sie prożse / á żalowi temu
Takiey nad sobą nie dopuszczay mocy.
Już ato iáwnie ná dol ku wiecznemu
Zginieniu leciß / ieno otworz oczy.
Przebog / hámuy sie w tey zalości swoiey /
Co cie do śmierci prowádzi oboiey.

89.

Strách iedney śmierci / ktory mu przekládał /
Chciwość mu drugiey z nienacka wyimował:
A vważáiąc pilnie co powiádał /
Nievtulony płácz w sobie hámował.
Ale nie tak żal przedsie z serca składał /
Aby nie wzdychał / y nie lámentował.
Czásem sam w sobie skrycie nárzekaiąc /
Czásem z vmárłą głosem rozmawiáiąc.

90.

Lubo wieczorne / lubo wstáią ráne
Zorze / iey wola / iey płácze / iey prośi:
Tak iáko słowik / co mu nieodziane
Piory dźiećiny myśliwiec vnosi.

A dn

W dni y nocy prowádząc niespane /
Nápełnia polá / y swe żale głosi.
Nákoniec kiedy świtáć począło /
Miedzy łzy w oczy wpadło mu snu mało.

91.

Wtem mu się w szácie gwiazdámi nátknioney /
Kochána iego przez sen ukazała
Dobrze pięknieyszą : y w iásności oney
Niebieskiey będąc / poznáć mu się dała.
Wzdało się / że w postawie skłonioney
Do śmiechu / łzy mu z oczu ocierała.
Przypatrz się ( prawi ) teraz mey piękności /
W mey ozdobie / á skroć swey żałości.

92.

Toś mi ty wszystko z łaski swoiey spráwił /
Z świátá mię tego omyłká zgładziwszy :
W Bogáś mię na łonie postawił /
Godną mię niebá przez krzest uczyniwszy.
Tyś mię wiecznego żywotá nábáwił /
Lecz y ty ciáło śmiertelne złożywszy :
Maszt tu mieć mieysce / gdźie w wieczney świátłości
Cieszyć się będźieß z twey y z mey piękności.

93.

Nieśli niebá nie záyrzyß sam sobie /
Wzmyśl cię z drogi prawdziwey nie zwodźi :
Jestem żyw / á wiedz / że się kocham w tobie /
Jáko się kochać nam w stworzeniu godźi.
Tak mowi / á wtem chęći w oney dobie /
Ogień życzliwy z oczu nań wywodźi.
Potem się w swoie promienie zamknęłá /
W wlawszy weń tę pocieche / zniknęłá.

84.

Ocknął ſie zátem y wſtał poćieſzony/
A lekárzom ſie iuż dał opatrowáć:
A martwe ćiało tem czaſem ſtrapiony/
Po Chrześćiańſku roſkazał pochowáć.
A choćia nie beł miſtrz iaki vczony/
Co miał grob z drogich mármurow vkowáć.
Przedſie ile czás znośił/ beł obrány
Kámień/ z ktorego grob beł wykowány.

95.

Do ktorego ią z lanemi świecámi/
W wielkiey gromádźie w pole prowádźili:
Potem iey zbroie miedzy gáleźiámi
Roſpietą/ wielkiey ſośnie záwieśili.
A ſam iak ſkoro zwątlony ránámi
Wzmogł/ y podnioſł ſie z łożá w oney chwili:
Zarazem wnetrzney pełen pobożnośći/
Poſzedł náwiedźić pogrzebione kośći.

96.

Gdy przyſzedł nád grob/ gdźie iego żywemu
Sercu więźienie złe niebá przeyrzáły:
Zimny/ wybládły/ rowien vmárłemu/
Wlepił wzrok w kámień/ y ſam ſkamieniáły.
A nie mogąc ſie płáczowi śilnemu
Odiąć/ do głuchey ledwie przerzekł ſkáły.
Wdźieczny kámieniu/ y kochány grobie/
Co płomień maſz wnątrz/ zwierzchu moy płácz w ſobie.

97.

Nie martwy w tobie popioł/ ále żywy/
Pełen miłośći ma ſwoie mieſzkánie:
A czuie z ćiebie zwykły przeráźliwy
Płomień/ lecz przykſzy ſercu nad mniemánie.

Przyimi/ ach / proszę/ ten płácz żałośćiwy/
A pokropione łzámi cáłowánie:
A poday ie zaś w swey skrytey zasłonie
Lubem zewłokom / ktore masz w swem łonie.

98.

Bo iesli duszá do swoiego ćiáłá
Wraca sie kiedy / y do swoich kośći:
Nie bedźie zá złe bez wątpienia miáłá /
Twey pobożnośći y moiey śmiáłośći /
A odpuśći mi: W te tylko zostáłá
Nádźieie duszá w tey tu śmiertelnośći:
Reká zła tylko popełniłá winę
Jam żył miłuiąc / miłuiąc ią zginę.

99.

Wżdyć kiedy przyidźie / y moiey potrzebie
Dogodźi ten dźień szczęśliwy y świety:
Ze co to teraz błądzę koło ćiebie /
W ten czás iuż bede w łono twe przyięty.
Niech zgodne dusze społ mieszkáią w niebie /
Niech oboy proch trwa wiecznie nierozięty.
A czego żywot mieć nie mogł stroskány /
Smierć bedźie miáłá: O dniu pożądány.

100.

Tem czásem o iey przygodźie powieśći /
A ćiche w mieśćie szemránia powstáły:
Potem iuż pewne y głośnieysze wieśći /
Miedzy lękliwem ludem wciąż latáły.
Wszedźie lamenty / wszedźie krzyk niewieśći /
Jakoby mury / y wysokie wały:
Już nieprzyiaciel wszystkie opánował /
A iuż bogáte kośćioły plundrował.

101.

Ale naywiecey oczy ludzkie zeßły
Ná ſie obroćił Arſet żałośćiwy:
A iáko inßem łzy mu z oczu nie ßły/
Bo od żałośći ledwie ſie zdał żywy.
Ale od gminu geſtego obeßły
Stekał/ nákrywßy prochem włos ßedźiwy.
Wtem gdy ſie wielki tłum do niego zbieral/
Argánt we śrzodku ſtoiąc/ ták wywieral.

102.

Chćiałem ia záraz/ że krotko wſpomione/
Poſtrzegßy pierwßy/ że w polu zoſtałá:
Wypadßy z bramy iść iey ná obrone/
Zebyſwá belá ſpolny los ćierpiałá.
Wołałem áby otworzono brone/
Aby ſie belá iáko rátowałá:
Ale dáremne belo me wołánie/
Bo Krol ſurowe czynił zakázánie.

103.

A bym bel wypadł iákom chćial/ beſpiecznie
A zdrowobym ią názad bel wprowádźił:
Albobym bel chćiał lec przy niey koniecznie/
A nikt by mi bel tego nie rozrádźił.
Coż belo czynić? Jam ſie iey ſtátecznie
Stáwił/ ále Bog ináczey vrádźił:
Ato iuż oná vmarła gdźieś leży/
A ia też ponnie to co mi należy.

104.

Niech Jeruzálem y niebá ſłuchájá
Tego/ co teraz Argánt obiecuie:
A gdźie nie ſtrzymá/ niechay nań ſpadáją
Wßyſtkie pioruny/ co ſie ich nayduie.

Przysięga áto / niech to pámiętáią /
Pomścić śie iey krwie / y iáwnie ślubuie:
Że miecza tego od boku nie zbędźie /
Aż Tankredowi ná gárle vsiędźie.

10.

Ták rzekł: á głosy życzliwe / z pobudki
Pośpolitego ludu powstawáły:
A z obiecáney przyśłey pomsty śmutki /
W żałośnych sercách znienagłá niśczały.
Prożne przysięgi: bo przeciwne skutki /
Ludzkie nádźieie / w krotkiem czáśie miáły.
A w rychle potem ten legł od támtego /
Ktorego dźiś ma zá zwyćiężonego.

## Koniec Pieśni dwánaśtey.

# PIESN TRZYNASTA.

## ARGVMENT.

Jzmen w lás czárty pedźi w one czásy/
Y mieć ie cále zá ich ſtraża tuſzy:
Tych co po drzewo wyſyláią w láſy
Precz wygániáią piekielne pokuſy.
Tánkred ſie potem rabáć w niem oſtráſzy/
Lecz dár.no kwoli żywey w drzewie duſzy.
Woyſko goracem wielkiem vpalone
Noc bierze/hoynem deſzczem ochłodzone.

## VVIERSZ PIERVSZY.

Ledzáledwie w popioł y w perzyny/
Płomienie wieże poſłáły ſtráſzliwe/
Jako zły Jzmen oneyże godźiny/
Rade w ſwey głowie naydował złośliwe.
Myśląc przekázić/ áby leśne czyny/
Do woyſká nie ſiły/rzecz bárzo ſzkodliwa:
Y aby inſzey wieże nie robiono/
Z ktoreyby znowu wątły mur tłuczono.

2.

Bliſko obozu bel miedzy puſtemi
Las dolinami nie przeyrzány okiem:
Geſty/zárosły drzewami wielkiemi/
Cien wſzędźie czyniąc liśćiem ſwem ſzerokiem.
W niem kiedy ſłońce promiennmi ſwoiemi
Naiáśniey świeci/ná niebie wyſokiem:
Jeſt tákie świátło/iako teſt gdy wſtawa
Noc po dniu/lub dźień po nocy náſtawa.

3. A kiedy

der thut zum Schutz nein in den alten Wald ‖ Dieselben die sie nur ansehn/ sie also bald
ausam Wunder Thier die bösen Geister jagē/ ‖ Nie jhrer Scheußligkeit weg von dem Forst verjagē/




eht Tancredi hin in dapffrer Manns Gestalt/ ‖ Das Lager das da ist von grosser Hitz verletzt/
h jamerts jhn/ daß er es nicht wil weiter wagen/ ‖ Durch einen Regen wird zuletzt noch wol ergetzt

104 GHör Jerusalem! was ich Argante sag/
Du Himmel meinen Schwur vnd Zusag mit anhöre/
(Fehl ich/alsdann der Blitz vnd Donner mich erschlag)
Dem Mörder ich allhie die Todes Rache schwere/
Die Rache jhres Tods ich allzeit bey mir trag/
Vnd wil mir von der Seitt nicht legen meine Wehre/
Biß ich Tancredi erst sie durch das Hertze stoß/
Vnd laß sein stinckend Leich im Felde ligen bloß.

105. SO sagt er; Vnd der Schwur dem Volck so wolgefiel/
Daß mit den Händen sie zusammen theten schlagen/
Die eingebildte Rach erfrewte jhrer viel/
Vnd liessen jhnen sie/ als schon geschehn/ behagen/
O aber eytler Schwur! dann sich das Gegenspiel
Zuwider diesem Eyd in kurtzem zugetragen/
Weil er in einem Kampff von dem erschlagen wurd/
Den er in Worten jetzt todt vnd gefangen fuhrt.

3.

A kiedy słońce pod ziemie vchodźi /
Mglá w niem vsławna/ y mrok nieprzeyrzány:
Jaki sie w piekle ledwie tylko rodźi /
Ktory strách sercu czyni niewytrwány.
Tu pasterz swego ná paśu nie wodźi
Stadá / tu pielgrzym chybá oblakány /
Dla milych cieniow nigdy nie wstępuie /
Ale go zdala pálcem vkázuie.

4.

W niem sie z odleglych kráiow czárownice
Schodzą / z nocnemi swemi miłośniki:
Co obrzącáią swą postáć ná nice /
Z tego smok / z tego wieprz sie ostáie dźiki:
Z tego záś kozieł / y w pewne księżyce /
Przy dźwięku nocney piekielney muzyki
Swe odprawuią przeklęte biesiády /
R niepobożne tańce/ y obiády.

5.

Ták o tem wszyscy mieszkáńcy trzymáli /
R rozgi żadney vćiąć w niem nie śmieli:
Lecz Chrześćianie pierwszy w niem rąbali /
R drzewo z niego na Tárány mieli.
Tu gdy naytwárdźiey wszyscy ludźie spáli /
Ták / że y swoi o niem niewiedźieli /
Jzmen sie stawił / y vczynił koło /
R skreślił dźiwne chárákttery wkoło.

6.

R boso wkoło skreślone wstąpiwszy /
Szemrał sam zsobą słowa wielkiey mocy:
Potem sie trzykroć na wschod obroćiwszy /
Trzykroć ná zachod záśie wracał oczy:

R trzykroć

A trzykroć także laską vderzywszy /
Ktorą vmárłe z grobow budźi w nocy.
Trzy rázy ziemie deptał będąc boſy /
Potem wypuścił te ſtráſzliwe gloſy.

7.

Wſzyſcy Duchowie / ktorzy tu mieſzkácie /
Straceni z niebá gromy ogniſtemi:
A co mieſzkanie ná powietrzu mácie /
A niepogody wzbudzácie ná ziemi.
A wy / ktorzy ſie piekły opiekácie /
Trapiąc złe duſze ogniámi wiecznemi:
Sluchaycie / y ty co iem roſkázuieſz /
A w Acheroncie podźiemnem pánuieſz.

8.

Wam Izmen ten lás wiecznie odkázuie /
Wam go oddáie ze wſzyſtkiemi drzewy:
Jáko duch w ciáło wchodźi y wſtępuie /
Tak y wy wnidźćie w wyſokie modrzewy.
Niech Chrześćiánin / co ſie w niem gotuie
Rábać / vćieka przed waſzemi gniewy.
Tak rzekł: y przydał ſwe bluźnierſtwá ſproſne /
Pobożnem ſercom / y vſzom nieznośne.

9.

Ná iego ſłowá pełne wielkiey trwogi /
Noc ſwe pogodne świátło vtráciłá:
A Phebe iaſne záſłoniwſzy rogi /
Piękna twarz ſwoie w chmurze vtopiłá.
On znowu woła / y głos puſzcza ſrogi /
Tak długa zwłoká bárzo mu niemiłá.
Czego tak długo (powiada) mieſzkácie?
Czy więtſzych klątew odemnie czekácie?

10.

Jeßcze ia ná was nayde inßa droge /
A potężnieyßych przybiore pomocy:
Nádto wymowić y vmiem / y mogę
Imie ſtráßliwe / imie wielkiey mocy:
Ná ktore piekłá drżą / y czuie trwoge
Z ſwoiem Abiſſem ſam Krol wieczney nocy.
Chćiał dáley mowić czárnoksiężnik ſtáry /
Lecz poznał / że iuż ſkutek brały czáry.

11.

Emámi Duchowie przyßli niezliczeni /
Cześć tych ktorzy ſię pod ziemią chowáią:
Cześć tych nie mnieyßa / ktorzy ná przeſtrzeni
Ná nieobietem powietrzu mießkáią.
A ßli znienagłá / y barzo ſtrwożeni
Z dekretu / ktory groźny z nieba máią:
Nie być w tey woynie / áż iem w onem czeſie /
Nie zakázano w liśćiu być y w leśie.

12.

Máiąc ták Jzmen rzeczy ſporządzone /
Poßedł do Krolá z weſołą poſtáwą:
Miey (práwi) Krolu ſerce nieſtrwożone /
Maß teraz ná ſie Fortune łáſkáwą.
Nie mogą iuż być wiecey odnowione
Nieprzyiaćielſkie wieże / moią ſprawą.
Potem mu wßyſtko porządkiem powiádał /
A czárnoksieſkie ſkutki mu wykładał.

13.

Dołożył tego: y to wiem że będźie
Nie mnieyßa pewnie pociechá v ćiebie:
Wiedz / że Mars z Słońcem nie długo vſiędźie /
A ſpołem we Lwie złączy ſię ná niebie.

Zaczem gorącá wielkie będą wszędźie/
Rosá áni deszcz ku ludzkiey potrzebie
Nie spadnie: ále iáko gwiazdy tuszą/
Niewymowione gorącá bydź muszą.

14.

Gorącá/ iákie ledwie przypaleni
Názámonowie z Garamánty máią:
Te nászy w mieśćie/ kędy chłodnych ćieni
A wod dostátek/ łatwie wytrzymáią.
Ale ich w suchem polu położeni
Nieprzyiaćiele słábi nie wytrwáią.
A ták od niebá pierwey okroceni/
Od woysk Egipskich będą poráżeni.

15.

Ták śiedząc wygrasz: według moiey rády/
Wątpliwych boiow nie trzebá probowáć:
Ale ieśli ćie/ iáko zwykł/ do zwády
Będźie wiodł Argánt/ chcąc szczęśćia kosztowáć.
Ty śie nie przećiw/ ále iego iády
A wśćiekłą śmiáłość pámiętay hámowáć:
Ták vczyniwszy prętko syte boiu
Nieprzyiacioły/ dostąpisz pokoiu.

16.

Tákiemi słowy czárownik vczony
W Krolu lepszą mysl y otuchę spráwił:
Ktory po częśći iuż beł powątlony
Mur Táranami wielkiemi opráwił.
Nád to y nowy z gruntu wywiedźiony/
Ná inszych mieyscach/ mniey bespiecznych stáwił.
Wrzáłá robotá/ y od niewolnikow/
A od gęstych rąk mieysckich robotnikow.

17.

Ale ostrożny Hetman o sposobie
Dobycia miásta myślac / to naydował:
Żeby darmo tłukł mury / gdzieby sobie
Woiennych wielkich wież nie nábudował:
A swe woyskowe cieśle w oney dobie
Po drzewo ná czyn w lásy wypráwował:
Ktorzy zárowno z świtem wyiechali /
Ale dla strachu / wzad sie powrácali.

18.

Jáko wiec dźiecie mále / kiedy w nocy
Widzi niezwykłe lárwy / y maßkáry:
Vcieka záraz / y zákrywa oczy /
Mniemáiąc że to iakie nocne máry.
Tak sie ći boią / á z czyieyby mocy
Bel ná nie on strách (rzecz trudna do wiáry)
Niewiedzą / tylko wiedzą że sie boią /
A Sfingi w głowie y Chimery stroią.

19.

Lekliwi Mistrze w cieśielstim rzemieśle
Wrocíwßy sie / rzecz y słowá mießali:
Ale cokolwiek powiadáli cieśle /
Smieli sie wßyscy / y niedowierzáli.
Wtem Goffred inßych żołnierzow tám ześle /
Ktorzy sie w woysku mężnieyßemi zdáli:
Ktorzy ie w lásy záprowádźić mieli /
Ponieważ sámi rąbáć w niem nie śmieli.

20.

Ci poiechali / kedy źli duchowie
Stolice swoie beli założyli:
Ale zaledwie przy gesiey dąbrowie
Stáneli / tak sie záraz potrwożyli.

Przedsię ßli dáley cni Bohátyrowie /
A swoie strachy śmiałą twarzą kryli:
A pomkneli sie w gestwe dáley ießcze /
Tám kedy belo zczárowáne mieysce.

21.

A wtem powstánie z lásu niesłychány
Szum / y straßny pisk iádowitey zmiie:
Tu słychać / że lew ryczy rozgniewány /
Tu niedźwieć mruczy / tu wilk srogi wyie.
Tu morze huczy gestemi bálwány /
Tu wodá skáły niepożyte bije.
Tu traby słychać / tu straßliwe gromy /
Ták wiele dźwiekow / dźwiek czynił kryiomy.

22.

Dopiero woßystkiem pobládły iágody /
Ták ich strách wewnątrz zmácał wielkooki:
Mieyscá w nich żadne nie miały wywody /
Aby lekkiwe dáley niesli kroki.
Nákoniec woßyscy vciekli wzawody /
A strách ie gonił / y chwytał zá boki.
Potem ieden z nich do Hetmáná mowe
Táką vczynił / y táką obmowe.

23.

Niech żaden (woßyscy powiedzą to náßy)
Támtego mieyscá dość sobie nie tußy:
Jam gotow przysiąc / że woßystkie w te lásy
Hurmem sie z piekłá przeniosły pokusy.
Bedźie zbyt śmiały / ktory sie ostraßy /
A kogo boiaźń idąc w nie nie rußy:
Chybá nie człowiek bedźie mogł tych krzykow
A piskow słuchać / y gromow y rykow.

24.

Gdy ten ták mowił / Alkáſt nielekliwy
Tráfił ſie tám beł / mąż nieokrocony:
Wśćiekły / ßalony / ná śmierć nátárczywy /
A ná naygorße rázy odważony.
Niebałby ſie beł / by náywietße dźiwy
Widźiał przed ſobą / ták beł nieſtrwożony.
Szedłby beł ná grom / y ná źiemie drżenie /
A ieſli ma ſtrách wietßy przyrodzenie.

25.

Smiał ſie / trząſł głową: Ja (práwi) przyrzekę
Wniść tám beſpiecznie / gdźie oni nie śmieią:
A láſu według potrzeby náśiekę /
Chcę ia ſkoßtowáć co czáry vmieią.
Niech będźie co chce / pewnie nie vćiekę /
Niechay ſie dźiwy by naywietße dźieią:
Niech niedźwieć mruczy / lew ryczy / wilk wyie /
A w piekło poydę / ieſli ſie odkryie.

26.

Ták ſie tám chlubił / y wźiął pozwolenie
Od Gotyfredá / y puśćił ſie w drogę:
A ſkoro weyrzał w one geſte ćienie /
Vſłyßał zwykły ßum / y zwykłą trwogę:
Ale nie prze to iákie wyleknienie
Czuie / álbo wzad wráca śmiáłą nogę.
Owßem ſie z zwykłą śmiáłośćią zápuśćił /
Ale go ogień wśćiągnął y nie puśćił.

27.

Ogień / z ktorego iáko iákie mury
Płomienie ſtoiąc dymámi kurzyły:
A nie máiąc wrot / áni żadney dźiury /
Wkoło obeßły / y láſu broniły.

To wietrze ognie wynioſłe do gury /
Tak iáko wielkie wieże wychodźiły.
Wokolo ſtrzeiby / y kule ogniſte
Miały ná ſobie báſzty płomieniſte.

28.

O iáko wiele dźiwow z ſtráſźliwemi
Twarzámi wſzedźie ná wierchu wież ſtoi:
Ci krzywo pátrzą / ći mieczmi oſtremi
Machaią wkolo w płomieniſtey zbroi.
On vſtępuie / iáko przed geſiemi
Lew pogoniámi / y o ſie ſie boi:
A ſtrach go przeiął / y w ſercu mu zoſtał /
Ktory w niem przedtem iáko żyw nie poſtał.

29.

Niepoſtrzegł záraz / że bel wylekniony /
Aż kiedy uż bel dáleko poreby:
Rodźiwował ſie w ſobie zámyſłony /
Z gniewu zgrzytaiąc / y ściſkaiąc zeby.
Potem na ſtrone odſzedł záwſtydzony /
Ani rozdźiewił zaſrománey geby:
Ani na ludźie on przedtem ták hárdy /
Wzrok śmiał beſpiecznie podnieść Rycerz twárdy.

30.

Kilkakroć Hetman po niego wypráwił /
Ale niechcąc przyść / na ladá co ſkładał:
Nakoniec przyſiedł / ale nie zábáwił /
Bo álbo milczał / albo ſny powiadał.
Zrozumiał Hetman / że niewiele ſprawił /
Záczem ná on czás wiecey go nie bádał /
Tylko ſie zdumiał: Coż to / pey / zá cuda?
Czy ſen? czy márá? czy iáka obluda.

31. Ale ieſli

31.

Ale ieśli chcć ktorego wwodźi/
A ieśli ktory ma z was serce śmiałe:
Niech z dobrey woley ieśli chce wychodźi/
Zebym nowiny mogł mieć doskonałe.
Skoro to wyrzekł/ ßli Rycerze młodźi/
A kusili śie o las trzy dni całe:
Ale choć wrzkomo coślawnieyßy byli/
Wßyscy vciekli/ y wzad śie wrocili.

32.

Tem czásem Tankred iuż bel wstał z choroby/
A chował ciało swey miley zábitey:
A choć do końca nie wzmogł oney doby/
A cießkiey zbroi/ y przylbicy krytey
Trudno miał zdołác: iednák dla ozdoby
Swey/ y potrzeby iść chce pospolitey:
Bo choć bel blady/ serce żywe w ciało/
A w członki wßyśtkie/ czerśiwość rozlewało.

33.

Sam tylko milczkiem idźie nieznáiomy/
Ani śie boi choć wiátr wielki dmucha:
Chocia ziemiá drży/ choć trzaśkaią gromy/
Chocia straßnego lwiego ryku słucha.
Dármo śie wen wkráść chce strach niewidomy/
Tylko że śie w niem serce trochę rucha.
Przechodźi iednák/ y obaczy w leśie
Ogniśte miasto/ nagle w onem cześie.

34.

Zástánowił śie poniekąd wątpliwy/
Mowiąc sam z sobą: Miecz tu nic nie spráwi:
Niechże mie pożrą te straßliwe dźiwy/
Niechże mie ogień żywotá pozbawi:

Kiedy

Kiedy iest mieysce albo plác vczciwy /
Niech káżdy zdrowie dla spolnego stáwi
Dobrá / y niechay strymárczy żywotem /
Azażby indżiey lepiey go dał potem:

35.

Ale co o mnie káżdy mowić będżie /
Jesli sie dármo wroce názad z drogi:
Wiec gdżie sie Hetman ná drzewo zdobędżie /
W ktore tu ten kray wszystek iest vbogi.
A bydź to może / żesmy wszyscy w błędżie /
A zmyslone to tylko iakieś trwogi.
To mowiąc w ogien skoczył zápędzony /
(O wielka śmiałość) Rycerz odważony.

36.

Nie były nammiey ognie te szkodliwe /
A pod zbroią ich nie czuł Tánkred śmiały:
Lecz iesli były płomienie prawdżiwe /
Trudno ták prętko zmysły poznáć miały:
Bo nagle ognie zniknęły straszliwe /
A ná ich mieysce geste chmury wstały:
Ktore ciemną nocy śniegi przyniosły /
Ale y te przez wpułgodżiny poszły.

37.

Zdumiały bárzo / ále niestrwożony
Wielki Bohátyr został w one czásy:
A iuż bespiecznie nie zástánowiony
Kwápione kroki w geste niesie lásy.
Wiátr / pisk / szum morski / ogień nádstáwiony /
A ryk zwierzęcy wiecey go nie strászy.
Przeszkody żadney dáley nie naydzie /
Tylko że gestwá wzrok / y chod hámuie.

38.

Nákoniec vyrzał Amphiteátrowi
Podobny wielki plac w głębokiey cíšy:
W niem náchylone stało ku wschodowi
Drzewo / co pošło ná wonne Cyprysy.
Tam sie Bohatyr troche zástanowi /
Widząc w niem znáki / y dźiwne napisy
Tákie / iákich wiec przed láty vżywał
Egipt / kiedy co táił y zákrywał.

39.

Miedzy znákámi niezrozumiánemi
Syryiskie pismo bело w niem wyryte:
O Bohátyrze / ktorys sam ná ziemi
Otworzył śmierci wrotá niedobyte.
Nie trap nas prośiem / nie walcz z vmárlemi /
Odpuść nam / á złoż serce nievżyte:
Nie stroż sie ná tych / ktorzyć nic nie krzywi /
Nie walczą nigdy z vmárlemi żywi.

40.

Táki bel napis: Záraz Tankred tuszył /
Że krotkie słowa skryte miały rzeczy:
A wtem wiátr wolny suche liście kruszył /
On słucha pilnie / á ma sie ná pieczy.
Potem sie z gęstwy głos żáłosny ruszył /
Y płácz z wzdychániem iákoby człowieczy:
Y zmieszánego coś z strachu z żałości
Wkropił mu w serce / y z wnętrzney litości.

41.

Przedsie dobywszy mieczá swego chutnie /
Vderzy w drzewo co iedno ma mocy:
Ale gdzie iedno gáłąź ktorą vtnie /
Záraz z vcietey rozgi krew wyskoczy:

Znowu sie z mieczem wyniesie okrutnie /
Znowu tnie / znowu krwie ze pnia vtoczy.
Pátrzy co bedzie / y hámuie ſtrychy /
A wtem vſłyſzy z ſiekániem glos cichy.

42.

Názbyteś ná mie / o Tánkredzie ſrogi /
Miey doſyć ná tem / ieſli cie co ruſze:
Żeś mie żywotá pozbawił niebogi /
Żeś z ciáłá wygnał nieſzcześliwą duſze.
Czemuſz wżdy teraz pien ſieczeſz vbogi?
W ktorem ia nędzna wiecznie mieſzkáć muſze:
Tákli zá meſtwo poczytaſz to ſobie /
Nieprzyiáciołom nie dáć pokoy w grobie.

43.

Jam ieſt Klorynda / y tu mam ſchowánie /
Nie ſámá tylko / ále inſzych wiele:
Ktorzy pod miáſtem legli Chrześciánie /
Pogánie tákże / (vwierz temu śmiele)
Tu w rożnych drzewách maią ſwe mieſzkánie /
Niewiem iáko rzec / czy w grobie / czy w ćiele.
Żywą gáleźie / á ty iuż poczynaſz
Być mężoboycą / kiedy ie vćinaſz.

44.

Jáko wiec chory / kiedy przez ſen ſmoku /
Albo Chimery obaczy ſtráſzliwe:
Choć ſie domyſla / że to w ćiemnem mroku
Zdádzą ſie tylko widzenia fałſzywe:
Boi ſie przedſie / y nie dufa oku /
A radby nogi powroćił leklíwe.
Ták y ten chocia do końcá nie wierzy /
Przedſie ſie boi / y okiem wzad mierzy.

45.

Czásem oźiebły drży/ czásem przezdźieki/
Wielki śie Rycerz zbyt zágrzany znoi:
Niewiedźieć iáko miecz vpuszcza z ręki/
Ale namnieyßa to w niem/ że śie boi.
Odßedł od śiebie/ zdamu śie że męki
Słyßy swey miley/ y że przed niem stoi.
Ná wytoczoną krew pátrzyć nie może/
Zda śie że w sercu ostre nośi noże.

46.

Ták ono serce/ ktore z swey śmiałośći
Ná śmierć same nigdy nie spuśćiło:
Teraz dla dawney gorącey miłośći/
Fałßywem lárwom zwieść śie dopuśćiło.
Potem broń/ ktorą vpuśćił z litośći/
Coś z oney gęstwy w pole wyrzućiło:
Ták że śie musiał wrocić zwyćięzony/
A w drodze záś miecz nálazł vtrácony.

47.

Nie wrocił śie wzad/ áni w czárowánem
Leśie chćiał wiecey mieć dáłßą zabáwę:
Ale śie stáwił záraz przed Hetmánem/
Vspokoiwßy y myśl/ y postáwę.
A ták przy tłumie powiádał zebránem:
Ja dam o wßyśtkiem nie omylną spráwę.
Prawdá to wßyśtko co ći powiádáią/
Że tám lwi ryczą/ że gromy trzáśkáią.

48.

Wprzod mi śie ognie wielkie vkázały/
Ktore śie sámy bezedrew śiliły:
A iako mury wyśokie śie zdáły/
A pokuśy ich straßliwe broniły.

Alem ie przeszedł bez vrázu cáły /
A nie czułem nic/ żeby mie paliły.
Po ogniu zimá y noc nástąpiłá /
A zás sie ze dniem pogodá wrocilá.

49.

Ale to wietsza/ to cud niesłychány/
We wszystkich drzewách ludzkie dusze żyią:
Głos wydawáią dobrze zrozumiány /
Płáczą/ wzdychaią/ pod skure sie kryią /
Zá każdem rázem krew wychodzi z rány /
Jlekroć drzewo śieką álbo biią.
Prozno to: Sercá ia zto niemam / áby
Rozge tám vciąć / y znam sie żem słaby.

50.

Ták mowił Tánkred / á Hetman swe myśli
Rożnie obrácał / co beło lepszego:
Czy sam ma iecháć / iáko sobie myśli /
Pokuśić lásu oczárowánego.
Czy żeby w rożne ludźie strony wyszli /
Szukáć y drzewá/ y czynu inszego.
Kiedy ták długo rozmyslał wątpliwy /
Przyszedł do niego Pustelnik życzliwy.

51.

Day (práwi) pokoy temu zamysłowi /
Bedźie kto inszy co ten lás zwoiuie:
Już niewściągniony okret ku brzegowi
Jdźie / iuż złote żagle swe zdyimuie.
Już wielki Rycerz nazad ku domowi /
Porwawszy petá niegodne / kieruie:
A niedáleko iuż czás pożądány /
Ze z Jeruzalem wyrzućisz Pogány.

52.

Ták Piotr prorockiem Duchem obćiążony/
W poważney mowie rzeczy przyszłe głośił:
Co Hetman słysząc w sercu vniżony/
Zdárzenia z niebá swem zamysłom prośił.
Ale iuż beł Rak przyiął vpalony
Słońce/ y srogie gorącá przynośił:
Ktore mu cele y woysko psowáły/
A żadney pracey znieść nie dopuszczáły.

53.

Zgásły ná niebie gwiazdy dobrotliwe/
A sáme tylko złośliwe pánuią:
Od ktorych skutki w powietrze szkodliwe/
Pełne zárázy śmiertelney wstępuią:
Co raz to wietsza pożogi strászliwe
Moc biorąc palą/ y źiemi doymuią.
Po dniu złem zła noc ná ludźie przychodźi/
Po gorszey nocy gorszy dźień wychodźi.

54.

Gdy z morzá słońce wychodźi/ ma koło
Około śiebie z gęstey páry krwawe:
A vkázuiąc krwią spluskáne czoło/
Jáwnie dáie znáć/ że iest niełaskáwe.
Záchodząc tákże ma we wnątrz y wkoło
Czerwone krople/ strászne/ y plugáwe/
A przykre czyniąc gorąco wytrwáne/
Grozi/ że z wietszem iutro przyidźie ráne.

55.

A gdy naywyższey pomknie swego wozu/
Schną wielkiem ogniem lásy z swemi drzewy:
Rzek nie znáć/ nigdźiey nie trzebá przewozu/
Ziemiá się páda/ zbożá idą w plewy.

Polá w popioły około obozu
Srogie niebieſtie obracaią gniewy.
Obłoki ſuche / rożnie roſproſzone
W płomienie idą / y w ognie czerwone.

56.

Niebo podobne czarnemu piecowi /
Oko pozbywſzy ſwoich pociech mdleie:
Zephir przyiemny głęboko ku dnowi
Pod ziemią ſie gdźieś kryie / y nie wieie.
Wiátr tylko dmucha / ktory południowi
Podległy / piaſki Maurytáńſkie grzeie.
Cieſzki / gorący / á co raz ſkrzydłami
Bie / y wolny dech duśi párami.

57.

Ale y ſłońcem wielkiem záráżona
Noc ſwoie ćienie nie weſelſze miáłá:
Á ſwem płomieniem także vpalona /
Z ogniſtych miotieł płaſcz ſobie vtkáłá.
Á ćiebie ziemi nędzna vprágniona /
Łákoma Phebe nápoić niechćiáłá
Swą wdzięczną roſą / y dármo iey źiołá
Prosiły o nie / ná pochyłe czołá.

58.

Od nieſpokoyney ſen vćieka nocy /
Á vpalone zoſtáwnie ćienie:
Nie mogą ludźie włudźić go ná oczy /
Ale nabarziey trapi ich prágnienie:
Bo Chrześćiáńſtiey boiąc ſie Krol mocy /
Struł wſzyſtkie wody / y żywe ſtrumienie:
Á wkoło zdroie pomącił przeyrzyſte /
Wmieſzawſzy ſoki / y iády nieczyſte.

59.

Syloe máły/ ktory Chrześćiány
Przedtem hoynemi wodámi nápawał:
Teraz ledwie dno zakrył/ rozerwány
A tu y owdzie / á zgołá vstawał.
Zdało sie że sam Erydan wezbrány/
Ná ich prágnienie máłyby zostawał.
A Nyl gdy niechcąc w śiedmiu stáć odnogách/
Zalewa Egipt / y bieży po drogách.

60.

Jeśli kto widźiał przezroczyśte strugi/
Miedzy láśami pieknemi płynące:
Albo strumienie wolne miedzy śmugi/
Albo z zapedem z Tátrow spadaiące.
Opisuie ie swey żadzey czás długi/
A wody sobie wymysła ciekące:
Podáiąc pokarm swemu vtrapieniu/
A swoiey mece / y swemu prágnieniu.

61.

Członki Rycerzow wielkich nie zmożone/
Ani daleka y zbyt przykra droga:
Ani żelázem cieżkiem obciążone/
Ani naywietszą okrocone trwogą:
Teraz ták mdleią słońcem vpalone/
Że samych śiebie vdźwignąc nie mogą:
A w ciele ogień niewidomy żyie/
Ktory spiekłą krew w suchych żyłách pije.

62.

One ták dźielne / y ták rzeźwie konie/
Pokarmem gárdzą / o paszą niedbáią:
Rátki wyniosłe y wesołe skronie
Ná dol schylone ku ziemi zwieszáią.

Ná prze-

Ná przeßłą ſławę żaden nie wſpomionie
W pierwßey chćiwośći do boiu vſtáią.
Roßtownych rzędow w ktorych ſie pyßnily
Niechcą / drogiemi bonżuky wzgárdzily.

63.

Pies wierny ćierpi vſtáwiczne tchnienie /
O Pana niedba / wßyſtko mu niemiło:
A roſćiągniony / ná wnętrzne płomienie
Chwyta wiátr / żeby nie ták go pálilo.
A ieſli oddech dało przyrodzenie /
Aby ſie ſerce gorące chłodźiło:
Teraz ochłody niema álbo málo /
Ták bárzo ciepłe powietrze zgeſtwiálo.

64.

Ták źiemiá mdlálá / y ták rpáleni
Ludźie ſie ſrogiem gorącem trapili:
Aiuż z nádźieie oſtátniey zrażeni /
Do końcá beli o ſobie zwątpili.
Co zdrowßy w kupę często zgromádzeni
Ták nárzekáli / y głoſem mowili:
Ná co trwa wiecey / czy chce woyſko zgubić?
Zaprawdę Goffredowi ſie z czego chlubić.

65.

Jákiemi mur chce zwyćiężyć śiłámi
Nieprzyaćielſki? ſkąd drzewá doſtánie:
Jáwnemi to Bog znáć daie znákámi /
Że przećiw niemu náße tu mießkánie.
On ſie ſam temi nie rußa cudámi /
A pochwilić nas do ßczętu nie zſtánie:
W tákie gorącą / iákie tu pánuią /
Że Murzynowie goręßßych nie czuią.

66. Niedba

66.

Niedba on że my ludzie zániedbáni /
Nikczemne duße / y liche / y máłe:
Pomrzemy marni y odżałowáni /
Byle on tylko miał swe rządy cáłe.
Tákli tá ślepa nieśtáteczna Páni
Odmienia ludzie / y czyni zuchwáłe:
Że nic niedbáią / by tylko rządzili /
Choćby sie wniwecz wßyscy obrocili.

67.

Wiec wysławiáią iego cnoty owe /
Dobroć / opátrznośc / chwałą go z ludzkośći:
A on o dobro niedba nic woyskowe /
A wßystko czyni dla swoiey wielkośći.
Nam zdroie wyschły: iemu Jordanowe
Wody prowádzą przez dálekie włośći:
Ktore z kilką swych zaußnikow pije /
Mießaiąc w świeże wody Malmázyie.

68.

Ták Francuzowie mowili z inßemi:
Ale wodz Grecki / woienny ktoremu
Przykrzył sie niewczás: Ták (pry) ze wßystkiemi
Swemi mam zginąć / niewiem gwoli czemu.
Niech z Francuzámi vporu swoiemi
Goffred przyplaca / iuż to wolno iemu:
Mnie co do tego? y ták nie żegnaiąc /
Wybrał sie nocą / cicho viezdżaiąc.

69.

Skoro odniało / y skoro vyrzeli /
Że Grek viechał / drudzy toż myślili:
Klotáreussą pierwßy vćiec chćieli /
A co z Admárem Biskupem służyli.

A inszych śiłá co wodzow nie mieli /
Co w boiach legszy żywotá pozbyli:
Już śie viechać vkradkiem zmawiaią /
A niektorzy znich nocą vćiekáią.

70.

Wiedział to Hethman / y mogłby bel śnádnie
Skárać ich oſtro / okrom watpliwośći:
Ale nikt tego ták łatwie nie zgadnie /
Jáko dáleki bel od ſurowośći.
Skrußony we wnątrz na kolaná pádnie /
Pełen zupełney wiary y dufnośći:
Ręce y oczy do nieba podnośi /
A tak goraco modli ſie / y prośi.

71.

O Pánie / ktoryś twoiemu ludowi /
Na głuchey puſzczey ſłodkie roſy ſpuśćił:
A dáles te moc w on czás Moyżeſowi /
Że z twárdey ſkáły żywa rzeke puścił.
Niechay ſie y w nas taż łáſká odnowi:
A ieſliś nas tak dla grzechow opuśćił /
Do miłośierdźia twego ſie bierzemy /
Wieß / że ſie twemi Rycerzmi zowiemy.

72.

Gorące modły nie bely leniwe /
Ale w lot śiekły powietrze y chmury /
A poßły w niebo tak iáko pierzchliwe
Strzały lekkiemi przypráwione piory.
Przyiął ie wieczny Oćieć / y życzliwe
Na ſwe zaſtępy puścił oko z gury /
A rzekł: żaluiąc tak wielkiego trudu /
A tak nieznośnych prac ſwoiego ludu.

73.

Niebespieczeństwá ták długo cierpiáne
Moich Rycerzow / niech iuż koniec máią:
Niech świát / y piekłá przeciw niem zebrane /
Do tad iem tylko trudność zádawaią:
Niech odrad wierne Rycerstwá wybráne /
Szczęśliwie wszystkie rzeczy roszczynáią.
Niech deszcz / niech wielki ich Bohatyr idźie /
Niech Egipt rychło ku ich sławie przydźie.

74.

To rzekszy dał znák: á zátem wysoki
Niebieski pałac y gwiazdy zadrżały:
Zádrżała ziemiá / y Abis głęboki /
Y wyleklego Oceánu wały:
Grzmiały po stronách pełne wod obłoki /
Y nieściglemi ogniámi błyskały.
Ludzie wesołe głosy wypuszczaią /
Y pożądáne nadzieie witáią.

75.

Wtem chmury wstáły / nie te ktore słońce
Z ziemie wyciąga: ále ktore dáią
Łaskáwe niebá / kiedy obá końce
Wielkiego łoná pełne wody máią.
Noc nagła ciemne rościąga opońce /
Y cienie wiedźie co dzień wyganiáią.
Deszcz zátem leie / rzeká w pełnem biegu
Bierze posiłki / y wychodźi z brzegu.

76.

Jáko gdy lecie deszcz w czásy gorące
Spádnie ná zbożá / y ná wyschłe sády:
Na brzegu wodne ptastwo świegocące
Czeka / y kaczek pierzchliwych gromady:

R rośćiągáiąc ná dżdże ſpadáiące
Skrzydłá / ſkubią ſie wdżięczney roſie rády.
R po dolinách gdźie ſie wody zbiorą /
Ponurzaiąc ſie / ſuche piorá piorą.

77.

Ták y ći w ten czás weſołemi głoſy /
Dżdże pożądáne z rádośćią witáli:
Wßyſcyby rádźi żeby ſobie włoſy /
Nie tylko zwierzchnie ßáty pomaczáli.
To ze śkłá pili / to niebieſkieroſy
W przyłbicách nieśli / to ſie vmywáli:
To przyſkáiąc ſie czynili igránie /
To w cebry bráli / ná dálßе chowánie.

78.

Ale nie tylko ludzkie ſie narody
Z niebieſkich dárow w on czás weſelíły:
Ale y ziemiá chorá bez ochłody /
Ktora iuż belá wßyſtkiey zbyłá śiły:
W roſpádłe ćiáło wdżięczne lałá wody /
R we wnetrzne ie rozſyłałá żyły:
R wilgotnośćią ktorey vdżielálá /
Zboża / y martwe ziołá ożywiálá.

79.

R iáko chory lekárſkiemi chłodźi
Pierwey trunkámi zágrzane wnetrznośći:
R wprzod przyczyne choroby wywodźi /
Ktora ſiłßyłá y ćiáło y kośći.
Potem nábywa śiły / y przychodźi
Do pierwßey kráſy / y pierwßey młodośći:
Ták że iuż przeßłey zápomina ſtráty /
R bierze wieniec / y zielone ßáty.

80.

Wtem deszcz vstáie / słońce występuie /
Ale láskáwe wydáie promienie:
Iáko kiedy Kwiecień vstępuie /
A May nástáie / cieszy przyrodzenie.
Pátrzcież: kto Bogu dobrze vsługuie /
Mokre z obłokow wywodzi strumienie /
Odmienia czásy iáko kiedy trzebá /
Zwycięża gwiazdy / y gniewliwe niebá.

## Koniec Pieśni trzynastey.

# PIESN CZTERNASTA.

## ARGVMENT.

Goffredowi Bog przez sen opowiedźiał/
Aby wrocono Rynáldá mężnego:
Pozwolił ná to/kiedy w rádźie śiedźiał/
Proßony zá niem od Guelfá zacnego.
Ale Puſtelnik co to pierwey wiedźiał/
Obraca posły dó ſtárcá iednego:
Ktory iem naprzod Armidźine zdrády
Odkrywa/potem ſwey vżycza rády.

## VVIERSZ PIERVVSZY.

1.

Vż też czarnáwa noc z miękkiego łoná
Wielkiey máćierze ná świat wychodźiłá:
A od lekkiego wiátru prowadzoná/
Nieprzepłácona roſe przynośiłá.
A z wilgotnego rąbku winne groná/
Zboża/ y źiołá/ y trawy kropiłá:
A wolne wiátry cicho powiewały/
A ſpráćowanych ludźi ſny głaſkały.

2.

Słodka niepámięć pogrążáłá w ſobie
Ich wßyſtkie troſki/ y dźienne kłopoty:
Ale w przedwieczney chwale w oney dobie/
Miedzy lotnemi czuiąc kołowroty:
Siedźiał Stworzyćiel/ y ſwe oczy obie
Zyczliwe ſkłonił w rozbite namioty:
Chcąc do Goffredá wdźięczny ſen wyprawić/
Ktory mu iego wyrok miał obiawić.

ch GOtt der HErr es mit Rinaldo mein/
in einem Traum der Feldherr erst verstehē/
Ins Lager sol er jhn beruffen zu sich nein/
Drumb thut die Fürstē er wol mit Bescheid versehē.




Sanct Peter aber diß zuvor schon hatte ein/
Gelehrt die Botten er wo sie sollen hingehen/
Zu einem Mann/der jhn entdeckt Armidæ List/
Und jhnen sonst zum Werck auch gar behülfflich ist.

80. DEr Regen höret auff/ vnd sieh/ es kompt die Sonn
Mit jhrer süssen Straal mit Pracht herfür gegangen/
Vnd sicht so Männlich auß/ so lustig vnd so schön/
Als wie sie sieht/ wann sich der May pflegt anzufangen.
„ O GLAVB/ der du in GOTT suchst deine Hülff vnd Wonn/
„ Du treibst weg auß der Lufft was sie böß hat gefangen/
„ Du vberwindst die Zeit/ die Ordnung vnd den Staat/
„ Die Sternen vnd was sonst das Glück beschlossen hat.

3.

Przy złotey bramie/ ktora słońce chodźi/
Są wrotá wielkie z kryształu zrobione:
Te záwżdy pierwey niżli dzień wychodźi
Po obu stronách stoią otworzone.
Przez te każdy sen niebieski przechodźi
Na myśli czyśie y ochedożone.
A teraz y ten przez tez wrotá ćiągnął/
A nád Hetmánem skrzydłá swe wyćiągnął.

4.

Żadne widzenie podomno nie miało
Figur ták pięknych/ y ták známienitych:
Jako to teraz/ co mu odkrywało
Skrytość wyrokow/ w Planetách wytrytych.
Jak we źwierćiedle ták mu vkazało
Moc wielką w gwiazdách táiemnic zákrytych.
Tak mu sie zdáło/ że bel przeniesiony
W pałac niebieski gwiazdami nátkniony.

5.

Gdy sie ták długo niebu ták iásnemu/
A Armoniom/ y biegom dźiwował:
Obaczył potem/ że przećiwko niemu
Maż otoczony ogniem postępował.
A głosem wdźięcznem/ przećiwko któremu
Nayslodszy źiemśl i każdyby znotował.
Mowił mu: Czemu nie gadaß z Vgonem
Swem przyiacielem dawno doświádczonem?

6.

On na to: Swiátłość przy tákiey ozdobie/
Co tak iásnemi promieniami świeći/
Z ćmiłá zmysły: że ledwie ku sobie/
A ku swey dawnej przychodzą pamięći.

Wtem nan trzy razy rece ściągnął obie /
Chcąc go oblápić mile z wielkiey chęći.
Trzy razy postáć vćiekła kryioma /
Jáko sen lekki / y márá znikoma.

7.

On z śmiechem ná to: Złe w tobie mniemánie /
Jem ieśt w śmiertelne ciáło obleczony:
Duch tylko widźiś / ktory zá mieszkánie
Ma ten ták pięknie pálac ozdobiony.
Tu ieśt Rycerzow Bożych przebywánie /
Gdźie y ty bedźieś miedzy nie wniesiony.
Kiedyś to ma być? Niech mie (pry) zostáwi
Ciáło co przecey / ieśli mie tu báwi.

8.

Vgon záś rzecze: A ty w tem pokoiu /
A w teyże chwale bedźieś tryumphował:
Ale krew wylać przy trudźie / przy znoiu
Potrzebá / ábyś pierwey śie gotował.
A żebyś pierwey śurowego boiu
Z Pogány zażył / y ony zwoiował:
A Chrześćiáńską stolicę fundował /
Ná ktoreyby Brát po tobie pánował.

9.

Ale żebyś swe do tey tu wiecznośći
Serce zapalił / y swe wszystkie mocy:
Przypátrz śie niebom y Planet prętkośći /
Ktore wieczna myśl bez przestánku toczy.
Słuchay y dźwięku tak słodkiey wdźięcznośći
Niebieskiey liry / potem obroć oczy
(Wtem pálcem źiemię skázał w oney dobie)
Ná to / co okrąg ostatni ma w sobie.

10.

Jáko rzecz podła / dla ktorey wy táki
Klopot / y táki trud podeymuiecie /
W tak małem kole / że go ledwie znáki
Zawárta pycha / ktorey pilnuiecie:
Morze ią kráży iáko wyśep iáki /
A co Ocean niezmiernem zowiecie /
Nie ma nic temu názwiśku rownego /
A do ſtáwu ieſt podobny málego.

11.

Goffred w tem ná dol poyrzał z iáſney zorze /
Y vśmiechnął ſię ſam w ſobie zdumiały:
Widząc że gury / rzeki / ziemiá / morze /
Rozdárte w częśći / tylko ieſt punkt máły.
A że wſzyſtko dym (o głupi vporze)
W czem ſię tak ludzkie ſercá zakochały.
Szukáiąc ziemie wiecey niżli trzeba /
A málo dbaiąc o Bogá y nieba.

12.

A rzecze dáley: Jż mię wyſwobodźić
Bog ießcze niechce z tey śmiertelney trwogi:
Nauczy mię / iáko nie dać ſię vwodźić
Błędnemu świátu / moy Vgonie drogi.
On ná to: Chodź ták / iákoś począł chodźić /
Prawdźiwe to ſą y zbawienne drogi.
Toć tylko radze / ábyś wygnánego
Synà záś przyzwał tu Bertoldow ego.

13.

Bo ieſli ćiebie miedzy Chrześćiany
Bog ná naywyżßem poſádźił vrzędźie:
Wiedz to / że y on ná to ieſt obrány /
Że wykonywáć twoie rády będźie.

Tyś głową/ on iest ręką poczytány
Wszystkiego woyská / y nic nie vbędźie
Tem vrzędowi / y twemu Hetmánstwu /
Ma on swą własną cześć przećiw Pogáństwu.

14.

Jemu sámemu od czártow strzeżone
Lásy zwyćiężyć niebá pozwoliły /
A twoie woysko zeszłe y zmnieyszone /
Ktoremu sie ták trudy vprzykrzyły /
Ze chce porzućić miásto obleżone /
Przezeń dostánie y sercá / y śiły.
A wrychle mury odnowione skáźi /
A wschodnie woyska potężne poráźi.

15.

Tu zmilknie Vgon : Goffred mu záś rzecze :
Nicby mi nad to nie beło milszego /
Gdźieby sie wroćił : Wy ktorzy człowieczé
Myśli widźićie/ świadomiśćie tego.
Ale tá troska gryźie mie y piecze /
Jako go wezwáć ? y gdźie słáć po niego :
A mam go prośić ? y szukac gdźie chodźi /
Zaprawdę niewiem/ iesli sie to godźi.

16.

On ná to : Bog ten / ktory ćie piástuie
Ná swoich reku od pierwszey młodośći :
Chce áby każdy/ ktory sie nayduie
Pod twoią władzą / miał ćie w vczćiwośći.
Przeto go nie proś : sámá rzecz skázuie /
Zeby to beło z vymą twey zwierzchnośći :
Ale proszony odpuść iego winy /
Ná przednich ludźi wnieśione przyczyny.

17.

Gwelsá Bog nátchnie / y w serce mu wleie /
Że zá niem pilne vczyni stáránie:
Żebyś mu ten błąd zá ktory boleie /
A zásłużone odpuścił karánie.
A choć on teraz daleko gnuśnieie /
A wpadszy w miłość lubi prożnowánie:
Bądź pewien / że się práwie ná czas stawi /
A zániedbáney sławy swey poprawi.

18.

Bo Piotr Pustelnik / ktoremu życzliwe
Swe taiemnice niebá odkrywáią:
Powie / y posły náuczy skwapliwe /
Ták / że się o niem prętko dopytáią.
A da sposoby pewne y prawdźiwe /
Jáko go do was przyprowádźić máią:
Ták że iuż wszyscy twoi rosproszeni /
Pod złote krzyże beda zgromadzeni.

19.

Wiecey nie rzekę / tylkoć powiem o tem /
Niech wczás twe serce przyszłych pociech wyknie:
Twa krew z iego krwią zmięszá się / ską potem
Rod záwołány / y wielki wyniknie.
To rzekszy: iáko rzadki naglem lotem
Dym ná powietrzu / mgłá ná słońcu / zniknie.
Zatem się ocknął / y sen go zostáwił /
Ktory go dźiwu z pociechą nabáwił.

20.

Już się bel na świát iásny dzień wypráwił /
On też mdłe oczy znienagłá otwierał:
A odpoczynkł y wczáśy zostawił /
A w swą się zbroie zwyczáyną vbierał.

Pochwili skoro pacierze odprawił /
Senat woienny do niego sie zbieral
W przestrony namiot/ gdzie wiec zawieráią
To / co gdzie indziey wykonywáć maią.

21.

Tám też z inszemi przyszedł Guelf / ktoremu
Duch nowa natchnął mysl z niebieskiey spráwy:
A taka mowe vczynił ku niemu:
Odpuść winnemu/ Hetmánie láskáwy/
Znam sie/ że láski grzechowi świeżemu
Proszę v ciebie / y przekiey przepráwy:
A sam podomno mniemasz/ że zá winy
Tak świeże zle są skwápliwe przyczyny.

22.

Lecz vważáiąc / że Gossredá proszę /
Ktorego znáią táko dobrotliwy:
A że te prośby ia do ciebie nioſę /
Ktoremu ty zwykł záwsze być chętliwy.
Wiec że przyczyny za Rynáldem wnoszę /
Wiec że od wszystkich/ iestem niewątpliwy /
Że ná to słuszne będziesz chciał mieć względy/
A dopuścisz mu krwią zmyć przeszłe biedy:

23.

Kto okrom niego z dziwy straszliwemi
Będzie śmiał walczyć álbo rąbać w leśie?
Kto ná śmierć poydzie z pierśiami mężnemi /
W naygorszem rázie / y w naygoeszem cześie?
Vyrzysz go / kiedy poydzie przed wszystkiemi /
A odważone zdrowie swe poniesie.
Lub pieszo ná mur / lubo w polu koniem /
Ach/ wroć go woysku / co tak teskni po niem.

24.

Wroć ták mężnego Synowcá Stryiowi/
Sobie Rycerzá/ y woysku wszystkiemu:
Wroć teskliwemu pociechę ludowi/
A przy tem sławę wroć iemu sámemu.
Niechay swe zwykłe dźielnośći odnowi/
Niech ma od ćiebie plac męstwu swoiemu.
Niech iáwnie czyni dźiełá godne śiebie/
Niech się woiennych spraw vczy od ćiebie.

25.

Skoro dokończył/ skoro się vkłonił
Swiádek życzliwych chęći/ wstał szmer potem:
Goffred iákoby dopiero się skłonił/
Jákoby pierwey nic nie myślił o tem/
Ták odpowiedźiał: A ktożby się zbronił/
Y nalegániu/ y prośbom ototem?
Niechay vstąpi ostrość iáko chcećie/
Niech práwo będźie co wszyscy każećie.

26.

Niechay się wroći/ niechay będźie zwámi/
Ale niechay gniew y bystrość hamuie:
Niech odpowiada nadźieiom sprawámi/
Niech się ták iáko przystoi sprawuie.
Tobie należy swemi sposobámi
Guelfie pytać się/ kędy się nayduie:
Y swe posłańce po niego wyprawić/
Aby tem prędzey w woysku się mogł stáwić.

27.

Ozwał się Rycerz Szwedzki z drugiey strony/
Ja się (pry) będę w tę drogę gotował:
W dálekie kráie poydę odważony/
Abym mu mego Pana miecz dárował.

Maż to bel wielki/ mężny/ nieſtrwożony/
Guelf bárzo bel rad/ że ſie ofiárował
Sam na te droge: ále mu ſwoiego
Przydał Vbáldá/ męża oſtrożnego.

28.

Vbáld w młodości rożne widżiał kráie/
Rożne zwyczáie/ y rożne narody:
R pielgrzymował/ y tám gdżie lod táie
Zbytniem goracem/ y gdżie márzną wody.
Vmiał iezyki/ wiedżiał obyczáie/
Wytrwał niewczáſy/ y rożne przygody.
Potem kiedy wiek miał dobrze náchyły/
Przyſtał do Guelfá/ y bel mu zbyt miły.

29.

Ci dwáy ná on czás pracą ná ſie bráli
Náleść Rynalda/ á Guelf tak iem rádżił:
Aby do tego miaſta poiechali/
W ktorem Boemund ſtolice záſádżił.
Ten bel głos ludzki/ tak wſzyſcy trzymáli/
Że ſie tám báwił/ że ſie tám wprowádżił.
Ale Piotr widżąc/ że ſie w tem mylili/
Szedł do nich/ y tak mowił w oney chwili:

30.

Wy/ co w dáleкie wychodżićie ſtrony/
Zá pośpolitem nie idźćie mniemániem:
Wodz to niepewny/ w bledy zawiedżiony./
R pewnie że ſie omylićie ná niem.
Jdźćie do morzá bliſko Aſkálony/
Gdżie rzeká z ćichem wpada w nie ſzemrániem.
Tám towárzyſſa moiego potkáćie/
A co wam powie/ temu wierzyć maćie.

31.

Dawno sam przez się dostał wiádomośći/
A wie odemnie o wyieżdżie wáßem:
Nie zydźie wam nic ná iego ludzkośći/
A opátrzy was iákiem takiem wczásem.
Dálßych niebieskich v niego skrytośći
Bádać niechćieli; ále onem czasem/
Swietego mężá obádwá żegnáli/
A pożegnawßy/ w droge się wybrali.

32.

Z ochotą idąc/ bárzo się spießyli/
A czyniąc co raz to sporße noclegi:
Do Aßkálony prosto obrośili
Swe niewśćiągnione y skwáplíwe biegi.
Jeßcze od morzá w dobrey beli mili/
Kedy się łamie o wysokie brzegi:
Kiedy ie rzeká iedná zatrzymalá/
Co belá ze dżdżá dopiero wezbrálá.

33.

Bieglá ták iáko puszczona z ćiećiwy
Przekiemi piory przypráwiona strzalá:
A iuż ná polá/ y posiane niwy
Wychodząc z brzegow bystre wody lalá.
Myśli co czynić/ a wtem mąż ßędziwy/
Ktoremu wielka pobożnosc przystała/
Szedł przeciwko niem niezwyczayną drogą/
A mokre wody suchą deptał nogą.

34.

Jáko tám kedy puknocne narody/
Zimnem Tryonom podległe mießkáią/
Gdy rzeki wyma kryßtałowe lody/
Dzieći się po nich bespiecznie ślizaią.

Tak on

Ták on przez miękkie śmiele idźie wody/
Jáko po ledźie/ ktore go trzymáią.
A gdźie ci stali pátrząc ná cud nowy:
Przeszedszy/ tákiey do nich vżył mowy:

35.

W trudną y w przykrą droge sie puszczáćie/
O przyiáćiele/ y wodzá wám trzeba:
Dáleko iest ten/ ktorego szukácie/
Od tego kráiu/ y od tego niebá.
O iáko wiele ieszcze zwiedźić máćie
Morzá/ y ziemie! iák wiele potrzebá
Niewczásu wytrwáć/ trudu y testnice/
Aby śc za świátá nászego gránice.

36.

Ale po tákiem prácowitem chodźie
Podźcie do mego skrytego mieszkánia:
A tam przestrogi o przyszłey przygodźie/
A potrzebne wam dam nápominánia.
W tem iem roskazał mieysce czynić wodźie/
A tá słuchaiąc iego roskazánia:
Po obu stronách wspietrzona wisiáłá/
A suchą droge środkiem vkazáłá.

37.

Wtem ie pod ziemie wiodł w głębokie one
Podźiemne lochy/ skáruszek pochyły:
Przez skąpe światło iákie śle w zielone
Lasy/ nie pełna Phebe słabey siły.
Widźieli iednák iáskinie przestrone
Pełne wod/ skąd tu wszystkie idą żyły:
Z ktorych to zdroie/ to rzeki głębokie/
To wymkáią ieziorá szerokie.

38. Rzek

38.

A rzek przednieyßych płodne widzą roie /
Skąd Gánges / Hidáſp / Eufrátes wychodźi:
A inße mnieyße / wiec skąd skryte swoie
Nyl śiedmiorogi początki wywodźi.
Niżey bely z wod ſrebrnych żywe zdroie /
Z ktorych ſie kruſzec rozmáity rodźi.
Jáko ſie ſkoro ſłońcem wyczyśćiły /
A miękkie wody w złote ſkrzepły bryły.

39.

Nád bogátemi z obu ſtron rzekámi
Brzegi ſą w drogie vbráne kámienie:
Ktore ták iáko nátknione świecámi /
Noc / y czarnáwe wyganiáią ćienie.
Tu Hyácynty świecą z Sáphirámi /
Tu Kárbunkuły wydáią płomienie.
Tu Dyámenty ogniami ćiſkáią /
Smárag ſie śmieie / Rubiny błyſkáią.

40.

Bárzo ſie oni Rycerze zdumieli /
A w dźiwách wielkich myśli vtopili:
A obá ſłowá przemowić nie śmieli /
Tylko iák niemi ná wodzá pátrzyli
Ale ſie Vbáld nákoniec ośmieli /
Ktoś (pry) o oycze? gdźieśmy teraz? czyli
Dáley nas wiedźieß? y dokąd niech wiemy /
Czy to ſen / czy rzecz prawdźiwą widźiemy?

41.

Jeſteśćie (práwi) teraz w wielkiem łonie /
A w wßyſtkorodney ziemie głębokośći:
Kiedyby nie ia (że ſie to wſpomionie)
Muśielibyśćie błądźić w iey wnętrznośći.

Vyrzyćie wnetże moy pálac przy ſtronie /
Pełen niebieſkiey y dźiwney iáſności.
Z rodźicowem ſie Pogáńſkich vrodźił /
Alem ſie przez krzeſt / Bog ták chćiał / odrodźił.

42.

A nie mniemayćie áby tákie ſpráwy /
A tákie rzeczy dźiały ſie przez czáry:
Tego mie Oćiec vchowa láſkáwy /
Abym miał czártom oddáwáć ofiáry.
To vſtáwiczne moie ſą zabáwy /
Bádáć / iáką moc źioła / iákie dáry
Wody / y inſze rzeczy ſkryte máią /
A iákiem biegiem planety biegáią.

43.

Ani ia záwſze dáleko od nieba
Głęboko w ziemi mam ſwoie mieſzkánie:
A na Kármelu gorze kiedy trzebá /
A ná Libanie moie obcowánie.
Tam ia Jowiſzá / ták iáko potrzebá /
Tam Marſá widzę / y tám pátrzę ná nie.
Jáko ſie ktora z biegiem ſwem odpráwi /
Láſkáwieli ſie / groźnoli poſtáwi.

44.

To me poćiechy / to moie roſkoſzy /
Widzę obloki wielkie pod nogámi:
Jáko ſie wiátry rodzą pod niebioſy /
Jáko ſie tęcze máluią farbámi.
Jáko deſzcz / y śnieg / iáko nocne roſy /
Jáko pioruny / wichry z Kometámi.
Alem záś zem ták wielkie rzeczy vmiał /
Wiecey niż trzebá o ſobie rozumiał.

45. Tákem

45.

Tákem bel zhárdźiał / y do tákiey chluby
Przyszedłem potem z oney mey godności:
Żem się śmiał (o błąd / o moy rozum gruby)
Tylko nie rownać Boskiey wszechmocności:
Ale skoro mie wąż Piotr wieczney zguby
Zbáwił / y dusze omył z nieczystości:
Obroćił potem wgore moie oczy /
A dał tępemu wzrokowi pomocy.

46.

Zátemem poznał pierwsze swoie błędy /
A że naś rozum ćień ku práwdźie wieczney:
A śmiałem się sam / z oney swoiey wzrzędy /
A z oney pychy głupiey y bezecney.
Jednák pilnuie / ácz rożnemi względy
Pierwszey zábáwy / ale iuż bespieczney:
Bom się iuż teraz dáleko zináczył /
Bogám zá pierwszy cel sobie náznáczył.

47.

On mie sam / zá co niech mu będą dźięki /
Vczy / prowádźi / on mi roskázuie:
A często dźiela godne swoiey ręki /
Przez nas niegodne sługi swe spráwuie.
A teraz zdárzy / że wielki przezdźięki
Rycerz się wroći / y swoich rátuie.
On mi to ziáwił / y iuż całe láto
Wyglądaiąc was / oczekywam ná to.

48.

Ták mowiąc z niemi / wiodł ie do wielkiego
Swego pálacu / gdźie wiec odpoczywa:
Ná kształt iáskiniey / y lochu iákiego /
W niem pełno gmachow / y sal / iáko bywa.

Cokolwiek wsobie ziemia ma drogiego /
Co kosztownego w lonie swem zakrywa:
Wszystko tám belo / á nie vrobiony /
Ale sie ráczey zdal być vrodzony.

49.

Ná sáli belo sto slug kedy iedli /
Ktorzy porzadnie do stolu służyli:
Sztuk kryształowych tám gdzie gośćie śiedli /
Z złotych wielka liczbe rozłożyli.
A skoro sie dwáy Rycerze náiedli /
Z przyrodzone żadze vmorzyli:
Czás (práwi stárzec) ábym wam przyprawy
Inśze dal ná stol / y inśze potrawy.

50.

Wiećie to dobrze / iuż to glos nie nowy /
Co zla Armidá w obozie broiłá:
Jáko przednieyśze Rycerze y głowy
Ponámawiálá / y powwodźilá.
Miec iáko ná nie włożyłá okowy /
Jáko ie długo w wieźieniu trapiłá.
Jako ie potem posłálá do Gázy /
Jakie w tem zásie nálázłá przekázy.

51.

Sluchaycieś dáley: iáka sie rzecz sstálá /
Jáko sie gryzłá / y iáko sie piekłá /
Kiedy onych swych wieźniow postradálá /
Z wielkiego gniewu / dobrze sie nie wściekłá:
Rece od iádu sobie pokąsálá /
Z wielkiem gniewem zápalona rzekłá:
Oy nie bedźieć to / áby sie ták śmiele
Chlubił / że mi ták wieźniow odbił wiele.

52. Niech

52.

Niechże sám zá nich niewolnik zostánie /
Niech ćierpi to co oni ćierpieć mieli:
Ale to ieszcze máleby karánie /
Chce / żeby wszyscy zá niego ćierpieli.
To rzekszy: nowa zdrádę myśli ná nie /
Ktoreyieśćie wy dotąd nie słyszeli.
Przyszłá tám kędy od Rynáldá zbićí
Jey ludzie beli / á wászy odbićí.

53.

Tám on złożywszy z śiebie blách zwyczáyny /
W inszą Pogáńską zbroie bel vbrány:
Podomno áby śnádniey ták vść táyny
Mogł, w ládaiákiey zbroi niepoznány.
Oná záś w iego on blách iednostáyny /
Trupá bez głowy włożylá wzamiány:
A przy rzece go porzućić kazálá /
Wiedząc / że tám iśc rotá wászá miálá.

54.

Mogłá to wiedźieć / bo szpiegi chowálá /
Co vstáwicznie tám y sám biegáli:
Co raz od śiebie iednych wysyłálá /
A drudzy śie wzad z obozu wracáli.
Wiec y z duchámi często rozmawiálá /
Co iey nowiny wszystkie powiádáli.
Tám ná vstronu położylá ćiálo /
Ktore śie práwie do iey zdrády zdálo.

55.

Chytrego duchá bliśko postáwilá /
Vbrawszy go wprzod w pásterskie odźienie:
Slow go iáko miał mowić náuczylá /
On też vczynił wszystko iey zlecenie.

Ten mowił z rotą/ ktora tám ieżdżiłá/
A wśiał miedzy was ono złe náćienie:
Skąd potem zwády y niezgody pośły/
A zámięßánia y bunty wrośły.

56.

Bo iáko chćiáłá wßyscy vwierzyli/
Że od Goffredá Rynáld bel zábity:
Ale śie prętko ludźie obaczyli/
A fałß zmyślony prętko bel odkryty.
Takci Armidá chytrze w oney chwili
Robiłá/ á gniew żarł ią iádowity.
Teraz ćierpliwie posłuchayćie máło/
Co śie záś potem Rynáldowi stáło.

57.

Armidá/ iák ow co śie báwi łowy/
Dybie nad ścießką ná skrytem przechodźie:
Tám gdźie śie Gront dźieląc wysep nowy
Czyni/ y znowu obie łączy wodźie.
Nad rzeką bel słup wielki márморowy/
Czoln máły blisko: Tám o swey przygodźie
Niewiedząc Rynáld/ idźie gdźie zákryta
Stała/ y pátrzy/ y ná słupie czyta.

56.

Lubo ś vmyślnie/ lubo ś tu z przygody
Obrocił gośćiu spracowane nogi:
Wschodnie/ zachodnie kráie/ y narody/
Nie máią tego/ co ma wysep drogi.
Jeśli chceß widźieć/ przeprawsie przez wody/
On záraz idźie prozny wßelkiey trwogi:
Ale iż on czoln máły bel/ zostawił
Giermki swe/ á sám tylko śie przepráwił.

59.

Skoro tám przyßedł wątpliwy nápoły /
Oczy obiáca / ále nic nie widźi:
Okrom wod / sádow / łąk z wonnemi źioły /
A ták rozumie / że ktoś z niego ßydźi.
Jednák on wyśep sam tak ieśt weśoły /
Że śie zá swoie vćiechy nie wśtydźi:
Záczem tám vśiadł y przylbice złożył /
Potem ná piękney trawie śie położył.

60.

Kiedy ták oney záżywał roskoßy /
Szum nowy y dźwięk rzeká wypuśczáłá:
A obrácáiąc wkołá swoie rośy /
To ná dol / to ie ná wierzch wyrzucáłá.
Pátrzy / áż naprzod złote widáć włośy /
Potem twarz gładka dźiewká vkazáłá:
Wiec pełne pierśi / wiec inßie pięknośći /
Áż po wśtydliwey nátury śkrytośći.

61.

Ták wiec nierychła Nimphá z nocney Sceny /
Albo Bogini wychodźi leniwa:
A choć prawdźiwey nie doßłá Syreny /
Bo bełá łárwá piękielna fałßywa.
Przedśie śie zdało / że nie więtßey ceny
Bełá gładkośćią Syrená prawdźiwa:
Jáko piękną twarz / tak piękny głos miáłá /
Śmiáło śie niebo kiedy tak śpiewáłá.

62.

Pokoi May kwitnie moią piękna młodźi /
Poki was w ßáte źielona vbiera:
Niech waßych młodych myśli nie vwodźi
Zdradliwa śławá / co śie was nápiera.

Ten ktory

Ten ktory zá tem co mu lubo/ chodźi /
Co owoc swych lat / swego czásu zbiera /
Dopiero mądry : ták chce przyrodzenie /
Ták rádźi ná swe láskáwe stworzenie.

63.

Czemu ták wieku roskwitłego dáry /
Ktory ták prętko przemiia / miecećie ?
Imie to tylko y znikome máry /
Słowá bez rzeczy / co cnotą zowiećie.
Sławá tá/ ktorey palićie ofiáry /
Ktorey z tákiemi trudy pilnuiećie /
Sen / álbo ráczey snu lekkiego ćienie /
Co záraz zginą / gdy ládá wiátr wienie.

64.

Ciálo/ y zmysły / niechay swych záżyią
Roskoszy / niechay swe pociechy máią :
Niech w niepámięći przeszłe troski kryią /
Przyszłych przed czásem niech nie wspomináią.
Wszystko zá iedno : Niech piorury biią /
Niech niebá grożą / niechay sie gniewáią.
To rozum / to iest/ vmieć żyć ná świećie /
Czemuż nátury nie náśláduiećie ?

65.

Tá pieśń / y ten dźwięk oney niezbożnice
Znienagłá myśli w młodzieńczyku ludźił :
Bo zwyćiężony głosem zley zwodnice /
Vsnął ták twárdo/ choć sie był nie strudźił/
Żeby go bły áni trzáskáwice /
Ani grom / áni piorun nie obudźił.
A wtem z zasádki Armidá złośliwa
Bieglá do niego prętkiey pomsty chćiwa.

66.

A niosła serce wściekłe y zażarte /
Ale wyrzawszy piękny sen / y oczy
Wdzięcznego śmiechu pełne choć zawarte /
Coż gdy otwarte? coż gdy niemi toczy /
Zmiękczyła serce na pomstę rparte /
A podle niego śiadła zbywszy mocy:
A czuie sámá że ią gniew opuszcza /
Ani chciwego oká z niego spuszcza.

67.

Natychmiast miękką báwełnice złoży /
Ktorą mu żywe poty wcierała:
Gorąco ktore nań słoneczne wozy
Ciskały / wiátr mu czyniąc odganiała.
A (ktoby wierzył) swoie skryte mrozy
Ogniem záwártych oczu rozgrzewała.
Tak serce miękczy twárda okrutnica /
Z nieprzyiaciołki nowa miłośnicá.

68.

Rożey / liliey / ktorey wysep drogi
Ma w sobie dosyć / názbierała śilá:
Potem z niey łáncuch piękny / y chędogi /
A miękki / ale mocny vrobiłá.
Ten mu ná szyie / ná ręce / ná nogi /
Ktorem y teraz związány / włożyłá.
A kiedy twárdem snem vśpiony leży /
Wziąwszy go ná woz / po powietrzu bieży.

69.

Miia Dámászku Páństwá bogátego /
A zamek ktory wodá w krąg obchodźi:
Ale boiąc śie o swego miłego /
W wielki Ocean kryiomo vchodźi.

Gdźie ponno nigdy od brzegu nášego/
Albo zbyt rzadko idą prętkie łodźi:
Tam sobie wyśep nie wielki obrálá/
W ktorem od ludźi dáleko mießkálá.

70.

Wyśep to máły/ y nie zbyt śeroki/
Co od Fortuny ma swoie názwisko:
Kedy ná przykrey gory wierzch wysoki
Chodźiła często ná swoie igrzyśko.
Tey przez swe czary/ rámiona y boki
Nakryłá śniegiem: ále wierzchu blisko/
Głowe iey tylko śáme zielenilá/
Rozdobny tám pałac założyłá.

71.

Tám on w vstáwnem Kwietniu/ opoiony
Brzydkiemi żywot wiedźie roskoßámi:
Z tego więźienia/ z ták dálekiey strony
Wywieść go maćie z tákiemi trudámi:
Ale wczás wiedźćie/ że ieśt oßádzony
Pałac y gorá pilnemi strażámi:
Jednák nie będą y te miáły mocy/
Będźiećie mieli ná nie swe pomocy.

72.

Podkaćie Pánią nie vßedßy wiele/
Młodą ná twarzy choćia zeßłá láty:
Ktorą po włośiech zpleciońych ná czele/
Rożnych bárwách poznaćie v ßáty:
Tá was tak prętko (rzec tak mogę śmiele)
Morzem ná wyśep poniesie bogáty:
Że ptak Jowißow ßłabßem bieży lotem/
Rtá was názad przyprowádźi potem.

73.

Kiedy pod gurą vyrzyćie Pithony /
Gdzie iest mießkanie brzydkiey czárownice:
A wielkie ſmoki z długiemi ogony /
Lwy / wieprze dźikie / ſtráßne niedźwiedźice:
Wznieśćie te rozgę / á zárázem w ſtrony
Vćieką ſmocy / y okrutne lwice.
Ale kiedy iuż ná gore wleźiećie /
Niebeſpieczeńſtwo wiertße mieć będźiećie.

74.

Na ſámem wierzchu w ſkále źrzodło bśie /
Ktore przycheca ludźie vpragnione:
Ale w kryßtale przezroczyſtem kryie
Smiertelne iády chytrze zátáione.
A kto ſię z niego bynamniey nápiie /
Smiech nieſłychány leie w opoione /
Smiech nieſłychány: bo ták długo muſi
Smiać ſię opity / áż go śmiech zaduśi.

75.

Od nápuſzczoney śmiertelnemi iády /
Przelog was proßę / wody vćiekayćie:
Nagotowáne ná brzegu obiády /
A z trućiznami potrawy puſzczayćie.
Dźiewczyny piękne / ſłuchayćie mey rády /
Chytre / powábne daleko miiaycie:
Nie dbayćie ná śmiech y ná chćiwe wzroki /
A śmiele idźćie ná zamek wyſoki.

76.

Wewnątrz ná zamku dźiwnie zmurowány
Okrąg ze ſiem drog watpliwych vyrzyćie:
Ktory ná kárćie dam wam opiſany /
Że nie zmylićie / y nie zabłądźićie.

Dáley pięknemi źioły málowany/
Z lábiryntámi ogrod obaczyćie:
Tam leżącego Bohatera w chłodźie/
Z swoią kochaną naydźiećie w ogrodźie.

77.

A kiedy oná w strone rzući oczy/
Albo z ogroda vstąpi do dworu:
Niech przeden przetko ieden z tarczą skoczy
Dyámentową/ niebieskiego wzoru.
Niech sie w niey przeyrzy/ niechay sie w niey zoczy/
A niech sie wstydzi miękkiego vbioru.
Bydź może/ że tak widząc swą sromotę/
Te tak wßeteczną porzući niecnotę.

78.

Już ia wam wiecey powiedźieć nie mogę/
To tylko/ że iuż bespiecznie możećie
Wybrać sie w swoie naznáczoną drogę/
Ktorą ßczęśliwą (da Bog) mieć będźiećie.
A chowáiąc te odemnie przestrogę/
Rycerzá názad od niey vwiedźiećie.
A choć w swe gustá/ y w swe vfá czáry/
Nie dowie sie wprzod o was z żadney miáry.

79.

Nie mniey bespieczne tu zásie zwrocenie/
Nie mniey ßczęśliwe wzad będźiećie mieli:
Ale iuż na sen nocne rádzą cienie/
A wam też iuż czás brać sie do pośćieli.
To rzekßy wiodł ich/ y dáł iem złożenie/
Oni też dłużey bawić go niechćieli.
A przed sie brali odpoczynki swoie/
A sárzeć odßedł ná zwykłe pokoie.

Koniec Pieśni czternaśtey.

PIESN

...en weisen Maß Nachweisung vñ Bericht/ ...ter alle beyd hin zu dem Nachen brachten/

Sie schiffen/ vñ jhn kompt die Schiffart in ... Ægypti, die sie dann gar eigentlich betrachten




...ff...ckt/ vnd der Wind seyn beyd wol abgericht ... en langen Weg ein kurtze Rense achten/

Sie kommen endlich hin zur Insel Mitte... Allda Gewalt vnd List all vberwunden

Wam mie oddawa Tworcá dobrotliwy
Zá przewodniká przez głebokie brody.
Tak białagłowá Rycerzom mowiłá /
A do brzegu sie z łodźia przybliżyła.

7.

Skoro w łodź śiedli / oná wźiąwszy wiosłá /
Odepchnełá sie zárázem od brzegu:
A rośćiągnąwszy złoty żagiel poszłá /
A trzymáiąc sztyr pilnowáła biegu.
Rzeká spotrzebe wod miałá / y niosłá
Łodź / w on czás ze dżdżu wezbrawszy w zabiegu.
Aczby tá mogłá dlá swoiey lekkośći /
Jść po namielszey wodźie bez trudnośći.

8.

Pędźi wiátr żagiel złotem przetykány /
Nád przyrodzenie / nád wszystkie zwyczáie:
Około łodźi widáć śiwe piány /
Wodá zá niemi bita szum wydáie.
A wtem ná słone wiezdżáią báłwány /
Kedy ćiekąca wodá iuż vstáie:
A tak sie w wielki Ocean wmieszáła /
Ze áni wiedźieć kedy sie podźiałá.

9.

Ledwie niebieska łodź wielkiego łoná /
Zaburzonego morzá záchwyćiłá:
Jáko náwálność záraz vśmierzoná
Zeszłá / y chmury pogodá spędźiłá.
Wodá w wysokie gury vłożoná
Spádłá / y tylko grzbiet kędźierzáwiłá.
Niebo sie w bárwe ták piękną vbráło /
Ze sie pięknieyszem nigdy niewidźiáło.

10.

Ná wschod zádáiąc morzu ćießkie rázy /
Od Aſkálony w lewo kierowálá:
A iuż obfitey bliſko bela Gázy /
Gdźie przedtem ſwoy port ſtára Gázá miálá:
Ale vroßwßy potem z cudzey ſkázy /
Miáſtem bogátem y możnem zoſtálá.
Po brzegách ludźi tak wiele chodźilo /
Że ledwie piaſku wiecey ná nich bylo.

11.

Z lodźi Rycerze widzą geſte konie /
A niezliczone po polu namioty:
A to tám / to ſám / zbrony y ku bronie
Przemiiáiące iezdy y piechoty.
Widzą po piaſkách wielbłądy / y ſłonie
Wielkie woienne nioſące roboty.
A z portow nawy ná morze wyſłáne /
A na kotwicách drugie vwiązane.

12.

Jedni ná máßty wielkie żagle wlekli /
Drudzy oſtremi robili wioſłámi /
A morze / ktore raz wraz iemi ſiekli /
A ztąd / y zowąd / toczylo piánámi.
Wtem Pán rzecze: Choć Pogánie wśćiekli /
A brzeg / y morze / zákryli woyſkámi:
Przedſie nie wßyſtek możny Krol zgromádźił /
Jeßcze nie wßyſtek lud ſwoy tu ſprowádźił.

13.

Płodnemu tylko bliſkich Egiptowi
Zebrał do kupy / inßych czekać myśli:
Bo ći co śiedzą przeciw południowi /
A ku wſchodowi / ießcze tu nie przyśli.

Przeto ia tuśe / że się ku domowi
Wrociemy z drogi naszey pierwey / niżli
Do Palestyny z woysk się wybierze
Sam / albo kogo Hetmanem obierze.

14.

Jáko bespiecznie insze ptáśtwá miia.
Orzeł / y leći pod samem obłokiem:
A pod słońce się tak wysoko wzbiia /
Że go náybystrszem prozno doyrzeć okiem.
Tak się łodź własnie niebieska wwiia
Miedzy okręty / po morzu głębokiem:
Ani się żadney obawia pogoniey /
Ginie iem z oczu / prożno myślić o niey.

15.

We mgnieniu oká z Rusia się zrownálá /
Ktora ná pierwszem z Egiptu noclegu
W Syryey leży: z támtąd kierowała
Do zbyt nieplodney Rynocery brzegu.
Potem wysokiey gory doiechálá /
Wydáney w morze / nie spuszczaiąc z biegu:
Ktorey gniewliwa woda nogi myie /
Co Pompeiego kości w sobie kryie.

16.

Do żyzney dáley bieży Dámiáty /
A widzi iáko siedmiorakie rogi
Nyl wkázuiąc / śle trybut bogáty
Oceanowi / przez wielkie odnogi.
A miasto ktore zbudował przed láty
Grekom wodz Grecki / y málo co z drogi
Jár / ktory wprzod bel obesły wodámi
Wysep / a teraz złączył się z brzegámi.

17.

Rhodu y Krety nie doiezdża wźietey/
Ale goracey trzyma sie Afryki:
Nad morzem żyzney/ wewnątrz málo żetey
Przez ſuchy piaſek/ y ſtráßny źwierz dźiki.
Wiec ku Cyrenie bieży ſámopietey/
Pußcza przez piekney brzegi Mármáryki.
A Tolomite/ y ćicha miiáią
Liete/ o ktorey ſiłá ludźie báią.

18.

Jáko nadáley záwźdy podeyrzána
Żeglarzom miia/ wietßa Syrte ślińka:
A głowe w morze dáleko wydána
Wielkiey Judeki/ y z nią Mágre bliſka/
Miia Trypolim pyßno budowána/
A co przeciw niey leży Málte niſka.
Potem Aldżerbe z mnieyßemi Syrtámi/
Wzad zoſtáwuie/ y z Lotoſágami.

19.

Widźi y Tunis/ co ma otoczony
Brzeg ſwego morzá gorámi wielkiemi:
Tunis bogáty/ pierwßy z káżdey ſtrony/
Miedzy wßyſtkiemi miáſty Lybyiſkiemi:
W bok Syciliyſki wyſep ma źielony/
A Lilibeum z rozgámi oſtremi.
Tu Páni palcem Rycerzom ſkazáłá/
Kedy budowna Karthágo leżáłá.

20.

Leży Kárthágo/ y ledwie zoſtáią
Znáki iey śiły/ y dawney możnośći:
Miáſtá y wielkie Páńſtwá vmieráią/
Nakrywa piaſek pompy y wielkośći.

A ludźie

A ludzie nedzni ná swoy sie gniewáią
Koniec / y swey sie wstydzą śmiertelności.
Potem budowną Bizerte widźieli /
Po drugiey rece Sardynią mieli.

21.

Przebiegli brzegi / kędy Numidowie
Bledni mießkáli / y po teyże stronie
Budze Algier / gdźie morscy zboycowie
Máią swe gniazdá : Ztámtąd ku Oronie /
A Tyngitanie / gdźie krokodylowie /
A lwi sie rodzą / y okrutne słonie.
Támten dźiś Fessá / te Márok názwáną /
Potem kes daley ku Gránacie stáną.

22.

Już sie o stupy Alcydy opárlá
Lodź / gdźie Ocean miedzy źiemie wchodźi :
Co bywßy iedną w poły sie rozdárlá /
( Jeśli sie wierzyć Hiſtorykom godźi )
Potem sie wodą gwałtem tedy wdárlá /
Ztąd Rálpe ztámtąd Abile podchodźi.
Gdźie ciaśne morze dźieli z Hißpanámi
Libią : Ták sie świát mieni wiekámi.

23.

Czwarty kroć Słońce ná świát wychodźiło
Jako sie beli od brzegu odbili :
A w port / bo tego potrzeby nie było /
Do tego czásu ießcze nie wstąpili.
Przeßedßy morze kędy sie ścieśniło /
W niezamierzone dopiero wchodźili :
Jeśli tám wielkie gdźie ie źiemią zwiera /
Toż tám, gdźie ono źiemie w sie záwiera? /

24.

Już áni Gády zbyt obſitey / áni
Inſzych dwu widać / ziemiá zućiekálá:
Brzegow nie widzą Rycerze wybráni /
Niebo wod / wodá nieba dotykálá.
Wtem Obáld rzecze: Powiedz piękna Páni /
Coś ná tak wielkie morze zaiechała:
Jeſli tu z świátá náßego bywaią /
Rieſli ludźie / gdźie iedźiem / mießkáią.

25.

Oná iem: Skoro Alcyd pokoy ſprawił /
Pobił Hißpáńſkie / y Libiyſkie dźiwy:
R świát wáß przebiegł / tu ſie iuż zabáwił /
Niechcąc ſie puścić w Ocean wątpliwy:
R ſłupy wielkie ręką ſwą poſtáwił /
Kreſy ná śmiałość / y ná dowćip chćiwy:
Ale te kreſy przezeń zámierzone /
Od Vliſſeſá bely zmiewáżone.

26.

On ie minąwßy / pierwßy w kruchey łodźi /
Wßedł w otwártego Oceána brody:
Ale ſie bieglość nie zawße przygodźi /
Zginął pożarty od łákomey wody.
R czego v was niewiedzą powodźi
Te / ſkryły ćiało / y iego przygody.
A ieſli też tám kogo wiátr obrocił /
Albo tam zginął / álbo ſie nie wrocił.

27.

Nieznáne wielkie morze / y nieznáne
Ma niezliczone Páńſtwá / wyſpy / kráie:
Ale ſą tákże od ludźi mießkáne /
R ziemiá żyzne dawa vrodźáie.

A iako v was w zagony oráne/
Mocy sie tákże słoneczney dostáie.
Powtorzy Vbald: A to dziwna spráwá/
Coż tám zá wiárá/ y iakie są práwá?

28.

Oná záś ná to: Rożne są vstáwy/
Rożne iezyki/ rożne stroie máią:
Ci ziemie/ ći záś źwierz chwalą plugáwy/
Ci gwiazdom/ á ći słoncu sie kłániáią.
Są y ći/ ktorzy obrzydłe potráwy
Ná stoły kłádą/ y ludźie iadáią.
A zgołá wszyscy co zá Kálpą siedzą/
Grubi/ okrutni/ o Bogu niewiedzą.

29.

Vbáld zaś ná to: A to wielka strátá/
Tákli Bog/ co swe odkrył swiátło wszedźie/
Te ták przestroną ták wielką cześć świátá/
Wiecznie podomno zostáwi w swem błedźie?
Odpowie Páni: Zá krotkie tu látá
Wiárá Piotrowá wprowadzona bedźie:
Ani ták záwsze bedźiecie dálecy
Od siebie/ choć to niepodobne rzeczy.

30.

Przydźie czás/ kiedy słupy Alcydowe
Baykámi bedą miedzy żeglarzámi:
A wielkie morzá/ y Krolestwá nowe/
Bez imion teraz wsławią miedzy wámi.
A ieden okret/ to koło świátowe
Obbieży swemi śmiáłemi żaglámi:
A ták do słoncá podobny pretkiego/
Zmierzy to koło okregu ziemskiego.

31.

Pierwszy / wielkiego godny pisorymá /
Ligurczyk poydzie w nieznáome wody:
Nie spráwi tego niewytrwána zimá /
Ani wiátr srogi / áni niepogody:
Ani dálekie y wątpliwe klimá.
A inße ciężkie ná morzu przygody:
Aby ten vmysł iego ták wspániały /
Vtrzymáć groźby ciásney Kálpy miály.

32.

Ty / o Gołębiu napierwszy / wysoki
Swoy máßt nowemu vkażeß Polowi:
Że choć sto strzydeł / choć ma wzrok stooki /
Wßść ledwie twemu wydoła lotowi.
Niech Bachá mieśie z Alcydem w obloki /
O tobie dossyć przyßłemu wiekowi
Że troche dotknie: Tá trochá odkryie
Wieczney pámieci godne Historye.

33.

Ták mowi: á łodź słone wáły porze /
A sztyr ná zachod w biegu obracálá:
A iáko przed nią dzień zapada w morze /
A iako zá nią wychodzi / widźiálá.
A właśnie w ten czás / kiedy złote zorze
Piękna iutrzenká świátu vkazálá:
Czarnáwą gore zdáleká vyrzeli /
Ktora obloki ostrą głową dzieli.

34.

Vyrzeli dáley gdy śie przybliżyłá
Łodź dáley pod nie / y zginęły chmury:
Że środek miąßy miałá / wierzch ostrzyłá /
Ná kßtałt Piramid: Z niewidomey dziury /

W niebo gęstemi dymami kurzyłá /
Jakie widamy v Sykulskiey gury:
Ktora te własność / to ma przyrodzenie /
Że w dzień dym puszcza / á w nocy płomienie.

35.

Potem mniey przykre y mniey niebu krzywe
Gory / y piękne wyspy podiechali:
Ktore wiek dawny nazywał szczęśliwe /
A zá pewną rzecz ták to vdawali:
Że iem ták niebo beło przyiázliwe /
Że zbożá polá choć ich nie orali /
A przez się gronà dawały máćice /
A niesprzáwione rodziły winnice.

36.

Że tám nie chybia iákożywo kłosy /
Że z debow ćieką dobrowolne miody:
Że Zephir tylko wieie / że w roskoszy
Bogate / záwżdy zielone ogrody.
Że przykrość látu odeymuią rosy /
Że w naygoretsze czásy záwżdy chłody:
Że tám bydź polá Elizyiskie maią /
Gdźie dobre dusze po śmierći mieszkáią.

37.

Tám Páni bieży: Już (prawi) nieckniećie /
Nie długo koniec drogi mieć będźiećie:
Wyspy od szczęścia názwane widźićie /
O ktorych baiek moc ná wászem świećie.
Prawdá że żyzne / iáko wiec słyszycie /
Ale wieść przedsie wiecey o nich pleće.
To mowiąc wprzod się do tey przybliżálá /
Co się z dźieśiáći pierwsza vkazálá.

38.

Wtem Rárzel wſtánie y rzecze do pániey/
Jeſli/ o Páni/ nic nie omieſzkamy:
Vchwyć ſie ziemie/ y poſadź nas ná niey/
Niechay te kráie nieznáne poznamy.
Niech iák ſie to tu wſzyſtko rodźi taniey/
Wiare ich/ ſtroie/ inſzem powiadamy.
Mila rzecz kiedy bede odpoczywał/
Po przeſzłych trudách/ rzéc/ y iam tám bywał.

39.

Oná záś ná to: Rycerzu waleczny/
Serca to wáſze wſpaniałe ſprawuią:
Ale coż potem? kiedy wyrok wieczny/
Y nieodmienne niebá zákázuią.
Y czas nie przyſzedł ieſzcze oſtáteczny/
Odkrycia świátá ktory obiecuią.
Ani możecie zánieść táiemnice
Oceánowey zá wáſze gránice.

40.

Wam z láſki ſwoiey Bog nád przyrodzenie
Dał prześć te wody/ nikomu inſzemu:
Y zdiáć z wielkiego Rycerzá więźienie/
Y przywrocić go świátowi támtemu.
Przeſtancieſz na tem/ bo dalſze myślenie/
Vpor ieſt Bogu przeciwny ſámemu.
On vmilkł: á wtem pierwſza ſie znizałá
Wyſpá/ á druga wierzch ukazowała.

41.

Potem widźieli/ że ſie ku wſchodowi
Wzad roſciągnione wſzyſtkie nachylily:
Y w odległoſći iednakiey/ plácowi
Dawały mieyſce/ gdźie morze wpuſcily.

Riedy

Kiedy pátrzyli pilnie ku brzegowi /
W śiedmiu śie ludźie y domy odkryły:
Bo trzy są puste / y źwierzetá sámy
Máią w nich tylko swe gniazdá y iámy.

42.

Brzeg w iedney pustey / ze dwiemá rogámi
Daleko w morze wchodźi zákrzywiony:
A kryiąc w sobie okryte gorámi
Szerokie łono / port czyni przestrony.
Gorá nád portem z tyłu śie z wáłámi
Biie / á przodek w port ma obrocony:
A ztąd y zowąd dwie wysokie skały /
Błednem żeglarzom znák vkázowáły.

43.

Wodá pod niemi spokoyna milczáłá /
Ku morzu z gury ćiemny lás wychodźi:
W śrzodku śie wielka iáskinia vdáłá /
Ktorą płot z bluszczu samorodny grodźi.
Tu kotew żadna nigdy nie trzymáłá /
Powroz nie wiązał sprácowáney łodźi:
Ná ták vśironne mieysce wyśiadáłá
Niebieska Pani / y żagle zbieráłá.

44.

Pátrzayćie (práwi) ono páłac leży
Ná wierzchu gory / pyszno budowány:
Tam w proznowániu ná wysokiey wieży /
Chrystusow Rycerz śiedźi poimany.
Jutro / wszak wiećie co ná tem należy /
Jdźćie tám / skoro wznidźie dźień rumiány:
Jutrá czekayćie / to dla tey przyczyny /
Że są szczęśliwsze poránne godźiny.

45.

Dźiś ieszcze poki dniá zsiáie iásnego /
Wysokiey gury przywitaćie progi:
Oni wtem wodzá żegnáli swoiego /
A przedsiewźietey chwyćili sie drogi.
Rowniná belá/ y trudu żadnego
Niesprácowáne nic nie czuły nogi:
Lecz kiedy koniec mieli swego chodu /
Jeszcze daleko beło do zachodu.

46.

Widzą wierzch gory trudno dostąpiony/
Dla nierownych skał / y ostrych kámieni:
A że po stronách wszędźie na niey śrzony /
A śniegi: á wierzch tylko sie zieleni.
Przy siwey brodźie z kwiećia vplećiony
Wlos niesie / y lod liliey nie mieni:
A roża kwitnie z wielkiem podźiwieniem/
Ták czáry maią moc nád przyrodzeniem.

47.

Obá pod gurą zákryli sie w leśie /
Przyszłey iutrzeyszey czekáiąc roboty:
Potem vyrzawszy/ że iuż ná świát nieśie
Z wielkiego morzá słońce promień złoty:
Ná przykrą gorę poszli w onem cześie /
Wzaiemnie sobie dodáiąc ochoty:
Ale pod gurą zárázem v drogi /
Zástąpił iem smok strászliwy/ y srogi.

48.

Łuską nákryty łeb / y wielkie czuby /
A pysk gniewem nádęty wyciągnął:
A brzuch rozwlokły y ogon zbyt gruby /
Tam gdźie mieli iść ná drodze rościągnął.

To w śie sam wchodźił / to wielkie przeguby
Wydawał / y sam zá sobą śie ćiągnął.
Tak śie wielki smok przeciwko niem strożył /
Dármo śie iednák y bez skutku srożył.

49.

Już Kárzel mieczá dobywał od boku /
Ale go Vbáld vchwyćił zarázem:
Coż? chceß zwyćiężyć okrutnego smoku
Smiertelną ręką / śmiertelnem żelázem.
A sam pomknąwßy śmiele poden kroku /
Rozgą nań machnął / áż on iednem rázem
Vćiekáiąc w lás / z drogi vśiepnie /
A wolne w gore przeßćie zoſtawuie.

50.

Ale kes wyższey lew ryczał straßliwy /
A wyostrzone vkázował zęby:
Bił śie po bokach / wzrok obrácał krzywy /
Jezyk wywießał z rozdźierwioney geby.
Grzbiet náieżony / y v wielkiey grzywy
Podnośił straßne y kośmáte kłeby.
Lecz y ten skoro złotą rozgę zoczył /
Do lásá w ſtronę wylekniony skoczył.

51.

Kończą swą drogę Rycerze / lecz nową
Zawádę znowu w poł gury zastáią:
Zwierze drapieżne / ktore rożnie zową /
Rożny głos / postáć / y roż.ny chod máią.
Wßyſtkie co srożße / co miedzy Mylową
Woda / y wielkiem Atlántem mießkáią.
A co śie legą w Hercyniyſkiem leśie /
Tám śie do kupy zbiegły w onem cześie.

52.

Ale ná ono ſtráßne zgromádzenie
Libiyſkich zwierzow / Rycerze niedbáli:
Owßem (iáki cud) ná małe machnienie /
Srodzy dźiwowie záraz vćiekali.
R ná ſámy wierzch przez oſtre kamienie /
Już bez zawády żadney wſtępowali:
Okrom że śliſkie y nierowne ſkáły /
Strudzone nogi czáſem hámowáły.

53.

A kiedy trudne przebyli przechody /
R przez śrzeżogi y śniegi przeleźli:
Záſtáli láto y piękne pogody /
Z wielką rownina / ſkoro ná wierzch wlezli.
Támże z wdźięcznemi y miłemi chłody /
Wonno wieiące Zephiry náleźli:
R wiátr przyiemny / ktory nieprzeſtány
Záwżdy tam wieie / y niema odmiány.

54.

Nie ták iáko tu / kedy nieſtáteczny
To znoy / to źimno / to iáſno / to chmury:
Lecz tám dźień záwżdy pogody beſpieczny /
R nie zna nigdy mgły wierzch piękney gury.
Cień drzewa záwżdy wydawáią wieczny /
R źiołá zapách / y kwiecie purpury.
Pałac nad pięknem ieźiorem wyſoki /
Dáleкie wßędzie poſyła widoki.

55.

A iż po przykrey y ſkaliſtey oney
Gurze ſię beli Rycerze ſtrudźili:
Już po rownińie wolno ßli źieloney /
R poſtawáiąc droge ſwą kończyli.

A wtem

A wtem piękny zdroy ktory vprágnioney
Zadzey do siebie wabił / obaczyli:
Ktory z obfitey żyły wody ciskał /
Ná co bliższe ziolá wkolo pryskał.

56.

Potem sie wody rożnemi ścieżkámi
Do głębokiego przykopu schodziły:
A idąc chłodem / nákryte cieniámi
Z drzew swoich brzegow / wdzięczny dźwięk czyniły.
Tak przezroczyście że pod kryształámi
Swemi / kámieniá drobnego nie kryły:
Brzegi obádwá trawa sie odziały
Miedzy drzewami / ktore rzędem stały.

57.

Ano zdroy śmiechu: dla Bogá miiaywá
Zrzodłá / skrytemi nápuszczone iady:
Tu vprágnione żądze swe trzymaywá /
Tu niebespieczne puszczaywá obiády.
Przed łagodnemi vszy zatykaywá
Pieśniami / ktore zabiiáią rády.
Wtem daley poszli kędy sie żerzyłá
Wodá / y wielkie iezioro czyniłá.

58.

Tám potrawámi nákryte drogiemi
Stoły ná brzegu gotowe czekały:
A dwie nadobne dziewczynie przed niemi /
Bespiecznie sobie po wodzie igrały:
To sobie twarzy rękomá prętkiemi
Pryskały wzaiem / to sie wyścigały.
Czasem śly nurkiem / y nagle ginęły /
Czasem pospołu po wierzchu płynęły.

59.

Choć beli twárdźi / przedsie sie zmiękczyli
Obáy Rycerze / y podszedszy bliſko:
Długo ná piękne pláwáczki pátrzyli /
Kiedy swe lube kończyły igrzyſko.
Wtem pełne pierśi iedná w oney chwili /
Y pod piersiámi / inſze członki niſko
Vkaże / y to co wzrokowi miło /
Dálsze swem rąbkiem ieźioro zákrylo.

60.

Jáko iutrzenká prowádząc świt rány /
Z morzá zmaczáne vkázuie włoſy:
Lub iáko ná świát vrodzona z piány
Oceánowey / ſzlá mátká roſkoſzy.
Táka tá belá / y ták włos piány /
Y pełny mokrey vkazálá roſy:
Potem poyrzawſzy w kupę sie ściſkálá /
Zmyſlaiąc że ich dopiero vyrzálą.

61.

Y włoſy ktore w rog ieden zwinione
Ná czele bely / nagle roſpuśćilá:
Temi / bo bely długie y zgeſtwione /
Swe álábáſtry miękkie zaſloniłá.
Zbieglo iem piękne widzenie ſtrácone /
Lecz tá pięknieyſza / co ie iem ſtráćilá.
Ták y włoſámi y woda odźiana
Obroćilá ſie do nich záſtromána.

62.

Rázem ſie śmiałá / rázem ſie ſtromálá /
A śmiech bel w ſtromie dáleko pięknieyſzy:
Strom tákże w śmiechu / ktorem farbowálá
Piękne iągody / zdal ſie bydź wdźięcznieyſzy.

Potem

Potem tak z niemi łagodnie gadała /
Żeby się zmiękczył y naynieludczeyszy.
Fortunni ludzie / ktorem tu życzliwe
Nieba wniść dały / w te kráie szczęśliwe.

63.

Tu iest port wieczny trudow tego świátá /
Tu odpoczynek : Tu tak żyć będziećie :
Jako wiek złoty zá dawnego látá /
Żył sobie wolny / y mieszkał ná świećie.
Składaycie zbroie / naymnieysza to strátá /
Już ich tu wiecey nie potrzebuiećie.
Porzućcie miecze bespieczni całości /
Jużeście teraz Rycerze miłości.

64.

Pole wászego boiu od tąd będzie /
Lub miękka trawá / lub vsłáne łoże :
My was powiedziem do tey / co tu wszędzie
Włada / y wieczne szczęśćie wam dáć może :
Tá was postáwi w swych wybránych rzędzie /
A sámá do swych nagrod wam pomoże.
Ale brud pierwey omyićie w tey wodzie /
A po przeszłem kes pośniadayćie głodzie.

65.

Tak iedná rzekłá : A druga ná ony
Powaby / zgodnem pozwalała okiem :
Jáko się zgadza z dźwiękiem głośney strony
Taniec / to raczem / to leniwem krokiem.
Ale Rycerze máią swe obrony /
A strzegą aby y mowa y wzrokiem :
Ich łagodności do serca nie przyszły /
A sámę tylko zwierzchnie cieszą zmysły.

66. A ieśli

66.

A ieśli też zmysł czásem vbłagány
Wpuśćił co wewnątrz łágodney słodkośći:
Rozum zárázem w baczenie vbrány /
Odcinał żądze / vmarzał chćiwośći.
Ták y ten / y ow ßedł nieoßukány
Dáley ná pálac: A te obcych gośći
Nie mogąc pożyć / w wodę śie wnurzyły /
Załośne bárzo / że nic nie spráwiły.

## Koniec Pieśni pietnastey.

64. Im Feld der süssen Schlacht muß dienen euch das Bett/
Und müsset ewre Zeit in Lieb und Frewd verzehren/
Wir wöllen führen euch hin zu der Majestet/
Die jhren Dienern thut solch Seligkeit bescheren/
Sie wird in jhre Zahl vnd auch in diese stett
Euch nemmen auff/vnd euch Glück/Frewd vnd Wonn verehren/
Waschet aber erst den Staub in diesem Wasser ab/
Und jeder sich am Tisch mit Tranck vnd Speise lab.

65. Je eine sagte so; die andre wolt auch laut
Mit Stimme/mit Geberd die süsse Bitt begleiten/
Gleich wie einhelliglich klingt eine gute Lautt/
Wann man bald schwinde spielt/ bald langsamb auff den Seiten.
Denn Lügen aber hier der Ritter keiner trawt/
Dann jhre Seelen sie dargegen wol bereiten/
Die süssen Blick vnd Wort seyn all vmbsonst gefährt/
Dann es nur eusserlich die Sinne jhnen rührt.

66. Ob auch die Süssigkeit hinein schon in sie floß/
Und mochte mit Begierd die Hertzen jhnen zwicken/
In jhre Waffen nein sich die Vernunfft doch schloß
Die böse Wolluſt gantz bey sich zu vnterdrücken/
Dem einen paar im See der Abschlag sehr verdroß/
Das ander paar begunt ohn Vrlaub fortzurücken/
Vnd giengen so zugleich biß zum Pallast hinein/
Jns Wasser tauchten sich darauff die Mägdelein.

Die Ritter alle beyd nauff kommen in das Schloß/ Vnd machen daß er gantz voll Schamb vñ Zorn
Da in eim Kercker süß Rinaldo ligt gefangen/ Er war mit jhnen auch bereits hinauß gegangen




mida da vmb jhn jhr Thränen heiß vergoß/ Zurechen dieſen Schimpff/ ſie den Pallaſt verl
ie bitt/ſie rufft/vnd thut bey jhm auch ſelbſt anlangē/ Vnd alſo bald zurück hin in den Lüfften fehret

# PIESNSZESNASTA.

## ARGVMENT.

Wchodzą Rycerze do wielkiego dworu /
Gdźie bel w roskoßy Rynáld vwiklány:
On ſie ſwych dźierżąc przewodnikow toru /
Vchodźi z niego ſrodze rozgniewány.
Armidá proſi / płácze do vmoru /
Lecz dármo: idźie przecz nievbłagány.
Z gniewu ſwoy pálac Wiedmá zepſowálá /
Y wlot porządkiem powietrzu biežálá.

## VVIERSZ PIERWSZY.



Ná wielki pálac piękny y ozdobny /
Okrągło beli czárći poſtáwili:
We śrzodku ogrod bogáty oſobny /
W nayglebßem iego lonie wymierzyli.
Wewnątrz rząd gmáchow zgołá niepodobny
Do wybłądzenia / ſtucznie vczynili:
A to tám to ſam miedzy geſte progi
Szły błędow pełne y omylne drogi.

2.

Po gładkich ſtopniách wchodźili do gury /
Przez conaywietßе do pálacu wrotá:
Ktore ná hakách wypuſczały mury /
Wßyſtkie z litego vrobione złotá.
Pátrzą z pilnośćią ná piękne figury /
Widzą / że drozßa dáleko robotá:
Tylko nie mowią / tak ie każdy ſądźi /
Lecz y to máią / ieſli wzrok nie błądźi.

3.

Tám beło wszystko właśnie wydrożono/
Jáko Herkules kądźiele pilnuie:
Wprzod niebo dźwigał/ á teraz wrzećiono
Kreći: miłość śie śmieie y raduie.
Kes dáley widzą Jole/ á ono
Jgrzysko stroiąc buláwę piástuie:
A ná pieszczonych członkach miásto száty
Lwá Nemeyskiego ma łupież kudłáty.

4.

Po drugiey stronie śiwemi báłwany
Morzá śie bite wiosłámi pieniły:
Srzodkiem dwoisty rząd vszykowány
Stał wielkich galer/ co sobie groźiły.
Błask palił morze z gęstych zbroy ćiskány/
Brzegi śie suchey Lewkáty świeciły.
Ztąd Antonius Wschod y Egipt wiedźie/
Ztąd záś Augustus z swoiem Rzymem iedźie.

5.

Rzekłbyś/ że wielkie Cyklády pływáią/
A że śie gory spieraią z gurami:
Z takiem zapędem strony śie mieszáią/
Ták śie okręty tłuką z okrętami.
Już ognie/ strzały/ oszczepy lataią/
Morze krwią śćiekło okryte trupami:
Już (á ieszcze śie bitwá nic nie chyli)
Smętna Krolowa vćieka/ iuż w mili.

6.

Już Antonius zá nią tákże godzi/
Już pánowania porzuca nádźieie
Wszystkiemu świátu: Owszem nie vchodźi/
Ale tę goni/ dla ktorey száleie.

Rzekłbyś patrząc nań / że się z owem zgodzi /
Ktorego rázem gniew / miłość / wstyd grzeie /
A to ná boie poglada watpliwe /
To záś ná żagle Krolowey pierzchliwe.

7.

Potem w Mylowe przyiety skrytości /
W iey łonie końcá czekał ostátniego :
Roczy pásąc w niebieskiey gładkości /
Vlżywał żalu z wyroku twárdego.
Takie wyryli Mistrzowie nie prości
Dzieie / ná bramie pałacu pyßnego :
Ktorem skoro się pilnie przypátrzyli /
W omylne progi Rycerze wchodzili.

8.

Jáko Meánder igra z swoiem biegiem /
To w zgore wody / to ná dol pomyka :
A to tám / to sám / niestátecznem brzegiem
Snuiąc się / często z sobą się potyka.
Z tákiem / á ießcze mylnieyßem zabiegiem /
Szły támtę drogi / ale ie odmyka
Darowna księgá / wßystko opisuiąc /
A zawikłáne węzły rowieżuiąc.

9.

A skoro ścießki przebyli watpliwe /
Vyrzeli pyßny ogrod / w niem ciekące
Wody przeyrzyście / y kryßtały żywe /
Chłodne doliny / pagorki kwitnące :
Szczepy roskoßne / drzewá vrodźiwe /
Kwiećie bárwiste / y ziołá pachnące.
A co wdzięczności wiecey przydawało /
Mistersiwá nie znáć / co wßystko działało.

10.

Zda ſię (vpráwne ták ſię z zániedbánem
Mięſza) że wſzyſtko náturá ſpráwuie:
A czáſem że to wzorem z niey wybránem
Miſterſtwo czyni / y iey náſzláduie.
Ktemu ſpoſobem ledwie zrozumiánem /
Y wiátr / y drzewo / Wiedmá ták czáruie:
Ze wiecznie kwitnie / wieczny owoc dawa /
Gdy ieden wyndźie / drugi ſię doſtawa.

11.

Z iednego drzewá figá niedoyrzáła /
A druga wiśi ſłońcem dowárzona:
Z iedneyże rozgi (iáki cud) dordzáła
Sliwá wychodźi / z iedneyże źielona.
Gdźie napięknieyſzy ogrod / okazáła
Winnicá ſtoi bluſzczem ogrodzona:
Ná niey iágody / tu niedoſzłe ráne /
Tu iáko trzebá / tu wpoł fárbowáne.

12.

Ptáſtwo po drzewie wita miłe chłody
Vćieſznem głoſem / á niebo ſię śmieie:
Wiátr wolny czyni / że liśćie y wody
Dźwięk czynią wdźięczny / ále rożnie wieie:
Mocniey dmie / kiedy z iednoſtáyney zgody
Vmilknie ptáſtwo / lżey záś kiedy pieie.
Lub to tráfunek / lub kunſzt / ſzły Muzyki
To ná przemiány / to w złączone krzyki.

13.

Jeden co piorá rożnemi fárbámi
Pomálowáne / á nos miał czerwony:
Wymuſnąwſzy ſię gládkiemi ſkrzydłámi /
(Cud nieſłychány) rym śpiewał vczony.

Iáko człowiek wymawiał słowámi
Zrozumiánemi / ták bel wycwiczony:
A wszystkie ptástwá pilnuiąc milczáły /
Miátry vćichły / y pieśni słuchály.

14.

Widzićie roża co w pol wychylona /
Dopiero swoie opowieda przyszćie:
A w pul záwárta / á w pul rozwiniona /
Jeszcze niedoszłe vkázuie liśćie.
Pátrzćie / iáko sie ledwie wypełniona
Rozwiia / á iuż wiednie oczywiśćie:
Wiednie / y iuż sie nie godzi ná wieńce /
Ani ná Pánny / áni ná młodzience.

15.

Tákći śmiertelnych rodzáiow ná świećie
Przemiia ten kwiát weśoley młodośći:
A choć sie Kwiećień wraca w káżdem lećie /
On wiecey niekćie / y zbywá pieknośći.
Zbieráymyż roża / poki w świeżem kwiećie /
Zbieraymy roża porzadney miłośći:
Dźiś / owszem záraz / poki nie przeminie /
Poki nie zwiednie / poki nie vplynie.

16.

Skoro głos ścisnął w świegotliwey gębie /
Wszystkie mu ptástwá głosem poświadczáły:
Całowáły sie pieszczone golębie /
Wszystkie zwierzetá miłośćią palały.
Znáć ią w iáworze / znáć ią w twárdem dębie /
Lipy / topole / miłość wydawáły:
W ziemie / y w wodę / y w káżde stworzenie /
Pożądną miłość lało przyrodzenie.

17.

Miedzy tákiemi idąc powábámi/
Wßyſtkie roſkoßy Rycerze wzgardzáią:
A obracáiąc oſtrożnie zmyſłami/
W twárdość/y w ſtałość ſercá vbieráią.
A wtem geſtemi miedzy gáleziámi
Wzrok vkwápliwy wßędźie poſyłáią:
Aż náoſtátek vyrzeli ná ſtronie
One ná trawie/ onego ná lonie.

18.

Ná pierśiách miáłá rąbek rozdźielony/
Wlos rozczoſany po wietrze puśćiłá:
Biały po twarzy rumiáney puſzczony
Pot w krople/ wdźięku przydawał iey śiłá.
Jáko drży promień ná wodę ćiśniony/
Ták nieſpokoyne źrzenice toczyłá.
Wiśiałá nád niem: On ná lonie v niey
Głowę trzymáiąc/ wßyſtko pátrzy ku niey.

19.

A ták w twarzy iey oczy vtopiwßy/
Pſuie ſie nedznik w onem ſwoiem wczáśie
A ona głowę do niego ſchyliwßy/
Śśie wdźięczne vſta/ y głodny wzrok páśie.
Wtem tchu z nayglębßych wnętrznośći dobywßy/
Weſtchnął/ że ledwie duſzą w onem czáśie:
Nie zbiegłá do niey: á Rycerze ſtoią
Zákryći liściem/ y widzą co broią.

20.

Treſny rynſztunek wierćiádło gładzone/
Ná ßnurze noſił v páſá: Wtem wſtałá:
A do táiemnic zdawná obłocone
Miłośći/ w ręce trzymáć mu ie dáłá.

On śmieiące

On śmieiące się / oná zápálone
Oczyma / ta się we śkle przeglądáłá:
Ten sobie gdy wzrok w gładki kryształ kłádłá /
Czynił z iey oczu wesołych wierćiádłá.

21.

Tá z władzey / á ten z niewoley szczęśliwy /
Tá w sobie / ten w niey / swe wynoszą chwały:
Obroć (mowi iey) ná mie wzrok życzliwy /
Obroć wlepiony názbyt w te kryształy.
Czy niewiesz? że twych pieknośći prawdziwy
Wyraz iest ogień / y moie zápáły:
A lepiey ći ich cudowny kształt / moie
Serce vkaże / niż wierćiadło twoie.

22.

Byś wżdy swą mogłá twarz iáko nadobna
Obaczyć / żebyś w się obroconemu /
Ktora w wierćiedle nie iest ták sposobna /
Poćieche dáłá wzrokowi twoiemu.
Ale ták słodki obraz niepodobna
Wyráźić / y w się záwrzeć śkłu máłemu /
Wierćiádłá godne ćiebie sámy niebá /
W gwiazdách ći pátrzyć twych podobieństw trzebá.

23.

Smiełá się ná to / ále nie przestáłá
Przeglądánia się / y zwyczáyney wzrzędy:
A skoro w warkocz włosy powiązáłá /
A ich pieszczone powśćiągnełá błędy:
Krotsze skręćiwszy / w pierśćienie zebráłá /
A pieknych kwiatkow nátknełá w nie wszędy /
Do przyrodzonych swych liliy włożyłá
Pielgrzymki roże / y rąbek stuliłá.

24.

Nie tak pięknych barw niezliczone roie
Paw na oczastem pierzu vkazuie:
A zlota tęcza krzywe kolá swoie
Nie tak pięknemi fárbámi málnie.
Ale nad wszystkie táśme waży stroie/
Ktorey choć nága nigdy nie zdeymuie:
Sámá ia swemi rękami vtkálá/
A z rożnych nici postáwę snowálá.

25.

Pieszczone gniewy/ nie szczyre odmowy/
Prętkie iednánia/ miękkie cálowánia:
Vcieszne śmiechy/ łagodne rozmowy/
Krople słodkich łez/ vcięte wzdychánia:
To wszystko razem puścilá w osnowy/
A mklem czynilá czolnkiem przetykánia
Z takowych nici/ y z takiego pásma
Byłá kochana Armidzina táśmá.

26.

Nápieściwszy sie/ y z niem swoie żárty
Skończywszy/ w on czás milego żegnálá:
Potem wyszedszy Czárnoksięskie kárty/
Podług zwyczáiu we dnie przegladálá.
A on sam zostal w ogrodzie záwárty/
Z ktorego piędzia wyniść mu nie dálá.
Tak pilnowálá swego miłośnika/
Że kiedy bez niey/ stał zá pustelnika.

27.

A kiedy záś noc cienie przynośilá/
Rádząc ná wczasy y roskoszy swoie:
Do pálacu go zsobą prowadzila/
Gdzi nocowáli tylko sámo dwoie.

A wten

A w ten czas kiedy ogrod opuściłá /
A vstąpiłá ná dálsze pokoie:
Vkázáli sie cni Rycerze stroyno /
Z gęstego liścia / á obádwá zbroyno.

28.

Jáko koń dźielny ktory bywał w boiu /
A nie raz wielkie wygrawał zakłady:
A teraz w paszey przy ćiekącem zdroiu /
Marny małżonek chodźi miedzy stády.
Jesli vsłyszy po długiem pokoiu
Dźwięk trąb woiennych / rże z wielkiey obrády:
Już prágnie chłopá y śiodłá ná sobie /
A w zápomniáney wszystek iest ozdobie.

29.

Ták sie młodźieńczyk porwał / bláskiem bity
Od świetney zbroie w wytrzeszczone oczy:
On duch woienny ktory beł zákryty /
Gore w niem teraz / y nábywa mocy:
Choć beł roskoszą y wczásem opity /
A zátłumiony: A wtem Vbald skoczy /
A niebieskiego dobywszy puklerzá /
Ná młodego go obroći Rycerzá.

30.

On skoro weyrzał w puklerz wystáwiony /
Vyrzał sie sam w niem / y swoie vbiory:
Vyrzał perfumy / vyrzał włos tráfiony /
A płaszcz w pieszczone złotem szyty wzory.
Miecz podle niego leżał porzucony /
Tylko też leżał: bo trudno do sfory
Miał iść miecz męski doświádczony boiem /
Z miękkiem vbiorem / y z niewieśćiem stroiem.

31.

Jáko gdy ſie kto mocnem winem ſpiie /
Po długiem ſpániu przydźie k ſobie záſie:
Ták y on teraz widźi iáko żyie /
Z gniewu pátrzyć ſam nie może ná ſie.
Wſtydliwe oczy wßyſtko w ziemię kryie /
Pátrzyli / pátrzy w ſtronę / álbo zá ſie.
Wlazłby y w ogień żeby go nieznano /
A w ziemię / by go tylko nie widźiano.

32.

Wtem Vbáld pocznie: Wielka ſie záymuie
Woyná Europy / przeciwko Azyey:
Kto ſławy pragnie / kto wiáre miłuie /
Przeciw Pogáńſtwu bieży do Syryey.
Ciebie zá świátem kąt máły hámuie
Proznuiącego / o Synu Zophiey.
Wßyſtek ſie ściąga świát do Páleſtyny /
A ty co? lichey Rycerzu dźiewczyny.

33.

Co zá ſen twárdy ono ſerce żywe /
A ono pierwßę opánował meſtwo?
Ciebie y Hetman / y woyſko teſkliwe /
A ßcześćie czeka / y ſámo zwyćieſtwo.
Niech Bogu zmierzłe ołtarze brzydliwe
Máchometowe / y Pogáńſkie Kśięſtwo
Od twego mieczá pádnie dokończone /
Po częśći przedtem przez cię náchylone.

34.

Tu vmilkł: W mieyſcu ſtoiąc y bez mowy /
Długo ſie ſobie młodzieńczyk dźiwował:
A dotkliwemi przerażony ſłowy /
Wſtydem rumiane iągody fárbował.

Skoro

Skoro wstyd splonął / z gniewu zapał nowy
Ná twarz surową dopiero wstępował:
Zdrápał ná sobie nieprzystoyne (táki
Gniew go bel vial) swey niewoley znáki.

35.

Z ścieżek ktore blednemi zwiklálá
Lábiryntámi / vkwápliwy biežał:
A wtem Armidá wyżedży vyrzálá /
Że stroż v bramy iuż zábity leżał:
Ták sie zárázem w on czás domyślálá /
Że iey kochány z ogrodá wybiežał.
Potem obaczy (o niewymowiony
Żalu) á on wćiąż bieży zápędzony.

36.

Chćiálá záwoláć: Postoy / postoy málo /
Ale nie mogłá od żalu wielkiego
Wymowić dobrze / y słowo musiálo
Wrocić sie názad do sercá smutnego.
Widżi / że iuż coś więtża śiłe miálo /
Niż iey náuki / co iey y milego /
R iey pociechy wydżierálo gwałtem /
Lecz go przedsie chce wścignąć iákiem kształtem.

37.

O iáko dżiwnych klątew vżywálá
Thessálska Wiedmá / y krzyże krysliłá:
Stanowić kołá słoneczne vmiálá /
Vmárłe z grobow czestokroć budżiłá.
A teraz dármo piekłá záklinálá /
Dármo wrożyłá / dármo sie śiłiłá.
Potem chce spátrzyć iż klątwá nie może /
Jesli co gładkość pokorna pomoże:

38.

Bieży bez wstydu: Gdźie teraz on twárdy
Twoy vmysł: gdźie sie twa sławá podźiálá:
Tá gdźiekolwiek wzrok obracálá hárdy/
Swe miłośniki wszędzie kierowálá.
Ták bela pyßna/ y ták pełná wzgárdy/
Że w sámey sobie tylko sie kochálá:
Chćiálá żeby ią miłowáli wßyscy/
Lecz wßyskich przedsie miała w nienawiśći.

39.

A teraz tego/ widząc sie wzgárdzoną/
Ktory ią gárdźi/ goni w onem cześie:
A sáme przez sie gładkość znieważoną/
We łzy vbráną nagle zá niem nieśie.
Bieży/ y noge niebogá pießczoną
Stáwia po skále/ po śniegu/ po leśie.
Wrzasł miásto postá przed soba śle w biegu/
Ale go ledwie doścignęłá v brzegu.

40.

O co (przy) cześć mnie iedne maß przy sobie/
Drugiey odbiegaß/ hámuy racze nogi:
Wroć támte/ álbo weź te/ álbo obie
Zábiy zárázem okrutniku srogi.
Przynamniey słowo niech idźie ku tobie/
Przynamniey słowu nie zábraniay drogi:
Bo cálowánie dármo pewnie nioße/
Inßey ie choway: Czy nic nie vproße?

41.

Stánął młodźieniec rußony litośćią/
A wtem nádbiegłá smetna vpłákána:
Żałośna barzo/ ale sie żałośćią
Nic nie zmieniłá/ gładkosć niezrownána.

Potem nań milcząc pátrzáłá z pilnośćią/
Lub zámyslona / lubo zagniewána.
On iesli ná nie pátrzy / wzrok leniwy /
A przymuszony / y zdał sie wstydliwy.

42.

Jáko wiec śpiewak/ niżli pieśń vczoną
Przy iákiey zacney biesiedźie rozczyna:
Wprzod cichem głosem drużynę zwiedźioną/
Do hármoniey gotowáć poczyna.
Tak y tá / choć ták belá vtrapiona /
Zdrad/ y fortelow swych nie zápomina:
Wprzod wzdycha / bo ták snádniey sobie tuszy/
Wycisnąć swoy głos w przycheconey duszy.

43.

Nie czekay (práwi) ábym ćie prośiłá /
Jáko przyiaćiel przyiaćielá prośi:
Było to kiedyś / żem ći belá miła /
Czegoć dźiś pámieć vráze przynośi.
Wiec nieprzyiaćiel / kiedy miły śiłá/
Słuchay / bo y ten czásem sie vprośi:
A możesz mi to / czego chce / darowáć /
A postáremu gniewy swe záchowáć.

44.

Brzydźiszli sie mną / y poćiechę iáką
Ztąd czuiesz / smáku záżyway swoiego:
Zdrow sie ćiesz/ znam sie/ y iam belá táką/
Nienáwidźiałam narodu twoiego.
Ciebie samego/ czyniłam wszeláką
Pilność / o skáźie rodzaiu wászego:
Poimałám ćie / zawiodłam ćie ieszcze
Dáleko boiow / w dźiwne iakieś mieysce.

45.

Przyday to / co ty zá nawietßą ßkodę /
A krzywdę kładzieß / żem cię do miłośći
Chytrze ná swoie zwabiłá vrodę /
Oßukánie to / wielkie to chytrośći:
Dáć sobie zebráć Pánieństwá iagodę /
Vczynić kogo pánem swey gładkośći:
A nie iednemu odmowną dawnemu
Miłośnikowi dárować nowemu.

46.

Niechże zá zdrády / y zá moie winy /
Słußnie od ćiebie ćierpie to karánie:
Że áto moie opußczaß kráiny /
W ktorycheś przedtem tákie miał kochánie.
Jedź / nie wśćiągam ćię: maß swoie przyczyny /
Spieß sie ná wiáry náßey zepsowánie.
Co mowię náßey? Ciebie / ách / niebogá /
Ciebie / ách / mieć chcę sámego zá Bogá:

47.

To mi day tylko / co y rozboynicy /
A nieprzyiaćiel dáie / żebym z tobą
Jść mogłá: Zboycá nie pußcza zdobyczy /
Zwyćięzcá więźniá záwżdy wiedzie zsobą.
Niechay mię woysko widźi / niech teliczy
Jedne miedzy twą sławą y ozdobą:
Żeś swą fortelną oßukał złośnicę /
Skázuiąc pálcem podłą niewolnicę.

48.

Ná co sie w ßaty mam vbierać stroyne /
A pogárdzone trafić włosy swoie:
Niechay sie skwitną / niech będą przystoyne /
A niewolnicy należące stroie:

Zá te zá tobą poydę miedzy zbroyne/
Gdźie naygorecße będą wrzáły boie.
Mam moc/ mam serce/ końbym ći trzymáłá/
Albobym oßczep zá tobą dźwigałá.

49.

A puklerz niosłá: álbobym puklerzem
Sámá sie stáłá ná twoie obrone:
Zebym ták przed swem stánąwßy Rycerzem/
Z pierśi mu nágich czyniłá zasłonę.
Może być/ żeby cofnął sie z koncerzem
Twoy nieprzyiaćiel/ y nie bił w te strone/
A nie śiegał ćie przez mie lub z litośći/
Lub zániedbáney folguiąc gładkośći.

50.

Lecz ná com gładkość wzgárdzoną wspomniáłá?
Gładkość/ co skutku nie czyni żadnego:
Jeßcze coś mowić vtrapiona chćiáłá/
Ale nie mogłá od płaczu wielkiego.
To reki/ to mu do płaßczá śiegałá/
Ale go názbyt nálázłá twárdego.
Vpárł sie zgołá/ łzy z śiebie nie puśći/
A miłośći zaś wewnątrz w sie nie wpuśći.

51.

Dármo nań miłość łágodna náćiera/
Bo rozum sercá z baczeniem pilnuie:
Ale sie litość ná iey mieysce wdźiera:
Co pospolićie z miłośćią społkuie.
A ták go rußa/ że ledwie odpiera
Płáczowi/ y łzy z trudnośćią hámuie:
Ale ią przedsie iáko może kryie/
A vkázuie że go nie pożyie.

52.

Żal mi cie (prawi) y bym bel ná woley/
Wźiąłbym cie z sobą/ iáko prosisz/ w droge:
Ale to trudna/ ty darmo nie boley/
A weź odemnie życzliwą przestroge:
Ja sie nie gniewam/ tyś też nie w niewoley/
Nieprzyiaciołką zwáć cie też nie moge.
Prawdá/ żeś miary chowáć niemiała/
A w nienawiści/ y gdyś miłowała.

53.

Ale coż? prozno/ powszechne to bledy/
Płeć/ wiárá/ młodość/ y inssze pokusy
Wymawiaią cie/ wielkie to są względy/
A miłość przy tem/ co káżdego rusży.
To przez/ ia w szczęściu y w nieszczęściu wszędy/
Chce twoie pámięć w sercu mieć/ y w dussy:
Twoiem Rycerzem będę z káżdey miáry/
Okrom Azyiskiey woyny/ okrom wiáry.

54.

Przebog sromoty z grzechami pierwszemi
Nie wspominaymy/ niech iuż będzie po niey:
Niech tu zá morzem zákopána w ziemi/
Zá mną ná on świát nie czyni pogoniey.
Niechay Europá ze dwiema drugiemi
Cześciámi niewie/ y nie słyszy o niey.
Ty też ná gładkość swoie miey baczenie/
Ná stan Krolewski/ y ná vrodzenie.

55.

Zostáńże z Bogiem/ tobie sie nie godzi
Iść zemną/ widzisz że moi wodzowie
Zákázuią mi/ niechay ci sie wodzi
Wszystko po myśli/ y szczęście y zdrowie.

Armidá widząc że nád nią przewodźi /
A że sie nie dał nachylić iey mowie:
Krzywo poglądá/ iákoby sie wściekłá /
A do łáiánia potem sie vćiekłá.

56.

Nie Zophia ćie piekna vrodźiłá /
Nie z Akcyiskiey krwie iesteś vrodzony:
Tygrys ćie mlekiem Hirkáńska karmiłá /
Z Kaukázu iesteś zimnego splodzony:
Zem to iednego w niem nie obaczyłá
Znáku ludzkośći / że to nie zmiękczony:
Nie zmienił bárwy / nie westchnął y rázu /
Łzy nie wypuścił / podobny żelázu.

57.

Wiec przypátrzćie sie zlemu człowiekowi /
Moiem sie zowie / á tu mie opuszcza:
A iáko zlemu nieprzyiaćielowi
Dobry zwyćiężcá vrázy odpuszcza.
Jákoć podobny Xenokrátesowi
Czysty miłośći teraz nie przypuszczá:
Wiec piorumámi w kośćioły strzelaćie
Mocni Bogowie / á tákich miiaćie.

58.

Idźże niezbożny/ kiedy ćie nie tuszę
Łzámi / prośbámi / serdeczną żáłobą:
Ale nie długo ćień / y moie duszę /
O okrutniku / będźieś miał zá sobą.
Gdźiekolwiek stąpiś / wszędźie sobie tuszę
Jść nowa Jędzá z wężámi zá tobą:
A ieśli skryte nie wpádnieś ná skały /
A Bog chce / że sie do swych wrośiś cały.

59.

W bitwie miedzy krwią/ y miedzy śmierćiámi/
Przyplaćiß mi tey ſrogośći zginieniem:
A vmieráiąc z wielkiemi mękámi/
Nie raz záwołaß Armidy imieniem.
Tu ſie zátchnęłá/ y zálana łzámi
Nie mogłá wiecey mowić/ á ſtrumieniem
Zimny pot z niey ćiekł/ y pozbywßy mocy
Pádłá ná ziemię/ y záwárłá oczy.

60.

Záwárłáś oczy/ y niebáć ſie ſrogo
Stáwiły/ anić poćiechy życzyły:
Pátrz teraz/ ách pátrz/ Armido niebogo/
Jáko żáloſny łzy leie twoy miły.
O iákobyś to záplaćiłá drogo/
Kiedybyś mogłá ſłyßeć z iákiey ßiły
Wzdycha/ áno ćie y teraz z ſwey łodźi
Zdáleká żegna/ y niechcąc vchodźi.

61.

On co ma czynić? Czy ná gołey ziemi/
Ták iey nápoły vmárłey odiedźie:
Tu go żal rußa/ tu go záś oſtremi
Mus nieváchronny oſękámi wiedźie.
Prozno/ bo włoſy Zephiry lekkiemi
Swe nápełniwßy/ przewoźniczká iedźie.
Lecą przez morze/ wiátru pełne żagle/
On pátrzy ná brzeg/ brzeg ſie kryie nagle.

62.

Oná przyßedßy ku ſobie/ wzrok ſmutny
Po puſtem brzegu w koło obrácálá:
A tákći iechał/ y tak (práwi) chutny
Vćiekł/ choć widźiał kiedym omdlewálá.

By wżdy był trochę poczekał okrutny /
A rátował mię kiedym vmierálá:
A ia go przedsię ſzalona miłuię:
A pátrzę zá niem / y brzegu pilnuię:

63.

Coż tu po płáczu / trzebá nań inſzego
Sposobu ſzukáć / poydę zá niem ſzládem:
Nayde go w piekle / nayde go ſkrytego
Nayglębiey w ziemi / (z tákiem mowi iádem)
Wydrę mu ſerce / y zćwiertowánego
Powieſzę w polu / niech będźie przykłádem
Inſzem okrutnem / będę ſię ſrożyłá
Nad niem / co plotę: Rozumem ſtráćiłá.

64.

W ten czás ſię bełe nędzna dźiewko ſrożyć /
Kiedyś go miáłá v ſiebie w więźieniu:
Teraz iuż nie wczás / iuż go trudno pożyć /
Hámuy ſię w gniewie / hámuy w vtrapieniu.
Bądź co bądź / ia chcę dowćipu przyłożyć /
Chcę ſię poczuwáć w moiem obelżeniu:
Twoiá to krzywdá głádkośći wzgárdzona /
Ty ſię tego mśći / żeś ták znieważona.

65.

Kto mu łeb vtnie / y kto go żywotá
Zbáwi / dam mu ſwą głádkość y vrodę:
Wżdyć ktorego z mych dawnych ſług ochotá
Ruſzy do pomſty / á ia nie záwiodę:
Swoie Krolеſtwo y gromádę złotá /
A ſáme ſiebie dam mu zá nagrodę.
Jeſlim niegodną kupną z tem towárem /
Proznem ieſt głádkość przyrodzenia dárem.

66.

Już o nie niedbam / y iuż mi nie miłá /
Á tego mi żal / żem wielką Krolową:
Á tego / żem ſie kiedy vrodźiłá /
Á by nie pomſtá vmrzećiem gotową.
Coś wiecey ießcze kiedy odchodźiłá /
Mowiłá z gniewu rozerwáną mową:
Tak ßłá od brzegu / á twarz iey palała /
Krzywo pátrzałá / wárkocze tárgałá.

67.

A kiedy przyßłá ná pálac wyſoki /
Cmy duchow od niey przyzwáne lećiały:
Słońce pobládło / nieba ſie w obloki
Á w chmury w oká mrugnieniu vbrały.
Wiátry ßalone gurom tłukły boki /
Ziemiá ſie trzeſłá / á piekłá ryczały.
Gdźieś poyrzał wßędźie rożne bely ſłuchy /
Szumy / ßczekániá / gwizdy / zawieruchy.

68.

Geſte / y czarney nocy rowne ćienie
Ledwie przeyrzáne / obeßły ná kołó:
Dniá ledwie co znáć / mdłáło przyrodzenie /
Wielki Planetá iáſne zákrył czoło.
Nákoniec dźień ßczedł / y ſłońce promienie
Swe vkazáło / ále nie weſoło.
Już wiecey zamku niewidać pyßnego /
Znaku go náwet nie naydźie żadnego.

69.

Jáko obloki vłożone w gury
Od ſłońca / álbo od wiátru znikáią:
Jáko chorego ſpiącego figury /
Skoro ſie ockne / zaraz odbiegáią.

Tak pálac

Ták pałac znika/ a sáme z nátury
Spráwione skáły / y gury zostáią.
Oná też zá tem ná zwykły woz wśiadłá /
A przez powietrze ku niebu przepádłá.

70.

Ták opasána prętkiemi wichrámi /
Hardemi koły obłoki deptáłá:
A z nieznánemi brzegi mieszkáńcámi
Antarktykowi podległe miiáłá:
Alcydowemi poszłá nád słupámi /
A v Hiszpanow odpocząc niechciáłá
A v Murzynow: ale poszłá biegiem
Dáley / áż bełá nád Syryiskiem brzegiem.

71.

Ztąd do Dámászku swego nie wstępuie /
A kray oyczysty miia vlubiony:
A ná niepłodny brzeg dyszlem kieruie /
Gdzie beł iey zamek wodą otoczony.
Tám przyiechawszy sługi odpráwuie /
Pánny od śiebie odsyła ná strony:
Osobno mieszka/ to kwoli wstydowi /
Ale wstyd prętko vstąpił gniewowi.

72.

Pierwey (powiáda) niż woyská wschodowe /
Niż Krol Ægipski śiły ruszy swoie:
Skusze fortelow / wezme száty nowe /
Miecz/ zbroie/ sáydak/ y żołnierskie stroie.
Co naymocnieysze pobudze / y owe
Obroce ná to wszystkie sztuki moie.
O nic/ bylem sie zemśćiłá niestoie /
Obmow / osławy / żadney sie nie boie.

73.

Jam nic niewinná / wßyſtko to Stryi ſprawił /
Wßyſtko to ſprawá mego opiekuná:
On pleć mdłą w droge daleką wyprawił /
On zemnie naprzod vczynił bieguná.
On w śmiałość / on mie w beſpieczeńſtwo wprawił /
Jeſli inaczey / godnábym pioruná.
Przeto / czynieli co nieprzyſtoynego /
Wßyſtko to z Stryiá przyczyny moiego.

74.

Skoro to w ſobie záwárłá: hániebne
Koßty / y wielkie wydatki czyniłá:
Ná pácholetá / na pánny ſłużebne /
Ná dwor ſwoy bárwy koßtowne robiłá.
A wźiawßy zſobą tyńßtunki potrzebne /
W droge ſie z domu záraz wyprawiłá.
We dnie y w nocy nie odpoczywáłá /
Aż do bogátey Gázy przyiechałá.

## Koniec pieśni Szeſnaſtey.

72. SIe sagt / zum König hin nein in Egyptenland /
Eh er noch hier ankömpt / will meinen Weg ich nehmen /
All meine Wissenschafft muß hier seyn angewand /
Ich will zu dieser Sach all meine Künst bequemen.
Die Stärcksten reitze ich zur Prob / vnd meine Hand
Soll selbst deß Bogens sich / auch nicht der Wehre schemen /
Nur daß ich meine Rach doch sehen mög zum theil /
So tret auff eine Seit Ehr Hoheit eine Weil.

73. MIch klage nur nicht an / auff sich nur selber schele
Mein Vätter vnd Vormund / ders so hat haben wollen /
Frechheit hat er zu erst in meine Seel gestelt /
Zu diesem Ampte hett er mich nit brauchen sollen /
Er macht mich vnuerschambt / vnd schickte mich ins Feldt /
Auff jhn selts billich mich am allermeisten grollen /
Ey / sein sey dann die Schuld / wann schändlichs was geschach
Auß Liebe / vnd was ich noch wircken werd auß Rach.

74. ALso entschloß sie sich / vnd drauff zu sich berieff
Viel Manns vnd Frawen Volck / viel Knecht vnd edle Knaben /
Ein Zierath vnd Habit voll Prachtes sie ergriff /
Sie breit jhr Hoheit auß vnd Königliche Gaben /
Sie macht sich auff den Weg / auff welchem sie nie schlieff /
Besondern ließ bey Tag vnd Nacht fort jmmer traben.
Biß endlich sie hinkahm bey Gaza ahn die Stadt /
Da jhres Freundes Volck sich hin versamlet hatt.

Inhalt des Siebenzehenden Gesangs.

Sein Heer zur Musterung der auß Egyptē bracht/ Armida nach dem Tode Rinaldi hefftig trau-
Vnd thuts dē Christen Volck darauff entgegē führē/ Drumb thut sie dieses Heer mit jhrē Volck ausz-




Vnd daß sie zu der Rach die Helden besser bracht/ Er aber legt in deß die Wunder Wasser
So solt der Sieger sie zu seinem Lohn entführen/ Vnd sicht die Thaten all der lieben Ritter

Na stu pácholąt białe srebrogłowy /
A ná stu pánien bely / á potroszcze
Złotá w nie wtkano : Białe konie mieli /
Z łuki / z sáydaki wszyscy / wszyscy w bieli.

35.

Zá pánnámi tusz y zá pácholety
Idą iey ludźie / ktore wiodł z Syryey
Od Hidráotá Arádyn náiety
Z wielkiego żołdu / rodem z Bithyniey.
Jako gdy Phenix ná złotych rospiety
Skrzydłách / swey leci do Ethyopiey.
Swiát sie dźiwuie / ptástwá geste wkoło
Zalátuią go / to w bok / to ná czoło.

36.

Ták sie ná ten czás káżdy iey gládkośći /
A iey vrodźie / y stroiom dźiwował :
A żaden nie beł ták wielkiey twárdośći /
Zeby sie tam beł iey nie rozmiłował.
A choć w gniewliwey belá surowośći /
Káżdyby ią beł sobie rad zhołdował.
A : kiedy w śmiech twarz wesołą oblecze /
Kámienie miekczy : Coż serce człowiecze ?

37.

Skoro minełá / Krol z tronu wielkiego
Kazał do śiebie przyść Emirenowi /
Chcąc go Hetmánem mieć woyská swoiego /
A Generałem wszystkiemu ludowi.
Ktory iuż wieszczek mieyscá ták zacnego /
Niosł godne czoło temu vrzedowi.
Cyrkasowie sie zbroyni rozstąpili /
A przez lud gesty droge mu czynili.

38.

On głowę schylił / y padł ná kolaná /
A Krol do niego z poważną postáwą:
Ciebie (powiáda) chcę mieć zá Hetmáná /
Ty rządź tem woyskiem / ty władáy buláwą.
Jedź wyzwol záraz Zydowskiego Páná /
Idź mu ná odsiecz / niech zá twoią spráwą
Nieprzyiaciele padną porażeni /
Do ostátniego szczętu wyniszczeni.

39.

Emiren zátem wielkie czynił dzięki
Ná maiestáćie Krolowi wielkiemu:
Z niezwyćiężoney (práwi) bioręc ręki
Buláwę / szczęściu vfáiąc twoiemu:
A tuśe / że krzywd przypláca przezdzięki
Nieprzyiaćiele / Páństwu Azyńskiemu.
Przegrają da Bog: Co ieśli mię minie /
Z sławą Emiren nie z sromotą zginie.

40.

A ieśli nam co złego obiecáli
(Czego nie tuśe) gniewliwi Bogowie:
Niech śię to wszystko ná moy leb obáli /
Niech to zostánie tylko ná mey głowie:
By iedno woysko zdrowo zachowáli /
Niechay mię inszy pogrzebą wodzowie.
Niech tryumphálne będą nie żałośne
Pompy: Wtem w trąby vderzono głośne.

41.

Ták w pyszny namiot wszedł miedzy dźwiękámi
Wielki Krol z swemi wodzámi pospołu:
Gdzie należnemi vczczeni mieyscámi /
Siedli porządkiem v niższego stołu.

Jednych czćił mową / drugich potrawámi /
Puściwszy wodze wesołemu czołu.
Armidá záraz z swą chytrością iedzie /
Przy dobrey myśli / przy oney bieśiedzie.

42.

Po odstáwieniu stołow gdy wyrzálá /
Że ná nie chćiwe oczy obrocili:
A z swoich znákow zwyczáynych poználá /
Że wszyscy ogniow skrytych záchwycili.
Vdárnie z stołká swoiego wstawálá /
A szłá przed Krolá / chcąc sie w oney chwili
Vdáć zá mężną y twarzą surową /
A nie swoiey płci / ále męską mową:

43.

Ria / o Krolu / chce choć białagłową /
O oyczyznę sie y wiárę kosztować:
A co wiec bywa miedy ludźmi mową /
Że nie przystoi Krolowey woiować:
A sceptrum / y miecz (v mnie to są słowá)
Jedneyże dáią rece: Kto krolować
Chce / niechay zabaw Krolewskich vżyie /
A moią rękę / iáko druga bije.

44.

Nie pierwszy to dźień / w ktorym chęći swoie
Do boiow y do woyny obrocilá:
Jużem ia nie raz y o Państwo twoie /
A o wiárę sie z Chrześćiány bilá.
A podomnoć kto powiádał / com w boie
Dokázowalá / y com w nich czynilá:
A wieś iákom ći wyprawilá w dáry
Więźnie przednieysze Chrystusowey wiáry.

45.

Ci wszyscy beli odemnie dostáni
W pewney vtarczce / y w pewney potrzebie:
A do tych czásow byliby trzymáni /
W wiecznem wieżieniu podomno v ciebie:
A tybyś teraz áni woyny / áni
Tych prac ponośił / y nie trudźił siebie.
By był nie Rynáld zdraycá / ktory moie
Ná drodze pobił / y wyzwolił swoie.

46.

Znaćie go ponno / y tu wiele rázy
Wspominaią go / y spraw iego śilá:
Od tego tákie odnoše vrázy /
A iam sie do tad ieszcze nie zemśćilá.
A tá przyczyná / żem dla iego ſtázy
Ná te sie woyne do ciebie puścilá.
W inszy czás powiem iakom vkrzywdzona /
Teraz chce pomśty za to / żem żelżona.

47.

Stáram sie o to: Wzdyć oku miernemu
Nie káżda ſtrzałá dármo wylatuie:
Ale y Bog sam przeciwko winnemu /
Z vkrzywdzonych rąk czasem ią prostuie.
Jednák kto zdraycy vtnie łeb moiemu /
A ktory mi ią vcietą dáruie:
Aczbym ći sámá rádá sie pomścilá /
Bedźie mi pomstá z iego ręki miłá.

48.

Ták bedźie miłá / że zá iego ſtánie /
Podłá go ſłuszna odemnie nagrodá:
Krolestwo mu sie w posagu dostánie /
A iákakolwiek tá moia vrodá.

Przyśiegam ná to / karz mie mocny Pánie/
Jeśli nie ſtrzymam : Wiecey mowić ßkodá.
Przeto / ieśli kto chce nań ważyć zdrowie/
We mnie korzyſta / niechay ſie ozowie.

49.

Gdy ták Armidá wßyſtkich zápalálá /
Adráſt w niey záraz vtopił wzrok chćiwy:
Nie day ( prey ) Boże / ábyś ty nań miálá
Z ták piękney ręki pociągnąć ćiećiwy.
Niegodźien nawet / ábyś nań zmierzálá
Nie dzieſkiem okiem zdraycá niecnotliwy.
Odprawie ia to / mnie ſłußnie takowa
Pomſtá należy / o piękna Krolowa.

50.

Ja mu łeb vtnę / y ſtrzymam to cále /
Już może prętkiey pewien bydź ſwey zguby:
Ták w ten czás mowił Adráſt śmiały / ále
Nie mogł mu wytrwáć Tyzafern tey chluby.
A tyś kto ( práwi ) ktory ták zuchwále
Mowiß przy Krolu / przy nas / chłopie gruby.
Milcza tu drudzy choć mężnieyßy : A ty
Ták ſie ſkoro wprzod wymykaß przed ſwáty.

51.

Odpowie Adráſt : Ja nie mowie wiele /
Nádarennych ſłow nierad puſzczam zgeby.
Ale by nie tu / nie rzekłbyś ták śmiele /
A po ziemibyś pewnie zbieral zeby.
Szli do gorßych ſłow / ale Krol ná czele
Vkazał z gniewu pomarßczone wreby.
A kinął ná nich : Potem rzekł Armidźie /
Maß męſkie ſerce przy páníeńſkiem wſtydźie.

52.

O piękna pánno / y godnáś áby cí
Obá vrázyć swoie dárowáli:
A do tey pomsty od ćiebie vżyći /
Zgodnie swe śiły ná to obracáli.
A wy Rycerze mężny / niepożyći /
Lepiey żebyśćie te gniewy chowáli
Ná tego zdrayce: Oni wtem Krolowi /
A iey mowili / że beli gotowi.

53.

A nie tylko ći dwáy Bohátérowie
Ofiárowáli swoie gotowośći:
Ale y inszy przednieyszy wodzowie
Przysiegali sie mścić iey zelżywośći.
Tak wiele mieczow przećiw iego głowie
Ostrzyłá w ten czás mocą swey miłośći:
Ale on skoro odbił sie od brzegu /
W szczęśliwem kończył swoie drogę biegu.

54.

Taż droga właśnie przewoźniczká iedźie /
Ktorą sie bełá iádąc tám puśćiłá:
A tamże swoy sztyr obráca y wiedźie /
A tákże łodźi iáko wprzod szcześćiłá.
Młodźieńczyk pátrzy ná źimne Niedźwiedźie /
Widźi Arktura / y gwiazd mnieyszych śiłá:
A Oryoná / czásem wzrok rzekámi /
Czásem wielkiemi zábawia gurámi.

55.

Czásem sie pyta / iáko odiechali
Woyská / wiec iákie ktorego narodu
Zwyczáie: Owá tak długo iechali /
Aż słońce beło czwarty kroć v wschodu.

Już też

Już też mierzkało kiedy wysiádali/
A kiedy ná lad szli z morskiego bródu.
Wtem Páni rzekłá: Czás wam do noclegu/
Ná Páleſtyńſkiem iużeśćie tu brzegu.

56.

To rzekßy żagle y inße naczynie/
W niebieſkiego zoſtáwuie pronu:
A ſámá z oczu ták iem nagle ginie/
Jáko wiec ſłowo przydźie wyrzéc komu.
Już też noc belá/ piaßczyſte puſtynie
Widzą/ y to źle: lecz żádnego domu
Widźieć nie mogą/ áni drogi znáku/
Nieznáć ludzkiego/ ni końſkiego ßláku.

57.

A ztąd y zowąd pátrzáią pomocy/
Potem ku morzu obroćili tyły:
A gdy ßli daley/ bláſk z dáleká w oczy/
A iáſne iákieś promienie ie biły.
Ktore ſwem złotem świátłem/ ćiemney nocy
Mrok oświecáły/ y rzadki czyniły.
Jdą tám gdźie ſie światło vkazało/
Potem obaczą/ co ſie ták błyßczało.

58.

Widzą ná niſkiem Cyprzyſowem krzaku/
Ku mieśiącowi zbroie záwießoną:
A tak ná zbroi/ iáko ná ßyßaku
Perły ſadzone ręką náuczoną.
Widzą támże tarcz wißącą ná háku/
W piękne obrázy wßędźie wydrożoną:
A mąż ßędźiwy co tego pilnował/
Skoro ich vyrzał/ ku niem náſtępował.

59.

Kárzel z Vbáldem skoro go zoczyli /
Ták przyiaćielá poználi dawnego:
Záczem go obá chętnie pozdrowili /
A wzáiem beli witáni od niego.
W tem obroćiwßy oczy w oney chwili /
Do Bohátyrá życzliwe młodego.
Ták począł: Ciebie ták pozney godźiny
Czekam / á powiem dla ktorey przyczyny.

60.

Jákiegom záżył dla ćiebie stáránia /
A com vczynił w twey własney potrzebie:
Ci wiedzą / ktorzy z mego vkazánia /
Przez wielki śie brod pławili dla ćiebie.
Słuchayże mych słow rożnych od śpiewánia
Zdradliwych Syren / á miey ie v śiebie:
Poki ćie inßy mową świetobliwą /
Nie náprowadzi na droge prawdźiwą.

61.

Nie w miękkiem pierzu Rycerzu wspániały
Miedzy Pániámi sławá ma mießkánie:
Ale na wierzchu bárzo przykrey skały /
Gdźie nie posłoi nigdy prożnowánie.
Kogo roskoßy sprośne vwikłały /
Kto nie pracuie / ten iey nie dostánie.
A ty bedąc práć wysokiego lotu /
Chceß śie niskiego w dole trzymáć płotu?

62.

Twarz ći wyniosłą natura śtworzyłá /
A śiły do prac / y serce gotowe:
Myśl ći wspániała wysoką spráwiłá /
Abyś śiedł w zgore / przez śrzodki takowe.

# PIESN SIEDMNASTA.

## ARGVMENT.

Egipt swe woyská w polu popisuie /
Potem ie przeciw Chrześćianom wiedźie:
Ná Rynáldźie sie Armidá gotuie
Pomścić / y z ludem swem ná popis iedźie:
Y sámá siebie przed Krolem ślubuie
Dáć zá nagrodę ná wielkiey biesiedźie.
On wtem zbroie brał / ná ktorey wyryte
Widźiał swych przodkow dźiełá známienite.

## VVIERSZ PIERVVSZY.

Gazá nád morzem miásto położone
Jest ná gośćińcu tuż przy Pálestynie:
Ku Dámiáćie / á ma niezmierzone
Przyległe piásku ſuchego pustynie:
Ktory ták wichry mießáią ßalone /
Jáko wiátr morze / y często tám ginie
Nie ieden Pielgrzym / zásity piáskámi /
Y pogrzebiony wielkiemi záspámi.

2.

Krol ią z Egiptu miał zá pogránicze /
Od dawnych czásow wydarta Turkowi:
A iż ná woyne przyßłą ( co ſie tycze
Bliſkośći ) bela ſpośobna Krolowi.
Memphim ſtrey dawney odbieżał ſtolice /
Y tu ią przeniosł: y teraz ludowi
Wßyſtkie z Państw swych kazał ſie tám ściągnąć /
Chcąc w pole prętko ná woyne wyćiągnąć.

3.

Jáko ſie w ten czás te Páńſtwá rządźiły /
Jowiſzego powiedz corko rodu:
Jákie Egipſki w ten czás Krol miał śiły /
Jáka moc bela ktorego narodu:
Kiedy ſie woyſká do kupy ſchodźiły
Z południá / y od oſtatniego wſchodu.
Ty ſámá Pánno roty y Zetmány /
A możeß świát wpoł miánować zebrány.

4.

Skoro ſie z mocy Ceſárza Greckiego
Egipt wylamał / wiáre odmieniwßy:
Jeden ſie z rodu Machometowego
Pánem vczynił / dwor tám założywßy:
Kálif názwány / potem od pierwßego /
Każdy Krol pierwße imie ſwe złożywßy
Kálif ſie zowie: ták Pháraonowie /
Ták ßli porządkiem Ptolomeußowie.

5.

Ták ſie zá láty Páńſtwo rozßerzyło
Tákiey możności / tákiey belo ceny:
Że w ſie Azyą y Líbią kryło /
Od Mármáryki y płodney Cyreny.
Po brzeg Syryiſki potem záchodźiło
Przeciw Nylowi / zá klimá Syeny.
Ztąd ſie ciągnęło do puſtyń piaßczyſtych /
Ztąd Euphratowych do wod przezroczyſtych.

6.

W práwo y w lewo w ſobie zámykálo
Bogáte morze / y brzegi pachnące:
A zá morze ſie czerwone ściągało /
Ná wſchod y kráie Murzyńſkie gorące.

Wielkie

Wielkie bogáctwá / wielkie śiły miało /
Lecz Páństwo przez śie możne y kwitnące.
Możnieyśze sam Krol czynił z káżdey strony
W cnotách Krolewskich / w woynach wyćwiczony.

7.

Woiował długo z Turki / y z Persámi /
Wygrawał często / często też przegrawał:
W nieszczęściu wietszy / ták twierdźili sámi
Nieprzyiaćiele / niż w szczęściu zostawał.
A kiedy śie iuż wielkiemi pracámi /
Y láty stárgał / y w śile vstawał:
Odpasał śáble / y zbroie położył /
Lecz żadzey władzey żerokiey nie złożył.

8.

Jeszcze woiuie przez swoie Hetmány /
Wspániały w sercu / y poważny w mowie:
Y Monárchiey z wielu Páństw zebrany
Ciężár / nie ciężki ieszcze iego głowie.
Z Afryká w drobne rozdźielona Pány /
Ná iego imie drżą máli Krolowie.
Dalecy mu śie Jndowie kłániaią /
Ci lud ná woyne / ci trybuty dáią.

9.

Táka możnego Krolá bełá śiłá /
Gdy woyská w pole wysyłał zebráne:
Bo go Francuská potęga trapiłá /
Y szczęśćie iemu dawno podeyrzáne.
Tam też Armidá przyszłá / y tráfiłá
Prawie / gdy woysko miało bydź pisáne
W przestronem polu / kędy nád pięknemi
Łąkámi iezni miáli z pieśnemi.

10.

Krol w máieſtáćie wynioſłem ná gurze
Siedźiał / ná ktory wchodzono ſtopniámi:
Báldekin złoty roſpiety ná ſznurze
Wiśiał drogiemi tkány iedwabiámi.
Ten miał nád ſobą: ſam záś beł w purpurze /
A drogi deptał złotogłow nogámi.
Z miękkiey báwełny zawoy wity wkoło
Zdobił mu ſkronie / y weſołe czoło.

11.

W ręku miał ſceptrum: Brody długiey śiwe
Włoſy mu wielką powagę czyniły /
Śmiáłość mu oczy wydawáły żywe /
Ktore ſię láty nic nie odmieniły:
Lubo ſię ruſzył / lub weyrzał / prawdźiwe
Wſzyſtkie poſtępki Krolewſkie w niem beły.
Fidyás ponno Jowiſza takiego
Vczynił / ále grom ciſkaiącego.

12.

Jeden Sátrápá przednieyſzy / práwice
A drugi boku lewego pilnuie:
Támten miecz trzyma v złotey głowice /
A ten vrzędu znák / pieczęć piáſtuie.
Jeden Krolestwá wſzyſtkie taiemnice /
I poſpolite ſprawy odprawuie.
Drugi Hetmáni y woyſkámi rządźi /
I rządu ſtrzeże / y wyſiepne ſądźi.

13.

A Cyrkáſowie po oboiey ſtronie /
Straż iego wierna / ſtali mu ná oku:
Ci krom kárácen y oſzczepow / bronie
Krzywe nośili v iednego boku.

Tak

Tak w ten czas siedział na wysokiem thronie/
Wszystkiemu swemu woysku na widoku:
A roty wszystkie kiedy go miały/
Czołami biły/ chorągwie schyláły.

14.

Pierwszy z Egiptu lud się popisował/
Od czterech swoich wodzow prowádzony:
Dwu gurny Egipt/ á dwu wyprawował
Dolny/ od Nylu płodnego sprawiony.
Ten w morze mułu nánioſł/ y zgotował
Bez wielkiey pracey rodzáyne zagony.
Gdy słońcem przeſechł: O iák tego śiłá
Jeſt wewnątrz/ gdzie wprzod brzeg y wodá byłá.

15.

W pierwszem ſili polku/ co ku zachodowi
W Alexándryiskich rowninách mieszkali:
A polá słońcem spalone/ brzegowi
Afrykánskiemu przyległe/ oráli.
Aráſpes było imie ich wodzowi/
A iáko o niem wszyscy powiádáli:
Niemężny/ ále fortelow bel pełny/
A ná woienne zasádki ſubtelny.

16.

Wtory polk wiedźie Aronteus/ z włości
Azyiskich/ ktore ná wschod ſie chyliły:
Ten w sobie żadney niemiał swey godności/
Ale go zacnem tytuły czyniły.
Jeszcze woiennych nie skusił przykrości/
Rane go traby ieszcze nie budźiły:
A teraz go czći prágnienie ták bodło/
Że go od wczásow ná woyne wywiodło.

17.

Trzeći nie bel polk / ále ſie ták zdálo /
Że woyſko polá niezmierne okrylo:
Rzekłbyś / że ich nic w páńſtwie nie zoſtálo /
Choćia z iednego miáſtá wychodźiło.
Miaſtá / ktore ſie powiátom rownálo /
Takie / ták wielkie przeſtrzeńſtwo w niem było.
Káżdy wſpominam / z ktorego wychodźił
Lud ten / á Kámpſon ich wodz ie przywodźił.

18.

Gázel czwarty polk wiodł tych / ktorzy koſą
Bliſko Egiptu obfite pſenice:
A wyżſzey / aż tám gdźie z niebieſką roſą
Nyl ſpáda ná dol do morſkiey gránice.
Egipſcy ludźie ſzable tylko noſzą
A łuki: bo by zbroie y przyłbice
Nie vdźwigneli / á w bogátem ſtroiu /
Chćiwość do łupu / nie ſtrach czynią wboiu.

19.

Z Ptolomáidy potem przechodźili
Moli nádzy ludźie z Alarkonem ſwoiem:
Ktorzy ſie przedtem długi czás żywili
Po puſtych brzegách / łupem y rozboiem.
Już lepſzy Krolá Sumárſkiego beli
Co zá niemi ſzli / ále wſtępnem boiem
Nic nieumieli: Krol Trypolſki po niem
Szedł z ſwoiem ludem dźielnem krecąc koniem.

20.

Z obu Arábiy / z ſkaliſtey z ſzcześliwey
Ludźie po Krolu Trypolſkiem mitáią:
Co nocorowniey podlegli żyzliwey /
Zbytniego zimná y ciepłá nie znáią.

Gdźie Ambrá rośćie/ kędy wiecznożywey
Nieśmiertelności Phenixá widáią:
Ktory ná wonnem gniazdźie (ieśli słuchy
O tem prawdźiwe) ma grob/ y pieluchy.

21.

Już ći poprawdźie nie ták beli stroyni/
Ale bron mieli by Egiptczykowie:
A ták vbráni/ y ták beli zbroyni/
Po nich szli záraz lekcy Arábowie:
Ci miastá bledne záwżdy niespokoyni/
Wloką zá sobą/ záwżdy pielgrzymowie.
Wzrost máły/ cienkie białogłowskie głosy/
Twarz czarną máią/ czarne długie włosy.

22.

Ostremi z końcow żeleścámi tknione
Indyiskie trzćiny/ w biegu z koni mieczą:
Ktore ták rączе/ ták są nieścignione/
Że lekkie wiátry ledwie prędzey lecą.
Pierwsze wiodł Syfax w szeregi sprawione/
Pośledne Aldyn miał pod swoią pieczą.
Trzećie prowádził Albiádzár zboycá/
Nie Rycerz/ ále rączey mężoboycá.

23.

Zá Albiádzrem záraz przechodźili
Mieszkáncy wysep obeszłych wodámi:
Ktorzy ná morzu Arábskiem łowili
Konchy drogiemi bogáte perłámi:
A czarni z niemi/ ktorzy śie rodźili
W lewo nád wody czerwoney brzegámi.
Támtych Agrykált/ tych iest przełożonem
Ośmiod/ co káżdem pogardza zakonem.

24.

Zá niemi potem szli Ethyopowie
Z Meroe wyspy od Nylu sprawioney:
A z Astrábory / (iáko sie dziś zowie)
Ná trzy Krolestwá / ná dwie rozdzieloney
Wiáry: Asimir y Ránár Krolowie
Wiedli ich / obá zley sekty mierzioney
Máchometowey / trzeci z żadney miáry
Niechciał iść z niemi / co bel nászey wiáry.

25.

Wiec dwáy Krolowie z woyskiem ustroionem /
W łuki / w sáydaki / z kráiu dálekiego:
Jeden Krol z Ormus / miástá pięknem łonem
Perskiego morzá / w koło obeszłego.
Drugi z Boekan ná wyspie przestronem /
W łonie wielkiego przystępu morskiego.
Ale kiedy záś morze wzad vchodzi /
Suchemi pielgrzym nogámi przechodzi.

26.

A cielbie młoda żoná Altámorze
Vstawnem pláczem swem nie vtrzymálá:
Krora / lub padły / lub wstawały zorze /
Ná twoy nieszczesny odiazd nárzekálá.
Takli (przy) woliś ná straszliwe morze /
Niż ná mie pátrzyć: Czegom doczekálá?
Że woliś dźwigáć brzemie ciężkiey zbroie /
Niżli piástować máłe dziecie swoie.

27.

Z Sármákánty to Krol bel záwolány /
Ale namnieyszą chwałe miał z korony:
Wietszą z dzielnośći / bo miedzy Hetmány
Nayprzednieyszemi mogł bydź położony.

Nákarmi

Nákarmi pewnie boiu Chrześćiany /
A da śie iem znáć: Lud wiedźie ćwiczony:
Zbroyny / ktory ma kárwaße ná reku /
Szable v boku / buláwy v leku.

28.

Aż od dálekiey iutrzenki przyiechał /
A ßedł na popis Adráść srogi / ktory
A kárácény / y zbroie zániechał /
Ale miał kawtan z twárdey smoczey skory:
Ná wielkiem sloniu przed Kálifą iechał /
Rowny wierzchowi iákiey máley gory:
A lud prowádźił / ktory z Gángá piie /
A w dálekich śie Jndow morzu myie.

29.

Zá tem dopiero Rycerze wybráni /
Kwiát piękney młodźi śie popisowáli:
Ktorzy Krolewska służbą vwiązáni /
Godne nagrody / y żołd wielki bráli:
Ná dźielnych koniách zbyt pięknie vbráni /
Páná swoiego ßeregiem miáli:
Z świátłá co z pięknych purpur wychodźiło /
A z zbroy złoćistych / niebo śie świecilo.

30.

Miedzy temi bel Odmár z Rymedonem /
Ktory śie często poiedynkiem biiał:
Mężny Hidráot z śmiálem Alá konem /
Ktory na morzu długi czás rozbiiał.
A Ormund dźielny z Tygránem ćwiczonem
W zwodzeniu bitew: Po tych záraz miiał
Márbuść Arábski z Albráki obśitey /
Co z Arábiey imie wziął podbitey.

31.

W temże bel polku Albudzár z Pirgántem /
Z Arymonem Grynd okrutnikiem:
Armin y Brymárt / y z Aryodantem
Bástrágor / co bel sławnem zapáśnikiem.
Furs okrocićiel koni z Mandrykántem /
Z Agrykáltem wielkiem naieźnikiem.
Tryzafern pierwszy Rycerz / iáko o niem
Twierdźili / lub sie pieszo bił / lub koniem.

32.

Książe Ormiáńskie bel ich przełożony /
Ktory w młodości wiáre Chrześćiáńską
Porzućił / przedtem Klemens był rzeczony /
Teraz Emiren / skoro wźiął Pogáńską.
Wierny Krolowi / y znał z każdey strony
Przećiwko sobie iego łaskę Pańską:
Rycerz y Hetman wielki y z dźielności /
Z serca / z rozumu / y z vmieiętności.

33.

Kiedy iuż wszyscy przeszli / niespodźiána
Armidá sie z swem poczтem vkázała:
Z Bohaterká krotko vkásana /
Ná złotem wozie sáydáczna iechálá.
Jey przyrodzona gładkość niezrownána /
Ták sie w iey twarzy z gniewem pomieszálá:
Że y surowość z oczu iey pátrzyła /
Z grożiłá społ / y grożąc wabiłá.

34.

Jey woz bel táki / iáki wiec Phebowy
Bywa z Piropow / á woźnicá chwoszcze
Vczenie dyszel kieruiąc wozowy /
Logoszem spiete cztery iednoroszcze.

Ná siu

Gniew w cię gorący y przetki włożyła /
Nie żebyś go miał ná zwády domowe:
A ná rosterki miedzy swemi vżyć /
Albo iem żądzey bezrozumney służyć.

63.

Ale / żebyś wen dobrze vzbroiony /
Nieprzyiacioły potężniey woiował:
A żebyś więtszą śiłą opátrzony /
Chciwość y żądzą niezbedną hámował.
Przeto go obroć ná coć pozwolony /
Niechby iem twoy wodz y stárszy ſáſował:
Ten będzie wiedźiał kiedy go popuścić /
Kiedy go wściągnąć / kiedy go nie puścić.

64.

Ták mowił stárzec w powage vbrány /
A on ſie wſtydźił / y wzrok ná dol zchylił:
Bo tak rozumiał / że one przygány
Nań ſie ściągały / iákoż ſie nie mylił.
Obaczył stárzec że bel zaſromány /
A że ſie w niem wſtyd co raz bárźiey śilił:
Nie wſtydź ſie ( prawi ) ná tey tarczy ſynu /
Vyrzyß wielką cześć przodkow twoich czynu.

65.

Vyrzyß w niey ſławne y bitne twe dźiády /
Vyrzyß ich meſtwo z dźielámi wielkiemi:
A ty do tych dob ták znácznemi ſłády /
Leniwo idźieß w tem plácu zá niemi.
Pobudź ſie ſynu / a bierz z nich przykłády /
A zá przodkami naſtępuy twoiemi.
Kiedy tak stárzec powiádał ſędźiwy /
Młodźieńczyk ná tarcz obrácał wzrok chćiwy.

66.

W tak ciáśnem polu od Mistrzá mądrego
Tak wiele figur beło w rzędzie długiem
Wyrytych / iáko z rodu Akciyskiego
Nierozerwánie śedł ieden zá drugiem.
R nie zmąconem strumieniem z dawnego
Rzymskiego źrzodła / ciekłá iednem cugiem
Ich krew śláchetna: Stoią cni wodzowie /
Laurowe niośąc korony ná głowie.

67.

Stárzec káżdego dźielá vkázuie /
Kaiuśá naprzod / iáko go wołáły
Przyległe miáśtá: á on ie przyimuie /
R ná Ście Pan zośtáie wśpániały.
Jáko y drugiem obrone gotuie /
Co śie pod iego śkrzydłá vciekáły.
Gdy w náchylonem Cesárśtwie narody
Obce / czyniły niepoicte śkody.

68.

R kiedy droga wiádomą Gottowie
Prześli / y środze kray Włośki palili:
Kiedy śie Rzym bał bárzo o śwe zdrowie /
Aby go beli z gruntu nie zniśczyli.
Gdźie przy Aurelim Akciyśkiem śwey głowie
Cáli zośtali / ći co pod niem byli.
Potem Foreśtá śkazał / co Hunnowi
Septemtryonu odpierał Krolowi.

69.

Dobrze Attylle wyráził vczony
Mistrz / ze pśiem pyśkiem / co ná wźięcie czekał
Aquileiey / wzrok miał zapalony /
Bys go znał / rzekłbyś / że wárczał / y śczekał.

R widźieć

A widźieć beło kiedy zwyćiężony
Ná poiedynku miedzy swe vćiekał.
A Forest bronić zostawał gotowy
Aquileiey / Włoski Hektor nowy.

70.

Ná inszem mieyscu Mistrz beł wyrysował
Jego los / y śmierć / iáko niebá chćiáły:
Potem ná Páństwo dźielny nastepował
Akáryn / po swem oycu pozostáły.
Nie Hunnom / ále Boskiem vstepował
Wyrokom Altyn / Altyn mężny śmiały:
A rosproszone potem wśi gromádźił /
A z nich nád Padem wielkie miásto sadźił.

71.

Wysokie támy suł niesprácowány /
Broniąc sie wodźie / co ie podlewáłá:
W ktorem ná dźielne cne Esteńskie Pány /
Przyszłego czásu stolicá bydź miáłá.
Zdáło sie że bił y gromił Alány /
Lecz go Fortuná potem odbieżáłá /
Gdy z Odoákrem bitwe zwiodł: w tey ginie /
O szcześliwa śmierć, z ktorey wiecznie słynie.

72.

Legł z niem Alfryzy / skaran beł wygnániem
Akcyus z bratem / Rycerz znamienity:
Ale sie wroćił / skoro zá skarániem
Boskiem / beł Herul zły Tyran zábity.
Esteński idźie Epáminund zá niem /
Przez práwą ostrą strzałą brew przebity:
Bolu nie czuie choć ráná niemáła /
Kiedy Totylá przegrał / á tarcz cáła.

73.

O Bonifácem powiádam potężnem /
Zá niem syn idzie Váleryan máły:
Jeszcze dźiecińá / á iuż bel ták mężnem /
Zeby go Gotskie hufce nie strzymáły.
Bliſko z Słowáckiem bil ſie woyſkiem iżnem
Ernest / poſtáwą ſrogi / y zuchwáły:
Przed niem kes dáley widáć Aldoárdá /
Kiedy z Krzemieńcá gnał Krolá Lombárdá.

74.

Berengár máiąc przy ſobie Henryká /
Z Kárlem Ceſárzem ćiągnął do Páuiey:
Zá pierwſzego go miano naieźniká /
Gdy w woyſku ſłużył Fráncuſkiey liliey.
Przećiw wnukowi Ceſarz ſtał Ludwiká /
Ktory od niego zbity / do Fráncyey
Bel poſłan: y tám do wieźienia wźięty /
Támże bel z ſyny Otton ſámopięty.

75.

Po niem Almeryk tuż bel wydrożony /
Ktory Ferarſkiem Márgrábią zoſtawał:
A z nabożną bel twarzą wyrázony /
Jáko kośćioły bogáto nádawał.
Wtory Alcyus támże bel włożony /
Co z Berengárem w woynie nie vſtawał:
A po odmiennem ſzcześćiu (zácne plemie)
Zwyćiężywſzy go / rządźił Włoſką źiemie.

76.

Ano y Olbrycht do Niemiec wezwány /
Sławny ná ſłużbę Ceſárſką przyięćiem:
Ktorego Otton kiedy pobił Dány /
Wielkiem poſągiem kupił ſobie źięćiem.

Ano y Vgon / co skrocił Rzymiány /
Pod niemi zamku obronnego wzięciem:
Ktory Márgrábią Włoskiey ziemie zostal /
A Tuszkany zaś przetko potem dostal.

77.

Támże Bonfác szedł / przy niem w piekny státek
Vbrána iego Beatá śiedźiálá:
Gdźie iuż wielkiego rodu bel ostátek /
A wszystká meska linia vstálá.
Ale y liczby / y plci nie dostátek /
Cna iedynaczka hoynie nágradźálá /
Piekna Mátyldá: ták czepiec pleciony
Przechodźi czásem Sceptrá y Korony.

78.

Z oczu iey dźielność meska wychodźiłá /
Pátrz iáko biie hárdego Normándá:
Znáć belo iáko zbitego gonilá /
A doiezdźálá w pogoniey Guiscárdá.
Dáley czwartego Henrykà gromilá /
A chorągiew mu (iáko wielka wzgárdá
Cesárska) wźiełá / y Papieżá potem
Ná Wátykánie posádźiłá złotem.

79.

Alcyus piąty / to zá nią / to z strony
Szedł / ták ow / co ią y czcił / y milował:
Lecz z Alcyuszá czwartego puszczony
Rod sie w obfitsze gáłęzie záymował.
A Gwelfdo Niemiec / o co bel proszony
Syn Konegundźin w droge sie gotował.
A ták piekny szczep Rzymski rosł po woley /
Ná Báwárskiego polá żyzney roley.

80.

Tám Gwelf w Gwelfonow sam przez sie nieplodny/
Eſteńſką rozge pniak wßczepiona wpuśćił:
A ſwoich Gwelfow zwykły owoc rodny
A Sceptr/ y Koron/ obficie wypuśćił.
A niebo mu deßcz zdárzyło pogodny/
Że ſie ßeroko galeźiámi puśćił:
Już z niego drzewo wyſokie wroſło/
Ktore po wßyſtkich Niemczech ćień rozniosło.

81.

Lecz niemniey piękney zacney látoroſli/
Rozgi ſie w ziemi Włoſkiey roſkwitały:
Tám Bertold/ tám z niey inßy wielcy roſli/
Tám ſwoie przodki odnawiał wſpániały
Akeyus ßoſły: Tak co z tey krwie poßli/
Figury/ zda ſie/ iákby ſie rußały.
A Rynáld w ſobie z dźiel tak wielkich ludźi
Chćiwość do meſtwá przyrodzona budźi.

82.

Slawá/ tak iego myśli pobudzone
Zágrzewa ſmákiem/ y nagrodą ſwoią:
Że miáſtá wźięte/ woyſká porażone/
Páńſtwá podbite w głowie mu ſie roią:
W ſerce mu wlázły gleboko wrážone/
Zda mu ſie/ że mu przed oczemá ſtoią.
Wdźiał zbroie ná ſie/ tak go żądze grzeią/
Że iuż zwyćięſtwá vprzedza nádźieią.

83.

Lecz Kárzel/ ktory przedtem mu Szwedzkiego
Dźiedźićá z świátem powiedźiał rozſtanie:
Weź (mowi) ten miecz Rycerzá wielkiego/
Wez go ßczęśliwie/ po mem pierwßem Páníe.

Ná roz-

Ná rozmnożenie go Chrystusowego
Zakonu vżyi: Niech moy Pan zostánie
Zemszczony przez cie / iam ći go dochował/
Wżák wieß / iáko cie Krolewic milował.

84.

On ná to: Niech Bog zdárzy dobrotliwy /
Aby miecz / ktory biore z twoiey reki /
Zemścił sie swego Páná / y złośliwy
Pogánin przezen gárło dał przezdźieki.
Zátem prętkiego Kárzel skutku chciwy /
W krotkie závieral słowá wielkie dźieki:
Bo y sam stárzec broniąc dłuższey mowy /
Mowił / że ich bel prowádźić gotowy.

85.

Widźićie (práwi) że iuż dźień zápásem /
Lepiey żebyśćie zá mną sie vdáli:
Ja was powiode / y w obozie wáßem
Stáwie / byleśćie záraz wyiechali.
Wtem ßedł do wozu stárzec onem czásem
Oni też / iáko roskazał / wśiadáli:
On koni biczem po bokách záymuie /
A ná wschod słońcá dyßel swoy kieruie.

86.

Co raz złotego popuśćza rzemieniá /
A do Rycerzá ták mowi młodego:
Nápátrzyłeś sie do woley korzeniá
Pięknego drzewá / rodzáiu twoiego:
A chocia z niego ták wiele plemieniá
Bohátyrskiego ßło z wieku dawnego:
Nie mniemay / áby miało przestáć rodźić /
A żeby mu co stárość miała ßkodźić.

87. A iákom

87.

A iákom ći tu twoich przodkow ſławnych
W miedźi vkazał wyrobione ſztuki:
Ktorzy ná świećie żyli zá lat dawnych/
Takbych ći przyſłe rad vkazał wnuki:
A vczynić ich iako ſtárodawnych/
Znáiomych świátu/ bych miał zto náuki.
Widźiałbyś tákże długie rzędy twoich
Potomkow/ nie mniey ſławnych z dźieiow ſwoich.

88.

Aleć ſie przyznam/ że ia przyſłych rzeczy/
Zupełney zgołá niemam wiádomośći:
Ale iako to mały ieſt wzrok człowieczy/
Jáko przezemgłe widze te ſkrytośći.
Jednákći powiem/ áczponno nie krzeczy
Twierdźic to/ y ia nie mam zto śmiałośći:
To co mi ieden nie dawno powiedźiał/
Co bez zaſłony przyſłe rzeczy wiedźiał.

89.

On mi powiedźiał: á iemu przedwieczne
Swietego Duchá świátło obiáwiło:
Że w dawne wieki y w te oſtátecznе/
Takiey krwie w Rzymie/ w Grecyey nie było:
Ktoraby dałá meże ták walecznе/
A tak ich wiele/ iákoć przeznaczyło
Zyczliwe niebo/ ktorzy w meſtwie minę
Pierwſzych/ co w Spárcie/ y co w Rzymie ſłynę.

90.

Miedzy inſzemi ná myśl mi przychodźi/
Dźielnośćią pierwſzy/ á tytułem wtory
Alfons/ ktory ſie w vbogi vrodźi
Wiek w ludźie wielkie/ y dźielne/ y ktory

Wzorem bydź może wieku swego młodźi
A ták go sławá wyniesie do gory:
Że wszystkich przeydźie / lub weźmie bukáwę/
Lub sceptrum / lubo záczne iáką spráwę.

91.

W dźiecinnem wieku wielki dánk odniesie /
To w podobieństwách woyny/to w myśliwie:
Nie wyśiedźi sie zwierz w nayglębszem leśie
Pierwszy w turnieiách bedźie y w gonitwie.
Potem w prawdźiwych woynách / w káżdem cześie
W sławi sie w boiu/ y nie w iedney bitwie:
Czesto bedźie miał ná wierzchu swey głowy /
Wieniec Laurowy / Trawiány/Debowy.

92.

Nie mnieyszą chwałá z láty dostałszemi
Podká go / swoy kray záchować spokoyny:
A Państwo miedzy sąsiady możnemi /
Zatrzymáć cále w okolicznę woyny.
Mnożyć náuki z dowcipy pieknemi /
Koszt ná Krolewskie pompy czynić hoyny/
W kaźniách / w nagrodách / swą miárę záchowáć/
Przyszłe z dáleká rzeczy vpátrowáć.

93.

O gdźieszby to on z zobopolney zgody /
Bel ná niezbożne plugáwe Pogany:
Ktorzy ná ten czas y ziemie y wody
Náiezdźáć bedą / Hetmanem obrány:
Jákoby przetko zá ták wielkie szkody /
A pogwałcone ołtarze skarány
Bel hardy Tyran / pomsta spráwiedliwa/
A z swoią sekta sprosną y brzydliwą.

94.

Nie wściągnałby go z Murzynem bogátem/
Turczyn z swą sławną Jánczárską piechotą:

Bełby niedługo zá wielkiem Eufrátem /
Zá gore Taurus przeniosłby z ochotą
A zá kray ktory wiecznem słynie látem /
Białego Orłá / krzyż / lilią złotą.
A skryte źrzodłá odkrylby Nylowe /
Ná krześć czarnych czol / ná obrzędy nowe.

95.

Ták mowił stárzec: A młodzieńczyk chował
W sercu te mowy / z strony swego rodu:
A milczkiem w myślach swoich się rádował /
Z przyszłych potomkow obfitego płodu.
Już też świt rány dniowi vstępował /
A Phœbus dyßlem kierował do wschodu.
A iuż z daleká widzieli ná woźie
Proporce / ktore trzesły się w obożie.

96.

Wtem stárzec słowá mowił ostáteczne /
Zástánowiwßy konie biegu chćiwe:
Ato iuż miásto y obos / słoneczne
Vkázuią wam promienie życzliwe.
Do tego czásu atom was bespiecznie
Przewiodł przez drogi mylne y wątpliwe:
Teraz bez wodzá iść możecie sámi /
Bo się mnie daley iść nie godzi z wámi.

97.

Ták zsádziwßy ich / pożegnał się z niemi /
A oni pießo ná ziemi zostáli:
A przeciw słońcu krokami prętkiemi /
Swe do obozu nogi obracáli.
Rozgłosiłá to wieść miedzy wßystkiemi /
Że trzey Rycerze iuż się przybliżáli:
A sam się Goffred pilnie o nich pytał /
Potem wstał z stołká / áby ich przywitał.

96. DA fieng zusagen an auffs new der Alte Greiß:
Seht/wie die Sonn jhr Liecht je mehr vnd mehr erweittet/
Jhr sehet wie sie euch mit jhren Stralen Weiß
Das Lager vnd die Statt auß für die Augen breittet/
Ich hab ohn Hindernüß vnd Wiedrigkeit gar leiß
Durch vnbekandte Weg euch biß hieher geleittet/
Jhr köndt nun selbsten gehn/ wann man euch schon nicht führt/
Dann/ mich zunähern mehr/ mir gäntzlich nicht gebührt.

97. ALso nam Vrlaub er/ vnd wandte wider vmb/
Die Rittersleute fort zu Fusse gehn zu lassen/
Gleich gegen Morgen zu sie sich auch wandten drumb/
Vnd machten sich also zu Fusse auff die Strassen/
Die Ankunfft der drey Herrn ließ das Gerücht herumb
Im gantzen Lager drinn bey männiglich außblasen:
Biß daß für Gottfrid es zukommen auch begundt/
Der/ zu empfangen sie/ auff von seim Stule stundt.

Inhalt deß Achtzehenden Gesangs.

Rinaldo klaget erst sein Sünd/ vnd auff die Fahrt
Macht er sich nach dem Wald/ vñ alles vberwindet/
Drauff von deß Feindes Volck die Post gehöret
Vnd weil dasselbe sich schon in der Näh befindet




So zeucht auff kundschafft hin Vafrin, ein Treffẽ hart
Geschicht vmb Zion rümb: in deß sich aber findet
Ein Hülff vom Him̃el hoch/ die selbst die Wer
Darum̃ dañ auch die statt zũ Raub den Ch

# PIESN OSMNASTA.

## ARGVMENT.

Dla drzewá y dla woiennego czyná /
Po spowiedźi sie Rynáld wyprawuie:
Y zdarza mu sie: O woysku nowiná
Egiptskiem przyßłá / że iuż nástepuie.
Náßpiegi záraz wysłano Wáfryná /
Szturm náßy dáli / srogi sie záymuie
Boy koło murow: lecz Boską pomocą /
Nákoniec miásto posiadáią moca.

## VVIERSZ PIERVSZY.

GDy przyßedł Rynáld gdzie bel zgromádzony
Lud przy Zetmánie pod wielkiem námiotem /
Odpuść (rzekł) Pánie / żem sie mścił rußony
W vczćiwe / iáko wßyscy wiedzą o tem:
Jednák zárázem zá grzech popełniony
Obaczywßy sie / żałowałem potem.
Teraz iakoś chćiał / átom ći sie stáwił /
Abym swych przeßłych występkow poprawił.

2.

Záczem go Goffred oblápił láskáwy /
Serce do niego skłoniwßy vżyte:
Niech (przy) występki y przeßłe twe spráwy
Już niepámięcią zostáną zákryte.
Ale po tobie chce miásto poprawy /
Abyś / iákoś zwykł / dźiełá známienite
Czynił: y pierwße pokázował meństwo /
A z pokus lesnych otrzymał zwyćięstwo.

3.

Lás / z ktoregośmy ná woienne czyny /
Drzewo mieli na wielkie Tarány:
Teraz niewiedźieć dla iákiey przyczyny
Wniść weń nie mogą / ták iest zczarowány.
Już tám nie ieden ieźdźił dla debiny /
A nic nie spráwił: A dla tego ściány
Nieprzyiacielskie dotąd cále stoią /
Przeto ty tám idź / gdźie się drudzy boią.

4.

Ták rzekł: A on się krotko ofiárował /
Do káżdey pracey ile go zstáwało:
Ale postáwa mężna pokázował /
Że siłá spráwi / chociá mowi málo.
Wtem z towárzystwem dawnem odpráwował
Witánie / co się do niego zbiegálo.
Tám Gwelf / tám Tánkred / tám drugie Króiżetá /
Tám inśze bely przednieyśze panietá.

5.

A skoro one wesołe obrády /
Nie raz powtorzył / y skończył z przedniemi:
Vkládny / ludzki / śczery / bez przysády /
Witał się potem z drugiemi mnieyśzemi.
Nie mogłby wiertśzey Rycerstwá gromády
Mieć koło siebie / z głosy życzliwemi:
Kiedyby wśzystko południe zwoiował /
A z podbitego wschodu tryumphował.

6.

Ták otoczony odśzedł Rycerz młody
Rupa przyiaciół / od ktorych spráwiony
O leśnych czárách / iem tákże przygody
Swoie powiádał / iáko bel prośony.

Gdy sie rozeszli / y żadney przeszkody
Nie beło / przyszedł Pustelnik vczony
Tak mowiąc: Siłaś Pánie zwiedźił świátá /
Jáko nikt wiecey od dawnego láta.

7.

O iákoś Bogu powinien dźiekowáć /
On ćie z więźienia y z czárow wybáwił:
A błedną owce chcąc zguby vchowáć /
Znowu ćie w swoiey owczárniey postáwił.
A z czego sie masz ćieszyć y rádowáć /
Wtorem cie sprawcą woley swey vstáwił:
Lecz vpetány nie możesz grzechámi /
Jego wielkich dźieł tykáć sie rekámi.

8.

Bo ćie ták bárzo tá márność świátowa /
A tá ćielesna sprosność oszpećiłá:
Zeby ćie wodá nie tylko Nylowa /
Ale wszystkiego morzá nie omyłá:
Sámaby łáská Boża tem gotowa /
Co iey szukáią / z niey ćie oczyśćiłá.
Przeto pokutuy / á proś odpuszczenia /
A spowiáday sie / chceszli oczyśćienia.

9.

Ták rzekł: á on wprzod w sobie opłákywał
Swe hárde gniewy / y głupie miłośći:
Potem mu v nog klekną wszy / odkrywał
Błedy / y pierwszey wystepki młodośći.
Wtem go rozgrzeszył: Juześ (pry) pozbywał
Grzechow / y Pańskiey dostał życzliwośći.
Jutro skoro dźień idź w gore wesoło /
Ktora obráca ná rány wschod czoło.

10.

Tám sie modl Bogu / y tak czyst ná duszy
Ztámtąd do lasu puść sie niewątpliwy:
Gdzie zá pomocą (tak mi serce tuszy)
Boską / zwyćiężyß wßystkie tamte dziwy:
Jedno cie niechay nie łudzą pokusy /
Ni ná śpiewánie / y ná płácz fałßywy:
Ni ná prośby niedbay / ani miey litości /
A idź śmiele w lás / beßpieczny cáłości.

11.

Ták rzekł: A on chce iść zá iego zdániem /
I zwyćiestwa sie pewnego spodzieva:
I on dzień y noc rożnem rozmyślániem
Sam sie do przyßley potrzeby zágrzeva:
Potem sie zbroią ießcze przed świtániem /
I zwierzchniem nowem naśiwniem odziewą
Bárwy foremney / y sam ieden pießy /
Cicho wychodźi / y w droge sie spießy.

12.

Był ten czás właśnie / kiedy ießcze dniowi
Do końcá placu nocne nie puścily
Cienie: ale iuż zorze ku wschodowi /
I niektore sie gwiazdy rumieniły:
Kiedy sie puścił ku Oliwetowi /
A oczy iego dźiwnie go cießyły:
Kiedy ná nocne y dzienne ozdoby
Nieskáźitelne / pátrzał oney doby.

13.

Myśli: O iáko wiele w sie gromádźi
Pałac niebieski świátłá ták iásnego /
Dzień ma swe wozy / noc złote prowádźi
Gwiazdy / y koła miesiąca srebrnego.

Przedsie my sie w tem nie kochamy rádzi /
Wszyscy sie świátlá chwytamy ciemnego.
A śmiech niewieści plonny z chetnem okiem /
Ciągnie zá sobą myśl z vlomnem wzrokiem.

14.

Ták myśląc ná wierzch gory wszedł wysoki /
A tam sie modlił wnetrzney pełny skruchy:
A myśl goracą wyniosł nád obloki /
A nie omylney modlitwy otuchy.
Ty przeszły żywot / Pánie / bez odwloki
Oczyść / y porwi grzechow mych láncuchy:
Tyś moy Bog / niechże twoia láská sáma
Odnowi we mnie stárego Adáma.

15.

Ták sie tám modlił / á w tem promien złoty
Niosąc iutrzenká ná świát wychodźiłá:
Ktora wierzch gory y dźiwney roboty
Zbroie swem świątlem rumiánem złocíłá:
A ná czolo mu y na piersi / loty
Wolnemi / wiátry przyiemne puścíłá:
Ktore mu z piękney iutrzenki ná włosy /
Mokrego łoná chłodne trzesły rosy.

16.

Rosá ta iego száty pokropione /
Podobne przedtem barwą do popiołu:
Teraz bládości pierwszey pozbáwione /
A bieláły sie y lśniáły pospołu.
Ták nocnem zimnem liście pomrożone
Odżywia słonce / nadwiędłemu źiołu.
Ták wąż ná wiosne weseli sie / ktory
Młodnieie nowey nábywáiąc skory.

17. Sam sie

17.

Sam ſie odmiánie ták nagley dźiwował /
A rożnie ſobie one rzecz rozwodźił:
Potem do láſá śmiele náſtępował /
Nic ſie nie trwożąc / y iuż go dochodźił.
Przyſzedſzy tám gdźie káżdego hámował
Strach / ktory z niego ná inſzych wychodźił.
Jemu ſie nie zdał ſtráſzny bydź weyrzeniem /
Owſzem weſoły ſwoiem geſtem cieniem.

18.

Jdźie kes dáley / y vſłyſzy głośny
Dźwiek / ktory błagał ſerce przerażáiąc:
Strumień żal iákiś wydawał nieznośny /
Wiátr miedzy brzegi wzdychał powiewáiąc.
Ná wodźie łábeć nárzekał żałoſny /
A ſłowik płákał nieodpoczywáiąc /
Spiewacy / lutnie / brzmiały y orgány /
Z ták wielu głoſow / on dźwiek bez zmieſzány.

19.

Przeważny Rycerz ktory ták rozumiał /
Że tam bydź iákie ſtráſzne huki miały:
Słyſząc że wdźięczny wiatr z wod tylko ſzumiał
A głoſem pięknem Syreny śpiewały.
Zaſtanowił ſie / y bárzo ſie zdumiał /
Potem zmienagła krok poniosł wſpániały:
A w drodze inſzey niemiał iuż przeſzkody /
Krom pięknej rzeki przezroczyſtey wody.

20.

Brzegi wonnemi okryte ziołámi /
A trawá miękka do ſiebie wabiłá:
A rzeka tak ſie rozdárłá rogami /
Że lás ná koło wielki otoczyłá.

A nie tylko

A nie tylko go obeßłá wodámi /
Ale go śrzodkiem odnogą dźielilá:
Ták lás frymárczył swoy cień y swe chłody
Dawáiąc rzece zá wilgotne wody.

21.

Pátrząc tám brodu Rycerz odważony /
Vyrzał przed sobą most bogáty długi:
Wßystek ze złotá dźiwnie vrobiony /
Ktory kámienne dźwigały frámbugi.
Poßedł nań śmiele / ále obálony
Vpadł z niem pierwey niż wßedł ná brzeg drugi:
Záczem go wodá niosłá pochwyćiwßy /
Nagle śie w bystry potok obroćiwßy.

22.

On śie obroći / y vyrzy powodźi /
We mgnieniu okà gleboko wezbráne:
Z ktorych nurt gesty odedną wychodźi /
Niosąc zakrety ná wierzch wymiátáne.
Lecz go to ießcze tem bárźiey podwodźi /
Zwiedźić / y przebyć lásy zczárowáne.
Ale go co raz co nowego wśćiągnie /
Co raz go nowy dźiw do śiebie ćiągnie.

23.

Gdźie ſtąpi / y gdźie źiemie noga bíie /
Zdroie y wonne kwiećie wynikáią:
Tu kwitną roże / tu białe lilie /
Tu zdroy / tu piękne ſtrugi wypadáią.
Lás wßystek wkolo ſtárość dawną kryie /
Wßyſtkie śie rozgi wdźięcznie odmładzáią.
Miękczeią ſkory y drzew / wietßą liśćie
Zieloność ná śie bierze oczywiśćie.

24.

Gáleźie wßyſtkie z mánny miáły roſy /
Z podſkor obſite miody wychodźiły:
A znowu wdźięczne ſłychać belo gloſy /
Ktore ſłodkośćią ſwą dźiwnie cießyły.
Z drugiey záś ſtrony człowieczé odgloſy
Odzywáły ſie / ale ſie táiły.
Nie może widźieć gdźie Muzyká ſtoi /
Kto inſtrumenty / y kto lutnie ſtroi.

25.

Widząc to / temu co zmyſł pokázował
Zá własną prawdę / myśl wierzyć niechćiáłá:
Wtem Mirt vyrzawßy z lekká náſtępował /
Gdźie w pláću wielkiem ścießká koniec miáłá.
On ſie ſwem pięknem wzroſtem popiſował /
Ták że z niem pálmá żadna nie zrownáłá.
Wierzchem wyſokiem mnieyße drzewá trwożył /
Zda ſie / że tám lás ſtolice założył.

26.

Stánął tám Rycerz: bo go druga ſtroná
Jeßcze dźiwnieyßem cudem przerázilá:
Topola ſamá przez ſie rozerźniona /
Otworzyłá brzuch płodny / y rodźiłá:
Z ktorego Nimphá pięknie vſtroiona /
Nimphá doroſła nagle wychodźiłá:
A ſto drzew inßych tymże ſpoſobem rodźi /
Sto z nich vdátnych pięknych Nimph wychodźi.

27.

Jáko ná Scenie / álbo málowáne
Leśne wiec czaſem widamy Boginie /
W pięknych koturnách / krotko vkaſáne /
A każda ná wiátr warkocze rozwinie /

Ták ſie

Tak się te zdały / y także vbrane /
Wielkiego lasu cory po krzewinie:
Okrom że tamte luk y saydak máią /
Te w reku lutnie y cytry trzymáią.

28.

Wtem wszystkie taniec iely skákáć nowy /
A z sámych siebie wieniec vczyniły:
A Bohaterá / y wysokiey głowy
Mirt / zá rece się wziąwszy / otoczyły:
Potem wszystkie wraz lágodnemi słowy
W słodkiem śpiewániu tánciuiąc mowiły:
O toś gość wdzięczny przyszedł w te kráiny /
Nászey Krolowey kochánku iedyny.

29.

Práwieś tu do niey przyszedł pożądány /
Pocieszyć srogiem stroskaną klopotem:
Ten las wprzod ciemny / w żálobę vbrány /
Zgodne z klopotnem mieszkánie żywotem /
Zá twoiem przyściem dostawszy odmiany /
Patrz / iák odmłodniał: To tak wszystko o tem
Belo śpiewánie: Wtem skore rozdzieral /
A plodne łono wielki Mirt otwieral.

30.

Dawne grubego Sylená zrodzenie /
Dziwne się zdálo stáremu wiekowi:
Lecz bárziey (to iest moie rozumienie)
Temu się trzebá dziwowáć Mirtowi:
Co z siebie puścił imo przyrodzenie /
Pania gładkośc ią rowną Anyołowi.
Przypátruie się Rynáld oney spráwie /
A widzi w własney Armidę postáwie.

31.

Smetnie mu pátrząc y weſolo w oczy /
Tyśiąc żądz rázem w ieden wzrok wmieſzáłá /
Potem mu mowi : Tákli ćie mam w mocy ?
Táklim to zbiegá ſwoiego doſtáłá ?
Po coś ſie wroćił ? czy żebym iuż nocy
A dni weſołych ztobą vżywáłá :
Czy ſie ná niechęć przećiw mnie zdobywaſz /
Ze mi twarz kryieſz / á zbroie odkrywaſz

32.

Czyś nieprzyiaćiel czy przyiaćiel / zgołá
Spraw ſie / iam wprawdźie złotych nie robiłá .
Dla nieprzyiaćioł moſtow / anim źiołá
A kwiećie dla nich / y zdroie puśćiłá.
Proſze / zdiym ſzyſzak / nie zákryway czołá /
Jeſliś przyiaćiel / y ieſlim ći miłá :
Złącz vſtá z vſty / y pierśi z pierśiámi /
Albo przynamniey złączmy ſie rękámi.

33.

Mowiłá dáley ſmetno poglądáiąc /
A wśćiekłey znáki dawáłá miłośći :
Wzdychánie y łzy poſpołu mieſzáiąc /
Swiádki ſwey troſki y wielkiey żáłośći :
Ták / żeby bełá mogłá przerażáiąc /
Zmiekczyć kámienie naywietſzey twardośći.
Lecz ſie oſtrożny Rycerz tem nie ruſzy /
Dobywá mieczá ná leśne pokuſy.

34.

Chce ćiąć w Mirt / oná Mirt záſtępowáłá /
Z okrutnem wrzaſkiem : Poſtoy nie vżyty /
Ach nie dáy Boże / ábym widźieć miáłá
Swoy Mirt kochány od ćiebie zabity.

Porzuć /

Porzuć / álbo wiec bo bede wolałá /
Wraz miecz Armidzie w pierśi iádowity:
Inszey nie naydzieß okrutniku srogi /
Do Mirtu chybá przez to serce drógi.

35.

On miecz wynosi / niedba nic ná czáry /
Oná záś w inßą postáć sie zakrylá:
A iáko we snie iedne z drugich máry
Odmieniáią sie / tak sie odmienilá:
Członki/twarz miazßa/(rzecz trudna do wiáry)
Wziąwßy/pierwßą pleć/y gládkość zgubilá.
A Olbrzymem sie dziwnie wielkiem stálá /
A sto rąk iáko Bryáreus miálá.

36.

Pięćdziesiąt tarcz ma / y mieczow / ktoremi
Grzmi po powietrzu / y rámiony miece:
Nimphy też wßyskie/ zstawßy sie srogiemi
Cyklopy / ostre przypáśnią miecze.
On sie nie boi / y rázy cießkiemi
Mirt/ktorego mu bronią bárzśiey śiecze:
Ten bity ieczy wlaśnie iáko żywy /
Powietrze brzydkie záslonily dziwy.

37.

Spodkiem ziemiá drży / niebá záburzone
Z gury huk srogi / ná niego puszczáią:
Wiátry y wichry w kupę zgromadzone /
Oczy mu y twarz piaskiem zámiatáią.
On przedsie serce nieśie nieśtrwożone /
Drzewá ták śiecze / że wiory padáią.
A skoro dab ścial / bo dab bel niemály /
Choć sie Mirtem zdal / czáry też vstały.

38.

Wiátry vćichły / niebo do pogody
A lás śie wroćił do stanu pierwszego:
Stráchu / y z czárow sprawioney przeszkody
Prozny / krom stráchu swego wrodzonego.
Potem probuie znowu Rycerz młody /
Jesli kto broni śiec lásu onego.
Nákoniec z śmiechem chwile w mieyscu stoi /
Głupi / kto śie wás prozne lárwy boi.

39.

Ztámtąd do pieknych namiotow kierował /
Gdźie Duchem Bożem Piotr wołał spráwiony:
Już pewnie wielki Rycerz lás zwoiował /
Już śie zwyćiezcá wráca z támtey strony.
On wtem poważnie zlekká nástepował /
Ozdobnie w białą zbroie obleczony.
A Orzeł iego bláſk piormi śrebrnemi
Niezwykły ćiskał od słońca ku źiemi.

40.

Tám od wszystkiego woyská pożądány /
Z gestemi krzyki przyimował witánie:
A do Hetmáná zárázem wezwány /
Wielkie od niego miał poszánowánie.
On (práwi) straszny lás vczárowany /
Ták / iáko beło twoie roskazanie
Jużem zwyćiezył / iuż do niego mogą
Ludźie iść śmiele / y bespieczną drogą.

41.

Záczem zárázem do lasu posłano
Po rożne drzewo / ná woienne czyny:
A choć pierwszych sztuk dobrze nie vmiano
Zrobić / dla ćieslow ládáiákich winy.

Teraz

Teraz koło nich ( iáko powiádano )
W tákiem rzemieśle mistrował iedyny
Guilelm Ligurczyk / ktory beł obránem
Sił Chrześćiáńskich ná morzu Hetmánem.

42.

Potem od możney Armaty spędzony /
Vstąpił morzá nieprzyiaćielowi:
A teraz wszystek z okrętow zwiedźiony /
Z strzelbą prowádźił lud ku obozowi.
Ten beł ták swemi kunsztámi wsławiony /
Ze rownia nie miał swemu dowćipowi.
A stu záś mnieyszem ćieslom roskázował /
Ktorzy robili to co wynáydowáł.

43.

Nie tylko w ten czás kusze przysposobił /
Byki / tárány / y insze przypráwy:
Zeby ták snádniey mocnem śćiánom dobił /
A mur tem precey vczynił dźiuráwy.
Ale y wieże foremną vrobił /
Ktorą dębowe wnątrz spináły łáwy /
A na wierzch twárde poprzybiiał skury /
Dla ogniow / ktore ćiskáć miano z gury.

44.

Z wielu drzew y sztuk subtelnie spoiona /
Jednem sie ćiáłem wielka wieżá zstáie:
Z niey bálká spodkiem w twárde obleczona
Zelázo / końcem twárde rázy dáie.
Z poyśrzodku záś most / blisko podemknioná /
Kłádźie ná muru ostáteczne kráie:
A wierzchem mnieysza wieżá z niey wychodźi /
A niewymownie nieprzyiaćioł szkodźi.

45.

Gdźiekolwiek rowną drogą śie náyduie /
Bez wielkiey pracey / bez wielkiego trudu:
Snádnie ná gęstych kołách postępuie /
Pełná rynsztunkow / y zbroynego ludu.
Woysko śie ćieślow prętkośći dźiwuie /
Co żywo bieży do nowego cudu.
Potem dwie mnieysze wieże zbudowáli /
Ná ktore z wielkiey wizerunki bráli.

46.

Ale tem czásem nie mogły być táyne
Te v ostrożnych roboty Pogánow:
Bo straży z murow wysokich zwyczáyne
Mogły z swych przeyrzeć bárzt do Chrześćiánow.
Pátrzáli kiedy tramy niezwyczáyne
Wieźiono w oboz / dla wież y táránow.
A kiedy ie iuż skończono widźieli /
Lecz iákie bely, trudno poznać mieli.

47.

Przeto y oni wzáiem z káżdey strony /
Przekopy swoie / y wieże mocnili:
A gdźie mur słáby / álbo bel znižony /
Tám go z pilnośćią wielką podnośili:
Tuszac / że miał bydź ták pewney obrony /
Żeby śie nászy dármo on kusili.
Ale śie Izmen naybárźiey gotował /
A dla bronienia ognie przyprawował.

48.

Mieszą z śiárkámi kliie zárázliwe
Z Sodomskich ieźior / zwiedza błotne brody:
Zbiegł y do piekłá (ták miał serce mśćiwe)
A wźiął z Stygiyskiey tákże kliiu wody:

Z ktorego ognie porobił straßliwe /
Miecące dymy / y okrutne smrody:
Myśląc Czarownik brzydki onych czásow /
Zemścić sie swoich porąbanych lásow.

49.

Gdy sie ták woysko do ßturmu z wieżámy /
A miásto do swych obron gotowało:
Nad Francuskiemi lecąc namiotámi /
Niescignionego golebiá widziało:
Ktory nie śiekąc bynamniey barkámi
Rościągnionemi / ták iako sie zdało
Szedł po powietrzu nowy posel piory /
A z oblokow sie w miásto spußczał z gory.

50.

Ale nie wiedźieć zkąd sie wziawßy potem
Ogromny Sokoł / droge mu przeßkodźił:
A záraz mu ia swoiem rączem lotem /
Miedzy obozem y miáßiem zagrodźił:
A nad naywietßem ścignął go námiotem /
A ták sie zdało / że go iuż dochodźił:
Już go páznogciem tylko nie dopądnie /
On wtem na lono Goffredowi spądnie.

51.

Goffred go broni / y w lono przyimuie /
A pátrząc pilno ( dźiw mało słychány )
Pod iednem skrzydłem v niego náyduie
List / miedzy pierzem nićią vwiązány:
Weźmie go w rece y odpiecżętuie /
A czyta / krotko w te słowá pisány:
Hetman Egipski śle Aladynowi
Poklon / y zdrowie / Zydoßtwá Krolowi.

52.

Nie boy ſie Krolu / á miey ſie ná pieczy /
A do dniá ſie dźierz nadaley piątego:
A nieomylney bądź pewien odśieczy /
Jerozolimie od woyſká moiego.
Tákie zawierał opiſane rzeczy /
Chárákterámi piſmá Pogáńſkiego
Liſt powierzony lotnemu poſłowi /
Zwykły bel w ten czás ten ſpoſob wſchodowi.

53.

Potem gołębiá Hetman przeſtrzeżony
Puśćił / ktory ſie pierwſzemi drogámi:
Zle poſłużywſzy Pánu w ſwoie ſtrony /
Ze złemi niechćiał wrocić nowinámi.
Wtem zgromádzoney rádźie náleżiony
Liſt czyta / mowiąc: To widźićie ſámi /
Jáko nas Bog ma w ſwoiey opátrznośći /
Poſyłaiąc nam tákie wiádomośći.

54.

Przeto nam czáſu dáremnem mieſzkániem
Nie trzebá tracić: Bądźćie iuż gotowi /
Chce ſturm zá pierwſzem mieyſc złych wyrownániem /
Południowemu wrychle dáć murowi.
Trudna rzecz w prawdźie: ale moiem zdániem
Nie niepodobna / bom ſie ſam mieyſcowi
Przypátrzył / ktemu mur vbeſpieczony
Mieyſcem / mniey ztámtąd muśi mieć obrony.

55.

Ty chce Ráymundźie ábyś ſwe tárány
Ztamtego boku pod mury prowadźił:
Moy od pułnocney bramy lud przebrány
Ciągnąć ſie bedźie / iuzem tak vradźił:

Aby Pogánin ztámtąd oszukány /
Boiąc się szturmu ludźie tám gromádźił:
Wtem moiá wielka wieża w onem cześie
Pomknie się dáley / y woynę poniesie.

56.

W tenże czás własnie z trzećią ábyś wiedźiał
Wieżą Kámillu / poydźiesz nastepuiąc:
Ráymund wtem ktory po Goffredźie śiedźiał /
Sam sobie w głowie tę spráwę ráchuiąc
Powie: Ták Hetman ráde swą powiedźiał /
Ze się nic przydáć / nic nie może viąć:
To tylko / żeby ná Pogáńskie szláki
Był wyprawiony ostrożny szpieg iáki.

57.

Ktoryby pewney o woyská támtego
Liczbie / zamysłach / dostał wiadomośći.
Ozwał się Tankred: Mam ia (pry) iednego /
Coby się ná to zszedł krom wątpliwośći:
Lekkiego ná dźiw / dowćipu wielkiego /
Smiałego / ále ostrożney śmiáłośći:
Rożne ięzyki Pogańskie rozumie /
Chod / y głos zmyślić / y postáwę vmie.

58.

On będąc záraz ná on czás wezwánem /
Y zrozumiawszy czego po niem chćieli:
Rośmiał się wesoł stoiąc przed Hetmánem /
Y rzekł: W drodze mię wnet będźiećie mieli.
Nie długo szpiegiem będę niepoznánem /
Tám kędy będą obozem leżeli.
W biały dźień wnidę miedzy ich namioty /
Policzę iezdy / policzę piechoty.

59.

Co zá ludźie są / y iáko ich wiele /
A iáko dobrzy / nieomylnie powiem:
Co ich wodz myśli / co nieprzyiaćiele
Dáley chcą czynić / wßyſtkiego ſie dowiem.
Ták Wáfryn w on czás tuſzył ſobie śmiele /
A zwykły vbiór zrzućiwßy z obowiem:
Delią długą wzdział Poganſkiem ſtroiem /
A głowę białem opaſał zawoiem.

60.

Łuk wźiął Syryiſki / y przyprąwne w pierze
Strzały / á ludźie mu ſie dźiwowáli:
Cudze iezyki ták wymawiał ßczyrze /
Że ſie zdumieli ći co go ſłucháli.
Egiptczyk w Memphim / y Feniyczyk w Tyrze /
Po mowieby go beli nie poználi.
Koń miał ták rączy / że piaſku po ziemi
Ledwie ſie tykał nogámi prętkiemi.

61.

Wtem niż trzeći dźień przyßedł / Fráncuzowie
Przećiwko murom drogi náprawili:
Vmieietni też iuż beli Miſtrzowie
Swoich woiennych czynow dokończyli.
Bo ná to byli dáni przyſłáwowie /
Aby y we dnie y w nocy robili.
Nic nie przeßkadza / nic iem iuż nie wádźi /
Oſtátnichby śil ſprobowáli rádźi.

62.

W dobrey bel Hetman zwyćieſtwá otuße /
On dźień przed ſturmem modlitwą ſie báwił:
A aby wßyſcy nakarmili duße /
Chlebem niebieſkiem ſurowo vſłáwił.

Potem woienne Táràny y kusze /
Tám gdźie ich záżyć nie myślił postáwił:
A oszukáni Pogánie mniemáią /
Że szturm przypuścić ná mur mocny máią.

63.

Skoro ciemnośći czarney przyszły nocy /
Indźiey sie sroga wieżá przetoczyłá:
A tam stánełá / gdźie mur mnieyszey mocy /
A gdźie obroná dobrze słabsza byłá.
Kamillowá też mnieysza od pułnocy /
Z págorku pátrząc Pogánom grożiłá.
A Ráymund tákże swoie iuż prowadźił /
A od záchodu pod mur ią podsádźił.

64.

Ale skoro świt wyszedł / prowádzony
Od złotey zorze / w swey zwykley ozdobie /
Gdźie indźiey postrzegł Pogánin stwożony
Ogromney wieże / y zwątpił o sobie.
Tem wiecey kiedy z tey y z owey strony /
Wprzod niewidźiáne vyrzał wieże obie:
A wielką liczbe kusz nárychtowánych /
Tárànow srogich / bykow zákowánych.

65.

Záczem obrony swoie geste ná nie
Nieprzyiaciele ztámtąd przenośili:
Na támto mieysce / kędy Chrześciánie
W nocy ogromną wieże podsádźili.
Lecz dobry Hetman pomniąc / że Pogánie
Miastu ná odsiecz w droge sie puścili:
Dwiema Rubertom mowił y Gwelfowi /
Bądźcie z swą iezdą (powiáda) gotowi.

66.

A strzeżćie tego/ gdy z ludem sprawionem
Poyde na on mur/ co to mniey wynioſły:
Aby nie przyßły ßturmem zábáwionem
W tył roty iákie/ y woyny nie nioſły.
Zátem piechoty pedem niewśćiągnionem/
We troie pod mur rozdźielone poßły.
Krol też ze trzech stron lud vßykowány
Zástawił/ w świetną zbroie sam vbrány.

67.

Ták obćiążony sam sobą y láty/
Odwykły dawno temu ćiężarowi:
W on dźień sie w zbroie/ y w ßyßak bogáty
Vbrał/ y stanął przećiw Raymundowi.
Soliman przećiw Goffredowi: A ty
Byłeś Argáńćie przećiw Rámillowi:
Z ktorem beł Tánkred/ rad że miał w tey dobie
Nieprzyiaćielá swego przećiw sobie.

68.

Poczęli strzelcy strzeláć iádowite
Smiertelnem iádem nápuszczone strzały:
Od ktorych niebo ták belo zakryte/
Że sie ták zdáło/ że ś.iemniał dźień biały.
Ale sie przedsie bárziey mury bite/
Z ćiężßych rázow z wież ogromnych bały:
Co srogie kule ćiskały ná bramy/
A w końcach stáły okowáne tramy.

69.

Jeśli sie komu kámieniem dostánie/
Członki y blachy ták sie ná niem krußą:
Że ćiáłá żadna postáć nie zostánie/
Nie tylko záraz traći żywot z duszą.

Co gorzą postrzał nie zostawa w ránie /
Ale powężną wyćiśniony kuszą:
Idąc ná wylot w ćiele śie nie bawi /
A wypadszy śmierć po sobie zostáwi.

70.

Ale Pogánie ná ták śrogie rázy
Niedbáiąc / z murow mężnie śie bronili:
Płotná krzywemi viete żelázy /
A wory welna nátkáne spuścili.
Vstępuiące nalazszy przekázy /
Nie szkodzi postrzał / y wnet śie wyśili.
Sámi gdzie pod mur lud podchodzi bliski /
Kámienie wálą / y lotne pociski.

71.

Lecz nászy przedśie wszelkie zwyćiężáią
Idąc ze trzech stron do szturmu zawády:
A postępuiąc złożone dźwigáią
Tarcze nád sobą / ná lecące grády.
Drudzy do murow wieże pomykáią /
Ktoreby mosty przystáwiły rády:
Iuż ie spuszczáią / iuż y táran śrogiem
Grozi obitem twárdą stálą rogiem.

72.

Rynáld tem czásem ná mur nie náćiera /
Ladá przewage za śiomote sroga
Sobie rozumie: a zgoła śie zdziera
Iść pospolitą z podłem gminem droga.
A pátrząc daley zwątpiona obiera /
A táką / ktorą iść drudzy nie mogą:
O mur naywyższy ktory stał spokoiem /
Pokuśić śie chce swem osobnem boiem.

73.

R obrocił ſie do tych co zmárłemu
Poſłuſzni beli cnemu Dudonowi /
Mowiąc: O hánbá wielka / ieſli temu
Dopuśćiemy ſtáć w pokoiu murowi.
Naygorſze rázy beſpieczne śmiálemu /
Wſzyſtko dobremu rowno Rycerzowi:
Tám śmiele podźmy / y tám ſie vdaymy /
A tarcze ſpiete nád ſobą trzymaymy.

74.

Ruſzeni iego przykłádem y ſłowy /
W kupę do niego zárázem ſie zeſłi:
R dách drzewiany podług iego mowy
Z tarczy złożyli / y nád ſobą nieśli.
R wielkiem pędem kryiąc poden głowy /
Z wielką przewagą pod mury podeſłi.
Sklep ziednoczony wſzyſtko ſtrzyma ſnádnie
Kámienie / drzewá / y to co nan ſpádnie.

75.

Rynáld napierwſzy ze ſpodku wypadał /
O dwu ſiu ſzczebli z wyſoką drabiną:
Ták ią dobrze iedną ręką władał /
Jáko wiátr włada pośpolicie trzćiną.
Deſzcz nań kámienny vſtáwicznie ſpadał /
Drzewo / oſzczepy / czego ſie dowiną /
Z gury ná niego ciſkáią / on śmiele
Jośie ná mury / ná nieprzyiaćiele.

76.

Z geſtych pociſkow gory vłożone /
Ná tarczy niosąc namniey ſie nie wzdryga:
R iedną ręką mury vchwycone
Trzyma / á drugą tarcz nád głową dźwiga.

Sercem

Sercem / przykładem iego przychecone
Inſze go raczo towárzyſtwo ściga.
Drábiny tákże ná mury ſtáwiáią /
Lecz rożne meſtwo / rożne ſzczęście máią.

77.

Ten ſpadł zepchniony / ten zábity leży /
On co raz leźie wyżſzemi ſzczeblámi:
A ták wyſoko iuż ieſt / że przy wieży
Chwyta ſie muru obiema rękámi.
Dopiero hurmem Pogánſtwo nań bieży /
Spycha go ná dol długiemi drągámi:
Ale ſie trzyma ták mocno / że gwałtem
Zbić go nie mogą ná dol żadnem kſztałtem.

78.

Odpiera mężnie / dáley poſtępuie /
A iáko pálmá ná ciężar ſie śili /
Ták y on więtſze meſtwo vkázuie /
A ſile więtſzą / im nań bárźiey bili.
Tramy / kámienie / y co go hámuie /
Wſzyſtko zwyćięża mężnie w oney chwili.
Iuż ná mur wſkoczył / iuż go ſtoiąc ná niem
Beſpiecznem czyni tem co idą zá niem.

79.

Szwánkuiącemu Euſtácyuſowi /
Pod ktorem ſzczeble w końcu ſie złamáły /
Sciągnąwſzy mężną rękę ku dołowi
Pomogł / że ná mur przedſie dołazł cáły.
Ale gdźie indźiey rożne Hetmánowi
A niebeſpieczne rzeczy ſie przydáły:
Gdźie ſie nietylko ludźie bili ſámi /
Ale y ſztuki woienne z ſztukámi.

80.

Ná murze bel świerk wielki poſtáwiony /
Ktory wprzod máſztem v okretu bywał:
Ná ktorem wielki poprzek zawieſzony
Tram okowány ſtalą odpoczywał:
Z wzad miązſzemi linámi ćiągniony /
Z popuſzczony mocnych wież dobywał:
Z to ſie wrácał / to záś drugiem rázem
Tłukł ie twárdem łbem okrytem żelázem.

81.

Tak Chrześćiáńſką wieże pędem ſrogiem
Won czás vderzył ieden raz y drugi:
Że zakowánem potłuczona rogiem /
Goździami zbite roſpuśćiłá fugi.
Nadbladło wewnątrz żołnierzom vbogiem /
Ale woſkok z wieże drąg wypárli długi
Z kośami / ktore liny vcinały /
Ktore wielki tram v máſztu trzymały.

82.

Jáko kiedy wiec od gory odwáli
Wiek ſtruſke ſkały / lub wiátry ſzalone:
Cokolwiek zaymie / ſtłucze y obali /
Z las / y domy / y bydło zámknione.
Tak wten czás własnie tram okrutny wáli
Ludźie / rynſztunki / wierzchy potłuczone.
Wieża wyſoka kilkákroć zádrżałá /
Trzeſły ſie mury / y ziemiá huczałá.

83.

Jdźie zwyćięzcá dáley vkwápliwy /
Z mniemá / że iuż opánował mury:
Ale dopiero płomień y ſmrodliwy
Dym / nieprzyiaćiel puścił nań do gury.

Nigdy

Nigdy Mongibel takiem zárázliwy
Smierdzącem ogniem/ nie kurzy z swey dźiury:
Nigdy Indyiskie niebo w letnie czasy/
Tak smrodliwemi parámi nie straszy.

84.

Rácе ogniste y wience/ płomienie
Te czarne/ á te iáko krew puszczaią:
Oddech smrod/ wzrok dym/ słuch odbiera grzmienie/
Ognie się coraz szerzey rościągaią.
Ogromney wieże surowe rzemienie
Zle bronią/ iuż się skurczone padaią.
A gdzieby z niebá wtem rázie nie miálá
Wczesney pomocy/ wszystkaby zgorzałá.

85.

Ale przezważny Hetman w oney chwili/
Nic nie strwożony ná mieyscu zostawa:
A tem co ognie wodámi gásili
Ochoty słowy/ y sercá dodawa.
Tak Chrześćianie swey wieże bronili/
Ale nákoniec wody iem niestawa:
Aż iednem rázem wiatr powstawszy srogi/
Na swoie sprawce obrocił pożogi.

86.

Ogień od wiátru poszedł obrocony/
Ná plotna/ ktore podnieśli Pogánie:
A suche czyny/ y miękkie obrony
Zaze/ że ich szczętu w krotce nie zostánie.
O wielki wodzu od Bogá strzeżony/
O Bogu miły pobożny Hetmánie:
Tobie posłuszne niebo/ y zyczliwy
Wiatr idzie/ ná dźwięk twey trąby krzykliwy.

87.

Lecz Izmen widząc / że sie zá wiátrámi
Przećiwko niemu vdáły płomienie:
Chce niezbożnemi swemi náukámi
Przymusić gwałtem wiátr / y przyrodzenie.
A miedzy dwiemá ná murze Wiedmámi
Straßliwy w czarne vbrány odzienie
Stał Plutonowi podobny srogiemu /
Miedzy iedzámi dwiemá stoiącemu.

88.

Już czárnoksiężnik począł bel ponury
Szemrać swe klątwy / zwyklemi sposoby:
Już sie powietrze mießało / y w chmury
Szło słońce / z pierwßey złupione ozdoby.
Wtem kámień wielki co bel cześći z gury
Wypchniony z wieże wypadł oney doby:
A ták vgodził / że wßystkich zárázem
Rozćisnął kośći / y krew iednem rázem.

89.

Po powietrzu sie trzy niezbożne głowy
Wták drobne sztuki tám y sám rozniosły:
Jáko wiec drobno suchy lub surowy
Jęczmień / trą młynskie náćisnione osły.
Ták zostáwuiąc wesoły Phebowi
Promień / do piekłá brzydkie dußе posły /
Ná wieczne męki w podziemne ćiemnośći /
Wyknićie z tego ludzie pobożnośći.

90.

Wtem wieżá z wiátru máiąc swą obronę /
Ták / że iey ognie namniey nie szkodziły:
Ták sie pod mieyscką podsádziłá bronę /
Że mogłá ná mur most zrzućić pochyły.

Ale Soliman przypadł w támte ſtrone /
A waſką śćieſzkę śiekł ze wſzyſtkiey śiły:
A odćiałby ią pewnie beł / by byłá
Nagle ſie druga wieżá nie odkryłá.

91.

Tá po powietrzu ſzłá / y ná przeſtrzeni
Stoiąc / budunki przenośiłá wyzſze:
Tu ſie dopiero zlekli Sárráceni /
Widząc / że miáſto dobrze beło nizſze.
Lecz Sultan śmiały / choć nań grad z kámieni
Spada / w ſwem mieyſcu zoſtawa / y blizſze
Ludźie przycheca do meżney obrony /
A chce moſt gwałtem odćiąć przyſtáwiony.

92.

W ten czás Archányoł Michał niewidźiany
Od inſzych / dał ſie widźieć Goffredowi:
Niebieſkiem ná bok mieczem przypáſány /
Swiátłem iaſnemu podobny ſłoncowi.
Ato (pry) iuż dźień przyſzedł pożądány /
Już czás z niewoley wyniść Syonowi:
Podnieś Goffredźie / podnieś w zgure oczy /
Pátrz iáko geſte z nieba maſz pomocy.

93.

Woyſk nieśmiertelnych zebráne gromády
Maſz ná powietrzu w niebieſkiey ozdobie:
A iać śmiertelnych zmyſłow twych zawády
Zdiyme z źrzenice / w cudownem ſpoſobie /
Ze nágie duchy krom żadney przyſády
Bedźieſz mogł widźieć w ich właſney oſobie /
A chwile znieśieſz zákrytych obłokiem
Anyelſkich twarzy blaſk / śmiertelnem okiem.

94.

Pátrz ná tych / ktorzy beli Rycerzámi
Chrystusowemi / á teraz ſą w mebie:
Jako ſie biią z Pogány / y zwámi
Chcą być koniecznie w tak zacney potrzebie.
Tam gdźie ſie mieſza kurzawa z dymámi /
Gdźie geſte trupy leżą podle śiebie /
Vgon ſie bie / y gdźie pilniey ſtrzeże
Poganin / gwałtem mocne tłucze wieże.

95.

Tám pátrzay / iáko Dudon w świetney zbroi
Podſadza ognie pod pułnocną brone:
Stáwia drábiny ná mury / á twoi
Bieżą zá iego powodem w te ſtrone.
Ten záśie ktory ná pagorku ſtoi /
A ma Kápłańſką na włoſách korone /
Biſkup ieſt Admár: Patrzay iáko (práwi)
Y teraz żegna / y lud błogoſłáwi.

96.

Podnieś wzrok wyżſzey ná powietrze / kędy
Anyołow poczet ſtoi niezliczony:
On oczu wznioſzſzy / widźiał / że ſiał wſzędy
Lotnych Rycerzow zaſtęp vſkrzydlony.
Trzy pułki bely / á pułk we trzy rzędy /
Káżdy ſie kołem ćiągnął rozdźielony.
Kołá záś zwierzchnie bárźiey ſie ſzerzyły /
Lecz wnętrzne mnieyſze / y ściśleyſze były.

97.

Tu ſchylił błáſkiem zwyciężone oczy /
Y záś ie podniоſł: ále w máley chwili
Zniknęło wſzyſtko. Potem do ſwoych ſkoczy /
Ktorzy iuż wſzędzie Pogáńſtwo pędźili.

Wprzod Rynald skoczył do miástá ochoczy /
Potem co śmielszy zá niem sie puśćili:
Nie mieszka daley Hetman / y wiernemu
Bierze chorągiew z reku chorążemu.

98.

Rbieży ná most: ále mu sie śmiáły
Soliman meżnie wpoł drogi zástáwił:
Wielkiemu mestwu polem iest plac máły /
Ktory dwu wielkich Rycerzow zábáwił.
Krzyknie ná swoich Soliman zuchwáły /
Ja tu chce vmrzeć / abym was wybáwił:
Wy podćinaycie most ostrem żelázem
Mnie w tył / á ia niech zginę tu zarázem.

99.

Ale obaczył że Rynáld strászliwy
Rozgromionemu dogrzewał ludowi:
A ia co? Mam (pry) polec tu zelżywy /
Y márnie/ná śmiech nieprzyiaćielowi.
Ták myśląc nowe obrony / leniwy
Zostáwiał wolne przeszćie Hetmánowi:
Ten nań náćiera / y świetą ná murze
Chorągiew stáwia / wytkniona ku gurze.

100.

Oná z zwyćiestwá hárda / złote krzyże
Niezliczonemi kołámi rozwiia:
Zda sie / że w nie wiátr nabożniey dmie/ y że
Słońce blásk od niey iáśnieyszy odbiia.
Strzałá y kulá z twárdey lana śpiże/
Albo wzad idźie / álbo ią wćiąż miia.
Zda sie / że Syon swem wierzchem wesołem
Pokłon iey czyni / y biie iey czołem.

101.

Wtem znák zwycięstwá y swoiey obrády
Wszystkie krzyk srogi hufce wypuściły:
A bliskie gury / y przyległe sądy
Ostátnie dźwięki często powtorzyły.
W tenże czás Tankred wszystkie zbił zawády /
Które ze wszystkiey Argant czynił síły.
Już y on swoy most do muru przystáwił /
A krzyże ná niem swe także postáwił.

102.

Lecz ná południe / gdźie Grábiá z Toloze
Bił się szczęśliwy z Páleſtyńſkiem Pánem:
Swoiey Gaſkończyk przystáwić nie może
Wieże do miástá: Z trudem nieſłychánem
Síli się bárzo / ále nie pomoże /
Bo tám Krol z ludem pilnuie przebránem.
A chociá tám mur słábszy bel / w obrony
Woienne zás bel lepiey opátrzony.

103.

Wiec bárziey niżli gdźie indźiey / wściągały
Wieże / w tem mieyscu nieſpoſobne drogi:
A nie tak wiele dowćipy vmiały /
Aby złe mieysce nie trudniło nogi.
A wtem Gáſkońſkie hufce vsłyszały /
A ći co muru bronili / krzyk srogi.
Stąd Grábiá poznał / y Krol w Páleſtynie /
Że miásto bело wźięte ku rowninie.

104.

Ráymund záwoła / y swoich przywodźi /
Miásto (przy) wźięte / y iuż zwycięzone
Do tąd się trzyma: maß / o piękna młodźi /
Pole do meſtwá ieszcze zoſtáwione.

Ale Krol

Ale Krol zrámtad nákoniec vchodźi /
Widząc / że tám iuż obrony zwątpione:
K tu mocnemu vdał sie zamkowi /
Tusząc / że tám ma wytrzymać sturmowi.

105.

Wtem wszystko woysko w miásto iuż wchodźiło /
Nie tylko przez mur / ále y bramámi:
To co mu iedno wstręt iáki czyniło /
Lub zbito / lubo spalono ogniámi.
Strách / nárzekánie / wszędźie sie szerzyło /
A miecz gniewliwy karmił sie śmierciámi:
Krew ciepła bieży strumieniem / y kupy
Zle żywych leie / y pobite trupy.

## Koniec Pieśni ośmnastey.

# PIESN DZIEWIĘTNASTA.

*ARGVMENT.*

Argánt z Tánkredem poiedynek zwodźi /
Ná ktorem Tánkred zwyćiężcą zostáie:
Krol vszedł w zamek: z Wafrynem vchodźi /
Y przestrogi mu Erminia daie.
Ale kiedy ią do swoich vwodźi /
Páná bezekrwie ná piasku zástáie:
Oná go płácze / potem go vzdrawia /
Goffred o zdrádźie Pogáńskiey rozmawia.

*VVIERSZ PIERVVSZY.*

IVz bel wszedźie strách / álbo miecz krwie chćiwy /
Wszystkie od obron rospedźił Pogány:
Sam tylko nie chce Argánt nielękliwy
Od dobytey bydź odpedzony śćiány:
Biie sie przedsie wzrok niosąc strászliwy /
Y woli vmrzeć wkoło obegnány /
Niżli vstąpić / y te czyni postáć /
Ze vmieraiąc ma zwyciezcą zostáć.

2.

Lecz od Tánkredá nayćiezszy meżnego
Wźiął raz / ktory tam bić sie z niem gotowy
Przypadł: Po zbroi poznał wnet swoiego
Nieprzyiaćielá Cyrkászczyk surowy:
Co sie z niem przedtem bił / y dnia szostego
Miawszy sie wroćić / nie strzymał vmowy.
Zatem nan krzyknie: Tak sie to wracaią?
Tak to vmowe Tankredźie trzymaią?

ein vollen Sieg Tancredi mit der Handt
chen Saracen in einem Kampff erhalten.

Der König in die Burgk sich rett. Vafrino fandt
Erminiam, die that jhm keine Sach verhalten/




ehrten Herren sie da funden todt im Sandt/
eint vnd klaget jhn/ vnd thut sich vbel halten/

Darauff verbind sie jhn: Gottfrid hernach vernimbt
Was gegen jhn der Heyd für einen Mord bestimbt

104 DRumb rieff den Seinen zu Raimund auff seiner Seit/
O jhr Gesellen seht/ die Statt ist vberwunden/
Vnd wir allein nur nicht theilhafftig noch zur Zeit
Deß grossen Sieges sein/ vnd stehn mit Schand hier vnden/
Der König aber wich zu letzt vnd seine Leut/
Dieweil sie diesen Schutz verzweifelt auch befunden/
Vnd floh auff einen Ort/ der war sehr starck vnd hoch
Da er den Sturm vermeint wol außzustehen noch.

105 DRauff fieng an in die Statt das gantz Sieghaffte Feld
Sich durch die Thür vnd Thor vnd Mauren neinzudringen/
Dann das/was in den Weg zum Schutz war hingestellt/
Sie hatten lassen schon auff eine Seite bringen/
Das Eisen vnd der Zorn macht jhnen Platz vnd Feldt/
Todt/Schrecken/Ach vnd Weh nein in die Statt mitgiengen/
Das Blutvergiessen gieng da an mit grosser Noht/
Da sah man Cörper viel halb lebend/vnd gar todt.

3.

Pozno co prawdá / ále to ná strone /
Biy sie/ nie masz iuż wymowek przyczyny:
Acześ nie Rycerz (że y to wspomione)
Ale mistrz iákis w cieśielstwie iedyny.
Czyn sobie z swoich iaką chcesz zasłone /
Wymyślay wieże / y nie zwykle czyny:
Smierci nie vydźiesz/wnetże nieboraku
Z mych rąk / o meżny/ niewiast zábiiaku.

4.

Rozśmiał sie Tánkred / y ták odpowiedźiał /
Przymowką oną iego vszczypniony:
Pozny iest moy zwrot / ále ábys wiedźiał /
Bedźieć sie zdał wnet prętki y kwapiony:
A radbyś / żebyś odemnie gdźie śiedźiał
Gorámi álbo morzem rozdźielony:
Obaczysz / że to nie strách we mnie spráwił /
Zem ći sie ná czas / iákom rzekł / nie stawił.

5.

Podź sám ná strone / coś to Rycerz táki /
Co sie z sámemi biiesz Olbrzymámi:
Przećiwko temu/ co záś ládaiaki
Z boiazliwemi walczy niewiástámi.
Potem sie do swych obroći / y znaki
Czyni/ y mowi: Nie ma on nic zwámi:
Nieprzyiaćielem on iest własnem moiem/
Winienem sie z niem bić osobnem boiem.

6.

On ná to: Lub sie bić sam á sam zemną /
Lub chcesz gromádą / ná twey woley bedźie:
Czyn zgoła co chcesz / nigdźiey sie przedemną
Nie skryiesz / bo ćie nayde pewnie wszedźie.

Ták oba wolą złączeni wzáiemną
Szli w przedsiewźietem do dźiełá zapędźie:
Gniew w iednem przyszedł do tákiego końcá/
Że nieprzyiaciel stawa się obrońcá.

7.

Ták iest czći Tánkred / ták iest sławy chćiwy:
Tak go prágnienie krwie Pogáńskiey grzeie:
Że go nie zgáśi / (pátrzćie iáko mśćiwy)
Jesli ią z niego kto inszy wyleie:
Tárczą go skłáda/ y wola gniewliwy
Gdy kto nádiedźie: Nie bądź tey nádźieie/
Abyś go miał bić: y ták go z powodźi
Zwyćiężcow mieczow zdrowego vwodźi.

8.

Wychodzą zsobą z miástá / á zá niemi
W tył Chrześćiáńskie namioty zostáły:
A szli tám gdźie iem po nierowney źiemi
Nieznáczne śćieszki szlák vkázowały.
Wtem págorkámi plac miedzy gęstemi
W ćiásney dolinie nátráfili máły:
Tak iákoby beł z tey y z owey strony
Dla poiedynkow / vmyslnie spráwiony.

9.

Tu widząc Argánt od Chrześćiániná
Lupione miásto / okrutnie się smućił:
A bacząc Tánkred/ że v Poganiná
Tarczey nie beło / swą tákże odrzućił.
Już przyszłá twoiá ostátnia godźiná /
Trzebá żebyś się (powiada) ocućił:
Czy śmierć swą widźisz / że ták smetno stoisz /
Ale się dármo/y nie na czás boisz.

10.

Myśle (odpowie Argant temi słowy)
Że miásto / ktore Żydowstwu pánuie:
(Kiedy ták wyrok Boski chce surowy)
Już nieprzyiaciel łupi y plundruie.
A że nie wielka pomstá z twoiey głowy /
Ktorą mi teraz niebo obiecuie.
Wtem się ostrożnie do śiebie porwáli /
Bo swoie śiły wzáiem dobrze znali.

11.

Tánkred obrotem y ciáłá lekkośćią
Siłá ma náden / lub śiecze / lub chodźi:
Ale záś wzrostem y członkow miazßośćią /
Z drugiey go strony Pogánin przechodźi.
Sam w się zebrány / aby go prędkośćią
Poobiezał Tánkred / ná to wßyſtek godźi.
Mieczem swem często miecz iego náyduie /
A żeby mu go mogł odwieść / pilnuie.

12.

Táż ſztuká idźie / ále rożnem strychem
Cyrkáßczyk ſrogi / wßyſtek wyciągniony:
A nie w miecz / ále w gębę godźi ſtrychem /
Jáko nadáley śiegáiąc rámiony.
A gdy go ow chce krokiem podpáść cichem /
Do twarzy mu miecz obráca ſtálony:
Strzegąc ostrożnie / áby mu wrázy
Vkradkiem dane nie przyniosły rázy.

13.

Ták okrętámi miedzy nierownemi /
Gdy cicho ſtoi Ocean głęboki:
Rowna ieſt bitwa / kiedy ow lekkiemi
Bokámi lepßy / ten wierzch ma wysoki.

Ow koły coraz náciera przedkiemi /
Ten ociężále w mieyscu trzyma boki :
Ale gdy lżeyszy bliſko záś podpádnie /
Wyſoki z gury pożyie go ſnadnie.

14.

Kiedy tem Tánkred fortelem nań mierzył /
Chcąc záſtáwiony miecz odwieść na ſtrone :
Podeł mu w twarz ſtych Argant / on vwierzył /
A biegł z ſwem mieczem twarzy ná ochrone.
Ale on indźiey ták prętko vderzył /
Że niewczás Tánkred przybiegł ná obrone :
A pchnawſzy go w bok / krzyknie : Swa nauka /
Swa ( przy ) ieſt ſzermierz zwyćiężony ſtuka.

15.

Tánkred ſie z gniewu wielkiego nie czuie /
Gryźie ſie ſrodze / y zębámi zgrzyta :
A do pomſty ſie prętkiey ták gotuie /
Że pozno wygrać zá ſtrate poczyta :
A ſtych mu poda tam / gdźie vkázuie
Wzrokowi przeſźćie przyłbicą zakryta :
Argánt odbiia on ſtych / y odwodźi /
Wtem odważony Tankred / miecz podchodźi.

16.

A kroku raczo ponknawſzy lewego /
Lewą mu rękę porwie łokieć prawy ;
A práwą w lewy bok / kolicem oſtrego
Mieczá / kilkakroć ſtrych mu daie krwawy.
Te ( przy ) odpowiedź od zwyćiężonego
Szermierza / miſtrz ma zwyćiężcá : Dźiwnáwy
Bok czuiąc Argant / mece ſie przezdźięki /
Niemogąc wydrzeć poimáney ręki.

17.

Wtem miecz ná ßnurze puśćił vwiązány /
A sam Tánkredá podpadł w rączem skoku:
Toż czynił Tánkred / y ták opasány
Wzáiem ten y ow pomykáli kroku.
Nigdy ták mocno Alcyd záwołány /
Anteusowi snadź nie śćisnął boku:
Jáko sie w ten czás rożnemi węzłámi
Ci żylistemi ściskáli rękámi.

18.

Ten beł onemu koniec zapásowi /
Ze obá źiemie bokiem vderzyli:
Lecz sie zdárzyło ßczęśćiem Argántowi /
Ze lepßą rękę wolną w oney chwili
Lewą miał z spodku: A záś Tánkredowi
Práwa vwiezłá: Ale sie po chwili
Widząc / że mu ták Cyrkáßczyk beł srogi /
Wymknął y stánął ná źiemi ná nogi.

19.

Ten wstáie pozniey / y niż wstał / nieznośnie
Cießki raz nan spadł z gury bez obrony:
Lecz iáko sie w raz wierzch wysokiey sośnie
Schyla / y wznośi / gdy dmą Aquilony:
Ták go iego moc dźwiga / gdy żałośnie
Zda sie / że ná doł leći pochylony.
Wtem obá ná sie mocno przyćináli
Rßtuk ßermierskich więcey nie patrzáli.

20.

Nie z iednego krew mieyscá Tánkred leie /
Ale z Argántá wychodźi strumieniem:
Już we mdłey śile wśćiekły gniew nißczeie /
Jáko z słabem płomień pożywieniem:

Vyrzawszy Tánkred że Cyrkáßczyk mdleie/
A słábiey śiecze/ y macha rámieniem:
I wspániálego gniew serca záraz skłáda/
A odskoczy śie/ y ták mu powiáda:

21.

Znay mie zwyćiężcą kiedyś niedołężny/
Albo me ßczęśćie/ á poniechay zwády:
Ja z ćiebie łupu/ o Rycerzu mężny/
Niechcę/ bądź wolnem. posłuchay mey rády.
Tu Argant bárdziey niż kiedy potężny/
Wßyśtkie swe śiły zbiera do gromády:
Tak (pry) Argántá máß zá nicżemnego.
A poczytaß go zá zwyćiężonego:

22.

Idź zá twem ßczęśćiem/ á nie mow ták wiele/
Nie iuż ten wygra/ co słowy wywiera:
Jáko wiec głownią gdy gáśnie w popiele
Posilia płomień/ y iáśnie vniera.
Ták w niem gniew we mdłem/ y bezkrewnem ćiele
Ożywia śiły/ y ná wierzch wypiera.
Chćiałby przed śmiercią rozstáiąc śię ze słońcem/
Ostátni swoy kres wsławić mężnem końcem.

23.

A lewą ręką práwey pomagáiąc/
Cießki raz spußcza z obu rącz zárázem:
A zástáwiony gwałtem przymußáiąc
Miecz miia/ daley śiegaiąc żelazem:
On środze z żebrá ná żebro spadáiąc/
Kilká ran záraz iednem czyni razem.
Jeśli śie Tánkred nie bał/ serce żywe/
A z przyrodzenia nie było lękliwe.

24.

Znowu Cyrkáßczyk tnie nań bez obrony /
Lecz na wiátr poßlá śiłá y gniew mśćiwy:
Bo śie rázowi Tánkred poſtrzeżony
Vmknął / y w ſtrone vſkoczył ſkwápliwy.
Sámeś ćiężarem padł ſwem obálony /
A z tey miáryś bel Argáncie ßczęśliwy:
Żeś ſam przyczyną ſobie bel ſwey zguby /
A nikt z pádnienia twego nie ma chluby.

25.

W ten czás rozßerzył rány bok otwárty /
Z ktorych goracey krwie ćiekły ſtrumienie:
Ale ná ziemi lewą ręką wſpárty /
Przedśie śie bronił kleczac ná kolenie.
Podday śie / nie bądź ták bárzo vpárty /
Miękkie zwyćięzcá máiąc przyrodzenie
Wołá nań: ále nic nie odpowiádał /
Owßem mu milczkiem ráne w kośtkę zádał.

26.

Widząc krew Tánkred z obrážoney nogi /
Rozie śie / gniew go ruſza y ſromotá:
A wrážił mu mieczkilká kroć / gdźie drogi
W helmie otwárte nie bronily wrotá.
Vmierał Argánt ſtraßliwy / y ſrogi /
A táki właśnie iáki zá żywotá:
Poſtáć gniewliwą y wzrok miał ſurowy /
Znáć belo pyche / y z oſtátniey mowy.

27.

Nie chelp śie ßcześćiem Tánkredźie opiły /
Nie twe to meſtwo / Bog to wßyſtko ſprawił:
Ale pozbywßy wßyſtkiey práwie śiły /
Krwáwe zwyćieſtwo zwyćięzcą zoſtáwił.

Widzi / żeby go mdłe niezniosły żyły /
Gdzieby się ztamtąd w drogę wzad wypráwił.
Toli się przedsię puszcza w onem cześie /
A krok powłokiem / y leniwo nieśie.

28.

Ale nie długo bok niosł sprácowány /
Bárziey słábieie / im się bárziey śili:
Záczem vśiadszy / głowę zmordowany
Ná rece wspártą ku ziemi pochyli.
Wkoło z niem wszystko chodzi: dzień odźiány
Zda mu się we cmy / y wzrok mu się myli.
A ták się zmienił śiły y krwie prożny /
Że od Argántá wniczem nie iest rożny.

29.

Kiedy tu z przyczyn osobnych zwiedźiony /
Odpráwował się strászny czyn Marszowy /
Po dobytem się mieśćie z drugiey strony
Błakał gniew srogich zwyćiezcow surowy /
Kto ták wymowny / kto ták iest vczony:
Żeby mogł godnie wypowiedźieć słowy
Klęskę / y dnia krew wylaną onego /
A żałosną twarz miástá dobytego.

30.

Wszędźie się srożył y szerzył miecz srogi /
Gory się z ludźi pobitych dźiałały:
Nápoły żywych pełne beły drogi /
A ranne wierzchem trupy okrywáły.
Z rostárganemi włosami niebogi
Mátki do pierśi dźieci przyciskáły /
A ćieszki łupem po twárdey opoce
Wlokł nieprzyiaciel Panny zá warkocze.

31. Ale w vli-

31.

Ale w vlicách przećiw zachodowi
Ku gorom / kędy wielki kośćioł ſtoi /
Rynáld płochemu dogrzewa ludowi /
A krew Pogáńſka ćiecze mu po zbroi:
Jednak nágiemu nieprzyiaćielowi
Folguie / tylko o lud zbroyny ſtoi /
Szyſak / albo tarcz namnieyßa zaſłoná /
Nie mieć nic w reku naywiertßa obroná.

32.

Bezbronnych wſzyſtkich puſzcza oney doby /
A miecza tylko vżywa na miecze:
Nagi lud groźney poſtawa oſoby
Rozgánia / zbroyny rzadko kto vćiecze.
Widziałbyś tam byl dźielności ſpoſoby
Rożne / tych ſtráßy / tych miia / tych ſiecze.
Jako nierownem ſczęśćiem vciekaią
Z zbroynemi rowno / ći co zbroy nie máią.

33.

Z częśćia Rycerſtwá táił ſie ſtrwożony
Lud poſpolity / chcąc záchować zdrowie /
Wkośćiele / ktory częſtokroć ſpalony
Od Salomoná / y teraz ſie zowie.
Przez ktorego bel naprzod záłożony /
Marmorow / złotá / kunßtowni Miſtrzowie
Dali mu doſyć: dziś metak bogaty /
(Obronny iednák) iako bel przed laty.

34.

Przyßedßy Rycerz wielki w tamte ſtrone
Zaſtał tam płoche poſpolſtwo zebráne /
A po wyſokich wieżach ná ebrone /
Geſte woienne czyny zgotowane

Podniosł wzrok srogi/ y żelázną bronę
Dwákroć obeyrzał y wrotá spiżáne:
A dwákroć tákże prętkiemi nogámi
Obbieżał kośćioł z mocnemi wieżámi.

35.

Jáko rozboycá wilk/ koło obory
Schadza wieczorem/ ná záwárte stádá:
A áby głodne nákármił przemory/
Chćiwemu szuka brzuchowi obiádá.
Ták y on mocne obbiega zapory/
A gdźie sie iáka náyduie zawádá/
Gwałtem chce przebyć: Potem w mieyscu stánie.
Pátrzą z wysoká strwożeni Pogánie.

36.

Zbyt miązsze drzewo ná támtem przechodźie
Leżáło miedzy ćiosánemi tramy:
Jáko wiec miązsze v Angielskiey łodźie
Poprzek wiszące ná mászćie widamy:
Ten mężną ręką w zápędzonem chodźie
Niosł wielki Rycerz/ do kośćielney bramy:
A dał w podwoie raz niewytrzymány/
Rospuśćiwszy w nie tram roskołysány.

37.

Trudno wytrzymać kámień w one czásy/
A twárda spiżá ták ćieszki raz miáłá:
Wyrwał z Marmoru stalone záwiásy/
Wrotá wypádły/ á źiemiá zádrżáłá.
Nie mocniey táran zákowany strászy/
Nie mocniey kule wypadáią z dźiáłá
Jáko wylewa rzeká: tákiem kształtem
Leią sie ludźie/ nową drogą gwałtem.

38.

Krwią z pobitego ludu wßędźie spływaß
Kościele / ktoryś przedtem bel dom Boży:
O pomsto Páńska/ im pozniey przybywaß/
Tymeś ieśt ciężßa y surowßey grozy:
Ty teraz miękkie serca zátwárdźiwaß/
Że sie zwyćięzcá nád swoy zwyczay srozy:
Obśćieś áto Pohánce pokrwáwił/
Oltarze teraz/ktoreś bel splugáwił.

39.

Ale tem czásem Soliman/ gdźie leży
Wieżá tá/ ktorą od Dawidá zową:
Zbierać Rycerstwo rozgromione bieży/
Y wstrety czyni / y obronę nową:
Ku teyże idźie Krol Aládyn wieży/
Ktorego taką Sultan podká mową:
Sam / o sam Krolu / miey sie do tey strony/
Vchodź do zamku do pewney obrony:

40.

Abyś w niem zdrowie y Páństwo záchował/
Zá co ia tobie/ o Krolu/ ślubuie/
On ná to: Wßystko niestetyß splundrował/
Miásto miecz srogi: Ja iuż nie pánuie.
Prawdą żem bel zyw/ prawdą żem krolował
Wiecey nie żyie / wiecey nie kroluie:
Bylem coś kiedyś / teraz wyrok wieczny
Przyßedł ná wßystkich / y dźień ostáteczny.

41.

Odpuść mi / bladźiß/ o Krolu/ w tey mierze/
Odpowie z gniewem Sultan w oney dobie:
Niech nam krolestwo zła Fortuná bierze/
Przy Krolewskiey iest Krolestwo osobie.

Jeßcześ nie zginął / dufay moiey wierze /
Wnidź oto w zamek / á odpocznì ſobie.
Tak w ten czás Sultan z oney mießániny
Vwodźił w zamek Krolá Paleſtyny.

42.

Á ſam doſtawßy pierzyſtey buláwy /
Swá wierna ßáble przypáſał do boku:
Á geſte czyniąc w vlicách zaſtáwy /
Woli tam vmrzeć niż vſtąpić kroku.
Każdy raz iego śmiertelny bel práwy /
Gniew wśćiekły nieśie w zapalonem oku:
Każdy vćieka co nadáley / ktory
Zayrzy buláwy z żeláznemi piory.

43.

Á w tem od roty ſwoiey prowadzony
Przypadł Raymund w ſmálcowáney zbroi:
Gdźie naygorßy raz / ſtarzec odważony
Bieży / y cießkiey broni ſie nie boi.
Pierwey Tolozan tnie nań bez obrony /
Ale daremnie / za iego nie ſtoi:
Bo go tak mocno zagiął Sultan w ćiemie /
Że ſtarzec wznak padł nieborak o ziemie.

44.

Zátem ſie znowu támći poprawili /
Á na zwyćiezce meznie nacierali:
Á Chrześćianie ſercе iuż traćili /
Á bici beli / álbo vćiekali.
Á widząc Sultan wodzá w oney chwili
Ná ziemi / na ſwych co go pilnowali
Záwołá: Skoczćie / tego ſtárca wzwiedźćie /
Á do zamku go do wieźienia wiedźcie.

45.

Ci chcą wypełnić iego roskazánie /
Lecz barzo trudną one rzecz znáyduią:
Bo zgromádzeni w kupę Chrześćiánie /
Swoiego wodzá bronią y rátuią.
Litość z wśćiekłośćią w iednem plácu stánie /
A o wielką rzecz zsobą śie mocuią:
O zdrowie wodzá wielkiego: ći biegą
Wziąć mu ie gwałtem / á owi go strzegą.

46.

Pewnieby bełá stroná w tey rospráwie
Solimanowá przećiwną przemogłá:
Bo piorunowey wytrzymáć buławie
Zadna przyłbica / żadna tarcz nie mogłá.
Ale gromádá wielka biegłá w spráwie
Do Tolozaná / áby mu pomogłá:
A w iednem czáśie Hetman z iedney strony /
A z drugiey przypadł Rynałd zápędzony.

47.

Jáko więc pásterz / kiedy pełna gromu
A wichru chmura z dáleka przychodźi:
A zewsząd ognie błyskaią / do domu
Przed niepogodą stada z pol vwodźi:
Albo ie w ćiszą pędźi po świadomu /
Vchodząc przyszłych niebieskich powodźi:
A przed nie laską y głosem prostuie /
A sam ostatnie / ostatni zaymuie.

48.

Tak Sultan widząc ná śie zgromádzone
Chmury z wichrámi nieuchronionemi /
A słysząc niebo z hukiem vderzone
Strasznemi głosy nieprzyiaćielskiemi.

Wprzod wyprawuie ludźie powierzone/
Sam vstępuie znienagla zá niemi.
Lecz ták leniwy vstęp bel zá wały/
Że sie zdał być wras ostrożny y śmiały.

49.

A to ledwie mogł vstąpić zá progi/
Bo kiedy ná dol popuszczono wzwodu:
Już záwálone vprzątnawszy drogi/
Biegł Rynáld pedem do mocnego grodu.
Chćiwość go sławy y gniew bodźie srogi/
Chce záwźietego dobieżeć záwodu:
Pomni/ że táka belá obietnicá/
Mścić sie Szwedzkiego śmierći Krolewicá.

50.

A ponnoby sie bel z wielkiey ochoty
Kusił ná on czás o zamkowe wały:
A nie belby bel zá mocnemi wroty/
Przed niem bespieczny Soliman zuchwały.
Ale iuż Hetman trabi ná odwroty/
A ćiemne mroki źiemie okrywały:
A Goffred zátem w mieśćie sie położył/
A szturm do słońcá nowego odłożył.

51.

A mowi do swych wesoło: Ludowi
Swoiemu zdárzył wielki Tworcá niebá:
Już koniec mamy wszystkiemu trudowi/
Niczego sie nam bać wiecey nie trzebá:
Zamek nádźieie nieprzyiaćielowi
Ostátnią tylko wźiąć będźie potrzebá:
Do ktorego sie ná iutro gotuyćie/
Teraz z choremi ránne opátruyćie.

52.

Opátruyćie tych / ktorzy nam dostáli
Tey oyczyzny krwią / y swoią dzielnośćią:
Ná tośćie ráczey Rycerzmi zostáli /
Niż lupić / niż sie vnosić chćiwośćią:
Jużeśćie dosyć krwie náprzelewáli /
Zdobyczy wzieli / złotá z maietnośćią.
Nie lupćie wiecey / nie srożcie sie wiecey /
Niech to po woysku wytrąbią co prędzey.

53.

To rzekßy / idzie tám gdźie niedoleżny /
Po cießkich ráziech Grabią odpoczywa:
Niemniey wesoło / swych Soliman mężny
Cießy / á twarzą żal w sercu pokrywa:
O towárzyße / często wiec poteżny /
W zwyćieństwie bity nieprzyiaćiel bywa:
Rzeczą sámą nie tak wielką mamy
Szkodę / iako to podomno mniemamy.

54.

Z pospolstwem błáhem tylko odbieżáne
Mury / nie miasto wzieli Francuzowie:
Bo w náßych reku ma bydź rozumiane /
A w pierśiách miasto y w Krolewskiey głowie /
Krolá zdrowego / Rycerstwo przebráne
A zamek mamy / o wielcy mężowie:
Niechay sie oni z murow wzietych chlubią /
Bo naostatek y te pewnie zgubią.

55.

Zgubią ie pewnie / kiedy vnieśieni
Tem swoiem ßczęśćiem / ná ktorem sie sádzą /
Strzedz sie nie będą / y rozpieczeni /
Ná lupieństwá sie y zdzierstwá rádzą:

Tak w pżeteczeństwie / w gwałtach vtopieni /
Zwycięstwo z siebie nie trudne nam dadzą:
Jeśli ich w takiem niedbalstwie zástánie
Woysko Egipskie / ktore idzie ná nie.

56.

A my wtem mieyscá niżey położone
Z gury będziemy pżkodzić kámieniámi /
K tu grobowi drogi obrocone /
Trudnić z wysoká gestemi strzelbámi.
Takiemi serca Soliman strwożone
Swego Rycerstwá wspieral nádzieiámi.
Tem czásem Wáfryn miedzy Egipskiemi
Blżkał sie woyski nieprzyiaćielskiemi.

57.

Do przećiwnego woyská pżpieg obrány /
Sámem wieczorem wyiechał zá brone:
K nie gośćińcem / skryty y nieznány /
Ale polámi biegł cálą noc one.
Jeszcze dzień ná świát nie wchodził rumiány /
Kiedy budowną minął Askalone:
A kiedy Phœbus w południe swe wozy
Wegnał / Egipskie obaczył obozy.

58.

Widżiał ták wiele namiotow rozbitych /
Chorągwi rożnych / y grotow straßliwych:
Słyßał tak wiele muzyk rozmáitych /
Bębnow / Cymbałow / y surm przeráźliwych /
Głosow Wielbłądzich / y wieżám krytych
Ogromnych Słoni / y koni krzykliwych /
Że rzekł: Wßystke tu Azyą rußono /
Wßystke tu w kupę Afrykę zwiedżiono.

59.

Obozowi śie pierwey przypátrnie /
Jeśli go przykop y wał iáki broni:
Potem drog skrytych wiecey nie náyduie /
Ani od ludu zgromádnego stroni:
Ale gośćińcem przestronem kieruie /
Z nikiem śie zbliską rozmowy nie chroni:
O każdego śie beśpieczny ociera /
A śmiałem czołem chytrych mow podpiera.

60.

A to tám / to sám po obozie chodźi /
Przez rożne pláce / rożne stanowiská:
Stroiom / y koniom / y Rycerskiey młodźi
Przypátruie śie / y wie ich przezwiská.
Ale ná wietsze ieszcze rzeczy godźi /
Bádа tálemnic co nayskrytszych zbliská:
Ták długo chodźi / to tu / to owotu /
Aż Hetmáńskiego tráfił do namiotu.

61.

A záyrzał płotná troche rospiętego /
Skąd ona dźiura bel máły słychány
Głos / z Hetmáńskiego pokoiu dálszego /
Gdźie przednie tylko przypuszczano Pány:
Ták że od tego / co śie do támtego
Mieyscá przystąpił / mogł bydź zrozumiány.
Wáśryn tám idźie / wrzkomo śie zabawia
Czem inszem / wrzkomo namiotu poprawią.

62.

Nie zdiął bel w ten czás Hetman z śiebie zbroie /
Wszystek bel zbroyny okrom sámey głowy:
Przed niem zdáleká gdźie bely podwoie
Ostatnie / stało w świetne złotogłowy

Stroyno vbránych/ małych chłopiąt dwoie/
Ten z tarczą / ow bel z szyszakiem gotowy:
A słysząc Máfryn / że tám kroś miánował
Goffredá / vszu pilno nádstáwował.

63.

Mowi mu Hetman / y tákeś bespieczny
Zábić Goffredá? niechay co odnioſe
Pewnego: On záś: Niech bede bezecny /
Gdzieć wrychle iego głowy nie przynioſe.
Nie bede pewnie z inszych ostáteczny
Co ſie ſprzysiegli: A inszey nie proſze
Nagrody / tylko żebym mogł w Káirze
Wyryć ten nápis ná twardem Porphirze.

64.

Skázcy Azyiey / Ormund odważony /
Chrześćiánſkiemu te zbroie wodzowi
Wźiął z duszą / y tu na ſłup wyſtáwiony
Włożyli ie / pámięć przyszłemu wiekowi.
Hetman mu ná to: Nie tylko z tey ſtrony /
Tak pámiętnemu godna vczynkowi
Nagrodę weźmieſz: áleć Krol zápłáci /
A gromadą cie złotá vbogáci.

65.

Przeto gotowe miey znáki fałszywe /
Bo w krotkiem czásie damy bitwe ſobie:
Są (pry) gotowe: Tu ony zdradliwe
Mowy ſkończyły obiedwie oſobie.
Máfryn ſie zdźiwi / y w ſobie wątpliwe
Myśli obiáda rożnie w oney dobie:
Nie może poiąć co zá ſpoſob táki
Zprzysiegi / co to zá fałszywe znáki.

66.

Szedł dáley ztámtąd/ y one niespány
Cáłą noc strawił: ták go to trapiło:
A kiedy ná świát dzień wychodźił rány/
A woysko z mieyscá w drogę sie ruszyło:
To w ten/ to w owten pułk wiechał wmieszány/
A stánął tákże/ gdźie sie położyło:
Potem z iednego chodźił do drugiego
Namiotu/ chcąc co vsłyszeć pewnego.

67.

Chodząc ták trásił tám/ kędy śiedźiáłá
Miedzy Rycerzmi/ y miedzy Pánnámi
Piękna Armidá: y ták mu sie zdáłá/
Jákoby z swemi gadáłá myślami:
Piękną twarz białą rękę podpieráłá/
Ná dół wdźięcznemi pátrzyłá gwiazdámi:
Nie wie czy płácze/ okrom że obrotne
Źrzenice z mokrych perel ma wilgotne.

68.

A przećiwko niey/ widźi że dumáiąc
Ani tchnie Adráść/ áni okiem ruszy:
Ták w niey vtopił y wzrok/ y myśl/ dáiąc
Obrok zgłodniáley pożądány duszy.
Ale Tyzáfern raz na nie pátrzáiąc/
Raz nań/ to gniewem/ to sie żądza susy:
A ná odmienney twarzy/ to miłości/
To wściekły dáie znák zápálczywości.

69.

Altámor zásie (nie ták iáko owi)
W onem że kole z Pánnámi żártował:
A wodz nie puszczał blednemu zmysłowi/
Ale ostrożnie źrzenicą kierował.

Czásem do ręki chćiwemu wzrokowi /
Czásem do twárzy / czásem roskázował
Do piersi / tám gdźie cienkie bawełnice
Drog pozwalały w skrytße táiemnice.

70.

W ten czás sie zdálo chytrey bialeygłowie /
Dopiero odkryć wyćiągnione czoło:
R temi słowy nagle sie ozowie /
Smieiąc sie ná nich / y pátrząc weſoło:
Pomnie ná chluby / ozacni Pánowie /
Was wßyſtkich / coście zásiedli to kolo:
R czekam od was pomſty obiecáney /
Jakoście rzekli / pomożćie ſtroſkáney.

71.

Odpowie Adráſt: Czemu te vrode
Pſuieß fráſunkiem / Páni / bez potrzeby:
Rynáldow ći leb pewnie dam / y nieby
Jáſnemi świádcze / że ćie nie záwiode.
Jeſli też woliß / o Krolowa / żeby
Bel ráczey żywy / wieźniem go przywiode.
Ták ſie Jndyan chlubił w oney dobie /
A drugi milczał / á gryzł ſie ſám w ſobie.

72.

Do Tyzáphernà potem wzrok życzliwy
Obroći: A ty co mowiß: pytáiąc /
On iey odpowie: Ja ktorym leniwy /
Zá tem twem ſtráßnem zlekká poſtawáiąc
Poyde zdáleká: To mu tak dotkliwy
Dał ßtrych ná on czás / z niego przeßydzáiąc.
Ozwie ſie Adráſt: Ten ktory ſie boi /
Słußna (powiáda) że zdáleká ſtoi.

73.

Tyzáphern ná to hárdą trzęsąc głową
Powie / zá miecz śię nagle vchwyćiwszy:
Rzeczą tu trzebá mężnem być / nie mową /
O Bohátérze / coś to nastrászliwszy.
A kiedyby mi nie szło o Krolową /
Dáłoby śię znáć / kto znas boiázliwszy:
Porwie śię Adrást: ále vprzedźiłá /
A miedzy nie śię Armidá włożyłá.

74.

Czemu mi ten dar (powiáda) bierzećie?
Ktoryśćie mi iuż nie raz dárowáli:
Ztąd / że śię memi Rycerzmi zowiećie /
Słuszna / żebyśćie zsobą śię zgadzáli.
Mnie gniewa / kto śię gniewa: Jesli chcećie
Bydź zemną / proszę / byśćie śię iednáli.
Táką surowe mową gniewy wśćiąga /
A w iárzmo dusze niezgodne záprząga.

75.

Wáfryn słucháiąc zdáleká tám śiedźiał /
A dostawszy tám tákiey wiádomośći:
Odchodźi dáley / áby śię dowiedźiał
Oney sprzyśięgi: lecz belá w skrytośći.
Czásem śię pyta / żeby kto powiedźiał /
Z sámey w niem rośćie więtsza chęć trudnośći:
Chce ábo tego przypłáćić żywotem /
Albo koniecznie dowiedźieć śię o tem.

76.

Tyśiąc sposobow niezwykłych vżywa /
Tyśiąc chytrośći wymyśla sam w sobie:
Ale nic á nic przedśię nie odkrywa /
O oney skrytey sprzyśięgi sposobie.

Nákoniec wezel watpliwy życzliwa
Fortuná / w oney rozwiezuie dobie:
Że mu wyráźnie wßyſtko powiedźiano /
Jáko ná zdrowie Goſſredowi ſtano.

77.

Wrocił ſie záś tám / gdźie ſie zábawiálá
Armidá / miedzy ſwemi Rycerzámi:
Ta mu ſie droga naſnádnieyßa zdálá /
Gdźie ludźi bieglo ták wiele kupámi.
A z iedna Pánna co w kole śiedźiálá /
Miedzy inßemi białemiglowámi:
Przybliżywßy ſie / ták ſie wda w rozmowy /
Jákoby ią znał / y bel iey domowy.

78.

Rzekł wrzkomo to dawáiąc żártowi /
A ia do ktorey piękney rad przyſtáne:
Leb Rynáldowi álbo Goſſredowi
Vtnę / y przy ſwem ſłowie ſie zoſtáne.
Gdźie też ktoremu inßemu wodzowi
Każeß go vćiąc / káżdegoć doſtáne:
Tak Máfryn w on czás ſwą mowę z nią zácznie /
Myśląc żart przywieść do rzeczy nieznacznie.

79.

Wtem ſie rozśmieie: ále go wydálá
Twarz iego w ten czás / y śmiech przyrodzony:
Bo iedná / ktora pilnie go ſłuchálá /
Z práwey ſtanelá podle niego ſtrony.
Żadna ćie (práwi) z tych nie bedźie miálá /
A nie bedźieć żal / żeś ták obrocony:
Ja ćie zá ſługę ſwoiego przyimuie /
A iáko ſłudze ároć roſkażuie.

80.

Potem mu rzecze odwiodwszy go sobie /
Znam cię Wáfrynie / okrom wątpliwośći
A ty mnie. Zlękł się Wáfryn w oney dobie:
Ale się vćiekł do zwykley chytrośći.
Jam cię iáko żyw nie znał / y o tobie
Nie słyszał / átoś godná z twey gládkośći /
Aby cię znano: To wiem żeś własnego
Nie zgádłá / Pánno / imieniá moiego.

81.

Jam iest z Bizerty / Almándzor mię zową /
A oycá zwano moiego Lesbinem:
Oná lágodną odpowie mu mową /
Przy się iáko chceß. Ja wiem żeś Wáfrynem:
Odkupiłábym twe zdrowie swą głową /
Ja cię nie wydam żeś Chrześćiáninem:
Jam Erminia / pierwey niewolnicá
Twoiego Páná / twa spolsłużebnicá.

82.

Tyś mię w więzieniu ośm niedźiel pilnował /
A stáwiłeś się ludzko y przychylnie:
Tyś był moy przyiáćiel / tyś mi vsługował
W słodkiey niewoley / tám iest / pátrzay pilnie.
On się iey coraz bárźiey przypátrował /
Nákoniec poznał / że tá nieomylnie.
Oná zás: Chceßli / y przyśiędze przydam /
Że cię nie zdrádzę / y że cię nie wydam.

83.

Owßem cię proßę (maß ty swe przebiegi)
Przywroć mi pierwßy żywot niewolnicy:
Bo w tey wolnośći / y dni / y noclegi
Wiodę w nieznośney strapiona teśknicy:

A ieślis też tu przyiechał ná ßpiegi /
A ná to sie tu báwiß : W taiemnicy
Bedźieß odemnie pewne rzeczy wiedźiał /
O ktorych byś sie zinąd nie dowiedźiał.

84.

Zmilkł Wáfryn ná to : Ná świeże przykłády / 11
Wiádom co rmie Armidá zdradliwa :
Płeć białogłowska ma záwżdy te wady /
Chytra / odmienná / złá / y świegotliwa /
Dufáć im prozno / oßukaią rády.
Ták sie w niem biedźi rożnie myśl watpliwa.
Nákoniec rzecze : Przewodnik gotowy /
Ná potem dálßze odłożmy rozmowy.

85.

Ták pierwey niż sie woysko rußyć miáło /
Ziechać zárázem z niem sie námowiła :
Jemu sie ztámtąd odyść lepiey zdáło /
A oná sie záś do pánien wrocíła :
A kiedy ią oń śiłá ich pytáło /
Zartyz swoiego Rycerzá stroiłá :
Potem vkradkiem wyßłá gdźie wiedźiáłá /
Że Wafryn czekał / y w pole iechálá.

86.

Już w mili byli / y iuż iem cierpliwe
Ginęły z oczu Pogáńskie namioty :
Teraz mi powiedz ( Wáfryn rzekł ) zdrádliwe
Ná Gotyfredá sprzyśiegi ototy.
Oná mu zátem ßtuki niecnotliwe /
A rozpoczęte odkrywa roboty :
Jeſt ( przy ) ná dworze ośm / miedzy ktoremi
Ormund ieſt mężny / co ſie sprzyśiągł z niemi.

87. Ten

87.

Ten obiecuie temi sposobámi
Zábić Goffredá z towárzystwem swoiem:
W ten dźień gdy miedzy obiemá woyskámi
Bitwá sie w polu wstępnem zácznie boiem:
Oni zlotemi zbroie swe krzyżámi
Poznáczyć sobie / y Fráncuskiem stroiem
W biała sie bárwe po vbieráć máią /
Jákiey Hárcerze iego záżywáią.

88.

Ale ná helmách znáki beda mieli /
A to dla tego / ábyich ták znáiąc
Swoi miáli / á gdźieby widźieli /
Ze sie boy krwáwy iuż bedźie miał záiąć:
W ten czás Goffredá zábić beda chcieli /
Zá iego mu sie wierna stráż vdáiąc:
A iádem máią nápuszczone miecze /
Ze żaden ránny śmierći nie vćiecze.

89.

Ale iż ná mie wiedzą to Pogánie /
Zem wászych herbow y stroiow świádomá:
Musze własnemi / ná ich roskázánie /
Fałszywe znáki wyszywáć rekomá:
Ztąd teraz moie z obozu ziechánie /
Ze bedąc tych ich zámysłow wiádomá:
By mi naćięższe zádáć miano męki /
Niechce niewinney zdrádą máczáć ręki.

90.

Ale nie tylko tá sámá przyczyná
Mego ziechánia: Tu sie záwstydźiłá /
A wypuszczonych ostatnich chudźiná
Chcąc słow hámowáć / źle ie wymowiłá:

Ale to bárźiey ruſzyło Wáfryná /
Że ią nálegał / áby mu odkryła
Co to tákiego: Czemu (przy) wiernemu /
Nie dufaß ſłudze Krolewno ſwoiemu?

91.

Dopiero z ſercá gleboko weſtchnelá /
Y drżąc mowiłá ledwie zrozumiána
Sáma do ſiebie: Nie rychłoś poczelá
Sromáć ſie w prawdźie nedzna / vtroſkána /
Czemu te miłość / ktora ćie vielá
Gwałtem zakrywaß? dźiewko ſklopotána:
Przedtemeś ná to oglądáć ſie miálá /
Teraz iuż niewczás / kiedyś z beſpieczniálá.

92.

Potem poczelá powiádáć porządkiem /
Noc nießczęśliwa w ktoram vtráćiłá
Miłą oyczyne / byłá mi początkiem
Moich kłopotow: támem ich nábyłá.
Stráćić Krolestwo / máłá mem rozſądkiem /
To wietßa ſtrátá / żem ſiebie ſtráćiłá:
Stráćiłám ſámá ſiebie w oney dobie /
Nie mam rozumu / nie mam ſercá w ſobie.

93.

Pomniß Wáfrynie / kiedym iuż widźiáłá /
Że nieprzyiaćiel zamek opánował:
Jákom do Páná twoiego biežáłá /
Gdy zbroyny wpáłac naypierwßy wſtępował:
Jákom zdáleká biežąc nań wołáłá /
Proße / zwyćieżco / ábyś ſie zmilował:
Nie day żywotá / nie day mi wolnośći /
Tylko mi obron Panieńſkiey czyſtośći.

94.

On nie czekáiąc końcá moiey mowy/
Podał mi rękę swą niezwyćiężoną/
Y rzekł: O Pánno/ átom ia gotowy
Nie boy sie/ cálaś pod moią obroną.
Poczułám záraz zá onemi słowy/
Niewiem czem duße niezwyklem dotkniona:
Co mi znienagłá áż do sercá poßło/
Y srogi ogień/ y bol mi przyniosło.

95.

Często mie potem nawiedzał nieboge/
Dáiąc znáć/ że go me kłopoty bolą:
Lupu (pry) z ciebie niechce/ iedź w swą droge/
Gdźieć sie zda do swych/ pußczam cie ná wolą.
Niestetyß/ łup to nie dar bel/ rzec moge/
Dawßy mi wolność/ wprawił mie w niewolą:
Złotá mi nie wźiął/ skárby mi zostáwił/
A serce mi wźiął/ sercá mie pozbáwił.

96.

Trudno skryć miłość: Częstom cie o Pánie
Moiem/ Wafrynie/ strapiona pytálá:
Ty słyßąc ono ták częste pytánie/
Rzekłeś: Płácis sie ty w niem zákochálá:
Przálám sie: ale gorące wzdychánie/
Y troską moią świádectwo dawálá.
Miásto iezyká wzrok sam vkázował
Ogień/ ktory mie wßystke opánował.

97.

O niepotrzebnie milczenie vżyte/
Czemum v niego záraz nie prośilá
Lekárstwá pierwey/ nizlim swe niezbyte/
Y wyuzdáne żądze rospuścila.

Wtemem iechálá/ y rány zákryte
Niosąc w zánádrzu/ vmrzećiem myślilá:
Potem chcąc mdłego podeprzeć żywotá/
Niechćiálam wiedzieć/co wzglad/ co sromotá.

98.

Tákżem sie ſzukáć moiego wykrádlá
Páná/ má ſrogiey rány vleczenie:
Ktorą mi zádał/ álemie opádlá
Rupá żołnierſkwá/ chcąc mie wziąć w więzienie.
Dobrzem na ten czás ziemie nie przepádlá/
Tolim iem zbyłá miedzy leśne cienie:
Gdźiem z wielkiem licha páſierká niewczáſem/
Chwile mieſzkálá miedzy gluchem láſem.

99.

Lecz żadza/ ktora mie byłá minelá
Z ſtrachu/ y ſerce záſie otrzeźwiálo:
A w pierwſza droge znowum ſie záwźiclá/
Ale mie gorſze nieſzcześćie potkálo:
Dopierom tám iuż niebogá zginelá/
Bo mie rozboyſtwo w drodze poimálo
Lotrow Egipſkich/ ktorzy bez przekázy/
Hetmánowi w dar wiedli mie do Gázy.

100.

Ten/ kiedym mu záś o ſwem powolániu
A o ſwem ſtanie wſzyſtko powiedźiálá:
W wielkiem mie záwſze miał poſzánowániu/
Rkazał/ żebym z Armidą mieſzkálá:
Tákem kilkákroć belá w poimániu/
Kilkakroć wolna: Pátrz com wycierpiálá
Lecz nie raz wźietá/ nie raz wyzwolona/
W pierwſzem zoſtawam pecie zniewolona.

101

Byle ten/ co mi włożył te okowy
Nie rzekł / patrzáiąc ná to me włoczenie:
Tułaiącey sie niechce białeygłowy/
Jdź sobie gdźie chceß: A tak mie wyżenie.
Ale nie tuße / áby beł tákowy/
Vfam / że pierwße wroći mi więźienie.
Tak Erminia w on czás rozmáwiałá/
A on dźień / y noc cáłą z niem iechałá.

102.

Strzegł sie gośćińcá / y tylko śćießkámi
Wáfryn ná on czás y polmi vchodźił:
A za mieyſckiemi stánął z nią murámi/
Kiedy mrok padał/ y Phœbus záchodźił:
Wtem moc okrutna krwie miedzy piáſkámi/
A zabity trup w niey mu sie nágodźił:
Ktory wznák leżąc mártwem groźił srodze
Wzrokiem/ po wßystkiey rośćiągniony drodze.

103.

Ale go minął Tánkredow dworzánin /
Bo po vbierze cudzoźiemskiem kroiem/
A po zbroi znał / że to beł Pogánin:
Lecz dáley troche widząc zwykłem stroiem
Jnßego leżąc: To iuż Chrześćiánin/
Ktory tu (práwi) muśiał polec boiem.
Wtem zśiadßy ßyßak podnieśie zakryty/
A krzyknie: Tánkred dla Bogá zabity.

104.

Nád Argántowem ćiáłem nießcześliwa
Erminia sie ná ten czás báwiłá:
Kiedy ią głosu przykrego pierzchliwa
Práwie w poł sercá strzałá vderzyłá:

Ná Tánkredowe imie ledwie żywa /
Ku Wáfrynowi koniá obroćilá:
A widząc iego twarz iáko trup zbládłá /
A iuż nie zśiádłá / ale z koniá spádłá.

105.

Niehámowáne łzy nań wylewálá /
A ſmetne głoſy z wzdychániem zmießáne:
Po coś mie tu zla Fortuno zágnálá /
O złe widzenie / o nieſpodźiewáne:
Takem cię długo mily moy ßukálá /
Jem cię nálázłá ná ſwą ciężßą ráne:
Lecz co ſię z tego náleźienia chlubię?
Kiedy nálazwßy záráz cię gubię.

106.

Nigdybym belá temu nie wierzyłá /
Byś mial bydź kiedy przykry memu oku:
A terazbym ſię rádá oślepilá /
Ták żałoſnego ſtrzegąc ſię widoku.
O piękna twarzy / iákoś ſię zmienilá /
O piękne oczy / o weſoły wzroku:
Gdźie ſię / ách / wdźięczne twe świátło podźiáło?
Ktore naytwárdße ſercá przerażálo.

107.

Lecz iákiſkolwiek / przedſię cię miłuię
Szlachetny duchu / ieſli przy odźieży
Swoiey ſię bawiß / ktorą opłakuię /
Odpuść śmiałości / y moiey kradźieży.
Niech zimne wargi koniecznie całuię /
Nie wßyſtko śmierći okrutney należy:
Niechay mi ſię też co z ćiebie doſtánie /
Przynamniey martwych vſt pocałowánie.

108.

O wdzięczne vstá ktoreśćie cieszyły
Slodkiemi moie mowámi niewolą:
Proße / abyśćie moiem dopuścíły
Vstom nád soba wykonáć má wolą:
Podobnobyś mi dał był / o moy miły /
To dobrowolnie / coć biore swą wolą:
Gwałtem cie niechay cáluie / á potem
Niech sie z wzgárdzonem rozstáne żywotem.

109.

Ty duchá mego przyim z zwykley ludzkośći /
Niechay pospolu z twoiem odpoczywa:
Tak mowi w on czás / y z wielkiey żałośći
Táie / y nedzna łzámi sie rosplywa:
On odżywiony z oney wilgotnośći /
Przychodźi k sobie / y oczy odkrywa:
Ale ie prędko záwárł / y z stękániem
Wzdychánie swoie / zmießał z iey wzdychániem.

110.

Oná poczuwßy / że tchnie Rycerz młody /
A że znienagłá przychodźi ku sobie /
Krzyknie: Pátrz na swe ostátnie obchody /
Ktore oblewam łzámi kwoli tobie:
Ach strapionemu sercu życz ochłody /
Albo niech z toba w iednem lege grobie:
Nie opuszczay mie / zátrzymay sie ießcze /
Day ostáteczney prośbie iákie mieysce.

111.

Otworzył Tánkred oćieżałe oczy /
A zás ie zawarł: Wtem iey Wáfryn rzecze:
Opátrzenia tu pierwey y pomocy
Potrzebá: bo płácz nigdy nie vciecze.

A wtem do niego rozbierać go skoczy /
Tá mu pomaga / y tám gdźie krew ciecze
Pátrzy / y rány nálazwßy ogrzewa /
A wrychle sie go vleczyć spodźiewa.

112.

Widźi przyczyne oney wielkiey mdłośći
Te / ze krwie z niego wyßło bárzo śiłá:
Ale krom rąbku w tákiey odległośći
Nie ma czymby mu rány opátrzyłá.
Tyś iey nie zwykłych sposobow / miłośći
Záwiązánia ran / w on czás náuczyłá:
Złote wárkocze zurzynálá sobie /
Temi ie w oney záwiązáłá dobie.

113.

Bo mała ßtuczká cienkiey báwełnice /
Trudno wystárczyć wßyśtkiem ránom miáłá: 71
Dyktamu nie ma: ále táiemnice
Wielkie w lekárskiey náuce vmiáłá.
Już snu cießkiego zbywa / iuż źrzenice
Bledne podnośi / iuż do mdłego ciáłá
Śiłá sie wraca / iuż kes włada głową /
Widźi Wáfryná z obcą białągłową.

114.

Jákoś tu tráfił (mowi) do Wáfryna.
A tyś kto? droga o lekárko moiá:
Pelgnęłá wśiydem ná on czás chudźiná /
Dowieß sie porem / teraz iáko twoiá
Lekárká / káżeć / iest tego przyczyná /
Nie gaday / trzebá choremu pokoiá:
Gotuy nagrodę zá wrocone zdrowie /
Wtem kono chorey podłożyłá głowie.

115.

Tem czásem Wáfryn prowádźić go myśli
Wiáki dom / gwoli lepßemu wczásowi:
A wtem do niego ludźie iácyś przyßli /
Lecz poznał prętko / że to Tánkredowi.
Ci z niem pospołu beli pierwey / niźli
Wyzwał Argántá ku poiedynkowi:
Ale iem kazał / áby pozostáli /
Teraz go / o niem zwątpiwßy / ßukáli.

116.

Ale y inßy co o niem zwątpili /
Rozeßli ſie go ßukáć w rożne ſtrony:
Ci mu z złożonych rękú vczynili
Stolec, ná ktorem wſpárł ſie posádzony:
On otrzeźwiawßy / rzecze w oney chwili /
Ták to pſom Argánt leży zoſtáwiony:
Nie odchodźćie go / proßę was / pod niebem
Godźien / áby bel vczczony pogrzebem.

117.

Ja iuż odpuſzczam woßyſtko vmárłemu /
On zginął iáko Rycerz záwołány:
A ſtuſzna pewnie / áby bel y iemu
Ten oſtátni dar powinny oddány.
Ták towárzyſtwu porucza inßemu /
Aby go zá niem nieśli ná przemiány.
A Wáfryn iák ow / co czego pilnuie /
Przy Erminiey boku kon kieruie.

118.

Potem rzekł do ſwych: Przebog pokim żywy /
Nie do obozu / do miáſtá mie nieśćie:
Bo ieſli przydźie ten żywot troſkliwy /
A świát porzućić / wole vmrzeć w mieśćie:

R mieysce / w ktorem Bog vmárł prawdźiwy /
Zdárzy łátwieyßę oſtáteczne przeßćie :
R iuż beſpieczne ſumnienie mieć moge /
Kiedy odprawie obiecáną droge.

119.

Ták iáko było iego roſkázánie /
Do Jeruzálem proſto go nieśiono :
O Erminiey Máſtryn mial ſtáránie /
Aby iey ſtanié bliſko náleżiono.
Potem ßedł tám / gdźie wiedźiał o Hetmánie /
Do ktorego go zárázem puſzczono :
Chocia na ten czás rádźił na pokoiu /
O końcu woyny / y o przyßłem boiu.

120.

Ná brzegu łożká śiedźiał wodz láſkáwy /
Gdźie Ráymund chory leżał ná pościeli :
Ná kolo były / poſtáwione ławy /
Ná ktorych pierwßy Rothmiſtrze śiedźieli.
Gdy Máſtryn począł ſwoie rzecz / zabáwy
Wßyſtkie vćichły / y wßyſcy milczeli :
Ták iákoś kazał ( powiáda ) Hetmánie /
Bełem / gdźie leżą obozem Pogánie.

121.

Zliczyć ich żaden niech ſobie nie tußy /
Choć też naywietßey pilności przyłoży :
Gdy woyſko idźie / gdy ſie z mieyſcá tußy
Okryią polá / hufce y obozy.
Zdroie y rzeki nieprzebrnione ſußy /
Gdźie odpoczywa / y gdźie ſie położy :
Syryiſkie żniwá ná ich pożywienie /
R rzeki / máłe ſą ná ich prágnienie.

122.

Ale y iezdá / y miedzy pieszemi
Po wielkiey częśći lud nikczemny máią:
Szyku nie pilni / broniámi recznemi
Nic nie są / w luki nábárźiey dufáią.
Acz są niektorzy dobrzy miedzy niemi
Zwłaszczá Persowie: ták o nich trzymáią.
Miedzy wszystkiemi iest zás namężnieyszy
Pułk nieśmiertelny / y nápotężnieyszy.

123.

A nieśmiertelnem dla tego go zową /
Ze się w niem prożne mieysce nie náyduie:
A kiedy ieden wystánie / ná nową
Służbę zárázem drugi nástepuie.
Emiren Wodzem y náywyzszą głową /
Ten przed wszystkiemi dźielnośćią przodkuie:
A Krol mu kazał / áby z woyskiem twoiem /
W przestronem polu czynił wstępnem boiem.

124.

A drugiego dniá będą nieomylnie /
Już czás niemáły iáko się ruszyli:
A ty Rynáldźie / strzez się / proszę pilnie /
Bo się nabárźiey ná ćiebie grozili:
A namężnieyszy Rycerze vśilnie
Swe miecze ná ćię y gniewy ostrzyli:
Armidá sámá tem będźie nagrodą /
Co ćię zábiią / álbo ćię przywiodą.

125.

Miedzy temi się Altámor zámyka
Krol z Sármákánty / po ktorem się liczy
Adrást / co wzrostem Olbrzymá dotyka /
A swemi páństwy z iutrzenką grániczy:

Miásto koniá sie ná Slonin potyka /
A w żelázney go wiedzie vżdżienicy:
Jest y Tyżáphern mężny / nád ktorego
Nie máią w woysku Rycerzá więtszego.

126.

Ná Wáfrynowe powieść Rynáldowi
Z oczu y z twarzy ogien wyskákuie:
Radby co prędzey nieprzyiacielowi /
Z wielkiey rádości mieyscá nie náydnie:
Tu nie przestawa / ále Hetmánowi.
Pogánskie zdrády Wáfryn vkázuie:
Ná cie sie (práwi) o Hetmánie / śily
Ná cie sie miecze Poganskie zmowiły.

127.

Potem częściámi iął wszystko odkrywáć /
Jáko ná zdrowie iego czyhác miano:
Jákich szat / iákich zbroy mieli vżywáć /
Jáka nagrode zdraycom obiecano:
A inśze rzeczy / iáko zwykło bywáć /
Powiádał Wáfryn / o ktore pytano.
A Goffred zátem rzecze w oney dobie /
Powiedz Ráymundżie / co sie też zda tobie.

127.

Ja (pry) nie rádze / áby iáko chcecie /
Zámkowi śturm bel iutro ráno dány:
Lepiey / kiedy go szańcámi zawrzecie /
Że nieprzyiaciel będźie obegnány.
Ták żeśle woysko świeżśe mieć będźiecie /
Jesli wam przyidźie do bitwy z Pogány:
A ty sie námyśl / ieśli lepiey bawić
Nieprzyiacielá / ieśli pole śtáwić.

129.

Ale tych przestrog nieważ lekce sobie/
A nade wszystko opátrz zdrowie swoie:
Wieß co należy ná twoiey osobie/
Wßystkiego woyská zdrowie/zdrowie twoie:
A żeby zdrayca nie wskural ná tobie/
Każ swem Żarcerzom inße włożyć zbroie/
Znaki inße: Tuße zá ta rádą/
Żeć sie sam zdrayca odkryie z swą zdrádą.

130.

Znáczna twoiá cheć/ y rádá życzliwa/
Odpowie ná to Hetman Ráymundowi:
Ale wiedz/ co iest v ciebie wątpliwa/
Że bitwę chce dáć nieprzyiácielowi:
Boby śmiotna belá y zelżywa
Woysku Azyey okrocićielowi
Kryć sie zá mury/ y zá wały/ wolem
Jść tásnem dźielem y przestronem polem.

131.

Imieniá zwycięstw náßych nie strzymáią/
Nie tylko żeby w twarz nám weyrzeć śmieli:
A kiedy polem tem rázem przegráią/
Już vtwierdzone páństwo będźiem mieli:
Ale y w zamku nie długo wytrwáią
Poddáć sie będą koniecznie musieli.
To powiedźiawßy ná on czás odchodźił/
Bo iuż mrok ćiemny/ słodki sen przywodźił.

Koniec Pieśni dźiewietnastey.

# PIESN DWVDZIESTA.

*ARGVMENT.*

Woyská obiedwie wchodzą w boy ſtráßliwy/
Gdźie wielka liczbá z obudwu ſtron ginie:
Soliman z zamku wypada/ teſkliwy
Że ſie nie biie z inßemi w rowninie.
Rynáld Sultaná zábił/ á ßedźiwy
Grabiá z Tolozy/ Páná w Páleſtynie:
Smierć wielki Rycerz rozwodźi Armidźie/
Zwyćieżcá weſoł do kośćiołá idźie.

*VVIERSZ PIERVVSZY.*

IVż ſłońce ludźie do zwyklych budźiło
Robot/ iuż dźieśieć godźin dniá miiało:
Kiedy Pogáńſtwo/ ktore w zamku było/
Coś czárnawego zdaleká vyrzáło:
Co polá ná kßztalt mgły iákiey okrylo/
Ale po chwili ná koniec poznáło
Woyſko Egipſkie/ ktore záſtániáło
Niebá kurzáwą/ polá okrywáło.

2.

Z tákiemi w on czás ludźie obleżeni
Krzykám/ z gury ſłyßeć ſie dawáią:
Z iákiemi ſtadem żorawie w ieśieni/
Od Trácyiſkich gniazd zá morze latáią:
A pod obloki zimnem przeráżeni/
Krzyczac do ćiepłych brzegow vćiekáią.
Bliſkie nádźieie rece do ſtrzelánia/
A ięzyk czynią pretki do łáiánia.

# Innhalt deß Zwantzigsten Gesangs.

Beyde Volck köpt an/ vnd liefert eine Schlacht/ Zu letzt auch Soliman die feste Burg auffmach
innen hefftig sehr sie mit den Christen kriegen/ Vnd will im ebnen Feld dasmahl mit helffen sieg

I Figur.

Baldwin

Camillo

Gottfrid

Robert

Tisaferne

Mulcasse

Emiren

Adrasto

Armida

der König auch selbst werden vmbgebracht/ Rinald Armidam stillt. Die vnsern die begehn
liehen alle beyd todt auff der Erden liegen/ Groß Würges an dē Feind/ vñ drauff in Tēpel get

8 ICh meyne daß der Sturm (sagt der) in keinen Weg /
Wie schon beschlossen ist / werd Morgen fürgenommen /
Vielmehr daß man den Thurn von aussen wohl beleg /
Damit die drinnen nicht herausser können kommen /
Vnd daß sich selben Tag / das Volck zur Ruhe leg /
Damit es Stärcke mög zur grössern Schlacht bekommen /
Denck selbst obs besser sey daß man den Feind auffhalt /
Ja oder bald mit jhm ein offne Feldtschlacht halt?

9 DAß du dich wahrest wohl vnd nehmst in gute Acht /
Dasselb will dir zumahl obliegen vnd gebühren /
Durch dich erhalten wird der Sieg vnd vnsre Macht /
Wer wolt doch ohne dich das gantze Feld regieren /
Daß der Verähter nun nicht berge seine Tracht /
So laß du deine Wacht ein andre Kleydung führen /
Also wird der Betrug von dem selbst offenbahrt /
Der sich gebrauchen will der List vnd falschen Arth.

10 DEr Hauptman antwort jhm: Du hast / O alter Held /
Dein Freundschafft / wie dann auch dein Weißheit lassen sehen /
Sonst schließ ich / weil es mir durchauß also gefelt /
Daß wir dem Feind hinauß entgegen wollen gehen /
Solt in den Mawren nun dieß hoch berühmte Feld /
Das Morgenland bezwingt / verschlossen bleiben stehen?
Erfahren soll der Feind was vnser Heer vermag
Auff einem offnen Feld am hellen liechten Tag.

11 DEr Nahmen vnsers Siegs kann er außstehen nicht /
Er förcht sich / wann wir jhn nur anzusehn beginnen /
Vnd wann auff dießmahl noch ein mahl sein Macht zerbricht /
So schickts Gott wie wirs vns nur hetten kont außsinnen /
Der Thurn ergiebt sich auch wann er Vns siegen sicht /
Ja / können wir jhn doch alsdann gar leicht gewinnen;
Der dapffre Herr der schwieg hiermit / vnd gieng hinweg
Daß er sich / weil es schon gar spätt war / schlaffen leg.

3.

Domyślili sie záraz Chrześćiánie
Skąd one nowe grozby pochodźiły:
A z mieysc wysokich widzą / że Pogánie
Idą / y woyská iuż sie przybliżyły:
Boli serc mężnych namnieysze czekánie /
Ognie wnątrz pierśi ochotne paliły:
Młodź niecierpliwa w kupę sie zebrálá /
A ták sie potkać / Hetmanie / wołálá.

4.

Ale wodz mądry / choć go nágrzewáli /
Nie chce zwieść bitwy / woli ich hámować:
A gdy sie to ten / to ow nápierali /
Niechciał nikomu dopuścić hárcować.
Trzebá żebyście dźień ieden wytrwali /
Coż: vstáwicznie mam wámi horować.
Nieprzyiacielá chciał ponno w śmiałości /
A w głupiey trzymać o sobie dufności.

5.

Zá temi słowy woysko ochotnieysze /
Tęskliwe świtu czekało ránego:
Nigdy powietrze nie beło pięknieysze
A pogodnieysze / iáko dniá onego.
Piękna iutrzenká śmiałá sie / iaśnieysze
Biorąc promienie / od słońca złotego:
Niebo bez rábku / y nad zwyczay świetne /
Chciało na dźielá pátrzyć ták pámietne.

6.

Skoro białemu świt vstąpił dniowi /
A słońce weszło / Gotfred woysko spráwił:
A wyjechał w pole / á przeciw Krolowi
Páleśtyńskiemu Raymundá posłáwił:

A przy niem zostać roskazał ludowi /
Co sie bel z bliskiey Syryey wypráwił
Do swych wybáwcow; przydał y Gáskony /
Aby bel zamek zewszád obleżony.

7.

Jdąc / ná twarzy zda sie bydź tákowy /
Że sie każdy z niey zwycięstwá spodźiewa:
Niebo życzliwe zdobi go / y nowy
Sposób powagi ná niego wylewa:
Nád zwyczay sie zda vdátnieyszy z mowy /
Twarz mu wesołą młodością odźiewa:
Wzrok ma ták żywy / ták ochoty pełny /
Że sie zda wiecey / niż człowiek śmiertelny.

8.

Przeciw Pogáństwu prosto nástępował /
Tám kędy oboz ich bel zátoczony:
A nástępuiąc wzgorek opánował
Sobie wtył / z lewey położony strony:
Czoło rościągnął / boki vsykował
Wszeroku równi: Dla lepszey obrony
Piechotę śrzodkiem puścił w oney dobie /
A iezdą skrzydłá vbespieczył obie.

9.

Ná lewem skrzydle / ktore zástąpiona
Gurą / w bok támten belo bespiecznieysze:
Ruberty bráćią postáwił rodzoną /
Brátu piechoty poruczył śrzednieysze:
Sam poszedł w práwo w równinę przestroną /
Gdźie mieysce belo naniebespiecznieysze:
Gdźie nieprzyiaćiel / ktory go przechodźił
Ludźmi / ná kolo okrążyć go godźił.

10. Tám lud

10.

Tám lud ćwiczeńßy / y lepiey vbrány /
Z swoiemi chćiał mieć Lotaryńczykámi:
A miedzy iezde lud pießy wmießány /
A tu y owdźie / rozłożył mieyscámi.
Potem vczynił huf wielki zebrány
Z conaydźielnieyßych / ktory zá skrzydłámi
Ná stronie w práwo zdáleká położył /
Nád ktorem stárßem Rynáldá przełożył.

11.

Ty (pry) zwyćieſtwo maß / oznámienity
Rycerzu / ziednać / toba wßyscy ſtoiem:
Zá rozwłoklemi skrzydłámi zákryty
Z hufcem twoiem / ſtoy ćierpliwy ſpokoiem.
A gdy nástąpi nieprzyiaćiel / y ty
Potkaß ſie z boku z towárzyſtwem ſwoiem:
Ktory mem zdániem myśli (chćiey mi wierzyć)
Okrążywßy nas / wbok y w tył vderzyć.

12.

Potem od roty do roty biegáiąc /
Zágrzewał iezdy / zágrzewał piechoty:
A twarz weſołą z ſzyßaku wydáiąc /
Do Marſowey ie pobudzał roboty:
Mężnem ich dźielá pierwße wſpominaiąc /
Smiałem ich chluby / przydawał ochoty:
Watpliwe twierdźił / iednem obiecował
Vrzędy / drugiem żołdu poprawował.

13.

Tám gdźie ſie roty przednieyße zebrały
Stánął / y pretkie záhámował biegi:
A ná págorek wiechał okázały /
Gdźie ſie Rycerſtwá kupiły zabiegi.

Jáko z gur potok spadáiąc zuch wały /
Ná dol wiec niesie rospuszczone śniegi /
Tak mu obrotne z vst plynęły słowá /
Ták prętka belá iego głośna mowá.

14.

O cni wschodowych państw okrocićiele /
Ktorzyście mieczem Azyą skrocili :
Teraz dzień przyszedł / o ktory tak wiele=
Kroć / tak gorąco Bogáście prosili :
Nie bez niebieskiey tu nieprzyiaciele
Opátrznośći sie wszyscy zgromádzili :
Zebyście trudom kres dali przystoyny /
Skończywszy iedną bitwą wszystkie woyny.

15.

W iednem zwycięstwie wszystkie mieć będziemy /
Bez wielkiey pracey / bez wielkiey trudnośći :
A nie boymy sie / że woysko widziemy
Ich tákiey liczby / y tákiey wielkośći :
Sámo sie w sobie iáko wnet wytrzemy /
Wikłe w niezgodzie / y w swoiey rożnośći :
Tych namniey / ktorzy bić sie będą chcieli /
Ci mieyscá / á ci serc nie będą mieli.

16.

Z nágiem wam ludem przyidzie do potkánia /
Słába w nich spráwá / słabsza ieszcze śiłá :
Ktorych od robot / álbo proznowánia /
Gwałt / y niewola z domu wypędziłá :
Tarcze / chorągwie / według mego zdánia /
Drżą iem od strachu : słysząc głosow śiłá
Niezgodnych / widzę spráwę pomięszáną /
Czuią śmierć bliską / widzą swą przegráną.

17. Hetman

17.

Hetman ich co to wrzkomo męstwem słynie /
Co śie we złoćie świeći naſtroynieyſzy:
Czy: że raz wygrał bitwę ná Murzynie /
Albo Arábie / ma nam bydź śilnieyſzy.
Przebog / co porznie w tákiey mießáninie /
By też bel dobrze naumieietnieyſzy:
Sam ſwoich nie zna / ſwoi go nie znaią /
Tácyż to proße porázić nas máią?

18.

Jtm ieſt Hetmánem woyſká wybránego /
Oználiſmy ſie zwyćieſtwy / bitwámi;
Ktorego niewiem oyczyny: ktorego
Rodzaiu (pytam) nie znam miedzy wámi:
Miecz znam káżdego / ſtrzałe znam káżdego /
Niechay ią widze ná powietrzu / ſámi
Ze zgádne / przyznáć bedźiećie muśieli /
Czy ią Jrlándczyk / czy Fráncuz wyſtrzeli.

19.

Zwykley rzeczy chce / y tu ſkończe mowę /
Jákoście zwykli / ták ſie dźiś ſtáwićie:
Ná moie ſławę / ná cześć Chryſtuſowę /
Ná ſwą powinność ku Bogu pomnićie:
Jdźćie / porażćie Pogáńſtwo ná głowę /
Vtwierdźćie zacne y świete nabycie:
Niechce was báwić / dobryśćie znák dáli
Z oczu / y z twarzy / iużeśćie wygráli.

20.

Kiedy domawiał / nie bez podźiwienia /
Swiátłość mu pádłá z gury ná ramioná:
Jáko wiec lecie noc z ſwego odźienia
Gwiazdy z długiego otrząſa ogoná.

Mogło być y to / że ią z przyrodzenia
Słońce ćiśnęło z cogłębszego łoná:
Niektorzy / ktorzy on promień widźieli /
Zá znák przyszłego Krolestwá to mieli.

21.

Lecz ieśli człowiek śmiertelny w skrytośći
Boskie wniść może swemi domysłámi /
Podomno Anyoł z wieczney opátrznośći
Stroż iego zsędzy / okrył go skrzydłámi.
Kiedy ták Gossred sercá y śmiałośći
Dodawał swoiem / tákiemi mowámi.
Hetman Egipski także nie proznował /
A swe potwierdzał / y woysko sykował.

22.

Widząc zdáleká / że iuż nástępował
Lud Chrześćiáński / szedł w pole z swoiemi:
A tákże iezdę z bokow vszykował /
A śrzodek wszystek zásádźił pieszemi:
Sam práwe skrzydłá sobie zostáwował /
A Altámorá chćiał mieć nád lewemi:
Muleassowi piechotę zlecono /
Armidę práwie w śrzodku postáwiono.

23.

Przy sobie kazał być Tyzáphernowi
Z Indyiskiem Krolem / y nieśmiertelnemu
Hufcowi: Ale gdźie sie ku polowi
Lewe ciągnęło skrzydło przestronemu.
Afryckie Krole dał Altámorowi /
Tamże roskazał stánąć y Perskiemu:
A dwiemá Krolom z południowych kráiow /
Gdźie strzelcow bęło ták wiele rodzáiow.

24. Ták swe

24.

Ták swe Emiren spráwił / y biegáiąc
Z połku do połku / śrzodkiem y stronámi:
To przez tłumáczá / to przez sie gadáiąc /
Mieszał srom z chwałą / nagrody z kaźniámi.
Jednemu mowił: Czemu ták spuszczáiąc
Twarz w ziemie pátrzysz? sámemi ćieniámi
Strászni bedźiemy nieprzyiaćielowi /
Co może dźieśieć przećiw tyśiącowi?

25.

Drugiemu záśie: Z táką twarzą śmiáłą
Jdź / o Rycerzu meżny do potkánia:
Niektorem ná myśl przywodźi zboláłą
Oyczyzne / y iey łzy y nárzekánia.
Jnszem czeladkę domá pozostáłą /
A iey vstáwne wspomina lekánia:
Wierz mi żołnierzu / żeć v nog vpáda /
A ták oyczyzná przez mie ztobą gada.

26.

Tobie / y twoiey poruczam dźielnośći /
Moie vstáwy / y świete kośćioły:
Niewinne pánny / broń od zelżywośći /
A groby dźiádow / y martwe popioły:
Od ćiebie proszą w nieszczesney stárośći
Rátunku / starzy vmárli ná poły:
Tobie dźiećiny / żoná / (żal sie Boże)
Tobie małżeńskie vkazuie łoże.

27.

Wszystkiem záś mowił: Was teraz swoiemi
Rycerzmi / y swey obrońce swobody
Czyni Azya / czekáiąc nád temi
Zboycámi przez was pomsty zá swe szkody.

Ták spo-

Ták sposobámi ná on czás rożnemi /
Rożne do boiu przychecał narody:
Ale iuż milczą Hetmáni / y obie
Już nastepuią woyská przećiw sobie.

28.

Beło co widźieć / kiedy sie spráwione
Obiedwie woyská ku sobie ruszáły:
A kiedy w geste pułki rozdźielone /
Już w sie vderzyć / iuż sie potkáć miáły.
Piekne chorągwie wolno rospuszczone /
Pełnemi łony z wiátrámi igráły:
Złoto / żelázo / herby / świetne stroie /
Polerowáne błyszczáły sie zbroie.

29.

Ták wiele kopiy miáły obie stronie /
Ze sie z nich zdał być lás iáki wysoki:
Już zewszad ostre błyskáią sie bronie /
Już łuki ciągną / drzewá kłádą w toki.
Gniewow swych Pánow popráwuią konie /
Rzeźwieysze czynią niż kiedy poskoki:
W mieyscu nie stoią / nogámi kopáią /
Ognie / y dymy nozdrzámi pryskáią.

30.

Ono widzenie strásznè y surowe /,
W strachu poćiechę iákąś wydawáło:
A trąb / y muzyk woiennych Marsowe
Spiewánie / vszom swą roskosz dawało.
Ale choć mnieysze / woysko Chrystusowe
Pieknieysze sie byc y weselsze zdáło:
Muzyki iego krzykliwiey śpiewáią /
A piekne zbroie iaśniey sie błyskáią.

31.

Wprzod náße trąby zágrały: Pogánie
Zárázem ſie też ſwoiemi ozwáli:
Wtem ná kolaná pádli Chrześćiánie/
Z nabożeńſtwem źiemie cálowáli.
Już ſie ſtráßliwe poczyna potkánie/
Już polá nieznáć/ iuż ſie pomießali:
Już ſie ná ſkrzydłách bitwá poczynálá/
Już ſie zá iezdą piechotá ruſzálá.

32.

Ktoż wżdy ſie z woyſką wprzod Chrześćiáńſkiego
Potkał ná on czás? co też mowią o tem:
Tyś/ o Gildyppo/ w Krolá Ormuſkiego
Irkaną naprzod vderzyłá grotem:
Niewieśćiey rece ſławy/ y tákiego
Szcześćia Bog życzył/ y zásieß mu potem
Roſćiełá piersi/ ſłyßy vmieráiąc
Nieprzyiaćioły/ on raz wychwaláiąc.

33.

Drzewo Krolowi w piersiách Ormuſkiemu
Złamawßy/ mieczem od boku doſtáłá:
A roſpuśćiwßy koniowi rączemu/
Sciśnione Perſkie hufce rozrywáłá.
Brzuch Zophirowi roſćiełá śmiałemu/
A ielitá mu wytoczyłá z ćiáłá:
Alárkowi záś krtáń przećiełá ſrodze/
Razem pokármu y głoſu dwie drodze.

34.

Artárſá ćietem rázem ogłußyłá/
Smiertelny dáłá ßtych Argeuſowi:
Potem gdźie reká lewa ſie ſchodźiłá
Z rámieniem/ ćiełá w ſtaw Izmáelowi:

Odcięta ręká wodze vpuściłá/
Około vßu świßczy miecz koniowi:
On czuiąc wolność/bieży w przek/y kędy
Wpádnie/spráwione wßędźie mießá rzędy.

32.

A inßych wiele legło od iey broni/
Ktorych wiek dawny pogrążił w milczenie:
Persowie raczych popußczáią koni/
Już około niey zewßąd zgromádzenie.
Ale iey mężnie iey małżonek broni/
Zástáwuiąc sie przy swey miley żenie:
Tak mężna para sobie pomagáiąc/
Szłá przez geste sie hufce przebiiáiąc.

36.

Nowy czynienia wierni małżonkowie
Záchowywáli sposob w oney chwili:
Oboie swoie lekce ważąc zdrowie/
Oná go/on iey/wzáiem sie bronili:
Oná obrony swey nie dáiąc głowie/
Odbiia rázy/ktoremi nań bili:
On tákże tarcza skłádał ią/gotowy
A nágiey dla niey nie żałowáć głowy.

37.

Spolna iest pomstá/spolna iest obroná/
Spolny rátunek/y iemu y oney:
On zuchwálego zábił Artoboná/
Páná ná wyspie Boekan rzeczoney:
Pod lewą pachą przebił Aluántroná/
Ktory kes dośiągł iego vlubioney.
Oná Armuntá zabiłá śmiałego
W ten czás kiedy śiekł ná mężá milego.

38. Ale dá-

38.

Ale dáleko wiecey náßych ginie /
Od Sármátáńty Krolá w inßey ſtronie:
Gdźie koń obroći /y gdźie mieczem kinie /
Leżą ná pował / y pießy y konie.
Szczęśliwy / kogo záraz dußá minie /
Od iego oſtrey niewchronney bronie:
A niewie / iáko koń kąſa gniewliwy /
Gdy kto od miecżá zoſtawa wpoł żywy.

39.

Że dwiemá ſpołem záraz boy rozczyna /
Z wielkiem Andronem / dużem Brunellonem:
Jednemu ták łeb y ßyßák roſćina /
Że ná rámionách zoſtał rozdźielonem.
Drugiego tráfia / gdźie ſie śmiech poczyna /
Serce mu mieczem rozwálił ſtalonem:
Ták / że ſie nedzny po niewoley śmieie /
A ták śmieiąc ſie oſtátni raz źieie.

40.

Ale y inßych zámordował śiłá
Altámor / okrom wyżßey miánowánych:
Zábił Gwidoná / Gwaſká / Rádomiłá /
A wiele inßych Rycerzow wybránych.
Kto zgádnie? iáko wielka liczbá byłá
Zábitych / álbo koniem podeptánych.
Kto ich imioná właſne może wiedzieć?
Kto śmierći / y ran rożność wypowiedźieć?

41.

Nie śmie nań nátrzeć żaden człowiek żywy /
Wßyſcy iednemże vciekáią torem:
Tyś / o Gildyppo / ſámá w boy wątpliwy /
Z wielką śmiáłoſćią weßłá z Altámorem.

W łuk Amázonká opáſána krzywy /
Zadna ták dobrze nie władnie toporem:
Jáko ná on czás przećiwko ſtráſznemu
Oná Krolowi ſzłá Sármákáńſkiemu.

42.

Ták mu z obu rącz zadáłá raz tęgi /
Ták vderzyłá mocno w hełm złocony /
Ze ſie Altámor vchwyćił zá kręgi:
A ku ziemi ſie podał pochylony.
Raz wielkiey mocy / y wielkiey potęgi
Poznał Pogánin / ktorem vderzony:
We mgnieniu oka oddał iey zárázem /
Ciąwſzy ią w czoło ſtalonem żelázem.

43.

Ták ią ćiął mocno / że ſie mu miecz zwinął /
A że niebogá záraz ogłuſzáłá:
Wſzyſtká w niey pámięć / wſzyſtek zmyſł w niey zginął /
Mąż ią vchwyćił gdy z śiodłá lećiałá.
Potem ią (ták iey ſzczęśćie chćiało) minął /
Lub to wſpániáłość iego ſpráwowáłá:
Jáko lew mężny / nád tem ktory leży
Srożyć ſie nie chce / y od niego bieży.

44.

Ormund tem czáſem / ktory beł obrány
Ná zdradziecki czyn poſpołu z inſzemi:
W zmyślonem ſtroiu miedzy Chrześciány
Chodźił nieznácznie z towárzyſzmi ſwemi.
Ták nocni wilcy częſtokroć w dźień rány /
Podemgłe ſie pſy zdádzą domowemi:
A ná obory dybią / á ogony
Wątpliwe / pod brzuch tulą przemorzony.

45.

Już milczkiem przypáść ná Hetmáná chćieli/
Już ieden inße xprzedzáiąc swoie/
Podpadał poden: lecz że beli w bieli/
Poznał swe Goffred podeyrzáne stroie.
Krzyknie: Ci to są/ co mie zábić chćieli/
Widźićie herby/ y fałßywe zbroie/
Ktore krzyżámi poznáczyli sobie/
Wtem sie do niego potwie w oney dobie.

46.

Ránił go srodze: on ták wielkiey śiły/
A ták przeważny/ y ták przedtem śmiáły:
Nic sie nie bronił/ mroz mu w żimne żyły
Szedł/ zápomniał sie/ został skámieniáły.
A wtem nań zewßąd wßystkie miecze biły/
Wßystkie nań strzały/ oßczepy leciáły.
W ták wiele ßtuk ßło Ormundowe ciáło/
Ninßych iego/ że trupá nie miáło.

47.

Skoro sie Goffred vyrzał vkrwáwionem/
Wchodźi w boy srogi/ y tám sie vdáie:
Rędy przed mieczem tył nievchronionem
Altámorowem/ lud iego podáie:
(Ktory od niego ták bel rosproßonem/
Jáko Afrycki piasek/ kiedy wstáie
Gniewliwy Auster) y záwśćiąga koni
Vćiekáiących/ y tego co goni.

48.

Záczem sie sroga bitwá záczynáłá/
Miedzy Goffredem y tem Pogáninem:
Tem czásem indźiey pießa tákże wrzałá/
Miedzy Mulássem y miedzy Báldwinem:

Ale y iezdá iuż ſie roſpierálá
Pod gurą / krwáwem Grádywowem czynem /
Gdźie ſam Emiren / y gdźie ná niezmiernem
Słoniu ſie bíie Adráſt z Tyzáphernem.

49.

Ná Robertá wpadł Emiren ſtárßego /
R rowni ſobie beli moiem zdániem:
Ale Indyan przemagał młodßego /
Już zbroie pośiekł / iuż y ßyßak ná niem.
Tyzáphern nie miał nikogo pewnego /
Coby mu godnie rowny bel potkániem:
Lecz ſie tám y ſám przez hufce przebiia /
R niepodobnie śiłą ich zábiia.

50.

Ták bitwá trwálá / á ſtráchy włożone /
Ná rowney wadze z nádźieią wiśiały:
Wßędźie po polu drzewá pokrußone /
R połamáne oręża leżały.
Przebite pierśi / boki przebodźione /
Rośćiete brzuchy we krwi ſie walały:
Trupy wznák álbo ku źiemi noſámi
Leżą / iákby ią kaſáły zębámi.

51.

Żywy ná zmárłem / pod vmárłem żywy /
Koń zdechły leży podle Páná ſwego:
Zwyćiężcá podle ſiebie (ták ſtráßliwy
Boy wßyſtko zmießał) ma zwyćiężonego.
Nie ieſt milczenie / nie krzyk wyrázliwy /
Coś tylko ſłyßeć niezrozumiánego:
Szmer iákiś ćichy zſobą ſie biiących /
Stekánie ránnych / y vmieráiących.

52.

One ták piękne y ták świetne zbroie /
Teraz śie w straßną twarz poobłoczyły:
Złoto promienie vtráciło swoie /
Kárby swey pierwßey piękności pozbyły.
Pierza/ y kity/ y wesołe stroie /
Z swey śie ozdoby wßyßtkiey obnażyły.
Wßyßtko zdeptano / ieśli iákiey trochy
Krew nie oßpeći / oßpecaią prochy.

53.

Wtem Murzynowie słońcem przypaleni /
Z Aráby / ktorzy lewy rog trzymáli:
Krąg vczyniwßy wielki/ po przeßtrzeni
Nieprzyiácielom wtyły zaiezdżáli:
A ßtrzelcy w mieyscu támtem po[illegible]
Ná Chrześćiány zdáleká ßtr[illegible]
Kiedy z swem hufcem Ry[illegible]ypadł z boku/
Ták iáko piorun pußczony [illegible]ku.

54.

Aßmir z Meroey bel okrom[illegible]ienia /
Miedzy Arabßkiem pułk[illegible]ameżnieyßy:
Tegoś ciął záraz/ kiedy d[illegible]ienia
Z niem / imo inße wypad[illegible]dnieyßy.
A kiedy go ßmák pierwßeg[illegible]enia
Zaiußył we krwi / biežał oc[illegible]ßy
W naygeßße hußce / y niewy[illegible]ne
Dźielá poczynił / y ledwie wie[illegible]

55.

Miecz mu śie w ręku tylko tróchę błyßczy /
Kiłká ich ginie od ćięćia iednego:
Jáko wiec żądłem waż ták prętko świßczy /
Że śie trzy zdádzą z iednego ßamego.

Toż rozumieli ktorzy beli bliſcy /
Że miał trzy miecze: Z machánia prętkiego
To pochodźiło / że ſie ták mylili /
A z ſtráchu temu tem wiecey wierzyli.

56.

Jednem Libiyſcy y czarni Krolowie /
Od iego mieczá ßli pod źiemie śládem:
Inßych záś iego cni Bohátterowie
Bili ſwoiego ſtárßego przykładem.
Ták z ſwem Rycerſtwem Pogáńſcy wodzowie
Polegli / iáko kłoſy zbite gradem /
Bitwa trudno zwáć: iedná ſtroná bíie /
A druga tylko nádſtawuie ßyie.

57.

Ale nie długo twarzy obracáli /
Biorąc przyſtoyne y vczćiwe rány:
Podáli tyły / y [illegible] vćiekáli /
Że wßyſtek ich ßyk [illegible]ſtał rozerwány.
Jednák ták długo náßy náćierali /
Że ßedł w rozſypke hu[illegible]ſiec rozegnány.
Potem ſie zebrał zwy[illegible]ężca / niechcący
Bić wiecey mieczem [illegible] grzbiet vćiekáiący.

58.

Jáko wiátr o lás wſtrącony w ieśieni /
Albo o gure gniewliwiey dmie / ale
W ßerokich p[illegible]ach ná wielkiey przeſtrzeni
Láſkawiey wieie / y nie ták zuchwále.
Jáko przy ſkałách morze bárźiey pieni /
A ná głębiey ma ſpokoynieyße fále.
Tak im mniey wſtrętow przećiwnych náyduie /
Tem bárźiey Rynald gniewy ſwe hamuie.

Kiedy

48. NVn zwischen diesen zween ein solches treffen ward/
Das Ida keines so noch Xantus hatt gesehen/
Zu Fusse sah man auch auff eine sondre Art
Baldwin vnd Muleas im heissen Treffen stehen/
Vnd zwischen Reuterey that ein Scharmützel hart
Auch auff der andern Seit beym Hügel nah hergehen/
Daselbest in Person der Heyden Hauptmann kämpfft/
Vnd mit zwey starcken noch beynah die Christen dämpfft.

49. DEr Hauptmann dieses Volcks der kämpffet mit Robert
Gar grausamb/vnd beynah jhr Tugend sich vergleichet/
Adrasto hävt den Helm dem andern mit dem Schwert
Gantz auff/vnd was er sonst für Waffen nur erreichet.
Bald Tisaferno sich hier vnd bald dorthin kehrt/
Vnd findet nicht der jhn gleich in den Waffen streichet/
Darümb nem allezeit in dickſten Hauffen wisch/
Vnd manche Art deß Mords vnd Würgens drunter misch.

50. SO kämpfft man/vnd der Sieg auff zweiffelhaffter Wag
Lang zwischen Hoffnung noch v[illegible] Furcht blieb auffgehenget/
Das gantze Feld gantz voll zerbrochner Lantzen lag/
Es war mit Schildern viel vnd Waffen gantz besprenget/
Der eine von ein Stoß der ander von ein Schlag
Lag vntern Wehren hier mit auff der Erd vermenget/
Der eine mit dem Leib lag vberſich gekehrt/
Der ander vnter sich/ als biß er in die Erdt.

51. ES lag das todte Roß bey seinem Herren nah/
Bey seim Gesellen lag der ander todt gestrecket/
Den einen Feind man tod beym andern liegen sah/
Der Lebend wurde offt von Todten mit bedecket/
Kein rechtes schweigen war noch recht Gerüffe da/
Es wurd nur ein Geängſt vnd rauh Gethön erwecket/
Man hort ein Murmeln nur von Zorren vnd von Grimm/
Ein Krunckeln vnd Geseufftz vnd eine Klage Stimm.

## II. Figur des Zwantzigsten gesangs.



A. Odoardo. B. Rosmãd. C. Gerardo. D. Buinell. E. Guido. F. Guasco. G. Geirnier. H. Gildippe. I. Ruggier. K. Ardonis. L. Rinaldi. M. Tisafer. N. Genton. O. Gottfrid. P. Emiren. Q. Aimonte. R. Asimiro. S. Artabano. T. Alarco. V. Icano. X. Artasersc. Y. Alvante. Z. Adrasto. Æ. Zoppito. Γ. Ismael. Δ. Argeo. Θ. Armida.

59.

Kiedy ták niechćiał Bohátyr wspániały
Ná zbieglych grzbietách zabáwiáć swey śiły:
Biegł ná piechoty / ktore iuż nie miały
Jezdy w te strone / coby iey broniły.
Arabskie hufce wszystkie zwćiekáły /
A Afrykańskie iuż podały tyły:
Nie máią żadney od konnych obrony /
Wtem Rynáld przypadł z iezdá zápędzony.

60.

Wpadł iáko wśćiekły ná dardy wytknione /
Hufce / y geste poprzerywał rzędy:
Posiekł / y szyki pomieszał ścisnione /
Táka iego moc / takie bely pędy.
Pole iuż wszystko krwią belo skropione /
Zbroy posieczonych y ćiał pełno wszędy:
Wszędy pobitych leżą wielkie kupy /
A iezdá końmi gęste depce trupy.

61.

Przebił sie Rynáld áż do śrzednich szyków /
Tam gdźie Armidá ná złotem iechálá
Wozie: á wkoło z swoich miłośników /
A z przednieyszych straż Bohatyrow miálá.
Kiedy iuż bliski bel onych strażników /
Z wielu go znakow zárázem poználá.
On sie málo co zmienił / barżiey oná /
Wprzod mrozem / potem gorącem dotknioná.

62.

Jákby iey nie znał / miia złote kołá /
A dáley idźie Rycerz vkwápliwy:
Ale swoiego niechce puśćić zgołá
Spolmiłośniká hufiec zazdrośćiwy.

Wßyscy nań niosą rozgniewáne czołá /
Do mieczow idą / sámá do ćiećiwy
Strzale przykłáda / gniew sie w niey záymuie /
Ale go miłość wśćiąga y hámuie.

63.

Miłość przećiwko gniewowi biežálá /
A dotąd kryty ogień w niey wytknelá:
Trzykroć ná niego łuku pociągalá /
Trzykroć watpliwey ręki záwśćiągnelá.
Gniew plác otrzymał / á miłość przegrálá /
Nákoniec strzale z ćiećiwy wypchnela:
Wypchnelá strzale / y záśie życzyla /
Wypuśćiwßy ią / żeby go chybilá.

64.

Rádáby záśie / żeby sie wypchniona
Strzalá od niego w iey serce wrocilá:
Ták wiele miłość mogla w niey strácona /
A coż: kiedyby belá zwyćiężylá.
Ták sámá w swoich myślách rozdwoiona /
Nieśtałe żądze vśławnie mienilá:
To chce to niechce / y gdy strzale puśći /
Żárazem iey żal / że ią nań wypuśći.

65.

Ono strzelenie zostálo w swey chwale /
Bo go tráfilá w wymierzone mieysce:
Ale niewieśćiey blách wytrzymał strzale /
A nie ielo sie zbroie mdłe żeleśce.
On iey tył podał / oná swoie żale
Z gniewámi mießa / mniemaiąc że ießcze
Szydźi z niey: Potem trzykroć wen strzelilá /
Lecz go oná nic / miłość ią ránilá.

66.

Mowi do siebie/ żáłośna z swey wzgárdy/
A ták że to iest ten Pan niepożyty:
Podomno ciało vbrał w kámień twárdy/
Jako y serce/ że iest nie dobyty.
Niedba nic widze/ nieprzyiaciel hárdy
A z oká strzała/ y z cięciwy bity:
Nieprzyiaciołkám zbroyna zwyćiężona/
A miłośnicam bezzbroyna wzgárdzona.

67.

Niewiem iuż/ iákiey nań vżywáć śiły/
Dufa twárdemu sercu/ twardey zbroi:
Nadźiele mie iuż wszystkie opuściły/
Żádnych strzał/ żadnych mieczow sie nie boi.
Ostátnie mie iuż pomocy chybiły/
Legli Rycerze y obrońce moi:
Jakoś widźiała/ że iedni zabici/
Drudzy leżeli ránni z koni zbici.

68.

Widźi niebogá/ że sámá zostálá/
A wie że mu sie pewnie nie obroni:
A choć ma oszczep y łuk/ nie dufála/
A Látonowny/ y Pállády broni.
Od wielkiego sie strachu zápomniálá/
Rownie iák łabeć gdy go Orzeł goni:
Ták sie y oná/ to tam to sam kreci/
Samá niewie gdźie bieży bez pámieci.

69.

Ale Altámor/ ktory nachylony
Huf Perski w on czás wracał ku boiowi:
A by bel nie on/ wszystek rosproszony
Szedłby bel ná miecz niepryiacielowi.

Widząc ią w tak złem rázie / niewściągniony
W te ſtrone wodze wypuſzczał koniowi:
R ſwą cześć / y ſwoy hufiec zoſtawował /
Niech (pry) świat zginie / bylem iey ratował.

70.

Zle ſtrzeżonemu wozowi przybywſzy /
Vprzątá droge: oná iedzie zá niem /
A wtem on iego hufiec rozgromiwſzy
Rynáld y Goffred / wćiąż iechali ná niem.
On wſzyſtko znoſi nád zwyczay cierpliwſzy:
Gdy nizli Hetman lepſzy / mniem zdaniem.
Potem w beſpieczną vwiodſzy ią ſtrone /
Niewcześna nioſł ſwem pomoc y obrone.

71.

Bo ná tem ſkrzydle iuż beli Pogánie
Zbići / y iuż ſie beli rozſypáli:
Ale ná lewem záś tył Chrześćiánie /
Nieprzyiaćiołom ſromotnie podali.
Roberta / ktory w pierſi wźiął dwie ránie /
W leb iedne / ſwoi iedwie ratowali.
Drugiego Adraſt poimał: tak obie
Woyſka do tych dob rowne bely ſobie.

72.

Wtem Goffred wźiął záś / y znowu ſprawione
Hufce wiodł przeciw nieprzyiaćielowi:
Tak ſkoczył niosąc kopie złożone /
Jeden rog przeciw drugiemu rogowi:
Nieprzyiaćielſka krwią obá ſkropione /
Tak ći z tryumphem idą / iako owi:
Z obu ſtron idzie zwyćieſtwo y chwałá /
A w poyśrzodku Mars / y fortuná ſtałá.

73.

Kiedy ták bitwá miedzy woyſki wrzálá/
A on czyn krwáwy Marſá ſirowego:
Gdźie wieża widok daleki dawalá/
Poyrzał Soliman z zamku wyſokiego:
A widźiał/ iáko odmienna mießała
Fortuná/ rzeczy rodzáiu ludzkiego:
A zewßąd śćiekłe krwią poboiowiſká/
A wielkie śmierći/ y loſu igrzyſká.

74.

Chwile niemáłą ná bitwe pátrzywßy/
Ták w ſobie zágrzał wnętrzne żądze ſwoie:
Że záraz w pole/ zamek opuśćiwßy
Wypáść/ y wſtąpić chce w ſirowe boie.
A ßyßak tylko ná głowe włożywßy/
Bo z ſiebie nigdy nie zdyimował zbroie/
Krzyknie: Cokolwiek náznáczyły nieba/
Dźis álbo vmrzeć/ álbo wygrác trzebá.

75.

Lubo niebieſkie wyroki ták chćiáły/
Ktore go wewnątrz bodły bez przeſtánia:
Aby oſtátki żádne nie zoſtáły
Paleſtyńſkiego wiecey pánowánia:
Lub śmierć ſwą czuiąc/ vmyſł go wſpániáły
Grzał potkáć ſie z nią: Ták bez rozmyſlánia/
Nagle ná on czás z otworzoney brony
Wypadał/ wielkiem pędem niewśćigniony.

76.

Ták bel gorący/ y ták niećierpliwy/
Że niechćiał ſwoiey poczekác drużyny:
Sam ná ták wielu idźie w boy ſtraßliwy/
Ná geſie miecze/ ſtrzały/ ruhatyny.

Ale y inszy potem / y szedzi wy
Puścił sie zá niem sam Krol Páleſtyny:
On co ták wielkiey wprzod bel ostrożności /
Teraz do takiey przychodzi śmiałości.

77.

Ná ktorych naprzod wpadł nieſpodźiewány /
Ták prętko beli / y ták nagle zbići:
Że nikt nie widźiał / kiedy dawał rány /
Tylko coś poyrzał / áż oni zabići.
Od pierwszych idźie miedzy Chrześćiány /
Z głosu do głosu / ſtrách iako po nici:
Tak że Syryiſki lud iuż bel nachyły /
Począł pierzchliwe vkazować tyły.

78.

Mnieyszy iuż bel ſtrách miedzy Gáſkończyki /
Bo iako ie bel ich pułkownik ſprawił:
Mieyſca y swoie zatrzymáli szyki /
Ná tych ſie naprzod Soliman zabáwił.
Żaden ptak / żaden zwierz páznogćiá dźiki /
Z zebu nigdy ták bárzo nie ſkrwawił
Krwią zwierzow mnieyszych: iáko w on czás śiłá /
Solimanowá szabla krwie wypiłá.

79.

Trudno wymowić zgołá iáko wiele
Gaſkonow / mężny Sułtran zamordował.
Ale y Tyran Páleſtyński śmiele
Z swoiem Rycerſtwem zá niem náſtępował.
Wtem Ráymund stáry ná nieprzyiaćiele /
Tam gdźie Soliman ludźie iego pſował:
Swiadomy przedtem iego ręki biežał /
Choć ſie z iego ran nie dawno wyleżał.

80.

Znowu sie z niem stárł / znowu záś bel w ćiemie
Niewytrzymánem rázem vderzony:
Zeßłych lat ćießkie winno belo brzemie /
Y wiek / krorem bel Grábiá obciążony.
Sto mieczow rázem / kiedy padł ná ziemie
Bilo nań / stem bel tarczy záśłoniony:
Ale sie nád niem Soliman nie bawił /
Mniemáiąc że go zábitem zostáwił.

81.

Ná inße ztámtąd okrutnieyßy iedźie /
Tak iáko potok kiedy z wiosny wzbierze:
Potem záś indźiey/gdźie go wśćieklość wiedźie
Bieżąc / łakomey obrok ßabli bierze.
Jáko wiec glodny po chudem obiedźie /
Do bogátey sie rad kwápi wieczerze.
Tak y on co raz wietßey ßuka woyny /
Chcąc złożyć do krwie swoy glod niespokoyny.

82.

W pole do boiu ztámtąd sie vdawa /
Przez mury raczo bieżąc rowálone:
Ale strách iego Rycerstwa zostawa /
W nieprzyiaćioły wßedßy potrwożone:
Tak iedná stroná zwycießtwá dostawa /
Ktore zostawił wpoły dorobione:
Druga odpiera / lecz odpor bel táki /
Że vćiekánia wielkie dáie znáki.

83.

Gástończyk przedsie spráwą vstępował /
Ale Syrowie zgolá vćiekáli:
Y iuż Tankredow dom / kedy chorował
Od nieprzyiaćiol pedzeni miiali.

Słyßąc

Słyßąc hukſrogi bárzo ſie dźiwował/
A wſtawßy z łożká poyrzy oknem/ áli
Już lud Syryiſki vciekáiąc bieży/
Gáſkon vchodźi/ á Tolozan leży.

84.

Ale cna dźielność/ y ſerce wſpániáłe/
Ktore chorego nie opußcza ćiáłá:
W niem ſłábe ſiły/ y członki ſchorzále/
Miáſto krwie żywey/ w on czás odżywiáłá:
Tarcz bierze w rękę/ ktora na zbolále
A ránne rámie/ lekka ſie widźiáłá:
A w práwey záśie ręce miecz ma goły/
A bieży pędem ná nieprzyiaćioły.

85.

Co głoſu ſtáie/ wołá: Gdźie bieżyćie?
Tákeśćie wierni wáßemu wodzowi?
Ták mu Pogáńſtwu złupić dopuśćićie
Zbroię? bezbożnemu dar Máchometowi.
Potem kiedy ſie do domu wrocićie/
Pomnićie iego powiedźieć ſynowi:
Że tám legł oćiec/ ſkądeśćie vćiekli/
W tem nań Pogánie ze wßyſtkich ſtron ſiekli.

86.

Tarcz miał zbyt miażßą z rogátego wołu
Siedmi ſkor twárdych/ ktore w iedno zbito:
Potem záś wßyſtkie złożone pospołu/
Przednie wypráwnem żelázem okryto.
Tą Grábie nákrył gdy ná niego z dołu/
A z gury zewßąd ſtrzelano y bito/
A mieczem oſtrem ſiekł ná obie ſtronie/
Że odpoczywał w beſpieczney obronie.

87. Wſtał

87.

Wstał prętko potem tarczą obroniony
Od przyiaćiełá / y mieczem znáiomem:
Dwoiákiem ogniem będąc zápálony/
Ná sercu gniewem / á ná twárzy ſromem.
Chćiałby ſie znowu ſtárzec odważony
Z nieprzyiaćielem kośtować świadomem:
Szuka go / ále iż go nie náyduie /
Nád iego ludźmi zemśćić ſie gotuie.

88.

Aquitánowie co vſtępowáli /
Teraz przy wodzu śmiele náćieráią:
A oni przedtem ták mężni / tak śmiáli /
Naglem vieci ſtrácheм / vćiekáią.
Ci teraz gonią co tył podawáli /
Tak ſie vmiec nagle rzeczy odmieniáią.
Dobrze Tolozan ſwe rázy odbiia /
Sto ich ſám ieden ſwą ręką zabiia.

89.

Gdy ſie ták Ráymund hánby ſwey gniewliwy /
Nád głowámi mśćił co nazacnieyſzemi:
Vyrzy / á ono Krol ſie ſam ſędźiwy
Mężnie potyka / miedzy przednieyſzemi.
Skoczy do niego / y w czoło ſtraſźliwy
Co raz go bije rázámi ćieſźkiemi:
Że legł nákoniec / y ktorey bel Pánem /
Ziennie vkąśił zebem rozgniewanem.

90.

Gdy obu wodzow Pogánie ſtráćili /
Widźiałbyś ich bez rożnemi myślámi:
Jedni / kiedy iuż o ſobie zwątpili /
Oślep ná mieczе wpadáli piersiámi.

Ku zamkowi ſie drudzy obrocili /
Wſpieráiąc zdrowia mdlemi nádźieiámi:
Gdźie ſpol zmießáni wpádli Gáſkończycy/
A koniec kládli chwálebney zdobyczy.

91.

Już zamek wźięto / y ieſli bel ktory
Co ſie śmiał oprzeć / záraz bel zábity:
Już Raymund wielki proporzec ná mury
Nioſł / dawáiąc znáć / że zamek dobyty.
A przeciw woyſkom tryumphálny z gury
Krzyż / znák zwyćieſtwá vkazał rozwity.
Lecz tego Sultan nie widźi ochocy /
Bieżąc do bitwy co iedno ma mocy.

92.

Tám gdźie ſie bily woyſká/przybiegáiąc/
Záſtał / że wßędźie krew ciekłá ſtrumieniem:
A śmierć tryumphy ſwoie roſćiągáiąc /
Nád śmiertelnem ſie paſtwilá ſtworzeniem.
A vyrzy koniá ſámopas biegáiąc /
Z wißącem ná dol ku źiemi rzemieniem:
A dopadßy go / oſiadł go záházem /
A z dobytem biegł ná woyſko żelázem.

93.

Wielki lecz krotki dał ſwemu ludowi
Poſiłek Sultan / wpadßy ták zuchwále:
A bel przetkiemu rowny piorunowi /
Ktory we mgnieniu oká ſpada/ále
A potomnemu pámietny wiekowi
Znák zoſtáwuie w rozerwáney ſkále.
Przez ſio ich zábił / dwáy iednák wyieci
Beda w tey liczbie / z wieczney niepámięći.

III Figur des Zwantzigstenn Gesangs.




A. Tancredi. B. Raimond. C. Soliman. D. Aladin. E. Isforte d Sion. F. Ferusalem.

92. ER kam hin in das Feld/ das war gantz Warm vnd Roth/
Vnds kam je mehr vnd mehr deß Bluts noch hergeflossen/
So/daß sein Reich allhier anrichten wolt der Todt/
Auffstecken sein Panier/ vnd sein Triumph ergrössen.
Ein Roß sah lauffen er in dieser grossen Noth
Mit langverhengtem Zaum/ deß Reuter war erschossen/
Er legt die Hand an Zaum vnd schwang sich da hinauff/
Hernach sprach er jhm zu/ vnd bracht es in den Lauff.

93. GRoß war sie aber kurtz die Hülffe/ die in Eyl
Den Saracenen er in jhren Nöthen brachte/
Ein starcker war es wol doch kurtzer Donnerkeil/
Er kam an vnverhofft/ vnd schnell hinweg sich machte/
Daß von sein Thaten bleib gegraben was zum theil
In einem harten Fels/ ich eine Noth erachte.
Von Hundert Todten wol/ da müsse zweyr allein
Durch keine Läng der Zeit jhr Nam getilget sein.

94. GIldip vnd Odoard, wie ewre Zufäll sindt
So bitter vnd so schwer/ wie Ehrlich ewre Thaten/
Wanns zugelassen nur ist meiner Deutschen Tint/
So wil ich sie der Welt zu ewrem Ruhm verrathen/
Auff daß mein Vatterland allzeit beschrieben findt/
Wie bey euch Tugend sey sampt Lieb so wol gerahten.
Daß ein verliebte Seel sie noch einst leß vnd hör/
Vnd ewren Todt bewein/ vnd meine Reimen ehr.

95. DAs kecke Jungfräwlein mit jhrem Rosse rannt
Dahin/ da Soliman die Christen wolt verjagen/
Zwey starcke volle Streich sie eylends auff jhn sandt/
Sie traff jhn in die Seitt/ sein Schildt der ward zerschlagen/
Der Vnholdt rufft/ als er sie an dem Kleid erkandt:
Sieh/Bübin vnd der Bub; vnd fieng drauff an zusagen:
Die Nadel vnd der Flachs die weren dir mehr nutz/
Als daß du deine Wehr vnd Buler hast zum Schutz.

94.

Twa Odoárdźie / y Gildyppo ſroga
A żałoſna śmierć z dźielámi godnemi:
Jeſli Słowieńſkie rymy tyle mogą /
Poświece miedzy dowćipy wielkiemi:
Ták / że káżdy wiek pámięć wáßę drogą
Wyſławiáć będźie / y ktory ſwoiemi
Sługá miłośći / pobożnemi łzámi /
Vczći wáßę śmierc z moiemi rymámi.

95.

Cna Bohátyrká tám koń obrociłá /
Gdźie przed niem z wielkiem lud vćiekał ſtráchem:
A nátárwßy nań / krwie mu vtoczyłá /
Dośiągßy boku lewego pod błáchem.
Poznał ią záraz po ſtroiu kto byłá /
A krzyknie: Anoż Páni dußką z gáchem:
Twoiá rzecz igłá / kądźiel / y wrzećiono /
Nie woyná / nie boy / nie miecz / dobra żono.

96.

Znowu go w gębę pchnąć Gildyppá chćiáłá /
Lecz vprzedźiwßy iego ßábla ſpádłá:
A przećiawßy błách / w zánádrze ćiąć śmiáłá /
Gdźie tylko miłość ſwoie rázy kładłá.
Wodze niebogá nagle vpußczała /
A pochylona co raz bárźiey błądłá:
Pátrzy Odoárd ná to / nie leniwy
Ale obrońcá ráczey nießczęśliwy:

97.

Niewie co czynić nędzny / w rożne ſtrony /
W iednem go cząśie żal y gniew prowádźi:
Żal każe weſprzeć pochyloney żony /
Gniew mu do pomſty co nayprętßey rádźi.

Lecz od miłości życzliwey vczony /
Pospolu z gniewem żalowi porádźi:
Lewą iey rękę wspiera y rátuie /
Práwą ná pomstę rázem wyprawuie.

98.

Ale iáko miał pożyć ták mocnego
Nieprzyiaćiela / z rozdwoioną śiłą:
A winowáyce nie zábił swoiego /
A trudno też miał vtrzymać swą miłą.
Owßem mu rękę v łokćiá sámego
Odćiął / gdy trzymał małżonkę pochyłą.
Dopiro go ták nieprzyiaćiel pożył /
Vpuśćiwßy ią / ná niey śie położył.

99.

Jáko Wiąz ćiegły wkolo opásány /
A okręcony od płodney máćice:
Gdy go podetną / do źiemie kochány
Krzák ná dol ćiągnie / zá sobą potycze:
A sámże liść trze / ktorem był odźiany /
A groná dławi / ozdobę winnice: |
A zda śię / że mu nie swey żal przygody /
Ale swey miłey towárzyßki ßkody.

100.

Ták on vpadał / y vmrzeć gotowy /
Nie śiebie / swego żałował kochánia:
Chćieli coś mowić / ále zbywßy mowy /
Miásto słow / spolne mießali wzdychánia.
A poki mogli / oczemá nie słowy
Odpráwowáli ostátnie żegnánia.
Wtem iem dźień zginął własnie w iedney dobie /
Ták ßły złączone świętę duße obie.

101

Po wßyſtkiem woyſku zátem świegotliwa
Wieść o ich śmierći geſte głoſy nioſłá:
A Rynáld iuż wie / że to rzecz prawdźiwa /
Nie tylko z wieśći / ále y od poſłá.
Żal / gniew / powinność / ſerce mu rozrywa /
Chce żeby pomſtá co nayprzecey doßłá.
Ale kiedy iuż Sultaná dobiegał /
Adráſt wołáiąc droge mu zabiegał:

102.

Tyś to / ieſli ſie nie myle / ktorego
Szukam / y wołam przezwiſkiem dźień cáły:
Pátrze ná tarczey znáku y káżdego /
Dopiro mi cie twe herby wydáły:
A iżem ze łbá obiecał twoiego
Ofiáre Bogu / wyſtąp ná czás máły:
Zdrayco Armidy / áto cie pozywa
Ten / ktory ſie iey Rycerzem ozywa.

103.

To rzekßy / ćiął go okrutnie dwá rázy /
Raz w ßyie / drugi podle lewey ſkronie:
Helmuć nie przećiął / co ſie nie bał ſkázy /
Ale go máło nie zbił miedzy konie.
Rynáld go záśie w bok miedzy żelázy
Ták tráfił / że ßtych ßedł ná obie ſtronie:
Legł olbrzym wielki / Krol niezwyćiężony /
Jedna (co wierßa) ráná obálony.

104.

Wßyſtkiem mroz zimny ſercá opánował
Co to widźieli: Sam Sultan lekliwy
Pobladł ná twarzy / y znák pokazował
Trwogi ná ſercu / widząc roz ſu áßliwy:

A iuż sobie sam swą śmierć praktykował/
Niewie co czynić dáley ma watpliwy:
Rzecz w niem nie zwykła / lecz sie człowiekowi
Trudno wiecznemu zbronić wyrokowi.

105.

Jáko ſzálony / lub co ſie ma choro /
Kiedy ſny ſtráßne/ w nocy niedoſpále:
Widźi/ zda mu ſie, że bieży / y ſkoro
Koſćiąga ná bieg członki oćiężále:
A kiedy trzebá / wßyſtko mu nie ſporo /
Służyć mu niechcą nogi oſłábiałe:
Cząſem chce mowić / ále go y mowá /
A głos/ y zwykłe opußczáią ſłowá.

106.

Ták w ten czas Sultan ſam ſiebie porywa /
Przez gwałt ku oney oſtáteczney próbie:
Ale mu gniewu zwykłego ubywa /
A pierwßey śiły teraz nie zna w ſobie.
Jeſli ſie ná ſkre śmiałośći zdobywa /
Záraz ią w niem ſtrách gáśi w oney dobie.
Rożnie go błędne obrácáią myśli /
Vſtąpić iednák / y vćiec nie myśli.

107.

Wtem Rynáld przypadł / ále przypadáiąc /
Zdał ſie być więtßey dáleko przetkośći:
A bliſko ſie iuż podeń podſadzáiąc /
Znák dawał więtßey śiły y śmiałośći.
On ſie kes bronił / iednák vmieráiąc /
Nie zápomina zwykłey wſpániałośći:
Nie ſtęka / śmierći y ran ſie nie boi /
A nie czyni nic / iedno co przyſtoi.

108.

Gdy iuż godźiná przyßłá ostáteczná
Solimanowi / że go śmierć zwalczyłá:
Po wßystkiem woysku dopiro bespieczna
Wieść / głos o śmierći iego rospuśćiłá.
A Fortuná sie dotąd niestáteczna
Do iedney strony wßystka przenośiłá:
A złączywßy sie z samemi Hetmány
Przećiw Pogáństwu / poßłá z Chrześćiány.

109.

Nie tylko inßem / vćiekáć sámemu
Nieśmiertelnemu przychodźi pułkowi:
Nieśmiertelny beł / á teraz hárdemu
Ná wzgárde ginie swemu tytułowi.
Chorążemu sam vćiekáiącemu
Emiren mowi / y bieg mu stanowi:
Tyś iest / iesli sie nie myle / ktorego
Obrałem nośić znák Páná moiego.

110.

Ey Rymedonie / nie ná toć to dana
A powierzona chorągiew odemnie:
Widźiß biiąc sie sámego Hetmáná /
A ty od niego vćiekaß nikczemnie:
Skąd strách? skąd w tobie ták nagła odmiáná /
Gdźie bieżyß / wroć sie / weźmi przykład ze mnie:
Kto chce vść zdrowo / bic mu sie tu trzeba /
Przez droge ćći / dość żywotá potrzebá.

111.

Wroćił sie wstydem Rymedon rußony /
Poważnieyßą záś inßych mową grzeie:
Niektorych śiecze / nie ieden wrocony
Od mieczá / duße ná miecze wyleie.

Ták rog

Ták rog po wielkiey części przełomiony
Wspiera / y ießcze nie tráci nádźieie:
A wiecey vfa niż inßem / śmiálemu
Tyzáphernowi / mężowi wielkiemu.

112.

Dźiwy robił dniá Tyzáphern onego /
Zbił Niderlándy wßyßkie z Normándámi /
Fracá / Rugiera / Gierárdá mężnego
Zábił / z inßemi przedniemi wodzámi.
A kiedy iuż kres żywotá krotkiego /
Nieśmiertelnemi przedłużył dźielámi:
Jákby żyć niechćiał / ßukał gdźie znácznieyßy /
A kedy bel boy naniebeßpiecznieyßy.

113

Vyrzał Rynáldá / á chocia plugáwe
Krwią bely iego fárby lázurowe:
Choć iego orzeł páznokćie miał krwáwe /
Poznał ná tarczy herby Rycerzowe.
Niech mi (przy) niebá pomoga láskáwe /
Niebeßpieczeńßtwo widze ießt gotowe:
Wygramli / głowę Armidźie dárnie /
Tobie Mákonie zbroię dáć ślubuie.

114.

Ták śluby czynił przed głuchem Mákonem /
Bo nic nie ßłyßał okrom wątpliwośći:
Jáko bijąc ßie po bokách ogonem
Lew / pobudza ßwe wrodzone ßrogośći.
Ták on ßwe gniewy ogniem w ßie wpußczonem
Grzał / y oßtrzył ie ná ośle miłośći:
W kupę zebrawßy śiły ßwe / koniowi
Wodze wyßpuśćił / przećiw Rynáldowi.

115.

Ale y Rynáld biežał w oney chwili /
Przeciwko niemu koniá obrácáiąc:
Wßyscy iem záraz pláce wielki czynili /
Do ſtráßnego ſie potkania zbiegaiąc.
Ták ſie Rycerze obá mężnie bili /
Srogiemi ná ſie rázámi ciſkáiąc:
Że káżdy widząc ſtráßny boy / własnego
Niebeſpieczeńſtwá zápomniał ſwoiego.

116.

Ale coż? ieden dármo zbroie ściecze
Nieſkázitelną / drugi dawa rány:
Już z Tyzáphernà krew w kilku mieyſc ćiecze /
Już tarcz / iuż helm ma wßyſtek porabány.
Widźi Armida zbyt nierowne miecze /
Widźi / że iey iuż Rycerz zmordowány:
A że go iuż krew vchodźi / y drudzy
Vćiekáć od niey zámyśláią ſtudzy.

117.

Od ták Rycerzow wielu otoczona /
Już ſámá tylko ná woźie zoſtálá:
Wątpi o pomśćie / zewßząd opußczona /
A ſnadźby vmrzeć niżli żyć wolálá.
Wtem z woźá zśiádłá / y iáko ßalona /
Dopadßy koniá / w pole vćiekálá:
A gniew y miłość wßędy / kędy iedźie /
Miáſto dwu chártow podle ſiebie wiedźie.

118.

Ták Kleopátrá zá wieku dawnego /
Sámá z ſtráßliwey bitwy vchodźiłá:
A Auguſtowi ſwoiego miłego
W niebeſpieczeńſtwie morſkiem zoſtáwiła:

Ktory ſromotnie od woyſká ſwoiego
Biegł / gdźie lekliwe żagle obroćiłá.
Tożby beł pewnie y Tyzáphern ſpráwił /
Lecz nie mogł / bo go nieprzyiaciel báwił.

119.

Zbywſzy iey z oczu / że mu vſtępuie
Słońce pod źiemię / y iáſny dźień / wierzy
A temu / co go wśćiąga y hámuie /
Niewytrzymány raz w czoło wymierzy.
Kiedy pioruny Jowiſzowi kuie /
Sam Brontes młotem mocniey nie vderzy.
Ták dobrze w ten czás Tyzáphern przyłożył /
Ze Rynáld głowę ná pierśiách położył.

120.

Ale ſię prętko y nád ſpodźiewánie
Po onem rázie ták ćieſzkiem popráwił:
A przećiąwſzy blach / gdźie ſwoie mieſzkánie
Zywot ma / miecz mu do ſercá wypráwił:
Przepadł przez ſerce ſztych y przez dwie ránie /
Pogáninowi pierś y tył vkrwáwił:
Vćiekáiącey duſzy dáiąc więcey
Niż iedne drogę / żeby ſzłá tem prędzey.

12 .

Potem iął pátrzyć / gdźie nieprzełomione
Miał ieſzcze dáley obroćić ſwe śiły:
Widźi chorągwie wſzędźie obálone /
A że ſię wſzyſtkie hufce roſproſzyły.
Tu śmierćiom koniec vczynił / y one
Marſowe gniewy w niem ſię vśmierzyły:
A wſpomniał ſobie ná vćiekáiącą
Armidę ſamę ná koniu bieżącą.

122.

Bárzo ią dobrze widźiał / kiedy w długą
Co w koniu mocy bieglá vćiekáiąc:
Żal mu iey bárzo / y pomni że ſługą
Jey być obiecał / od niey odiezdżáiąc.
Żátem ſie zá nią puśćił ſtroną drugą /
Wſzedźie ſie śladu iey koniá trzymáiąc.
Oná wtem w iedne doline oſobną
Wiechálá / do ſwych zamyſłow ſpoſobną.

123.

Rádá że mieyſce dálekie ná ſtronie /
Gdźie ſobie mogłá śmierć zádáć / tráfiłá:
Tám z koniá zſiádłá / y w oney zaſłonie /
Zbroie / łuk / ſzyſzak / y ſtrzały złożyłá.
Nieszczeſne (práwi) y ſromotne bronie /
Ktorem dáremnie w potrzebie nośiłá:
Tu pogrzebione ná wieki bedźiećie /
Kiedy ſie zemśćić krzywdy mey nie chcećie.

124.

Mam was ták wiele / á żadney z was ieſzcze
Krwawey nie widze / wſzyſtkieśćie zmárniáły:
Wiec śmiále bądźćie ná pierśi niewieśćie /
Kiedyśćie w inſze vderzyć niechćiáły:
Te me odkryte zá cel ſobie weśćie /
Tubyśćie łátwie zwycieſtwá doſtáły:
Nie vnikne ich wam / ilekroć ſtrzelił /
Wie miłość / że ich nigdy nie chybił.

125.

Bądźćieſz mężnemi ná Pánią nieboge /
A poprawćie ſie zá taką przygáną:
Do czegom przyſłá nedzna: że nie mogę
Tylko od was być ſámych rátowána:

Żadnem lekárſtwem ſobie nie pomoge/
Okrom/ że ráne leczyć muſze ráną:
Ráná od ſtrzały od miłośći ráne
Zgoi/ y zdrowia od śmierci doſtáne.

126.

Niech tego mego iádu śmiertelnego/
Ná on świat zſoba nie bioré/ moy Pánie:
Zrzuce tu miłość//á cieniá bladego
Gniew towárzyſzem wiecznem niech zoſtánie:
Albo ſie niech z niem wroci do moiego
Nieprzyiaciela/ z piekielney odchłánie:
Niech go pilnuie/ żeby wiodł nieſpáne
Straßliwe nocy/ y ſny rozerwáne.

127.

Tu zmilkłá/ y iuż vmrzeć vmyśliwßy/
Naoſtrzeyßego żeleśca pátrzyłá:
Kiedy tám Rycerz nagle ſie tráfiwßy/
Záſtał ią/ że ſie tylko nie zabiłá:
Wßyſtká ſie w ſtraßną poſtáwę złożywßy/
Już ſie do pierśi z ſtrzałą zánośiłá:
Wtem ią zá rękę vchwycił poćichu/
Y wśćiągnął z tylu śmiertelnego ßtrychu.

128.

Przyßło ſie z przedká obeyrzeć niebodze/
Bo nie poſtrzegłá/ áni go widźiáłá:
Kiedy tám przyßedł/ y wrzaſnęłá ſrodze/
Y odwroćiłá oczy/ y omdláłá.
Jáko kwiát wpoły podćięty przy drodze/
Tak pochylona do ziemie lećiáłá/
Ale ią na dół lecącą podpierał/
Y ná odkryte pierśi ßáte zbierał.

129.

Z żalem zdiety / twarz iey pochylona /
Z piersi skropił mokremi perłámi:
Jako deszcz rany zwiędłą y zemdloną
Ożywia roża srebrnemi kroplámi.
Tak podnośiła do źiemie puszczoną
Twarz nie swoiemi vpłakáną łzámi.
Trzykroć poyrzáłá / trzykroć odwroćiłá
Oczy / aby nań tylko nie pátrzyłá.

130.

Z pokázuiąc znáczńie swe niewdźięki /
Rękę od siebie iego odpychálá:
Ale ią trzymał Bohatyr przezdźięki /
Choć się śiłiłá / choć się wydźierálá.
Ták od kochánéy oblapiona ręki /
Choć ponno w on czás ináczey zmyślálá:
Żałośnie płakáć iełá nárzekáiąc /
Co raz od niego oczy odwracáiąc.

131.

O záwsze lub się wrácaß / lub odchodźiß /
Jednako srogi / czegoć niedostaie:
Wielki dźiw v mnie / że mi śmierć rozwodźiß /
Wielki / że żywot mężoboyczá dáie:
Ná iáką nową hanbę mię przywodźiß /
Ná iáką lekkość: znąm twe obyczaie /
Znam chytrość / ktorać wiecey niż pomoże /
Nic ten nie może / kto vmrzeć nie może.

132.

Chceß ponno / ábym w łáncuchu wiedźioną
Ná twem tryumphie licha dźiewka byłá:
Dźiś zwyciężoną / á przedtem zdrádzoną /
To twe tytuły / to naywiętße dźiłá.

Beło to / żem ćie o żywot ſtrapiona
Prośiłá / teraz niechbym go pozbyłá:
Smierći chce / lecz nie z twych rąk / bo twe dáry
Są w nienawiśći v mnie z każdey miáry.

133.

Sámá ſie z twoiey ſrogośći y grozy
Przez ſie wybáwie okrutny człowiecze:
A choć związáney odeymieß powrozy /
Odeymieß ſtrzały / trućizny / y miecze.
A ty / y żaden niech mie tem nie trwoży /
Smierć mi kiedy chce / nigdy nie vćiecze.
Patrzayćie / iáko zmyśláć vmie cudnie /
Wßyſtko nie ßczyrze / y wßyſtko obłudnie.

134.

To narzekánie / te iey beły mowy /
A gniew y miłość łzy iey wyćiſkáłá:
Ze Rycerzowi vdał ſie płacz nowy /
Ktory wſtydliwa litość ſpráwowáłá.
Odpowieda iey łágodnemi ſłowy /
Proße / ábyś ſkarg proznych zániecháłá:
Nie boy ſie żadney lekkośći odemnie /
Sługę / Armido / maß wiecznego ze mnie.

135.

Jeſli dáć wiáry niechceß moiey mowie /
Pátrz ná moie łzy / wierz / że ćie nie zdrádze:
Ná tey ſtolicy gdźie twoi dźiádowie
Siedźieli / da Bog / wrychle ćie poſádze.
A kiedyby to zdárzyli Bogowie /
Zebyś Krzeſt przyiąć chćiałá / iákoć rádze:
Vczyniłbym to / że wielkie Krolowe /
A Pánie wßyſtkie przeßłabyś Wſchodowe.

136. Ták prośi

136.

Ták prośi / y te swe wzdychániem grzeie
Prośby / y łáź lez gestych nie przestáie:
Jáko gdy słońce pali / albo wieie
Wiátr południowy / śnieg znienaglá táie:
Tak w niey gniew w on czás nieznacznie niżczeie /
A miłość tylko przy sercu zostáie.
Niech sie (powiáda) twoiá wola stánie /
Wszystko vczynie ná twe rostazánie.

137.

A wtem Emiren widząc że ná źiemi
Jego chorągiew leglá obálona:
Że przed iego oczymá własnemi /
Gosfred mocnego zábił Rymedoná:
Zbiwszy mu lud z wodzámi pierwszemi /
Wszedźie przeciwna przemagała strona.
Jáko maż wielki szukáć chce przezdźieki
Smierći / od iakiey zawołáney ręki.

138.

Zwárł swego koniá przeciw Gosfredowi /
Bo godnieyszego náden nie nayduie:
A gdźie przechodźi / y gdźie sie stánowi /
Wściekłego mestwá znaki zostáwuie:
Zdáleká go ku poiedynkowi
Wabi / y ręką ná niego skazuie.
Ja dźiś chce zginąć / ále sie pokusze /
Że nie bez pomsty zgine iáko tusze.

139.

Jeno to wyrzekł: obá z wielkiem gniewem
Skoczyli ieden przeciwko drugiemu:
Emiren w rámie przebiwszy tarcz drzewem /
Ráne wodzowi dał Chrześciánskiemu:

On go záś tráfił ták nád vchem lewem /
Że lbem ſzedł ná kárk koniowi ſwoiemu:
A kiedy ſie chćiał poprawić/ przebity
Duſze wytoczył pospołu z ielity.

140.

Skoro legł Hetman / Goffred roſproſony
Oſtátek woyſká pobitego goni:
A tráfia tám gdźie w kolo otoczony /
We krwi po koſtki Altámor ſie broni.
Szyſzak zrabány / miecz ma vtracony /
Zewſzad nań biią y ſtrzeláią z koni.
Niech bedźie (krzyknie ná ſwoich) z pokoiem /
Jam Goffred/day ſie/ á wieźniem bądź moiem.

141.

Altámor ktory ſercá wſpániálego /
Do żadney nigdy pokory nie ſkłonił:
Vſłyſzawſzy głos imienią wielkiego /
Do niey ſie chętnie ná on czás nákłonił:
A złożył záraz z vmyſłu hárdego /
A dawſzy mu miecz / wiecey ſie nie bronił.
Godnyś (prý) tego / poddaieć ſie: á ty
Bedźieſz ztąd w ſławe / y w ſkárby bogáty.

142.

Żáloſna żoná kleynoty ſwoiemi /
A mego páńſtwá wykupi mie złotem:
Nie chćiwym na to/(ow rzekł) y tákiemi
Rzeczámi gárdze / ani myśle o tem:
Miey ſobie ſkárby Jndyiſkie z Perſkiemi /
Cudzemem nigdy nie kupczył żywotem:
Ja Altámorze w Azyey woiuie /
Hándlow nie wiode / y nie przekupuie.

IV. Figur des Zwantzigsten Gesangs.

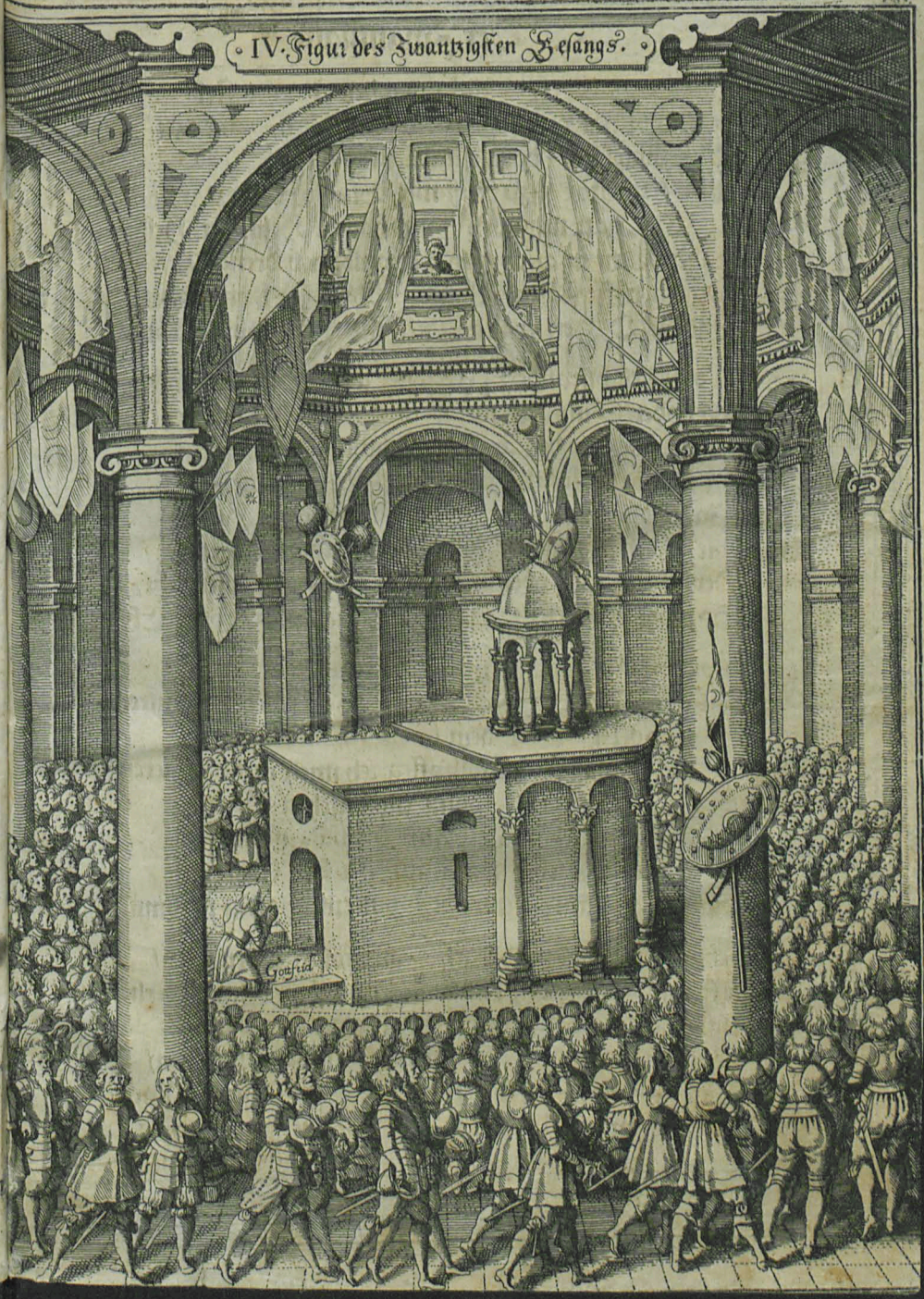

144 ALso siegt Gottfrid ob: Vnd als jhm noch gerad
Die Sonne hoch genug daucht selben Tages stehen/
Zog sieghafft mit seim Volck er nein in Christi Statt/
Die er nun sampt der Burgk kont vberwältigt sehen/
Sein blutig Kleidt er auch nicht abgelegt noch hat/
Als mit den andern er thet in den Tempel gehen/
Vnd hieng die Waffen auff/ vnd bett da an das Grab/
Vnd legt so sein Gelübd mit Andacht von sich ab.

ENDE.

BIBL. Z.N. IM. OSSOLINSKICH

143.

W tem zá Pogáństwem poßedł pogoniámi/
Zoſtawiwßy go przyſłáwom w opiecze:
Ktore do ſwoich wálow ßło kupámi/
Ale gniewliwe y tám wpádły miecze.
Wźięto zárázem oboz/ ſtrumieniámi
Krew od namiotu do namiotu ćiecze.
Máżą ſie złotem nábiiáne zbroie/
Pſiuią ſie pompy/ y Pogáńſkie ſtroie.

144.

Ták Goffred wygrał/ á tyle iáſnego
Dnia mu ná on czás zoſtawáło ießcze:
Że woyſko ſwoie do wyzwolonegó
Miáſtá prowádźi/ y ſtáwia ie w mieśćie.
A nie złożywßy odźienia krwáwego/
Ćći Zbáwićielow grob/ y świete mieyſce.
Tám zbroie wießa/ y inßę korzyśći/
A obiecáne ślubý Bogu iśći.

Koniec dwudźieſtey y oſtátniey Pieśni.

# Omylki ták poprawy:

*Pierwsza liczbá kárte, wtora wierſz znáczy.*

Ná kárćie 18. Wierſz 61. Tám gdźie Garoná w Ocean wpadáłá poprawy: Gdźie ſie Garoná w Ocean wmießálá.
24. 80. Soliny / poprawy Solimy.
30. 43. wyny / poprawy winy.
45. 65. Chce / poprawy Chceć.
62. 25. mśćiwa nielutośćiwa / poprawy mśćiwa nielutośćiwa.
93. 58. ná mie / poprawy ná mie.
95. 64. wygládza / poprawy wydádza.
117. 43. w nagrodźie / poprawy w nagrodę.
160. 100. wiádomośći / poprawy wiádomośći.
183. 63. Gdźiebych / poprawy Gdźieżbych.
187. 90. mocna zbroia / poprawy mocna zbroią.
195. 113. grozba y prozba / poprawy grozbą y prozbą.
206. 32. táſtrem promieniem / poprawy promieniem.
210. 47. Rynáldow / poprawy Rynáldowy.
210. 45. weſelßy / poprawy weſelßey.
211. 50. Alpándrá / poprawy Alprándá.
236. 50. świátu / poprawy świátu.
273. 77. śiły / poprawy ſercá.
453.53 wietßa / poprawy wietßa.
428. 31. Tryzáfern / popraw Tyzafern.
541. 45. Tegośćiał / poprawy Tego śćiał.

ZA Przywileiem Ie° K. M. nikomu zgoła nie ieſt wolno Ierozolimy wyzwoloney Torquata Taſſa przekładánia Piotrá Kochánowſkiego, Sekretarzá Ie° K. M. drukowáć: áni gdźie indźiey drukowáney w Páńſtwách Ie° K. M. do Korony należących przedáwáć: ktoby ináczey vczynił, wſzyſtkie kśięgi tráći, y winę do ſkarbu Ie° K. M. w Przywileiu miánowáną przepada.

BIBL. Z.N. IM.
OSSOLINSKICH